

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 10. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 15 marca 2012 r.  
(drugi dzień obrad)

Warszawa  
2012



## TREŚĆ

### 10. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 15 marca 2012 r.)

str.

str.

#### Wznowienie posiedzenia

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Maria Małgorzata Janyska. . . 95

#### Punkt 7. porządku dziennego: Pytania

##### w sprawach bieżących

Poseł Łukasz Borowiak . . . . . 96

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Edukacji Narodowej Joanna Berdzik . . . . . 96

Poseł Maciej Orzechowski . . . . . 97

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Edukacji Narodowej Joanna Berdzik . . . . . 97

Poseł Marzena Machałek . . . . . 98

Poseł Izabela Kloc . . . . . 98

Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas . . . . . 98

Poseł Jadwiga Wiśniewska . . . . . 99

Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas . . . . . 99

Poseł Krzysztof Kłosowski . . . . . 100

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji  
i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński . . . . . 100

Poseł Krzysztof Kłosowski . . . . . 101

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji  
i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński . . . . . 101

Poseł Romuald Ajchler . . . . . 101

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa  
i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . . 102

Poseł Romuald Ajchler . . . . . 103

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa  
i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . . 103

Poseł Edward Siarka . . . . . 103

Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas . . . . . 104

Poseł Piotr Szeliga . . . . . 105

Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas . . . . . 105

Poseł Killion Munyama . . . . . 105

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Dominik Radziwiłł . . . . . 106

Poseł Maria Małgorzata Janyska . . . . . 106

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Dominik Radziwiłł . . . . . 107

Poseł Dariusz Bąk . . . . . 107

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Mieczysław Kasprzak . . . . . 107

Poseł Anna Zalewska . . . . . 108

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Mieczysław Kasprzak . . . . . 109

Poseł Anna Zalewska . . . . . 109

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Mieczysław Kasprzak . . . . . 109

Poseł Anna Zalewska . . . . . 109

Poseł Jarosław Pięta . . . . . 110

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski . . . . . 110

Poseł Marek Krzakała . . . . . 111

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski . . . . . 111

Poseł Zbigniew Kuźmiuk . . . . . 111

Minister Środowiska Marcin Korolec . . . . . 112

Poseł Marcin Witko . . . . . 113

Minister Środowiska Marcin Korolec . . . . . 113

Poseł Artur Dunin . . . . . 114

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Obrony Narodowej Czesław Mroczek . . . . . 114

Poseł Janusz Dziecioł . . . . . 115

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony

Narodowej Czesław Mroczek . . . . . 115

Poseł Małgorzata Pepek . . . . . 115

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz . . . . . 116

Poseł Sławomir Kowalski . . . . . 117

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz . . . . . 117

Poseł Sławomir Kowalski . . . . . 118

(Przerwa w posiedzeniu)

#### Wznowienie posiedzenia

#### Punkt 8. porządku dziennego: Informacja

##### bieżąca

Poseł Stanisław Żelichowski . . . . . 118

Minister Środowiska Marcin Korolec . . . . . 119

Poseł Ewa Wolak . . . . . 120

Poseł Gabriela Masłowska . . . . . 120

Poseł Piotr Paweł Bauć . . . . . 121

Poseł Cezary Olejniczak . . . . . 121

Poseł Mariusz Orion Jędrysek . . . . . 121

Poseł Arkadiusz Litwiński . . . . . 122

Poseł Maciej Małecki . . . . . 122

Poseł Józef Rojek . . . . . 122

Poseł Krzysztof Gadowski . . . . . 123

Poseł Zbigniew Kuźmiuk . . . . . 123

Poseł Antoni Mężydło . . . . . 124

Poseł Ewa Malik . . . . . 124

Posel Anna Paluch .....	125
Posel Tomasz Piotr Nowak .....	125
Posel Marek Matuszewski .....	125
Posel Wojciech Saługa .....	126
Posel Stanisław Piotrowicz .....	126
Posel Andrzej Orzechowski .....	127
Posel Robert Telus .....	127
Posel Zbigniew Chmielowiec .....	127
Posel Bogdan Rzońca .....	128
Posel Grzegorz Schreiber .....	128
Posel Stanisław Żelichowski .....	128
Minister Środowiska Marcin Korolec .....	129

**Punkt 9. porządku dziennego: Raport Rady Ministrów o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 roku wraz ze stanowiskiem Komisji Gospodarki**

Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Małgorzata Kozak .....	130
Posel Tomasz Piotr Nowak .....	131
Posel Krzysztof Gadowski .....	133
Posel Grzegorz Tobiszowski .....	135
Posel Jerzy Borkowski .....	136
Posel Edmund Borawski .....	138
Posel Krzysztof Borkowski .....	139
Posel Cezary Olejniczak .....	140
Posel Jerzy Rębek .....	141
Posel Krzysztof Gadowski .....	142
Posel Tomasz Piotr Nowak .....	143
Posel Jerzy Borkowski .....	143
Posel Andrzej Orzechowski .....	143
Posel Waldemar Śługocki .....	143
Posel Marek Matuszewski .....	144
Posel Jerzy Szmit .....	144
Posel Grzegorz Tobiszowski .....	145
Posel Ryszard Zawadzki .....	145
Posel Jerzy Rębek .....	146
Posel Maciej Banaszak .....	146
Posel Ryszard Zbrzyzny .....	146
Posel Krystyna Ozga .....	147
Posel Jacek Kwiatkowski .....	147
Posel Mieczysław Golba .....	147
Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Małgorzata Kozak .....	147
Posel Tomasz Piotr Nowak .....	150

**Punkt 10. porządku dziennego: Przedstawiony przez Radę Ministrów dokument: Sprawozdanie o pomocy publicznej udzielanej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r. wraz ze stanowiskiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk .....	151
Posel Anna Nemś .....	152
Posel Teresa Hoppe .....	153
Posel Piotr Polak .....	154
Posel Jerzy Borkowski .....	155

Posel Stanisław Kalembe .....	157
Posel Cezary Olejniczak .....	158
Posel Romuald Ajchler .....	159
Posel Jacek Bogucki .....	160
Posel Jerzy Rębek .....	161
Posel Ryszard Zbrzyzny .....	161
Posel Romuald Ajchler .....	162
Posel Waldemar Śługocki .....	162
Posel Piotr Chmielowski .....	162
Posel Piotr Szeliga .....	162
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk .....	163
Posel Anna Nemś .....	164

**Punkt 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw**

Minister Administracji i Cyfryzacji	
Michał Boni .....	164
Posel Dorota Rutkowska .....	166
Posel Jarosław Zieliński .....	167
Posel Wincenty Elsner .....	168
Posel Mirosław Pawlak .....	169
Posel Stanisława Prządka .....	170
Posel Ludwik Dorn .....	170
Posel Stanisław Szwed .....	171
Posel Krzysztof Szczerski .....	172
Posel Ryszard Zbrzyzny .....	172
Posel Bogdan Rzońca .....	172
Posel Mariusz Antoni Kamiński .....	172
Posel Piotr Chmielowski .....	173
Posel Edward Siarka .....	173
Posel Jerzy Borkowski .....	173
Minister Administracji i Cyfryzacji	
Michał Boni .....	174
Posel Ludwik Dorn .....	176
Minister Administracji i Cyfryzacji	
Michał Boni .....	176

**Punkt 12. porządku dziennego: Informacja rządu na temat stanu bezpieczeństwa obywateli w transporcie kolejowym oraz powodów opóźniających się inwestycji drogowych i kolejowych**

Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak .....	177
Posel Stanisław Żmijan .....	185
Posel Zbigniew Rynasiewicz .....	187
Posel Krzysztof Tchórzewski .....	188
Posel Andrzej Adamczyk .....	189
Posel Bartłomiej Bodio .....	191
Posel Andrzej Rozenek .....	193
Posel Janusz Piechociński .....	194
Posel Witold Klepacz .....	198
Posel Dariusz Joński .....	200
Posel Piotr Szeliga .....	201
Posel Patryk Jaki .....	204
Posel Adam Abramowicz .....	205

	<i>str.</i>
Posel Andrzej Adamczyk . . . . .	206
Posel Marek Polak . . . . .	206
Posel Zbigniew Kuźmiuk . . . . .	207
Posel Jan Ziobro . . . . .	207
Posel Cezary Olejniczak . . . . .	208
Posel Maciej Małeczki . . . . .	208
Posel Wojciech Zubowski . . . . .	208
Posel Stanisław Szwed . . . . .	208
Posel Jerzy Polaczek . . . . .	209
Posel Piotr Szeliga . . . . .	209
Posel Marek Rząsa . . . . .	209
Posel Dariusz Cezar Dziadzio . . . . .	210
Posel Wojciech Penkalski . . . . .	211
Posel Zbigniew Dolata . . . . .	211
Posel Marek Domaracki . . . . .	212
Posel Kazimierz Gołojuch . . . . .	212
Posel Jerzy Borkowski . . . . .	212
Posel Artur Bramora . . . . .	212
Posel Michał Tomasz Pacholski . . . . .	213
Posel Bartłomiej Bodio . . . . .	213
Posel Marek Matuszewski . . . . .	213
Posel Jan Warzecha . . . . .	214
Posel Bogdan Rzońca . . . . .	214
Posel Piotr Babinetz . . . . .	214
Posel Stanisława Prządka . . . . .	215
Posel Ryszard Zawadzki . . . . .	215
Posel Krzysztof Gadowski . . . . .	215
Posel Anna Paluch . . . . .	216
Posel Jan Cedzyński . . . . .	216
Posel Jacek Kwiatkowski . . . . .	216
Posel Tadeusz Tomaszewski . . . . .	217
Posel Dariusz Joński . . . . .	217
Posel Michał Wojtkiewicz . . . . .	217
Posel Maria Zuba . . . . .	217
Posel Michał Jach . . . . .	218
Posel Romuald Ajchler . . . . .	218
Posel Artur Ostrowski . . . . .	218
Posel Robert Biedroń . . . . .	219
Posel Kazimierz Ziobro . . . . .	219
Posel Maria Nowak . . . . .	219
Posel Łukasz Krupa . . . . .	220
Posel Michał Kabaciński . . . . .	220
Posel Grzegorz Schreiber . . . . .	221
Posel Anna Grodzka . . . . .	221
Posel Kazimierz Moskal . . . . .	221
Posel Jadwiga Wiśniewska . . . . .	222
Posel Piotr Polak . . . . .	222
Posel Artur Bramora . . . . .	223

	<i>str.</i>
Posel Tomasz Latos . . . . .	223
Posel Mariusz Orion Jędrysek . . . . .	223
Posel Waldemar Andzel . . . . .	223
Posel Marek Balt . . . . .	224
Posel Mieczysław Golba . . . . .	224
Posel Andrzej Duda . . . . .	224
Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak . . . . .	224
Posel Dariusz Joński . . . . .	230
Posel Andrzej Adamczyk . . . . .	230
Posel Marek Balt . . . . .	230
Posel Marek Matuszewski . . . . .	231
<b>Oświadczenia</b>	
Posel Szymon Giżyński . . . . .	231
Posel Anna Nemś . . . . .	232
Posel Piotr Polak . . . . .	233
Posel Krzysztof Gadowski . . . . .	233
Posel Jan Ziobro . . . . .	234
Posel Andrzej Lewandowski . . . . .	234
Posel Leszek Blanik . . . . .	235
Posel Tomasz Szymański . . . . .	236
Posel Aleksandra Trybuś . . . . .	237
Posel Dariusz Cezar Dziadzio . . . . .	238
Posel Łukasz Zbonikowski . . . . .	239
Posel Artur Bramora . . . . .	239
Posel Bogdan Rzońca . . . . .	239
Posel Waldemar Andzel . . . . .	240
Posel Maria Nowak . . . . .	241
Posel Ewa Malik . . . . .	241
Posel Tadeusz Dziuba . . . . .	242
Posel Jacek Kwiatkowski . . . . .	242
Posel Ewa Kołodziej . . . . .	243
Posel Marek Rząsa . . . . .	244
Posel Lucjan Marek Pietrzczyk . . . . .	244

*(Przerwa w posiedzeniu)*

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo-**  
**szonych**

Posel Piotr Paweł Bauć . . . . .	247
Posel Andrzej Szlachta . . . . .	247
Posel Andrzej Bętkowski . . . . .	247
Posel Jerzy Borkowski . . . . .	247
Posel Piotr Chmielowski . . . . .	248
Posel Józef Rojek . . . . .	248
Posel Krystyna Sibińska . . . . .	249
Posel Marek Stolarski . . . . .	249
Posel Andrzej Szlachta . . . . .	250
Posel Jan Warzecha . . . . .	251



*(Wznowienie posiedzenia o godz. 9)*

*(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Cezary Grabarczyk, Marek Kuchciński, Jerzy Wenderlich, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Wanda Nowicka)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Wznawiam posiedzenie.

Witam serdecznie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Marię Małgorzatę Janyską, Wojciecha Zubowskiego, Renatę Zarembę oraz Jana Ziobrę.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Maria Małgorzata Janyska oraz Wojciech Zubowski.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Wojciech Zubowski oraz Renata Zaremba.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

### **Sekretarz Posel Maria Małgorzata Janyska:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Polityki Społecznej i Rodziny wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 9.15,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 9.15,

— Etyki Poselskiej – godz. 9.30,

— Finansów Publicznych – godz. 10,

— Kultury i Środków Przekazu – godz. 10,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 11,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 12,

— Łączności z Polakami za Granicą – godz. 12,

— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wspólnie z Komisją Finansów Publicznych – godz. 12,

— Zdrowia – godz. 12,

— do Spraw Służb Specjalnych – godz. 13,

— Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 13,

— Skarbu Państwa – godz. 13,

— Ustawodawczej – godz. 13,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 13.30,

— do Spraw Służb Specjalnych – godz. 15,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 15,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 15,

— Spraw Zagranicznych – godz. 15,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi wspólnie z Komisją Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 16.

W dniu dzisiejszym odbędą się także posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu ds. Afryki – godz. 11, sala nr 25 w budynku G,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Uniwersytetów Trzeciego Wieku – godz. 13.30, sala nr 206 w budynku K,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Gospodarki Morskiej – godz. 14.30, sala nr 25 w budynku G,

— Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt – godz. 15, sala nr 206 w budynku K,

— Parlamentarnej Grupy ds. Autyzmu – godz. 16, sala nr 307 w budynku B,

— Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Odry – godz. 16.30, sala nr 25 w budynku G,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych – godz. 17, sala nr 307 w budynku B,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Sportów Motorowych – godz. 18, sala nr 25 w budynku G,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Pogranicza Polsko-Czeskiego – godz. 18, sala nr 307 w budynku B,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Wolnego Rynku – godz. 19, sala nr 25 w budynku G,

— Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 19, sala nr 307 w budynku B.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pierwsze pytanie, kierowane do ministra edukacji narodowej, w sprawie terminu wprowadzenia projektu pilotażowego „Cyfrowa szkoła”, zada pan poseł Łukasz Borowiak.

Pytanie przygotowali także posłowie Małgorzata Adamczak oraz Maciej Orzechowski.

Bardzo proszę.

**Poseł Łukasz Borowiak:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! Wysoka Izbo! Aktualnie czekamy na decyzję rządu dotyczącą wprowadzenia rządowego programu rozwijania kompetencji uczniów i nauczycieli w zakresie stosowania technologii informacyjno-komunikacyjnych „Cyfrowa szkoła”. Zakłada się, że program będzie realizowany w okresie od marca 2012 r. do czerwca 2013 r. i będzie miał charakter pilotażu.

Zgodnie z rządowym programem „Cyfrowa szkoła” placówki otrzymają sprzęt multimedialny, taki jak: komputery, tablice multimedialne, rzutniki, drukarki, skanery, projektory, ekrany, głośniki. Dotacja będzie zależna od wielkości szkoły. Ministerstwo Edukacji Narodowej zamierza również wprowadzić nową formę podręczników, tzw. e-booki, w „Cyfrowej szkole” oraz szkolenia dla nauczycieli. Według wyliczeń ministerstwa edukacji środki finansowe wystarczą dla ok. 400 szkół. Termin składania wniosków upływa 30 marca.

W związku z zaistniałą sytuacją zwracam się do pani minister z następującym pytaniem: W jakim terminie planowane jest rozpoczęcie tego pilotażu i jak będzie wyglądać równoprawna rekrutacja szkół do realizacji tego projektu i uczestnictwa w nim? Dziękuję. (*Gwar na sali*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo.

Mam prośbę do państwa posłów o ściszenie rozmów.

Odpowiedź zostanie udzielona przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej panią minister Joannę Berdzik.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Joanna Berdzik:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Projekt uchwały dotyczący rządowego programu „Cyfrowa szkoła” oraz towarzyszącego rozporządzenia wykonawczego będą rozpatrywane przez stały komitet Rady Ministrów dzisiaj, w dniu 15 marca.

Spodziewamy się, że po akceptacji komitetu projekt rządowego programu zostanie rozpatrzone na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 20 marca. Jeśli Rada Ministrów podejmie uchwałę i przyjmie rozporządzenie, działania programowe rozpoczną się bezwzględnie. Na stronie internetowej ministerstwa natychmiast zostanie zamieszczona informacja na temat „Cyfrowej szkoły”. To będzie duża nowa strona, na której znajdą się informacje potrzebne szkołom i organom prowadzącym, dotyczące aplikacji do programu. Przewidujemy, że w przypadku podjęcia uchwały przez Radę Ministrów w dniu 20 marca szkoły będą miały obowiązek zgłaszać swoje aplikacje do organów prowadzących do 11 kwietnia, a te będą składały zbiorcze wnioski do wojewodów do 23 kwietnia. Wnioski będą miały charakter formalny. Jeżeli kwota wsparcia wnioskowana przez organy prowadzące szkoły przekroczy limit środków przeznaczonych na dane województwo, wówczas zostanie przeprowadzone losowanie według algorytmu, który został określonych w załączniku do rozporządzenia.

Żeby zabezpieczyć dostęp małych, średnich i dużych szkół do programu, podzieliliśmy je na trzy koszyki. Losowanie będzie się odbywało właśnie z tych koszyków małych, średnich i dużych szkół. Ma nam ono zapewnić porównywalne prawdopodobieństwo wyboru spośród wszystkich szkół aplikujących do programu.

To, o czym teraz mówię, dotyczy tej ściśle rządowej części programu, czyli dostępu szkół do sprzętu umożliwiającego wprowadzenie TIK do pracy na lekcjach. Natomiast program jednocześnie uruchamia dwa dodatkowe moduły, jeden z nich to moduł związany z dostępem do e-zasobów. I tak, na początek uzupełniamy i będziemy dalej bardzo intensywnie uzupełniali zasoby edukacyjne, które znajdują się na portalu Scholaris. W tej chwili trwa kilka konkursów na interesujące zasoby do nauczania przyrody i matematyki w klasach młodszych. W ten sposób będziemy uzupełniali e-zasoby, z których szkoły będą mogły korzystać w czasie pilotażu. Jednocześnie rozpoczynamy realizację dużego komponentu tego programu dotyczącego e-zasobów, który będzie polegał na udostępnieniu naszym uczniom darmowych podręczników w formie elektronicznej. Właściwie może nawet nie w formie elektronicznej, żebyście państwo nie myśleli, że to będą e-booki albo podręczniki w formie PDF, będą to raczej głębokie repozytoria obejmujące zasoby dotyczące treści, które zawierane są w podstawie programowej. Przewidujemy, że program zapewni dostęp do podręczników do 18 przedmiotów.



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik**

Liczymy, że te zasoby będą zupełnie otwarte, uwolnione i będą możliwe do wykorzystania w domenie publicznej w każdy możliwy sposób. Przewidujemy także, że pierwsze e-podręczniki pojawią się 1 września 2013 r., ale chcielibyśmy, aby zdecydowana ich większość pojawiła się 1 września 2014 r., żeby termin był spójny z terminem uruchomienia wieloletniego programu rządowego dotyczącego wyposażenia szkół w TIK. Jednocześnie w ramach programu zostaną przygotowane w drodze porozumienia z Telewizją Polską audycje oświatowe o różnorodnej tematyce, które będą dostępne na portalu internetowym Telewizji Polskiej. Wydaje mi się, że to wszystko. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Maciej Orzechowski.

**Poseł Maciej Orzechowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Postaram się maksymalnie wykorzystać swoje 60 sekund, tak żeby zadać kilka pytań, a jeśli nie starczy czasu na udzielenie odpowiedzi w ramach pytań bieżących, to będę prosił o odpowiedź pisemną.

Moje pytania są następujące. Kiedy zostanie uruchomiony w ogóle program „Cyfrowa szkoła”, nie tylko pilotaż? Czy uczniowie w ramach programu „Cyfrowa szkoła” będą mieli dostęp do elektronicznych podręczników, lektur i ćwiczeń? Z tego, co pani minister powiedziała, to raczej spodziewamy się repozytoriów niż samych podręczników, aczkolwiek w drugiej części wypowiedzi pani minister użyła słowa „podręczniki”.

Na jakim etapie realizacji są prace związane z wprowadzeniem właśnie tej części podręcznikowej, bo ona jest najbardziej interesująca, zwłaszcza że w poprzedniej kadencji wielokrotnie dopytywaliśmy się o taki program w zakresie zmniejszenia wagi tornistrów szkolnych? Takie e-podręczniki, repozytoria, ćwiczenia zdecydowanie ułatwiłyby to uczniom, i to właśnie z tych najmniejszych szkół, szkół wiejskich, które czasami nawet są likwidowane przez samorządy, gdy uczniowie dojeżdżają po wiele kilometrów i noszą bardzo ciężkie plecaki.

Kolejne pytanie. Czy e-podręczniki będą dostępne dla wszystkich uczniów oraz nauczycieli na zasadzie tzw. wolnej licencji? (*Dzwonek*) Oczywiście tych pytań jest jeszcze więcej. To są te podstawowe. Prosiłbym też o informację na temat kampanii promującej.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę kończyć.

**Poseł Maciej Orzechowski:**

Już kończę, panie marszałku.

Chciałbym, żeby takie portale, podręczniki, repozytoria były uruchomione jak najszybciej, bo to bardzo ważna rzecz. To może przenieść naszych uczniów w XXI w., a nawet dalej. Tak że prosiłbym panią minister o odpowiedź na pytania.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pozostałe pytania będzie można zadać za dwa tygodnie. (*Wesołość na sali*)

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Tak, powstaną darmowe e-podręczniki dla naszych uczniów. Podręczniki dla uczniów pierwszego, drugiego i trzeciego etapu, wszystkich etapów edukacyjnych z 18 przedmiotów.

Mówiąc o repozytoriach, miałam na myśli e-podręczniki, czyli taki zasób, który będzie pozwalał naszym uczniom w sposób usystematyzowany zdobywać wiedzę w zakresie danych przedmiotów. Tak więc liczymy na to, że pierwszego września 2013 r. pojawią się już pierwsze takie darmowe podręczniki, z których uczniowie będą mogli korzystać on-line, ale także off-line. Chodzi o podręczniki, które będą zawierały zasoby dotyczące wiedzy, a także takie, które będą pozwalały w jakiś sposób kształcić umiejętności, czyli będą zawierały także ćwiczenia do wykonania przez uczniów. Będą zawierały również samouczki, będą umożliwiały wykonanie przez uczniów własnych portfolio. Tak więc będą to podręczniki, które w pełni będą mogły zastąpić te obecne, papierowe. Liczymy, że stanie się to 1 września 2014 r., wtedy kiedy – mamy nadzieję – ruszy wieloletni program rządowy, choć oczywiście jest to uzależnione od wielu czynników i już wszystkie podręczniki będą dostępne dla naszych uczniów. Podręczniki będą na wolnych licencjach, tak więc każdy będzie mógł z nich korzystać, nauczyciel, uczeń, w każdym miejscu, nie tylko w kraju, ale także za granicą. Jeżeli chodzi o akcję promocyjną, to najważniejsza akcja promocyjna, jaka się będzie odbywała, nie jest akcja promocyjna, tylko akcją merytoryczną, czyli doskonaleniem nauczycieli. Razem z uruchomieniem modułu e-podręcznik i modułu e-szkoła uruchomiamy moduł e-nauczyciel. Planujemy przeszkolenie nauczycieli z ko-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik**

rzystania z elektronicznych zasobów, w tym korzystania z e-podręcznika, czyli wykorzystania w procesie dydaktycznym podręczników i innych zasobów, które będziemy nauczycielom przekazywali. Moduł e-nauczyciel uruchomiony jest właściwie już teraz, powoli musimy wdrażać nauczycieli do wykorzystania technologii, do wykonania tego skoku cywilizacyjnego razem z naszymi uczniami. Poza tym Ośrodek Rozwoju Edukacji mniej więcej we wrześniu planuje dużą akcję informacyjną dotyczącą samego programu, ale także zasobów, które znajdują się w tej chwili w naszej domenie publicznej. Ponieważ nasze szkoły są generalnie wyposażone w sprzęt komputerowy, wydaje nam się, że nie tylko szkoły, które są w pilotażu, ale wszystkie inne szkoły także mogłyby z tych zasobów korzystać, ale pod warunkiem, że będą miały pełną świadomość, że te zasoby są. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo, pani minister.

Kolejne pytanie przygotowali posłanka Marzena Machałek, posłanka Jadwiga Wiśniewska, poseł Waldemar Andzel, posłanka Izabela Kloc, posłanka Ewa Malik, posłanka Elżbieta Kruk i poseł Stanisław Szwed. Pytanie adresowane jest do ministra edukacji narodowej i dotyczy skandalicznej decyzji wykreślenia z ramowego planu przedmiotów w szkole lekcji religii.

Jako pierwsza pytanie zada posłanka Marzena Machałek w porozumieniu z posłanką Izabelą Kloc. Proszę podzielić się czasem.

**Poseł Marzena Machałek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Gwarancje bezpłatnego nauczania religii w szkołach wynikają zarówno z konstytucji, jak i z konkordatu, są też zapisane w ustawie o systemie oświaty. Chcę podkreślić, że sposób organizowania przez polskie państwo nauki religii po wejściu w życie konkordatu był regulowany przez rozporządzenie z 12 lutego 2002 r. Jest to rozporządzenie w sprawie ramowych planów nauczania. Chcę zwrócić uwagę, że nauka religii była w tym ramowym planie nauczania umieszczona w § 2 ust. 1. Przez 10 następnych lat takie usytuowanie religii było podtrzymywane i przez 10 lat, mimo nowelizacji tego rozporządzenia, religia była wpisana do ramowego planu nauczania. Pani minister Szumilas w nieszczęsnym dla polskiej edukacji czasie, z różnych względów, między innymi ze względu na praktyczną likwidację liceum ogólnokształcącego, wykreśliła z ramowego planu nauczania religię.

Chcę zapytać panią minister, dlaczego łamie polskie umowy międzynarodowe, polski konkordat, polską konstytucję. Dlaczego rząd Donalda Tuska wpiśnięty się w atak na polski Kościół, dystansuje się wobec wartości religijnych i chrześcijańskich w nauczaniu i wychowaniu? Dziękuję.

**Poseł Izabela Kloc:**

Jakkolwiek by się pani minister dzisiaj nie tłumaczyła, nie zmienia to faktu, że po 10 latach zmienione zostało rozporządzenie, w którym religia miała zagwarantowane swoje miejsce w ramowym planie nauczania. Dzieje się to w sytuacji jawnego już ataku na Kościół katolicki w Polsce, na religię naszych przodków, która stanowiła podstawę polskiego narodu, polskiej państwowości. Przypomina mi to, niestety, okropne czasy, które, jak myślałam, mamy za sobą, czasy leninizmu, stalinizmu, gdzie głównym wrogiem był Bóg i wiara w Jezusa Chrystusa. Dzięki wielkim postaciom naszego duchowieństwa udało się te czasy przetrwać. Wspomnę tylko prymasa Augusta Hlonda, Stefana Wyszyńskiego, błogosławionego Jana Pawła II. Z historii pamiętamy programową laicyzację wychowania i nauczania po 1945 r. W 1961 r. ostatecznie nauczanie religii zostało usunięte ze szkół. *(Dzwonek)*

Chcę tu wyrazić głębokie oburzenie decyzją pani minister, szczególnie jako poseł, katecheta, a jednocześnie Ślązaczka. Pani minister również jest ze Śląska, ze śląskiej ziemi, gdzie wyznacznikiem są trzy podstawowe filary: wiara, rodzina i praca. Tak było przez wieki, a taką właśnie postawą i taką decyzją pani minister zadaje potężny cios naszej śląskiej kulturze, tradycji i tożsamości. Pytam, do jakich czasów wracamy? Czy pani minister robi to świadomie, czy też nie wie, co czyni, i kiedy po prostu zmieni to rozporządzenie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Bardzo proszę, na pytania odpowie minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas.

Bardzo proszę panią minister.

**Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Posłanki! Otóż religia jest w ramowym planie nauczania, w tym zakresie nic się nie zmieniło. Religia nadal jest elementem ramowego planu nauczania i nadal na tych samych zasadach będzie organizowana i realizowana w polskich szkołach. Zasady organizowania religii w szkołach regulują dwa rozporządzenia. Pierwsze to rozporządzenie o nauczaniu religii i etyki, w którym dokładnie jest określone, że w ramach planów lekcji uczniów odbywają się dwie godziny...

*(Poseł Jadwiga Wiśniewska: To po co ta zmiana?)*

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas**

...lekcji religii tygodniowo i jedynie za zgodą biskupa ta liczba godzin może być zmniejszona.

Natomiast rozporządzenie, o którym państwo mówicie, zmieniło swój kształt, ponieważ zamiast tabeli są w nim zapisane minimalne liczby godzin z konkretnych przedmiotów. Przywołane rozporządzenia regulują zakres przedmiotów, które stają się obowiązkowe po podjęciu przez rodziców decyzji o uczestnictwie dziecka w tych zajęciach. Takim właśnie przedmiotem jest religia, takim przedmiotem jest np. udział uczniów w zajęciach sportowych w klasach i oddziałach sportowych, takim przedmiotem są języki mniejszości narodowych i języki regionalne i takim przedmiotem jest przygotowanie do życia w rodzinie. Zasady dotyczące tych czterech przedmiotów, które stają się obowiązkowe po decyzji rodziców o tym, że ich dziecko będzie w nich uczestniczyć, albo po decyzji pełnoletniego ucznia, są uregulowane w innych rozporządzeniach, natomiast są przywołane w rozporządzeniu o ramowych planach nauczania. Tak że rozporządzenie o ramowych planach nauczania zawiera nie tylko przedmioty obowiązkowe, ale również przedmioty takie jak religia, język mniejszości narodowej i etnicznej, zajęcia sportowe w szkołach sportowych i klasach sportowych, jak również wychowanie do życia w rodzinie, które są nauczane po deklaracji rodziców o uczestnictwie dziecka w tych lekcjach.

Jeśli chodzi o nauczanie religii, nic się nie zmienia, dalej jest ona elementem bezpłatnej edukacji, obowiązkowej, finansowanej z subwencji oświatowej przekazywanej do jednostek samorządu terytorialnego, dalej jest w ramowych planach nauczania i dalej jest regulowana rozporządzeniem o nauczaniu religii i etyki. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Jadwiga Wiśniewska.

**Posel Jadwiga Wiśniewska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Myślałam, że wszyscy na tej sali komunikujemy się w jednym języku, języku polskim, czyli słuchamy się nawzajem i rozumiemy. Po wysłuchaniu odpowiedzi pani minister z ubolewaniem stwierdzam, że pani chyba nie słuchała moich koleżanek klubowych, które bardzo wyraźnie wskazywały na źródło naszych obaw. To, że religia została przesunięta z ramowego planu nauczania do szkolnego planu nauczania, jest faktem,

mimo że pani próbuje zaklinać rzeczywistość. Co oznacza ten ruch? Ten ruch oznacza, że religia nie będzie finansowana z subwencji, ale może być finansowana, i tak może się stać, z budżetów jednostek samorządów terytorialnych. Wprowadzana zmiana, pani minister, łamie prawo zawarte w konstytucji, w konkordacie oraz w ustawie o systemie oświaty, które gwarantuje organizację lekcji nauki religii w szkołach. Jak pokazuje przykład przedszkoli, w sytuacji gdy samorządy nie będą miały pieniędzy na prowadzenie lekcji religii czy etyki (*Dzwonek*), a rodzice i młodzież będą chcieli, aby one odbywały się w szkole, będą musieli zapłacić za te lekcje. Kiedy podnosiliśmy ten problem w odniesieniu do przedszkoli, też pani niewdzięcznie wzruszała ramionami, że Prawo i Sprawiedliwość straszy ludzi. Okazuje się, że rzeczywistość bardziej skrzeczy, niż to sobie wyobrażaliśmy. Zmiana wprowadzana tym ministerialnym rozporządzeniem otwiera więc drogę do eliminowania zajęć religii z nauczania szkolnego. Tym samym pozbawi w przyszłości młodzież...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę kończyć.

**Posel Jadwiga Wiśniewska:**

...budowania humanitarnego systemu wartości, bowiem w dzisiejszej szkole, w szkole, którą państwo niszczy, brakuje spójnego modelu wychowawczego. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Bardzo proszę, pani minister.

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas:**

Jeszcze raz z całą stanowczością powtarzam, że nic w nauczaniu religii się nie zmieniło.

(*Posel Izabela Kloc*: Powtarzać można, to są tylko słowa.)

Nadal na podstawie konstytucji i konkordatu nauczanie religii jest bezpłatne, nadal w przepisach oświatowych uregulowana jest sprawa nauczania religii...

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: To po co pani zrobiła to przesunięcie, pani minister?)

...a szkolny plan nauczania, o którym mówi pani poseł, jest elementem ramowego planu nauczania, jest ramowym planem nauczania przełożonym na konkretny plan konkretnej klasy. Jeżeli w szkolnym planie nauczania, który jest ramowym planem nauczania



**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas**

dla konkretnej klasy, zapisujemy to, że religia jest przedmiotem nauczania w tej konkretnej klasie, to chyba jest to uregulowanie, które powoduje...

(*Poseł Marzena Machatek*: Wprowadziła pani, pani minister, uznaniowość w nauczaniu.)

(*Poseł Jadwiga Wiśniewska*: Po co ta zmiana?)

...że religia jest bezpłatna, finansowana w ramach subwencji oświatowej i organizowana w szkołach na życzenie rodziców. W tym zakresie nic się nie zmieniło. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo, pani minister.

(*Poseł Marzena Machatek*: To pani minister uważa, że nic się nie zmieniło.)

Nie ma trybu, pani poseł, nie ma odpowiedniego trybu. Jesteśmy w trakcie pytań w sprawach bieżących. Proszę przestrzegać regulaminu.

Kolejne pytanie, pytanie w sprawie stanowiska negocjacyjnego, jakie zostanie zajęte na najbliższym posiedzeniu Komisji Wspólnej Episkopatu Polski i Rządu w kwestii zniesienia Funduszu Kościelnego, zmniejszenia liczby etatów kapelanów wojskowych w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego oraz wycofania lekcji religii z podstawy programowej nauczania w szkolnictwie publicznym, przygotowali posłowie Armand Kamil Ryfiński, Sławomir Kopyciński i Krzysztof Kłosowski. Pytanie adresowane jest do ministra administracji i cyfryzacji. Pytanie zada pan poseł Krzysztof Kłosowski.

Bardzo proszę.

**Poseł Krzysztof Kłosowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam takie pytanie. Jakie stanowisko negocjacyjne zostanie przyjęte na najbliższym posiedzeniu Komisji Wspólnej Episkopatu Polski i Rządu w następujących kwestiach: zniesienia Funduszu Kościelnego, zmniejszenia liczby etatów kapelanów wojskowych w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego oraz wycofania lekcji religii z podstawy programowej nauczania w szkolnictwie publicznym? Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo.

Na pytanie odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pan Włodzimierz Karpiński.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Włodzimierz Karpiński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiedź na pytanie zadane przez posłów Klubu Poselskiego Ruch Palikota sprowadza się do przedstawienia Wysokiej Izbie stanowiska negocjacyjnego na spotkanie z przedstawicielami Episkopatu i rządu, które się odbędzie dzisiaj. Panie pośle, proszę przekazać współpytającym, że elementarny szacunek wymaga, aby o stanowisku negocjacyjnym strony się dowiedziały bezpośrednio od zainteresowanych. Ja mogę poinformować, że stanowisko w zakresie, który jest objęty porządkiem dzisiejszego posiedzenia, a także porządkiem posiedzeń z przedstawicielami innych Kościołów, które są zaplanowane na jutro, gdy tylko zostanie przedstawione stosownym stronom, zostanie opublikowane na stronie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Tak że dzisiaj cała Polska będzie mogła się z tym zapoznać.

Niemniej chciałbym w kontekście tego pytania przypomnieć, że 18 listopada 2011 r. pan premier bardzo wyraźnie podkreślił, jeśli chodzi o pierwszą część tego pytania, dotyczącą Funduszu Kościelnego, że rząd chce wszystkie zmiany związane z całym systemem emerytalnym dokładnie przejrzeć. Cytuję: wszystkie te zmiany, które będziemy proponowali, mają na celu przekonanie obywateli, że ciężary i trud obrony Polski przed kryzysem muszą być rozkładane, jak to tylko możliwe, sprawiedliwie. To znaczy, że musimy w tym czasie chronić przede wszystkim tych najsłabszych, stąd propozycje szczególnych uprawnień, przegląd szczególnych uprawnień i przywilejów. Dlatego potrzebna jest dyskusja nad emerytalnym zabezpieczeniem duchownych. Mówię o części finansowanej przez państwo za pomocą Funduszu Kościelnego. Pan premier wyrażał się o tej części aktywności – zawiera się to w Funduszu Kościelnym – która związana była z finansowaniem ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych duchownych. Myślimy o takim systemie, który włączałby także ubezpieczenia społeczne i zdrowotne w ogólny system ubezpieczeń obywateli. Pan premier mówił o różnych innych grupach, o służbach mundurowych i różnych innych, które są uprzywilejowane. Traktujemy to jako reformę całego systemu emerytalno-rentowego. Stąd też Fundusz Kościelny, który w swojej części finansował te składki, chcemy przemodelować, tak aby – jak powiedział pan premier – z jednej strony ciężary te były rozkładane sprawiedliwie, a z drugiej strony doprowadzić do tego, aby związki wyznaniowe i Kościoły usamodzielniały się w opłacaniu tych składek. Będziemy o tym rozmawiali, jesteśmy na początku tej drogi.

Jeśli chodzi o drugą część tego pytania – zmniejszenie liczby etatów kapelanów wojskowych w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego – nie jest to domena ministra administracji i cyfryzacji, ale powszech-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Włodzimierz Karpiński**

nie wiadomo, że od 10 lat liczebność polskiej armii zmalała mniej więcej o 50%. W związku z powyższym w sposób racjonalny, także w dialogu z Kościołami i związkami wyznaniowymi, minister obrony narodowej, o czym zresztą wczoraj poinformował Polską Agencję Prasową, dokonuje takiej refleksji – że powinno się dostosować wszystkie aktywności, które związane są z działalnością polskiej armii, do jej aktualnego stanu liczebnego, jak i do organizacji garnizonów.

Co do części trzeciej, jeśli chodzi o wycofanie lekcji religii z podstawy programowej nauczania w szkolnictwie publicznym, myślę, że był pan poseł uprzejmy słuchać bardzo wyczerpującej odpowiedzi na ten temat pani Krystyny Szumilas, minister edukacji narodowej. Mogę tylko podkreślić, że intencji zawartych w pytaniu – chodzi o likwidację religii z podstawy programowej nauczania w szkolnictwie publicznym – rząd Rzeczypospolitej, rząd Donalda Tuska nie ma. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.  
Czy jest potrzeba zadania pytania dodatkowego?  
Bardzo proszę.

**Posel Krzysztof Kłosowski:**

Dziękuję, panie ministrze, jednakże robienie tajemnicy ze stanowiska negocjacyjnego jest brakiem elementarnego szacunku wobec nas, pań posłanek i panów posłów. Uważam, że to stanowisko powinno być jawne i przedstawione w tej Izbie.

Pytanie dodatkowe brzmi: Od jakiej liczby kapłanów i kapelanów odprowadzane są obecnie składki z funduszu? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.  
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Włodzimierz Karpiński:**

Szkoda, że pan nie zadał tego pytania na piśmie, bo jeśli chodzi o liczbę kapelanów, jest to domena ministra obrony narodowej i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Mogę powiedzieć tylko o wielkości strumienia pieniędzy w funduszu, z którego finansowane

są składki, jeśli chodzi o duchownych, ale nie o kapelanów.

Chciałbym wyraźnie podkreślić szacunek rządu do Wysokiej Izby. Informacja, która została zawarta w exposé, jest w tej chwili, panie pośle, tak jak powiedziałem, przedmiotem refleksji i zostanie zaprezentowana stronie, Kościołom w dniach 15 marca, czyli dzisiaj, i 16 marca. Ta informacja w sensie propozycji zawiera się w zapowiedziach premiera dotyczących usamodzielnienia płacenia składek oraz sprawiedliwego rozkładania ciężaru płacenia składek emerytalnych, rentowych i zdrowotnych przez osoby duchowne. I w tym zakresie będzie się mieściła ta propozycja, o której państwo się dowiedzie w szczegółach w momencie, kiedy dowiedzą się o tym partnerzy tego dialogu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie w sprawie wystąpienia bakterii EHEC i odszkodowań, jakich rolnicy nie otrzymali z uwagi na niedoinformowanie ich przez stosowne służby ministra rolnictwa i rozwoju wsi, posłowie Romuald Ajchler, Leszek Aleksandrak i Cezary Olejniczak kierują do ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Pytanie zadaje pan poseł Romuald Ajchler.  
Bardzo proszę.

**Posel Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż w maju i czerwcu 2011 r. na rynku warzyw w krajach Unii Europejskiej doszło do kryzysu w związku z wystąpieniem bakterii EHEC. Wskutek kryzysu rolnicy nie mogli sprzedać wyprodukowanych w swoich gospodarstwach warzyw, a jeżeli cudem udało im się to uczynić, otrzymywali cenę poniżej kosztów produkcji. W związku z tą sytuacją Komisja Europejska podjęła decyzję o nadzwyczajnym wsparciu dla rolników, którzy ponieśli straty z tytułu utraty rynków zbytu. Pamiętamy, Wysoki Sejmie, wprowadzoną w tym czasie blokadę, szczególnie przez Federację Rosyjską, i nieodwracalne straty – wszystko to spowodowało, że rolnicy musieli zlikwidować, skompostować, zniszczyć warzywa, w tym zwłaszcza ogórki i chyba jeszcze 10 innych gatunków. Stąd ta nadzwyczajna decyzja Komisji Europejskiej, zgodnie z którą rolnicy powinni mieć zrekompensowane poniesione straty. W związku z tym, Wysoka Izbo, że doszło w Polsce do dezinformacji ze strony agencji, które są odpowiedzialne za informowanie, rolnikom polskim, całemu polskiemu rolnictwu zmniejszono wypłaty odszkodowań do 46,6 mln euro, czyli mówimy o kwocie ok. 180 mln zł. Ponieważ nie jestem w stanie na tym posiedzeniu omówić tej kwestii, panie ministrze – jest to pierwsze działanie klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej wyjaśniające tę kwestię – proszę odpowie-

**Posel Romuald Ajchler**

dzień na następujące pytanie: Czy prawdą jest, że przekazywane przez Agencję Rynku Rolnego informacje były otoczone klauzulą poufności? Proszę odpowiedzieć na pytanie: Ilu rolników, którzy postępowali zgodnie z przepisami Komisji Europejskiej, nie otrzymało odszkodowań? (*Dzwonek*) Dlaczego tak późno informowano o wszystkim rolników, bo np. w województwie świętokrzyskim czy w województwie wielkopolskim były tylko trzy dni na to, aby opracować – już kończę, panie marszałku – stosowne wnioski? Dlaczego tylko do wybranych przekazywano środki? Mam przed sobą listę 200 rolników – pan minister również ją zna – którzy są rozgoryczeni. A to dotyczy tylko części województwa świętokrzyskiego, nie wspominam o województwie lubelskim, nie wspominam o...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę dotrzymać słowa.

**Posel Romuald Ajchler:**

...województwie – już kończę, panie marszałku – wielkopolskim. Proszę odpowiedzieć, panie ministrze, na to pytanie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Na pytania odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan minister Tadeusz Nalewajk.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Tadeusz Nalewajk:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W zasadzie pytający w pytaniu przedstawił procedurę dojścia do rekompensat za niewprowadzanie do obrotu warzyw, bo to jest – myślę – najbardziej istotna sprawa. Tak więc, Wysoki Sejmie, rozporządzenie wspólnotowe, które było wydane 17 czerwca, zostało implementowane przez nas, przez Radę Ministrów 22 czerwca. Termin wniosku był do 11 lipca 2011 r. Dotyczyło to pomidorów, sałaty, ogórków, papryki słodkiej oraz cukinii. Termin, który obowiązywał, w którym można było złożyć wnioski o rekompensatę, to od 26 maja do 30 czerwca. Bardzo istotne jest to, że dokumentami, na których opierała się Agencja Rynku Rolnego, która była wyznaczona jako podmiot do regulacji tych spraw, były oświadczenia rolników, a nie dokumenty z jakichkolwiek instytucji przedstawiane ce-

lem – to, co pan poseł podkreślał w swoim wystąpieniu – przyspieszenia całej procedury, bo termin, jeżeli chodzi o 11 lipca, był terminem zawitym, wynikającym z rozporządzenia Komisji Europejskiej i obowiązywał wszystkich.

Mało tego, chcę przypomnieć, że między innymi na nasze kilkakrotne monity... Mówię o ministrze Marku Sawickim. Jeżeli chodzi o procedurę dotyczącą wszelkich rekompensat, odszkodowań, to w Unii jest generalnie przyjęta procedura przez organizacje, zrzeszenia producentów, natomiast u nas jest tylko 47 takich organizacji i de facto gdybym literalnie zastosował się do przepisów europejskich, to nie dostalibyśmy rekompensaty. Można dywagować, bo zawsze chce się dostać więcej, ale chcę przypomnieć, że myśm dostali kwotę największą po Hiszpanii, jeżeli chodzi o rekompensaty. To się tak złożyło – to, co powiedział pan poseł, posłowie, którzy zadają pytania – że jak była oczywiście kwestia *Escherichia coli*, to jednocześnie było embargo rosyjskie na import produktów z tych krajów.

Chcę powiedzieć, że w związku z tym, że był to szczególny okres, to jeżeli chodzi o wnioski, są dwie kwestie. Jest kwestia liczby złożonych wniosków i odmówienia. Chcę poinformować Wysoką Izbę, że na 4951 wniosków tylko w wypadku 187 nie została udzielona pomoc, czyli to są ci, którzy zmieścili się w terminie złożenia wniosku. Mam przygotowane do swojej wypowiedzi – mogę to zacytować – ile było komunikatów przekazanych przez polskie agencje prasowe, artykułów prasowych, informacji w Internecie, emisji telewizyjnych, audycji radiowych. Pytam publicznie: Co można jeszcze zrobić? De facto jest też taka kwestia, że dzisiaj nikt nie ewidencjonuje upraw oprócz pomidorów, bo nie ma uzupełniających płatności obszarowych, jeżeli chodzi o pozostałe warzywa, jest tylko oddzielna płatność do pomidorów. Jest to rejestrowane oczywiście przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. To są takie kwestie.

Teraz, tak jak mówię, założmy, że były trzy metody, trzy formy, jeśli chodzi o realizację tego przedsięwzięcia. To było wycofywanie z rynku, co generalnie u nas nie występowało, i zielony zbiór lub niezbiieranie warzyw. To była taka kwestia. Chcę również przypomnieć, w jakiej fazie jest papryka czy pomidor w maju czy w czerwcu. Myślę, że chodzi tu o kwestie botaniczne i rozwojowe. Papryka – to wiadomo. Jeden i drugi jest ciepłolubny. Nie mówię o pomidorach szklarniowych.

W związku z tym, że te kwestie były podnoszone, została wykonana kontrola Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa co do zasadności i prawidłowości informowania rolników. Oczywiście rejonem, którego to najbardziej dotyczyło, był rejon Kielc. Ta kontrola została przeprowadzona w oddziale terenowym w zakresie działań informacyjnych, jakie agencja podjęła w związku z tym przedsięwzięciem. Chcę powiedzieć, że w przypadku oddziału terenowego agencji w Kielcach było to przesłane do trzystu różnych instytucji, jeżeli chodzi o przekazywanie in-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk**

formacji. Myślę, że dzisiaj – oprócz byłych, tradycyjnych metod informowania – w rejonie, gdzie jest najwięcej upraw, najszybciej się to rozchodzi, bo rozumiem, jakby to było w Białymstoku, przepraszam, w podlaskim, gdzie były trzy czy cztery uprawy czy trzech beneficjentów, którzy się nie starali, ale tu w Kielcach, przepraszam, w świętokrzyskim, to już były tysiące. Dlatego kontrola przeprowadzona przez nas w oddziale terenowym nie stwierdziła nieprawidłowości, jeśli chodzi o informowanie rolników co do możliwości starania się o rekompensatę.

Chciałbym tylko przypomnieć, że ten temat również wypłynął z tego względu, że trzeba wiedzieć, że 2011 r. był gorącym okresem, okresem przedwyborczym i kandydaci na posłów mówili różne rzeczy w swoich wystąpieniach co do podterminu, bo takie sygnały też do nas docierały. Tak jak mówię, to jest najważniejsza kwestia. Myślę, że dostali nie tylko wybrańcy, jak pan poseł to podkreślił w swojej wypowiedzi, bo informacja była wszem i wobec dostępna – dla wszystkich, a nie dla wybranych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.  
Proszę o zadanie pytania dodatkowego.

**Poseł Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wam wszystko zawsze pasuje, ale nie bardzo to się zgadza z posiadaną przez nas informacją. Panie ministrze, jeżeli dwieście osób pisze list, podpisuje się pod nim, że była dezinformacja, że nie podawano prawdziwej informacji... Nie odpowiedział mi pan na pytanie odnośnie do klauzuli. Dlaczego agencja nadawała informacjom klauzulę poufności? Czyli po to, aby trafiały środki finansowe albo żeby mogli składać wnioski swoi. Posiłkuje się tylko listem, który posiadam.

Panie ministrze, w związku z tym, że nie jestem w stanie zmieścić się w jednej minucie, którą zgodnie z regulaminem mam do wykorzystania, uprzejmie bym prosił, aby pan odpowiedział mi na piśmie na ten temat, a na pewno zainteresuję sejmową komisję rolnictwa, która będzie miała zdecydowanie więcej czasu, żeby temu problemowi się przyjrzeć. Niemożliwe jest, aby dwustu rolników... (*Dzwonek*) Przecież pominęliście całkowicie rolników, którzy pod osłonami mieli warzywa. Tylko szklarniowcy i ci, co pod folią. Nie można się na to godzić. Obniżono nam cenę, ilość środków. To, że dostaliśmy najwięcej, jeszcze nie załatwia sprawy. Proszę powiedzieć, ile dostalibyśmy, gdyby odpowiednie agencje zadziałały w odpowiedni sposób. Dzisiaj to jest usprawiedliwianie swojej nieudolności. Przepraszam za sformułowanie, ale tak to

oceniam, wczytując się i rozmawiając z rolnikami, którzy do nas występują, aby tą sprawą się zainteresować. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dajmy jeszcze szansę panu ministrowi.  
Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nie utożsamiam się z wypowiedzią pana posła co do nieudacznictwa. Uważam, jak powiedziałem, że jeżeli podszedłby literalnie i sugerował się tylko przepisem prawa unijnego, to nie ma zrzeszeń, organizacji, grup producenckich... Mogą być różnie, jeżeli chodzi o rekompensatę. Uważamy, że naprawdę byliśmy wszyscy mobilni. Kontrola tego nie potwierdziła. Nie da się dzisiaj tego wszystkiego powiedzieć, jak pan stwierdził, bo jest mało czasu i trudno rozmawiać z nieobecnymi.

(*Poseł Romuald Ajchler: Komisja będzie najlepsza.*)

Tak jest. Ale uważam, że akurat to działanie, mimo różnych trudności, zostało wykonane naprawdę rzetelnie i, jak powiedziałem, oświadczenia, a nie różne dokumenty, poświadczenia przez różne instytucje i nie było klauzuli poufności. Przynajmniej ja w tym miejscu i w tym momencie o tym nie słyszałem.

(*Poseł Romuald Ajchler: Niech pan spojrzy, mamy, panie ministrze.*)

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Nie ma już trybu na zadanie dodatkowych pytań.

Kolejne pytanie, pytanie w sprawie działań zmierzających do wyeliminowania nauczania religii w szkołach publicznych, przygotowali posłowie Edward Siarka i Piotr Szeliga. Pytanie adresowane jest do ministra edukacji narodowej.

Jako pierwszy sformułuje pytanie pan poseł Edward Siarka.

Bardzo proszę.

**Poseł Edward Siarka:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Nauczanie religii w szkołach publicznych po drugiej wojnie światowej zostało ostatecznie wyeliminowane w czasach komunistycznych w roku 1961 ustawą sejmową. Jednak w wyniku zmian ustrojowych w 1990 r. i podpi-

**Posel Edward Siarka**

sania konkordatu między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską religia powróciła do polskiej szkoły. W świetle obowiązującego rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z dnia 12 lutego 2002 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych zgodnie z § 2 ust. 1 jest zapisane, iż ramowy plan nauczania określa tygodniowy wymiar godzin zajęć z religii względnie etyki w wymiarze sześciu godzin dla każdego etapu edukacyjnego. Na podstawie tegoż planu nauczania, zgodnie z § 3 ust. 1, to dyrektor szkoły ustala szkolny plan nauczania, w którym określa dla poszczególnych klas i oddziałów na danym etapie edukacyjnym tygodniowy wymiar godzin zajęć lekcyjnych, to jest dwie godziny tygodniowo.

Tymczasem nowe rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 7 lutego 2012 r., które ma obowiązywać od 1 września 2012 r., w ramowym planie nauczania nie uwzględnia religii. Załączniki do rozporządzenia nie określają liczby godzin nauczania religii dla żadnego etapu edukacyjnego. Zgodnie z § 4 ust. 2 tego rozporządzenia to dyrektor szkoły ustala szkolny plan nauczania, również wymiar godzin z religii lub etyki. Rodzi się pytanie, czy nowe rozporządzenie nie jest próbą łamania umowy konkordatowej lub jej obejścia? Jaką liczbę godzin, drugie pytanie, nauczania religii ma określić dyrektor szkoły w szkolnym planie nauczania na poszczególnych etapach edukacyjnych, skoro w ramowym planie nauczania tej liczby nie określono? Oczywiście jest ona wymieniona, ale w koszyku zajęć dodatkowych, obok np. nauczania języka mniejszości narodowych. *(Dzwonek)*

Wreszcie trzecie pytanie podnoszone przez samorządowców. Czy subwencja oświatowa dla jednostek samorządu terytorialnego będzie uwzględniała środki na nauczanie religii, bo są takie obawy, że tych środków na nauczanie religii nie będzie?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli minister edukacji narodowej pani Krystyna Szumilas.

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! W nauczaniu religii nic się nie zmienia, nadal jest obowiązek organizowania lekcji religii dla uczniów w wymiarze dwóch godzin tygodniowo, chyba że jest zgoda biskupa na zmniejszenie tej liczby godzin. Ta sprawa jest regulowana w odrębnym rozporządzeniu o nauczaniu religii i etyki w szkole. To rozporządzenie nie uległo zmianie i nadal obowiązuje. Nauczanie religii

jest bezpłatne. Gwarantuje to konstytucja i umowa konkordatowa. Jest to również element ramowego planu nauczania, chodzi o to rozporządzenie, o którym pan poseł wspomniał. Religia jest także brana pod uwagę przy kalkulacji subwencji oświatowej, tak że w tym zakresie nic się nie zmienia.

W ramowym planie nauczania mamy dwa rodzaje zajęć: bezwzględnie obowiązkowe, takie jak język polski, matematyka, historia, czyli przedmioty, na które każdy uczeń, jeżeli taki przedmiot znajduje się w ramowym planie nauczania, jest zobowiązany chodzić, jest zobowiązany uczyć się takiego przedmiotu. W ramowym planie nauczania są też przedmioty, które stają się obowiązkowe w momencie deklaracji rodziców, że ich dziecko będzie uczestniczyło w takich zajęciach. Te przedmioty to religia, etyka, wychowanie do życia w rodzinie, języki mniejszości narodowych i etnicznych i regionalne oraz dodatkowe zajęcia wychowania fizycznego, które są organizowane dla uczniów klas sportowych i oddziałów sportowych. Dlatego też w ramowym planie nauczania te przedmioty są wymienione odrębnie, co nie znaczy, że nie są one elementem tego ramowego planu nauczania. Dyrektor szkoły ustala szkolny plan nauczania, czyli ramowy plan nauczania przełożony na konkretną klasę. Szkolny plan nauczania mówi o liczbie godzin poszczególnych przedmiotów i zajęć edukacyjnych, które odbywają się dla tej konkretnej klasy. W tym szkolnym planie nauczania dla konkretnej klasy są wymienione przedmioty obowiązkowe i te przedmioty, które stają się obowiązkowe po deklaracji rodziców. Mówimy tutaj między innymi o religii, etyce, językach mniejszości czy też lekcjach w klasach sportowych czy oddziałach sportowych.

Pan poseł pytał, skąd dyrektor ma wiedzieć, ile to jest godzin, jeżeli w ramowym planie nauczania liczba godzin nie jest wymieniona. Otóż w rozporządzeniu dotyczącym ramowego planu nauczania jest odwołanie do rozporządzeń regulujących te kwestie. Jeżeli dyrektor przygotowuje ramowy plan nauczania dla klasy sportowej, w przypadku której są nauczane języki mniejszości narodowych, a dodatkowo jest deklaracja rodziców, że uczniowie będą uczęszczać na naukę religii, wówczas ma obowiązek wpisać w nim liczbę godzin określoną rozporządzeniem o nauczaniu religii i etyki, rozporządzeniem o nauczaniu języków mniejszości narodowych i rozporządzeniem o organizowaniu zajęć w klasach sportowych i oddziałach sportowych. W tych trzech rozporządzeniach mamy wyraźnie określoną liczbę godzin tygodniowo, jakie mają się odbywać w tym przypadku, w tych klasach.

Tak jak powiedziałam, liczba godzin określona jest w odrębnych rozporządzeniach, które są przywoływane w ramowych planach nauczania, a subwencja oświatowa obejmuje kalkulację środków na nauczanie tych przedmiotów, które stają się obowiązkowe po deklaracji rodziców. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Bardzo dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Piotr Szeliga.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mamy świadomość, że edukacja, w tym edukacja religijna i etyczna, jest niezwykle istotna w procesie wychowania młodego pokolenia. Wychowanie to nie tylko nauczanie czy przyswojenie informacji, wiedzy, ale też kształtowanie ludzkiej świadomości, etyki i moralności, szczególnie ludzi młodych. Jednostronne zmiany dokonane przez panią minister łamią konordat i żadne okrągłe słówka tego nie zmienia.

Mam pytanie do pani minister: Skoro nic niby się nie zmienia, to dlaczego pani przesunęła religię do puli zajęć dodatkowych? Są to często zajęcia niekoniecznie obowiązkowe. Często w samorządach są one finansowane z tzw. godzin burmistrzowskich, czyli z funduszy przeznaczanych przez samorząd. A więc zmieniła pani status przedmiotu religii. Dlaczego? Skąd to przesunięcie? Czy na pewno samorząd otrzyma jednak subwencję na lekcje religii? Jeśli nie otrzyma, co będzie na przykład w sytuacji, gdy samorząd nie zechce przeznaczyć środków na lekcje religii, a rodzice zechcą, by dzieci uczęszczaly na takie lekcje w szkole? Czy wtedy (*Dzwonek*) rodzice będą zmuszeni opłacić te lekcje z własnych pieniędzy?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Dziękuję za dyscyplinę.

Bardzo proszę, pani minister.

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Lekcje religii nie zostały przesunięte do zajęć dodatkowych. Mamy w szkołach, i zawsze tak było, trzy rodzaje zajęć. Są zajęcia obowiązkowe, takie jak język polski, matematyka, które są zawsze obowiązkowe dla ucznia, bez względu na jego światopogląd, bez względu na jego talenty, związane chociażby ze sportem, bez względu na jego przynależność do mniejszości narodowej. To są przedmioty obowiązkowe i zawsze tak było, że jest to pula przedmiotów obowiązkowych. Mamy też pulę przedmiotów obowiązkowych, i zawsze tak było, które stają się obowiązkowe po deklaracji rodziców. To są właśnie te przedmioty: język mniejszości narodowej, zajęcia sportowe, wychowanie do życia w rodzinie, religia i etyka. One są obowiązkowe w momencie, kiedy rodzic złoży deklarację, że chce, aby jego dziecko w tych zajęciach uczest-

niczyło. Mamy również trzeci rodzaj zajęć: dodatkowe zajęcia, które są zajęciami organizowanymi czy oferowanymi przez szkołę na zasadach całkowicie dowolnych. To są na przykład zajęcia w ramach kółek czy kół zainteresowań czy zajęcia związane z rozwijaniem umiejętności sportowych ucznia. I rzeczywiście te dodatkowe zajęcia, w ten sposób rozumiane, mogą być takimi zajęciami, które są finansowane przez jednostkę samorządu terytorialnego. Natomiast zajęcia obowiązkowe i te zajęcia, które stają się obowiązkowe po deklaracji rodziców, są bezwzględnie finansowane przez szkołę, są bezpłatne dla rodziców, a samorząd terytorialny nie może jej odmówić ich organizacji. Nie może odmówić ich organizacji – tak jak nie może odmówić organizacji języka polskiego, matematyki, tak nie może odmówić organizacji języka mniejszości narodowej czy też religii i etyki w momencie, kiedy jest deklaracja rodziców.

Jeszcze raz powtarzam: w zakresie nauczania religii nic się nie zmieniło, dalej po złożeniu deklaracji rodziców są to zajęcia obowiązkowe. Nadal szkoła musi je organizować w wymiarze dwóch godzin tygodniowo w oparciu o rozporządzenie o nauczaniu religii i etyki. Dalej zajęcia te są finansowane w ramach subwencji oświatowej, a samorząd nie może odmówić wpisania ich do planu pracy szkoły. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani minister.

Kolejne pytanie w sprawie przyznania Polsce limitu kredytowego przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy przygotowali posłowie Killion Munyama i Maria Małgorzata Janyska. Pytanie kierowane jest do ministra finansów.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Killion Munyama.

**Poseł Killion Munyama:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W dniu 21 stycznia br. Rada Wykonawcza Międzynarodowego Funduszu Walutowego zatwierdziła wniosek polskich władz o udostępnienie elastycznej linii kredytowej, tzw. *flexible credit line*, w wysokości 19 mld SDR na 2 lata. Przyznana elastyczna linia kredytowa zastąpi dotychczas obowiązującą, w kwocie 13,69 mld SDR, która wygasła w lipcu 2011 r. Tym samym Polska skorzystała ze zmian zasad w przyznawaniu FCL – które obowiązują właśnie od września 2010 r. – umożliwiających zarówno zwiększenie kwoty, jak i wydłużenie okresu obowiązywania FCL.

Linia kredytowa przyznawana jest jedynie krajom o bardzo stabilnych fundamentach makroekonomicznych i zdrowej, przejrzystej polityce gospodarczej. W przekonaniu Międzynarodowego Funduszu Walu-



**Posel Killion Munyama**

towego linia kredytowa wzmocni zdolność polskich władz do skutecznego działania w przypadku ewentualnego pogorszenia sytuacji na międzynarodowych rynkach finansowych. Uwiarygodni również Polskę na arenie międzynarodowej jako godnego zaufania kredytobiorcę, który w razie potrzeby jest gotów na pokrycie swoich zobowiązań.

Ze względu na powyższe mam do pana ministra następujące pytania. W jakiej sytuacji pieniądze z linii kredytowej mogą być użyte i na jakich warunkach? Jaki jest koszt utrzymania linii kredytowej w Międzynarodowym Funduszu Walutowym w obecnej wysokości? Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję za perfekcję, jeśli chodzi o czas zadawania pytania.

Na pytanie odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Dominik Radziwiłł.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Dominik Radziwiłł:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Rzeczywiście w tym roku odnowiliśmy, tzn. Międzynarodowy Fundusz Walutowy odnowił naszą linię kredytową. Ona istniała już od roku, teraz to było tylko formalne przedłużenie jej do stycznia 2013 r.

Tak jak pan powiedział, jest to oczywiście instrument ostrożnościowy, który traktujemy jako polisę ubezpieczeniową. Jest to dosyć wyjątkowy instrument w całej historii Międzynarodowego Funduszu Walutowego, bo jest on bezwarunkowy. W zasadzie do tej pory wszystkie instrumenty Międzynarodowego Funduszu Walutowego były uwarunkowane wprowadzaniem konkretnych działań ekonomicznych, które fundusz sugerował danemu krajowi. Po wypełnieniu tych warunków można było korzystać z danego instrumentu. W tym wypadku jest to całkowicie bezwarunkowe. Odpowiadając na pana pytanie, powiem, że mamy pełną i nieograniczoną wolność w kwestii użycia tego instrumentu w momencie, który uznamy za stosowny.

Kiedy byśmy uznali, że taki moment nastąpił? No, musiałoby dojść do jakiegoś dramatycznego kryzysu i załamania na rynkach finansowych. Tak że taka międzynarodowa sytuacja na rynkach światowych uzasadniałaby skorzystanie z tego nadzwyczajnego instrumentu, bo jego rola w naszym rozumieniu ma na celu przede wszystkim uspokojenie inwestorów i poprawę postrzegania przez nich ryzyka Polski, czyli ta w sumie ogromna linia kredytowa, która w każdej chwili może być wykorzystana, stanowi

gwarancję dla inwestorów, że zawsze możemy wyciągnąć środki. Teraz jej wartość to jest około ok. 30 mld dolarów, a potrzeby pożyczkowe Polski sięgają ok. czterdziestu paru miliardów euro, stanowi więc ona ogromny procent naszych potrzeb pożyczkowych. A zatem z naszego punktu widzenia jest to instrument przede wszystkim stabilizujący sytuację i tak też jest odbierany przez inwestorów.

I teraz jest tak, że – a pytanie dotyczyło kosztu utrzymania tego – za udostępnianie w ciągu 12 miesięcy linii kredytowej w Funduszu Walutowym Polska płaci 59 270 tys. SDR. To jest koszt finansowy, który ponosimy. Natomiast, jak państwo doskonale sobie zdają sprawę, rentowność naszego długu, rentowność naszych papierów skarbowych zależy w ogromnym stopniu od postrzegania przez inwestorów ryzyka związanego z inwestycjami w te polskie instrumenty. Elastyczna linia kredytowa pozwala to ryzyko obniżyć, a zatem sprzyja obniżeniu premii za ryzyko, którą na rynkach finansowych musimy płacić.

A więc, tak jak mówiłem, kwotę około 308 mln zł, którą musieliśmy zapłacić Funduszowi, równoważy obniżenie naszej rentowności, naszych papierów o ok. 2 punkty bazowe, czyli średnio o 0,02%. Naszym zdaniem efekt tej linii z Funduszu Walutowego jest znacznie większy niż tylko te przeciętne 2 punkty procentowe. Warto patrzeć na wszystkie analizy różnych ekonomistów bankowych, bo tam, ale także przy ocenach, jakie wystawiają nam agencje ratingowe, wszędzie jest to podkreślane, że mamy dostęp do tej linii kredytowej, a więc, po pierwsze, jesteśmy tak postrzegani przez Fundusz Walutowy, który jest rodzajem najwyższego arbitra na arenie międzynarodowej, jeśli chodzi o wiarygodność ekonomiczną i finansową, no i, po drugie, mamy możliwość wyciągnięcia ogromnych środków. To znacznie podwyższa naszą wiarygodność, a zatem obniża koszty finansowania o większe kwoty niż te, które wydajemy na koszty udostępnienia nam linii kredytowej. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Maria Małgorzata Janyska.

Bardzo proszę.

**Posel Maria Małgorzata Janyska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Moje pytanie nawiązuje do faktu, że elastyczna linia kredytowa przyznawana jest krajom o stabilnej sytuacji makroekonomicznej. W związku z tym mam pytanie: Czy mamy opracowane procedury, czy są zasady procesu decyzyjnego ewentualnego podjęcia środków z tej linii kredytowej, tak aby zapewnić szybkość i elastyczność działania w zależności od warunków rynkowych, czyli żeby de facto wykorzystać to narzędzie

**Posel Maria Małgorzata Janyska**

jako instrument wspierający i stabilizujący sytuację gospodarczą? I kolejne pytanie to pytanie o obszary, do których mogą być kierowane środki z elastycznej linii kredytowej, bądź też obszary, do których, jak wiadomo z góry, tych środków nie można kierować. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Dominik Radziwiłł:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Jeśli chodzi o możliwość wykorzystania tej linii, to w naszym wypadku agentem fiskalnym linii kredytowej jest Narodowy Bank Polski. Ministerstwo Finansów wypracowało wspólnie z Narodowym Bankiem taką procedurę uruchomienia FCL. Wyrazem tego jest umowa, którą podpisał minister finansów z prezesem NBP w dniu 20 stycznia 2011 r., czyli w momencie, kiedy podpisaliśmy tę dwuletnią umowę o FCL.

Jeśli chodzi o termin, o to, po jakim czasie możemy pociągnąć te środki, mamy oczywiście ogromną wolność w tym zakresie, bo w przypadku funduszu walutowego jest tak, jakbyśmy mieli po prostu kredyt w banku – w granicach 6 dni od momentu złożenia wniosku na ręce naszego agenta fiskalnego, czyli w bardzo szybkim czasie, ogromne środki mogą zasilić konto Ministerstwa Finansów.

Co do celu, na jaki mogą być wydane, tutaj nie ma żadnych ograniczeń. Ani fundusz walutowy, ani też żadne inne dokumenty nie ograniczają tego, nie ma jakichkolwiek obostrzeń co do celów, na które te środki mogą być przeznaczone. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Bardzo dziękuję.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które przygotowali posłowie Jan Szyszko, Dariusz Bąk i posłanka Anna Zalewska. Pytanie kierowane jest do prezesa Rady Ministrów, a dotyczy niekontrolowanej inwazji firm o statusie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, które wymuszają stawianie wiatraków i farm elektrowni wiatrowych w gęsto zaludnionych terenach.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Dariusz Bąk.

**Posel Dariusz Bąk:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Problem dotyczy całej Polski. Skoncentruję się na gęsto zaludnio-

nym terenie województw mazowieckiego i świętokrzyskiego, ale protesty przeciwko budowie elektrowni wiatrowych trwają w całej Polsce. Powstało już kilkakrotnie różnych komitetów obrony, stowarzyszeń, które bronią się przed inwazją firm o statusie spółek z o.o., które wymuszają umowy dzierżawy na rolnikach, a ci z kolei, którzy już zgodzą się na taką umowę dzierżawy, wymuszają określone zachowania na swoich sąsiadach. Są to praktyki rodem z PRL-u, z czasów, kiedy rugowano polskich rolników, dlatego że były potrzebne spółdzielnie produkcyjne. Czy polski rząd tego nie widzi? Premier Donald Tusk podpisał w 2008 r. pakiet klimatyczno-energetyczny, gdzie zobowiązuje się, że do 2020 r. w bilansie energii będzie 20% energii odnawialnych. Taką energią odnawialną jest energia wiatrowa. Czy jednak ma się to odbywać w takich okolicznościach?

Burmistrzowie, wójtowie są zmuszani przez te firmy, które grożą, że jeżeli nie wydadzą oni decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia, to będą skarżeni do sądów. Rolnicy są po prostu bezradni. Dlaczego rząd nie reaguje na protesty, na apele wysyłane zarówno przez rolników, przez te organizacje, które się bronią, jak również przez posłów? Czy prawdą jest to, że na przykład w Hiszpanii po zmianie rządu w tej chwili jest ograniczane dotowanie energii odnawialnej? To pytanie kieruję do pana premiera. Czy w Polsce nie może nastąpić taki przypadek?

Proszę o ustosunkowanie się do tego, dlatego że niektórzy burmistrzowie, wójtowie, mamieni chęcią czy możliwością zysku, często podejmują decyzje, które mogą zagrozić w przyszłości ich jednostkom, którymi teraz kierują, a rolników pozostawić samym sobie. Ci rolnicy, zamiast korzyści, będą mieli same straty. (Oklaski)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Z upoważnienia prezesa Rady Ministrów na pytanie odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan Mieczysław Kasprzak.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Mieczysław Kasprzak:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Wysoka Izbo! Otóż odpowiadając na pytanie w kwestii dotyczącej procedur lokalizacji oraz budowy elektrowni wiatrowych, chcę powiedzieć, że to nie należy do właściwości ministra gospodarki, jednak postaram się wyjaśnić tutaj parę kwestii poruszonych w pytaniu.

Organ, jakim jest minister gospodarki, zajmuje się przede wszystkim promowaniem energii odnawialnej, ustalaniem dobrych zasad wsparcia produkcji energii odnawialnej.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Mieczysław Kasprzak**

Po co i dlaczego produkujemy energię odnawialną i zajmujemy się nią, to wymaga szerszej dyskusji i myślę, że nie ma tutaj na tyle czasu, abyśmy mogli rozwijać ten temat. On wynika z wielu uwarunkowań.

Chcę powiedzieć, że efektem powyższych działań prowadzonych przez ministra gospodarki jest właśnie szybki rozwój odnawialnych źródeł energii, tzw. OZE, w szczególności energetyki wiatrowej. I tutaj zgadzam się z zadającymi pytania. Urząd Regulacji Energetyki ocenia, że na koniec 2011 r. osiągnięto 2 tys. MW mocy zainstalowanej z wiatraków.

Ponadto należy stwierdzić, jak to będzie wyglądało w Polsce w przyszłości. Zostało to określone w „Polityce energetycznej Polski do 2030 r.”, gdzie proponowano ścieżki dojścia do uzyskania w 2020 r. nie 20%, ale 15%, bo Polska ma, panie pośle, przyjęte 15% do 2020 r., więc jest ta różnica. Wynegocjowaliśmy, że w związku z tym, iż u nas podstawą są inne nośniki, takie jak węgiel brunatny, Polska będzie miała tylko 15% energii odnawialnej w ogólnym bilansie energetycznym.

Przyjęty krajowy plan działania ustala, że moc farm wiatrowych w 2015 r. ukształtuje się na poziomie 3350 MW przy produkcji całej energii na poziomie 7541 GWh, a w 2020 r. wyniesie 6650 MW przy produkcji 15 210 GWh, z czego 550 MW będą stanowić źródła małe, niewymagające zgody. Będą to tzw. rozproszone źródła energii.

Teraz do rzeczy. To nie jest tak, że mamy w tej chwili samowolę. Każda inwestycja regulowana jest określonym prawem, które obowiązuje w Polsce. Jeżeli to prawo jest łamane, to są określone procedury i nie rozumiem... Pan poseł powiedział, że następuje wymuszanie. Pytanie, w jaki sposób to wymuszanie następuje, czy są dowody na to wymuszanie, kto podejmuje takie decyzje. Przecież to wszystko jest szczegółowo określone, jeżeli chodzi o farmy wiatrowe czy inne źródła energii odnawialnej. Bo dzisiaj w Polsce mamy nie tylko farmy wiatrowe. Mamy również inne źródła energii i obserwuje się, że z roku na rok powiększa się gama źródeł energii odnawialnej. Następuje tutaj bardzo duży postęp.

Trzeba natomiast stwierdzić, że na dzień dzisiejszy energia odnawialna pochodząca z wiatraków jest dominującym źródłem, bo to było najprostsze, najłatwiejsze.

*(Poseł Anna Zalewska: Jest katastrofa.)*

Nie ma, pani poseł, żadnej katastrofy. Jeżeli jest gdzieś katastrofa, to odpowiadają za to konkretni ludzie, którzy podejmują decyzje tam na miejscu, bo rząd, minister gospodarki czy minister środowiska, który akurat w tym zakresie jest właściwy, nie daje zgody na to, aby jeden czy kolejny inwestor budował farmę wiatrową w tym czy innym miejscu. Warunki środowiskowe są ściśle określone i ustalenie lokalizacji powinno nastąpić przede wszystkim w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

*(Poseł Dariusz Bąk: Nie ma planów.)*

Nie ma planów, zgadzam się. Wiele gmin nie posiada planów zagospodarowania przestrzennego. Mogę się z tym zgodzić i jest to w znacznej części prawda. *(Dzwonek)* Jednak w przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego są do spełnienia określone warunki i nie może być tam samowoli.

Odpowiadam na konkretne pytanie dotyczące rozwiązań hiszpańskich. Nie jest prawdą, że Hiszpanie wycofują się z odnawialnych źródeł energii. Nie wycofują się, żaden kraj się nie wycofuje, zmieniają tylko system wsparcia. Tak jak powiedziałem, pojawiają się nowe źródła energii odnawialnej i my w Polsce również to czynimy. Nowa ustawa, która niebawem będzie procedowana w Sejmie, również przewiduje zmiany w systemie wsparcia, czyli pewne przesunięcia: mniej na jedno źródło, więcej na inne, które jest bardziej nowoczesne, bardziej przyjazne środowisku, bardziej efektywne, które potrafi wyprodukować tańszą energię. Chodzi nam o to, żeby szukać takich źródeł, które będą jak najtańiej produkować energię odnawialną, bo energia odnawialna cały czas jest droższa od tej konwencjonalnej. Musimy to robić, natomiast musimy też szukać rozwiązań, aby ta energia była jak najtańsza. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Anna Zalewska.

**Poseł Anna Zalewska:**

Dziękuję, panie marszałku.

Mam pewien kłopot, bo zdaje się, że nie jesteśmy partnerami do dyskusji, panie ministrze, proszę wybaczyć. Przede wszystkim Ministerstwo Gospodarki, więc proszę się nie dziwić, że jest pan tutaj zapraszany i jest partnerem do dyskusji na temat elektrowni wiatrowych i tak naprawdę skandalu gospodarczego, który przed nami. Chodzi o setki tysięcy protestujących ludzi. Oprócz tego nie wiem, czy jesteśmy partnerami, jeżeli pan mówi, że przede wszystkim elektrownie wiatrowe i przede wszystkim energetyka wietrzna, bo to nieprawda. Polska nie jest wietrznym krajem. Proszę zerknąć sobie chociażby na mapę Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej czy do atlasu gimnazjalisty, nie pamiętam strony, chyba szósta, i zobaczy pan, jak wietrznym krajem jesteśmy.

Jeszcze raz podkreślam, że to, co mamy w Polsce, to bandytyzm gospodarczy, właściwie nieopryrządowany. Protestujący piszą do Ministerstwa Gospodarki. W tamtej kadencji była nawet pikietą i demonstrowano w Ministerstwie Gospodarki. Na czym ludziom zależy? Na bardzo prostej sprawie: na oddaleniu elektrowni wiatrowych. *(Dzwonek)* Pan dobrze wie, że nie ma żadnej normy oprócz normy hałasowej. W związku z tym są one lokowane w odległości 100–



**Posel Anna Zalewska**

–200 m od ludzkich domów, a są to elektrownie, która mają wielkość 200 m i co najmniej 3,5 MW.

W związku z tym, że nie mam czasu, zadam tylko dwa pytania. Co stoi na przeszkodzie, jeśli chodzi o unormowanie tego w jednym rozporządzeniu, którego napisanie zajmuje 15 minut? Chodzi o to, żeby oddalić elektrownie wiatrowe zgodnie z badaniami naukowców w Polskiej Akademii Nauk, a nie ekspertów zatrudnianych przez lobbystów wiatrowych, to po pierwsze. Po drugie, proszę powiedzieć, jaki plan ma Ministerstwo Gospodarki, jeżeli chodzi o ilość gigawatów z elektrowni wiatrowych w całym pakiecie klimatyczno-energetycznym, bo tego pan jednoznacznie nie powiedział. Trzeba mieć plan, panie ministrze, po to, żeby ten plan realizować. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pani posłanka Anna Zalewska przekroczyła normę czasu o 100%. Proszę tego więcej nie powtarzać. *(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Waga problemu, panie marszałku.)*

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Mieczysław Kasprzak:**

Nie dosłyszałem, panie marszałku, o czym była mowa na zakończenie, bo zastanawiałem się nad sprawami merytorycznymi i zadawanymi pytaniami.

Polska nie jest wybitnie wietrznym krajem, to się zgadza, ale decyzja należy do inwestora. To on podejmuje decyzję i prowadzi badania, czy ma warunki spełniające jego oczekiwania, bo to są w dużej mierze jego pieniądze, ale to jest, myślę, już dalsza dyskusja. Na dzień dzisiejszy 16% energii wytwarza się w wiatrakach.

*(Poseł Anna Zalewska: Pytam o koncepcję rządu.)*

Jest krajowy plan działania, w którym zapisano, że do 2030 r. będzie ok. 25%. Być może dlatego jest to tak odległy czas, proszę państwa, że w tym okresie nastąpi wręcz niewyobrażalna rewolucja. Dzisiaj w energetyce jest naprawdę bardzo duży postęp. Obecnie fotowoltaika zaczyna się rozwijać, i to w bardzo szybkim tempie. Te urządzenia, które były dla nas niewyobrażalnie drogie, panele fotowoltaiczne, ogniwa fotowoltaiczne, z roku na rok tanieją, czasami o 30%. A więc być może zajdzie potrzeba korygowania tych założeń. Natomiast założenia są...

**Posel Anna Zalewska:**

Panie ministrze, a te 6%, które nam zostało do zrealizowania, to ile to jest gigawatów?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Nie ma takiego trybu, pani poseł. Nie ma takiego trybu, proszę nie przeszkadzać.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Mieczysław Kasprzak:**

Nie zgadzam się z tym, że nie ma uregulowanych spraw związanych z lokalizacją elektrowni wiatrowych, farm wiatrowych...

*(Poseł Anna Zalewska: To znaczy, że pan nie wie.)*

*(Głos z sali: Nie ma normy.)*

Nie, jest norma i ona została zapisana. Może cytuję...

*(Poseł Anna Zalewska: Ale my to znamy.)*

Jeśli państwo to znacie...

*(Poseł Anna Zalewska: Chcę rozporządzenia, panie ministrze.)*

...to proszę egzekwować to od tych, którzy podejmują decyzje. Natomiast, pani poseł, nie jest prawdą, że to minister gospodarki podejmuje decyzje – to pani poseł powinna wiedzieć i chyba doskonale o tym wie – w zakresie lokalizacji konkretnego wiatraku czy konkretnej fermy wiatrowej. A więc gwoli wyjaśnienia: jest minister środowiska, jest i minister infrastruktury i budownictwa, który też tymi sprawami się zajmuje. Natomiast minister gospodarki *(Dzwonek)* ma spełnić warunki, jakie nakłada na niego prawo europejskie i nasze prawo, w zakresie wytwarzania i stwarzania warunków do wytwarzania energii odnawialnej. Minister gospodarki ma zabezpieczyć obywatelom moc, dopływ prądu do ich gospodarstw, do przemysłu. Minister gospodarki podejmuje działania, aby ten prąd był jak najtańszy, abyśmy nie musieli być co jakiś czas straszeni, że w wyniku dyrektywy europejskiej będziemy musieli ograniczać naszą produkcję energii z konwencjonalnych źródeł, czyli z węgla. Stąd te działania, które pani poseł obserwuje, weto naszego rządu, jeżeli chodzi o ograniczenie CO<sub>2</sub> oraz inne działania. Jedno z drugim jest skorelowane. Natomiast jeśli chodzi o ten problem, oczywiście ja też obserwuję niektóre protesty, ale myślę, że wina leży...

*(Poseł Anna Zalewska: Setki protestów.)*

...na dole, wśród ludzi, bo to radni, wójtowie, wojewodowie podejmują ostateczną decyzję, gdyż przyjmują uchwałę rady. Tam leży decyzyjność. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo.

**Posel Anna Zalewska:**

Ci radni mają podpisane umowy...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pani poseł...

**Poseł Anna Zalewska:**

...a rządy wszystkich krajów Unii Europejskiej zadbały, aby elektrownie wiatrowe...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pani poseł, nie ma takiego trybu.

**Poseł Anna Zalewska:**

...były w odległości powyżej 2 km od ludzkich domów.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pani poseł, pan minister udowodnił, że możecie być państwo partnerami. Proszę kontynuować rozmowę w kuluarach.

Przechodzimy do kolejnego pytania.

Pytanie w sprawie uproszczenia procedur dotyczących zakupu węgla kamiennego bez akcyzy przygotowali posłowie Marek Krzakała i Jarosław Pięta. Pytanie adresowane jest do ministra finansów.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Jarosław Pięta.

Bardzo proszę.

**Poseł Jarosław Pięta:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Ministrze! Na początku roku szerokim echem odbił się problem zakupu węgla kamiennego bez akcyzy przez odbiorców indywidualnych. Opodatkowanie wyrobów akcyzowych, w tym węgla kamiennego, reguluje ustawa z 6 grudnia 2008 r. o podatku akcyzowym. Aktem wykonawczym do tej ustawy jest rozporządzenie ministra finansów z 19 grudnia 2011 r., obowiązujące od 2 stycznia 2012 r. Zapisy powyższego rozporządzenia budzą jednak problemy interpretacyjne, ponieważ niewłaściwe udokumentowanie przemieszczenia może prowadzić do zaległości w podatku akcyzowym. Jeżeli uczestnicy obrotu źle wskażą podmiot odpowiedzialny za wystawienie dokumentu dostawy, organy podatkowe mogą uznać, że doszło do naruszenia warunków zwolnienia z akcyzy.

Istotny problem dotyczy zakupu węgla przez odbiorcę indywidualnego. Operacja ta wymaga czterech dokumentów. Jeden otrzymuje skład, który go wystawia, drugi – podmiot, który sprzedaje towar (często

jest to ta sama firma), kolejny, po podpisaniu przez odbiorcę, wraca tam, gdzie był wystawiony, czwarty zostaje u klienta. Pytanie jest proste: Po co aż cztery egzemplarze dokumentu dostawy i jak ministerstwo zamierza uprościć procedury zakupu węgla przez odbiorcę indywidualnego? Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Maciej Grabowski.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od nowego roku mamy akcyzę na węgiel, jest to nowa regulacja, która budziła rzeczywiście, tak jak pan poseł tutaj zasugerował, liczne wątpliwości. Na bieżąco analizowaliśmy wszystkie informacje, również dotyczące praktycznego zastosowania tych regulacji, w tym wzorów dokumentu dostawy dla wyrobów węglowych. Chcę zacząć od tego, że w trakcie konsultacji, które były prowadzone w związku z wydaniem rozporządzenia regulującego właśnie tę sprawę dokumentowania obrotu wyrobami węglowymi i umożliwienia zwolnienia z akcyzy, nie otrzymaliśmy w zasadzie uwag ani od przedsiębiorców branży węglowej, ani też od innych przedsiębiorców, którzy w ciągu tych ostatnich dwóch i pół miesiąca obracali węglem, m.in. na przykład od supermarketów. Bo tam, w odniesieniu do sfery obrotu, powiedziałbym, niemalże detalicznego, najwięcej w ostatnim czasie mieliśmy uwag, i to słusznych, gdyż rzeczywiście, na co zwracał uwagę pan poseł, jeśli chodzi o zasady dokumentowania tego obrotu w stosunku do ostatniego klienta, tego klienta, który jest ostatnim odbiorcą, można je nazwać nadmiarowymi. I w związku z tym, w efekcie tych konsultacji i spotkań z zainteresowanymi stronami, też z ministrem gospodarki, przygotowaliśmy nowe rozporządzenie, które właśnie reguluje te kwestie dotyczące dokumentu dostawy, i wprowadziliśmy nowy dokument, który jest czy może być stosowany w formie uproszczonej. Praktycznie zajmuje on pół strony, a więc jest bardzo okrojonym dokumentem w stosunku do poprzedniego, ma być wystawiany wyłącznie w dwóch egzemplarzach, nie w czterech, z tym że on dotyczy obrotu w odniesieniu do końcowego odbiorcy. A więc w odniesieniu do tego końcowego odbiorcy można będzie stosować ten właśnie uproszczony dokument, stosunkowo, myślę, nieskomplikowany.

Dodatkowo dokument uproszczony może być również stosowany do podmiotów prowadzących działalność gospodarczą, pod warunkiem że jest wystawiona faktura VAT. Natomiast ten dokument w ogóle nie musi być stosowany, jeżeli faktura VAT będzie zawie-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski**

rała te informacje, które ten dokument uproszczony przewiduje. Wówczas wystarczyłaby po prostu zwykła faktura VAT-owska.

To rozporządzenie, w normalnym trybie przyjmowania rozporządzeń, zostało ostatecznie podpisane w dniu wczorajszym przez ministra finansów. Będzie obowiązywać w ciągu 7 dni od dnia ogłoszenia, więc to jest kwestia przyszłego tygodnia, tak można przewidywać.

Myślę, że to rozporządzenie załatwia sprawę dokumentowania w sposób uproszczony w stosunku do ostatecznego odbiorcy – byłyby dwie kopie, po pierwsze, i, po drugie, bardzo ograniczony dokument – i w stosunku do tych, którzy prowadzą działalność gospodarczą. Uważam, że de facto część tych dostawców przejdzie na formę faktury VAT-owskiej, która będzie zawierała te dodatkowe elementy, które są wymagane w tym dokumencie. To tyle.

W tej chwili sprawa związana z ewidencją wyrobów akcyzowych objętych zwolnieniem ze względu na ich przeznaczenie, jak myślę, już jest ostatecznie załatwiona i to wejdzie w życie w najbliższym czasie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Marek Krzakała.

Bardzo proszę.

**Poseł Marek Krzakała:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Trochę nas pan uspokoił, ponieważ nie ma problemu, gdy węgiel kupuje w kopalni lub odbiera deputat bezpośrednio końcowy nabywca. Natomiast jeżeli w jego imieniu robił to inny pośrednik, który na przykład miał firmę transportową, to wówczas sprzedaż była już obciążona akcyzą, mimo że świadczy on jedynie usługi w zakresie transportu do odbiorcy indywidualnego. A w przypadku ludzi starszych, nieposiadających środków lokomocji stanowi to znaczne utrudnienie.

Rozumiem, że w ramach tego rozporządzenia ministerstwo planuje zlikwidowanie obowiązku przedstawiania upoważnień potwierdzonych notarialnie przez przewoźników węglowych, a będzie wystarczyła sama faktura VAT, która zawiera te niezbędne dane, i to będzie de facto dokument, którym będzie się można posługiwać.

I jeszcze jedno pytanie. Proszę powiedzieć: Jakie były przyczyny wprowadzania takiej regulacji, zgodnie z którą akcyza ma być pobierana nie od producentów czy od importerów węgla, ale jego sprzedawcy? Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o upoważnienie, nie musi ono mieć żadnej formy notarialnie potwierdzonej. Musi mieć formę pisemną. Podobnie jest zresztą, jeżeli pośrednik miałby odebrać fakturę w imieniu ostatecznego odbiorcy – też musi mieć upoważnienie w formie pisemnej, żeby odebrać tę fakturę, podobnie jak ten dokument.

Natomiast jeśli chodzi o etap, na którym miałyby być zwolnienie z akcyzy, ponieważ to zwolnienie jest związane z przeznaczeniem, w związku z tym gdybyśmy zwalniali importerów czy producentów, wówczas musielibyśmy najpierw pobrać ten podatek, a potem go rozliczyć w związku z przeznaczeniem. A zatem musielibyśmy moim zdaniem logicznie przyjąć to zwolnienie na ostatnim etapie, ponieważ to zwolnienie zgodnie z zasadami jest związane z przeznaczeniem tego towaru. Ten system byłby znacznie bardziej skomplikowany, gdybyśmy musieli najpierw obciążyć, a potem zwolnić. Chodzi o to, by zwolnić na ostatecznym etapie, kiedy ten warunek zwolnienia jest już, powiedziałbym, pewny. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie, w sprawie pakietu klimatycznego, przygotowali posłowie Zbigniew Kuźmiuk i Marcin Witko. Pytanie adresowane jest do ministra środowiska.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Zbigniew Kuźmiuk.

Bardzo proszę.

**Poseł Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mimo naszego weta w sprawie tzw. kroków milowych w ograniczaniu emisji CO<sub>2</sub> – za to veto należą się panu brawa – komisarz do spraw klimatu Unii Europejskiej zapowiada zgłaszanie projektów dyrektyw opartych na zaostrzonych ograniczeniach emisji CO<sub>2</sub>. Przykładem takiej dyrektywy jest dyrektywa o efektywności energetycznej, która jest już procedowana m.in. w Parlamencie Europejskim i innych instytucjach europejskich. Pan zapewne to wie, ale dla porządku przypomnę, że wprowadza ona dodatkowy cel wiążący dla krajów członkowskich, a więc poprawę o 20% efek-



**Posel Zbigniew Kuźmiuk**

tywności zużycia energii, w sytuacji kiedy tak naprawdę precyzyjnych mierników tej efektywności nie ma. Co więcej, wprowadza ona także bardzo wysokie wymagania w zakresie zużycia energii, np. ograniczenie tego zużycia w budynkach o 80%, wprowadzie do roku 2050, ale to wyraźnie nawiązuje do tych zastrzonych norm emisji, i wymóg renowacji 2,5% powierzchni budynków publicznych od roku 2014. Zostało więc nałożone niewyobrażalne zobowiązanie wręcz na wszystkie instytucje publiczne, z samorządami włącznie. Odnoszę wrażenie, że ta dyrektywa kładzie nacisk na proste ograniczenie zużycia energii, a nie na wymuszanie efektywności energetycznej. Wprowadza ona także kryterium efektywności energetycznej do prawa zamówień publicznych. Co to oznacza? To oznacza kolejne ograniczenia w zakupie dóbr i usług przez instytucje publiczne, w sytuacji gdy nie będą one spełniały norm efektywnościowych, a więc skierowanie strumienia pieniędzy publicznych na produkty spoza naszego kraju. To są bardzo poważne zagrożenia. Chciałbym zapytać: Jak Polska będzie reagowała na takie propozycje, w szczególności w sprawie dyrektywy o efektywności energetycznej, która jest procedowana i będzie w połowie roku przyjmowana przez instytucje europejskie? Chodzi oczywiście w przypadku pana ministra o Radę Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli minister środowiska pan Marcin Korolec.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Środowiska  
Marcin Korolec:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Chcę powiedzieć, że Polska jest aktywnym uczestnikiem debaty dotyczącej polityki klimatycznej czy na forum międzynarodowym, czy na forum europejskim, i że Polska nie jest, i zresztą nigdy nie była, przeciwna polityce klimatycznej. Dość powiedzieć, że podpisaliśmy, ratyfikowaliśmy protokół z Kioto i od tego czasu, od roku, od którego się liczy zobowiązania, czyli od 1988 r., Polska zredukowała emisję o 30%. Nie dość tego, nastąpił również w tym czasie bardzo znaczący wzrost produktu krajowego brutto, o ponad 50%. Myślę, że jesteśmy wzorem dla całego szeregu państw, zwłaszcza państw rozwijających się, w zakresie tego, w jaki sposób elementy polityki klimatycznej i elementy gospodarcze można by łączyć. Musimy wypracować możliwie najlepszy model zrównoważonego rozwoju. Nasze zasoby, nasze bogactwa naturalne nie są niewyczerpalne. Musimy dbać o to,

żeby modelować politykę w taki sposób, aby dostosować ludzkość, aby dostosować ziemię do tego, żeby funkcjonowali na niej ludzie w liczbie 10 mld w najbliższej przyszłości, zwłaszcza żyjący w dużych miastach. To są wyzwania, przed którymi stoimy.

Jeśli chodzi o europejską politykę klimatyczną, to chcę przypomnieć, że razem z panią komisarz do spraw klimatu w grudniu reprezentowałem Unię Europejską na konferencji w Durbanie. W trakcie tej konferencji ustaliliśmy pewną agendę polityki światowej razem ze 192 państwami, uczestnikami tej konferencji. Agenda z Durbanu przewiduje, że wraz z początkiem przyszłego roku rozpocznie się proces negocjacyjny, a wraz z rokiem 2015 prawdopodobnie nastąpi koniec negocjacji.

Wydaje mi się, że nie jest najlepszą techniką rozpoczynania tych negocjacji obwieszczanie dzisiaj światu, jakie są parametry brzegowe stanowiska europejskiego, Unii Europejskiej. Ryzykujemy tym, że nasi partnerzy będą znali wszystkie sekrety naszego stanowiska negocjacyjnego, gdybyśmy dzisiaj jako Unia Europejska mieli przyjąć taką mapę drogową. Ta mapa drogowa jest bardzo ambitna, pan poseł o tym mówił. Na rok 2050 zaplanowana jest redukcja o 99% emisji z sektora energetycznego, czyli nie przewiduje się w sektorze energetycznym ani węgla, ani gazu. Sektor przemysłowy ma zredukować emisję o 87%, a sektor transportu o blisko 70%. To jest bardzo ambitna wizja, myślę, że to jest wspaniała wizja cywilizacyjna, środowiskowa, gospodarcza, geopolityczna, ale z określeniem szczegółów europejskiej polityki klimatycznej musimy poczekać do czasu określenia warunków światowych. Jeżeli pospieszymy się z naszymi własnymi celami, to spowodujemy podwójny kryzys, kryzys środowiskowy, bo te emisje nie tylko się przesuną do innych państw, w których te poważne reżimy środowiskowe nie obowiązują, ale zwiększymy emisję na świecie i stworzymy problem dla gospodarki europejskiej związany z likwidacją miejsc pracy na poziomie europejskim. Mówimy tu zwłaszcza o tym, co będzie się działo po roku 2020.

W związku z tym rozpoczynamy debatę polityczną o tym, w jaki sposób europejska polityka klimatyczna powinna być kształtowana. Naszym zdaniem powinna być ona kształtowana w ten sposób, aby uwzględniać różne wrażliwości i różne punkty startowe poszczególnych państw członkowskich.

Mamy już przyjętą legislację w odniesieniu do tego, co będzie się działo do roku 2020. Prawda? Musimy też poczekać na efekty tej polityki. W związku z tym dzisiaj w naszej ocenie przedwczesne jest definiowanie celów, określanie, jak ta polityka będzie się rozwijała po roku 2020.

Pan poseł pytał o wiele spraw związanych z dyrektywą efektywności energetycznej. Chcę powiedzieć, że to są pytania prawidłowo kierowane do rządu, aby przedstawił stanowisko, ale tutaj właściwy jest minister gospodarki. Chcę powiedzieć, że co

**Minister Środowiska Marcin Korolec**

do zasady stoimy na stanowisku, że po prostu przedwczesne jest formułowanie polityki po roku 2020, skoro instrumenty do roku 2020 jeszcze nie rozpoczęły funkcjonowania, bo one rozpoczną funkcjonowanie wraz z 1 stycznia. Dziękuję bardzo. Spróbuję odpowiedzieć również na pozostałe pytania.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada imiennik pana ministra, pan poseł Marcin Witko.

Bardzo proszę.

**Poseł Marcin Witko:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Oczywiście należą się brawa dla pana ministra, jak już wcześniej pan poseł Kuźmiuk był łaskaw zauważyć, za weto. Niemniej jednak wiele wskazuje na to, że Polska będzie się musiała wycofać z tego weta i będą obowiązywały zapisy pakietu podpisanego przez pana premiera Tuska w 2008 r.

Koszty zakupu prawa do dodatkowych emisji i opłaty za każdą tonę CO<sub>2</sub> w ramach handlu emisjami najbardziej obciążą zakłady produkujące energię elektryczną i ciepłą, stal, cement, papier, szkło, wpływając na obniżenie konkurencyjności na rynku międzynarodowym. Ceny za energię elektryczną dla odbiorców indywidualnych jak i przemysłowych są już jedne z najwyższych w Europie. Przypuszczam, że po wejściu pakietu będą najwyższe. Czy nie obawiacie się państwo tego, że przemysły energochłonny przeniosą się gdzie indziej lub w najgorszym razie przestaną istnieć? (*Dzwonek*) Zagrożone zakłady zatrudniają około 10% wszystkich pracujących w polskim przemyśle. Ograniczenie produkcji albo w najgorszym razie likwidacja może doprowadzić do niepowetowanych strat w budżecie i znaczącego wzrostu bezrobocia. Czy przygotowani jesteście na poniesienie tak negatywnych skutków podpisanego przez premiera Donalda Tuska w grudniu 2008 r. pakietu? I ostatnie pytanie. Nie ma darmowych obiadów, a zatem: Jak wysokich podwyżek cen za energię elektryczną mogą spodziewać się Polacy? Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

(*Poseł Zbigniew Kuźmiuk*: Panie ministrze, jeszcze w sprawie tej dyrektywy, jak się państwo zachowacie?)

**Minister Środowiska Marcin Korolec:**

Po pierwsze, chciałbym powiedzieć, że próbujemy nie popełnić błędu, który został popełniony w marcu 2007 r. Na posiedzeniach Rady ds. Środowiska i Rady Europejskiej zostały zdefiniowane parametry polityki europejskiej w perspektywie roku 2020. To, co się stało później w 2008 r., miało zupełnie inną dynamikę i inną charakterystykę procesu. W 2007 r. na posiedzeniach Rady ds. Środowiska i Rady Europejskiej decyzje były podejmowane, jak zresztą zwykle w tego rodzaju wypadkach, jednomyślnie. W związku z tym pojedynczy głos mógł wtedy zablokować tę politykę, zwłaszcza że – o ile pamiętam – ówczesne Ministerstwo Gospodarki zgłaszało takie postulaty do Ministerstwa Środowiska. Natomiast to, co się stało po przyjęciu konkluzji Rady ds. Środowiska w 2007 r. i Rady Europejskiej w 2007 r., to było funkcjonowanie już nie w drodze jednomyślnej, tylko w drodze większości kwalifikowanej. Nasze stanowisko, które prezentowaliśmy w ostatni piątek, było dosyć kategoryczne, ale to było stanowisko, które właśnie miało zapobiec wystąpieniu Komisji Europejskiej z propozycjami legislacyjnymi.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące skutków finansowych przyjętych już rozwiązań prawnych, czyli pakietu klimatyczno-energetycznego, a w szczególności dyrektywy ETS, czyli handlu uprawnieniami do emisji, chcę powiedzieć, że mamy oczywiście cały szereg analiz nawet bardzo znamienitych instytucji, jak firma konsultingowa McKinsey czy Bank Światowy, tyle tylko, że to jest dosyć trudne dzisiaj do wyliczenia. W dokumentach załączonych do projektu dyrektywy zakładano, że cena pojedynczego uprawnienia będzie kształtować się na poziomie 39 euro. W zeszłym roku, kiedy Komisja projektowała czy decydowała o wytycznych, w jaki sposób należy przygotowywać wniosek o okres przejściowy, sama Komisja przyznawała, że cena pojedynczego uprawnienia będzie się wahać (*Dzwonek*) w granicach 12–14 euro. Dzisiaj rano pojedyncze uprawnienie do emisji jednej tony CO<sub>2</sub> wynosi 8 euro, a będziemy mieć w ciągu 8 lat system aukcyjny, rynkowy, więc te ceny będą ewoluowały prawdopodobnie w tym czasie i w górę, i w dół.

Jeśli chodzi o pytania dotyczące dyrektywy efektywności energetycznej, to nie jestem właściwy, żeby tu odpowiadać, natomiast oczywiście jesteśmy przeciwni wszelkim inicjatywom zmierzającym do tego, żeby otwierać dzisiaj dyskusję na temat już przyjętych rozwiązań, bo otwieranie dyskusji i rozpoczynanie pracy nad dokumentami już przyjętymi może skończyć się zaostrzeniem zobowiązań już przyjętych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Artur Dunin i Janusz Dziecioł. Adresują je do ministra obrony

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

narodowej. Pytanie dotyczy likwidacji przedszkola w Leżnicy Wielkiej.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Artur Dunin. Bardzo proszę.

**Poseł Artur Dunin:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Podczas spotkania z przedstawicielami samorządu gminy Parzęczew oraz z oficjalnego pisma wójta Ryszarda Nowakowskiego dowiedziałem się o zamiarze likwidacji przedszkola nr 147 w Leżnicy Wielkiej. Specjalnie używam słowa „likwidacja”, mimo że na razie wpłynęło pismo z Jednostki Wojskowej nr 4395 do wójta gminy Parzęczew w sprawie utworzenia przedszkola samorządowego na bazie dotychczas działającego przedszkola nr 147. Jak się dowiedziałem, do tego przedszkola uczęszcza 60 dzieci. Zgadza się z opinią władz jednostki przedstawioną w oficjalnym piśmie dowódcy jednostki, które otrzymałem, że działalność wspomnianej placówki jest bardzo ważna, ponieważ uczęszczają do tego przedszkola dzieci wojskowych, którzy pełnią służbę często poza jednostką, a od 2003 r. są angażowani do misji zagranicznych. Dodatkowo położenie Leżnicy Wielkiej stanowi problem w kontekście dowożenia dzieci do innych miejscowości. Z drugiej strony, jeśli chodzi o stanowisko władz jednostki, koszt 506 tys. zł rocznie jest niewielką ceną za zadowolenie i uśmiech dzieci. W gminie, która ma bardzo niewielki budżet, a ponadto blisko 50-procentowe zadłużenie, budzi to poważne zdziwienie. Oczywiście jest, że gmina nie będzie miała możliwości utrzymania przedszkola w dotychczasowym kształcie. Dlatego zwracam się do pana ministra z pytaniem i prośbą: Czy rzeczywiście konieczna jest likwidacja przedszkola, do którego uczęszczają praktycznie tylko dzieci rodzin żołnierzy? I jest prośba o to, aby nie likwidować tego przedszkola. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pan minister Czesław Mroczek.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Obrony Narodowej  
Czesław Mroczek:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Resort obrony narodowej przywiązuje szczególną wagę do właściwego poziomu zabezpieczenia socjalnego

żołnierzy, którego jednym z elementów jest zapewnienie wychowania przedszkolnego dzieci. Niemniej jednak należy zaznaczyć, że nie jest to ustawowe zadanie resortu obrony narodowej. Zadanie związane z prowadzeniem przedszkoli, zabezpieczeniem wychowania przedszkolnego jest zadaniem własnym gmin. Zadanie to ma swoje źródło finansowania określone w ustawie o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Stąd też resort obrony narodowej od początku lat 90., kiedy to finansowano działalność 173 placówek przedszkolnych z budżetu resortu, przyjął kierunek polegający na sukcesywnym przekazywaniu działalności przedszkolnej samorządom, jak również przekazywaniu mienia służącego prowadzeniu tych przedszkoli.

A zatem w moim przekonaniu jest to dobra propozycja dla samorządów. Przekazujemy nieruchomości, budynki, całe wyposażenie przedszkoli, czyli gmina nie musi ponosić kosztów inwestycyjnych związanych z organizacją przedszkola, organizacją zadania, które jest zadaniem własnym gminy, na które gmina ma przewidziane ustawowe źródła finansowania. Do 2011 r. przekazanych zostało samorządom bądź zlikwidowanych – powiem o procesie likwidacyjnym – całkowicie 160 przedszkoli. W 2010 r. przekazano 2 przedszkola w Zegrzu i Białobrzegach. Aktualnie funkcjonuje 13 przedszkoli wojskowych, w tym przedszkole wojskowe wskazane przez pana posła, nr 147, w Leżnicy Wielkiej przy Jednostce Wojskowej nr 4395. Koszt utrzymania wszystkich placówek przedszkolnych ponoszony przez resort obrony narodowej wynosi obecnie ponad 8 mln zł, zatrudnionych jest w tych placówkach 183 pracowników, uczęszcza do tych placówek ponad 800 dzieci.

Tak jak powiedziałem, przekazujemy, a jest to proces, jak wynika ze statystyki wskazanej przeze mnie, dobiegający końca, przedszkola organom właściwym, czyli samorządom, bądź w sytuacji, kiedy dane gminy uznają, że mają strukturę sieci przedszkolnej odpowiednią, nasyconą, likwidujemy, ale jest to likwidacja polegająca na wygaszeniu całego procesu wychowawczego, czyli umożliwiamy dokończenie edukacji przedszkolnej dzieciom, które do tych placówek zostały zapisane, przy czym proces likwidacyjny jest wyjątkiem od zasady przekazywania. Została już wykształcona dobra praktyka polegająca na domawianiu się i zawieraniu porozumień między resortem obrony narodowej a samorządami.

Pragnę jednak wskazać, że mamy świadomość, iż w sytuacjach szczególnych, tam, gdzie mamy do czynienia z tzw. zielonymi garnizonami, czyli jednostkami wojskowymi oddalonymi od miejscowości, od terenów zurbanizowanych, trudno jest gminom zorganizować na takich terenach placówki przedszkolne. Dlatego staramy się prowadzić te placówki, nie likwidować ich wtedy, kiedy nie ma woli przejęcia ich od nas czy możliwości ich przejęcia, prowadzić je do takiego momentu, w którym będzie podmiot, który będzie chciał przejąć prowadzenie przedszkola.



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony  
Narodowej Czesław Mroczek**

Wszyscy wiemy, że w zakresie wychowania przedszkolnego powstało wiele placówek niepublicznych, które w bardzo istotnym stopniu uzupełniły tę ofertę publiczną. Tak jest w przypadku tego przedszkola nr 147, tzn. dopiero jest uruchamiana procedura uzgodnień z samorządem i decyzje nie zapadły. Mam nadzieję, że osiągniemy porozumienie, tak jak we wszystkich wcześniejszych wskazanych przeze mnie ponad 160 przypadkach.

Proces przekazania tych kilkunastu przedszkoli, które pozostały jeszcze w resorcie obrony narodowej, chcemy skorelować ze zmieniającym się terminem pójścia do szkół sześciolatków. Chcemy, najkrócej mówiąc, przesunąć moment przekazywania, tak żeby te terminy były zbieżne. W związku z tym, jeśli chodzi o wszystkie procesy, który planowaliśmy na ten rok, jesteśmy skłonni przesunąć o rok proces przekazywania tych przedszkoli.

Panie Pośle! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Jestem pewien, że w zakresie kilkunastu przedszkoli, które pozostały jeszcze w resorcie obrony narodowej, domówimy się i będą zawarte dobre porozumienia z samorządami. Dziękuję bardzo.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Janusz Dzięcioł.

Proszę bardzo.

**Poseł Janusz Dzięcioł:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Pan minister, szczerze mówiąc, wyczerpał już zakres mojego pytania, ale chciałbym tylko jeszcze dopytać w takiej sprawie, bo w podobnej sytuacji jak to przedszkole znalazła się 25. Brygada Kawalerii Powietrznej w Glinniku. Chciałbym zapytać, czy tam, gdzie te przedszkola mimo wszystko trzeba by zlikwidować, wojsko mogłoby w ramach pomocy finansowej partycypować w kosztach utrzymania tych przedszkoli, jeżeli nie byłoby już właścicielem tych przedszkoli.

Rozumiem, że utrzymywanie tych przedszkoli to takie zadanie dodatkowe i zabezpieczenie socjalne żołnierzy, ale czy w przypadku jednostek specjalnych, z których żołnierze wyjeżdżają chociażby do Afganistanu, do Iraku, tam, gdzie są działania wojenne, nie byłoby dobrze, żeby ci żołnierze mieli spokojną głowę, że państwo myśli także o nich, mimo że oni są poza granicami kraju?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Ponownie pan minister Czesław Mroczek.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Obrony Narodowej  
Czesław Mroczek:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie pośle, oczywiście podzielam pana pogląd, że w tej sprawie trzeba przede wszystkim myśleć o tym, żeby zabezpieczyć miejsca dla dzieci, które korzystają z przedszkoli wojskowych bądź korzystałyby z przedszkoli wojskowych, gdyby one nadal funkcjonowały. Najkrócej mówiąc, chodzi o to, żeby przedszkole w tym miejscu, w którym funkcjonuje, funkcjonowało nadal, bo ono jest potrzebne. W związku z tym będziemy domawiać się z samorządami, tak aby one były przygotowane na przejęcia. Nie będzie to proces, jak powiedziałem, przeprowadzany na siłę w tym roku. Domówiliśmy się w 160 przypadkach, mam nadzieję, że poradzimy sobie, powiem inaczej, poradzimy sobie również w tych 13 przypadkach. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania przygotowanego przez państwa posłów Małgorzatę Pępek i Sławomira Kowalskiego, klub Platforma Obywatelska, w sprawie budowy drogi ekspresowej S69 Żywiec – Zwardoń na odcinku Przybędza – Milówka. Pytanie skierowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Pytanie zadaje pani Małgorzata Pępek.

Proszę bardzo.

**Poseł Małgorzata Pępek:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Sytuacja związana z potrzebą dokończenia budowy drogi ekspresowej S69 na odcinku Przybędza – Milówka to najpoważniejszy i wielokrotnie sygnalizowany, zarówno przez parlamentarzystów, jak i samorządowców z regionu żywieckiego, problem. Na przygotowanie inwestycji pod kątem dokumentacji projektowej i pozwoleń wydatkowane zostały już określone kwoty, poniesiono nakłady finansowe i rzeczowe. Z informacji, jakie w tej sprawie przekazuje kierowany przez pana resort, wynika, że w najbliższym czasie inwestycja nie będzie realizowana. Została wykreślona z krajowego programu budowy dróg krajowych i autostrad do 2015 r. z powodu ogromnych kosztów jej wykonania. Gotowa

**Posel Małgorzata Pępek**

i oddana kilka lat temu do użytku droga ekspresowa na odcinku Żywiec – Zwardoń znacznie zwiększyła ruch tranzytowy na tym odcinku. Ma to być korytarz drogowy na południe Europy i śmiało możemy go już nazwać w ten sposób. Niestety w ciągu drogi brakuje kilku kilometrów, co powoduje konieczność skierowania ruchu na drogę biegnącą przez centra niewielkich turystycznych miejscowości, tj. przez Węgierską Górkę, Cisiec i Milówkę. Wywołuje to ogromne uciążliwości i niebezpieczeństwo zarówno dla mieszkańców, turystów, jak i dla kierowców. W związku z tym kieruję do pana ministra pytanie: Na jakim etapie wstrzymana została inwestycja o roboczej nazwie obejście Węgierskiej Górki, ile środków zostało już wydatkowanych na jej realizację, na ile dokładnie szacowany jest koszt budowy tego odcinka, jaki jest tego zakres i jaka jest gwarancja, że w przypadku wystarczających poziomów finansowania infrastruktury drogowej (*Dzwonek*) dostępnych dla Polski w wieloletnich programach finansowych Unii Europejskiej na lata 2014–2020 odcinek drogi ekspresowej S69 zostanie ponownie uwzględniony w programie budowy dróg krajowych i autostrad? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Na pytanie pani poseł odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ten odcinek to jedna z najtrudniejszych inwestycji drogowych w Polsce. Jeśli chodzi o technikę, nie wykonywaliśmy nigdy tak trudnego zadania. Powiem kilka słów o samej inwestycji, bo też dobrze by było w tym miejscu o tym wspomnieć.

Inwestycja nie została ujęta w przyjętym przez Radę Ministrów w dniu 25 stycznia 2011 r. „Programie budowy dróg krajowych na lata 2011–2015”. Zakres zawarty w programie musiał być dostosowany do aktualnych możliwości finansowych państwa. Pani poseł już wspominała o tym. Może jeszcze powiem, że inwestycja nie została wykreślona z programu budowy, gdyż nigdy jej tam nie było. Natomiast przyczyną, która wpłynęła na nieuwzględnienie odcinka drogi ekspresowej S69 w programie, jest właśnie to, o czym wspominała pani poseł: ogromny zakres finansowy tego przedsięwzięcia. To są prawie 2 mld zł, 1,85 mld. Inwestycja odbywa się

w niezwykle trudnym terenie górskim, konieczna jest budowa dwóch tuneli o łącznej długości 1,5 km. W Polsce nie ćwiczyło tego, nie wykonywano takiego zadania. W ostatnich latach droga przez Węgierską Górkę była dwukrotnie przebudowywana, wzmacniana z wykorzystaniem funduszy.

Jeszcze o finansach. Do tej pory, jeśli chodzi o najdroższe odcinki realizowane w Polsce, odcinek S8 ze względu na bardzo trudne warunki technologiczne i gruntowe kosztował ok. 200 mln za kilometr. Tu przyjdzie nam płacić około 1 mld zł za kilometr. To jest zadanie, do którego naprawdę trzeba się sposobić, nie wolno tego tracić z oczu, trzeba bardzo solidnie finansowo się przygotować.

Według aktualnych szacunków ruch tranzytowy nie jest zbyt duży i kształtuje się poniżej 5 tys. pojazdów na dobę. Jak państwo wiecie, o drogach dwujezdniowych rozmawia się przy 15–20 tys. na dobę. W związku z tym 5 tys. to nie jest ruch, który nakazywałby myśleć o drogach o takim standardzie. Przy tym nie ma kontynuacji o podobnych parametrach po stronie słowackiej, co też jest dość istotnym argumentem – teraz jest ograniczenie do 3,5 t na przejściu granicznym. W związku z tym natężenie ruchu według pomiarów roboczych wykonywanych w dziesiątym roku – informuję państwa, że co 5 lat w Polsce na sieci, szczególnie podległej generalnej dyrekcji dróg krajowych, badamy natężenie ruchu – w tym miejscu jest mniejsze niż w 2005 r. Czyli jest raczej tendencja spadkowa, a nie tendencja wzrostu natężenia ruchu.

Dotychczasowe działania. Minister infrastruktury rozporządzeniem z 8 czerwca 2011 r. zaliczył drogę krajową S69 Bielsko-Biała – Żywiec – Laliki – Zwardoń – granica państwa do dróg, po których mogą poruszać się pojazdy o dopuszczalnym nacisku pojedynczej osi napędowej do 11,5 t, co stawia nas w dość kłopotliwej sytuacji, bo po polskiej stronie może jechać 11,5, po słowackiej już 3,5. W związku z tym to też obniża rangę tego przedsięwzięcia. Przepraszam, że używam takich słów, ale jeżeli by to miało służyć skierowaniu potoków komunikacyjnych, to po słowackiej stronie musiałoby też nastąpić podwyższenie nośności dróg. W latach 2008–2010 oddział generalnej dyrekcji w Katowicach przeprowadził remont drogi powiatowej, ponad 8 km, którego celem było wzmocnienie nawierzchni dla przenoszenia ruchu ciężarowego oraz poprawa bezpieczeństwa ruchu, przebudowa skrzyżowań, wjazdów, chodników, kanalizacji deszczowej, remont obiektów mostowych i przepustów. Remont przeprowadzono na wypadek oddania do ruchu autostrady słowackiej przed ukończeniem obejścia Węgierskiej Górki, czyli ze swej strony zrobiliśmy to, co do nas należało. Decyzją z 5 października 2009 r. regionalny dyrektor ochrony środowiska ustalił środowiskowe uwarunkowania zgody na realizację przedsięwzięcia pod nazwą „Budowa drogi ekspresowej S69 Bielsko-Biała – Żywiec – Zwardoń, odcinek Przybędza – Milówka”, tego, o który pyta pani poseł, według wariantu pierwszego. A więc od strony środowiskowej mamy zgodę. Oddział Ge-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

neralnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Katowicach opracował kompletną dokumentację do wniosku o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej. Z uwagi na brak środków nie ma zgody generalnej dyrekcji na wystąpienie o dalszą kontynuację prac. Dotychczasowy koszt, bo pani też o to pytała – na dokumentację wydaliśmy prawie 11 mln zł.

Kilka słów o analizach ruchu, bo to jedno z podstawowych kryteriów przy podejmowaniu decyzji, czy się buduje, czy się nie buduje – wszak musi ktoś jeździć po tych drogach. Potok tranzytowy przez Węgierską Górkę po 2000 r. analizowany był wielokrotnie przy okazji sporządzania prognoz ruchu dla projektowanej drogi ekspresowej S69. Węgierska Górka jest lokalnym węzłem drogowym (liczne drogi lokalne) i przesiadkowym (bus, autobus, kolej), a większość relacji regionalnych związana jest z Żywcem i Bielsko-Białą. Stąd na wylocie z Węgierskiej Górki na północ przeważa ruch źródłowo docelowy i lokalny; w chwili obecnej średnioroczny tranzyt dla tej miejscowości można oszacować na ok. 2,5 tys. pojazdów. Tej wielkości potoki wykazywały także szacunki wykonywane dla potrzeb projektowych przez różne firmy konsultingowe posługujące się sieciowymi analizami komputerowymi. Żeby nie być posądzonym o tendencyjność, tego rodzaju analizy prowadzili też samorządowcy. W związku z tym to nie są analizy, które próbują zahamować tę inwestycję, robione na szczble warszawskim, to państwo na miejscu też robiliście tego typu analizy.

Zakłada się, iż poza ruchem tranzytowym pozostali użytkownicy drogi nie będą zainteresowani przejazdem po ewentualnej obwodnicy. *(Dzwonek)* Ruch międzynarodowy pojawi się na drodze krajowej S69 dopiero po wybudowaniu autostrady D3 Skalite – Żylna: przedłużenie drogi ekspresowej S69 na terenie Słowacji.

Rozumiem, że państwo będą jeszcze dopytywali mnie o to, więc może w drugiej części mojego wystąpienia przekazać więcej informacji na ten temat. Tymczasem dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Sławomir Kowalski.

Proszę.

**Poseł Sławomir Kowalski:**

Dziękuję bardzo.

Pan minister ma rację, oczywiście będziemy jeszcze dopytywać. Wiemy, że Słowacy obiecują, że do

2019 r. skończą swój odcinek. My w tym roku skończymy odcinek Bielsko-Biała – Żywiec. Sugerujemy, by zrobić badania natężenia ruchu, pytając przy okazji, czy nie dałoby się zrobić ich w przyszłym roku, gdy ten odcinek zostanie już oddany do użytku. Bo według naszych danych i danych samorządowców – przecież pytanie zadajemy z tego powodu, że spotykamy się i rozmawiamy z samorządowcami – to natężenie ruchu, w przeciwieństwie do tego, co pan minister powiedział, jest znacznie większe. Czy jest możliwość zbadania natężenia ruchu na tym odcinku w przyszłym roku? Generalnie, panie ministrze, czy widzi pan jakąś perspektywę czasową, w której można byłoby ruszyć z tą inwestycją, co prawda drogą, ale chyba niezbędną? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Ponownie pan minister Jarmuziewicz.

Proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Badania ruchu zawsze można zrobić, to niczego nie zmienia. Tylko jeżeli będziemy obracali się w takich granicach, czy to jest 5 tys., czy 6 tys., to nie ma to większego znaczenia.

Chętnie spotkam się z państwem czy z samorządowcami – proszę to potraktować jako propozycję spotkania w ministerstwie – i wspólnie pochylimy się nad tym tematem. Chciałbym, żebyśmy mówili o tym, co jest realne, co jest możliwe, a co nie jest możliwe. Rozumiem, że dla społeczności lokalnej jest to poważny problem. Natomiast jeżeli chodzi o pieniądze, mamy problem tego rodzaju, że przecinek jest w nie tym miejscu, gdzie powinien być. Reszta się zgadza. Wszystko jest dobrze, tylko przecinek jest nie w tym miejscu. Za 2 mld zł, za te pieniądze można z punktu widzenia poprawy sytuacji komunikacyjnej w Polsce zrobić bardzo dużo. Zainwestowanie takich środków, by poprawić sytuację, jeśli chodzi o potoku ruchu 5 tys. pojazdów na dobę w jednym miejscu, jest ekonomicznie nieuzasadnione. Przepraszam za brutalne stwierdzenie, ale tak po prostu jest.

Natomiast powiem państwu o jakichś tam jednak możliwościach realizacyjnych. Ewentualna budowa odcinka drogi ekspresowej S69 z Bielska-Białej do Zwardonia, odcinek Przybędza – Milówka, obejście Węgierskiej Górki, bo rozumiem, że ten odcinek państwa najbardziej interesuje, będzie możliwa po weryfikacji ruchu tranzytowego uzasadniającej realizację inwestycji, pod warunkiem uzyskania pełnego finan-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

sowania oraz wpisania tego do „Programu budowy dróg krajowych na lata 2011–2015”.

Poniekąd więc wracamy do tego, co państwo powiedzieliście: najpierw musimy znaleźć solidne uzasadnienie merytoryczne, że jest dla kogo wydawać te ciężkie miliardy, i wtedy możemy się nad tym tematem pochylić. Zgodnie z założeniami programu zostanie on zaktualizowany w momencie, kiedy ostatecznie znane będą poziomy finansowania infrastruktury drogowej dostępne dla Polski w wieloletnich ramach finansowych Unii na lata 2014–2020 oraz urealnione będą prognozy makroekonomiczne dla dwóch ostatnich lat realizacji programu.

Państwo wiecie, że przymierzamy się do perspektywy finansowej 2014–2020 i mamy poważny kłopot, dlatego że z samej Brukseli napływają do nas nieprecyzyjne informacje. W związku z tym zabieranie się za to... Możemy to zrobić na poziomie potrzeb i robimy to, zrealizowaliśmy w ostatnich latach program podobny do tego. Takie są zamierzenia. Na spotkaniu usiądziemy, razem zastanowimy się, jakie są możliwości, co wpisać do realizacji w perspektywie 2014–2020. Jeśli chodzi o tę kwestię, chyba nie muszę nic więcej mówić. Dziękuję bardzo.

**Posel Sławomir Kowalski:**

Dziękujemy. Bardzo byśmy prosili, jeżeli można, panie ministrze, o odpowiedź na piśmie. Prosimy o przekazanie pana stanowiska na piśmie, dobrze? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Informuję państwa, że wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Ogłaszam 2 minuty przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 18 do godz. 11 min 23)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Wznawiam obrady.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Przypominam, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu Sejmu informacji w sprawie polskiego weta dotyczącego unijnych planów redukcji emisji

dwutlenku węgla po 2020 r., o której przedstawienie prosił Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przypominam, że przedstawienie uzasadnienia wniosku nie może trwać dłużej niż 5 minut, a odpowiedź przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia w dyskusji – podkreślam, w dyskusji – nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców, którego wystąpienie nie może trwać dłużej niż 5 minut, i przedstawiciel Rady Ministrów – z wystąpieniem 10-minutowym. Marszałek Sejmu może przedłużyć czas wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na informację bieżącą nie może być dłuższy niż 90 minut.

Obecnie w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedmiot informacji bieżącej przedstawi pan poseł Stanisław Żelichowski.

Proszę bardzo.

**Posel Stanisław Żelichowski:**

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Przed chwilą padło podobne pod względem treści pytanie posłów z Prawa i Sprawiedliwości, stąd chciałbym troszeczkę zmodyfikować treść wystąpienia w zakresie informacji bieżącej.

Chcę stwierdzić, że w ostatnim czasie opinia publiczna została poinformowana, że z jednej strony, jak to podano w komunikacie, Polska zawetowała pakiet klimatyczno-energetyczny, a z drugiej strony padła wypowiedź pani komisarz, która stwierdziła, że Komisja Europejska ma sposoby na takie działanie w ramach dyrektyw, żeby to weto było nieskuteczne. Stąd warto wyjaśnić opinii publicznej w kraju, w czym jest problem. W moim przekonaniu istotne jest to, że z jednej strony mamy protokół z Kioto, czyli konwencję z Kioto i protokół do tej konwencji, który nakłada na poszczególne kraje określone obowiązki, prosiłbym więc pana ministra o odniesienie się do tego, jak Polska wywiązuje się z obowiązków nałożonych przez protokół z Kioto. Z drugiej strony jest cały szereg rozwiązań szczegółowych w ramach Unii Europejskiej. Unia w tej mierze chciała pójść trochę dalej niż społeczność międzynarodowa, dać przykład innym, bo rzeczywiście dylemat w zakresie emisji gazów cieplarnianych jest istotny dla całego globu.

Panie ministrze, prosiłbym o odpowiedź na drugie pytanie. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że emisja gazów cieplarnianych przez Unię Europejską to jest ponad 10%, czyli nawet gdybyśmy podnieśli cenę energii o 200% czy 300%, obciążając podatników europejskich, to globalne zmniejszenie emisji będzie śladowe, powiedzmy, że wyniesie 2% czy 5%. W związku z tym, dopóki wielcy emitorzy nie zaczną płacić, nie zaczną tego redukować, tak jak ustalono w konwencji czy w protokole do konwencji, to takie

## **Posel Stanisław Żelichowski**

działanie samej Unii Europejskiej jest mało efektywne, a może być bardzo trudne do zaakceptowania przez społeczności Europy.

Po trzecie, dziś widzimy to, że część kryzysu europejskiego wynika też z tego, że koszty pracy w Europie są jednymi z najwyższych, stąd są podejmowane różne próby, aby kapitał nie emigrował z Europy na inne kontynenty. Są różne propozycje Unii Europejskiej, żeby ten kapitał zatrzymać, decyzje są słuszne, ale nie do końca skuteczne. No ale jeżeli do tych wszystkich kosztów pracy dołożymy teraz jeszcze potężne koszty korzystania ze środowiska, mimo że efektywność tego przedsięwzięcia w skali globu będzie znikoma, to jest obawa o konkurencyjność gospodarki europejskiej na globalnym rynku. Chciałbym więc zapytać pana ministra, czy w ramach debat, które prowadzicie państwo w Europie, ten aspekt sprawy jest brany pod uwagę czy nie. Dziękuję, panie marszałku.

## **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi na zadane pytania i w ogóle informacji bieżącej na ten temat udzieli Wysokiej Izbie minister środowiska Marcin Korolec.

Proszę bardzo, panie ministrze.

## **Minister Środowiska Marcin Korolec:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Przede wszystkim chciałem jeszcze raz podkreślić, że Polska jest aktywnym uczestnikiem debaty klimatycznej na poziomie międzynarodowym, zwłaszcza na poziomie europejskim, i polska polityka nigdy dotychczas nie była i nie będzie polityką przeciwko polityce klimatycznej. Mamy bardzo dobre tradycje. W zobowiązaniach, które już podjęliśmy w ramach protokołu z Kioto, powinniśmy byli zredukować 6%. Do dzisiaj zredukowaliśmy 30%, mając w tym samym okresie ponad 50-procentowy wzrost gospodarczy. Jesteśmy wzorem dla szeregu państw rozwijających się, ale myślę, że też dla szeregu państw europejskich, w jaki sposób można to łączyć, transformację gospodarki w kierunku gospodarki niskoemisyjnej, zachowując wzrost gospodarczy.

Mamy w tym roku szczyt w Rio, to jest Szczyt Ziemi dwadzieścia lat po pierwszym historycznym szczycie w Rio, gdzie będziemy wypracowywać koncepcję zrównoważonego rozwoju na następne lata. Taką koncepcję zrównoważonego rozwoju musimy wypracować na nowo. Nasze zasoby nie są nieograniczone, są wyczerpywalne. Musimy szukać takich rozwiązań, które będą miały zastosowanie w przyszłości, ale są zaadaptowane do warunków w poszczególnych państwach, również wewnątrz Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o naszą dyskusję wewnątrz europejską, to trwa już ona od jakiegoś czasu. Miałem przywilej razem z panią komisarz ds. klimatu reprezentować Unię Europejską w Durbanie w grudniu. Wynik konferencji w Durbanie wydaje mi się bardzo dobry. Po raz pierwszy od zawarcia tego porozumienia 192 państwa uzgodniły, że wspólnie podejmą wysiłki redukcyjne od roku 2020 w przyszłość. Te negocjacje mają się zacząć w 2013 r., a zakończyć w 2015. To, co jest nowe po konferencji w Durbanie, to jest domniemanie, że wyjdziemy z takiej optyki, która jest przyjęta w ramach protokołu z Kioto, podziału na państwa, które podejmują wysiłki redukcyjne, państwa rozwinięte, i państwa, które nie podejmują wysiłków redukcyjnych, czyli państwa rozwijające się. Taka była optyka pierwszego okresu rozliczeniowego protokołu z Kioto. Ten okres się kończy wraz z końcem bieżącego roku. Na drugi okres rozliczeniowy protokołu z Kioto Unia Europejska samodzielnie, jako najbardziej ambitny gracz na arenie światowej, zadeklarowała jednostronnie politykę redukcji emisji i żadne inne państwo w ramach protokołu z Kioto do roku 2020, wydaje się, nie będzie podejmować żadnych wysiłków redukcyjnych.

Wydaje się nam, że rozpoczynanie negocjacji światowych od tego, żeby położyć od razu na stole wszystkie nasze karty, wszystkie nasze atuty i wszystkie nasze cele, jest nieprawidłową techniką negocjacyjną, osłabiającą na koniec nie tylko nasze stanowisko, ale osłabiającą również poziom ambicji naszych partnerów.

Mamy dzisiaj wypracowaną przez Komisję Europejską w marcu zeszłego roku tzw. mapę drogową. To jest dokument bardzo ambitny. To jest pewnego rodzaju wizja transformacji gospodarczej, środowiskowej, geopolitycznej i cywilizacyjnej. To jest dokument, który przewiduje, gdyby został zrealizowany, redukcję o 100%, jeśli chodzi o energetykę, emisji CO<sub>2</sub> w perspektywie roku 2050, prawie 90-procentową redukcję emisji z sektora przemysłu, prawie 70-procentową redukcję emisji z sektora transportu i prawie 50-procentową redukcję emisji z sektora rolniczego. Tak jak powiedziałem, naszym zdaniem musimy poczekać do końca negocjacji globalnych, czyli prawdopodobnie do roku 2015, żeby określać instrumenty i szczegółowe cele polityki klimatycznej w ramach Unii Europejskiej.

Jeżeli będziemy postępować odmiennie, to ryzykujemy, że nie będziemy w stanie osiągnąć naszych celów środowiskowych tu, na miejscu. Nasi partnerzy nie będą gotowi do poważnych wysiłków, bo będą jakby zwolnieni naszym poziomem ambicji z realizowania swoich celów, a na dodatek w Europie, która już dzisiaj boryka się z bardzo poważnymi problemami gospodarczymi, te problemy gospodarcze będą tylko narastać. Żyjemy przecież w zglobalizowanej gospodarce i pieniądz ani inwestycje nie mają granic. Jakaż jest trudność przesunięcia przemysłów, które są objęte bardzo rygorystycznymi wymogami, do obszarów, gdzie te wymogi nie funkcjonują?

**Minister Środowiska Marcin Korolec**

Nie mam też takiego przekonania czy poczucia, że Polska jest tutaj jakoś odosobniona. Wydaje mi się, że dzisiaj prezydencja duńska jest znakomitą chwilą, żeby rozpocząć dyskusję na tematy klimatyczne. Ponad tydzień temu wystosowałem do wszystkich kolegów ministrów środowiska list w sposób precyzyjny opisujący nasze dylematy i nasze wątpliwości co do stosowania jednolitych instrumentów do wszystkich możliwych, różnych sytuacji wewnątrz Unii Europejskiej. Tak że taka debata, myślę, dzisiaj się rozpoczyna i potrzebujemy chwilę, wydaje mi się, żeby ta debata wybrzmiała i żeby rada, czyli ministrowie, mogli określić swoje stanowisko względem tej agendy, która się dzisiaj rozwija, agendy światowej, i względem naszych celów wewnętrznych. Chcę powiedzieć, że te piątkowe dyskusje, spotkania ministrów były dosyć długie, ale to, co nam się udało uzgodnić, to jest właśnie to, w jaki sposób Unia Europejska powinna przygotowywać się do negocjacji światowych, do tego kolejnego spotkania w Katarze, które jest zaplanowane na grudzień br.

Mamy dzisiaj również w legislacji unijnej, np. w pakiecie klimatyczno-energetycznym, cały szereg instrumentów, które mogą powodować automatycznie zmniejszenie emisji, a jednocześnie powodować wzrost gospodarczy i transformację technologiczną. Polska złożyła we wrześniu zeszłego roku wniosek do Komisji Europejskiej z tzw. krajowym programem inwestycyjnym, bardzo szczegółowym, w odniesieniu do wszystkich instalacji elektroenergetycznych. To jest program, który zakłada inwestycje w sektorze elektroenergetycznym rzędu 7,5 mld euro, czyli 30 mld zł w perspektywie roku 2020. To jest program nie tylko transformacji i modernizacji tego sektora, to jest również program ograniczający emisję CO<sub>2</sub>. Mamy również cały szereg instrumentów, które planujemy. Dyskutujemy z ministerstwem nauki nad instrumentami, które by wykorzystywały wyniki badań naukowych i ułatwiały instrumenty implementacyjne. To będzie program, który na poziomie środków publicznych będzie wynosił około 400 mln zł. 200 mln miałyby pochodzić ze środków nauki, 200 mln – ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Tak że prace nad bardziej efektywną, bardziej środowiskową, bardziej zieloną gospodarką w Polsce trwają, tyle tylko że musimy szukać rozwiązań, które będą dopasowane do naszego trudnego punktu startowego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zapisało się 23 posłów.

Czy ktoś chciałby jeszcze uzupełnić tę listę?

Nie widzę. Zamykam listę.

Przypominam, że 2 minuty każdy z państwa posłów ma na swoją wypowiedź.

Jako pierwsza, pani poseł Ewa Wolak, Platforma Obywatelska.

Uprzejmie proszę.

**Posel Ewa Wolak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podejmowane międzynarodowe wysiłki w celu ograniczenia emisji gazów cieplarnianych niezależnie od tego, czy zmiany klimatyczne są wynikiem działalności człowieka, czy zjawiskiem naturalnym, należy odbierać jako szansę na zrównoważony rozwój gospodarczy świata. Ograniczanie emisji gazów cieplarnianych i jednocześnie zapewnianie rozwoju gospodarczego każdego państwa wymusza opracowanie nowych strategii pozyskiwania energii i zastosowanie bardziej wydajnych technologii redukcji emisji.

Polska jest w dość trudnej sytuacji w porównaniu z innymi państwami członkowskimi. Znajduje się w kontekście tego, że ze względu na strukturę paliwową, dominuje w jej gospodarce węgiel kamienny i brunatny, w sytuacji nie do końca korzystnej w zakresie wdrażania kompleksowych rozwiązań związanych z przeciwdziałaniem zmianom klimatu i przejściem na gospodarkę niskoemisyjną. Mam ogromną nadzieję, że nikt nie rozumie weta jako sygnału, że Polska zamierza odstąpić od rozwijania technologii niskoemisyjnych, bo poprawa efektywności energetycznej, postęp technologiczny, zwłaszcza w zakresie niskoemisyjnych technologii dla energetyki, są warunkami poprawy konkurencyjności polskiej gospodarki.

Panie ministrze, czy, bo w tej sprawie też toczyły się wczoraj dyskusje w komisji ochrony środowiska, można oszacować skutki wdrożenia postanowień dyrektywy ETS? Jaki wpływ na gospodarkę europejską może mieć znaczne zwiększenie opłat za korzystanie ze środowiska? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Jako kolejna głos zabierze pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Gabriela Masłowska:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Dlaczego rząd chce wpychać dwutlenek węgla w pokłady geologiczne po cenie według ministra gospodarki około 100 euro za tonę, co spowoduje horrendalny wzrost cen energii, ciepła, stali, szkła, cementu, papieru i stworzy blokadę dla naszych zasobów energetycznych węgla, ropy, geoter-



### **Posel Gabriela Masłowska**

mii na dziesiątki, a może setki lat? Dlaczego promuje się energię wiatrową, której cena jest dwu-, dwupółkrotnie wyższa niż energii konwencjonalnej, a nie promuje się energii geotermalnej, której cena jest około 20% niższa od ceny energii konwencjonalnej, czego przykładem jest energia toruńska? Jak to się dzieje, że Polska, która miała dokonać redukcji CO<sub>2</sub> o 6%, a dokonała o 32%, jest uznana za głównego truciela, czego wyrazem jest fakt, że wręczono w Durbanie panu skamielinę dla Polski jako głównego truciela? Dlaczego, mimo że Polska jest krajem największego sukcesu w redukcji CO<sub>2</sub> nie tylko w Europie, ale i na świecie, rząd Polski nie protestuje przeciw tak niekorzystnym opiniom rozpowszechnianym w naszym społeczeństwie, a także w świecie? Nie widzimy reakcji rządu w tej sprawie i gdyby nie reakcja opozycji, a zwłaszcza kilku osób, m.in. posła pana prof. Szyszki, który uświadamia społeczeństwu te kwestie, byłaby tu ogromna dezinformacja z powodu bierności rządu w tym zakresie. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Piotra Pawła Baucia, Ruch Palikota.

### **Posel Piotr Paweł Bauć:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie związane z wetem. Czy mamy je odczytywać tak, że to weto wynika z tego, iż możliwości redukcji emisji CO<sub>2</sub> w naszym przemyśle, szczególnie przemyśle energetycznym opartym na spalaniu paliw, osiągają powoli swoje granice i dlatego już tak dynamicznie nie możemy zmniejszać tej emisji, jak pan mówił, o 30%, a w niektórych gałęziach nawet o 50%? To jest jedna sprawa.

A druga sprawa jest związana z tym, że nie dziwimy się, że za prezydencji Danii kwestia zielonej energii czy w ogóle zielonej gospodarki została postawiona, gdyż ten kraj od wielu lat, podobnie jak Niemcy – wystarczy przejechać się przez Republikę Federalną Niemiec, by zobaczyć, jak to tam wygląda – już dawno rozpoczął prace związane z przeformowaniem gospodarki i nastawieniem jej m.in. na energię uzyskiwaną ze źródeł odnawialnych. Kraje te zrobiły to za unijne pieniądze, za dość duże unijne pieniądze, które teraz do nich wracają dzięki temu, że w gospodarce je przedtem wpompowali i teraz mają tę energię. Czy możemy spodziewać się bardzo szybkiego programu przeskoczenia w polskiej gospodarce z etapu zmniejszania emisji CO<sub>2</sub> przez przemysł, ten który właśnie jest związany ze spalaniem, na etap przemysłu, jeśli chodzi o wytwarzanie energii, który jest oparty na nowych źródłach energii, bo przez to obniżymy emisję CO<sub>2</sub>, a następnie wejdziemy do grupy

państw nowoczesnych, grupy państw, które przodują w dążeniu do tego, aby inaczej zarówno wytwarzać energię, jak i ją konsumować? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Jako kolejny głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Skorzystam z okazji, że jest konstytucyjny minister dzisiaj na sali obrad i zadam kilka pytań związanych z dwutlenkiem węgla. W moim województwie w okręgu sieradzkim prowadzone są badania na szeroką skalę odnośnie do gromadzenia dwutlenku węgla pod ziemią, szczególnie w rejonie Kutna, Łowicza, Łęczycy. Chciałbym zapytać: Jakie jest stanowisko ministerstwa w tej sprawie? Wspomniała o tym też już posłanka Masłowska w swoim pytaniu.

I drugie pytanie, które też chciałbym zadać panu ministrowi, żeby pan minister spróbował na nie odpowiedzieć: Jakie jest stanowisko ministra środowiska w sprawie budowy elektrowni atomowych na terenie naszego kraju. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Kolejny głos zabierze pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Solidarna Polska.

### **Posel Mariusz Orion Jędrysek:**

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pani Minister! Proszę państwa, nas posadza się często o cynizm, mówiąc, że Polska w prowadzeniu polityki klimatycznej nie chce brać udziału. Cynizmem jest mówienie w ten sposób o polityce klimatycznej. Jest to skrajny cynizm polityczny i egoizm gospodarczy. Polityka klimatyczna Unii Europejskiej to jest polityka, która prowadzi do upadku gospodarczego krajów takich jak Polska, która ma największe konwencjonalne zasoby energetyczne, węgiel kamienny, a w tej chwili wiadomo, że i gaz w łupkach – pierwsze koncesje na gaz w łupkach w 2006 r. zostały wydane. Jak polityka klimatyczna Unii Europejskiej jest faktycznie wprowadzana i że to jest cyniczne, dowodzi to, jak jest organizowany climate KICs, czyli knowledge innovation community w zakresie klimatu, przez Europejski Instytut Technologii i Innowacji. Tam po prostu się nic nie dzieje. Obiecane grubo ponad 100 mln euro nie wpływa. Nie ma nic, jest tylko

**Posel Mariusz Orion Jędrysek**

PR-owskie opowiadanie i próby wykorzystywania takich krajów jak Polska. Brawo, panie ministrze, za decyzję, jaką pan podjął. Może pan liczyć na wsparcie przede wszystkim klubu, który reprezentuję, ale także merytoryczne z mojej strony jako naukowca.

Wie pan o europejskiej inicjatywie obywatelskiej, jaką klub Solidarna Polska w tej chwili prowadzi w celu zmuszenia Komisji Europejskiej do zajęcia stanowiska. Ażeby więcej czasu nie zajmować, przekazuję artykuł na ten temat, w którym w zupełności zgadzam się z panem i rozszerzam pewne problemy, które Polska musi rozwiązać. My naprawdę możemy być Szwajcarią energetyczną Europy i tego powinniśmy się trzymać. Wszystkie kraje, które mają w tej chwili bardzo dobrze rozwijające się gospodarki, w dużym stopniu bazują na węglu. O tym też trzeba pamiętać. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze poseł Arkadiusz Litwiński, Platforma Obywatelska.

**Posel Arkadiusz Litwiński:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Po dzisiejszym wystąpieniu pana ministra, po piątkowych decyzjach ze strony polskiej, a także po wczorajszym posiedzeniu komisji środowiska, jestem zbudowany tym, że kształtuje się, przynajmniej co do zasady, pewna płaszczyzna uwzględniająca polską rację stanu. Cieszę się, że ten dialog przebiega w dość konstruktywnej atmosferze, jak to przed chwilą słyszeliśmy.

Oczywiście, słusznie polityka klimatyczna co do istoty nie budzi naszych zastrzeżeń. Jak to wczoraj powiedziano, diabeł tkwi w szczegółach. Pamiętamy o tym, że część uzasadnienia tej polityki, niekoniecznie wyrażanej w dokumentach, jest zbyt dogmatyczna i oderwana od realiów społeczno-ekonomicznych. Pamiętamy o tym, że polityka klimatyczna w wydaniu europejskim to przecież – powiedzmy wprost – w dużej części polityka mająca podbudowę ekonomiczną, a nie ekologiczną. Mimo to jestem przekonany, że polityka klimatyczna niesie ze sobą korzyści.

Przedstawię teraz trzy pytania, które chciałbym skierować do pana ministra, Otóż pierwsza kwestia. Czy w pracach rządowych spotykacie się państwo z tym, żeby parlamenty podejmowały uchwały o charakterze intencyjnym w tym zakresie, i czy ministrowie innych państw posługują się takimi dokumentami w swoich pracach na forum Rady? Sprawa druga, bardzo ważna. W związku z tym, że coraz więcej kontrowersji pojawia się wokół niektórych nowych źródeł, odnawialnych źródeł energii, to czy nie powinniśmy i w jakim zakresie będziemy wspierać działania

na rzecz efektywności energetycznej w naszym kraju. To chyba nie budzi żadnych kontrowersji. Trzecia sprawa. Bardzo podkreśla się, że poza dużą liczbą informacji na temat strat, a raczej kosztów prowadzenia polityki klimatycznej – kosztów, tak na to chcę patrzeć – które są bezdyskusyjne, istnieją również korzyści płynące z tej polityki. (*Dzwonek*) Czy jesteśmy w stanie w najbliższych tygodniach, miesiącach sporządzić bilans kosztów, ale także korzyści płynących z polityki klimatycznej we wszystkich aspektach życia społecznego, zdrowotnym itd.? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze poseł Maciej Małecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Uprzejmie proszę.

**Posel Maciej Małecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd Donalda Tuska jest zwolennikiem zalesiania Afryki Środkowej za pieniądze Polaków. To nie jest pomyłka, bowiem ten rząd, wbrew protokołowi z Kioto, wbrew konwencji klimatycznej, nie chce wykorzystywać polskich lasów do pochłaniania emisji, ale za pieniądze z naszego Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zamierza zalesiać Afrykę Środkową. Panie ministrze, dlaczego rząd zgodził się na takie rozwiązanie w porozumieniu kopenhaskim?

Panie ministrze, kolejne pytanie. Wynika z tego, że Polska wynegocjowała rzekomo darmowe przydziały limitów emisji. Jak wypada porównanie kosztów tych darmowych przydziałów w przypadku Polski, a jak w przypadku Francji?

Kolejne moje pytanie. Panie ministrze, czy uważa pan, że sprawiedliwym jest twierdzić, że Chiny i Indie są największymi emiterami dwutlenku węgla do atmosfery, skoro Chiny emitują 3 t na mieszkańca, Indie emitują 1 t na mieszkańca, a dla porównania podam, że Luksemburg 25 t i kilka państw Europy kilkanaście ton. Jak na tym tle plasuje się Polska, która emituje 10 t na mieszkańca? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

**Posel Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Słusznie na samym początku pan poseł Żelichowski skierował pytanie do pana ministra, żeby wyjaśnić, w czym problem, jeśli chodzi o sprawy kli-

### **Posel Józef Rojek**

matyczne. Tak naprawdę Polacy mało o tym wiedzą, oprócz tych, którzy oglądają Telewizję Trwam i słuchają Radia Maryja, bo tam jest pełna edukacja. Tak, panowie, państwo posłowie, tak jest. Mało wiemy na ten temat. Na pewno jesteście o to pytani na spotkaniach.

Jeżeli dzisiaj minister informuje na sali sejmowej, a taka jest prawda, że po konferencji z Kioto mieliśmy zredukować emisję gazu o 6%, a zredukowaliśmy o 30%, i dzisiaj Polska ma być za to ukarana, to ludzie mówią – przynajmniej u mnie na spotkaniach – precz z taką Unią. Do czego to jest podobne? Gdzie logika? Tym bardziej że tak naprawdę świat chyba w 85% ignoruje te sprawy. A niektórzy mówią, że nawet oceany więcej emitują, a Unia Europejska coraz bardziej zaciska sobie pętlę na szyi i wybiera sobie takich beneficjentów, jak Polska. To jest śmiech, drodzy państwo, to jest śmiech. Dobrze, że pan powiedział „nie”. Tylko czy to zostanie zrealizowane? To jest pytanie retoryczne.

Panie ministrze, słusznie mój przedmówca zwrócił uwagę na lasy, bo konsumentem CO<sub>2</sub> są lasy. Wydawałoby się to śmieszne, gdyby Polska za nasze pieniądze zalesiała Afrykę. My oczywiście mamy dość dużo lasów, bo to jest ok. 30%, ale ile jest jeszcze nieużytków, gdzie można te lasy sadzić, a za to będzie jeszcze pieniądź. Myślę, że pan jako minister porusza te sprawy na forum Unii, bo to jest istotna rzecz. *(Dzwonek)* Pytam, czy ten argument też pan przedstawia w bataliach toczących się o koszty. Panie ministrze, Polacy czują, w czym rzecz, bo w przyszłości ich to obciąży, to obciąży ich kieszenie. Dlatego pytają, a my jakoś mało na ten temat mówimy. Czy rząd się czegoś nie boi w stosunku do Polaków...

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.  
O zabranie głosu...

### **Posel Józef Rojek:**

Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...proszę pana posła Krzysztofa Gadowskiego, Platforma Obywatelska.

### **Posel Krzysztof Gadowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Polska jako strona protokołu z Kioto przyjęła zobowiązanie do zredukowania emisji gazów cieplarnia-

nych do wysokości 6% w latach 2008–2012, przyjmując jak bazę poziom emisji z roku 1988. Jak pan minister wcześniej wspomniał, Polska przekroczyła już realizację tych zobowiązań o 30% w stosunku do swoich zobowiązań na lata 2008–2012. Dlatego moje pytanie będzie następujące. Polska oczywiście negocjowała również w kwestii roku bazowego, aby to był rok 1988, tymczasem pakiet energetyczno-klimatyczny nakazuje redukcję emisji w stosunku do roku 1990. Chciałbym pana ministra zapytać, jak rząd zamierza zagwarantować utrzymanie korzystnego dla Polski roku bazowego, wprowadzonego w protokole z Kioto? Co w tym kierunku robimy?

Drugie pytanie. Wszystkich nas oczywiście cieszy weto, które zostało złożone przez Polskę w piątek. Jednak, panie ministrze, pytanie nasuwa się samo. Dlaczego byliśmy osamotnieni? Dlaczego nie udało nam się znaleźć sprzymierzeńców, tak aby to weto zostało poparte przez inne kraje? Co myśmy w tym kierunku zrobili? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dwie kwestie. Pierwsza dotyczy konsekwencji weta. Wszyscy tutaj, od lewa do prawa, chwalą pana ministra za zgłoszenie weta. Natomiast skądinąd wiemy, że jest zapowiedź komisarz do spraw klimatu, zresztą Dunki, że to weto nie stanie na przeszkodzie zaostrzenia polityki ograniczania emisji CO<sub>2</sub>. Przykładem tego jest procedowana w instytucjach europejskich, w tym w Parlamencie Europejskim, dyrektywa o efektywności energetycznej. I rzeczywiście jeżeli zajrzemy głębiej w zapisy tej propozycji, to nie ulega wątpliwości, że to zaostrzenie jest bardzo wyraźne. Jeśli na przykład próbuje się wprowadzić – żeby nie przedłużać tego wątku – konieczność renowacji energetycznej 2,5% powierzchni budynków publicznych od roku 2014, to proszę sobie wyobrazić, jakie koszty zostaną narzucone na kraje członkowskie, w tym na Polskę. Gigantyczne.

Kolejna rzecz – wprowadzenie efektywności energetycznej do Prawa zamówień publicznych. Proszę państwa, to jest skierowanie pieniędzy publicznych na produkty i usługi wyprodukowane w starych krajach członkowskich. To jest ewidentne. Chciałbym zapytać po raz kolejny pana ministra: Jakie będzie stanowisko rządu w sprawie tej dyrektywy?

Drugi wątek. Pan minister mówił tutaj już parokrotnie o tym, że trudno policzyć koszty ograniczenia emisji o 20%, tego, które wchodzi od roku 2013.



**Posel Zbigniew Kuźmiuk**

Chciałbym jeszcze raz powtórzyć to pytanie: Jakie będą koszty dla energetyki, ale nie tylko tej wytwarzającej prąd elektryczny, lecz także tej ciepłej, wytwarzanej przez wiele zakładów ciepłowniczych? Jakie będą koszty dla firm z branż energochłonnych, których jest trochę w Polsce i które dają 10% ogólnego zatrudnienia? (*Dzwonek*) I wreszcie, jakie będą koszty dla konsumentów, bo wiemy, że takie koszty będą? Skoro pan mówił o 30 mld na inwestycje w energetykę do roku 2020, to siłą rzeczy przełoży się to na cenę energii dla konsumentów. Prosiłbym o taki choćby zgrubny rachunek. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Antoniego Mężydłę, Platforma Obywatelska.

**Posel Antoni Mężydło:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tutaj wszyscy pana chwalą za decyzję w sprawie weta, ale wszyscy ją interpretują w ten sposób, że ona miała charakter dogmatyczny. Natomiast tak naprawdę tutaj pan dzisiaj powiedział, że ona miała charakter taktyczno-strategiczny w związku z tymi negocjacjami światowymi. A więc tu jest jakieś pewne nieporozumienie, czyli to, co mówi pani komisarz, i to, co mówi pan minister, akurat nie stoi w sprzeczności – dalej te negocjacje będą prowadzone.

Pan minister dzisiaj w swojej wypowiedzi stwierdził, że pan nie jest przeciwnikiem redukcji emisji, że Polska jest jak najbardziej za gospodarką niskoemisyjną. Muszę panu powiedzieć, iż trochę się cieszę, bo ostatnio z ministerstwa szły takie sygnały, że nie wstydzicie się tego, iż jesteście talibami, że tutaj tak naprawdę chodzi o interesy gospodarcze innych państw, które rozwijają swoją technologię. Wszyscy przyznają, i pan też to przyznał, że akurat rozwój gospodarki niskoemisyjnej to jest rozwój innowacyjności w energetyce, duże nakłady itd. Nasi przedsiębiorcy, panie ministrze, czekają na to, żeby polityka w tych kwestiach była spójna właśnie ze względu na smart grid. Na świecie bowiem rozwija się już smart grid, czyli energetyka rozproszona, i w Polsce ona ma ogromne szanse ze względu na to, że dysponujemy pewnym potencjałem. Możemy wytworzyć produkt globalny, jakieś, nie wiem, inteligentne domy i sprzedawać coś takiego, jak kiedyś Finlandia sprzedawała telefony Noki. I właśnie w tej dziedzinie mamy duże możliwości. Natomiast musi być zdecydowana reakcja i zdecydowana postawa rządu, a pan ma tutaj pozycję kluczową z kilku względów. Pan jest naprawdę bardzo ważnym politykiem z uwagi na osiągnięcia w Europie, ale również ze względu na stanowisko premiera wobec pana ministra.

Czy ten trójpak (*Dzwonek*), zmiana prawa energetycznego na prawo energetyczne, gazowe i, szczególnie, o odnawialnych źródłach energii, w jakiś sposób będzie korygowany przez ministerstwo, tak żeby dać szanse rozwoju, również technologicznego, jeśli chodzi o nasze kraje i o wytworzenie produktu globalnego? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Ewa Malik:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Rząd polski na razie wycofał się z nowych zobowiązań redukcji CO<sub>2</sub>, których projekt przedstawiono w Brukseli, ale rząd stanął pod bardzo silną presją państw lansujących radykalne plany redukcji emisji gazów. Jakie są szanse na to, że w przypadku tej strategicznej dla obrony polskich interesów decyzji będziemy trzymać twardą linię? Czy rząd zamierza bronić Polaków przed załamaniem się rodzimego przemysłu ciężkiego, energetycznego oraz podwyżkami cen, które będą konsekwencją polityki uległości ze strony rządu, bo do tego będzie zmierzać zgoda na rozwiązania forsowane właśnie przez takie państwa jak Dania? Dlaczego rząd polski nie potrafi umiejętnie, bez narażania nas na śmieszność bronić godności Polaków w związku z prowadzoną polityką klimatyczną? Przecież rząd nie zaprotestował, gdy w Durbanie wręczono Polsce tzw. skamielinę dnia, przeznaczoną dla największego truciciela, gdy tymczasem Polska w redukcji CO<sub>2</sub> na jednego mieszkańca osiągnęła bardzo znaczące postępy, co można było na świecie ogłosić jako sukces.

Dodatkowo pragnę zapytać: Dlaczego polski rząd nie chce wykorzystać możliwości pochłaniania CO<sub>2</sub> w cenie od 3 do 4 euro za tonę, a z uporem godnym lepszej sprawy zgadza się na stosowanie technologii wpychania CO<sub>2</sub> pod ziemię w cenie ok. 100 euro za tonę? Dlaczego wbrew wszelkiej logice rząd jest przeciwnikiem bioróżnorodności, a stosuje politykę blokowania wykorzystania bogatych polskich zasobów energetycznych? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze poseł Tomasz Kulesza, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Annę Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Anna Paluch:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytanie, które zadam, jest bardziej adresowane do nieobecnego podczas tej debaty pana premiera, ale trudno nie zapytać, dlaczego reakcja i refleksja nad konsekwencjami pakietu klimatyczno-energetycznego następuje tak późno. W październiku 2008 r., czyli na dwa miesiące przed podpisaniem tego dokumentu przez premiera, Prawo i Sprawiedliwość przestrzegało przed skutkami tego pakietu dla polskiej gospodarki. Zachęcaliśmy wówczas rząd do zajęcia twardszego stanowiska w negocjacjach. Z zadowoleniem przyjął pańską wypowiedź o 30-procentowej redukcji. W październiku 2008 r., na dwa miesiące przed podpisaniem pakietu klimatyczno-energetycznego, podnosiliśmy, że zgodnie z protokołem z Kioto mamy rzeczywistą 30-procentową redukcję, którą zawdzięczamy ministrowi Balcerowiczowi, który pozamykał wszystkie trucicielskie zakłady, które nie wytrzymały, że tak powiem, narzuconych warunków finansowych działalności. Za inne rzeczy nie, ale za to pan minister Balcerowicz od wszystkich ekologów powinien dostać jakąś spektakularną nagrodę.

Otóż w 2008 r. rząd akceptował takie surrealistyczne pomysły, jak wtłaczanie CO<sub>2</sub> pod ziemię, które kosztuje 100 euro za tonę, a co gorsze, jest metodą mało efektywną i o wątpliwym bezpieczeństwie. Dlaczego wówczas zabrakło refleksji nad wprowadzonymi rozwiązaniami 3x20, z których, patrząc na to realistycznie, sens mają tylko dwa z pakietu trzech rozwiązań, mianowicie wzrost efektywności energetycznej o 20% i wzrost udziału odnawialnych źródeł energii w pozyskiwaniu energii. Natomiast trzeci człon tego pakietu, czyli 20-procentowa redukcja emisji CO<sub>2</sub>, spowodował w zasadzie głównie przenoszenie uciążliwej produkcji do Chin i do Indii. Jak już tu słusznie zauważono, w Chinach 3 t emisji (*Dzwonek*) na mieszkańca, w Indiach 1 t emisji na mieszkańca, a u nas sytuacja wygląda diametralnie inaczej.

Konkludując, zadam pytanie: Jakie są szanse na to, że sceptyczne stanowisko Polski zostanie poparte przez inne kraje i że pominięcie polskiego weta nie będzie możliwe? Mam nieodparte wrażenie, że wkroczyliśmy do innej Unii, a teraz duch i litera unijnych kontaktów i ucierania stanowisk po prostu bardzo mocno się rozeszły. Traktat...

(*Głos z sali:* Czas się skończył.)

Mam nadzieję, że pan marszałek umożliwi mi dokończenie wypowiedzi. Już konkluduję.

Otóż duch i litera tych unijnych zobowiązań znacząco się rozjechały. Inne są rozwiązania przewidywane i podpisane w traktacie lizbońskim, inna jest praktyka. Jak pan, panie ministrze, ocenia to, że nasze stanowisko uda się przeforsować? Szczerze tego życzymy i będziemy to wspierać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

### **Poseł Tomasz Piotr Nowak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z konsekwencją godną tej sprawy ministerstwo działa na forum Unii Europejskiej po to, ażeby zeroemisyjną gospodarkę do 2050 r. sprowadzić do właściwych ram. Pan minister jeszcze jako minister gospodarki o to bardzo zabiegał, była akceptacja Komisji do Spraw Unii Europejskiej tutaj, w Sejmie, dla tzw. COM popierającego stanowisko rządu dotyczące właśnie sprzeciwu wobec owego zeroemisyjnego podejścia w 2050 r., ale także był sprzeciw wobec podwyższenia w tej chwili do 30% ograniczenia emisyjności CO<sub>2</sub> w 2020 r. Tak więc to, z czym się spotkaliśmy, weto, jest strategicznym i konsekwentnym działaniem tego rządu. Chciałbym to bardzo mocno podkreślić. To, że weszliśmy w pakiet klimatyczno-energetyczny, wydaje się, nie jest spowodowane przez ten rząd. Będę na tyle delikatny, żeby nie powiedzieć mocniej.

Panie ministrze, po drodze mamy jeszcze do czynienia ze zjawiskiem tzw. benchmarków, czyli określenia wskaźników emisyjności. Rząd kategorycznie występuje przeciwko pojmowaniu przez Unię Europejską wskaźnika emisyjności w odniesieniu do emisyjności gazowej, podkreślając, że musimy odnosić się do emisyjności w zależności od paliwa strategicznego w danym kraju. I tu odnieśliśmy się bardzo kategorycznie ze swoim sprzeciwem do podejścia Komisji Europejskiej, bowiem wystąpiliśmy do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Chciałbym zapytać, panie ministrze, o los (*Dzwonek*) benchmarku i o walkę o to, żeby ten wskaźnik był odniesiony nie do gazu, tylko do węgla lub do 10 najbardziej efektywnych instalacji, ale właśnie w zakresie paliwa węglowego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Marka Matuszewskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Marek Matuszewski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mieszkańcy wielu gmin woj. łódzkiego, wymienię kilka z nich, np. Wodzierady, Lutomiersk, Pabianice, Dalików, z dużym niepokojem przyjęli wiadomość o projektach budowy instalacji zatłaczania CO<sub>2</sub> pod ziemię na terenie ich gmin. Zlokalizowanie takich

**Posel Marek Matuszewski**

instalacji na terenach zaludnionych, gdzie przewidziana jest także rekreacja, jest wielką nieodpowiedzialnością. Dlaczego nie bierze się pod uwagę opinii mieszkańców, a także rad i władz gmin? Wszyscy są przeciw tej inwestycji. Kto zapłaci odszkodowania właścicielom terenów? Przecież gdyby ta instalacja powstała, tereny bardzo stracą na wartości. Kto zagwarantuje, że nie będzie awarii, która może zagrozić życiu ludzi? Podam przykład katastrofy ekologicznej w Kamerunie w latach 80. Dlaczego nie bierzemy przykładu z Niemiec, które wycofały się z tej technologii? Czy to prawda, panie ministrze, że Niemcy rozważają podłączenie się do rurociągu, jeżeli byłby wybudowany? Jakie są wyniki badań prowadzonych na tych terenach dotyczących przydatności tych terenów do zatłaczania CO<sub>2</sub>? Wysoka Izbo, samo wytwarzanie energii do zatłaczania powoduje, że energia jest o ok. 30–50% droższa. To nam się nie opłaca. Apeluję, aby wycofać się z tych złych pomysłów zatłaczania CO<sub>2</sub> pod ziemię. Apeluję o to, aby zmusić kopalnię Bełchatów do rozmów z ludźmi. I apeluję o to, aby wziąć pod uwagę głosy mieszkańców, którzy są zdecydowanie przeciwko zlokalizowaniu na ich terenie zatłaczania pod ziemię CO<sub>2</sub>. (Oklaski)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Wojciecha Saługę, Platforma Obywatelska.

**Posel Wojciech Saługa:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym dołączyć się, panie ministrze, do chóru gratulacji z powodu podjęcia decyzji w sprawie weta. Za pakiet klimatyczny płaci społeczeństwo w cenach energii czy w eksporcie emisji, czyli przez wyprowadzenie miejsc pracy poza granice Unii Europejskiej. Powiedzieliśmy „nie” takim rozwiązaniom i bardzo dobrze. Samo ogłoszenie mapy drogowej spowodowało, można powiedzieć, zawirowanie na rynkach inwestycyjnych wśród tych firm, które planują budowę bloków węglowych. Wzrosło ich ryzyko kredytowe, zaczęły się rozmowy o podrażaniu kredytu. Po prostu niektórym przestał się dopinać biznesplan. Energetycy zaczęli mówić, że po ogłoszeniu mapy drogowej przez Komisję Europejską ostatnim blokiem węglowym, który zostanie wybudowany w Polsce, będzie blok w Jaworznie budowany przez Grupę Tauron.

Samo pojawienie się tego dokumentu było szkodliwe. Myślę, iż dobrze rozumiem, że to, co stało się w ubiegłym tygodniu – weto – jest czytelnym sygnałem od rządu dla branży energetycznej, branży górniczej, że można myśleć o rozbudowie nowych bloków

węglowych, o inwestowaniu w nowe pokłady i zwiększeniu wydobycia węgla. Zresztą strategia energetyki, prócz tego, że mówi o źródłach odnawialnych, w które musimy, powinniśmy inwestować, żeby się rozwijać w sposób zrównoważony, mówi też o odnawianiu mocy bloków węglowych, a to w tej chwili jest zagrożone.

Ostatnia kwestia, którą chcę poruszyć, dotyczy biomasy. Importujemy ją z egzotycznych kierunków: z Azji, z Afryki, wycinamy lasy Białorusi (*Dzwonek*), żeby produkować w kotłach opalanych biomasą prąd, a powinniśmy przestawiać się na wykorzystywanie węgla, produkować z węgla czystą energię w sposób nowoczesny i bardzo wydajny. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Stanisława Piotrowicza, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Stanisław Piotrowicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panno! Wie Posłowie! Chciałbym zadać kilka pytań, myślę, fundamentalnych ze swej natury. Pierwsze pytanie dotyczy tego, ile CO<sub>2</sub> z tytułu działalności gospodarczej człowieka jest wydzielane do atmosfery? Według wiedzy, do której udało mi się dotrzeć, jest to ok. 3% globalnej emisji.

Pytanie drugie dotyczy tego, czy aby nie mamy do czynienia z wielką hipokryzją. Z jednej strony podejmujemy działania zmierzające w tym kierunku, żeby ograniczyć emisję CO<sub>2</sub>, a jednocześnie tolerujemy to, że wielcy truciele nie podpisują konwencji klimatycznych. Mało tego, produkcja z Unii Europejskiej przenoszona jest właśnie na tereny Chin, na tereny Indii, które takiej konwencji nie podpisały. Nie przeszkadza nam również sprowadzanie towarów na rynek europejski z krajów, które emitują CO<sub>2</sub> do atmosfery w tak wielkiej ilości.

Chciałbym również zapytać, czy nie uważa pan minister, że cała polityka klimatyczna jest swoistego rodzaju kagańcem dla gospodarek rozwijających się, chociażby takich jak gospodarka polska. Czy nie uważa pan, że jest to też przejawem pewnego uzależnienia państw od takich źródeł energii jak ropa naftowa i gaz i w ten sposób uniemożliwienia korzystania z tych źródeł energii, które są dostępne w danych krajach? Chcę podkreślić i to, że zmiany klimatyczne obserwowane są na przestrzeni dziejów w oderwaniu od działalności człowieka. Człowieka jeszcze nie było na ziemi, nie prowadził działalności gospodarczej, kiedy notowano potężne zmiany klimatyczne. Czy aby nie jest tak, że dziś przywiązuje się nadmierną wagę do wpływu działalności gospodarczej człowieka na zmiany klimatyczne? Dziękuję bardzo.



### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Andrzeja Orzechowskiego, Platforma Obywatelska.

### **Posel Andrzej Orzechowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wszyscy mówią o wecie, ale chyba nie do końca to jest weto. Proszę bowiem powiedzieć, panie ministrze, co tak naprawdę się stało. Wydaje mi się, że po prostu Rada ds. Środowiska, czyli ministrowie środowiska unijnej 27, nie osiągnęła porozumienia co do wspólnej polityki klimatycznej. Według mojej oceny ma na to czas jeszcze do 2015 r., podobnie jak na przedstawianie różnych argumentów.

Chciałbym się przyłączyć do grupy chwalejącej polskie stanowisko, dlatego że zapoznałem się z zapisami mapy drogowej do 2050 r. i widzę, że w proponowanej polityce jest m.in. mowa o tym, że nie będzie energii z węgla i innych paliw kopalnych, a transport w 70% ma być o napędzie elektrycznym. Jak tego dokonać bez znajomości sprawdzonych technologii z opcją odchodzenia od energetyki jądrowej? Można powiedzieć, że papier wszystko wytrzyma, ale 2050 r. jest już niedaleko, bo za 38 lat. Czy rzeczywiście mamy instrumenty, żeby zrealizować tak bardzo ambitną mapę drogową?

Przechodzę do pytania. Chciałbym zapytać, czy Komisja Europejska mimo naszego stanowiska może zaproponować wyższe cele redukcyjne poza nami, zarówno na 2020 r., jak i na lata późniejsze, w tym po roku 2050. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

O zabranie głosu proszę pana posła Roberta Telusa, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Robert Telus:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wszyscy, którzy się zajmują tym tematem, fachowcy, wiedzą i mówią o tym, że cała polityka związana z CO<sub>2</sub>, polityka pakietu klimatycznego jest wielką – powiem po młodzieżowemu – ściemą. Chodzi tylko o to, żeby blokować pewne gospodarki, które sobie stara Unia wybierze. Jako taką gospodarkę wybrała sobie m.in. polską. Unia chce po prostu blokować naszą gospodarkę i myśleć, że powinniśmy o tym jasno mówić, bo po co czarować nasze społeczeństwo. Potrzeba mocnej polityki Polski, żeby się z tego wycofać. Taką samą sytuację mieliśmy z polskim cukrem. Unia Europejska płaciła wielkie pieniądze, żeby zlikwidować nasze polskie cukrownie, i tak się stało,

a firmy, które wzięły pieniądze, budują cukrownie w Brazylii, poza Unią Europejską. W tej chwili Unia Europejska już się obudziła i wie, że popełniła błąd, bo produkcja poszła poza Unię. To samo się dzieje z CO<sub>2</sub>. Jeżeli tak nie jest, to dlaczego nie korzystamy z tego, że mamy 30% lasu, i z tego, że nasze polskie lasy pochłaniają CO<sub>2</sub>? Przecież powinniśmy na tym zarabiać, a my na tym tracimy.

Jestem z okręgu piotrkowskiego, gdzie jest Bełchatów. Dla Bełchatowa, dla ludzi tam mieszkających to jest bardzo ważny temat, bo to miasto jest największym dawcą pracy w tym okręgu. Wiemy, jak wielkie to są koszty dla takich firm, jak Elektrownia czy Kopalnia Bełchatów.

Pytanie do pana ministra. Panie ministrze, jakie konkretnie ponosimy koszty wprowadzenia pakietu klimatycznego, jeśli chodzi o ceny energii i – bo o tym się nie mówi – o miejsca pracy? Bo firmy muszą oszczędzać, a jakie oszczędzanie jest najłatwiejsze? Zwalnianie pracowników. I zwalnia się pracowników. Ile przez ten pakiet klimatyczny, przez tę drapieżną politykę klimatyczną Unii Europejskiej tracimy my, Polacy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Zbigniewa Chmielowca, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Zbigniew Chmielowiec:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo dobrze się stało, że nasz kraj skorzystał z prawa weta w sprawie pakietu klimatyczno-energetycznego, choć na finał musimy jeszcze chwilę poczekać. W związku z powyższym tematem dzisiejszej informacji mam do pana ministra dwa krótkie pytania.

Kto jest w Europie największym emitentem dwutlenku węgla w przeliczeniu na głowę mieszkańca z uwzględnieniem konsumpcji i na którym miejscu w takim zestawieniu jest Polska?

Drugie pytanie. Jak to się dzieje, jak to wytłumaczyć, że Polska miała dokonać redukcji emisji dwutlenku węgla o 6%, w rzeczywistości redukcja wyniosła 30%, a jest w Europie uznawana za truciciela, natomiast na przykład Hiszpania miała zmniejszyć emisję CO<sub>2</sub> o 8%, a faktycznie wzrosła ona w tym kraju o 40%, i trucicielem na liście europejskiej nie jest? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym jeszcze raz zwrócić uwagę i dowiedzieć się, jaka była reakcja rządu na tę swoją antynagrodę, którą otrzymaliśmy w postaci skamieliny dnia. Chcę wyraźnie zaznaczyć, że 450 światowych organizacji pozarządowych umówiło się i ośmieszyło Polskę. Czy była jakkolwiek odpowiedź rządu polskiego na ten bardzo niekorzystny dla Polski epizod? Bo jak słyszymy, w Polsce dzieje się bardzo dużo w sferze ochrony przyrody, powietrza. Widzimy, że mamy duże nakłady finansowe i obniżoną, coraz niższą emisję. Powiedziałbym nawet, że jesteśmy bardzo nadgorliwi, a gdy została zorganizowana konferencja pod nazwą Europejskie Dni Węgłowe, to staliśmy się jakby niechcianym dzieckiem w Unii Europejskiej.

Co się okazuje? Polska węglem stała. Przez ostatnie lata zamknęliśmy 50% kopalń, przy okazji troszkę zarżnęliśmy swoją gospodarkę. W tym samym czasie wydobywanie węgla na świecie, jeśli się nie mylę, wzrosło o 100%. W związku z tym mam pytanie: Czy była nasza solidna odpowiedź na ten bardzo niekorzystny wizerunkowo epizod, który miał miejsce, wręczenia Polsce tej niechlubnej statuetki? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Edward Czesak, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Zatem wypowiedzi w tej części debaty zakończy pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Grzegorz Schreiber:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Padają tutaj słowa o wecie. To weto powinno paść, ale nie dzisiaj, nie wczoraj, nie podczas tych rozmów klimatycznych, tylko dużo wcześniej. Wtedy było ono oczekiwane i powinno nastąpić. Wówczas rząd Platformy Obywatelskiej i PSL z tego weta nie skorzystał.

Dzisiaj nastąpiło tylko zatrzymanie pewnych prac nad tym, aby postawić wyższe cele redukcyjne, i jest pełna zgoda co do tego. Natomiast oczywiście trzeba przygotowywać – i są przygotowywane – różne działania zmierzające do redukcji CO<sub>2</sub>. Jedną z metod jest wtłaczanie CO<sub>2</sub> pod ziemię. Metoda niezwykle ryzykowna, niebezpieczna, co do której społeczeństwo polskie zupełnie nie jest doinformowane. Miałem okazję być na spotkaniu z mieszkańcami wioski Julianów w gminie Krzyżanów. Mieszkańcy ci dowiedzieli się z „Rzeczpospolitej” o tym, że tzw. struktura Wojszyce została wybrana przez elektrownię Bełchatów do wtłaczania CO<sub>2</sub>. Czy zamierzamy działać

takimi metodami? Czy Ministerstwo Środowiska w taki sposób zamierza prowadzić prace? Czy jednakowoż jest jakiś kalendarz dojścia do wyboru danej struktury? Bo zdaje się, że nie jest też do końca tak, jak podała „Rzeczpospolita”. Jak zatem poinformować, jak dotrzeć z informacją do mieszkańców, aby ich uspokoić, aby rzeczywiście tam, gdzie to będzie konieczne, do tego typu metody się odwołać, ale nie robić tego w miejscowościach, w gminach, gdzie mieszkańcy zdecydowanie protestują, tak jak to jest w tym wypadku w powiecie kutnowskim? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Schreiberowi.

Prosiłbym o ponowne zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Stanisława Żelichowskiego.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

### **Posel Stanisław Żelichowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Nie było celem Klubu Parlamentarnego PSL negować naszego członkostwa w Unii Europejskiej, bo w niektórych wypowiedziach mogłem taką nutę usłyszeć. Ale przez wiele lat żyliśmy w systemie, w którym obowiązywała jednomyślność, co się fatalnie skończyło, stąd warto pokazać różne dylematy sprawy złożonej, trudnej, jaką jest emisja gazów cieplarnianych, i myślę, że dzisiejsza debata była debatą typowo merytoryczną, oprócz jakichś tam nielicznych głosów.

Chciałbym tylko, po pierwsze, wyjaśnić jedną sprawę, bo pojawiło się takie stwierdzenie, iż to, że Polska zmniejszyła emisję o 32%, jest wynikiem działań Balcerowicza, który „zatrzymał” gospodarkę. Przypomnę zatem, bo byłem w tym czasie tym, kto negocjował protokół z Kioto, że przyjęliśmy rok 1988, bo wówczas jeszcze sporo spalano węgla i w związku z tym spalaniem, jeżeli to był rok bazowy, mogliśmy rozwijać swoją gospodarkę i w takim kierunku to poszło. Chwała za to, że tak się stało. Wówczas mieliśmy dosyć sprzyjający klimat, bo w grupie G77 było wielu ministrów, którzy kończyli studia w Polsce i mieli specjalny sentyment do naszego kraju. Przy okazji wszystkie państwa Europy Środkowo-Wschodniej, kraje o gospodarce przejściowej weszły też w ten etap 1988 r. Natomiast dzisiaj na pewno każda polityka, w tym również polityka ekologiczna, to nie domena sentymentów, tylko domena interesów. Różne kraje te swoje interesy artykułuje. Tak więc to, co zrobił pan minister, że wyartykułował interes kraju – nie mam w związku z tym żadnych zastrzeżeń, tak to powinno być stawiane.

Mam nadzieję, że nasza dzisiejsza debata i być może jeszcze debata przed wyjazdem delegacji pol-

### **Posel Stanisław Żelichowski**

skiej do Rio będą poszerzały nasze stanowisko wśród tych różnych skomplikowanych spraw, które musimy rozwiązać. Dziś rzeczywiście jest tak, iż człowiek współczesny nie potrafi patrzeć w takim bardzo szerokim zakresie – jeden wulkan w Islandii spowodował większe spustoszenie w atmosferze europejskiej niż te wszystkie zanieczyszczenia, które Europa wyemitowała w jakimś tam określonym czasie, ale takie to są historie. Jeżeli dzisiaj w warunkach polskich jeden hektar lasu pochłania z atmosfery 17,5 t dwutlenku węgla i emituje do atmosfery 6 t tlenu, to jest to najlepszy filtr, jaki współczesny człowiek wymyślił. Warto rozwijać kierunki działania w tym zakresie, warto rozmawiać z naszymi partnerami europejskimi po to, by ten kierunek był preferowany, bo to jest lepsza droga niż wiele tych ograniczeń, które są bardzo kosztowne. Jeżeli chodzi o skamielinę, którą wręczono panu ministrowi – i tu się niektórzy czuli jakoś tak dotknięci – to nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Pamiętam, że przyznano nam „zielonego tygrysa” Europy, bo byliśmy wtedy najbardziej proekologicznym krajem. Pan minister dostał skamielinę, więc wszystko się bilansuje. Nie widzę tu jakiś wielkich problemów.

Natomiast dziękuję panu ministrowi za informacje, które pan przedstawił. Mam nadzieję, że odpowiedź na pytania spowoduje, że nie będzie dziś takiej sytuacji w Polsce, jaka się wytworzyła, że środowiska ekologiczne skrytykowały decyzje pana ministra, a środowiska gospodarcze pochwaliły. Natomiast jeżeli jeszcze do tego dodam bardzo nieostrożną, w moim przekonaniu, wypowiedź komisarza do spraw klimatu, który sugerował określone siłowe rozwiązywania, to powiem, że wszystko można z Polakami zrobić, ale nie poprzez siłowe rozwiązania; na miły Bóg, niech się Duńczycy trochę zastanowią. Kłaniam się nisko, dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Kiedy pan poseł Żelichowski mówił o skamielinie i „zielonym tygrysie”, to przypomniało mi się, iż wczoraj był pan poseł nominowany do nagrody Srebrne Usta. Ale to takie skojarzenie (*Oklaski*), myślę, że dość adekwatne.

Teraz już czas ponownie na pana ministra.

Głos zabierze minister środowiska pan Marcin Korolec.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

### **Minister Środowiska Marcin Korolec:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam przed sobą dosyć trudne zadanie, żeby w ciągu 10 mi-

nut odpowiedzieć na cały szereg pytań, które tutaj zadano. Dziękuję jednak bardzo panu posłowi Orzechowskiemu za zadanie pytania. Co właściwie się stało w piątek i jak to właściwie wyglądało? Otóż, po pierwsze, uzgodniliśmy w piątek cały zestaw spraw, jeśli chodzi o politykę Unii Europejskiej w procesie globalnym. Sprawa, w przypadku której nie udało się osiągnąć konsensusu, to jest kwestia, w jaki sposób polityka lokalna Unii Europejskiej ma wyglądać po roku 2020. Nasza szczególna wrażliwość i nasza szczególna uwaga w trakcie dyskusowania nad tymi konkluzjami dotyczącymi polityki wewnętrznej Unii Europejskiej po roku 2020 wynikają z bardzo niefortunnego doświadczenia Polski z roku 2007, kiedy to na posiedzeniu Rady ds. Środowiska pan minister Szyszko zaakceptował jednak w tej formule kompromisu w marcu 2007 r. jakby zaproszenie do procesu legislacyjnego, który potem ewoluował jako pakiet klimatyczno-energetyczny. To zaproszenie ministrów środowiska z 2007 r. zostało jakby zaakceptowane czy potwierdzone kilka dni później przez konkluzje Rady Europejskiej, gdzie polskim reprezentantem był pan prezydent Lech Kaczyński. W związku z tym wydaje mi się, że jeżeli tutaj dyskutujemy o tych sprawach klimatycznych, to nie powinniśmy budować jakiegось takiego dyskursu politycznego bieżącego, bo to są sprawy, które się dzieją od dłuższego czasu, i wszyscy uczestniczyliśmy w różnych momentach w tym procesie.

Cały szereg pytań dotyczyło tego, jak można ocenić pakiet klimatyczno-energetyczny i jaki to będzie miało wpływ na polską gospodarkę. Otóż mechanizm ETS-u, mechanizm handlu emisjami jest tak skonstruowany, że w sposób precyzyjny nie da się tego określić, bo będziemy mieć do czynienia z procesem aukcyjnym przez 8 lat i to procesem paneuropejskim, czyli dotyczącym wszystkich 27 państw. W związku z tym mamy cały szereg wyliczeń Banku Światowego i firm konsultingowych nawet z najwyższej półki, jak np. McKinsey, czy innych opracowań, czy to w Ministerstwie Środowiska, czy to w Ministerstwie Gospodarki – jako administracja dysponujemy takimi opracowaniami – ale bardzo precyzyjnie tego się dzisiaj określić nie da.

Czekamy na to, aby Komisja Europejska zatwierdziła program, który jest programem inwestycyjnym, ale jest również programem, który doprowadzi do znakomitej redukcji emisji – jest to krajowy program inwestycyjny. Realizacja tej derogacji, którą się udało wynegocjować w 2008 r., ta decyzja Komisji powinna zapaść w miesiącu marcu, dzisiaj słyszymy, że prawdopodobnie będzie to lipiec. Niepotrzebny jest ten element niepewności inwestycyjnej, już i tak przedłużanej od 2008 r.

Cały szereg pytań dotyczył technologii tzw. magazynowania i składowania pod ziemią dwutlenku węgla. Chciałbym powiedzieć, że nie mamy jeszcze w tym zakresie krajowych przepisów. W tej chwili pracujemy nad tymi przepisami. To jest technologia, która na poziomie komercyjnym czy przemysłowym



## Minister Środowiska Marcin Korolec

nigdzie jeszcze dotychczas nie jest stosowana. Jeden zakład laboratoryjny funkcjonuje w Niemczech. Tutaj rzeczywiście trzeba będzie bardzo uważać na to, w jaki sposób wydawać czy nie wydawać tych decyzji środowiskowych, z uwagi na to, że ten dwutlenek węgla pod ziemią może jednak migrować na przykład razem z wodą i wypływać w innych miejscach niż dokładne zatłaczanie, więc tutaj szczególna uwaga będzie potrzebna przy decydowaniu o konkretnych lokalizacjach. Cały czas dyskutujemy jednak nad tym, w jaki sposób zaimplementować tę dyrektywę. Prawdopodobnie zostanie ona implementowana do polskiego prawa w perspektywie końca roku.

Cały szereg pytań dotyczył lasów i pochłaniania zanieczyszczeń przez lasy. Chciałbym powiedzieć, że na konferencji w Durbanie ta sprawa była podejmowana i te przepisy będą prawdopodobnie miały zastosowanie w drugim okresie rozliczeniowym, czyli od początku przyszłego roku. To, co udało nam się uzgodnić w piątek, to zaproszenie do bardzo intensywnej pracy w tym obszarze dla Komisji Europejskiej, ale nie ma wątpliwości, że państwa członkowskie, wypełniając to, co zostało uzgodnione w Durbanie, mają tutaj jednolite stanowisko i że ten mechanizm będzie miał zastosowanie w przyszłym okresie rozliczeniowym.

Myślę, że siła Unii Europejskiej polega na tym, żeby umieć łączyć bardzo różne, czasami nawet skrajne stanowiska i wypracowywać mechanizmy, które będą dostosowane właśnie do różnych poziomów ambicji i różnych punktów startowych poszczególnych dwudziestu siedmiu państw członkowskich. Wydaje mi się, że to jest niezwykle ważne i że nie możemy stawiać takiej tezy, że mamy jakąś zewnętrzną politykę klimatyczną, która na nas oddziałuje. Polityka europejska jest wypadkową interesów dwudziestu siedmiu państw i są państwa, które w polityce krajowej mają bardzo ambitne cele klimatyczne i to nie ma nic wspólnego z jakimiś relacjami międzynarodowymi, tylko po prostu jest to polityka wewnętrzna danego państwa. Myślę, że jest najwyższa pora, żebyśmy sobie sami stawiali pytanie, w jaki sposób polska wewnętrzna polityka klimatyczna powinna się rozwijać i jakie cele powinniśmy sobie stawiać na poziomie wewnętrznym w tym obszarze, zwłaszcza że w najbliższych miesiącach będziemy uczestniczyć w Szczycie Ziemi, gdzie po dwudziestu latach ponownie będzie dyskutowana koncepcja zrównoważonego rozwoju.

Było pytanie o losy naszej skargi do Trybunału na decyzję związaną z tymi benchmarkami paliwowymi. Sprawa cały czas czeka na rozstrzygnięcie. Mam nadzieję, że nastąpi ono jak najszybciej.

Kilka pytań dotyczyło tego, dlaczego nie patrzymy na emisję na głowę mieszkańca, a przyjmujemy tę systematykę traktatową, czyli taką koncepcję, że zanieczyszczający płaci. Mamy tutaj pewnego rodzaju tradycję, która wywodzi się jeszcze z protokołu

z Kioto, czyli tradycję kilkunastoletnią, oraz systematykę traktatu. Oczywiście pytania o tę przyjętą systematykę prawną są zasadne, ale dzisiaj bardzo trudne do praktycznej implementacji.

Kilka pytań dotyczyło tego, co teraz może albo powinno się zdarzyć. Wydaje się, że trzeba odróżnić dwa poziomy. Po pierwsze, czysto formalnoprawny i teoretyczny. Komisja Europejska w każdym momencie może wystąpić z inicjatywą ustawodawczą nawet w tym punkcie. Komisja, występując z inicjatywą ustawodawczą, słucha państw członkowskich w zakresie tego, jaka ma być zawartość tej inicjatywy. Otóż ministrom środowiska nie udało się określić tej zawartości, prawda, więc nie ma zamówienia politycznego. Wydaje mi się, że w tej sytuacji politycznej Komisji będzie bardzo trudno najpierw uzgodnić stanowisko wewnętrzne, bo Komisja jest jednak ciałem kolegialnym, a następnie musiałoby to być procedowane w formule kodecypczy. To tyle, panie marszałku. Dziękuję za możliwość zabrania głosu. (Oklaski)

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Marcinowi Korolcowi.

Wypowiedź pana ministra Korolca kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Raport Rady Ministrów o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 roku (druk nr 118) wraz ze stanowiskiem Komisji Gospodarki (druk nr 145).**

Proszę o zabranie głosu wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów panią Małgorzatę Kozak. Pani prezes za chwilę przedstawi raport.

Zapraszam panią prezes.

## Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Małgorzata Kozak:

Dzień dobry państwu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym przedstawić dzisiaj „Raport o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 r.”. Przede wszystkim pragnę zwrócić uwagę szanownych państwa na dwie kwestie. Chodzi o wartość pomocy publicznej, jaka była udzielona w 2010 r. Jest to ponad 24 mld zł i ta pomoc została udzielona w różnych sektorach. Natomiast nie można mówić, iż kwota pomocy, która została udzielona, jest przeliczana, powiedzmy, złotówka do złotówki. Ta wartość pomocy jest wyrażona w tzw. kwocie ekwiwalentu dotacji brutto, co może powodować, iż inne dane prezentowane przez inne ministerstwa nieco różnią się od danych, które są prezentowane w tym raporcie.

Bardzo cieszą pewne tendencje, które pojawiły się w 2010 r., a mianowicie coraz większa pomoc adreso-

## **Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Małgorzata Kozak**

wana jest do małych i średnich przedsiębiorstw, co jest bardzo pozytywnym aspektem udzielania pomocy publicznej w ogóle, ponieważ ta pomoc jest w tym momencie wykorzystywana najefektywniej. Jeżeli spojrzymy na największych beneficjentów pomocy publicznej, to niestety po raz kolejny okazuje się, iż są to największe przedsiębiorstwa np. z sektora energetycznego lub paliwowego, jak również energii elektrycznej. Chciałabym zwrócić uwagę, że jest to związane z dwoma programami pomocowymi. Mianowicie chodzi tutaj o program dotyczący biopaliw, tutaj największym beneficjentem jest PKN Orlen, Lotos, oraz program związany z kosztami długoterminowymi w energetyce. Tutaj głównymi beneficjentami są największe spółki z sektora wytwarzania energii elektrycznej, ale jest to związane z wymuszeniem pewnych działań na stronie polskiej przez Komisję Europejską, gdyż rozwiązanie kontraktów długoterminowych łączyło się z wprowadzeniem konkurencji na rynku energii elektrycznej, a to powoduje, iż te kwoty w tak dużej wysokości pojawiają się w raporcie.

Chciałabym zwrócić również uwagę na dane procentowe. Mianowicie pomoc publiczna w tym roku stanowi 1,7% PKB Polski. Jeżeli natomiast chodzi o sposób finansowania pomocy państwa, to w 2010 r. bezpośrednio wydatki, czyli głównie dotacje, wynosiły 78,4%. Natomiast pozostałe formy, jak my to określamy, uszczuplenia wpływów do budżetu, czyli np. zaniechanie poboru podatków, dotyczyły 21,6% ogólnej sumy pomocy publicznej.

W stosunku do 2009 r. nastąpił wzrost tych bezpośrednich wydatków, głównie dotacji, co jest również związane z bardzo szerokim uruchomieniem środków unijnych. To powodowało, iż ten wzrost jest dużo wyższy w stosunku np. do roku 2009. Jeżeli jednak spojrzymy na rok 2009 w stosunku do roku 2008, gdzie był to poziom 64%, to widać, że po prostu te kwoty są coraz większe, ale nie budzi to zaniepokojenia urzędu, ponieważ te kwoty po prostu są bardzo dobrze alokowane i to głównie z nich korzystają przedsiębiorcy.

Jeżeli chodzi o dane związane z liczbą beneficjentów, to w 2010 r. pomocy publicznej udzieliło 850 organów, a taką pomoc otrzymało około 90 tys. beneficjentów.

Raport za rok 2010, który jest dzisiaj prezentowany, nie obejmuje pomocy de minimis. Pomoc de minimis to taka pomoc, która jest uznana przez Komisję za, można powiedzieć, pomoc nieistotną. Każdy przedsiębiorca w Polsce może otrzymać pomoc w wysokości 200 tys. euro w ciągu trzech lat i ta pomoc nie jest wliczana w ogólne kwoty pomocy. Natomiast oczywiście urząd monitoruje również te dane, tę formę udzielania pomocy. W 2010 r. była to pomoc na poziomie 4600 mln zł.

Z mojej strony to wszystko. Jeżeli są jakieś pytania, to... *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani prezes.

Prosiłbym teraz o zabranie głosu pana posła Tomasza Piotra Nowaka w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

## **Posel Tomasz Piotr Nowak:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Komisja Gospodarki na posiedzeniu w dniu 25 stycznia 2012 r. rozpatrzyła zawarty w druku nr 118 raport o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 r. Raport ten zawiera informacje o pomocy publicznej spełniającej przesłanki art. 107 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów ma opracować i opracowuje zgodnie z ustawą o pomocy publicznej sprawozdanie zawierające wyniki monitorowania pomocy publicznej za dany rok.

Pomoc publiczna w rozumieniu ustawy jest to pomoc udzielana przez państwo członkowskie lub ze źródeł państwowych, w jakiegokolwiek formie, która narusza konkurencję lub grozi naruszeniem konkurencji przez uprzywilejowanie niektórych przedsiębiorstw czy produkcji niektórych wyrobów, w zakresie, w jakim wpływa ona negatywnie na wymianę handlową pomiędzy państwami członkowskimi.

W 2010 r. pomocy udzieliło ok. 850 organów administracji publicznej, na rzecz ok. 90 tys. beneficjentów, a jej ogólna wartość, o czym mówiła pani minister, to 24 087 mln, co stanowiło 1,7% produktu krajowego brutto, czyli o 0,27 punktu procentowego więcej niż w 2009 r. Ta wartość pomocy udzielonej w 2010 r., podobnie jak w 2008 r. i w 2009 r., uwzględnia środki pomocowe z Unii Europejskiej.

Jeżeli chodzi o formy pomocy, której udzielono, przede wszystkim największe znaczenie mają dotacje – jest dominacja tej formy pomocy, bo stanowi ona aż 77,5% ogólnej wartości. Ponadto są ulgi podatkowe, subsydia, miękkie kredytowanie, poręczenia, gwarancje.

Wartość udzielonej pomocy jest przedstawiona w każdym roku na dzień jej udzielenia, czyli przyporządkowana jest do danego roku bez względu na długość trwania pomocy w latach.

Przeznaczenie pomocy publicznej.

Przed wszystkim to pomoc horyzontalna. To jest taka pomoc, która się nie ogranicza do danych sektorów, idzie wzdłuż gospodarki i jest związana z realizacją określonych celów społeczno-gospodarczych, na przykład zmniejszeniem bezrobocia. Pomoc horyzontalna, która się wydaje najbardziej chyba korzystna, obok pomocy regionalnej, z punktu widzenia gospodarki, stanowiła 30% ogólnej wartości pomocy, to jest ponad 6 mld zł. Z tego największa część, bo ponad 2900 mln, była udzielona na zatrudnienie (to jest bardzo ważny współczynnik, tu gros stanowiły refundacje wynagrodzeń pracowników niepełno-



**Posel Tomasz Piotr Nowak**

sprawnych przez PFRON oraz prace interwencyjne zlecane przez samorządy), na ochronę środowiska – 1475 mln (tu największą pozycję stanowiło zwolnienie z podatku akcyzowego od biopaliw) i na prace badawczo-rozwojowe – 517 mln (wydaje się, że to nie jest zbyt dużo, ale tendencja jest rosnąca). Na szkolenia było 446 mln (tu szczególnie chodzi o Program Operacyjny „Kapitał ludzki”). Pomoc na te trzy cele to 80% wartości udzielonej pomocy horyzontalnej. Ponadto była pomoc na ratowanie i restrukturyzację. To jest dosyć istotne, ponieważ na przykład Agencja Rozwoju Przemysłu udzieliła pięciu przedsiębiorstwom pomocy indywidualnej w formie pożyczki preferencyjnej. Najwięcej, bo 150 mln, uzyskały Zakłady Chemiczne Police, a na restrukturyzację – Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne Polfa. Bardzo ważne jest też, że Stocznia Gdańsk otrzymała pomoc na restrukturyzację w formie gwarancji o wartości nominalnej 46 mln. W 2010 r. znacznie wzrosła wartość pomocy na ratowanie i restrukturyzację – z 21 mln w 2008 r. do, i to jest bardzo duży wskaźnik, 223 mln w 2010 r. To z punktu widzenia konkurencji jest zjawisko niewątpliwie niepokojące, gdyż ma negatywny wpływ na konkurencję. Ale musimy pamiętać, że 2010 r. był to rok, w którym pokonywaliśmy kryzys, a więc wynikało to zapewne również z potrzeby opanowania kryzysu. Ważną składową pomocy horyzontalnej była pomoc przedsiębiorcom. Był to rok powodziowy i ta pomoc udzielona przez fundusze pożyczkowe w formie nieoprocentowanych lub warunkowo umorzonych pożyczek wynosiła 16,6 mln zł. Systematyczny wzrost, począwszy od 2006 r., wartości pomocy horyzontalnej Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów ocenia pozytywnie ze względu na charakter i cel tej pomocy.

Obok pomocy horyzontalnej istotna była pomoc sektorowa. Stanowiła 16% ogólnej wartości pomocy udzielonej w 2010 r., co dało ponad 3387 mln. Do pomocy sektorowej zaliczono: pomoc na pokrycie kosztów nadzwyczajnych i dofinansowanie do inwestycji początkowych dla podmiotów działających w sektorze górnictwa węgla (my jako Sejm to bardzo postulowaliśmy i to się stało faktem w 2010 r. – największymi beneficjentami była Spółka Restrukturyzacji Kopalń, Katowicki Holding Węglowy czy Kompania Węglowa), pomoc w formie rekompensaty dla wytwórców energii z tytułu dobrowolnego rozwiązania umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej (wynika to też z przyjętych przez Wysoką Izbę ustaleń ustawowych), pomoc dla podmiotów działających w sektorze kinematografii (to się też znalazło) oraz, co bardzo ważne, pomoc dla podmiotów działających w sektorze gazu ziemnego (tutaj bowiem inwestowano w coś, co jest niezbędne ze względu na bezpieczeństwo energetyczne kraju, czyli pomoc z przeznaczeniem na podziemne magazyny gazu ziemnego czy układy przesyłowe gazu ziemnego

– tu przede wszystkim Gaz-System był beneficjentem i PGNIG).

Trzecim rodzajem pomocy była pomoc regionalna. Ona bardzo zwyżkowała. Tutaj mieliśmy 50% ogólnej wartości udzielonej pomocy i w 2010 r. ta wartość wzrosła z 38% w porównaniu z rokiem poprzednim. O tym zdecydował głównie wzrost wartości pomocy na wspieranie nowych inwestycji – ponad 3 mld. Najwięcej pomocy o tym przeznaczeniu udzielił siłą rzeczy marszałkowie w ramach regionalnych programów operacyjnych, następnie prezes PARP – ponad 2 mld. Także podobnie jak w latach poprzednich znacząca kwota pomocy została udzielona przez organy podatkowe na podstawie ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych – to też jest realizacja pewnej strategii państwa, bowiem też my jako Wysoka Izba wszyscy dbamy o to, ażeby te strefy ekonomiczne nie zwiły się, a żeby stawały się, były zawsze bardzo ważnym elementem gospodarczego krajobrazu Polski.

Ciekawe są województwa. Jeżeli chodzi o pomoc w województwach, przede wszystkim mazowieckie jest liderem w wielu aspektach i w tym również – ponad 4,8 mld, później śląskie, koledzy ze Śląska są niewątpliwie zadowoleni – 3,2 mld, następnie łódzkie – 1,6 mld. Ja jestem z Wielkopolski i cieszę się, że Wielkopolska jeszcze w tym rankingu się znalazła – 1,5 mld zł. Najślabiej wypadło województwo lubuskie – a wydawałoby się, że niekoniecznie, bo to już jest ściana wschodnia bardziej, ale ściana wschodnia pojawia się chwilę potem – podlaskie i świętokrzyskie. W przypadku żadnego z tych województw wartość pomocy nie przekroczyła 500 mln zł.

Szanowni Państwo Posłowie! Pomoc była udzielana w bardzo znacznym procencie przede wszystkim przedsiębiorstwom prywatnym. To aż 70% ogólnej wartości. Ponad 1/5 pomocy została udzielona spółkom, w których podmiotami dominującymi są Skarb Państwa, jednostki samorządu terytorialnego lub komunalne jednostki organizacyjne. Przedsiębiorstwa państwowe otrzymały więcej pomocy niż w poprzednim roku, jednak jej udział nie przekroczył 1% ogólnej wartości pomocy. To też jest ciekawe i symptomatyczne.

Ten raport informuje nas również o pomocy w sektorze transportu, aczkolwiek z punktu widzenia Unii Europejskiej akurat to nie było wymagane, mamy jednak też krótką informację na ten temat, i to jest ważne, jeśli weźmiemy pod uwagę chociażby to, co stało się niedawno na kolei. W 2010 r. udzielono 2851 mln zł pomocy publicznej podmiotom działającym w sektorze transportu, co stanowiło 11,9% ogólnej wartości udzielonej pomocy. Z tej kwoty aż 1989 mln przyznano podmiotom działającym w sektorze transportu kolejowego. To jest 70% ogólnej wartości pomocy udzielonej w sektorze transportu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wpływ pomocy na konkurencję jest tu kluczowym zagadnieniem. Jak pomagać, żeby nie zdusić konkurencji? Niewątpliwie taką główną składową, czynnikiem wymienio-



## **Posel Tomasz Piotr Nowak**

nym przez urząd jest kwestia przeznaczenia pomocy. Największe zagrożenie naruszenia konkurencji nie-  
sie pomoc sektorowa i pomoc na restrukturyzację, mniej niekorzystny wpływ na konkurencję ma pomoc horyzontalna, o której mówiliśmy. Następnym czynnikiem jest wielkość beneficjenta – im większy beneficjent tej pomocy, tym bardziej w momencie, kiedy udzielamy mu pomocy, wzmacnia się jego rola największego przedsiębiorstwa w danej gałęzi czy branży. Kolejna kwestia to wartość pomocy – to też jest wprost proporcjonalne do jej wielkości. Wymieniony jest tu także problem sektora, bowiem są sektory bardziej doinwestowane, bardziej konkurencyjne, są też mniej konkurencyjne, czyli tam, gdzie wkładamy więcej pomocy publicznej w sektor, który jest mniej konkurencyjny, tym bardziej wzmacniamy jego sztynność.

W 2010 r. w Polsce pomoc horyzontalna – bez pomocy na ratowanie i restrukturyzację – wraz z pomocą regionalną stanowiły 78,7%, co możemy uznać za zjawisko ze wszech miar pozytywne. Wartość udzielonej w 2010 r. pomocy horyzontalnej na ratowanie i restrukturyzację stanowiła jedynie 1,1% ogólnej wartości udzielonej pomocy publicznej, zatem miała ograniczony wpływ na konkurencję. Udział pomocy sektorowej wyniósł 16% – był constans – niemal tyle samo, co w 2009 r. To może świadczyć, że jej negatywny wpływ na konkurencję jest na niezmiennym poziomie, czyli nie było tam wzrostu.

W 2010 r. około 55% wartości pomocy udzielono przedsiębiorstwom dużym, co – zgodnie z tym, co wcześniej powiedziałem – nie jest sytuacją korzystną, ale część tych firm korzystała z pomocy regionalnej, a tu z kolei ewentualny negatywny wpływ jest równoważony przez przyspieszenie rozwoju oraz eliminowanie dysproporcji regionów.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Na posiedzeniu komisji odbyła się dyskusja nad przedstawionym raportem, w trakcie której pytano przedstawicieli UOKiK, jaka część pomocy publicznej udzielonej w 2010 r. należała się przedsiębiorcom automatycznie, na podstawie stanowionego przez nas prawa, a jaka była przyznana uznaniowo w ramach władzy dyskrecyjnej. UOKiK – i tu chciałbym bardzo podziękować, bowiem UOKiK na wszystkie pytania, które zadawaliśmy, odpowiadał pisemnie i w sposób bardzo wyczerpujący – przeprowadził analizę, z której wynika, że pomoc dyskrecyjna, tj. na podstawie umów lub decyzji zawieranych z beneficjentami, stanowiła 70,7% całej pomocy i udzielano jej na podstawie specjalnych programów operacyjnych. Pozostała część, 29,3%, to pomoc automatyczna wynikająca z ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, ustawy o podatku akcyzowym, ustaw o kadetach, promocji zatrudnienia czy uprawnieniach do ulgowych przejazdów.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Gospodarki jednogłośnie prosi Wysoką Izbę o przyjęcie tego raportu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję sprawozdawcy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Krzysztof Gadowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Krzysztof Gadowski:**

Panie Marszałku! Pani Prezes! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec raportu Rady Ministrów o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 r., druki nr 118 i 145.

Raport jest sprawozdaniem zawierającym wyniki monitorowania pomocy publicznej w roku 2010, a więc dotyczy m.in. wartości, form, przeznaczenia pomocy publicznej, a także oceny skutków udzielonej pomocy w sferze konkurencji. Moi przedmówcy mówili, że tym zagadnieniem zajmuje się UOKiK, który cały czas monitoruje tę pomoc publiczną, wymieniali też inne formy pomocy. Nie będę już do tego wracał, może później, na sam koniec postaram się to w jakiś sposób spuentować.

Spójrzmy więc na wartości i formy, przeznaczenie tej pomocy publicznej. Ogólnie wartość pomocy publicznej udzielonej w 2010 r. wyniosła 24 087 300 tys. zł, oczywiście z tą pomocą skierowaną do sektora transportu, o której mówił poseł sprawozdawca. Gdy odejmiemy wartość tej pomocy, to zostaje 21 335 mln zł, co stanowiło 1,5% produktu krajowego brutto.

Pomocy publicznej w Polsce udzieliło około 850 organów. Czy to dużo, czy mało, można polemizować. Naszym zdaniem, przynajmniej moim, to bardzo dużo. Najwięcej tej pomocy udzielili marszałkowie województw. Warto tu wspomnieć, że była to kwota 4665 mln zł.

Pomoc trafiła do około 90 tys. beneficjentów. To też dużo, ale należy odnotować, że tych przypadków udzielenia pomocy było około 360 tys. Tu oczywiście ważna informacja – 55% pomocy trafiło do dużych przedsiębiorstw. Tak jak wspomniała pani prezes, były to m.in. Polski Koncern Naftowy Orlen – tam było ponad 900 mln zł, PGNiG – 600 mln zł, Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System – 577 mln zł, Grupa Lotos – 391 mln zł, Południowy Koncern

**Posel Krzysztof Gadowski**

Energetyczny – ponad 386 mln zł. Jeśli chodzi o górnictwo, Spółka Restrukturyzacji Kopalń przyjęła pomoc o wartości 352 mln zł. I te 6 podmiotów uzyskało ponad 15,2% ogólnej wartości pomocy publicznej udzielonej w 2010 r. w Polsce. Ta tendencja utrzymuje się, a można powiedzieć, że nawet wzrasta, co niewątpliwie stanowi zagrożenie, jak już wcześniej wspomniano, konkurencji. Z drugiej strony musimy sobie jednak uświadomić, wziąć pod uwagę fakt, że większość tych dopłat, refinansowania, refundowania, wynika z uregulowań ustawowych, w których Wysoka Izba bierze udział. Nad tą informacją pochylę się jeszcze w późniejszym wystąpieniu.

Faktem jest, że 51,1% wartości pomocy publicznej trafiło do dużych przedsiębiorstw, 18,2% otrzymały średnie przedsiębiorstwa, 14,5% – małe, a 12,3% – mikroprzedsiębiorstwa. Ta tendencja jest całkiem odwrotna w stosunku pomocy de minimis, o której mówiła pani prezes. W sumie wynosiła ona ponad 4600 mln zł i w tym przypadku 95% dotacji przyjęły małe i średnie przedsiębiorstwa. Jak to się ma w ogóle do formy prawnej beneficjenta? 70,4% wartości udzielonej pomocy otrzymali przedsiębiorcy prywatni, 21,4% – spółki akcyjne, spółki z o.o., w stosunku do których Skarb Państwa i jednostki samorządu terytorialnego oraz państwa lub komunalna jednostka organizacyjna są podmiotami dominującymi, 6,8% – jednoosobowe spółki Skarbu Państwa, 0,9% tych środków przejęły przedsiębiorstwa państwowe, natomiast 0,6% stanowiły spółki jednoosobowe, w których samorządy miały 100% akcji lub udziałów.

Wracając, proszę państwa, do programów pomocowych, należałoby w tym kontekście przedstawić również podział tych środków pomocowych choćby w odniesieniu do tych dużych firm, które te środki przejęły. Otóż okazuje się, że możemy wyróżnić dwie grupy podziału tych środków, który z jednej strony dokonuje się automatycznie. Dotyczy ona przede wszystkim działań bezpośrednich, działań na podstawie bezpośrednich aktów prawnych, czyli ustaw, uchwał. Po spełnieniu przez beneficjenta określonych warunków, bez konieczności wydawania decyzji lub zawierania umowy środki te pojawiają się. W tej grupie przekazano środki właściwie w wysokości ponad 29% ogólnej kwoty. Były one wydawane na podstawie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej z dnia 27 sierpnia 1997 r., ustawy z dnia 6 grudnia 2008 r. o podatku akcyzowym w zakresie produkcji biopaliw, ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej – stanowiło to kwotę ponad 304 mln zł, ustawy o uprawnieniach do przejazdów środkami komunikacji publicznej, gdzie kwota ta wynosiła ponad 600 mln zł, oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, gdzie kwota ta wyniosła ponad 282 mln zł.

Pozostała część, a więc ta część w wysokości ponad 70%, to tzw. pomoc, która była dokonywana dyskrecjonalnie. Ona wynikała bezpośrednio z konkretnych rozporządzeń ministra rozwoju regionalnego, ministra gospodarki, ale również z ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych oraz ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego w latach 2008–2015. Tak jak powiedział poseł sprawozdawca, nie będę przytaczał wielkości kwot, ale ta pomoc była przeznaczona przede wszystkim na pomoc horyzontalną, pomoc sektorową, pomoc regionalną oraz niesklasyfikowaną, a wpisaną jako pomoc na rekompensaty dla przedsiębiorców z tytułu realizacji zadań publicznych. Została ona podzielona procentowo: horyzontalna – ponad 6 mld zł, czyli prawie 30% tej kwoty, sektorowa – ok. 16%, regionalna, o której mówiliśmy, że dość mocno wzrosła w tym roku i stanowiła ponad 50% wartości ogólnej pomocy, czyli ponad 10 700 mln zł.

Panie i Panowie Posłowie! Pomoc publiczna jest jednym z elementów polityki społeczno-gospodarczej państwa – można powiedzieć: każdego państwa. Niewątpliwie ma duży wpływ na całą gospodarkę i niewątpliwie ważne jest, aby roztropnie posługiwać się tym instrumentem. Należy zwracać szczególną uwagę na takie czynniki jak przeznaczenie pomocy, wielkość beneficjenta, wartość pomocy, sektor, w którym prowadzimy działalność gospodarczą, podmiot, który korzysta z tej pomocy, a więc na te czynniki, które decydują o stopniu wpływu pomocy społecznej na konkurencję.

Omawiany dziś raport pokazuje wiele pozytywnych zjawisk, z których postaram się – ze względu na krótki czas – wymienić kilka. Są to więc przede wszystkim: utrzymanie się przewagi pomocy publicznej udzielanej w tzw. aktywnych formach, czyli w formach dotacji, w której to udzielono ponad 78% wartości pomocy, pomoc horyzontalna i regionalna, która w 2010 r. stanowiła ponad 80% wartości pomocy publicznej, przedsiębiorcy prywatni, którzy otrzymali ponad 70% wartości udzielonej pomocy. Warto też zwrócić uwagę na to, że znaczny wzrost wartości pomocy wynika również z przygotowania nowych programów pomocowych. Zostało to też wyraźnie zasygnalizowane w tym raporcie.

Kończąc, panie marszałku, Wysoka Izba, w świetle zawartych w omawianym raporcie informacji Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem (*Dzwonek*) raportu Rady Ministrów o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorstwom w 2010 r. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Grzegorz Tobiszowski.

Bardzo proszę.



## Posel Grzegorz Tobiszowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! „Raport o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 r.” jest raportem rządowym, a więc informacje i treści w nim zawarte powinny mieć pewną rangę. We wstępie czytamy, że przedłożony raport to sprawozdanie zawierające wyniki monitorowania pomocy publicznej w roku poprzednim, w szczególności dane dotyczące wartości, form i przeznaczenia pomocy publicznej, a także ocenę skutków udzielonej pomocy w sferze konkurencji. Już na wstępie pojawia się pytanie, dlaczego w trudnej sytuacji gospodarczej Europy i Polski raport mówiący o interwencji w gospodarce – oceniam interwencję jako coś pozytywnego, bo przecież kraje unijne w swoich decyzjach podejmowały taką interwencję w różnego rodzaju przedsięwzięcia, różnego rodzaju sektory gospodarcze – dokument rządowy tylko ocenia skutki pod kątem konkurencji. Przecież konkurencja to nie jest jeden element związany z gospodarką rynkową. Powiem więcej, o tej konkurencji we wnioskach mamy właściwie dwa zdania: po pierwsze, że duże podmioty, jeśli otrzymują wsparcie, są zagrożeniem konkurencyjnym na rynku, a po drugie, że małe i średnie przedsiębiorstwa nie otrzymują takiego wsparcia, co jest niedobre. Jest to cała ocena konkurencyjności przedłożonej przez rząd w tym raporcie.

Pani minister, prezentując ten raport, wspomniała, że zwiększył się udział małych i średnich firm w pomocy w tym okresie. Chcę przeczytać z raportu – ze strony bodajże 31, jak się nie mylę – że: „Od kilku lat obniża się natomiast stale udział pomocy udzielonej średnim przedsiębiorstwom”. Co to znaczy? To znaczy, proszę państwa, że pomoc powoduje rozwarstwienie na rynku gospodarczym, bo jeśli nie ma wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw, nie rośnie nam to wsparcie, to znaczy, że jest pewna dysharmonia, jeśli chodzi o pomoc publiczną. I teraz jeśli mówimy o trendzie, bo ten dokument również ponoć ocenia trend, to powiem tylko tyle, że nie można powiedzieć, że trendem jest to, iż wzrosła nam pomoc publiczna w takim czy innym sektorze. Brakuje mi diagnozy oceny, co się wydarzyło i jak te środki spowodowały w danym sektorze rozwój tej branży. Co spowodowało w danym regionie udział środków w pewnych przedsięwzięciach? Co się w tym regionie wydarzyło? Zauważcie państwo, że nie ma w ogóle oceny, jak te środki wpłynęły na gospodarkę w regionie, w sektorze, w sferze małych i średnich przedsiębiorstw.

Chcę powiedzieć, że pomoc publiczna musi mieć miejsce poza dyskusją. Dobrze, że poza dyskusją wsparliśmy duże podmioty – te sektorowe, paliwowe, węglowe etc. Jest to pozadyskusyjne, pozytywne zjawisko. Ale, proszę państwa, jeśli mamy oceniać, czy środki zostały dobrze wydatkowane, to musimy się zastanowić, jak one zostały skonsumowane, czy procedura uruchamiania środków jest prawidłowa. Tu

nie mówi się nic o procedurze, czy ona jest słuszna, o wyłanianiu przedsięwzięć, o całej machinie biurokratycznej, czy należy to utrzymać, czy uprościć. Zauważcie państwo zjawisko, o którym się tu mówi. Słusznie, że w wypadku pomocy publicznej mówimy również o środkach unijnych. Nie ma w ogóle oceny, ile nas kosztuje uruchomienie pomocy publicznej. Przecież to trzeba uruchomić, ocenić, sprawdzić, skontrolować. Jakiemu kosztowi równa się 1 euro, 1 złotówka pomocy publicznej? Tego nie mamy. Prosiłem o to na posiedzeniu Komisji Gospodarki, kiedy referowaliśmy pewne części budżetu, i Ministerstwo Gospodarki obiecało udzielić takiej informacji. Musimy wiedzieć, proszę państwa, ile kosztuje nas uruchomienie miliarda w gospodarce, bo to jest koszt.

Teraz trzeba się zastanowić, co zrobić, żeby środki wydawać efektywniej. Kochani, jeśli chodzi o 24 mld zł, które tu uruchomiliśmy, to nie mówmy, że jest to jakikolwiek przełom. Dobrze, że to rośnie, ale mamy przecież inflację. Są różnice kursowe, jeśli chodzi o euro, i coś, co na początku wydawało się, że będzie pomocą o wiele, wiele większą, w ostateczności zostało uszczuplone przy danym przedsięwzięciu. Tej oceny też nie ma w kontekście środków unijnych.

Powiem, że jestem zaskoczony, iż tak ważny dokument, przedkładany przez rząd, bo to jest rządowy dokument, w ogóle nie ocenia zjawiska związanego z uruchomieniem tych środków w gospodarce.

Teraz parę cytatów, które chciałbym przybliżyć, przytoczyć, jeśli chodzi o dynamikę. Mówi się w dokumencie, że najwięcej środków ulokowaliśmy w dotacjach. Jest tam jeszcze parę innych części wymienionych. Powstaje pytanie: Czy instrumenty, których używamy, są wystarczające? Czy należy niektóre instrumenty wygasić, a przykładem jest to, proszę państwa, że mamy 145 programów, które uruchamiają nam środki pomocowe – 145.

(Posel Waldemar Ślugoński: Nieprawda.)

Jak nieprawda? Kochany pośle, trzeba było przeczytać dokument rządowy.

(Posel Waldemar Ślugoński: Czytałem.)

Na str. 51 jest podane, że w 2010 r. istniało 145 programów pomocowych. Liczba ta nie obejmuje 5 programów pomocy w transporcie.

Proszę państwa, 150 programów uruchamia nam 24 mld zł. Proszę państwa, jakaż to jest gama biurokracji. I my się nad tym nie zastanawiamy, w ogóle nie ma tu oceny rządowej, czy te 150 programów ma dalej chodzić. A na kolejnej stronie czytamy, że pomimo dłuższego funkcjonowania w obiegu prawnym niektóre te programy są wykorzystywane w niewielkim stopniu, a niektóre w ogóle – strona 52.

Proszę państwa, jeśli w raporcie rządowym w tak ważnej kwestii nie ma wniosków... Kochani, to są tylko dane statystyczne. Mógłby tu wystąpić prezes GUS i nam to podać. W dokumencie rządowym nie może nie być analizy, bo jak ma być trend, to w ekonomii wiemy, co to jest trend. To jest ileś zjawisk,



**Posel Grzegorz Tobiszowski**

które trzeba opisać i ocenić. Jeśli mówimy o ocenie li tylko konkurencyjnej, to trzeba również tej oceny dokonać. A nie może być tak, że w części VII „Wpływ pomocy na konkurencję”, gdzie cały dokument liczy 80 stron, wnioski są, proszę państwa, na 2,5 strony.

Generalnie gdybyśmy popatrzyli na wnioski, to mamy tylko podane, że duże środki mogą mieć negatywny wpływ na konkurencyjność i trzeba się nad tym zastanowić, a w regionach, które uruchomiły duże środki, zaobserwowano, że rzeczywiście w niektórych strefach ekonomicznych powstało zagrożenie związane również z konkurencyjnością, z zachwianiem konkurencyjności, natomiast dokonano zrównoważonego rozwoju w tych regionach.

Kochani, wszystko możemy nazwać zrównoważonym rozwojem. Zdefiniujemy, jak rozumiemy zrównoważony rozwój, i zdefiniujemy również konkurencję, jak rozumiemy rozwój przy pomocy publicznej konkurencji. Bo ja uważam, że to, iż wycofano środki z restrukturyzacji pewnych gałęzi gospodarki, jest błędem, bowiem nie startowaliśmy, wchodząc do Unii Europejskiej, z tych samych pułapów rozwoju gospodarczego, bo mieliśmy inny ustrój. Dlatego pewne procesy restrukturyzacyjne, które muszą być wsparte środkami pomocowymi, właśnie powodują, że nasze firmy mogą stać się konkurencyjne, bo potrzebują wsparcia. A więc ów interwencjonizm jest bardzo potrzebny.

Dlatego w tak ważnym dokumencie nie może nie pojawić się analiza ani wnioski, które by nam podpowiedziały przy budowaniu na przyszłość, jakie środki i gdzie chcemy zagospodarować, by nie zastanawiać się nad wnioskami z tego okresu, z poprzednich etapów, poprzednich dekad, bo to już jest kolejne takie sprawozdanie.

Dlatego jako Prawo i Sprawiedliwość krytycznie oceniamy ten dokument, krytycznie oceniamy jego wartość merytoryczną. Niniejszym podkreślam, że pomoc publiczna jest potrzebna i trzeba się w ogóle zastanowić w tej Izbie nad wielkością tej pomocy. Powinniśmy także dogłębnie zastanowić się nad gałęziami gospodarki, sektorami, które powinny być objęte tą pomocą, jak również musimy zastanowić się nad narzędziami, które chcemy uruchomić i które powinny nam pomóc w skutecznym pomaganiu małym, średnim i dużym przedsiębiorstwom.

Jest jeszcze jedno bardzo istotne pytanie. Mamy tutaj jeden program, na który przeznaczono ponad 1 mld zł. To był program unijny, który miał wspierać negatywne zjawiska związane z kryzysem gospodarczym. Proszę państwa, w ramach tego programu wydano 9 mln zł. Rodzi się pytanie: Co takiego się wydarzyło, że planowaliśmy wydać ponad 1 mld zł, a wydaliśmy 9 mln zł? Różnica jest niesamowita. (Dzwonek)

Na tym chciałbym zakończyć, stwierdzając, że Prawo i Sprawiedliwość będzie w głosowaniu prze-

ciwne przyjęciu tego raportu w tej formule, w tej treści, a uzasadnienie podałem w moim wystąpieniu. Dziękuję serdecznie. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie „Raportu o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 r.”, druk nr 118 i druk pomocniczy nr 145.

Szanowni Państwo! Początkowa analiza tego raportu pokazuje, że państwo udzieliło przedsiębiorstwom gigantycznej pomocy. Tak, to fakt, pomoc jest duża, ponad 24 mld zł to jest duża pomoc, ale sposób jej rozdzielenia budzi wiele wątpliwości. Polska udzieliła przedsiębiorstwom, jak wspominałem, pomocy w wysokości 24 087 mln zł, co stanowi 1,7% PKB.

W roku 2010 pomocy publicznej udzieliło ok. 850 organów, a ok. 90 tys. beneficjentów tę pomoc otrzymało. Ponadto wystąpiło ok. 360 tys. przypadków udzielenia pomocy publicznej na podstawie decyzji oraz umów. Ta statystyka na samym początku nastroja pozytywnie. Mimo że pomoc państwa była udzielana, to zapoznając się z tym raportem, można zauważyć, że nie wszystko przebiegało tak, jak powinno.

I tak, zwracając uwagę na wartość udzielonej pomocy dla przedsiębiorców zarówno w roku 2010, jak i w latach poprzednich, można zauważyć, że największą pomoc uzyskują duże przedsiębiorstwa. Ich udział powiększył się o 1,2 punktu. Co to znaczy? Znowu pompujemy w wielkich, którzy i tak doskonale radzą sobie bez tej pomocy. Oznacza to stałą tendencję wzrostową między 2007 r. a 2010 r. Udział dużych przedsiębiorstw zwiększył się z 44% do ok. 55%. Największymi beneficjentami pomocy publicznej są duże przedsiębiorstwa, które mają bardzo silną, konkurencyjną pozycję na rynku. Taki stan rzeczy stanowi potencjalne zagrożenie i ryzyko naruszenia konkurencji.

Wartość pomocy dla średnich przedsiębiorstw w roku 2010 wyniosła ok. 18,2%, dużych – przypominał – 55,1%, czyli pomocy dla średnich przedsiębiorstw jest o 3,2 punktu procentowego mniej w porównaniu z rokiem 2009 i aż o 12% mniej w porównaniu z rokiem 2007.

Jeżeli chodzi o małe przedsiębiorstwa, otrzymują one stałą wartość pomocy, która wynosi ok. 15%. Być może m.in. takie działania mają wpływ na to, że oko-

## Posel Jerzy Borkowski

ło 200 tys. małych i średnich firm zaprzestało działalności w zeszłym i w tym roku.

I tak państwo zamiast wspierać średnie i małe przedsiębiorstwa, mikroprzedsiębiorstwa wpompowuje pieniądze w duże firmy takie jak PKN Orlen, Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo, Operator Gazociągów Przesyłowych, Grupa Lotos, Południowy Koncern Energetyczny, PKP InterCity. Prawie 1,2 mld zł dostały spółki energetyczne, głównie z tytułu rekompensaty za rozwiązania kontraktów długoterminowych.

Wartość pomocy regionalnej jest bardzo duża i wynosi 50%, horyzontalnej prawie 30%, natomiast sektorowej tylko 16%. Najczęściej pomoc sektorowa skierowana jest do tych gałęzi gospodarki, które przeżywają długotrwałe problemy strukturalne, takie jak nadmierne zatrudnienie czy nadwyżka mocy produkcyjnej. Pomoc taka ułatwia restrukturyzację czy też likwidację tych sektorów i mogłaby być większa.

Pomoc horyzontalna na ochronę środowiska w 2010 r. wyniosła 1478 mln zł, czyli najwięcej spośród ostatnich lat. To dobrze, ponieważ środowisko, w którym żyjemy, jest bardzo ważne, z tym że największą kwotę tej pomocy stanowiło zwolnienie z podatku akcyzowego od biopaliw, proszę państwa. W ramach programu „Pomoc operacyjna” w zakresie biopaliw wyniosła ona 1420 mln zł. Takie pieniądze można było wydać na cele nieco bardziej służące środowisku. Dobrze, że pomocy na ochronę środowiska udzielił także Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej w formie dotacji preferencyjnych z pożyczek oraz warunkowego umorzenia pożyczek. Pieniądze uzyskane w ten sposób przeznaczono na inwestycje służące zastosowaniu technologii zapewniających czystsza i energooszczędną produkcję oraz oszczędzanie surowców.

W 2010 r. udzielono 2851 mln zł pomocy publicznej podmiotom działającym w sektorze transportu, co stanowi 11,9% ogólnej wartości udzielonej pomocy. Z tej kwoty 1984 mln przyznano podmiotom działającym w sektorze transportu kolejowego, prawie 70% ogólnej wartości pomocy udzielonej w sektorze transportu. Co z tych pieniędzy zostało zainwestowane w nowe wagony bądź w nowe tory – nie wiadomo. Zapewne niewiele, raczej była to rekompensata za świadczenie usług w ogólnym interesie gospodarczym. Transport morski, lotniczy, śródlądowy czy rurociągowy nie otrzymały w zasadzie żadnej pomocy.

W 2010 r. istniało 145 programów pomocowych, panie pośle sprawozdawco, jak mówił mój przedmówca, w ramach których można było udzielić pomocy. Na podstawie pierwszych 5 programów wymienionych w załączniku 1 udzielono pomocy w kwocie 11,7 mld, co stanowi ok. 55,5 całkowitej wartości pomocy udzielonej w Polsce. Oznacza to, że na pozostałe 140 programów pomocowych przypada mniej niż

połowa wartości pomocy, z wyłączeniem oczywiście pomocy w transporcie. Jednocześnie w 2010 r. nie udzielono pomocy na podstawie 45 programów pomocowych, a na 35 programów udzielono mniej niż 1 mln zł. Dane te mogą świadczyć o braku celowości funkcjonowania tych programów pomocowych, które pomimo dłuższego funkcjonowania w obiegu prawnym są wykorzystywane w niewielkim stopniu lub w ogóle.

Warto również wskazać, iż 5 organów lub ich grup, tj. marszałkowie województw, prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, prezes Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, organy podatkowe oraz Ministerstwo Gospodarki, udzieliło prawie 75% ogólnej wartości połączeń, z wyłączeniem pomocy w transporcie. Znaczną pomoc otrzymały w 2010 r. firmy z sektora motoryzacyjnego, przede wszystkim Fiat Autopoland – 150,8 mln. Jest to znaczna kwota, która powinna pozytywnie wpłynąć na funkcjonowanie zakładu, który jest obecnie największą fabryką Fiata w Europie. Właśnie dzięki takim działaniom w fabryce uda się uniknąć zwolnień. Miejmy jednak nadzieję, że uda się zatrzymać też produkcję samego nowego fiata w naszym kraju. Poza tym należałoby również zastanowić się, czy nie można byłoby zmniejszyć i tak już skandalicznie wysokich zarobków prezesów państwowych firm, takich jak PKN Orlen czy Telewizja Polska. Szanowni państwo, ich zarobki sięgają kilkuset tysięcy złotych miesięcznie plus kilkumilionowe odprawy. To zdecydowanie za dużo. Gdyby część tych pieniędzy przeznaczyć na inne inwestycje, chociażby zainwestować w najmłodszych, w żłobki, przedszkola, może nie trzeba byłoby się martwić o nasze emerytury.

Pomoc państwowa powinna być racjonalna i nie chodzi przecież o to, aby połowę wydanych na ten cel środków przeznaczyć dla największych przedsiębiorców. Warto podkreślić, że pomoc udzielona przedsiębiorcom przeważnie ma pozytywny wpływ na gospodarkę i na innych przedsiębiorców, którzy po przejściu skomplikowanych procedur związanych z założeniem firmy mogą liczyć na wsparcie i pomoc państwa w rozwijaniu przedsiębiorstwa. Większą uwagę powinno się zwrócić na to, aby przy takiej ważnej pomocy nie naruszać zasad konkurencyjności. Całkowicie zaskakujący jest fakt, że Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów odniósł się tylko do 93% kwoty pomocy i nie określił, czy pomoc ta miała charakter przyznawany na podstawie aktów prawnych czy uznaniowy.

Szanowni państwo, to oznacza, że rząd ma gdzieś przedsiębiorstwa małe i średnie, które muszą się rozwijać. Żeby przedsiębiorstwa mogły się rozwijać, powinny dostać większą pomoc. Jak wspominałem wcześniej, ci duzi na pewno uratują się sami, im nie trzeba pomagać aż tak bardzo. Tak że apeluję do rządu o lepszy rozdział środków, o wspomaganie małych i średnich przedsiębiorstw.

**Posel Jerzy Borkowski**

Brak określenia, jak wydano ponad 1,7 mld zł, jest nie do przyjęcia. W związku z powyższym Ruch Palikota wnosi o odrzucenie powyższego raportu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w ramach 10-minutowego limitu czasu zabierze głos dwóch posłów.

Pierwszy pan poseł Edmund Borawski, bardzo proszę.

**Posel Edmund Borawski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie rządowego dokumentu „Raport o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 r.”.

Pomoc publiczną w 2010 r. udzielało 850 instytucji. Trafiła ona do 90 tys. beneficjentów. Ogólna wartość wyniosła 24 087 mln, co stanowi 1,7% PKB. Pozytywnym zjawiskiem jest wzrost wydatkowanych środków na pomoc publiczną, gdyż w 2006 r. wynosiła ona tylko 0,6% PKB. Warto więc mieć pewność, że tak duże środki wydawane są w sposób celowy i skuteczny.

Najczęściej stosowane formy to dotacje, ulgi podatkowe, pożyczki, kredyty preferencyjne i inne. Dominująca wysokość pomocy jest dystrybuowana przez urzędy marszałkowskie, Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, organy podatkowe oraz Ministerstwo Gospodarki. Wymienione podmioty wydatkowały 15,7 mld zł, tj. 75% ogólnej wartości, a pozostałą kwotę – 845 podmiotów, co świadczy o nadmiernym nadawaniu uprawnień instytucjom do udzielania pomocy publicznej.

Analizując sposób wydatkowania środków na pomoc horyzontalną w kwocie 6,2 mld, należy pozytywnie ocenić wzrost środków na prace badawczo-rozwojowe, ochronę środowiska i pomoc w zatrudnieniu. Dobrze, że spadkowi uległa pomoc na szkolenia, gdyż 10-letnie systematyczne wydatkowanie w różnej formie dużych środków na szkolenia nie zawsze znajduje odzwierciedlenie w faktycznym przygotowaniu ludzi do dobrego funkcjonowania na rynku pracy. Niepokojącym zjawiskiem jest spadek wydatków na restrukturyzację i konsolidację przedsiębiorstw, gdyż te działania powinny wzmacniać przedsiębiorstwa i polską gospodarkę.

Największe środki zaangażowane zostały w pomoc regionalną w kwocie 10,7 mld. Jest to zrozumia-

łe ze względu na nakłady finansowe na inwestycje. Ważne jest również, że wzrosła globalna kwota pomocy regionalnej w porównaniu z rokiem 2009. Zdaniem klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego ważne jest, by cele realizowane w ramach regionalnych programów operacyjnych skierowanych do przedsiębiorstw były właściwie kwalifikowane na podstawie obowiązujących przepisów i procedur, z ukierunkowaniem maksimum środków na inwestycje rozwojowe i produkcyjne.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wartość pomocy udzielanej przedsiębiorcom w poszczególnych województwach obrazuje bardzo duże zróżnicowanie. Ponad 35% pomocy otrzymali przedsiębiorcy, których siedziba znajduje się w woj. mazowieckim lub woj. śląskim. Wynika to oczywiście z wielu czynników, lecz można odpowiedzialnie stwierdzić, że pomoc publiczna nie w pełni służy wyrównywaniu konkurencyjności przedsiębiorców z gorzej rozwiniętych infrastrukturalnie i gospodarczo regionów Polski, a tym samym wyrównywaniu warunków społeczno-ekonomicznych. Raport bardzo skrótowo traktuje ten temat, choć jednoznacznie stwierdza, że najniższe finansowanie uzyskały przedsiębiorstwa w woj. lubelskim, świętokrzyskim i niestety w woj. podlaskim.

Stanem i tendencją niepożądaną jest wysokość i wzrost udziału dużych przedsiębiorstw w pomocy publicznej, który wyniósł w 2010 r. ponad 55% ogólnej wartości. Pomoc udzielana dużym przedsiębiorcom, mającym dobrą pozycję konkurencyjną na rynku, powoduje pogorszenie konkurencyjności przedsiębiorstw małych i mikroprzedsiębiorstw. Największą pomoc publiczną otrzymały duże przedsiębiorstwa: Orlen, PGNiG, Lotos, Południowy Koncern Energetyczny. Znaczącej pomocy udzielono również podmiotom działającym w sektorze transportu, w kwocie 2850 mln, głównie dużym podmiotom, jak Przewozy Regionalne, PKP InterCity, porty lotnicze.

Z ogólnej kwoty pomocy przedsiębiorcom ponad 500 mln przeznaczono na prace badawczo-rozwojowe. Zgadza się z tym, że jest celowe udzielanie tej pomocy i zwiększenie jej wysokości w latach następnych, jednak należałoby doprecyzować kierunki badań w oparciu o wieloletnie krajowe programy naukowe i gospodarcze. Największą pomoc w ramach rekompensaty za realizację zadań publicznych otrzymała Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji – w kwocie 536 mln. Dla telewizji przeznaczyła 221 mln, dla Polskiego Radia – 256 i dla 17 rozgłośni regionalnych Polskiego Radia – 156 mln. Należy się domyślać, że pomoc ta znacząco zmniejsza problemy finansowe Telewizji Polskiej i Polskiego Radia, które związane są z niepełnymi wpłatami abonamentu przez użytkowników.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Należy podkreślić, że w ostatnim dziesięcioleciu odwrócone zostały pewne proporcje. Pomoc publiczna w formie bezpośrednich wydatków zwiększyła się z 47% w 2000 r. do 78 w 2010 r., a w formie uszczuplenia wpływów do budżetu zmniejszyła się z 52% do około 21%. Wpły-



## **Posel Edmund Borawski**

nęło na to wydatkowanie środków unijnych w charakterze zobowiązań co do niektórych płatności. W planowaniu wykorzystania tych środków i ustalaniu priorytetów na lata przyszłe należałoby zwiększyć wydatkowanie środków na pozostałe formy pomocy poza grupą A jako formy pomocy skierowane w większym stopniu do małych przedsiębiorstw i mikroprzedsiębiorstw, gdyż jest to krwioobieg każdej gospodarki, i jeśli będzie taka potrzeba, uwzględnić to należy w planach zmian legislacyjnych. Dążyć należy również do kierowania pomocy publicznej w większym stopniu do przedsiębiorstw z województw słabiej rozwiniętych gospodarczo i infrastrukturalnie. Doskonale tę rolę mogą spełniać samorządy gmin i powiatów, do których powinny być skierowane zdecydowanie większe środki pomocy publicznej niż w roku 2010.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem raportu. Dziękuję. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.  
Głos zabierze pan poseł Krzysztof Borkowski.  
Ma pan niecałe 3 minuty.

## **Posel Krzysztof Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt jako drugi poseł w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko odnośnie do raportu o pomocy publicznej w Polsce za 2010 r.

Mówiono tutaj, że w roku 2010 ponad 24 mld zł przeznaczono na pomoc publiczną. Myślę, że warto tu zwrócić uwagę na parę rzeczy, ponieważ czasu jest mało, na to mianowicie, że następuje zwiększenie pomocy publicznej – 32% – ale też przede wszystkim na liderów, to jest Mazowsze i Śląsk, jeżeli chodzi o marszałków, którzy wykorzystywali środki. Powinien to być sygnał dla polskiej gospodarki – takie województwa na zachodzie, jak lubuskie, i województwa wschodnie w małym stopniu korzystają z pomocy publicznej, w niektórych województwach jest to poniżej 500 mln zł. To jest ważne i to powinien być sygnał dla ministra gospodarki, dla Komisji Gospodarki i też dla nas, posłów, żeby zwrócić na to uwagę, bo ci liderzy będą szli do przodu, a ci biedni będą pozostawali z tyłu. Mieszkam na wschodzie Mazowsze i też mówię to jako poseł mazowiecki, ale widzę też, że rozwój samego Mazowsza jest nierównomierny.

Ważne jest w świetle raportu to, że transport pozyskał ponad 2,8 mld zł tytułem pomocy i że te środki zostały zainwestowane w przewozy regionalne, ponieważ ten tabor był bardzo zamortyzowany. Myślę, że szczególnie kolej potrzebuje dziś tych środków.

Zdaję sobie sprawę, że jest to raport przygotowany przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, ale odnoszę się niejako do rządu. Analiza pokazuje, że jest 145 programów i wiele organów, które udzielają pomocy – jest ich 850. To wszystko oznacza, że jest dużo biurokracji i w efekcie, choć tych środków powinno być więcej, jest ich mniej, bo trzeba je przeznaczyć na biurokrację. Ważne jest, jeżeli chodzi o małe i średnie przedsiębiorstwa, a także mikroprzedsiębiorstwa, to, że ich udział jest zbyt mały, a przecież te przedsiębiorstwa tak naprawdę dzisiaj ratują nas przed spowolnieniem gospodarczym i przed bezrobociem. I to też jest sygnał dla rządu – powinniśmy wspierać sektor tych przedsiębiorstw, a nie tych największych, bo te sobie radzą albo też w wielu wypadkach nie do końca znany jest los środków, które zostały zainwestowane. Następnie trzeba by dokonać analizy, jaki jest wpływ wydatkowanych środków na gospodarkę, bo jeżeli weźmiemy pod uwagę chociażby przekazane w różnych postaciach i zainwestowane środki w przypadku takich instytucji, jak Fiat Auto Poland czy chociażby Paper – Kwidzyn, czy innych firm – można by je tutaj wymieniać, ale nie ma czasu – to warto by się zastanowić, czy te środki spowodowały, że rynek pracy się ożywił i przybyło miejsc pracy, czy w ogóle nie ma to żadnego wpływu. W związku z tym byłoby dobrze, gdyby takie odpowiedzi znalazły się w tym raporcie. *(Dzwonek)* Dobrze, że marszałkowie usiłują kierować jak największą pomoc regionalną, ale już mówiłem, że warto zwrócić uwagę na te województwa, które najgorzej wypadają.

I jeszcze pytanie, które chciałbym tutaj zadać. Jaka pomoc wynika z uregulowań ustawowych, a jaka jest przyznawana na wniosek beneficjenta? Generalnie warto też z tego raportu wyciągnąć wnioski co do tego, jaki jest wpływ tej pomocy na polską gospodarkę i na rynek pracy.

Generalnie raport należy ocenić pozytywnie, chociaż on, rozumiem, zawiera zbiór przede wszystkim informacji statystycznych, także co do tego, czy było negatywne oddziaływanie tej pomocy, jeśli chodzi o wspieranie konkurencji. Tu wykazano, że nie, natomiast też pokazuje ten raport, że jest spadek środków na szkolenia. To dobrze, bo wreszcie trzeba skończyć ze środkami na szkolenia, bo np. w programie „Kapitał ludzki” środki unijne zostały przejeżdżone, zmarnowane w wielu wypadkach. Dlatego uważam, że jest to bardzo dobre. I bardzo dobrze, że ten raport wykazuje, że jest dość środków na ochronę środowiska, innowacje i badania naukowe. W takim kierunku powinniśmy zmierzać, powinna zmierzać polska gospodarka.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Będę jako członek klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego namawiał do przyjęcia tego dokumentu. Cały klub będzie głosował za przyjęciem tego rządowego raportu. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dzięki, panie pośle.

Przekroczył pan o 1 minutę i 40 sekund przyznany limit czasowy.

Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

**Poseł Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Prezes! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko klubu w sprawie „Raportu o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 r.”.

Ja współczuję pani prezes, że musi aż od 850 organów przyjmować sprawozdania. Wymienię tylko kilka najważniejszych: marszałkowie województw, starostowie powiatów, prezydenci (burmistrzowie) miast, wójtowie gmin, minister gospodarki, minister infrastruktury, minister skarbu państwa, minister kultury i dziedzictwa narodowego, minister nauki i szkolnictwa wyższego, minister edukacji narodowej, prezes Agencji Rozwoju Przemysłu, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, prezes Urzędu Dozoru Technicznego, prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, prezes Urzędu Regulacji Energetyki, prezesi zarządów wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, prezes Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych itd. – w sumie 850 organów. Mój przedmówca już o tym mówił, o zbiurokratyzowaniu tej pomocy przez ostatnie lata, o tym, że ta pomoc jest strasznie zbiurokratyzowana. Trafiła ona do 90 tys. beneficjentów, tak jest w sprawozdaniu – 360 tys. przypadków udzielania tejże pomocy na sumę 24 mld zł. Dobrze, że ta pomoc jest, to ponad 1,7% polskiego PKB w 2010 r.

Najczęściej stosowanym instrumentem pomocowym były dotacje i ulgi podatkowe, to ponad 90% przypadków udzielonej pomocy publicznej. Największej pomocy udzieliły organy samorządu – tu już to się przejawiało – marszałkowie województw, w tym mazowieckiego i śląskiego. To też pokazuje zróżnicowanie naszego kraju. A kiedy państwo szli do wyborów, mówili, że Polska jest jedna, że w całym kraju ma być równomierny rozwój. Jaki to jest równomierny rozwój, skoro trzy województwa biorą większość tych środków, natomiast województwa podlaskie i świętokrzyskie, lubuskie również, dostają mniej? Przyjrzyjmy się temu – chodzi o to, by wszystkie województwa mniej więcej równo były traktowane i tak samo z tej pomocy publicznej mogły korzystać. Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej właśnie jest za tym, żeby ta pomoc w równym stopniu trafiała do

wszystkich województw. Polska to nie tylko Mazowsze. Są jeszcze inne województwa, tzw. ściana wschodnia. Nie powinno się takich sformułowań używać, ale popularnie wszyscy tak mówią – chodzi o te województwa, które są za Wisłą. Dlaczego one mają mniej tych środków? Wspominał o tym również poseł Borawski, mówiąc o województwie podlaskim, bo on reprezentuje to województwo i jest tam jednym z prezesów dużego przedsiębiorstwa spółdzielczego.

Pomoc trafia przede wszystkim do monopolistów. Już wszyscy przede mną zauważyli, praktycznie z wszystkich klubów, że trafia ona do dużych przedsiębiorstw, czyli do Lotosu, Orlenu, spółek energetycznych, spółek gazowych, jak również do takich spółek, jak między innymi Południowy Koncern Energetyczny na Śląsku, Kompania Węglowa itd. Dla średnich i małych przedsiębiorstw tych środków jest za mało. Większość moich przedmówców również o tym powiedziała. My jako Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej stanowczo protestujemy. Środki powinny trafiać również do małych i średnich przedsiębiorców, nie tylko do tych dużych.

Następny temat – Telewizja Polska i Polskie Radio. Dobrze, że te pieniądze tam trafiają, ale one trafiają, bo przed kilkoma laty premier powiedział, że nie trzeba płacić abonamentu. To z czego ta telewizja i to radio mają się utrzymać? W tym wypadku z dotacji publicznej. A nie powinno być tak, jak jest w innych krajach europejskich, że obywatel jest zobowiązany płacić abonament, a premier powinien dać przykład płacenia tego abonamentu? U nas jest wszystko na odwrót. Dla małych i średnich przedsiębiorców tych pieniędzy brakuje. Przedstawię, ile tych pieniędzy poszło w 2010 r.: na Telewizję Polską – 221 mln zł, na Polskie Radio – 156 mln zł, na 17 rozgłośni radiowych – 158 mln zł. Spójrzmy tylko, kto zasiada w tych spółkach, w radach nadzorczych, jakie są uposażenia. Mój kolega z Ruchu Palikota również o tym mówił – o dużych dysproporcjach, o ogromnych wynagrodzeniach. I na to idzie pomoc publiczna. My dokładnie nie wiemy, na co te środki idą w przypadku Telewizji Polskiej i Polskiego Radia SA, których, można powiedzieć, właścicielem jest Skarb Państwa. Też chcielibyśmy dokładnie to wiedzieć. A więc zróbmy coś z tym, żeby w przyszłości, już w 2012 r. takich rzeczy nie było. Apelujmy do wszystkich, żeby zaczęli płacić abonament, żeby telewizja publiczna miała z czego się utrzymać.

Jeśli chodzi o Zakłady Chemiczne Police SA, nie wiem, jak były zarządzane przez te ostatnie lata, 2007, 2008, 2009. Ktoś zarządza tymi spółkami. 150 mln zł na Police. W ramach czego? Ktoś powinien odpowiedzieć za to, że źle był zakontraktowany gaz, że są wysokie ceny gazu. Nie z pomocy publicznej, ale z budżetu państwa przekazano 150 mln zł na Zakłady Chemiczne Police. Skończmy z tym rozdawnictwem.

Teraz kolej – następny temat. 905 mln na Przewozy Regionalne, 432 mln na PKP InterCity. Za kilka godzin będzie tutaj debata dotycząca informacji

## **Posel Cezary Olejniczak**

rządu na temat stanu kolei. Dokładnie wiemy, jaki ten stan jest.

A więc Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej krytycznie podchodzi do tego raportu i będzie wnioskował za jego odrzuceniem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Rębek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

## **Posel Jerzy Rębek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego dokumentu „Raport o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 r.”.

Raport zawiera informacje o pomocy publicznej udzielonej w roku 2010 i zgodny jest zapisami Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Raport opracowany jest przez prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w porozumieniu z ministrem finansów i zawiera wyniki monitorowania pomocy publicznej, w tym dane dotyczące wartości, form i przeznaczenia pomocy publicznej. Powinien także zawierać ocenę skutków udzielonej pomocy w sferze konkurencji.

Pomoc publiczna to pomoc udzielana przez państwo, która może naruszać konkurencję poprzez uprzywilejowanie niektórych przedsiębiorstw, między innymi w zakresie handlu i produkcji. Pomoc publiczna może być udzielana w różnych formach, lecz najważniejszymi z nich są dotacje, ulgi i zwolnienia podatkowe. Raport nie zawiera informacji dotyczącej pomocy udzielonej w sektorze rolnictwa, a także pomocy de minimis. W roku 2010 ok. 850 organów udzieliło pomocy publicznej, a ok. 90 tys. beneficjentów taką pomoc otrzymało. Sprawozdania o udzielonej pomocy publicznej zobowiązane są składać wszystkie podmioty udzielające takiej pomocy, jak również te, które jej nie udzieliły. Istnieje wiele form pomocy publicznej i są one zapisane w pięciu grupach. Wartość pomocy przedstawiono w postaci ekwiwalentu dotacji brutto obliczonego zgodnie z przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 sierpnia 2001 r. w sprawie szczegółowego sposobu obliczania wartości pomocy publicznej udzielonej w różnych formach. Przeznaczenie pomocy zostało podzielone w sposób następujący: pomoc horyzontalna, pomoc sektorowa, pomoc regionalna oraz inne tytuły.

Wartość udzielonej pomocy w roku 2010 wyniosła 21 235,5 mln zł i uwzględnia środki finansowe pochodzące z funduszy unijnych finansujących lub współfinansujących tę pomoc. Sytuacja ta dotyczy również lat 2008–2009. W tabeli nr 1 raportu przedstawiono syntezę wyników również za lata 2006–2007, w których środki finansowe na pomoc publiczną pochodziły wyłącznie z budżetu państwa. W raporcie wyraźnie brakuje informacji o wysokości środków przeznaczonych z budżetu państwa na pomoc publiczną w latach 2008–2010. Taka informacja nadałaby raportowi pełnej wyrazistości i dostarczyłaby wiedzy w zakresie zaangażowania państwa w pomoc publiczną przedsiębiorcom. W roku 2010, podobnie jak w latach poprzednich, najczęściej udzielano dotacji, co stanowiło 77,5% ogólnej wartości pomocy. Warto zaznaczyć, że w roku 2010 utrzymywała się przewaga pomocy publicznej udzielonej w tzw. aktywnych formach, na przykład w formie dotacji, nad pomocą w tzw. pasywnych formach, na przykład w formie ulgi podatkowej.

Pomoc publiczna – według województw – w roku 2010 wskazuje na duże dysproporcje występujące w całym procesie przyznawania pomocy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę województwo mazowieckie lub śląskie, gdzie pomoc wynosiła odpowiednio 4,8 mld zł i 3,2 mld zł, oraz na przykład województwo lubelskie z niespełna 650 mln, to takie zestawienie rzeczywiście potwierdza te trendy. Aż osiem z szesnastu województw uzyskało kwoty pomocy poniżej 910 mln zł. Pozostałe województwa uzyskały kwotę znacznie powyżej 1200 mln zł. Raport nie podaje szczegółowo przyczyn tak istotnego zróżnicowania wysokości pomocy publicznej przyznawanej przedsiębiorcom w różnych województwach. Warto zaznaczyć, że większość województw, które otrzymały mniejszą pomoc, to województwa tzw. ściany wschodniej. W celu uniknięcia podobnych zjawisk w przyszłości warto zdiagnozować przyczyny tego zróżnicowania.

Największymi dysponentami pomocy publicznej są marszałkowie województw, prezes PARP, prezes Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, organy podatkowe oraz Ministerstwo Gospodarki. W roku 2010 beneficjentami ponad połowy wartości pomocy publicznej były duże przedsiębiorstwa. Należy zgodzić się z tezą prezentowaną w raporcie, że pomoc udzielona dużym i silnym przedsiębiorstwom stanowi potencjalnie wyższe ryzyko naruszenia konkurencji niż pomoc udzielona małym i średnim podmiotom. Niezadowolający jest jednak niewielki wzrost, bo tylko o 3,2% w stosunku do roku poprzedniego, pomocy udzielonej mikro-, małym i średnim przedsiębiorstwom. Wartość pomocy udzielonej w 2010 r. na rozwój małych i średnich przedsiębiorstw wyniosła 106,4 mln zł, z tego kwota 99,6 mln zł przeznaczona została przez prezesa PARP na usługi doradcze. Warto byłoby wysłuchać opinii przedstawicieli przedsiębiorców i pracodawców, czy o taką pomoc im rzeczywiście chodziło.



**Posel Jerzy Rębek**

Ważną kwestią jest również to, czy środki te zostały racjonalnie zagospodarowane i jakie są efekty tych działań. Na to pytanie oczywiście odpowiedzi w tym raporcie nie uzyskaliśmy. Warto zaznaczyć, że w Polsce jest ponad 1,5 mln przedsiębiorców zatrudniających do 250 pracowników. Wytwarzają oni ponad 60% PKB i tworzą ponad 70% miejsc pracy. Niemal 3/4 Polaków pracuje w takich firmach. To właśnie powinno nas wręcz mobilizować do większego poparcia kierowanego do tej grupy przedsiębiorców.

Największą pomoc publiczną w roku 2010 uzyskały największe polskie przedsiębiorstwa, takie jak PKN Orlen, PGNiG, Operator Gazociągów Przesyłowych. I dobrze. Należy wyrazić jedynie nadzieję, że kontrolę nad tymi przedsiębiorstwami nadal sprawować będzie Skarb Państwa. Największe poparcie w zakresie pomocy publicznej uzyskały przedsiębiorstwa prywatne, tj. 70%. Ponad 20% pomocy udzielono spółkom, w których podmiotami dominującymi są Skarb Państwa, jednostka samorządu terytorialnego, państwowa lub komunalna jednostka organizacyjna. Przedsiębiorstwa państwowe otrzymały nie więcej niż 1% wartości pomocy.

W całym procesie pomocy publicznej bardzo ważną rolę odgrywają jednostki samorządu terytorialnego, które w sposób bardzo efektywny wspierają przedsiębiorców realizujących szczególnie nowe inwestycje na ich terenie. Aż w 20 programach z listy 150 programów pomocowych obowiązujących w roku 2010 zawarte były m.in. zadania z zakresu usług doradczych dla małych i średnich przedsiębiorstw. Łączna wartość tych programów wynosiła ok. 3100 mln zł. Trudno jest ocenić na podstawie dostępnych danych, jaka część z tej kwoty przeznaczona była na szeroko rozumiane doradztwo, a jest to kwestia niezwykle istotna. Czy zasięgano w tej sprawie opinii na przykład Związku Przedsiębiorców i Pracodawców? Czy dokonywane były analizy dotyczące racjonalności i efektywności wydatkowanych środków z różnych programów na szkolenia i doradztwo? Czy przynajmniej część spośród tych środków nie powinna być przeznaczona na wymierną pomoc dla przedsiębiorców szczególnie z grupy małych i średnich przedsiębiorstw?

W kontekście przedstawionych materiałów dotyczących pomocy publicznej dla przedsiębiorców można przedstawić tezę, iż w przypadku każdego programu obowiązującego w latach 2008–2010 przedstawiono Wysokiej Izbie zakres wydatków, lecz bez określenia stopnia racjonalności i efektywności ich wykorzystania. Taka wiedza byłaby niezwykle pożyteczna z punktu widzenia kolejnych działań związanych z udzieleniem pomocy publicznej w latach następnych, ze szczególnym wskazaniem programów mających na celu zrównoważony rozwój wszystkich regionów Polski.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Przedstawiony Wysokiej Izbie „Raport o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 r.” nie w pełni ukazuje rzeczywistość związaną szczególnie z racjonalnością i efektywnością wykorzystania środków z wszystkich obowiązujących w roku 2010 programów. Klub Parlamentarny Solidarna Polska nie akceptuje szczególnie formy, w jakiej przedstawiono powyższy raport. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Do pytań w tym punkcie porządku zapisało się 16 posłów.

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Pytanie zada pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Krzysztof Gadowski:**

Panie Marszałku! Pani Prezes! Wysoka Izbo! Pani prezes, mam do pani pytanie, ponieważ w wielu wypowiedziach padają oskarżenia, że pomoc publiczna dla małych i średnich przedsiębiorstw jest mała. Prosiłbym, żeby pani przybliżyła konkretne wartości, konkretne programy poza tymi przedstawionymi w raporcie, z których korzystają małe i średnie przedsiębiorstwa. Generalnie z tego raportu wynika bowiem, że 45% z tych środków jest w jakiś sposób przekazywane w formie pomocy publicznej małym i średnim przedsiębiorstwom, 55% pozostaje po stronie tych większych przedsiębiorców. Prosiłbym, żeby pani wskazała inne programy.

Drugie pytanie. W raporcie wskazujecie państwo, że jest 145 programów, na bazie których są przekazywane pieniądze z pomocy publicznej. Chciałbym zapytać, o ile wzrosła albo o ile zmalała liczba tych programów w stosunku do roku 2009 i jaki państwo macie wpływ, jako instytucja, która monitoruje przepływ tych środków, na informacje przekazywane do określonych instytucji rządowych, różnych ministerstw na temat efektywności zajęcia się tym programem, a może zamknięcia tego programu, z którego w ogóle nie korzystają przyszli beneficjenci.

I ostatnie pytanie. Chciałbym wiedzieć, jak wygląda nie tyle szata graficzna, ile przynajmniej spisy treści związane z poprzednimi raportami (*Dzwonek*), które były przygotowywane w roku 2006, w roku 2007. Czy struktura tych informacji była taka sama jak w przypadku obecnego raportu? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł  
Tomasz Piotr Nowak.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tomasz Piotr Nowak:**

Panie Marszałku! Pani Prezes! Wysoka Izbo! W raporcie zawarta jest informacja o tym, że w 6 przypadkach udzielono pomocy indywidualnej w formie pożyczki, z przeznaczeniem na ratowanie, i tej pożyczki udzielił minister skarbu państwa. W związku z tym mam pytania dotyczące kryteriów, jakie stosuje się w momencie, gdy pojawi się problem, kiedy jakieś przedsiębiorstwo znajdzie się w kłopotcie i przystępujemy do ratowania tego przedsiębiorstwa w ramach danego programu pomocowego. Chodzi mi o aktywność czy też bezwładność tego programu, czyli o to, ile czasu potrzeba nam na to, aby taki program sformułować i aby przystąpić do realizacji takiego programu. Gdybyśmy mogli poznać te 6 przypadków, jakie one były, jakich sektorów dotyczyły i czy pomoc skierowana do tych 6 firm okazała się skuteczna. To jest pytanie rozszerzające, na ile pomoc publiczna może być pomocą aktywną na dany rok, a na ile musi być zaprogramowana na kilka lat, czyli jak długo musi trwać kryzys w danej firmie, żeby doszło do udzielenia takiej pomocy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł  
Łukasz Borowiak, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Nie ma pana posła.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł  
Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytanie nawiązuje do opinii Ruchu Palikota o raporcie. Mam pytanie do pana ministra gospodarki czy do rządu o to, czy nie dałoby się na przyszłość czegoś zrobić dla małych i średnich przedsiębiorstw, by pozwolić im na uzyskanie większych dotacji, większej pomocy w celu rozwoju tej przedsiębiorczości, rozwoju gospodarczego, w celu dania ludziom większej liczby miejsc

pracy. Pytanie brzmi: Czy rząd w ogóle zamierza cokolwiek zrobić w tej sprawie, aby ratować, i tak już upadające, małe i średnie przedsiębiorstwa? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł  
Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Panie Marszałku! Pani Prezes! Wysoka Izbo! Powodowany trochę wypowiedzią posła Nowaka o rozłożeniu tej pomocy pomiędzy poszczególne regiony i o brylowaniu woj. mazowieckiego i woj. śląskiego, podczas gdy trochę w tyle pozostają woj. lubuskie czy województwa Polski wschodniej, w tym szczególnie interesują mnie województwa Polski północno-wschodniej, przejrzałem listę beneficjentów pomocy indywidualnej przy pomocy regionalnej, przewidzianej szczególnie na nowe miejsca pracy i dofinansowanie kosztów inwestycji, i sądzę, iż można wyraźnie stwierdzić, że Polska północno-wschodnia, jeśli chodzi o tego rodzaju inwestycje, jest białą plamą. Chciałbym zapytać, czy w ramach tego monitoringu widać, jakie są powody, przyczyny tego, że inwestycje nie są lokowane szczególnie w nowe miejsca pracy i tam, gdzie tak naprawdę powinny być lokowane, czyli tam, gdzie jest duże bezrobocie i w biednych regionach. Co na to wpływa, że pomoc ta nie jest kierowana właśnie tam, np. do Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej czy do Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł  
Waldemar Ślugoński, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Waldemar Ślugoński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Prezes! Wysoka Izbo! Raport przedstawiony przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, w zestawieniu z takimi dokumentami jak Strategia Rozwoju Kraju 2007–2015, raportem o realizacji Narodowego Planu Rozwoju 2004–2006 czy wreszcie z Raportem Polska 2011. Gospodarka – Społeczeństwo – Regiony w mej ocenie sta-

**Posel Waldemar Ślugoński**

nowi znakomite kompendium wiedzy na temat sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i na temat wpływu interwencji europejskiej na rozwój nie tylko polskich przedsiębiorców, nie tylko Polski, ale także sytuacji Polski na tle Unii Europejskiej.

Moje pytania związane są z przyszłością. Intryguje mnie to, ale także w mym rozmyślaniu o przyszłości pojawia się nuta niepewności, co do nowej perspektywy finansowej. Myślę mianowicie o sytuacji zastąpienia interwencji bezpośredniej, dotacji – źródłami instrumentów odnawialnych, co z punktu widzenia budowania przewagi konkurencyjnej polskich podmiotów gospodarczych może być poważnym zagrożeniem. (*Dzwonek*) Wszyscy wiemy, że dzisiaj dysproporcje między polskimi regionami rozwiązywane są m.in. za pomocą regionalnych programów operacyjnych, ale także programów horyzontalnych. Zastąpienie instrumentów dotacyjnych, wsparcia bezpośredniego, instrumentami odnawialnymi może być poważnym zagrożeniem, jeśli chodzi o budowanie przesłanek stymulujących rozwój polskich podmiotów gospodarczych, a tym samym rozwój społeczno-gospodarczy Polski. Czy urząd pani prezes kooperuje z ministrem właściwym do spraw rozwoju regionalnego, z ministrem właściwym do spraw skarbu państwa i gospodarki w zakresie kreowania przyszłości polityki spójności w latach 2014–2020? Dziękuję bardzo.

Panie marszałku, przepraszam i dziękuję za łaskowość. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.  
Głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski.  
Bardzo proszę.

**Posel Marek Matuszewski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pani minister, chciałbym zapytać o pomoc publiczną dla koncernów Orlen i Lotos. Na co te biedne koncerny przeznaczyły te pieniądze?

(*Głos z sali:* Na premie.)

Podkreślam, że Orlen prawie w 70% nie jest już w rękach Skarbu Państwa, bo niektórzy myślą, że to jest pełna spółka Skarbu Państwa. Absolutnie nie, bez mała w 70% to już nie jest własność Skarbu Państwa.

Wysoka Izbo! Orlen co roku zarabia miliardy. Swoją polityką cenową, która generuje dużą marżę w produkcji i hurcie, a minimalną marżę w detalu, doprowadza do bankructwa małe i średnie firmy z branży paliwowej. Taka firma ze strony podatników dostaje ponad 1 mld zł. To jest preferowanie koncer-

nów bez względu na sytuację ekonomiczną. Chciałbym też dowiedzieć się od pani minister, kiedy będzie wydana decyzja UOKiK w sprawie Orlenu, bo jak wiemy, kilka miesięcy temu prezydent Rzeszowa, a także branża paliwowa zarzucili Orlenowi praktyki działania na szkodę innych podmiotów paliwowych. Chciałbym też zapytać, ile firm, małych i średnich, z branży paliwowej skorzystało z pomocy publicznej.

Wysoka Izbo! Skandalem jest dofinansowywanie Orlenu, firmy, która doprowadza małe i średnie firmy paliwowe do bankructwa. (*Dzwonek*) Jakie działania podejmie UOKiK, aby dla dobra polskiej gospodarki zablokować niszczenie małych i średnich firm z branży paliwowej?

Na koniec, pani minister, chciałbym przypomnieć, że 75% zatrudnionych pracuje w małych i średnich firmach, które wytwarzają 65% PKB. To one powinny być głównym beneficjentem środków z pomocy publicznej, a nie tak jak dzisiaj, że z pomocy korzystają głównie molochy, które są monopolistami.

Jeszcze jedno, ostatnie pytanie. Czy małe i średnie firmy, podwykonawcy na autostradach A1, A2 i A4, którym główni wykonawcy nie zapłacili za wykonywaną pracę, mają szansę na pomoc publiczną? Bo uważam, że z pomocy publicznej korzystać powinni przede wszystkim ci, którzy nie ze swojej winy znaleźli się w sytuacji kryzysowej. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.  
W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.  
Bardzo proszę.

**Posel Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałbym skupić się na dwóch zagadnieniach związanych z pomocą publiczną. Pierwsze dotyczy pomocy regionalnej, czyli tej, którą mają otrzymywać poszczególne regiony, czy otrzymują poszczególne regiony, na politykę spójności, która ma wyrównywać różnice rozwojowe między regionami. Niestety, z raportu wynika, że te różnice wcale nie są wyrównywane. Wręcz przeciwnie, w ogonie regionów, które korzystają z pomocy publicznej, są województwa znajdujące się w najtrudniejszej sytuacji? Lubuskie, warmińsko-mazurskie, podlaskie, lubelskie czy świętokrzyskie. One też niestety w najmniejszym stopniu korzystają z pomocy publicznej. Chciałbym w związku z tym zapytać, czy są przewidywane działania, aby zmienić tę niekorzystną tendencję.

Druga sprawa dotyczy wspierania innowacyjności polskiej gospodarki. Niestety z raportu wynika, że bardzo wiele pomocy dociera do przedsiębiorców zbyt



**Posel Jerzy Szmit**

późno. Z czego to wynika? Mianowicie z tego, że nie ma stosownych rozporządzeń wykonawczych, które dopiero umożliwiłyby wprowadzanie programu w życie i korzystanie z tych programów przez przedsiębiorców. (*Dzwonek*) Opóźnienia sięgają dwóch lat, w niektórych przypadkach nawet więcej. Tak wynika z raportu. Być może to jest w jakimś sensie odpowiedź na pytanie pana posła Tobiszowskiego, dlaczego jest tak wiele programów, jakie to złe przynosi skutki. Być może chodzi o to, że do każdego programu trzeba opracowywać stosowne rozporządzenia, to trwa, pieniądze nie pracują, a niestety pomoc publiczna nie spełnia swojego zadania. Czy w związku z tym ten problem też jest brany pod uwagę, jeśli chodzi o dalsze prowadzenie pomocy publicznej? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Grzegorz Tobiszowski.

Przypominam, czas – 1,5 minuty.

**Posel Grzegorz Tobiszowski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym zapytać o trzy rzeczy. Czy pani minister mogłaby przybliżyć nam to, jaki procent PKB w Niemczech, we Francji, w Hiszpanii przeznacza się na pomoc publiczną, na podobną do tej, o jakiej dzisiaj rozmawiamy? U nas ta wartość, jak wynika z raportu, wynosi bodajże 1,6% czy 1,7% PKB. Czy w sąsiednich krajach Unii Europejskiej występuje to w podobnych relacjach?

Drugie pytanie. W tabelce, gdzie mamy to rozbite na części, jest pomoc sektorowa, w tym hutnictwo, budownictwo okrętowe, sektor górnictwa węgla kamiennego, gdzie mamy 775 mln zł, w tym pomoc na pokrycie kosztów nadzwyczajnych – 375 mln zł. Chciałbym zapytać, czego ta kwota dotyczy, czy to jest związane ze Spółką Restrukturyzacji Kopalń.

Trzecie pytanie, ono już wynikało z mojego wystąpienia, kiedy prezentowałem stanowisko klubu Prawa i Sprawiedliwości. W programie, który został uruchomiony dla państw członkowskich związanych z kryzysem gospodarczym o nazwie „Ograniczona kwota pomocy zgodna ze wspólnym rynkiem – łagodzenie skutków kryzysu ekonomicznego”, był przewidziany Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Czym jest spowodowane to, że kwota obowiązująca na 31 grudnia wynosiła 1020 mld zł, a w okresie 2009–2010 wydatkowano 9,3 mln zł? Dlaczego tylko tyle wydano w ramach tego programu na łagodzenie skutków kryzysu? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Prezes! Chciałbym zapytać, czy przedsiębiorcy zgłaszają się do pani prezes ze swoimi problemami dotyczącymi pomocy publicznej przeznaczonej na ratowanie i restrukturyzację przedsiębiorstw, udzielanej przez ministra skarbu państwa z Funduszu Restrukturyzacji Przedsiębiorców.

Moje pytania wynikają z lektury uzasadnienia ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji oraz niektórych innych ustaw z dnia 5 stycznia 2011 r., Dz. U. Nr 34, w którym czytamy, że mają one na celu poszerzenie kręgu beneficjentów pomocy publicznej udzielanej na ratowanie i restrukturyzację o przedsiębiorców niebędących przedsiębiorcami publicznymi w rozumieniu ustawy z dnia 22 września 2006 r. o przejrzystości stosunków finansowych pomiędzy organami publicznymi a przedsiębiorcami publicznymi. Wynika to również z konieczności dostosowania prawodawstwa polskiego do obowiązujących w Unii Europejskiej zasad udzielania pomocy na ratowanie i restrukturyzację, które nie rozróżniają możliwości przyznawania pomocy publicznej przedsiębiorcom w zależności od tego, czy są przedsiębiorcami publicznymi, czy też nie. W związku z tym zwracam się z takim pytaniem: Czy spółka, która nie jest przedsiębiorstwem państwowym ani też spółką z udziałem Skarbu Państwa, ma szansę na uzyskanie tejże pomocy? To pytanie budzi wiele wątpliwości u przedsiębiorców (*Dzwonek*), tam krąży opinia, że ich to nie dotyczy. I kolejne pytanie: Czy znana jest już data, ewentualnie przewidywana data, kiedy ukaże się ogłoszenie o rozpoczęciu przez ministra skarbu państwa procedury składania wniosków o udzielenie pomocy publicznej na ratowanie lub restrukturyzację dla przedsiębiorców na rok bieżący? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Jerzy Rębek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jerzy Rębek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze Gospodarki! Chciałoby się zadać pytanie panu ministrowi. Panie ministrze, w ostatnim czasie występuje bardzo negatywne zjawisko polegające na tym, że niemalże rzesze przedsiębiorców, mikroprzedsiębiorców i małych przedsiębiorców z Polski wyrejestrowują swoją działalność w Polsce i ponownie rejestrują w krajach sąsiednich, tj. w Niemczech, Wielkiej Brytanii, na Słowacji. To zjawisko nabiera, że tak powiem, swoistej nowej dynamiki. Mam pytanie do pana ministra: Czy pan minister rozważał możliwość zapobiegania takim procesom? Krótko mówiąc, jest to niezwykle niekorzystne dla budżetu państwa. Przedsiębiorcy ci de facto prowadzą działalność na terenie naszego kraju, ale podatki płacą w krajach ościennych. Ta migracja spowodowana jest przede wszystkim tym, że składki ZUS-owskie są zbyt wielkim obciążeniem dla tych przedsiębiorców. Warto byłoby się zastanowić, panie ministrze, nad kwestią zastosowania specjalnych przywilejów, szczególnie dla tych przedsiębiorców, którzy po raz pierwszy prowadzą działalność gospodarczą, ale i dla tych wszystkich, którzy już od kilku lat prowadzą działalność, ale ciągle jeszcze nie radzą sobie na polskim rynku. Mam pytanie: Czy pan minister widzi jakąkolwiek możliwość wprowadzenia zasad, które uprzywilejowałyby działalność małych przedsiębiorców w naszym kraju? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Maciej Banaszak, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Posel Maciej Banaszak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z raportu wynika, że w 2010 r. ok. 55% wartości pomocy udzielono przedsiębiorstwom dużym, co jest niekorzystną sytuacją z punktu widzenia właściwego kształtowania się konkurencji. Należy mieć na uwadze, że pomoc udzielana dużym przedsiębiorcom mającym silną pozycję konkurencyjną na rynku stanowi potencjalnie większe ryzyko naruszania konkurencji niż pomoc udzielana podmiotom małym i średnim. Zatem przedstawionej wyżej struktury nie można uznać za pożądaną. Zwraca uwagę również fakt, że niektóre województwa otrzymały znacznie mniejsze wsparcie. Należy dążyć do tego, aby szczególnie wzmocnić państwowym wsparciem biedniejsze regiony i tym samym pobudzić ich gospodarkę. Pytam: W jaki sposób rząd zamierza zwiększyć liczbę małych i średnich przedsiębiorstw korzystających z pomocy państwa?

Chciałbym tylko przypomnieć, że to właśnie małe i średnie przedsiębiorstwa generują blisko 50% PKB naszego kraju. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o dwa aspekty tego sprawozdania, mianowicie o pomoc publiczną dla górnictwa węgla kamiennego, ale w zakresie inwestycji początkowych w górnictwie, bowiem ten kierunek inwestowania jest perspektywiczny. Inwestycje początkowe w dłuższym przedziale czasowym dają perspektywę przynajmniej utrzymania, a może nawet zwiększenia poziomu wydobycia kopalń i oczywiście zabezpieczenia potrzeb energetycznych kraju. Przecież każdy z nas wie, że jeśli chodzi o energetykę węglową, nie ma i nie będzie w dłuższym przedziale czasowym odstępstwa od tego w warunkach Rzeczypospolitej. A więc chciałbym zapytać: Dlaczego dopiero w 2010 r. ta pozycja pojawiła się po raz pierwszy, choć prawo unijne dopuszczało możliwość inwestowania czy pomocy publicznej, jeśli chodzi o inwestycje początkowe, wcześniej? Czy ta praktyka będzie kontynuowana i czy prawo europejskie w dłuższym przedziale czasowym będzie jeszcze pozwalało na tego typu pomoc publiczną? Wiem, że przedział czasowy, horyzont czasowy chyba jest ograniczony. To jest jeden element.

Drugi element. Mam poważną wątpliwość dotyczącą pomocy publicznej wyrażającej się w zwolnieniach podatkowych w specjalnych strefach ekonomicznych. A więc rok w rok utrata przychodów z tego tytułu do budżetu państwa wynosi mniej więcej w granicach 1,5 mld zł. Pomnóżmy to przez prawie 18 lat funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych – to są już wymierne, wielomiliardowe kwoty. A więc pytanie zasadnicze: Czy tak duże nakłady państwa (*Dzwonek*) związane ze specjalnymi strefami ekonomicznymi kalkuluje się z liczbą miejsc pracy, które tam powstały, i jak to się ma do konkurencyjności pozostałych sektorów gospodarki, które funkcjonują poza specjalnymi strefami ekonomicznymi? Powiem, że w tych strefach są zagraniczne spółki, a więc pomoc publiczna w większości, w zdecydowanej większości jest dla zagranicznych spółek, przede wszystkim dla spółek motoryzacyjnych. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pani poseł Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Poseł Krystyna Ozga:**

Panie Marszałku! Pani Prezes! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W związku z omawianym raportem o pomocy publicznej udzielanej przedsiębiorcom w 2010 r. pragnę zadać następujące pytanie: Na czym konkretnie polegała pomoc udzielona w kwocie 1 mln zł przez Korporację Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych na restrukturyzację? W jakich konkretnych sytuacjach organy podatkowe w ramach pomocy regionalnej udzielały bądź zwolnień z podatku, bądź obniżały, zmniejszały podstawę opodatkowania? Jak kształtowała się pomoc publiczna stanowiąca rekompensatę dla przedsiębiorców z tytułu realizacji zadań publicznych w przypadkach, gdy nie została ona zakwalifikowana do żadnej z grup przeznaczenia? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytanie zada pan poseł Jacek Kwiatkowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Poseł Jacek Kwiatkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W podsumowaniu raportu napisano: „Dane te mogą świadczyć o braku celowości funkcjonowania tych programów pomocowych, które pomimo dłuższego funkcjonowania w obiegu prawnym są wykorzystywane w niewielkim stopniu lub w ogóle”. Nasuwa się pytanie: Dlaczego środki dotyczące pomocy nie zostały uruchomione lub zostały uruchomione w niewielkim stopniu? Jaki był koszt własny funkcjonowania tych programów i które instytucje są za to odpowiedzialne? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Jako ostatni zada pytanie pan poseł Mieczysław Golba, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

**Poseł Mieczysław Golba:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! W związku z tym, że w 2010 r. została przyznana pomoc publiczna dla przedsiębiorstw, chciałbym zadać pytanie. Mamy dwa duże województwa, mazowieckie i śląskie, które otrzymały największą ilość środków finansowych. Chodzi o to, że mamy jeszcze inne województwa, które jak gdyby nie są zauważane. Czy nie należałoby przede wszystkim przeprowadzić analiz, czy te wszystkie inwestycje, to, co zostało przeznaczone na duże województwa, nie zostało też jak gdyby za-inwestowane w tych mniejszych? Niejednokrotnie przedsiębiorcy i samorządy pytają, mówią, że środków jest zdecydowanie za mało. Skąd są takie wielkie dysproporcje pomiędzy województwami, pomiędzy województwem mazowieckim, śląskim a np. podkarpackim? Niejednokrotnie na Podkarpaciu zdecydowanie za mało było tych środków.

Chciałbym jeszcze spytać o udzielanie przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości pomocy publicznej. Przeznaczono na to ponad 100 mln zł, dokładnie 106 mln zł, ale z tego aż 99 mln zł na cele doradcze.

Pani minister, chciałbym zapytać, jaka jest efektywność tego? Mam na myśli te środki, te kwoty przeznaczone na cele doradcze. Czy nie należałoby właśnie przeznaczyć tych środków na inwestycję celową, na przykład na innowacje czy rozwój bezpośrednich działań, które umożliwią stworzenie miejsc pracy i pozwolą tym firmom bardziej *(Dzwonek)* się rozwijać, w sposób naprawdę konkretny? Niejednokrotnie właśnie kiedy przedsiębiorca prowadzi tę działalność i chce skorzystać z jakiejś pomocy doradczej, to on wie, gdzie się zgłosić, do kogo pójść itd. Natomiast, można powiedzieć, na siłę tworzymy te zespoły doradców. Niejednokrotnie przynosi to efekty. Chodzi o to, by jednak zostały utworzone miejsca pracy i by przyniosło to skutki na długie lata w postaci właśnie tego podatku, dochodu i rozwoju gospodarczego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów pani Małgorzata Kozak.

Bardzo proszę.

**Wiceprezes Urzędu  
Ochrony Konkurencji i Konsumentów  
Małgorzata Kozak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym na początku odnieść się do pytań, które pojawiały się



**Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji  
i Konsumentów Małgorzata Kozak**

najczęściej, chodzi m.in. o województwa, w których w najmniejszym stopniu była lokowana pomoc publiczna. Proszę państwa, wynika to ze szczegółowych analiz. Informacje, które przedsiębiorstwa usytuowane czy mające siedziby w tych województwach otrzymały pomoc, a które nie, mamy w bazie. Ja tych danych w tej chwili nie posiadam. Natomiast chciałabym zwrócić państwa uwagę na jedną rzecz: że pomoc udzielana jest konkretnym przedsiębiorcom, którzy o tę pomoc aplikują. W związku z tym, jeżeli spojrzymy na liczbę przedsiębiorstw czy osób prowadzących działalność gospodarczą zarejestrowanych w poszczególnych województwach, to wyraźnie widać, że liczba podmiotów prowadzących działalność gospodarczą w województwie mazowieckim czy śląskim jest po prostu bardzo wysoka, jeśli nie najwyższa w Polsce. To może powodować, że ta alokacja pomocy wydaje się nierównomierna.

Uwzględniając państwa wnioski, zobowiązuję się do tego, że w przyszłym roku w raporcie za rok 2011 znajdzie się informacja o liczbie przedsiębiorców, którzy mają siedzibę w danym województwie, i o środkach, jakie dla nich przypadają. Może to być punktem wyjścia do bardziej pogłębionych analiz dotyczących tego, którzy przedsiębiorcy z których województw korzystają z tych środków, którzy otrzymują największe środki.

Kwestia efektywności. Prezes UOKiK sporządza ten raport na podstawie ustawy. Tam określony jest sposób jego sporządzania. Przedstawiamy dane, które zostały nam przekazane przez instytucje udzielające pomocy. Na tej podstawie instytucje, które udzielają tej pomocy, mogą same badać sposób, stopień wykorzystania środków, efektywność, jak również to, czy z tej pomocy rzeczywiście korzystają właściwe podmioty. Nie ma obecnie możliwości, które wynikałyby z ustawy, aby prezes UOKiK odnosił się do efektywności, jeśli chodzi o dany środek pomocowy.

Chciałabym zwrócić państwa uwagę na jeszcze jedną rzecz. Prezes UOKiK nie jest w żaden sposób gospodarzem żadnego programu pomocowego. To instytucje, powiedzmy minister czy agencje, same decydują, w jaki sposób i komu, na podstawie programów pomocowych, udzielają tej pomocy. Tak więc ten raport, naszym zdaniem, ma stanowić dla poszczególnych organów udzielających tej pomocy taki punkt wyjścia do analizy, czy ta pomoc jest efektywnie udzielana.

Jeśli chodzi o liczbę organów udzielających pomocy, takie pytanie padało w czasie prezentacji stanowisk klubów, chciałabym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Mamy w Polsce ponad 2 tys. gmin. Każda z gmin ma prawo udzielić pomocy publicznej, stąd bierze się ta ogromna liczba podmiotów. W naszym systemie zarejestrowanych jest ponad 3 tys. podmiotów udzielających pomocy publicznej. Wiąże się to właśnie z tym, że każda gmina, każdy powiat, mar-

szalek województwa oraz szereg innych instytucji mają prawo takiej pomocy udzielić. W związku z tym prezes UOKiK nie ma problemu ze zbieraniem tych danych. Chodzi tylko o to, żeby te organy, które mogą udzielić pomocy, chcą jej udzielić i widzą taką potrzebę, miały taką możliwość.

Przejdę może do bardziej szczegółowych pytań. W pytaniu pana posła Gadowskiego chodziło o programy, ile z nich było w 2009 r., jak się ta liczba zmieniła. Ta liczba się nie zmieniła, gdyż większość programów to programy przygotowywane w latach 2008–2009 i w roku 2010, więc ta liczba nie zmieniła się. Mam nadzieję, że po lekturze tego raportu również te organy, które udzielają pomocy czy mogą udzielić pomocy na podstawie tych niewykorzystanych projektów, po prostu zastanowią się nad ich efektywnością i ewentualnie dokonają stosownej korekty.

Jeżeli chodzi o strukturę informacji w poprzednich latach, od 2006 r., jak tu pan poseł wspomniał, to ta struktura informacji była taka sama. Wynika to po prostu z tego, że sporządzamy ten raport dokładnie tak jak mówi ustawa, zawieramy informacje, o które, właśnie na podstawie ustawy, możemy poprosić te podmioty.

Pytanie pana posła Nowaka dotyczyło tego, jakie kryteria stosowane są, jeżeli chodzi o pomoc udzielaną na ratowanie i restrukturyzację. Może wyjaśnię, że pomoc na ratowanie jest to pomoc, której udziela się przedsiębiorcy, aby miał on czas, przetrwał i przygotował program restrukturyzacji. W 2010 r. przeznaczono dużo wyższe środki w ramach pomocy na ratowanie niż na restrukturyzację. Przewidujemy, że w 2011 r. może być tendencja odwrotna.

Jak i na podstawie czego jest to dokonywane? Pierwszym takim generalnym aktem, to znaczy może źle określiłam, ale pierwszym aktem, do którego się wszyscy odwołują, są wytyczne Komisji, ponieważ część tych projektów jest zatwierdzana właśnie przez Komisję Europejską. Musi to być zgodnie z tym, co określiła ona w swoich wytycznych dotyczących restrukturyzacji i ratowania. Następnie jest akt prawa polskiego, rozporządzenie ministra skarbu państwa, które mówi, w jaki sposób minister dokonuje oceny. Chodzi tutaj o kwestie związane z tymi zasadami, o to, jakie kryteria musi spełnić przedsiębiorstwo, aby mogło być zakwalifikowane do programu na ratowanie i restrukturyzację. Jest to właśnie określone w rozporządzeniu ministra skarbu państwa.

Chciałabym teraz przejść do pytania pana posła Jerzego Borkowskiego. Pytał pan, co możemy zrobić, jeżeli chodzi o zwiększenie tej pomocy. Myślę, że to jest kwestia może właśnie liczby tych przedsiębiorców usytuowanych w danych województwach. Te proporcje, proszę państwa, też nie biorą się znikąd. One biorą się jakby z mobilności czy może nie z mobilności, ale z liczby przedsiębiorców, którzy prowadzą działalność w danym województwie. Jak mówiłam, większość firm, tzn. spora ich część, to firmy zarejestrowane w województwach mazowieckim i ślą-

## **Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Małgorzata Kozak**

skim. Jeśli chodzi o te województwa, jest to porównywalne.

Pan poseł Andrzej Orzechowski pytał, jakie są powody tego, że w Polsce północno-wschodniej ta pomoc na projekty indywidualne jest dużo niższa. To może wynikać z tego, że jeśli chodzi o projekty indywidualne, obserwujemy tylko i wyłącznie tych beneficjentów, którzy nie mogli czy nie chcieli uzyskać albo z innych przyczyn nie uzyskiwali... w zasadzie starali się tylko o pomoc indywidualną. Natomiast nie jest tak, że nie mogli oni skorzystać również z tych ogólnych programów. Należałoby spojrzeć na wykorzystanie pomocy w tamtym rejonie nie tylko w ramach programów indywidualnych, ale brać pod uwagę również pomoc, którą przedsiębiorcy czerpali z innych programów, lub którą mieli możliwość uzyskać.

Pan poseł Sługocki pytał o kwestię udziału prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w tworzeniu polityki spójności. Prezes UOKiK nie jest zaangażowany w tworzenie tej polityki, nie mamy takiej inicjatywy. Naszą rolą, jeżeli chodzi o kontakty w zakresie programów pomocowych między organami, które chcą ich udzielić, a Komisją, jest tak naprawdę rola pośrednika. My sprawdzamy, czy te dokumenty są kompletne, czy są przygotowane. Można powiedzieć, że UOKiK występuje tu jako wysoce wyspecjalizowana agencja doradcza, natomiast nie mamy żadnej inicjatywy, nie wpływamy na to, jakie to są programy ani w jaki sposób są one później wykorzystywane.

Pan poseł Matuszewski pytał o wykorzystanie środków, które otrzymują Orlen i Lotos. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że kwestie związane z dofinansowaniem programu biopaliw zostały uregulowane w ustawie. Prezes UOKiK nie miał wpływu na to, jakie to są środki ani w jakiej wysokości będą przekazywane.

Uspokajając państwa – ponieważ wielu z państwa zgłaszało obawy, wątpliwości co do wysokości pomocy publicznej, która została przekazana tym największym spółkom paliwowym – chciałabym zwrócić uwagę, że program wsparcia biopaliw został wygaszony w kwietniu 2011 r. Od kwietnia 2011 r. ta pomoc nie jest udzielana, program nie jest w żaden sposób odnawiany, został wygaszony. Oczywiście zobaczymy tę pomoc jeszcze w raporcie za 2011 r., natomiast już w raporcie za rok 2012 nie będzie ona widoczna, nie jest ona udzielana.

Nie znam sposobu, w jaki Orlen i Lotos wykorzystywały te środki, na co przeznaczyły pieniądze. Nie badamy również, gdyż nie leży to w naszych kompetencjach, nie mamy możliwości sprawdzenia, gdzie te pieniądze są przez spółki alokowane. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że ten instrument wsparcia był dostępny dla wszystkich przedsiębiorców z branży paliwowej. To nie jest tak, że skorzystały z niego tylko i wyłącznie duże przedsiębiorstwa. Każdy, kto

wprowadzał na rynek mieszanki biopaliw, mógł skorzystać z tego instrumentu wsparcia.

Jeżeli chodzi o liczbę przedsiębiorców z branży paliwowej, którzy byli beneficjentami pomocy publicznej, w tej chwili nie mam takich danych, dlatego że jak państwo spojrzą na to, ilu było beneficjentów, a ile razy została wydana decyzja o udzieleniu pomocy, to stwierdzą państwo, że niektóre podmioty były beneficjentami kilku jej form. W związku z tym, jeżeli chodzi o te programy, nie posiadamy informacji o konkretnych przedsiębiorstwach w sektorze paliwowym, z ilu źródeł otrzymały one wsparcie.

Padło też pytanie, czy małe i średnie przedsiębiorstwa mają szansę na zwiększenie pomocy publicznej. Chciałabym zwrócić uwagę, że jeżeli chodzi o mikroprzedsiębiorstwa, to może ich udział w ogólnej pomocy publicznej się nie zmienił, ale kwota, która została alokowana, z której skorzystali ci przedsiębiorcy, wzrosła w stosunku do roku 2009. I to jest pozytywna tendencja, że coraz więcej pieniędzy tam jest alokowanych, ponieważ nastąpił ogólny wzrost pomocy publicznej udzielonej przedsiębiorcom, w związku z tym procent się nie zmienił, ale sama kwota wzrosła.

Jeżeli chodzi o wspieranie innowacyjności – to pytanie padło ze strony pana posła Jerzego Szmita – chciałabym zwrócić uwagę, że prezes UOKiK nie ma wpływu na tempo przygotowywania rozporządzeń przez poszczególne resorty. To pytanie raczej należałoby zadać konkretnym ministrom odpowiedzialnym za przygotowanie danych aktów prawnych.

Pan poseł Grzegorz Tobiszowski pytał o to, jakie są różnice, jeśli chodzi o PKB i pomoc publiczną, w państwach Europy Zachodniej. Przyznam szczerze, że mamy te dane, ale jeżeli bym mogła, wolałabym je przedstawić pisemnie. Powiem może tylko, ponieważ w tej chwili mam liczbowo podane kwoty dotyczące największych państw, które z nich udzielają najwięcej pomocy publicznej. Otóż jeżeli przeliczymy kwotę pomocy publicznej na euro, to z danych wynika, że w 2010 r. została udzielona pomoc publiczna w wysokości ponad 6 mld euro. Chciałabym jednocześnie zwrócić uwagę, że Francja w tym samym roku udzieliła 14 mld euro pomocy, zaś Niemcy – 17 mld. Jeżeli można, to przygotuję odpowiedź na to pytanie, podając już konkretny procentowy udział pomocy w PKB każdego kraju, i pozwolę sobie przekazać tę odpowiedź na ręce pana marszałka.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Zawadzkiego, dotyczące wykorzystania środków z Funduszu Restrukturyzacji Przedsiębiorców, to na razie do prezesa UOKiK nie wpłynął żaden wniosek, który dotyczyłby przedsiębiorstwa nieposiadającego w swoim kapitale szeroko rozumianego zaangażowania ze strony Skarbu Państwa. Nie znam też daty, kiedy minister skarbu państwa ogłosi wniosek o nabór. Natomiast jest taka możliwość i sędzę, że będzie to ogłoszone. Natomiast my otrzymujemy wnioski bezpośrednio od instytucji, które udzielają pomocy. Tak że jeżeli ktoś składa do nas zapytanie, w jakiś sposób to się odbywa, to odsyłamy go do konkretnej instytucji.



**Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Małgorzata Kozak**

Natomiast na dzień dzisiejszy nie otrzymałam takich informacji, żeby bezpośrednio do prezesa UOKiK zgłosiło się przedsiębiorstwo, które chciałoby skorzystać z tego funduszu.

Jeżeli chodzi o kolejne pytania dotyczące kopalń, to chciałabym zwrócić uwagę, że jest to program ministra gospodarki, który został, zdaje się, ogłoszony w 2009 r., i to jego podstawie minister gospodarki przekazuje środki. Czy one są wystarczające, czy zostaną zwiększone – to jest pytanie do ministra gospodarki, ponieważ, jak mówię, my tylko monitorujemy to, co jest wydane, natomiast nie mamy wpływu ani na intensywność wydawania tych kwot, ani na ich zwiększenie czy zmniejszenie.

Pani poseł Krystyna Ozga pytała, na czym polegała pomoc udzielana przez KUKE. To jest Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych, generalnie ubezpiecza ona kredyty, część kontraktów zagranicznych. To nie jest tak, że udziela jakichś pożyczek, po prostu gwarancje, które daje, przeliczamy według odpowiednich wzorów zawartych w rozporządzeniu i w ten sposób szacujemy wielkość pomocy publicznej.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące PARP i tego, czy jest zasadne, aby pomoc takiej wielkości była alokowana w usługi doradcze, to tak naprawdę trzeba by było zapytać prezesa PARP, jak to się przekłada, jakie jest wykorzystanie środków. To jest znowu pytanie o sposób prowadzenia polityki gospodarczej, bo wsparcie, jeżeli chodzi o pomoc publiczną, to tak naprawdę element prowadzenia polityki gospodarczej państwa. To instytucje, które udzielają tej pomocy, powinny badać efektywność. Jak mówiłam, prezes UOKiK nie ma prawnych możliwości dopytywania się o efektywność, nie mamy narzędzi, na podstawie których moglibyśmy się zwrócić do poszczególnych organów o to, aby nam to wyliczali. Zakładamy, że każdy, kto dysponuje pieniędzmi publicznymi, musi je wydawać racjonalnie, od tego są także kontrole Najwyższej Izby Kontroli. Prezes UOKiK to monitoruje, natomiast organy, które mają możliwości kontrolne, są już zupełnie inne.

Jeżeli mogę, panie marszałku, chciałabym jeszcze odnieść się do pewnych kwestii, które pojawiały się w wystąpieniach przedstawicieli klubów, a wydaje mi się, że są warte wyjaśnienia.

Jeżeli chodzi o wysokość kwoty przekazanej Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, to chciałabym wyjaśnić, że pochodzi ona z wpływów za abonament. To nie są więc jakieś dodatkowe pieniądze, które brane są z budżetu państwa, powiedzmy, z dodatkowych źródeł, ale to są dokładnie te kwoty, które są odnotowane jako wpływy z opłat za abonament.

Padło jeszcze pytanie ze strony pana posła Jerzego Rębka o brak informacji. Zbiórce dane za lata 2008, 2010 zostały podane, rozumiem więc, że chodzi tutaj o tabele, te, które są bardziej szczegółowe.

Chciałabym zwrócić uwagę na jedną rzecz, że tak naprawdę w ciągu roku uzyskujemy jeszcze szereg informacji i próśb o korekty danych, które zostały przedstawione. Tak więc te dane za lata poprzednie, zaczynając np. od roku 2006, różnią się od tych, które są prezentowane w raportach rządowych, ponieważ są korekty w ciągu roku. Nawet w tej chwili otrzymuję jeszcze korekty do raportu za rok 2010. Tak że ta kwota rzeczywista jest po prostu nieco inna, bo ktoś się pomylił. Czasami są to małe kwoty, czasami znaczne. Tak więc porównywanie danych, które już wiemy, że w zasadzie są nieaktualne, moim zdaniem, może wprowadzić państwa w błąd i dlatego nie decydujemy się na ich publikację. Natomiast, jeżeli jest taka konieczność otrzymania danych z poprzednich raportów, to oczywiście możemy przekazać takie zestawienia wynikające z tych poprzednich raportów.

Chciałabym tutaj jeszcze raz podkreślić, że z bardzo dużą uwagą wysłuchałam wszystkich państwa wniosków i te, które będziemy mogli uwzględnić w raporcie, bez zmiany ustawy, na dzień dzisiejszy, zostaną uwzględnione, tak aby ten obraz udzielania pomocy publicznej, a także wykorzystania przez przedsiębiorstwa w poszczególnych województwach był jak najpełniejszy i żeby Wysoka Izba miała też jak najlepszy pogląd na to, w jaki sposób ta pomoc jest dawana, alokowana i wykorzystywana. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Mam tylko jedną uwagę, że pisemną odpowiedź na pytanie, jaki procent PKB stanowi pomoc publiczna, proszę skierować nie na ręce marszałka, tylko na ręce posłów, którzy o to pytali.

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tomasza Piotra Nowaka.

Bardzo proszę.

**Poseł Tomasz Piotr Nowak:**

Panie Marszałku! Pani Prezes! Wysoka Izbo! Stan, jaki prezentowałem przed wystąpieniami klubowymi, czyli po posiedzeniu komisji, był jednoznaczny – wszyscy podczas obrad Komisji Gospodarki poparli raport i tak to państwu przedstawiłem. Natomiast dzisiaj na sali dokonały się jakieś dziwne wolty i okazało się, że cała opozycja jest przeciwko temu raportowi, zarazem przedstawiając argumenty i atakując firmy, które dostały tę pomoc. Gdybyśmy debatowali tylko na temat tych firm, odłączyli to od całego obrazu, to wszyscy państwo stawalibyście w obronie tych firm i domagalibyście się, tak jak to było niedawno z Lotosem, żeby była im udzielona pomoc publiczna. Teraz, w czasie tego wystąpienia i komentowania raportu nagle źle wydaje się to, że te



## Posel Tomasz Piotr Nowak

firmy są dofinansowane. Ba, atakujecie samych siebie, ponieważ to my w tej Izbie na skutek aktów normatywnych, które zaproponowaliśmy, realizujemy pewną strategiczną politykę państwa, która polega na tym, że musimy zbudować system gazowy, musimy mieć na przykład ze względu na bezpieczeństwo energetyczne więcej gazu zatłoczonego w zbiornikach gazowych po to, żeby w razie czego nie zabrakło nam gazu. A jeśli chodzi o kontrakty długoterminowe, to tu w tej Izbie powstała ustawa, która rzeczywiście może wzbudzać wątpliwości, ale rozmawiamy w takim razie o ustawach. Generalnie ten raport nie ma zdiagnozować i postawić w stan oskarżenia nas jako Izby. On ma tylko stwierdzić, że rzeczywiście np. transfer w przypadku biopaliw na rzecz Orlenu czy Lotosu nastąpił w takiej a w takiej wielkości. A że teraz my jako Izba wycofaliśmy tę formę pomocy, to zobaczymy, czym to będzie skutkowało, bo za chwilę, jak się tu spotkamy i będziemy mówili o cenach paliw, to cała opozycja, która w tej chwili to krytykowała, że była ta pomoc publiczna, może powiedzieć: To fatalne i straszne, że nie finansuje się, nie zwalnia się z akcyzy biopaliw. Bo co to powoduje? Ano powoduje być może to, że cena zadektowana przez Orlen czy Lotos na stacjach benzynowych jest ciut wyższa.

Tak więc, szanowni państwo, naprawdę, jeśli zarzucacie brak pewnej strategii w tym myśleniu, to patrzmy na dokumenty, o których mówił pan poseł Sługocki, bowiem on wspominał o tym, że jest raport, ale oprócz tego jest chociażby polityka strategiczna państwa polskiego do 2030 r., czyli są komplementarne dokumenty. Patrzmy więc na komplementarność. W tej chwili mówimy o fragmencie. Zasadniczą sprawą jest to, że w 2010 r. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nie stwierdził jakiegoś radykalnego zagrożenia dla samego procesu konkurencji w kraju. I to jest ważne przesłanie, ono jest czytelne i jednoznaczne. A instrumenty, które stosujemy, zależą również od nas jako Wysokiej Izby. Padły zarzuty, że program pomocowy jest zbiurokratyzowany. No, proszę państwa, to w takim razie jak udzielać pomocy, jak rozliczać programy operacyjne? Unia Europejska, w której jesteśmy, daje określone pieniądze, które wkładamy też m.in. w tę pomoc, i żąda zwrotki w postaci rozliczenia. To rozliczenie musimy zrobić, bo jeśli przyjęlibyśmy zasadę, że rozmiękczymy sobie to rozliczenie, to za chwilę mogłoby się okazać, że nie wzięlibyśmy żadnych pieniędzy z Unii Europejskiej, ponieważ bylibyśmy nieskuteczni, po prostu.

Szanowni Państwo! Dziękuję bardzo za spokojną pracę w czasie obrad komisji, tutaj była ona trochę bardziej nerwowa. Myślę jednak, że raport jest ważny i czekamy na raport za 2011 r., bo on będzie pokazywał pewną tendencję, mam nadzieję, omijania kryzysu albo niepoddawania się państwa polskiego kryzysowi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję\*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie raportu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w dniu jutrzejszym w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Przedstawiony przez Radę Ministrów dokument: Sprawozdanie o pomocy publicznej udzielanej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r. (druk nr 98) wraz ze stanowiskiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (druk nr 219).**

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Tadeusza Nalewajka w celu przedstawienia sprawozdania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

## Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zgodnie z dyspozycją chciałbym przedstawić sprawozdanie o pomocy publicznej udzielanej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r.

Materiał ten był przedmiotem dokładnej analizy dokonanej przez komisję rolnictwa. Jest to informacja, w związku z tym najpierw przedkładamy ją Komisji Europejskiej. Tak jak macie to państwo w przedstawionych materiałach, możemy mówić o głównych kierunkach wspierania rolnictwa i rybołówstwa, które są związane z płatnościami na rzecz producentów rolnych w ramach wspólnej polityki rolnej, która jest finansowana z odpowiednich funduszy europejskich, mam na myśli realizację Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013, programu, czyli jest tu tzw. koperta finansowa, a także Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich” na lata 2007–2013. Finansowane jest to z Europejskiego Funduszu Rybackiego. Te kierunki wsparcia są finansowane ze środków budżetu unijnego i niezbędnego współfinansowania krajowego.

Niezależnie od tego wsparcia, na podstawie obowiązujących regulacji krajowych ze środków krajowych można sfinansować programy niezbędne do prawidłowego rozwoju rolnictwa, obszarów wiejskich i rybołówstwa, pod warunkiem zagwarantowania, że realizacja programów nie zakłóci zasad konkurencji, to jest generalna zasada, na rynku wspólnotowym, i oczywiście odpowiednio uzyskania notyfikacji w Komisji Europejskiej – chciałem przypomnieć, że były

\* ) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk**

rozporządzenia notyfikowane w ramach pomocy w przypadku różnych klęsk żywiołowych – zgłoszenia programu pomocy do Komisji Europejskiej w celu jego ogłoszenia na stronach internetowych lub realizacji pomocy w formie de minimis, to jest w kwotach równowartości w złotych nieprzekraczających w okresie trzech lat 7,5 tys. euro dla gospodarstwa rolnego i 30 tys. euro – dla gospodarstwa rybackiego.

Prezentowane sprawozdanie dotyczy krajowych programów pomocowych realizowanych, jak wcześniej powiedziałem, w 2010 r., oczywiście przez odpowiednie instytucje w naszym państwie, tj. począwszy od ministra rolnictwa, poprzez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Agencję Rynku Rolnego i Agencję Nieruchomości Rolnych, Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Agencję Rozwoju Przemysłu, jeden przypadek, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, oczywiście odpowiednio fundusze wojewódzkie, po ZUS, wojewodów, starostów i wójtów oczywiście, miejskie lub gminne ośrodki pomocy społecznej, dyrektorów lub naczelników urzędów skarbowych.

Pomoc odpowiednio jest udzielana w formie dotacji, dopłat do oprocentowania kredytów, gwarancji lub poręczeń kredytowych, ulg i zwolnień w opłatach podatku rolnego, tutaj organem podatkowym są samorząd, wójt, burmistrz, prezydent, pomocy społecznej, jak wspominałem, w przypadku różnych klęsk żywiołowych, oczywiście na bazie obowiązujących przepisów prawnych, które określają zakres i warunki otrzymania tej pomocy.

Po podliczeniu kwot przekazanych producentom rolnym, dotacji, jak powiedziałem, dopłat do kredytów i równoważnika dotacji w udzielonych ulgach i zwolnieniach z podatków i innych obowiązkowych opłat, kwota udzielonego z budżetu państwa i budżetu instytucji, których plany finansowe określone są w załączniku do ustawy, za 2010 r. wynosiła, mówię o rolnictwie, 2765 mln zł, dla rybołówstwa – 500 tys., bo tutaj pomoc jest w tylko i wyłącznie z ordynacji podatkowej, bo reszta jest z programów pomocowych, tak jak powiedziałem, rybołówstwa.

W tym sprawozdaniu, Wysoki Sejmie, nie są brane pod uwagę oczywiście inne środki finansowe, które są przeznaczane na obszary wiejskie. To są płatności bezpośrednie, Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, cały program „Ryby”. Myślę, że udzielana pomoc jest kilkuwarstwowa. To, co z naszego budżetu, tzw. pomoc de minimis, gdzie mamy określoną kwotę w wysokości 119 mln euro, to jest z naszego budżetu, natomiast kwoty pozostałe są z udziałem środków z budżetu Unii Europejskiej.

Jeszcze takie dość istotne kwoty, które chciałbym Wysokiemu Sejmowi podać: za 2010 r. udzieliliśmy 2400 mln zł kredytów preferencyjnych i inwestycyjnych, było to 12 186 kredytobiorców, 250 mln kredytów klęskowych, 8531 gospodarstw. Dopłaty do kredytów były w wysokości 813 mln zł, a wysokość kre-

dytów, która była przez rolników zasymilowana, to 14,5 mld zł. Pomoc dla rolnictwa, taka informacja, to jest 0,919% produktu krajowego brutto, gdzie cała pomoc dla rolnictwa to jest 0,82 produktu krajowego brutto, licząc w cenach 2010 r. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Annę Nemś w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Poseł Anna Nemś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi na posiedzeniu 1 marca 2012 r. rozpatrzyła „Sprawozdanie o pomocy publicznej udzielanej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r.”.

Sprawozdanie to zostało przygotowane na podstawie art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 30 kwietnia 2004 r. o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej. Przygotowane zostało oczywiście przez właściwego ministra, ministra rolnictwa. Zawiera wyniki monitorowania pomocy publicznej, w szczególności dane dotyczące wielkości, form i przeznaczenia pomocy publicznej, a także ocenę skutków udzielonej pomocy w sferze konkurencji.

Sprawozdanie zawiera dane pochodzące ze sprawozdań i informacji przekazywanych przez podmioty udzielające pomocy publicznej. Wartość tej pomocy wskazywana w wyżej wymienionych sprawozdaniach i informacjach jest przedstawiana w postaci ekwiwalentu dotacji brutto obliczonego zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 11 sierpnia 2004 r. Podmiotami udzielającymi pomocy publicznej zgodnie z wyżej wymienioną ustawą są organy administracji publicznej lub inne podmioty, które są do tego uprawnione, już przez pana ministra wymieniane, ministrowie, prezesi agencji, prezes narodowego funduszu, prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, marszałkowie, wojewodowie.

Pomoc publiczna w rolnictwie i rybołówstwie była udzielana w następujących formach: dotacji, ulg i zwolnień, pożyczek i kredytów, poręczeń gwarancji, dopłat do oprocentowania kredytów bankowych, zaniechania poboru podatku i odroczenia terminu jego spłaty, umorzenia lub zaniechania poboru należności, zbycia lub oddania do korzystania mienia będącego własnością Skarbu Państwa.

I tak Polska po upływie trzyletniego okresu przejściowego od dnia 1 maja 2007 r. była zobowiązana do dostosowania istniejących form pomocy do zasad, które funkcjonują we Wspólnocie, wytycznych i rozporządzeń. Polska wszystkie te normy wprowadziła.



**Posel Anna Nemś**

Pan minister wspominał o pomocy de minimis. De minimis non curat lex – prawo nie troszczy się o drobniarstwo. Jest to pomoc, która nie narusza zasady konkurencji i nie wymaga notyfikacji Komisji Europejskiej. W 2010 r. w sektorze rolnictwa udzielono pomocy de minimis w wysokości ponad 28 mln euro, co stanowi 23,65 limitu skumulowanej kwoty pomocy de minimis określonego dla Polski na okres trzech lat podatkowych, który w okresie tych trzech lat podatkowych, jak pan minister wspominał, wynosi 119 mln euro. Łącznie pomoc de minimis w rolnictwie w okresie trzech lat podatkowych wykorzystano w kwocie ponad 57 mln euro, co stanowi 47% limitu skumulowanej kwoty pomocy de minimis w Polsce, czyli tylko 47%. Powinniśmy tutaj, to są wnioski komisji, dyskutowaliśmy o tym długo, podejmować działania, aby to wykorzystanie limitu pomocy było jeszcze większe.

Poza pomocą de minimis w 2010 r. udzielono pomocy publicznej w sektorze rolnictwa w kwocie: ponad 800 mln, i to jest wykazane, z budżetu, ponad 280 mln, wykazane jako zobowiązania i ponad 1,5 mld wykazane jako wydatki. Komisja Europejska również wyróżnia cztery kategorie form pomocy i w podziale na te kategorie mamy: w kategorii A – ponad 2 mld, to są dotacje i ulgi podatkowe, to jest najbardziej znacząca pomoc, w kategorii C – ponad 645 mln, preferencyjne pożyczki i dopłaty, i w kategorii D – ponad 200 tys., gwarancje i poręczenia kredytowe. Sprawozdanie to oczywiście zawiera szczegółowo, bo takie są wymogi, wykaz wartości pomocy, jaka została udzielona przez poszczególne podmioty do tego uprawnione.

Przejdźmy do rybołówstwa. W sektorze rybołówstwa pomoc może być udzielana oczywiście na podstawie obowiązujących przepisów wspólnotowych. Jeżeli mówimy o 2010 r., udzielono pomocy de minimis w wysokości 126 tys. euro, co stanowi niestety tylko 0,6% limitu skumulowanej kwoty pomocy de minimis określonej dla Polski. Obowiązujący limit skumulowanej kwoty dla Polski dla sektora rybołówstwa w okresie trzech lat wynosi 21 mln euro. Wykorzystanie łącznej kwoty pomocy de minimis w rybołówstwie w okresie trzech lat, od dnia 1 stycznia 2009 r. do 30 czerwca, na dzień 30 czerwca 2011 r. wyniosło tylko 306 tys. euro, co stanowiło 1,45% limitu. Wniosek komisji jest taki, że należy podjąć jak najbardziej intensywne działania, aby te limity były wykorzystywane w większym stopniu, bo 1,5% to jest bardzo mało, stanowi to duże zagrożenie dla całej branży rybołówstwa, prowadzi do jej ubożenia i podupadania.

Z uwagi na to, że w sektorze rolnictwa działa wiele drobnych podmiotów, udzielenie nawet niewielkiej pomocy może wpłynąć na ich pozycję względem pozostałych podmiotów. Dlatego przed przyjęciem programów pomocy krajowej są szczegółowo analizowane warunki udzielania pomocy, aby nie wywołać zakłóceń w konkurencji. Taką ocenę udzielonej po-

mocy przedstawiono również w tym raporcie. Do raportu dołączono również sprawozdanie, które przedstawia wykaz form przekazywania i kwot pomocy udzielonej przez poszczególne instytucje sektora finansów publicznych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprawozdanie to zawiera wszystkie przewidziane prawem informacje dotyczące pomocy publicznej udzielonej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi po rozpatrzeniu tego sprawozdania na posiedzeniu 1 marca wnosi, aby Wysoki Sejm sprawozdanie przyjął. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pani posłanka Teresa Hoppe.

Bardzo proszę.

**Posel Teresa Hoppe:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić oświadczenie dotyczące sprawozdania o pomocy publicznej udzielonej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r.

Zgodnie z wytycznymi zawartymi w art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 30 kwietnia 2004 r. o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej, sprawozdanie takie przygotowuje minister rolnictwa i rozwoju wsi, co miało miejsce również w odniesieniu do tego sprawozdania. Sprawozdanie to po przyjęciu przez Radę Ministrów zostało przekazane do prac parlamentarnych, gdzie po rozpatrzeniu w sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi uzyskało akceptację.

Według tego sprawozdania w resorcie rolnictwa w 2010 r. udzielono pomocy de minimis w wysokości 28 267 035 euro oraz pomocy w kategoriach A, C i D w wysokości 2 652 616 753 zł. Kategorie A, C i D oznaczają formy udzielanej pomocy oraz określają źródło wsparcia.

W kategorii A, gdzie pomoc jest w całości przekazywana beneficjentowi z budżetu państwa lub z systemu podatkowego i zabezpieczenia społecznego, udzielono pomocy w wysokości 2 007 337 812 zł. Pomocy tej udzielił minister rolnictwa i rozwoju wsi w wysokości 362 mln na dofinansowanie kosztów postępu biologicznego w produkcji zwierzęcej, kosztów ochrony roślin, na zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt oraz dopłaty do składek z tytułu ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich. Pomocy



**Posel Teresa Hoppe**

tej udzielił również prezes Agencji Nieruchomości Rolnych w kwocie 609 072 zł na program pomocy dla rodzin rolniczych, w których gospodarstwach rolnych i działach specjalnych produkcji rolnej powstały szkody spowodowane przez powódź, obsunięcie się ziemi i huragan. Pomocy udzielił też prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w kwocie 813 049 tys. zł z przeznaczeniem na linie kredytowe w różnych gałęziach produkcji rolnej.

Również prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego przekazał pomoc w wysokości 5 738 967 zł na programy pomocy dla rodzin rolniczych, w których gospodarstwach rolnych i działach specjalnych produkcji rolnej powstały szkody spowodowane przez powódź, obsunięcie się ziemi i huragan w latach 2009 i 2010. Prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej udzielił pomocy w kwocie 111 721 517 zł na pomoc dla Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe”. Również miejskie ośrodki pomocy społecznej udzielały pomocy, przekazały one ponad 97 mln dla rodzin rolniczych dotkniętych przez powódź, obsunięcie ziemi i huragan. Jednostki samorządu terytorialnego udzieliły pomocy w wysokości 616 208 tys. na zwrot części podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej. Ogólnie w ramach kategorii A pomocy udzielało 7 urzędów i instytucji.

Z kolei w ramach kategorii C, gdzie pomoc obejmuje transfery finansowe w formie preferencyjnych pożyczek i dopłat do oprocentowania kredytów bankowych lub odroczenia, rozłożenia terminu zapłaty podatku lub opłaty, udzielono pomocy w kwocie 645 077 tys. Pomocy udzielił prezes Agencji Nieruchomości Rolnych na sprzedaż mienia Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa przy rozłożeniu na raty ceny sprzedaży, z zastosowaniem preferencyjnego oprocentowania, w kwocie 6733 tys. oraz na program pomocy dla rodzin rolniczych poszkodowanych przez powódź w 2009 r. w kwocie 574 tys. W ramach kategorii C pomocy udzieliły również jednostki samorządu terytorialnego. Była to pomoc w postaci ulg inwestycyjnych i zwolnień od podatku rolnego w wysokości 2129 tys., w postaci zwolnień od podatku od nieruchomości na kwotę 631 940 tys. oraz na ratowanie Zakładów Mięsnych Mysłowice w kwocie 3700 tys.

W ramach kategorii D, która obejmuje gwarancje i poręczenia kredytowe, udzielono pomocy w wysokości 201 863 zł. Pomocy tej udzielił prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na program mający na celu udzielenie gwarancji i poręczeń spłaty kredytów inwestycyjnych w rolnictwie i przetwórstwie rolno-spożywczym oraz na program pomocy dla rodzin rolniczych poszkodowanych przez żywioły.

Z tych danych wynika, że w 2010 r. najczęściej stosowanymi instrumentami pomocy były instrumenty należące do grupy A, czyli dotacje i ulgi podatkowe

w ramach budżetu, wydatków i zobowiązań. W sektorze rybołówstwa w 2010 r. udzielono pomocy de minimis w wysokości 126 938 euro, co stanowi zaledwie 0,6% limitu skumulowanej kwoty pomocy de minimis określonej dla Polski.

Podsumowując dane przedstawione w sprawozdaniu, należy stwierdzić, że największy udział w pomocy publicznej miały następujące programy: kredyt na utworzenie lub na urządzenie gospodarstw rolnych przez osoby, które nie przekroczyły 40. roku życia; zwrot części podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego w produkcji rolnej; pomoc dla rodzin rolniczych, których gospodarstwa rolne doznały szkód na skutek suszy, huraganu lub powodzi; dotacje na dofinansowanie kosztów postępu biologicznego w produkcji zwierzęcej; dopłaty do oprocentowania kredytów kłeskowych; dopłaty na zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt; kredyt na zakup gruntów rolnych realizowany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa; dopłaty do składek z tytułu ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich; na preferencyjne oprocentowanie kredytów na sprzedaż mienia Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, realizowaną przez Agencję Nieruchomości Rolnych.

Wobec tak znaczącej i wszechstronnej pomocy udzielanej temu sektorowi Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem sprawozdania o pomocy publicznej udzielanej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość zabierze głos pan poseł Piotr Polak.

Bardzo proszę

**Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania o pomocy publicznej udzielanej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r. (druk nr 98).

Pomoc publiczna to wszelka pomoc przyznawana przez państwo przy użyciu własnych zasobów i środków. W rolnictwie i rybołówstwie pomoc publiczna może być udzielana w następujących formach: dotacji, ulg i zwolnień podatkowych, preferencyjnych pożyczek i kredytów, poręczeń i gwarancji, dopłat do oprocentowania kredytów. Przepisom o pomocy publicznej w rolnictwie i rybołówstwie podlega każdy, kto produkuje, przetwarza i wprowadza do obrotu produkty rolne bądź złowione ryby. Do dnia wejścia

**Posel Piotr Polak**

w życie ustawy z dnia 7 grudnia 2006 r. o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej pomoc publiczna w rybołówstwie i rolnictwie była wyłączona z przepisów o pomocy publicznej.

Monitorowaniem omawianej dziś pomocy publicznej zajmuje się minister rolnictwa i rozwoju wsi, który przedstawia stosowne sprawozdanie zawierające szczegółowe wyniki pomocy publicznej i pomocy de minimis w roku poprzednim. Na podstawie zaś przepisów prawa wspólnotowego każdy kraj ma obowiązek monitorować i przedkładać Komisji Europejskiej takie coroczne sprawozdania. Zasady udzielania tej pomocy wynikają bezpośrednio z przepisów unijnych, to jest wytycznych Wspólnoty, rozporządzeń Komisji oraz wspólnotowych zasad ramowych.

W Polsce, zgodnie z ustawą, pomocy publicznej udzielają: minister rolnictwa, prezesi agencji, prezesi narodowego i wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, prezesi ZUS i KRUS, dyrektorzy i naczelnicy izb skarbowych i celnych, marszałkowie województw, wojewodowie, starostowie, wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast, na podstawie aktów prawnych ujętych w ustawach, rozporządzeniach czy uchwałach Rady Ministrów.

W 2010 r. w Polsce pomocy publicznej wymienione wyżej podmioty udzieliły w sektorze rolnictwa w trzech kategoriach i w kilkunastu programach, w kwocie łącznej ponad 2650 mln zł. Natomiast pomocy de minimis w sektorze produkcji rolnej Polska w ramach limitu mogła udzielić w kwocie do 119 542 500 euro w okresie trzech kolejnych lat budżetowych, przy czym wielkość pomocy dla jednego beneficjenta nie mogła przekroczyć 7,5 tys. euro. Niestety ze smutkiem należy stwierdzić, że w roku 2010 wykorzystaliśmy tylko niecałe 28 300 tys. euro, zaś w okresie trzech kolejnych lat 57 mln euro, co stanowi odpowiednio niecałe 24 i 48% limitu. W liczbach przedstawia się to następująco: z pomocy de minimis mogło skorzystać przy wykorzystaniu całej puli 7,5 tys. euro ok. 16 tys. beneficjentów, a skorzystało ok. 7600, zaś w roku 2010 ok. 3700. Źle się stało, panie ministrze, że limit na pomoc de minimis nie został wykorzystany. Jeszcze gorsze są dane dotyczące rybołówstwa. Tutaj tylko, i to w znikomym stopniu, udzielono pomocy de minimis. W roku 2010 była to kwota prawie 127 tys. euro, co stanowiło 0,6% limitu skumulowanego na trzy lata, który dla Polski wynosił 22 125 tys. euro. Natomiast w okresie trzech kolejnych lat wykorzystaliśmy 1,45% limitu skumulowanego, co zamknęło się kwotą 306 tys. euro. Przypomnę, że maksymalny limit skumulowany na trzy lata dla beneficjenta w przypadku rybołówstwa to jest 30 tys. euro. Czyli na palcach jednej ręki możemy policzyć tych, którzy z tej pomocy skorzystali, a teoretycznie mogło skorzystać ok. 700 beneficjentów.

W tym miejscu przychodzi na myśl, panie ministrze, źle rozwiązany przez stronę polską temat odszkodowań dla rybaków w związku z budową ru-

ciągu Nord Stream przez Morze Bałtyckie. Przypomnę – a ten temat się przewijał właśnie przez rok 2010 i później był kontynuowany w roku 2011 – że polscy rybacy otrzymali, i to po wielkich problemach, ok. 4–5 tys. euro odszkodowań, podczas gdy na przykład szwedzcy po ok. 30 tys. euro.

Mając na względzie powyższe oraz problemy, jakie napotykają szczególnie rolnicy z dostępem do preferencyjnych kredytów na zakup ziemi i powiększenie gospodarstw rolnych, a tym samym z dostępem do pomocy publicznej w sektorze rolnictwa, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość przedstawionego sprawozdania o pomocy publicznej udzielanej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej poprzec nie może. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota w sprawie sprawozdania o pomocy publicznej udzielanej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r.

Szanowni Państwo! W 2010 r., jak pamiętamy, miała miejsce największa od 1997 r. katastrofa powodziowa w naszym kraju. Przykładowo tylko w województwie małopolskim zalanych i podtopionych było ok. 60 tys. ha ziemi. Na 80% zatopionych pól rosło zboże. Oprócz powodzi w producentów zbóż uderzyły jeszcze deszcze i niskie temperatury. Dotyczy to ponad 60% upraw na północy kraju. Udzielono wówczas 68 613 tys. zł dopłaty do oprocentowania kredytów kłęskowych realizowanej przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (program E 56/2004), co stanowi ok. 77% wartości całej dotacji w 2009 r. A podkreślić trzeba, że straty w rolnictwie spowodowane tą powodzią i jej następstwami wyniosły 2 mld zł. Do czasu wyrażenia zgody przez ministra rolnictwa 24 marca 2011 r. na udzielenie ponad 104 tys. preferencyjnych kredytów dla gospodarstw rolnych poszkodowanych w powodzi w 2010 r. banki udzieliły tylko 2 tys. kredytów kłęskowych. Domyślam się więc, że kwota ta jest tak niska, bo wynika z odwlekania przez ministerstwo podjęcia decyzji o udzieleniu dodatkowych kredytów. Bardzo niska jest też kwota związana ze sprzedażą mienia Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa przy rozłożeniu na raty ceny sprzedaży z zastosowaniem preferencyjnego oprocentowania realizowana przez Agencję Nie-ruchomości Rolnych zgodnie z programem E 40/2004.

**Posel Jerzy Borkowski**

A stanowi to jedynie 8,6% w stosunku do roku 2009. Obniżenie odsetek z 5,49% do odsetek preferencyjnych w wysokości 4% powinno zwiększyć kwotę pomocy, a nie ją zmniejszać. Tak to było w przypadku obniżenia wartości procentowej tych odsetek. Warto tu jednak podkreślić, że rolnicy mogli kupować od Agencji Nieruchomości Rolnych grunty rolne z rozłożeniem należności na raty dopiero od 1 marca 2010 r., bo podległa ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi Agencja Nieruchomości Rolnych czekała na rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi. W praktyce przepisy te jednak mogły być zastosowane od 1 marca, co oznacza, że dopiero od tego dnia wszystkie oddziały Agencji Nieruchomości Rolnych mogły odwieść wstrzymanie sprzedaży gruntów rolnych na raty.

Niepokojące są dane dotyczące liczby beneficjentów. Jeżeli chodzi o wydatki na kredyty w ramach programu wspierania restrukturyzacji przetwórstwa ziemniaka na skrobię w Polsce, brakuje danych o liczbie beneficjentów. Kwota wydatków nie jest duża, bo wynosi jedynie 182 143 zł. Dziwi więc fakt, że jest problem z określeniem liczby beneficjentów. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku branżowego programu wspierania restrukturyzacji i modernizacji przemysłu utylizacyjnego, jak i kredytu na utworzenie lub urządzenie gospodarstwa rolnego w ramach realizacji zaakceptowanego przez ministra do spraw rolnictwa oraz ministra finansów programu osadnictwa rolniczego na gruntach Skarbu Państwa. Dziwi fakt, że państwo nie wie, ilu beneficjentom dało kredyt na funkcjonowanie na gruntach Skarbu Państwa. Zgodnie z programem E80/2004 co do sytuacji w rolnictwie Polska otrzymała z Unii Europejskiej ponad 4 mld zł na utworzenie nowych małych firm na wsi oraz rozwój już istniejących, jednak Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rozdysponowała jedynie 327 mln zł. W naborze, który agencja przeprowadziła w 2010 r., wpłynęło ponad 10 500 wniosków, z czego do końca roku udało się rozpatrzyć tylko 190. Stąd moje pytanie: Dlaczego?

Jednym z zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest realizacja dotacji w ramach tzw. dopłat bezpośrednich zgodnie z przewidzianymi w tym zakresie przepisami. Oczywiście jest, że cała procedura związana z obliczaniem i analizą wysokości przyznanych dopłat powinna podlegać kontroli służb administracji rządowej, aby nie dochodziło w tym zakresie do przypadków nadużyć czy wykroczeń. Pojawiły się jednak niepokojące informacje o swego rodzaju nadgorliwości w tym względzie. Oto bowiem niektóre oddziały ARiMR przeprowadzają ponowne weryfikacje wniosków obszarowych za lata 2009–2010 polegające na porównaniu powierzchni działek pomiędzy wielkościami wynikającymi z ustaleń dokonanych przez jej pracowników a pomiarami PEG (pomiar satelitarny). Jeśli zostanie stwierdzona

jakakolwiek różnica, decyzja o przyznaniu dotacji zostaje uchylona. Natomiast jeżeli różnica ta wynosi minimum 10 a, rolnik jest informowany o uchyleniu decyzji i wzywany do zwrotu pobranej dotacji. W przypadku użytków zielonych i łąk rozbieżność wielkości 1 a obliguje rolnika do oddania dotacji. Rolnicy nie mogą zrozumieć też, dlaczego i na jakich konkretnie zasadach sumuje się powierzchnie działek, niejednokrotnie pozbawiając ich tym samym tzw. dopłaty podstawowej, jak również tzw. dopłat uzupełniających. Czy w sprawozdaniu uwzględniono, ile dopłat zostało zwróconych? Oczywiście nie uwzględniono.

Innym przykładem jest rygorystyczne i pozbawione logiki podejście do oceny warunków przyznawania płatności w ramach programu „Ułatwianie startu młodym rolnikom”. Jeden z mieszkańców Zamojszczyzny złożył wniosek o przyznanie takiej pomocy, niestety spotkał się z odmową agencji z uwagi na to, że jego żona przed 10 laty, w okresie, kiedy jeszcze jej nie znał, przez ponad rok była ubezpieczona w KRUS. Skandal! Niedoszły rolnik miał świadomość tego mankamentu, dlatego przed złożeniem wniosku zawarł z żoną umowę interczy. Wychodził ze słusznego założenia, że skoro rozwodnik może otrzymać pomoc w ramach tzw. młodego rolnika pomimo tego, że jego była żona kiedyś posiadała gospodarstwo rolne, to i on powinien otrzymać taką pomoc, bowiem na gruncie majątkowym jego sytuacja jest taka sama jak owego rozwodnika – nie jest związany ze swoją żoną małżeńską wspólnością majątkową. Niestety nic to nie dało, pomocy odmówił także prezes agencji, a sprawa znajduje się w WSA Warszawie. Absurd polega na tym, że gdyby niedoszły rolnik wziął fikcyjny rozwód ze swoją żoną, to pomoc by otrzymał. Takie przypadki można mnożyć na potęgę. Wszystkiemu winne są niejasne przepisy, których nie starano się nawet dopasować, by pomóc polskiemu rolnikowi, by mógł otrzymać należną mu pomoc.

Agencja Rynku Rolnego ograniczała w 2010 r. przydział dodatkowych limitów do produkcji mleka. Rolnicy, którzy dostarczają surowiec do mleczarni, otrzymają 70% wnioskowanej rezerwy. Żeby dostać dodatkowy limit, trzeba złożyć wniosek. W roku 2010 do Agencji Rynku Rolnego wpłynęło ponad 35 tys. takich wniosków. Inaczej wygląda sytuacja w przypadku rolników, którzy sprzedają mleko bezpośrednio konsumentom. Do agencji wpłynęły tylko 22 wnioski na kwotę 295 tys. kg. Oznacza to, że ponad 61 mln kg kwoty sprzedaży bezpośredniej nie zostanie rozdysponowane. Limit produkcji mleka określony przez Komisję Europejską na rok 2010/2011 wynosi dla naszego kraju 9760 tys. kg. W ostatnim roku kwotowym 2009/2010 Polska wykorzystała swój limit w 95%.

W 2010 r. nie przewidziano pomocy w sektorze rybołówstwa. Realizowany Program Operacyjny „Ryby” działał fatalnie. W kolejnych latach pieniądze były rozdawane na realizację...

Po analizie tego dokumentu moje wrażenie jest takie, że rząd nie potrafi opracować solidnego sprawozdania finansowego i, co bardziej zaskakuje, nie



## **Posel Jerzy Borkowski**

potrafi rozporządzać, zarabiać, a kuriozum już jest to, że rząd nawet nie potrafi wydawać tych pieniędzy. Dlatego też Ruch Palikota nie przyjmie sprawozdania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawi pan poseł Stanisław Kalemba.

Bardzo proszę.

## **Posel Stanisław Kalemba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego w zakresie sprawozdania Rady Ministrów o pomocy publicznej udzielanej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Polsce w roku 2010 wraz ze stanowiskiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Sprawozdanie zostało przygotowane na podstawie ustawy z 30 kwietnia 2004 r. o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej, zgodnie z którą minister rolnictwa opracowuje i przedstawia Radzie Ministrów sprawozdanie monitorujące pomoc publiczną w roku poprzednim, a w szczególności wielkość, formę i przeznaczenie pomocy publicznej, a także ocenę skutków udzielonej pomocy w sferze konkurencji. Podmiotami udzielającymi pomocy publicznej są: ministrowie, prezesi agencji, prezes narodowego funduszu ochrony środowiska, prezesi wojewódzkich funduszy ochrony środowiska, prezes ZUS, prezes KRUS, dyrektorzy izb skarbowych i celnych, marszałkowie województw, wojewodowie, starostowie, wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast. Pomoc publiczna stanowi wszelką pomoc przyznawaną przez państwo członkowskie lub przy użyciu zasobów państwowych w jakiegokolwiek formie, która zakłóca konkurencję lub grozi jej zakłóceniem poprzez sprzyjanie niektórym przedsiębiorstwom lub produkcji niektórych towarów i jest niezgodna z rynkiem wewnętrznym w zakresie, w jakim wpływa na wymianę handlową między państwami członkowskimi, z zastrzeżeniem innych postanowień przewidzianych w traktatach.

Pomoc publiczna w rolnictwie i rybołówstwie była udzielana w następujących formach: dotacji, ulg i zwolnień podatkowych, pożyczek i kredytów udzielanych na preferencyjnych warunkach, poręczeń i gwarancji na preferencyjnych warunkach, dopłat do oprocentowania kredytów bankowych, zaniechania poboru podatku, odroczenia terminów zapłaty, rozłożenia na raty podatku, umorzenia lub zaniechania poboru należności albo odroczenia, zbycia lub oddania do korzy-

stania mienia będącego własnością Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego na warunkach preferencyjnych. Komisja Europejska wyróżnia cztery kategorie pomocy: kategoria A to pomoc przekazywana w całości beneficjentowi, a więc dotacje, refundacje, zwolnienia z podatku, opłat publicznych, zaniechanie poboru podatku, umorzenie podatku i odsetek, oddanie mienia do korzystania, zbycie mienia na warunkach preferencyjnych, kategoria B to pomoc w formie udziału kapitałowego, np. wniesienie kapitału do spółki, kategoria C to preferencyjne pożyczki i dopłaty do oprocentowania kredytów, kategoria D obejmuje poręczenia i gwarancje kredytowe. Pomoc ta udzielana była na podstawie ustaw, rozporządzeń Rady Ministrów, rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi, uchwał Rady Ministrów.

W 2010 r. w sektorze rolnictwa udzielono pomocy de minimis w wysokości około 28 mln euro, co stanowi 23,6% limitu pomocy dla Polski na okres 3 lat podatkowych wynoszącego około 119 mln euro. Łącznie w ramach pomocy de minimis w rolnictwie w okresie lat podatkowych 2009–2010 i do połowy 2011 r. wykorzystano około 57 mln euro, co stanowiło niecałe 50% limitu skumulowanej kwoty pomocy określonej dla sektora rolnictwa w Polsce – widać, że tutaj jeszcze mamy niemałe rezerwy. Poza pomocą de minimis w 2010 r. udzielono pomocy publicznej w sektorze rolnictwa w wysokości około 811 mln zł w formie środków budżetowych, około 283 mln zł w formie zobowiązań i około 1,5 mld zł w formie wydatków.

W ramach kategorii A, a więc głównie dotacji, udzielono pomocy na kwotę około 2 mld zł. W tym mieści się pomoc ministra rolnictwa na kwotę około 362 mln zł. Z tej kwoty na postęp biologiczny w produkcji zwierzęcej przeznaczono około 100 mln zł, zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt – około 164 mln zł, dopłaty do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt około 97 mln zł. Pan prezes agencji nieruchomości rolnych udzielił pomocy w wysokości około 609 tys. zł w związku ze szkodami spowodowanymi przez klęski. Prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa udzielił pomocy na kwotę około 813 mln zł, w tym na linie kredytowe w przetwórstwie rolnospożywczym – około 34 mln zł, na inwestycje w rolnictwie – około 61 mln zł, na kredyt na zakup gruntów rolnych – około 101 mln zł, na urządzenie gospodarstw rolnych przez młodych rolników, czyli tych w wieku do 40 lat – około 291 mln zł, na dopłatę do kredytów kłeszkowych – około 69 mln zł.

Dalej mamy bardzo wysoką kwotę na modernizację przemysłu utylizacyjnego, utylizację padłych zwierząt – 65 mln zł, na pomoc dla rodzin rolniczych w razie klęski, powodzi, huraganu – około 113 mln zł, pomoc społeczną dla rodzin rolniczych, straty kłeskowe – około 100 mln zł.

Ponadto samorząd terytorialny udzielił pomocy publicznej w wysokości około 616 mln zł na zwrot części akcyzy zawartej w cenie oleju napędowego. Chodzi o tzw. paliwo rolnicze. Trzeba powiedzieć, że

**Posel Stanisław Kalemba**

i na paliwo rolnicze, na co rolnicy oczekują, jeszcze mamy pewną rezerwę, aczkolwiek w tym roku zwiększyliśmy kwotę na to w budżecie.

W ramach kategorii C mamy 645 mln zł, w tym zwolnienia od podatku od nieruchomości na wsi to kwota 632 mln zł, a dotyczy to całej wsi, nie tylko rolnictwa. I w kategorii D: gwarancje i poręczenia, mamy 201 863 zł, czyli nie taką dużą kwotę.

Jeżeli chodzi o rybołówstwo, to w tym dziale w 2010 r. udzielono pomocy de minimis w wysokości około 126 tys. euro, co stanowi – i jest to faktycznie mały procent – 0,60% limitu skumulowanej kwoty pomocy de minimis dla Polski. Jeżeli chodzi o limit trzyletni w wysokości 21 mln euro, to w ciągu trzech lat 2009–2011 z tego limitu wykorzystano 306,5 tys. euro, co stanowi 1,45% skumulowanej kwoty pomocy dla tego sektora. Należy postawić pytania: Dlaczego tak mało? Czy wykorzystano dla tego sektora możliwości, jeżeli chodzi o wysokość pomocy dla rybołówstwa? Tu można mieć zastrzeżenia co do tego, czy były możliwości i czy je wykorzystano.

Ale też w pozycji: pomoc publiczna dla rolnictwa mamy uwzględnioną pomoc publiczną do lasów, która w zasadzie bezpośrednio rolnictwa nie dotyczy, a wynosi około 111 mln zł i jest udzielana przez narodowy fundusz ochrony środowiska.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za przyjęciem sprawozdania Rady Ministrów o pomocy publicznej udzielanej rolnictwu i rybołówstwu w roku 2010. Pewna grupa posłów funkcjonowała w Sejmie w roku 2010, a dużej części tej znaczącej pomocy udzielano na wniosek czy w odpowiedzi na dezyderaty sejmowej komisji rolnictwa na te bardzo ważne cele, o których mówiliśmy, aczkolwiek wiemy, że rolnictwo i rybołówstwo są w stanie wchłaniać większe środki, jeżeli chodzi o pomoc publiczną, i o ich zwiększenie powinniśmy zabiegać. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej stanowisko przedstawia posłowie Cezary Olejniczak i Romuald Ajchler w ramach 10-minutowego limitu.

Bardzo proszę.

**Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko wobec sprawozdania o pomocy publicznej udzielonej

w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r.

Pomoc publiczna w rolnictwie była udzielana przede wszystkim w następujących formach: dotacji, ulg i zwolnień podatkowych, pożyczek i kredytów udzielanych na warunkach korzystniejszych od oferowanych na rynku, dopłat do oprocentowania kredytów bankowych, zaniechania poboru podatków, m.in. podatku od nieruchomości, zbycia lub oddania do korzystania mienia będącego własnością Skarbu Państwa. Była też w roku 2010 pomoc de minimis. Moi przedmówcy już mówili o liczbach. To jest 28 mln euro. Wykorzystano tę pomoc mniej więcej w 50%. Dobrze, że ta pomoc jest. Przede wszystkim wykorzystywana jest ona przez rolników na zakup kwalifikowanego materiału siewnego. Dzięki tej pomocy, która jest udzielana od trzech lat, udało się zwiększyć sprzedaż materiału siewnego kwalifikowanego. Całe szczęście, że to jest. Pozostaje tylko kwestia tego, żeby rolników zachęcić, by mogli z tej pomocy w jak najszerszym zakresie korzystać. Ważną rzeczą, jaka była objęta tą pomocą, był m.in. postęp biologiczny – 98 mln zł, choroby zakaźne – 164 mln zł, i dopłaty do składek z tytułu ubezpieczeń – 97 mln – ale tu liczba beneficjentów to tylko 151 tys. To nie zadowala. Pan minister też dobrze o tym wie, że w dobie klęsk, które nawiedzają nasz kraj, można powiedzieć, każdego roku, liczba beneficjentów, czyli ubezpieczonych, jest zbyt mała. Około 10% gospodarstw to gospodarstwa, które są ubezpieczone. W komisji rolnictwa my, z klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej, również zgłaszamy ten fakt, tak żeby coś z tym problemem zrobić, żeby system ubezpieczeń był powszechny, tak jak system OC budynków i OC pojazdów mechanicznych, żeby ewentualnie dopłaty zwiększyć, żeby w latach następnych były one większe i ten system ubezpieczeń zarówno zwierząt gospodarskich, jak i upraw rolnych funkcjonował.

Jeżeli chodzi o linie kredytowe, to jest ich kilka. Też dobrze, że one są. Rolnicy masowo z nich korzystają – z jednych częściej, z drugich rzadziej, przede wszystkim na zakup gospodarstw, na modernizację gospodarstw, na zakup nowych maszyn. Problem jest tylko w tym, że co do tych limitów banki spółdzielcze, bo one przede wszystkim są na wsi i udzielają tychże kredytów rolnikom, od kilku lat zwracają uwagę na to, że pieniędzy na dopłaty do oprocentowania tychże kredytów jest za mało. Również ostatni rok to pokazał, bo tych pieniędzy nie wystarczyło na dofinansowanie tychże kredytów. Apel naszego klubu jest taki, żeby tę pomoc w latach następnych zwiększyć.

Już moi przedmówcy, koledzy i koleżanka, mówili o wielkiej pomocy, jaką jest zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie tzw. paliwa rolniczego. To jest 616 mln zł. Rzeczywiście z roku na rok ta kwota się zwiększa. Odbyliśmy już debaty na ten temat na tej sali i mówiliśmy o tym, że ta pomoc jednak jest za mała. Paliwo drożeje, szczególnie w ostatnich dwóch latach, a pomoc jest mniej więcej na tym samym poziomie. Do-

## **Posel Cezary Olejniczak**

brze, że o te kilkadziesiąt groszy będzie więcej w tym roku, ale to i tak rolników nie zadowala.

Można by ten raport przyjąć. Jednak wszyscy moi przedmówcy z klubów koalicyjnych, opozycyjnych zauważyli, że pomoc de minimis na rybołówstwo jest, żebym nie skłamał, wykorzystana w 0,6%. To 126 tys. 938 euro i 69 eurocentów. I koleżanka z Platformy to powiedziała, i kolega z PSL-u również na ten temat to powiedział. Dlaczego tak małe jest wykorzystanie pomocy de minimis dla rybołówstwa? Rybacy również czekają na te środki. A więc, panie ministrze, proszę o precyzyjną odpowiedź, dlaczego w tym wypadku nie udaje się, a w rolnictwie chociaż w 50% udaje się tę pomoc de minimis wykorzystywać. Panie ministrze, proszę i apeluję do pana i do resortu, żeby zająć się dogłębnie tym problemem i sprawdzić to. Już przytoczyłem przykłady, że z jednej strony pomoc de minimis jest wykorzystywana na rolnictwo, a na rybołówstwo w ogóle nie jest wykorzystana.

Mało tego, państwa raport ma liczne błędy. Na wsiach są nie MOPS-y, czyli miejskie ośrodki pomocy społecznej, ale gminne ośrodki pomocy społecznej i miejskie ośrodki pomocy społecznej, które również tej pomocy udzielały. Proszę zwrócić na to uwagę. Rok 2010 był rokiem klęski żywiołowej, głównie powodzi. Całe szczęście, że te instytucje zaangażowały się w pomoc, poczynając od MOPS-ów, GOPS-ów, poprzez Agencję Nieruchomości Rolnych, KRUS, po Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa itd., i że te pieniądze w czasie klęski popłynęły do polskiej wsi. Jednak, tak jak powiedziałem wcześniej, to jest niedopuszczalne, że pomoc de minimis w jednym przypadku jest wykorzystana w 50%, a w drugim – w 0,6%.

W związku z tym Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej nie poprze tego sprawozdania. Dziękuję.

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.  
Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler.  
Zostały panu niecałe 4 minuty.

## **Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Aby potwierdzić to, co powiedział przed chwilą pan poseł Cezary Olejniczak, chcę podać jeden przykład i zapytać pana ministra o niewykorzystany limit pomocy de minimis, jeśli chodzi o rolnictwo, a przede wszystkim środki przeznaczone na nasiennictwo. Podam przykład, panie ministrze, bo wtedy łatwiej

będzie nam się rozmawiało. W 2007 r. rolnik ubiegał się o pomoc de minimis. Prezes odmówił mu dopłaty. Rolnik był jednak uparty, wiedział, że ma rację, i stanął przed sądem. Wygrał tę sprawę przed sądem, ale z 2-letnim opóźnieniem. Dotyczy to zaopatrzenia swoich członków przez grupy producenckie. Powołaliśmy je po to, aby pomóc m.in. w rozprawadzeniu materiału siewnego kwalifikowanego, przede wszystkim materiału elitarnego. Prezes agencji odmówił rolnikowi z bardzo prostego powodu: powołał się na instrukcję, przepisy. Chodziło o to, że grupa nie zarejestrowała obrotu tym materiałem. To po co powołaliśmy tę grupę? Sąd to sprostował, rolnik wygrał sprawę i co działo się dalej? Otóż agencja zwróciła rolnikowi środki finansowe, ale z 2-letnim opóźnieniem. Tyle tylko, że minął okres 3-letni i zwrócono dopiero z nowego limitu, czyli rolnik stracił podwójnie na tym waszym urzędniczym postępowaniu. Stawiam pytanie. To jest wyrok sądowy, panie ministrze. Czy wyciągacie z tego wnioski? Nie chodzi bowiem o to, żeby skrytykować raport, ale chodzi o to, czy na podstawie błędów, które dostrzegacie w życiu codziennym, zmieniacie przepisy w taki sposób, aby nie dochodziło do sytuacji, o których mówił także pan poseł Olejniczak.

Następna kwestia: 129 mln euro, jeśli chodzi o rybaków. Nie wiem, jak można spać spokojnie, nie zastanawiając się nad tą kwotą. Przecież to jest ogromna strata, która dotyczy właśnie tej grupy, z którą mamy co chwile do czynienia.

I ostatnia sprawa, a mianowicie sprawa kredytów i środków przeznaczonych na zakup ziemi już nie w 2010 r., ale w latach następnych. Niedawno zmienialiśmy ustawę o zmianie ustawy o nieruchomościach rolnych. Rolnikom powiedziano: będziecie mogli kupić ziemię, będziecie mogli uzyskać kredyty preferencyjne etc. Jeżeli pan minister wyjdzie na mównicę i powie: panie pośle, uspokajam, mamy środki, rolnicy będą mogli ubiegać się o kredyty preferencyjne, będą mogli kupować z tego tytułu ziemię, to pan mnie uspokoi. Wtedy udowodni pan, że z tej debaty i z życia, które niesie nam doświadczenie życiowe, i z zaszłości, z którymi spotykamy się w życiu, wyciągacie wnioski. W przeciwnym wypadku nie z tego raportu, jeśli nie zostanie on skonkludowany w ten sposób, że zostały popełnione takie i takie błędy i że należy w takiej, a takiej dziedzinie to i to poprawić, jak również z tej dyskusji, nie wyniknie. Biorąc pod uwagę to, co mówiliśmy w latach poprzednich, także w 2010 r., jeśli chodzi o sam system ubezpieczeń społecznych, warto wykorzystać te środki. Warto wykorzystać je po to, aby pomóc rolnikom w sferze ubezpieczeń, żeby nie angażować środków z budżetu państwa na pomoc, którą mieliśmy w czasach klęsk żywiołowych. *(Dzwonek)*

Wysoka Izbo! Wiele można byłoby powiedzieć na ten temat. Kolega Cezary Olejniczak przedstawił stanowisko klubu w tej sprawie, które całkowicie popieram. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W imieniu klubu Solidarna Polska głos zabierze pan poseł Jacek Bogucki.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Jacek Bogucki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozpatrujemy dzisiaj sprawozdanie dotyczące pomocy publicznej udzielanej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r., a mamy rok 2012. Warto byłoby już rozpatrywać albo przymierzać się do rozpatrywania takiego sprawozdania za rok 2011, bo tak troszeczkę zajmujemy się danymi statystycznymi, ale już historycznymi. No, ale rozumiem, że wcześniej widocznie nie dało się.

Odnosząc się do danych zawartych w tym dokumencie, można zauważyć pewną prawidłowość. Otóż zmniejsza się generalnie wsparcie z budżetu państwa w wielu dziedzinach i w wielu formach, zmniejsza się wsparcie w formach dopuszczonych przez prawo europejskie, a przecież budżet państwa w ostatnich latach mimo kryzysu globalnie rośnie. Jeśli weźmiemy pod uwagę poszczególne liczby, a także informacje zawarte w tym dosyć skromnym, kilkunastostopniowym sprawozdaniu, to zauważymy, o czym mówili już przedmówcy, że niewykorzystany limit pomocy de minimis w rolnictwie wyniósł niewiele ponad 23% w roku 2010, a skumulowany z trzech lat – 47%, a więc stanowił mniej niż połowę. Ale jeśli chodzi o rybołówstwo, to albo jest to skandal, albo to znaczy, że nasze rybołówstwo ma się tak dobrze, że nie potrzebuje żadnego wsparcia, bo wyniosło ono 0,6% w roku 2010, niecałe 1,5% przez 3 lata, a w liczbie bezwzględnej niecałe 127 tys. euro. Czy to jest kwota, która pozwala na jakąkolwiek pomoc, na jakiegokolwiek wsparcie dla rybaków, którzy tak często zgłaszają się do Sejmu ze swoimi sugestiami co do wsparcia i ze swoimi problemami, także do komisji rolnictwa?

Kiedy weźmiemy pod uwagę pomoc w postaci kredytów preferencyjnych na inwestycje, zakup ziemi, to okazuje się, że corocznie coraz bardziej brakuje tego limitu – w roku 2010 już brakowało, w roku 2011 środki skończyły się po połowie roku, późnym latem czy wczesną jesienią, a w roku 2012, panie ministrze, już się skończyły. Nie wiem, czy pan minister o tym wie, że środki już się skończyły, a jest dopiero połowa marca. Środki skończyły się, zanim zaczęły być wydawane, bo zapotrzebowanie zgłoszone jeszcze w roku ubiegłym na te kredyty było większe niż limit na nowe kredyty w tym roku. Ostało się tego raptem 10 mln zł na całą Polskę. Gdyby to podzielić na gminy, to po ile wyjdzie, panie ministrze, na jedną gminę?

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: 50 tys.)

Ile wyjdzie na jedną gminę? 10 tys. zł na 2 tys. gmin?

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: 10 tys. zł.) (Poruszenie na sali)

5 zł. Przepraszam, 5 tys. zł.

(Poseł Piotr Chmielowski: Na jedno gospodarstwo.)

To na jedno wychodzi, czy 5 zł, czy 5 tys. zł, to jest limit.

(Poseł Piotr Chmielowski: Na jedno gospodarstwo 5 zł.)

To jest na jedno gospodarstwo.

(Głos z sali: Dlaczego tak jest?)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

**Poseł Jacek Bogucki:**

A więc, gdy mówimy o zwrocie akcyzy, kwota rośnie corocznie, ale nie możemy dogonić wzrostu akcyzy, bo ciągle ten wzrost wyprzedza zwrot. Tak więc rolnicy ciągle więcej muszą płacić, bo w międzyczasie musieli ponieść dodatkowe obciążenie, opłatę drogową na budowę autostrad, gdyż musieli zapłacić za zwiększoną akcyzę. Są wśród tych danych dosyć zaskakujące dane. „Program wspierania restrukturyzacji i modernizacji przemysłu mięsnego i przetwórstwa jaj w Polsce” – 4 626 146 zł, czterech beneficjentów. Linia kredytowa w ramach „Branżowego programu mleczarskiego” – 8 444 567 zł. Następna kwota w kolejności takiej, jaką państwo podali, linia kredytowa w ramach „Branżowego programu wspierania restrukturyzacji i modernizacji przemysłu utylizacyjnego w Polsce” – 173 527 zł. Przeznaczając takie kwoty na wsparcie tak ważnych dziedzin, zastanawiam się nad tym, czy to nie jest utylizacja polskiego rolnictwa. Może te dziedziny mają się już tak dobrze, że wsparcia nie potrzebują. Być może pan minister w taki sposób będzie w stanie nam te dane zinterpretować i wyjaśnić.

Kuriozalne jest już to – być może wynika to, znów powiecie, z prawa unijnego – że w ramach pomocy dla rolnictwa zalicza się zwolnienie z podatku od nieruchomości ze wszystkich sektorów. Jeśli więc ktoś w Warszawie – jak rozumiem – dostanie zwolnienie z podatku od nieruchomości, to jest to zaliczane do sektora rolnictwa – 623 mln, jeśli dobrze rozumiem informację tak przedstawioną. Jeśli więc tak naprawdę jest, to ta kwota pomocy jest jeszcze bardziej zawyżona. Zawyżona bardziej, bo jeśli zwolnienia z podatku od nieruchomości – a wydaje mi się, że rolnicy podatku od nieruchomości nie płacą, z wyjątkiem podatku od budynków mieszkalnych i jeśli prowadzą działalność gospodarczą, ale wykraczającą poza rolnictwo – to nie dotyczy to sektora rolnictwa. A więc

**Posel Jacek Bogucki**

jeśli odliczymy tę kwotę, to nasza pomoc wygląda dosyć skromnie.

Gdy popatrzymy na kolejne dziedziny, np. dofinansowanie kosztów postępu biologicznego: w roku 2008 – ponad 100 mln, w roku 2010 – 98 mln mniej. Gdy popatrzymy na dopłaty do oprocentowania kredytów kłeskowych: w roku 2008 – 171 mln, w roku 2010 – 68 mln. Pan minister powie: Może w 2010 r. nie było takiej kłeski? W 2011 r. była kolejna, ale wprowadzono takie zasady przyznawania pomocy, że duża część rolników, jeśli miała nawet 50% strat w uprawach polowych, a nie padła jej połowa stada, z pomocy skorzystać nie mogła.

Linia kredytowa na zakup gruntów rolnych – mówiłem już o tym – pieniądze się już skończyły. Dopłaty do składek z tytułu ubezpieczeń upraw rolnych. W roku 2008 – 149 mln, w roku 2010 – 96 mln, prawie o połowę mniej. Te liczby można by mnożyć. Świadczy to o tym, że albo minister rolnictwa ma niewielką siłę przebicia w rządzie i problemy rolnictwa nie są w stanie znaleźć należnego im miejsca, albo nie chce zabiegać o to, żeby wszystkie formy wsparcia, jakie są przez Unię dopuszczalne, utrzymywały się przynajmniej na dotychczasowym poziomie, powiększonym o inflację, i abyśmy nie wykorzystywali 0,6%, 27%, 48%, tylko żebyśmy byli bliscy 100-procentowego wykorzystania tych możliwości, które daje prawo unijne i które w innych krajach są wykorzystywane.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak już mówiłem, opierając się na konkretnych przykładach, wydatki na pomoc publiczną w tym sektorze, w sektorze rolnictwa i rybołówstwa, nie są wystarczające. Brakuje w tej informacji jakiegokolwiek odniesienia się do efektywności tej pomocy. W jaki sposób które formy oddziałują i które powinniśmy jeszcze bardziej wspierać? To są tylko dane statystyczne i to dane jeszcze sprzed 2 lat. Biorąc pod uwagę zakres tej informacji, klub Solidarna Polska wnosi o odrzucenie sprawozdania i będzie głosował za jego odrzuceniem. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zakończyliśmy przedstawianie stanowisk klubowych.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Czy panie posłanki i panowie posłowie, którzy chcieliby zabrać głos w tym punkcie, zapisali się do głosu?

Jeśli tak, zamykam listę.

Ustaliam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Jerzy Rębek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jerzy Rębek:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Po raz kolejny powraca sprawa tego niewykorzystanego limitu, skumulowanej kwoty pomocy de minimis, 47% na rolnictwo, niewiele ponad 1% na rybołówstwo. Panie ministrze, co jest tego przyczyną? Warto byłoby to usłyszeć. Myślę, że Wysoka Izba jest tym zainteresowana. Czy jest to oszczędność rządu w udzielaniu pomocy publicznej dla tej sfery gospodarki narodowej, czy też jest to być może jakieś zaniedbanie? Jest to kwestia naprawdę niezwykle istotna. Myślę, że warto o tym pomyśleć, aby w przyszłości uniknąć tego rodzaju błędów. Nazywam to na razie błędem. Jest jednak jeszcze jeden temat, który mnie bardzo interesuje, chodzi o ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarczych. W raporcie została wymieniona kwota 96 mln zł jako dopłaty do tych ubezpieczeń. Panie ministrze, ile gospodarstw (*Dzwonek*) rolnych w Polsce skorzystało z tej dopłaty? Bardzo proszę o odpowiedź. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głosu udzielam panu posłowi Ryszardowi Zbrzyznemu z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie będę powtarzał pytania, które już wielokrotnie było zadawane, dotyczącego poziomu wykorzystania pomocy, bo rzeczywiście są to skandalicznie niskie wielkości. Pewnie jakieś przyczyny są ku temu, o czym za chwilę pewnie się dowiemy. Chciałbym zapytać o oś priorytetową 2, mówiącą o akwakulturze, rybołówstwie śródlądowym, przetwórstwie i rynku produktów rybołówstwa i akwakultury. Taka złożona nazwa, ale w treści jej zawiera się pomoc dla hodowców ryb, działania wodno-środowiskowe itd. Oczywiście ze sprawozdania czy z tego raportu niewiele można się dowiedzieć lub może w ogóle. Swego czasu, nie tak dawno napisałem w tej sprawie interpelację poselską, lecz odpowiedź, którą uzyskałem, w żaden sposób mnie nie zadowoliła. Chciałbym zapytać, dlaczego w ramach tej osi priorytetowej pomoc jest udzielana losowo czy też całkiem przypadkowo (*Dzwonek*), co pogarsza konkurencyjność. Nie może być bowiem tak, że jedni hodowcy mają pomoc, a inni jej nie mają.

**Posel Ryszard Zbrzyzny**

Jedni się kwalifikują, a inni się nie kwalifikują. Jeszcze inni są zakwalifikowani, a stosownej pomocy nie dostali. Czy chodzi zatem o to, żeby ta konkurencyjność w Polsce w ten sposób wyglądała i była reglamentowana? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą, który chciałby zadać pytanie, jest pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję serdecznie, pani marszałek.

Panie ministrze, otóż w 2010 r. i 2011 r. powstały tzw. grupy rybackie, w których to funkcjonowanie bardzo się zaangażowałem. Zresztą w rozmowie z ministrem rolnictwa zabiegałem o to, aby środki, które mają być przeznaczone na rozwój rybołówstwa, trafiły do rybaków. Pewnie pan minister, wychodząc, powie, że ta sprawa jest już załatwiona, bo wiele spraw zostało zakontraktowanych w tych kwestiach. Zresztą nie są to tak bagatelne sprawy.

W ostatnim czasie te grupy producenckie, a mówię tutaj o grupie Obra – Warta, która działa na terenie dwóch województw: wielkopolskiego i lubuskiego, mają problemy z wykorzystaniem tych środków z uwagi na obowiązujące przepisy. Oni chcieliby dokończyć... (*Dzwonek*)

Już kończę, pani marszałek.

...pewnych zmian, w sprawie których występują do ministerstwa rolnictwa, sugerując pewnego typu poprawki, aby minister zgodził się na ich wprowadzenie. Pozwoliłoby to na to, żebyśmy środki, które są Polsce przynależne, wykorzystywali w większym stopniu niż do tej pory.

Czy nie sądzi pan, że wina za to, że te środki nie są wykorzystane, leży także po stronie resortu, a szczególnie przepisów, które państwo, wspomagając przepisy europejskie, również sami tworzyacie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Waldemarowi Sługockiemu, który zada pytanie w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Waldemar Sługocki:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie będę tutaj odkrywcy. Moje pytanie dotyczy kwe-

stii, które leżą u podstaw niewykorzystania limitów pomocy publicznej. Szalenie mnie frapuje, jakie przesłanki leżą u podstaw. Czy to złe przepisy polskiego prawa, czy to brak środków finansowych? Być może nieodpowiednia polityka informacyjna, brak sprzężenia zwrotnego między rolnikami a resortem? Może zbyt wolne tempo wydatkowania środków w ramach chociażby Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, brak świadomości rolników? Może inne? Pytanie: Jakie, panie ministrze? Czy resort rolnictwa diagnozuje stan w tym zakresie i kiedy ewentualnie możemy spodziewać się odpowiedzi i jakiegoś programu naprawczego? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie, panie ministrze, przeczytać pewien fragment z tego opracowania. W ramach kategorii D udzielono pomocy na odpowiednią kwotę. Pomoc ta została udzielona przez prezesa i w pkt 2 jest następujący tekst: program pomocy dla rodzin rolniczych, w których gospodarstwach rolnych i działach specjalnych produkcji rolnej powstały szkody spowodowane przez powódź, obsunięcie się ziemi i huragan w 2010 r. na kwotę, proszę państwa, 2016 zł.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Dobry huragan.)

Pozostawię to bez komentarza. Czy to nie jest pomyłka drukarska, panie ministrze? Bo to jest nie do wiary. A parę linijek wyżej jest: jako zwolnienia od podatku od nieruchomości bez wyłączenia sektora rolnictwa itd. na kwotę 631 mln zł. Czy to nie jest śmieszna dysproporcja, panie ministrze? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ostatni zada pytanie pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Szeliga:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że pomoc na rybołówstwo wyniosła około 127 tys. euro, czyli około 1,45% limitu pomocy de minimis, której Polska mogła udzielić.



**Posel Piotr Szeliga**

Mam takie pytanie: Czy nasze rybołówstwo nie potrzebuje większej pomocy, czy jest już w takim świetnym stanie, że nie trzeba rybakom pomagać?

Na rolnictwo przeznaczono około 47% limitu, który mogliśmy wydać. I także takie właśnie pytanie: Czy polska wieś nie potrzebuje tej pomocy? Czy nasi rolnicy są już tak bogaci, że rząd nie musi im pomagać?

I pytanie do pana ministra: Czy był tutaj jakiś brak informacji, czy niechlujstwo, a może obojętność władz?

Kolejna rzecz, która rzuciła mi się w oczy w sprawozdaniu. Dlaczego nie ma jakiegokolwiek informacji co do efektywności form pomocy? Przecież powinniśmy także zadbać o racjonalność wydatkowania tych środków, żebyśmy w przyszłości wiedzieli, czy faktycznie warto w tym czy innym sektorze wspomagać rybołówstwo bądź rolników. (Oklaski)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję...

Przepraszam bardzo.

Udzielam głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi panu Tadeuszowi Nalewajkowi.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zanim powiem kilka słów, chciałbym serdecznie podziękować pani posel sprawozdawcy, komisji rolnictwa i wszystkim tym, którzy dzisiaj wypowiadali się na temat tego sprawozdania, bo to nie jest raport, to jest sprawozdanie. Oczywiście dziękuję również za krytyczne głosy, uwagi co do tego sprawozdania, bo myślę, że nam wszystkim powinno to pomóc w tym, że powinniśmy wyciągnąć, tak jak tu mówił kolega posel Sługocki, pewne wnioski z tego materiału, bo materiał jest bardzo obszerny. Tak więc jeszcze raz chciałbym serdecznie podziękować. Jak mówię, myślę, że będzie to dla nas asumptem do dalszej pracy i poprawiania niektórych elementów, jeżeli jesteśmy w stanie robić to na podstawie tegoż materiału.

Szanowni Państwo! Co do terminu tegoż sprawozdania, to zgodnie z ustawodawstwem mamy termin, tak jak już mówiłem o tym w sprawozdaniu, do końca czerwca 2011 r. Sprawozdanie zostało sporządzone, jeśli dobrze pamiętam, później materiał został przedstawiony państwu chyba w październiku.

Chciałbym od razu powiedzieć dwie kwestie, które się przewijały. Jedną jest kwestia wykorzystania. Musimy rozdzielić kategorie A, B, C i D w kontekście tego, czego dotyczą poszczególne elementy. Jeśli chodzi o pomoc de minimis, która jest określana przez Komisję Europejską w okresie 3-letnim, o te 119 mln euro na rolnictwo, szanowni państwo, to w naszym przypadku są to dopłaty do materiału siewnego i de facto zwolnienia z podatku rolnego i innego przez organ podatkowy, jakim w naszym przypadku jest wójt, burmistrz, prezydent.

Nie mamy tu wpływu na to, ile umorzeń czy odroczeń organ zastosuje. Znam to z autopsji i różnie jest to stosowane. Po prostu mamy tu wpływ na wysokość kwoty co do zwrotu części za materiał siewny, a w tym przypadku nie mamy żadnej możliwości, chociaż z autopsji wiem, szanowna Izba tak samo, że jeżeli w ostatnich latach były klęski żywiołowe, to jednym z elementów kwestii pomocowej, o którym mówiliśmy, było to, że możemy kurtuazyjnie występować do organów samorządowych, żeby brały pod uwagę poszczególne kwestie dotyczące indywidualnych spraw rolnika, czyli, założmy, kwestie umorzeń czy odroczeń podatku. Natomiast w instytucjach, w których mamy wpływ... Jak mówię, to jest z tego segmentu.

Idąc dalej, chciałbym od razu Wysokiej Izbie komunikować, że za 2011 r. mamy wykorzystanie tej skumulowanej kwoty de minimis w wysokości 60,82%. Natomiast co do kwoty wykorzystania w zakresie ryb, szanowni państwo, i rolnictwa – to jest ten sam segment, to jest segment C – to mamy podatki od stawów i jezior, ale tam nie siejemy nasion kwalifikowanych. Tutaj po prostu są to tylko umorzenia dokonywane przez organ podatkowy, jakim jest samorząd, w odniesieniu do tego, kto występował, kto zajmuje się gospodarką rybacką. Na to po prostu nie mamy wpływu i nie będziemy apelować, żeby gospodarstwa rybackie czy rolnicze występowały do samorządów o odroczenie tych podatków. Jak mówię, jest to kuriozalne, bo jak się czyta o limicie wynoszącym chyba 21 mln euro, a mamy wykorzystanie 0,5 mln euro, to jest to po prostu lekko szokujące.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Druga kwestia. Sprawozdanie jest dość obszerne. Rozumiem, że można wybrać dobre elementy, można wybrać złe elementy, ale trzeba patrzeć na ten materiał całościowo. W wystąpieniu ostatniego posła, przepraszam, nie pamiętam nazwiska, chyba posła Szeligi albo posła Chmielewskiego, była cytowana kwota, że agencja udzieliła tam 2161... To była gwarancja kredytowa, ale biorąc inny przedział, założmy, X-A, ta gwarancja udzielana przez agencję wyniesie 60 mln rocznie. Jak mówię, trzeba patrzeć na to całościowo.

Co do, szanowni państwo, kredytów, które to są najbardziej... Nie bez kozery w swoim pierwszym wystąpieniu policzyliśmy to odnośnie do wysokości krajowego produktu. Od marca to obowiązuje. Szanowni państwo, chciałbym poinformować, że to jest prawda, że w budżecie mieliśmy chyba 781 mln zł i to są potrzeby w związku z poprzednimi latami.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk**

Natomiast teraz czekamy na ukazanie się ustawy pod nazwą budżet państwa na 2012 r. i chcemy wystąpić ze zmianą planu, jeśli chodzi o Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, czyli instytucję, która de facto reguluje te sprawy w imieniu państwa, wystąpić o uruchomienie środków na nowe kredyty. Bardzo istotna jest również kwestia, która była podnoszona przez panie i panów posłów, dotycząca tego, że weszło w życie rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi, które mówi, że w przypadku nabywania w celu powiększenia gospodarstwa do 300 hektarów i utworzenia nowego gospodarstwa prezes Agencji Nieruchomości Rolnych może rozłożyć spłaty na 15 lat, chodzi o wysokość 2%. To jest ta pomoc, w kontekście Agencji Nieruchomości Rolnych, chociaż mamy świadomość, że obrót ziemią nie występuje tylko w odniesieniu do Agencji Nieruchomości Rolnych, ale również w obrocie prywatnym, i na to są potrzebne środki finansowe.

Szanowni Państwo! Pan poseł pytał, ile jest ubezpieczeń. Za 2010 r. mieliśmy ubezpieczonych 2,8 mln ha, tj. 151 112 umów zawartych z rolnikami. Mówiłem w swoim wystąpieniu, że w tym sprawozdaniu nie oceniamy i nie informujemy na temat programu operacyjnego dotyczącego rybołówstwa, PROW i płatności bezpośrednich, tu tego nie ma, to jest po prostu inna kwestia. Podnoszone tu kwestie lokalnych grup rybackich, bo myślę, że o to chodziło, nie są przedmiotem tego sprawozdania. Chciałbym państwa poinformować, że obecnie, to stan sprzed tygodnia, w przypadku na płatności bezpośrednich, bo pamiętam, że wyszło to przy okazji omawiania ustawy o płatnościach bezpośrednich, od 2004 r. wypłaciliśmy, jeśli chodzi o płatności uzupełniające, 31 mld zł. To są pieniądze, które zostały przekazane rolnikom.

Państwo posłowie tej kwestii nie podnosili, ale oczywiście mamy świadomość, że mamy praktycznie wyczerpane środki z PROW, chodzi o lokalne grupy rybackie, w przypadku których środki są transponowane. Te środki są praktycznie wykorzystane, oprócz środków, które będą dostępne w związku z czwartą osią, czyli lokalnych grup działania. Są to środki spożytkowane w większości z koperty 2007–2013 i mamy świadomość, że jedyny element, który będzie proinwestycyjny, to kredyty preferencyjne. Chciałbym również zaznaczyć, że w 2009 r. kredyt kłeskowy po powtórce różnych kłesk, suszy i powodzi, zastosowaliśmy stopę procentową 0,1, natomiast reszta jest 0,2. Chcę również przypomnieć, że dwa lata temu dzięki wielkiemu wysiłkowi... Mamy derogację do 2013 r. odnośnie do kredytu na zakup ziemi w wysokości 2%, jest jeszcze kwestia dostępności środków, to jest kwestia podstawowa.

Tak że jeszcze raz chciałbym serdecznie wszystkim państwu podziękować za wszystkie uwagi, łącznie z krytycznymi. Tak jak powiedziałem, jest to dla nas materiał, który powinien nam służyć do dalszej

pracy, czyli ją usprawnić. Jak powiedziałem, życie przynosi nowe zdarzenia, trzeba umieć na nie reagować. Różne kwestie można postrzegać w zależności od tego, jak kto czyta ten materiał i co chce powiedzieć. Trzeba patrzeć na materiał syntetycznie, co nam pomoże w przyszłej pracy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

O zabranie głosu poproszę panią sprawozdawczynię komisji posłankę Annę Nemś.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Poseł Anna Nemś:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałabym podziękować wszystkim posłom, którzy uczestniczyli w pracach komisji, również panu ministrowi. Chciałabym powiedzieć, że to sprawozdanie o pomocy publicznej ma o tyle swoją wartość, że jest to rzecz zaszła i trzeba z tego wyciągnąć wnioski na przyszłość. To sprawozdanie ma taką wartość.

Po rozpatrzeniu tego sprawozdania na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi dnia 1 marca zostało ono jednomyślnie przyjęte przez członków komisji. Wnoszę właśnie, aby Sejm to sprawozdanie przyjął. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie dokumentu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw (druk nr 215).**

Proszę o zabranie głosu ministra administracji i cyfryzacji pana Michała Boniego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Administracji i Cyfryzacji Michał Boni:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiam projekt ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.

Ministerstwo, które reprezentuję, powstało zaraz po powołaniu rządu na podstawie decyzji prezesa Rady Ministrów, zawartej w zarządzeniu, wyodręb-

## **Minister Administracji i Cyfryzacji Michał Boni**

niającej działu administracji i wątki dotyczące spraw cyfrowych, które funkcjonowały w obrębie dawnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, jak również dawnego Ministerstwa Infrastruktury.

Jest ileś spraw, które wymagają porządku ustawowego, dostosowania przepisów prawa do nowego modelu organizacji prac rządu związanego z powołaniem Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Przedstawiana państwu propozycja ma kilka wymiarów i kilka linii problemowych. Jest tutaj mnóstwo przepisów, które sprowadzają się do zamiany w wielu aktach prawnych nazwy: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji na nazwy: minister spraw wewnętrznych czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych albo Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Ma to więc charakter porządkowy i dotyczy wielu różnych obszarów, łącznie z zatrudnianiem osób, funkcjonowaniem zakładowych funduszy świadczeń socjalnych, funkcjonowaniem odpowiednich instytucji, rad, w których do tej pory zasiadał przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, a obecnie będzie zasiadał przedstawiciel ministra spraw wewnętrznych albo ministra administracji i cyfryzacji, albo przedstawiciele obu tych ministerstw. To jest cała część porządkowa, która jak myślę, nie wzbudza specjalnych kontrowersji.

Jest również część porządkująca relacje pomiędzy resortami i to jest obecne w art. 1 niniejszego projektu, chodzi mianowicie o przedstawianie podziału kompetencji. Ministerstwu Administracji i Cyfryzacji, czyli de facto działowi administracji, zostają przypisane działania związane z przeciwdziałaniem skutkom klęsk żywiołowych oraz usuwaniem skutków klęsk żywiołowych. Także inne resorty prosiły o uporządkowanie niektórych spraw w tym obszarze. Do działu gospodarki dodano kompetencje związane z prowadzeniem spraw offsetowych, jeśli chodzi o ministra kultury i dziedzictwa narodowego, doprecyzowano ten obszar polityki audiowizualnej, za którą odpowiedzialność będzie on ponosić, w szczególności w zakresie prasy, radia, telewizji i kinematografii.

Dodane zostały również nowe obszary, które do tej pory w ustawie o działach administracji rządowej w ogóle nie były sformułowane, nie były określone. Myślę tutaj o przeciwdziałaniu wykluczeniu cyfrowemu, co znajdzie się w obszarze kompetencji ministra administracji i cyfryzacji w dziedzinie: informatyzacja. Chodzi również o rozwój usług świadczonych drogą elektroniczną oraz usług na żądanie, a także coś, co nie było do tej pory wymieniane, a jest niesłychanie istotne, czyli koordynację i interoperacyjność. Mówiąc językiem potocznym, chodzi o zapewnienie tego, aby systemy, standardy i mechanizmy działania różnych systemów były ze sobą spójne i można było się porozumiewać dzięki ich użyciu. To zresztą wiąże się też z notyfikowanym przez Komisję Europejską dokumentem, rozporządzeniem Rady Ministrów

w sprawie ram interoperacyjności. Trzy tygodnie temu ten dokument wrócił po kilkumiesięcznej notyfikacji i myślę, że niedługo Rada Ministrów go przyjmie już w tej notyfikowanej wersji.

Do zakresu obowiązków ministra administracji i cyfryzacji, w odpowiedniej dziedzinie, w dziale dotyczącym administracji publicznej przenosi się także zbiórki publiczne, to jest art. 2 projektu ustawy. Wydaje się, że istotne znaczenie ma to, że minister zajmujący się administracją będzie tutaj wydawał zgodę. Myślę, że na posiedzeniu komisji będziemy również dyskutowali coś, co państwo możecie wnieść jako poprawkę, a co oznaczałoby zróżnicowanie form przekazywania środków w zbiorcach publicznych oraz użycie różnych instrumentów płatniczych. Jest publiczne pytanie, które bywa zadawane, czy zbiórki publiczne mogą się odbywać drogą elektroniczną. Uważam, że to jest coś, co mogłoby być także przedmiotem prac komisji i dyskusji.

Jeśli chodzi o obszar dotyczący usuwania skutków klęsk żywiołowych, jest przeniesienie wszystkich działań, które do tej pory były określone w dziale, którym zajmował się minister odpowiedzialny za sprawy wewnętrzne, jak również obecnie w dziale administracja jest zapisana odpowiedzialność ministra administracji i cyfryzacji za wszystkie kwestie dotyczące uruchamiania rozporządzeń na podstawie specjalnej ustawy o przeciwdziałaniu skutkom powodzi i ich usuwaniu, którą przyjęliśmy w ubiegłym roku, tak aby narzędzia były gotowe na wypadek, odpukać, jakiegogo zdarzenia i żeby można było wtedy uruchamiać rozporządzeniem sieć działań. Oczywiście będzie to też oznaczało, że zespół ludzi, osób bardzo kompetentnych, który zajmował się usuwaniem skutków powodzi po 2010 r., alokował środki z Funduszu Solidarności, także będzie w gestii oddziaływania ministra administracji i cyfryzacji. Pan dyrektor tego zespołu, znany i ceniony, jest z nami tutaj, na sali.

To, co jest również istotne, to dookreślenie sytuacji, w której mówimy o zagrożeniach i sytuacjach kryzysowych, jasne powiedzenie, że na szczęblu województwa za przygotowanie planów zarządzania kryzysowego oraz za wdrożenie tych planów odpowiada wojewoda. Część tego projektu, odpowiednie artykuły, i art. 26, i art. 30, i w części art. 35 bardzo wyraźnie mówią o tym, że istnieje potrzeba wpisania do zmian zakresu zadań wojewodów współpracujących z ministrem administracji i cyfryzacji w obszarze dotyczącym kwestii kryzysowych. Wydaje się zresztą, że tragiczne doświadczenia sprzed dwóch tygodni po katastrofie pod Szczekocinami pokazują, że zarządzanie kryzysowe i koordynacja różnych służb, dokonywana z punktu widzenia wojewody, przygotowywanie się – przecież dobre działanie w tym tragicznym momencie brało się nie tylko z tego, że istnieją procedury i że wojewoda śląski opracował księgę procedur, którą zresztą teraz upowszechniamy u wszystkich wojewodów i oni przeglądają swoje księgi procedur, lecz także wiązały się z tym ćwiczenia



**Minister Administracji i Cyfryzacji  
Michał Boni**

praktyczne, które prowadził wojewoda śląski – rządowa koordynacja różnych służb jest ze wszech miar pożyteczna i potrzebna.

Chciałbym powiedzieć, że ten projekt ustawy dokonuje zmian także w zakresie przyporządkowania odpowiedzialności dotyczącej funkcjonowania centrów powiadamiania ratunkowego. Przy tej okazji chcę też powiedzieć, że w ustawie o ochronie przeciwpożarowej, w rozporządzeniach w sprawie organizacji i funkcjonowania centrów powiadamiania ratunkowego i wojewódzkich centrów powiadamiania ratunkowego, w ustawie o wojewodzie i administracji rządowej w województwie i w ustawie o Państwowym Ratownictwie Medycznym są już zapisy, które delegują wojewodę do bycia koordynatorem zarówno jeśli chodzi o obszary kryzysowe, jak i o obszary związane z funkcjonowaniem centrów powiadamiania ratunkowego. A więc z pewnego punktu widzenia ten projekt ustawy porządkującej działy i zakresy odpowiedzialności realizuje stan faktyczny funkcjonujący już od roku, półtora czy właściwie dwóch lat. Wiąże się to także z realizacją projektów, które wspomagają powstawanie wojewódzkich centrów powiadamiania ratunkowego.

Jest jeszcze w tym projekcie kilka zapisów, które przenoszą zakres odpowiedzialności dotyczący powoływania repozytoriów gwarantujących otwartość zasobów informacyjnych z prezesa Rady Ministrów – tak było w ustawie, którą parlament przyjął we wrześniu ubiegłego roku, tzw. re-use'owej, o ponownym wykorzystaniu informacji publicznej – w kierunku ministra administracji i cyfryzacji, co także wydaje się dosyć oczywiste.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam gorącą prośbę do państwa o uważną lekturę tego dokumentu. Mam gorącą prośbę o szybkie procedowanie, dlatego że z punktu widzenia zadań, jakie realizujemy, im szybciej będziemy mieli to uporządkowane także ustawowo, tym lepiej. Minister administracji i cyfryzacji jest współprzewodniczącym komitetu koordynacyjnego związanego z przygotowaniem Euro 2012, więc mamy tam swój zakres obowiązków. Rozmawiamy w połowie marca i, odpukać, na dzisiaj nie ma żadnych zagrożeń powodziowych i oby w tym roku w ogóle nie było żadnych zagrożeń powodziowych. Wydaje się, że pilna praca nad tym dokumentem ujednoliciłaby przepisy prawa w tej dziedzinie na wypadek kryzysów. Doświadczenie śląskie związane z katastrofą kolejową pod Szczekocinami pokazuje, że nawet jeśli do końca nie jest to dookreślone ustawowo, to działania koordynacyjne ze strony wojewody były prowadzone, są prowadzone i będą prowadzone z wykorzystaniem ustawy o wojewodzie i innych przepisów.

Gorąco proszę o akceptację tego projektu i o pilne prace w komisji. Ja i mój resort jesteśmy do państwa dyspozycji, jeśli chodzi o wszelkie wyjaśnienia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Dorota Rutkowska reprezentująca Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Dorota Rutkowska:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedłożony przez stronę rządową projekt ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 215, jest konsekwencją powołania w listopadzie 2011 r. ministra administracji i cyfryzacji. Utworzenie nowego ministerstwa wymaga również zmian organizacyjnych w administracji rządowej. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, w imieniu którego występuję, w pełni popiera omawiany projekt i wnosi o skierowanie go jak najszybciej do dalszych prac legislacyjnych.

Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, które powstało w wyniku przekształcenia dwóch ministerstw: Ministerstwa Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwa Infrastruktury posiada w zakresie swoich kompetencji cztery działy. Są to: administracja, informatyzacja, łączność i wyznania religijne oraz mniejszości narodowe i etniczne. Konieczne jest zatem przeorganizowanie działu sprawy wewnętrzne i przekazanie niektórych zadań właściwemu ministrowi.

Pan minister Michał Boni bardzo dokładnie przedstawił nam zarys tego projektu ustawy, ja postaram się w skrócie uzasadnić nasze stanowisko. Najważniejszą częścią tego projektu wydaje się być podejście do zadań z zakresu przeciwdziałania skutkom klęsk żywiołowych i innych zdarzeń zagrażających bezpieczeństwu publicznemu oraz usuwania skutków tych zdarzeń. W tym przypadku sędzę, że nie bez znaczenia są doświadczenia zdobyte w czasie powodzi z 2010 r. Okazało się bowiem, że administracja rządowa w terenie pod nadzorem wojewodów działała bardzo sprawnie. Wojewodowie podejmowali właściwą współpracę z samorządami dotkniętymi żywiołem. Szybko udało się oszacować straty, a były to straty ogromne, opiewały bowiem na kwotę ok. 13 mld zł. Pod nadzorem wojewodów wdrożone zostały plany naprawy szkód.

Jak wiemy, wojewodowie podlegają ministrowi administracji i cyfryzacji, a powyższy projekt ustawy idzie właśnie w kierunku przeniesienia zadań związanych z usuwaniem skutków klęsk żywiołowych do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. To wojewoda kieruje działalnością wszystkich organów admi-

## **Posel Dorota Rutkowska**

nistracji rządowej i samorządowej w zakresie zapobiegania zagrożeniu życia, zdrowia lub mienia. W tym zakresie może wydawać polecenia różnym organom. Nie ma więc niebezpieczeństwa, że służby zwalczające skutki klęsk żywiołowych będą dostawały sprzeczne polecenia, gdyż polecenia takie będzie wydawał wojewoda, który z kolei będzie je otrzymywał od ministra właściwego do spraw administracji publicznej. Przekazanie więc tej kompetencji ministrowi właściwemu do spraw administracji publicznej jest logiczną konsekwencją pozycji ustrojowej wojewody i umożliwi właściwe koordynowanie takich działań w skali ponadwojewódzkiej.

Podobnie jest z nadzorem nad funkcjonowaniem systemu powiadamiania ratunkowego, który ma wejść w zakres kompetencji ministra właściwego do spraw administracji. Zmiany te również wynikają z tego, że minister ten sprawuje nadzór nad wojewodami. W ramach obowiązujących przepisów to właśnie wojewodowie organizują i zarządzają systemem powiadamiania ratunkowego. Centra powiadamiania ratunkowego integrują wezwania ratunkowe, kierują je do różnych podmiotów. Największa liczba wezwań dotyczy pomocy medycznej, a zgodnie z ustawą o Państwowym Ratownictwie Medycznym to wojewoda odpowiada za organizację systemu na terenie województwa. W drugiej kolejności pod względem liczby wezwań są wezwania do zdarzeń właściwych dla działania krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Zgodnie z ustawą o ochronie przeciwpożarowej wojewoda na obszarze województwa określa zadania krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, koordynuje jego funkcjonowanie i kontroluje wykonywanie zadań.

Obecnie minister administracji i cyfryzacji zajmuje się m.in. działem łączności oraz nadzorem nad prezesem Urzędu Komunikacji Elektronicznej, co jest o tyle istotne, że wiele działań związanych z powiadamianiem ratunkowym wiąże się z obowiązkiem konsultacji i wypracowania rozwiązań w porozumieniu z przedsiębiorcami telekomunikacyjnymi. Ministerstwu Administracji i Cyfryzacji podlega ponadto Centrum Projektów Informatycznych realizujące większość projektów teleinformatycznych na rzecz systemu powiadamiania ratunkowego.

Oprócz zmian organizacyjnych w administracji rządowej, jakie niesie ten projekt ustawy, wprowadza on także przepisy doprecyzowujące zakres działu informatyzacja. W tym dziale dodaje się nowe obszary, o których wspominał pan minister, takie jak choćby przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu czy rozwój (*Dzwonek*) usług świadczonych drogą elektroniczną. Zważywszy na fakt niezwykle dynamicznego rozwoju tej sfery naszego życia, są to przepisy niezwykle ważne.

Podsumowując, jeszcze raz chcę podkreślić, że Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska pozytywnie odnosi się do przedłożonego projektu ustawy i wnioskuję, aby został on przekazany do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawi pan poseł Jarosław Zieliński.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Jarosław Zieliński:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W pierwszym zdaniu uzasadnienia projektu ustawy czytamy, że ma on na celu dokonanie zmian w zakresie organizacji administracji rządowej. Już to pierwsze zdanie uzasadnienia wprowadza w błąd, bowiem zmiany w organizacji administracji rządowej w zakresie, który jest przedmiotem projektu ustawy, zostały w istocie dokonane cztery miesiące temu wraz z powołaniem rządu i utworzeniem nowego Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Powstaje więc pytanie: Dlaczego dopiero teraz, dlaczego tak późno premier skierował do Sejmu ten projekt ustawy? Mało tego, że tak późno. Dzisiaj usłyszeliśmy od pana ministra Michała Boniego, że trzeba szybko nad nim pracować. Cztery miesiące, panie ministrze, minęły.

Rodzi się też pytanie, na jakiej podstawie oba ministerstwa powstałe w wyniku podziału MSWiA wykonywały dotychczas swoje zadania. Kto byłby faktycznie i prawnie odpowiedzialny za na przykład przeciwdziałanie skutkom klęsk żywiołowych, gdyby one w tym czasie wystąpiły, za ich usuwanie? Kto miałby obowiązek i prawo zagwarantować wypłatę zasiłku poszkodowanym w powodzi, gdyby taka powódź w tym czasie miała miejsce? Mielśmy niedawno do czynienia z zagrożeniem powodziowym, na szczęście minęło. Wreszcie jaki jest obecnie status części członków korpusu służby cywilnej zatrudnionych w byłym MSWiA i na jakiej podstawie wykonują oni swoje zadania? Jak przedstawiają się ich kompetencje oraz prawa i obowiązki pracownicze, skoro dopiero teraz, na podstawie art. 37 projektu ustawy, ma dokonać się usankcjonowanie ich zatrudnienia w urzędzie obsługującym ministra właściwego do spraw administracji publicznej, a więc ministra administracji i cyfryzacji?

Wszystko to świadczy nie tylko o lekceważeniu przez premiera Donalda Tuska przepisów prawa, ale także o jego nieodpowiedzialności, jeśli chodzi o ciążące na rządzie obowiązki, bo wprowadził zmiany w resortach, a przepisy dostosowuje do tej decyzji wiele miesięcy później. Jest jednak jeszcze gorszy wymiar tej nieodpowiedzialności. Otóż premier, rząd i cała koalicja rządowa, podejmując decyzję o podziale MSWiA i powołaniu dwóch nowych resortów, oraz popierając projekt ustawy z druku nr 215, ten, o którym rozmawiamy, będący konsekwencją tej decyzji, wprowadzają, utrwalają i pogłębiają i tak już duży chaos kompetencyjny i bałagan w państwie. Tym razem dotyczy on kwestii o szczególnym znaczeniu, bo takimi są sprawy związane z bezpieczeństwem



**Posel Jarosław Zieliński**

obywateli, ochroną przed skutkami klęsk żywiołowych i ich usuwaniem, sprawnym i skutecznym zarządzaniem bezpieczeństwem w sytuacjach kryzysowych, pomocą poszkodowanym w powodziach czy funkcjonowaniem systemu powiadamiania ratunkowego, a do tych właśnie zadań odnoszą się wprowadzane regulacje.

Za bezpieczeństwo i zarządzanie kryzysowe na terenie województwa odpowiedzialny jest wojewoda jako przedstawiciel rządu w terenie. Podlegał on dotychczas temu samemu ministrowi, co służby, przy pomocy których miał wypełniać swoje zadania. Obecnie ta podległość zostaje rozdzielona. Pogorszy to znacznie zarządzanie bezpieczeństwem, zarządzaniem kryzysowym i systemem ratowniczo-gaśniczym i w sposób zasadniczy je komplikuje.

Projekt ustawy przenosi sprawy związane z przeciwdziałaniem skutkom klęsk żywiołowych i ich usuwaniem do działu administracja publiczna, a więc podporządkowuje je ministrowi administracji i cyfryzacji. To samo dotyczy części procesu, części, podkreślam, co ciekawe, zarządzania kryzysowego. Chodzi tu o opracowanie wytycznych do wojewódzkich planów zarządzania kryzysowego czy wydanie aktu wykonawczego określającego tryb wypłaty i zwrotu zasiłku powodzian, a także występowanie z wnioskami o przyznanie dotacji dla ochotniczych straży pożarnych.

Tymczasem służby państwowe, które są odpowiedzialne za powyższe zadania, w szczególności Państwowa Straż Pożarna i Policja, podlegają innemu resortowi – ministerstwu spraw wewnętrznych. Problem ten dotyczy też ochrony przeciwpożarowej, systemu ratowniczo-gaśniczego i powiadamiania ratunkowego. Funkcjonowanie krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego i systemu powiadamiania ratunkowego to dwie strony tego samego medalu. I znów krajowy system ratowniczo-gaśniczy podlega ministrowi spraw wewnętrznych, zaś nadzór nad funkcjonowaniem systemu powiadamiania ratunkowego – ministrowi administracji. Mało tego. Część systemu powiadamiania ratunkowego, który nie został tak naprawdę, mimo upływu czasu, do końca zbudowany, oparta jest w swojej obecnej postaci właśnie na Państwowej Straży Pożarnej. Powstaje pytanie: co dalej z tym systemem? Kiedy zostanie on ostatecznie zbudowany? Kiedy zacznie w pełni funkcjonować, z telefonem 112, i jak będzie funkcjonował w kontekście skuteczności działań ratowniczych?

To są niektóre wątpliwości, nie wszystkie. Z braku czasu przedstawiłem tylko te. Chciałbym zadać jeszcze na koniec dwa pytania. Nie ma, spodziewałem się tego, w tych przepisach końcowych nic na temat służb specjalnych. *(Dzwonek)* Na jakiej podstawie zostały one podporządkowane ministrowi spraw wewnętrznych? Bo tutaj spodziewalibyśmy się regulacji, skoro to następuje w całym obszarze. Chciałbym prosić o wyjaśnienie. To jest pytanie do premiera.

Ostatnie pytanie, jakie zdążę zadać: O ile wzrośnie liczba stanowisk ministerialnych w kierownictwie obu resortów w związku z podziałem MSWiA na dwa ministerstwa? Będziemy pracować nad tym dokumentem w komisji, ale to jest naprawdę i zła decyzja o podziale MSWiA na dwa resorty, i zły projekt ustawy, który jest tego konsekwencją. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poproszę o zabranie głosu pana posła Wincentego Elsnera z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Wincenty Elsner:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W listopadzie ubiegłego roku premier na podstawie ustawy o działach administracji rządowej podjął decyzję o podziale MSWiA na Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, mające koordynować cywilną administrację publiczną, oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zajmujące się przede wszystkim nadzorem nad służbami mundurowymi. Pojawiało się wówczas bardzo dużo głosów krytycznych, kwestionujących zasadność tego kroku. Mówiono o chaosie kompetencyjnym, większych kosztach, powrocie do Polski resortowej. Dziś otrzymujemy projekt ustawy dokonujący szeregu zmian kompetencyjnych związanych z powstaniem dwóch ministerstw. Zdaniem rządu charakter przekazywanych zadań przemawia za tym, by realizowane były przez ministra właściwego do spraw administracji publicznej.

Te zmiany to przede wszystkim: przekazanie do MAC spraw związanych z przeciwdziałaniem skutkom klęsk żywiołowych i ich usuwaniem, przekazanie do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji kompetencji w zakresie zbiorów publicznych, to jest zmiana ustawy o zbiorach publicznych, i tu cieszę się z deklaracji, że będziemy wprowadzać zmiany. My jako Ruch Palikota będziemy przedstawiali projekt nowelizacji tej ustawy w ramach naszego pakietu zmian Polska 2.0. Trzecia sprawa. Przekazanie do MAC nadzoru nad systemem powiadamiania ratunkowego (ustawa o ochronie przeciwpożarowej i Prawo telekomunikacyjne). Na marginesie trzeba wspomnieć, że parę tygodni temu rząd tłumaczył się z niedziałającego jeszcze w całym kraju telefonu alarmowego 112. Teraz będzie pewnie okazja do uzasadnienia kolejnych miesięcy opóźnień w tym programie. Kolejna sprawa. Przekazanie do MAC upoważnienia w sprawie wydania przepisów wykonawczych w sprawie centralnego repozytorium. Ostatnia sprawa, techniczna, wprowadzanie do szeregu ustaw zmian nazw ministerstw i odpowiednich ministrów.



### **Posel Wincenty Elsner**

Opiniując ten projekt, nie dyskutujemy już o kontrowersyjnym i budzącym zastrzeżenia podziale ministerstw na MSW i MAC, nie chcę już wracać do tego tematu, wobec tego uznajemy jako Ruch Palikota, że projekt ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej i niektórych innych ustaw ma w znacznej mierze charakter techniczny i porządkujący i będziemy jako Ruch Palikota za jego dalszym procedowaniem i przyjęciem.

W zasadzie tu można by skończyć rekomendację, gdyby... Gdyby nie ostatnie doniesienia prasowe. Korupcja w MSWiA, wkracza CBA. Korupcja, zatrzymanie, aresztowania. Ponad 4 mln zł – to największa udowodniona łapówka w sektorze publicznym. Zatrzymani urzędnicy Centrum Projektów Informatycznych dawnego MSWiA. Straty Skarbu Państwa mogące w tej sprawie iść w miliardy. Śledztwo nadal trwa – to cytat sprzed trzech dni z TVN 24. Śledztwo jest rozwojowe – twierdzi szef CBA. Teraz Centrum Projektów Informatycznych jako jednostka budżetowa podlega Ministerstwu Administracji i Cyfryzacji. Patrząc na programy wykonywane przez Centrum Projektów Informatycznych, znajdujemy takie jak: ogólnopolska sieć teleinformatyczna do obsługi numeru alarmowego 112 czy system cyfrowej łączności radiowej służącej podczas akcji ratunkowych, powodzi, innych klęsk żywiołowych. Właśnie w procedowanym projekcie ustawy niektóre kompetencje związane z tymi projektami przenoszone są z jednego ministerstwa do drugiego. Prawdopodobnie zmienia się ludzie, zmienia się pokoje, zmienia się szafy z dokumentami, zmienia się laptopy, twarde dyski, będzie łatwiej, łatwiej dla wszystkich tych, którym może zależeć, by coś się zawieruszyło, o czymś zapomniano, coś się skasowało. Trudniej dla policji, prokuratury czy CBA. I znowu cytat: Na informatyzację państwa tylko w zeszłym roku wydano 3,5 mld zł. Nic więc dziwnego, że dla każdej komputerowej firmy państwo i jego organy to prawdziwa żyła złota, olbrzymie pieniądze i równie duży bałagan. Nie było żadnego jednego systemu realizacji tych projektów i kontrolowania ich realizacji – samokrytycznie przyznał parę dni temu minister spraw wewnętrznych Jacek Cichocki.

Dlatego jako Ruch Palikota będziemy bardzo uważnie przyglądać się działaniu nowego ministerstwa, kierowanego przez ministra Boniego, i przede wszystkim nowemu, w cudzysłowie, Centrum Projektów Informatycznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Mirosława Pawlaka z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Mirosław Pawlak:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Powołanie ministra administracji i cyfryzacji oraz utworzenie nowego urzędu wymaga ustawowego dokonania zmian w zakresie organizacji administracji rządowej. Stało się to w istocie rzeczy w związku z przekazaniem zadań dotyczących przeciwdziałania skutkom klęsk żywiołowych i temu podobnych zdarzeń zagrażających bezpieczeństwu powszechnemu oraz usuwania skutków tych klęsk do działu administracja publiczna. To z oczywistych, ale i zrozumiałych względów niesie za sobą konieczność dokonania całego szeregu nowelizacji ustaw, aby z jednej strony zadania zapisane w ustawach podporządkować nowemu organowi, zgodnie z jego merytorycznymi kompetencjami, z drugiej zaś strony dostosować nazwy ministerstw i ministrów do wprowadzonych zmian – oczywiście zmian organizacyjnych.

W sumie projektowanym aktem prawnym będziemy musieli dokonać aż 36 zmian w ustawach, w których do tej pory wpisane są zadania przechodzące pod jurysdykcję ministra administracji i cyfryzacji. Minister administracji i cyfryzacji stanie się stałym członkiem Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Ponadto to właśnie on będzie mógł występować z wnioskiem o przyznanie dodatkowych środków na dotacje dla ochotniczych straży pożarnych. Zadania te wpisują się w ostatnią fazę zarządzania kryzysowego jako reagowanie w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych.

Doniosłą rolę ma pełnić koordynacja interoperacyjności. Jest to jedno z kluczowych zadań w dziale informatyzacja. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż w myśl projektowanych zmian nadzór nad systemem powiadamiania ratunkowego sprawować będzie minister właściwy do spraw administracji publicznej. Prezesowi Rady Ministrów wyjęte zostały kompetencje do wydania aktu wykonawczego w sprawie centralnego repozytorium, w którym udostępnia się informacje o szczególnym znaczeniu dla rozwoju innowacyjności w państwie. Ich depozytariuszem będzie minister właściwy do spraw informatyzacji.

Panie i Panowie Posłowie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, który mam honor reprezentować, opowiada się za skierowaniem projektu do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w celu dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Stanisławę Prądkę z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Stanisława Prządka:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw (druk nr 215).

Celem proponowanej regulacji jest dokonanie zmian w organizacji administracji rządowej, wynikających z nowego podziału kompetencji członków Rady Ministrów. Zgodnie z projektem minister administracji i cyfryzacji przejmie, po pierwsze, zagadnienia dotyczące przeciwdziałania skutkom klęsk żywiołowych i innych podobnych zdarzeń zagrażających bezpieczeństwu powszechnemu oraz usuwania ich skutków. Chodzi o przeniesienie tej problematyki z działu sprawy wewnętrzne do działu administracja publiczna. Oznacza to zmiany w ustawie o działach administracji rządowej, a także w ustawach o stanie klęski żywiołowej, zarządzaniu kryzysowym, szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi.

Po drugie, minister przejmie udzielanie pozwoleń na prowadzenie zbiórki publicznej oraz wydanie rozporządzenia w sprawie sposobu przeprowadzania takich zbiorów i zakresów kontroli nad ich przeprowadzaniem. To rodzi potrzebę zmian w ustawie o zbiorach publicznych.

Po trzecie, minister administracji i cyfryzacji przejmie nadzór nad systemem powiadamiania ratunkowego. Oznacza to, że minister będzie upoważniony do wydania aktu wykonawczego, określającego sposób funkcjonowania i organizacji centrów powiadamiania ratunkowego i wojewódzkich centrów powiadamiania ratunkowego. Potrzeba więc zmiany w ustawie o ochronie przeciwpożarowej. Będzie on też upoważniony do wydania rozporządzenia dotyczącego organizacji i funkcjonowania centralnego systemu centrów powiadamiania ratunkowego. Będzie to wymagało zmiany w ustawie Prawo telekomunikacyjne. Autorzy projektu postulują w uzasadnieniu również wskazanie ministra administracji i cyfryzacji jako stałego członka rządowego zespołu zarządzania kryzysowego.

Po czwarte, minister przejmie kompetencje do wydania aktu wykonawczego w sprawie centralnego repozytorium, które zawiera informacje publiczne o szczególnym znaczeniu dla rozwoju innowacyjności i społeczeństwa informatycznego, przeznaczone do ponownego wykorzystania. Jest zatem niezbędna zmiana w ustawie o dostępie do informacji publicznej.

Po piąte, w projekcie ustawy przewidziano także doprecyzowanie działu informatyzacja przez dodanie do niego nowych zadań, takich jak np. przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu, rozwój usług świadczonych drogą elektroniczną oraz usług na żądanie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Minister administracji i cyfryzacji przejmie sprawy i zobowiązania wynikające z harmonogramów prac

w poszczególnych zadaniach. Jest to przygotowanie liberalizacji Poczty Polskiej, przygotowanie do działania na wolnym rynku w 2013 r. Na koniec lipca 2013 r. przewidziano rozpoczęcie nadawania telewizji cyfrowej, która zastąpi nadawanie analogowe. Szczególnie ważny jest problem usprawnienia zintegrowanego systemu komunikacji alarmowej, który ma zapewnić poprawę bezpieczeństwa obywateli poprzez uzyskanie szybkiego i skutecznego dostępu do służb ustawowo powołanych do niesienia pomocy dzięki wykorzystaniu numerów alarmowych, a także poprawić współdziałanie tych służb.

Polska nie wywiązała się z obowiązku wdrożenia dyrektywy o usłudze powszechnej. Kolejni ministrowie właściwi do spraw wewnętrznych według NIK działali w tym zakresie w sposób niespójny, zaprzeczając wysiłki i działania poprzedników. Dotyczyło to rozwiązań prawnych, organizacyjnych i technicznych.

Kolejne wyzwania, jakie stoją przed Polską i przed ministrem administracji i cyfryzacji, wynikają z pilnej potrzeby budowy e-państwa i instytucji w sieci nowych generacji. Nowy resort powstał po to, by przejąć zadania szybszego i łatwego udostępnienia Polakom e-usług związanych z administracją czy ochroną zdrowia. Wiele urzędów, poczynając od ZUS, przez urząd skarbowy, kończąc na instytucjach służby zdrowia, ma dzisiaj odrębne systemy informatyczne, co utrudnia obsługę obywateli i podraża koszty. (Dzwonek)

Pani marszałek, już kończę. Jeśli można?

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej, uwzględniając potrzeby pilnego nadrobienia zaległości, wdrażania przewidzianych systemów, które będą usprawniały funkcjonowanie administracji i obsługę obywateli, będzie wspierał proponowane rozwiązania i będzie aktywnie uczestniczył w pracach legislacyjnych związanych z przyjęciem zaproponowanych w tym projekcie rozwiązań. Dziękuję bardzo za uwagę. (Oklaski)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz poproszę o zabranie głosu pana posła Ludwika Dorna, który przedstawi stanowisko Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie posle.

**Posel Ludwik Dorn:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawiony projekt jest jednym z najbardziej szkodliwych projektów, rozmontowujących państwo w jego istotnych twardych strukturach, wśród projektów przedstawionych przez rząd pana premiera Tuska, rząd Platformy Obywatelskiej, nie tylko w tej

## Posel Ludwik Dorn

kadencji, ale i w poprzedniej. Ale ma on pewną specyfikę. Oczywiście, zdarzały się ustawy, które uchwalono, a które były nawet bardziej szkodliwe, np. ustawa o Prokuraturze Generalnej. Niemniej za ustawą o Prokuraturze Generalnej stała pewna koncepcja polityczna, stała pewna myśl, zła, szkodliwa, ale w miarę spójna i z punktu widzenia kryterium koherencji dająca się bronić. Otóż za tym projektem nie stoi nic.

Trzeba sobie zadać pytanie: A skąd on się wziął? On się wziął z tego, że w ramach pewnych rozsad i przegrupowań dotyczących czy to układu sił w Radzie Ministrów, czy w Platformie Obywatelskiej, pan premier Tusk postanowił wyjąć administrację publiczną z MSWiA i połączyć ją – nie wiadomo, dlaczego – z działem informatyzacji czy cyfryzacji, sądząc, że do tej decyzji personalno-grupowej państwo się dostosuje, bo musi.

To wskazuje na jedno, o czym zawsze różnymi słowy mówiłem, że i pana premiera, i generalnie jego formację polityczną cechuje po prostu niezrozumienie państwa, tego, jak ono działa. Gdyby pan premier, jego doradcy, kierownictwo tej partii wiedzieli, jakie są tego konsekwencje, to by się na to nie zdecydowali. Ja nikomu nie przypisuję wrogiej i szkodliwej wobec Rzeczypospolitej intencji. Innymi słowy, rzecz się bierze nawet nie tyle z głupoty, bo to nie są głupi ludzie, tylko z ograniczenia, z pewnych braków, z zaplecza intelektualno-kulturowego, z odrębnej mentalności, dla której państwo to ot taki sobie byt, plastelina, którą można dowolnie lepić, tak jak chcemy.

Na czym tu rzecz polega? Rzecz polega na tym, że rozdziela się to, co w sensie strukturalno-funkcyjnym, a także – co niesłychanie istotne – na skutek żywej przez wiele lat praktyki, wykształconej praktyki współdziałania między sobą, między ważnymi instytucjami, jest nierozłącznie zlepione, czyli administrację publiczną wojewodów oraz służby.

Panie ministrze, pan tego nie wie, ale ja to panu mówię jako były minister spraw wewnętrznych: to się musi źle skończyć, ponieważ natura służb jest taka i inna być nie może, że one zawsze latają do swojego szefa, czyli na końcu do swojego ministra. Dla służb na poziomie powiatu, województwa, centrali liczy się ich minister, a całej reszty mogłoby nie być. Służby inne nie będą i nie powinny być. Co to oznacza? To oznacza, że w sytuacji rozdzielenia, jeśli chodzi o zarządzanie kryzysowe, usuwanie skutków klęsk żywiołowych, wojewodowie stali się bezzębni. Kiedy służby wiedziały, że na szczycie pionu administracji publicznej i służb stoi ten sam minister, który posługuje się dwoma wiceministrami, to wiedziały, że nie można grać, że nie można tego obchodzić, że jeżeli ktoś będzie prowadził jakąś gierkę, a będą tego złe efekty... Ja nie mówię tu o grze personalnej, ale nikt nie widział takich grabi, które by od siebie grabiły. Każda służba, a już zwłaszcza strażacy, bierze pod siebie. Pamiętam duże napięcia, które związane były z tym, by system zarządzania

kryzysowego oprzeć jednak na wojewodach, a nie na strażakach. To po prostu nie może działać. To będzie działać, jeżeli będziemy mieli do czynienia z zagrożeniami rutynowymi, bo mamy ileś lat praktyki w stałym współdziałaniu, dysfunkcje systemu wyszły na jaw w 1997 r. podczas wielkiej powodzi, i państwo, i służby się nauczyły. Boleśnie, ale się nauczyły. A teraz wprowadzacie coś, co te praktyki likwiduje. *(Dzwonek)* To jest zbrodnia na żywym organizmie państwa, a jej negatywne efekty – już kończę, pani marszałek – wyjdą wtedy, kiedy zdarzy się coś ekstraordynaryjnego. Miejmy nadzieję, że nie podczas Euro 2012, ale kiedyś to w końcu wyjdzie. I pan, i pan premier, i pańska partia będziecie za to odpowiadali.

Solidarna Polska zgłasza wniosek o dorzucenie tej ustawy w pierwszym czytaniu, inaczej niż Prawo i Sprawiedliwość. Nie zamierzamy aktywnie nad nią pracować w komisji, bo nie można poprawić czegoś, co jest fundamentalnie złe i szkodliwe. Bierzcie to na swoją odpowiedzialność. Dziękuję. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy prezentację stanowisk klubowych.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Czy wszyscy panowie posłowie i panie posłanki zgłosili się już do zadania pytania?

*(Poseł Jerzy Borkowski: Jeszcze ja.)*

Jeszcze pan poseł, bardzo proszę.

Na tym zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Stanisław Szwed reprezentujący Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie będzie dotyczyło sprawy regionalnej, bardzo ważnej dla mojego regionu. Województwo śląskie to prawie 5 mln obywateli. Region Podbeskidzie, czyli Bielsko-Biała, który reprezentuję, a który obsługuje delegatura zamiejscowa urzędu wojewódzkiego, to 1200 tys. osób. Jest propozycja likwidacji tej delegatury przedstawiona przez wojewodę śląskiego. Za bardzo nie rozumiemy przyczyn, dla których trzeba tę placówkę zlikwidować. W tej sprawie od wielu tygodni protestują władze samorządowe. Nie wiemy, co dalej z pracownikami urzędu wojewódzkiego, jak również z dostępem mieszkańców do zadań, które były wykonywane przez delegaturę dla naszego regionu.

Pytanie. Skąd taka decyzja i jakie to ma przynieść efekty? Bo za bardzo nie widzimy oszczędności w tej sprawie. Dziękuję. *(Oklaski)*



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą jest pan poseł Krzysztof Szczerski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Krzysztof Szczerski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czytając tę ustawę, myślę, że musi być ona wielkim rozczarowaniem także dla pana. Bo znamy pana ambicje i dokumenty „Polska 2020”, „Polska 2030”, a także horyzonty, jakie pan miał, jak rozumiem, idąc do tego ministerstwa, a tu nagle się okazuje, że pan nie będzie wielkim modernizatorem administracji, zarządzania publicznego, łączenia marketingowych, biznesowych praktyk z administracją, tylko będzie pan od kląsk żywiołowych i różnych innych spraw, bynajmniej nie takich, które wynikały z tego, co było pana ambicją w tym ministerstwie.

Mam pytanie szczegółowe jako były członek Rady Służby Cywilnej. Jakie są i będą pana relacje z Radą Służby Cywilnej i z szefem służby cywilnej? W ocenie skutków regulacji pisze pan, że ta ustawa wpłynie także na szefa służby cywilnej. Tymczasem, jak rozumiem, po uchwale nr 60 Rady Służby Cywilnej z 24 stycznia 2012 r. pan się w ogóle wycofał z przepisów dotyczących relacji między panem a służbą cywilną i jej szefem, Krajową Szkołą Administracji Publicznej i Radą Służby Cywilnej. Chciałbym w związku z tym zapytać, jakie będą pana relacje jako ministra z systemem służby cywilnej w Polsce. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Ryszardowi Zbrzyznemu z Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję, pani marszałek.

Panie ministrze, nie ma żadnych wątpliwości, że żeby była sprawna administracja, trzeba rozwijać cyfryzację, i pomysł wyodrębnienia takiego resortu jest godny poparcia. W tym kontekście chciałbym zapytać, czy pan minister ma docelową wizję, kiedy to nastąpi, że obywatel Rzeczypospolitej będzie mógł być obsługiwany przy jednym okienku, w którym będzie zastosowany wspólny system informatyczny dla wszystkich działów administracji państwowej, tak by obsługa była kompleksowa, by nie musiał przynosić za-

świadczeń, poświadczeń i innych dokumentów. Chodzi o to, by przyszedł do okienka i załatwił wszystko. To po pierwsze.

Po drugie, kwestia naziemnej telewizji cyfrowej, która stała się obecnie obszarem, w którym działają domokrażcy zarabiający na niewiedzy i nieświadomości wielu obywateli Rzeczypospolitej, których namawiają do kupowania abonamentu telewizji kablowej, satelitarnej. Przedstawiają różne zagrożenia ludziom, którzy nie są świadomi tego stanu rzeczy.

Zatem, panie ministrze, czy będzie prowadzona jakaś akcja informacyjna w tym zakresie, żeby ludzie nie byli nabijani w butelkę? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Bogdan Rzońca:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak go zwał, tak go zwał, ale można powiedzieć, że administracja generalnie będzie miała teraz dwóch panów. Jeden pan to minister spraw wewnętrznych, który będzie miał komendanta Policji, komendanta Państwowej Straży Pożarnej i inne służby, a drugi to minister spraw administracji i cyfryzacji, który będzie miał wojewodę z jego zasobem. Czy to jest lepsze? Dlaczego to ma być lepsze niż kierowanie tymi służbami w obrębie jednego województwa przez jedną osobę? Jeżeli mogę, prosiłbym bardzo o krótkie uzasadnienie, że to jest lepsze, żeby mnie przekonać.

Druga kwestia. Nawet w projekcie tej ustawy są duże sprzeczności potwierdzające to, że bezcelowe jest dzielenie tych dwóch ministerstw. Weźmy chociażby przypadek klęski żywiołowej, trzeba wystąpić o dotację dla ochotniczych straży pożarnych i bierze w tym udział zarówno minister spraw wewnętrznych, jak i minister administracji i cyfryzacji. Proszę wyjaśnić, czy to jest lepsze rozwiązywanie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Mariuszowi Antoniemu Kamińskiemu z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Mariusz Antoni Kamiński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dzieląc resort spraw wewnętrznych i administracji, stworzyliście tak naprawdę państwo superministra,

**Posel Mariusz Antoni Kamiński**

bo minister spraw wewnętrznych oprócz tego, że m.in. koordynuje działania Policji, to na mocy rozporządzenia prezesa Rady Ministrów koordynuje działania wszystkich służb specjalnych. Powierzenie tej kompetencji MSWiA rozporządzeniem było niezwykle kontrowersyjne. Toczą się na ten temat gorące spory prawników, ale również jest wniosek klubu Prawo i Sprawiedliwość do Trybunału Konstytucyjnego o rozpatrzenie tej sprawy.

Moje pytanie. Panie ministrze, dlaczego przedkładając Wysokiej Izbie projekt tej ustawy, nie chcieliście tego uregulować ustawowo, tylko nadal obowiązuje kontrowersyjne rozporządzenie prezesa Rady Ministrów? Ta sytuacja nadal jest niejasna, budzi duże kontrowersje. Dlaczego nie chcieliście formalnie uregulować tego w ustawie, tylko nadal opieracie się na kontrowersyjnym rozporządzeniu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o pewną rzecz, którą znalazłem w uzasadnieniu. Otóż jest tam takie zdanie: Żaden z podmiotów nie zgłosił zainteresowania pracami nad projektem ustawy w trybie ustawy z dnia 7 lipca 2005 r. o działalności lobbingowej w procesie stanowienia prawa.

Panie ministrze, lobbing jest nie tylko ze strony kogoś, kto na to wpływa. Oczywiście nikt nie musiał na to wpływać. Ale państwo, jeżeli dokonujecie tak daleko idących zmian, potrzebujecie zalobbować za pewnego rodzaju sprzętem. Ani w uzasadnieniu, ani w projekcie ustawy nie mamy jednoznacznie podanych kwot, ile będzie ten sprzęt kosztował. Bo jeżeli nie zmieni się zatrudnienie, osoby zostaną tylko przetrzucone na inne stanowiska, to jednak będą musiały mieć wyposażenie. I to wyposażenie, niestety, akurat w tego typu przypadku musi być drogie. Więc lobbing ze strony państwa musiał być. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Edward Siarka z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Edward Siarka:**

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Muszę powiedzieć, że to, co w tej chwili jest omawiane w zakresie podziału dwóch ministerstw, to sztandarowy przykład, jak nie powinniśmy postępować w przypadku administracji publicznej, administracji państwowej. Mianowicie, najpierw dokonano podziału dwóch ministerstw, które uchodziły za wielkie kolosy, był to pewien ciężar, a teraz zastanawiamy się, jak podzielić zadania i kompetencje. I okazuje się, że wcale nie jest to taka łatwa operacja.

Chciałbym zapytać, w jaki sposób może w ogóle sprawnie przebiegać proces decyzyjny i proces finansowania w sytuacji, kiedy to np. komendant główny Państwowej Straży Pożarnej podlega ministrowi spraw wewnętrznych, a wiemy, że na poziomie województwa Państwowa Straż Pożarna jest finansowana z budżetu wojewody. Jak sprawnie całą tą służbą, jaką jest Państwowa Straż Pożarna ze swoją hierarchią od komendanta głównego przez wojewódzkiego do powiatowego, zarządzać? W jaki sposób ma to być skutecznie prowadzone w ramach ministerstwa cyfryzacji? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Jerzy Borkowski reprezentujący Klub Poselski Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Podział Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na dwa odrębne ministerstwa nastąpił w listopadzie ubiegłego roku przy powstawaniu nowego rządu, dokładnie cztery miesiące temu. Pytam więc pana ministra: W jaki sposób funkcjonowali beneficjenci wszystkich ustaw, które dzisiaj zmieniamy? Co stało na przeszkodzie, aby wraz z podziałem tych ministerstw wprowadzić, równolegle, zmiany w nazewnictwie i podziale kompetencji, czyli to wszystko, o czym dzisiaj mówimy? Czy tylko bałagan legislacyjny, panie ministrze, na to nie pozwala, czy są jakieś inne zaniechania? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Udzielam teraz głosu ministrowi administracji i cyfryzacji panu Michałowi Boniemu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

## Minister Administracji i Cyfryzacji Michał Boni:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo gorąco dziękuję tym z państwa i tym klubom nawet pewnie mającym uwagi krytyczne, ale wspierającym ten projekt, bo uważam, że jest on potrzebny. W niektórych obszarach porządkuje, a w niektórych doprowadza do jasności prawnej to, co i tak dzisiaj funkcjonuje. Odpowiadając choćby na przedostatnie pytanie dotyczące tego, co zrobić z sytuacją straży pożarnej – komendant wojewódzkiej straży pożarnej, finansowanie przez wojewodę a podległość na poziomie krajowym. No, tak dzisiaj jest i jakoś to funkcjonuje, i to funkcjonuje całkiem nieźle. Część z państwa jest dobrze zorientowana w sprawach, które dotyczą zarządzania kryzysowego, i wie, że wojewoda odpowiada, ta ustawa to potwierdza, za zarządzanie kryzysowe na poziomie województwa. Kiedy kryzys z różnych powodów – powodzie, pożary, skażenia chemiczne; jest wiele powodów wymienionych w odpowiednich ustawach – przekracza granice województwa, wtedy władztwo obejmuje premier i działa Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego, do którego włącza się teraz ministra administracji i cyfryzacji. A więc nie widzę tu jakichś rozbieżności.

Niestety wyszedł pan poseł Dorn, bo właściwie, dziękując tym z państwa, którzy ten projekt wspierają, z taką nieśmiałością chciałbym do pana posła Dorna – niech to zostanie w annałach zapisane – się zwrócić, bo pan poseł Dorn właściwie użył takiego określenia, mówiąc o wnoszącym ten projekt, że jestem ograniczony. Na pewno użył określenia, że jestem kulturowo ograniczony czy jestem umysłowo ograniczony. Ja jestem gotów poddać się różnym badaniom, żeby stwierdzić, ale uważam, że tego typu argumentacja spala się sama przez się i pan poseł Dorn, może też niektórzy z państwa, ale nie tak wyraziście, bardzo jasno ujawnili pewną filozofię państwa. Otóż państwo to jest sprawność działania służb. *(Oklaski)* A ja powiem: państwo to jest służenie obywatelom. *(Oklaski)* To jest zasadnicza różnica w filozofii państwa, panie pośle Dorn. Ja uważam, że państwo, służąc swoim obywatelom, powinno rozwijać te wątki, które mają charakter administracyjny i cywilny, i podporządkowywać działanie służb wtedy, kiedy mówimy o działaniach związanych ze służeniem obywatelom – kryzys, powódź, różnego rodzaju zagrożenia – a nie na odwrót. I tym, panie pośle Dorn, się różnimy.

Chcę też powiedzieć, że to wywiera zasadniczy wpływ, pan poseł Dorn również o tym mówił, na rozumienie procesów dostosowawczych państwa i administracji do zachodzących zmian cywilizacyjnych. Otóż ja sobie nie wyobrażam nowoczesnego państwa służącego swoim obywatelom dzisiaj, w XXI w., bez usług elektronicznych i dla mnie połączenie administracji i cyfryzacji ma swoją logikę. Nie jest to tak, jak to robiono w bałaganie rządów w okresie 2006–2007, kiedy przygotowywano zreby projektów informatycznych, z których realizacją w taki czy w inny sposób dzisiaj się borykamy, bo wtedy oczywiście nie

wyobrażano sobie, że w projektach informatycznych trzeba widzieć na końcu użytkownika, obywatela, tylko wyobrażano sobie prawdopodobnie, że chodzi o wielką grę, wielką kasę i o sprzęt – tylko i wyłącznie o sprzęt. Otóż moje podejście jest zupełnie inne i dlatego uważam, że połączenie administracji i cyfryzacji ma sens.

Wracając do wielu uwag konkretnych, chcę powiedzieć tak: testem na sprawność w zarządzaniu kryzysowym... pan poseł Dorn jeszcze użył takiego określenia: to wszystko się sprawdza wtedy, kiedy mamy do czynienia ze zdarzeniami rutynowymi. Być może właśnie, jak pan poseł Dorn stwierdził, jestem ograniczony, ale nie za bardzo zrozumiałem definicję tego rutynowego charakteru. Czy katastrofa kolejowa jest czymś rutynowym? Moim zdaniem nie jest czymś rutynowym i wojewoda śląski, pracując ze wszystkimi służbami dużo, dużo wcześniej i koordynując prace podczas akcji ratunkowej, pokazał swoje umiejętności właśnie nie w działaniu rutynowym, tylko w działaniu nierutynowym. Uważam, że moim zadaniem jest spowodowanie, żeby w przypadku każdego wojewody w każdym województwie te mechanizmy, te zasady, te działania funkcjonowały na podobnie wysokim poziomie.

Chcę też powiedzieć, z myślą o swoich własnych ambicjach, że uważam za jeden z istotniejszych czynników rozwojowych to, żebyśmy w ciągu najbliższych kilku lat przygotowali państwo do tego, żeby to państwo było czynnikiem rozwojowym w procesach zmian gospodarczych i społecznych. Nie obawiam się chaosu w zarządzaniu kryzysowym. Nie obawiam się tego, przy jasnym rozgraniczeniu różnych poziomów kryzysu, na terenie województwa, między województwami – jak już przypominałem, wtedy i tak władztwo obejmuje Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego i premier, a w sensie przedmiotowym odpowiadają ministrowie odpowiedzialni za różne obszary. W tym sensie, jeśli będzie akcja terrorystyczna, na miejsce zdarzenia pewnie będzie jechał – odpukać, żeby jej nie było – minister spraw wewnętrznych, a jak będzie akcja powodziowa, na to miejsce będę jechał ja. Przygotowujemy się zresztą do tego zgodnie z tym, co już wcześniej zostało zaprogramowane. Jak zapewne państwo wiecie, trzy duże projekty, które mają przeciwdziałać zagrożeniom powodziowym – myślę o projekcie związanym z Odrą, o projektach dotyczących górnej i środkowej Wisły – są koordynowane przez pełnomocników rządu, wojewodów. A więc z mojego punktu widzenia jest pewna logika co do tych, którzy przygotowują się na okoliczność pewnych zagrożeń, i kiedy te zagrożenia występują, znają rzeczywistość, uwarunkowania i mogą wystąpić w roli koordynatorów.

Chciałbym także wyjaśnić jedną rzecz – jak rozumieć, nazwa Centrum Projektów Informatycznych jest taka sama, natomiast dyrektor, szef tego centrum, wokół którego i wokół którego działań toczą się sprawy prokuratorskie i działania CBA, wiosną 2010 r. został zwolniony. Nie mam żadnych podstaw



## **Minister Administracji i Cyfryzacji Michał Boni**

i powodów, żeby inne osoby obarczać tym, co wtedy zostało zrobione. Ciężar tego problemu jest duży, dlatego że był to start różnych projektów. Ściśle współpracuję z CBA, wszystkie materiały są dostępne i nie ma żadnego zamykania. Jestem zwolennikiem tego, żeby wszystkie kwestie wyjaśnić, także dlatego że uważam, iż w kwestiach dotyczących informatyzacji państwa, przy różnych procesach cyfryzacyjnych pora postawić te projekty i nasze myślenie o nich na nogach, a nie na głowie. To dzielenie, te silosy, to patrzenie na elementy, które ze sobą nie umieją współpracować, to jest coś, co wygenerowano kilka lat temu. Moje zadanie – trudne, nie ukrywam – polega na tym, żeby sprząć ze sobą, techniki informatyczne dają takie możliwości, to, co właściwie nie powinno działać, żeby tak zaprojektować poprzez nowe myślenie ten obszar Polski cyfrowej, administracji cyfrowej i e-państwa na następny okres programowania i wystąpić o środki unijne, aby ten porządek był porządkiem, który stoi na nogach, a nie na głowie. Jestem po długich rozmowach i analizach z kolegami z Estonii, którzy taki projekt przez kilka lat przeprowadzali, i uważam, że trzeba wrócić do dobrego myślenia. Jestem gotów przedstawić te wszystkie pomysły i każdego sojusznika w takim myśleniu bardzo, bardzo wysoko cenię.

Chciałbym także powiedzieć, odpowiadając już na pytania szczegółowe, że co do spraw śląskich sprawdzę to – to odpowiedź dla pana posła Szweda. To jest decyzja wojewody, ona nie wiąże się z materią tej ustawy, ale dziękuję za pytanie i udzielię wyjaśnienia w osobnym trybie. Mam dobre relacje z szefem służby cywilnej i zapis, który jest w uzasadnieniu do projektu, mówiący o przemieszczeniach dotyczy tylko i wyłącznie przemieszczeń związanych z osobami będącymi w służbie cywilnej, a które są pracownikami jednego czy drugiego resortu. Był oczywiście taki pomysł, ale było też dużo różnych wątpliwości. Uznaliśmy, że może nie przy tej ustawie, co do której uważamy, że powinna mieć praktyczny charakter i maksymalnie szybko przejść. Będę się starał, żeby moje relacje z szefem służby cywilnej jako odpowiedzialnym za administrację rządową, a także za współpracę z samorządami były jak najlepsze, bo administracja publiczna z punktu widzenia obywatela jest jedna. Dla obywatela nie ma to znaczenia, rządowe, samorządowe, takie czy inne, i w tym sensie musimy ze sobą kooperować.

Co do marzenia, żebyśmy mieli obywatela, który załatwia wszystko w jednym okienku – pan poseł Zbrzyzny o to pytał – podzielam tę opinię. Chcę tylko powiedzieć, że w projektach zaprogramowanych w latach 2007–2008 zrobiono bardzo wiele, i bardzo to cenię, na rzecz tego, żeby po stronie administracji były elementy elektronizacji usług dla obywatela, ale nie zrobiono wszystkiego. Na przykład nie podjęto decyzji o jednolitych formularzach na platformie

elektronicznych usług administracji publicznej, co powoduje, że dzisiaj każdy samorząd wystawia swój własny formularz, co z kolei będzie powodowało, że może być trudniejsze odmiejscowienie usług, czyli coś, co jest właśnie istotą tej sprawności. Moim zdaniem jednak nawet jeśli po stronie obywatela to już będzie coraz sprawniejsze, to zapomniano o tym i nie zadbano o to, i te procesy należy przyspieszyć, żeby po drugiej stronie, czyli po stronie administracji, również ta spójność i elektronizacja nastąpiła. Bo wiem co z tego, że obywatel jednym kliknięciem zgłosi jakiś wniosek do administracji, kiedy po tej drugiej stronie, administracyjnej, pani Zosia z panią Hanią oraz pan Henryk będą biegali z papierami między pokojami. A więc jak już robimy, to róbmy to całościowo i o takich sprawach jestem gotów dyskutować, bo myślę, że wycucie potrzeby synergii i syntezy mam.

Nie mam przekonania, że administracja będzie słabsza w tym nowym rozwiązaniu, nie mam przekonania co do tego, że zapis mówiący o tym, że te dodatkowe środki dla OSP przyznawane są w porozumieniu dwóch ministrów. Uważam, że to można bardzo sprawnie i śmiało urządzić. Tak gwooli przypomnienia: jeśli państwo pamiętacie powódź w 2010 r. i projekty ustaw, byłem tą osobą, która Wysokiej Izbie przedstawiała projekt ustawy związanej ze sprawami powodziowymi. Jakoś wtedy nikt mnie nie pytał o to, czy jestem ministrem spraw wewnętrznych, czy jestem ministrem administracji. Po prostu pan premier mnie wyznaczył. Moim zdaniem to jest dobra praktyka, bo okazuje się, że my wszyscy umiemy obejmować całościowo różne obszary, a przede wszystkim umiemy ze sobą współpracować. To jest stary mit, i on oczywiście często jeszcze pokutuje, że jak jest jeden minister i drugi to się na pewno ze sobą nie porozumieją. Myślę, że razem z panem ministrem Cichockim będziemy dawali dobry przykład nie po to, żeby nam się lepiej współpracowało, chociaż też, ale po to, żeby pokazywać taki wzorzec współdziałania na przyszłość, dla innych ugrupowań politycznych, które kiedyś mogą wyznaczać swoich kandydatów na funkcje ministrów spraw wewnętrznych czy administracji.

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące spraw sprzętowych, to oczywiście część sprzętu przechodzi z resortu infrastruktury i obecnego MSW. Nowy sprzęt, który będzie potrzebny, będzie nabywany w drodze przetargu, tak jak organizujemy przetarg na wyremontowanie lokalu, który w końcu mamy, i żywię nadzieję, że w ciągu najbliższych paru miesięcy będziemy mieli swój własny budynek.

Nie wiem, czy odpowiedziałem na wszystkie pytania. Jeśli nie, to bardzo przepraszam, w każdy inny sposób będę to wyjaśniał. Chciałbym tylko jeszcze raz podkreślić, że zarówno jeśli chodzi o obszar dotyczący CPR, centrów powiadamiania ratunkowego, jak i zarządzania kryzysowego, to dobudowujemy albo wzmocnimy rozwiązanie, które już i tak funkcjonuje w innych ustawach. Co do centrów powiadamiania ratunkowego jesteśmy w pewnej fazie reali-

**Minister Administracji i Cyfryzacji  
Michał Boni**

zacji tego projektu. Przypomnę, realizacja projektu ma się skończyć w grudniu 2013 r. i zrobię wszystko, żeby wtedy się skończyła. Kiedy ten projekt zostanie dokończony, będzie to oznaczało, iż w przypadku osoby dzwoniącej na numer 112 nawet wtedy – bo to już niedługo będzie można robić za sprawą mapy lokalizacyjnej – gdy nie zdąży ona powiedzieć żadnego słowa, będzie wiadomo, z jakiego numeru i z jakiej przestrzeni dzwoni, więc będzie można wysłać różnego typu służby z ewentualną pomocą. Istotą tego projektu jest to, że informacja zapisywana, wprowadzana do sieci elektronicznie równocześnie będzie przekazywana do straży pożarnej, pogotowia ratunkowego i Policji, co zwiększa, że tak powiem, efektywność reagowania i szybkość podejmowania decyzji dotyczących tego, czy do danego zdarzenia muszą jechać wszystkie trzy służby, czy dwie, czy tylko jedna. Bardzo dziękuję za wszystkie głosy. Myślę, że będziemy dyskutowali na ten temat w komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.  
Jak rozumiem, pan poseł Dorn w trybie sprostowania.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Ludwik Dorn:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W trybie sprostowania trzy punkty – pan minister pewnie z racji ograniczeń nie intelektu, ale wyobraźni, inteligencji intelektualnej mnie nie zrozumiał. Po pierwsze, pan minister przypisał mi taką oto myśl: że moim zdaniem państwo powinno służyć służbom, a tymczasem to służby powinny służyć państwu, w tym także obywatelom. W pełni z panem ministrem się zgadzam, ale mówiłem o czymś innym. Mówiłem o tym, że w ogóle z natury służb mundurowych wynika to, że na końcu chain of command, łańcucha decyzji, muszą mieć jednego szefa, a wprowadzanie sytuacji, kiedy będą miały dwóch szefów. I to jest rzecz pierwsza.

Rzecz druga odnosi się do kwestii: zdarzenia rutynowe – zdarzenia pozarutynowe. Oczywiście, katastrofa pod Szczekocinami była czymś niezwykłym ze względu na liczbę ofiar śmiertelnych. Niemniej jest tak, że katastrofy, o ile nie przekraczają pewnej skali, przy całym ogromie tragedii ludzkiej, bólu ludzkiego, są zdarzeniami rutynowymi. Nierutynowy był zamach na World Trade Center, nierutynowe były zamachy w Madrycie i w Londynie, kiedy zagrożona była wielka liczba ludzi i potężne obszary. To, panie ministrze, miałem na myśli. Rutynowe są zdarzające

się co rok lub co dwa lata powodzie zalewowe w kilku, kilkunastu powiatach w maju, czerwcu na ogół, nierutynowa była wielka powódź z 1997 r. i w nieco mniejszej skali powódź z 2010 r. Tyle wyjaśnienia. *(Dzwonek)*

I teraz sprawa ostatnia. Trochę inaczej rozumiemy rolę ministra. Pan minister mówił, że jak będzie zamach terrorystyczny, to na miejsce...

Już kończę.

...zdarzenia pojedzie minister spraw wewnętrznych, a jak powódź, to pan. Otóż ja nieco inaczej rozumiem rolę ministra niż jako jeżdżenie na miejsce zdarzenia i pokazywanie się przed kamerami. Ale to jest ta, powiedzmy, różnica, która bierze się z odmiennej wyobraźni i kultury intelektualnej.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.  
I jeszcze pan minister Boni głos zabierze.  
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Administracji i Cyfryzacji  
Michał Boni:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja się nie pokazywałem przed kamerami, jak była katastrofa w Szczekocinach, ponieważ uznałem, że wojewoda ma tu wszystkie kompetencje. I taki jest mój sposób myślenia. To jakby pierwsza uwaga. Druga uwaga: nierutynowe zdarzenia zawsze są problemem, ale istotą odpowiedzi wyrażoną w funkcjach państwa wypełnianych poprzez służby, koordynację działań różnych instytucji jest to, że określone są procedury i procedury te nie mają charakteru teoretycznego, tylko są ćwiczone w praktyce. I w tym sensie uważam, że potrzebne jest ćwiczenie koordynacji w działaniach różnych służb i instytucji, choćby takich jak pogotowie ratunkowe, policja, straż pożarna, ale także w działaniach administracji, które może nie są tak spektakularne, ale administracja też podejmuje pewne działania podczas zdarzeń kryzysowych. Powodzenie tych przedsięwzięć w sytuacjach nierutynowych bierze się z tego, że ludzie wiedzą, z kim rozmawiać, wiedzą, kto dowodzi, bo ćwiczyli ze sobą. Jeśli państwo się orientujecie w tych technikach, bo widzę problem z koniecznością umiejscowienia bardzo sztywnego pewnych punktów, to istota działania ratunkowego ze strony pogotowia ratunkowego w tego typu zdarzeniu, jakie miało miejsce pod Szczekocinami, czy każdym innym tego rodzaju polega na tym, że koordynatorem od strony pogotowia ratunkowego i działań medycznych jest lekarz pierwszej karetki. Wydaje się to takie proste. Może przyjechać ktoś z większego szpitala czy wyższy rangą, ale to nie ma żadnego znaczenia. Ten, kto był pierwszy, podejmuje decyzje już do końca, ponieważ pierwszy ma rozpoznanie w sytuacji. Moim zdaniem, jakbyście

## **Minister Administracji i Cyfryzacji Michał Boni**

państwo kiedyś zechcieli przyjrzeć się tego typu organizacji i ćwiczeniom, toby się okazało, że w tym wszystkim przy dawaniu sobie rady z zagrożeniami o charakterze nierutynowym najmniejsze znaczenie ma to – przepraszam, że tak powiem – czy ministrem spraw wewnętrznych jest Jacek Cichocki, a ministrem administracji i cyfryzacji jest Michał Boni oraz czy w ogóle te osoby istnieją. Liczy się to, czy ludzie w konkretnych zadaniach przeciwiczeni będą umieli działać. Nie uważam, żeby ten model, który proponujemy, a który de facto jest głębszym ujęciem tego, co już i tak dzisiaj jest zapisane w innych ustawach, tworzył jakiegokolwiek zagrożenia i o tym będę państwa podczas spotkań i posiedzeń komisji przekonywał. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zamykam dyskusję\*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Informacja rządu na temat stanu bezpieczeństwa obywateli w transporcie kolejowym oraz powodów opóźniających się inwestycji drogowych i kolejowych.**

Proszę o zabranie głosu ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej pana Sławomira Nowaka w celu przedstawienia informacji.

Bardzo proszę, panie ministrze.

## **Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak:**

Pani Marszałek! Panie, Panowie Posłowie! Bardzo dziękuję za wniosek o informację rządu wszystkim tym, którzy są sprawami bezpieczeństwa w ruchu kolejowym zainteresowani, którzy zainteresowani są również inwestycjami w system drogowy i system kolejowy, panu marszałkowi Dornowi, choć odpowiedziałbym panu tylko tak symbolicznie, że czasami są takie sytuacje, tak tragiczne wydarzenia, jak katastrofa pod Szczekocinami, że rolę ludzi odpowiedzialnych, ludzi władzy jest być tam, gdzie potrzebna jest ludzkiej pomocy, interesować się tą pomocą, a nie trzymać ręce w kieszeniach i liczyć na to, że ktoś za nas, w tym wypadku ministrów, wykona robotę. Czasami warto zejść z tronu władcy, pochylić się nad problemami zwykłych ludzi i przynajmniej starać się pomóc tym, którzy tej pomocy potrzebują, zwłaszcza w tak

tragicznych okolicznościach, jak katastrofa pod Szczekocinami, która miała miejsce 3 marca. O tym rozmawialiśmy również wczoraj w Komisji Infrastruktury. Bardzo dziękuję członkom komisji za chwilę ciszy, którą uczciliśmy 16 ofiar tej katastrofy. Od pierwszych chwil staramy się pomóc wszyscy, łącznie z ubezpieczycielami, z przewoźnikami, każdemu, kto tej pomocy dzisiaj potrzebuje.

Katastrofa pod Szczekocinami jest smutnym, ale przyczynkiem do dyskusji o stanie bezpieczeństwa, jest przyczynkiem do wniosku klubów, które występują o informację bieżącą rządu w sprawie stanu bezpieczeństwa na kolei. Intencją, jak rozumiem, Prezydium Sejmu jest połączenie dwóch informacji – o stanie inwestycji drogowych i kolejowych i o stanie bezpieczeństwa.

Chcę tylko powiedzieć, że od pierwszych chwil na miejscu katastrofy pracuje Państwowa Komisja Badania Wypadków Kolejowych z jej przewodniczącym panem Tadeuszem Rysiem, który zabezpieczył materiały dowodowe, jako jedyny jeszcze przed prokuraturą przeprowadził wysłuchanie dyżurnego ruchu ze Starzyn, zabezpieczył wszystkie niezbędne dokumenty i dowody w sprawie i współpracuje z prokuraturą w sprawie badania przyczyn tej katastrofy. Warto podkreślić wstrzeźliwość i umiar w wypowiedzianiu sądów przez pana przewodniczącego Rysia, za co serdecznie mu dziękuję. Rolą Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych nie jest ustalanie winnych, ale jest ustalenie przyczyn, tak aby wdrożenie zaleceń Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych na przyszłość uchroniło nas przed katastrofami tak tragicznymi w skutkach. Żałuję, że nie wszystkim politykom starczyło wstrzeźliwości, by powstrzymać się z komentarzami w dosłownie pierwszych chwilach po tej katastrofie. Ale w takiej rzeczywistości żyjemy.

Szanowni państwo, postaram się pokrótce przedstawić państwu te dwie de facto informacje bieżące rządu, które się mają złożyć na dzisiejszą naszą rozmowę o infrastrukturze.

Po pierwsze, bezpieczeństwo. Dla naszego gabinetu – i takie cele postawił mi prezes Rady Ministrów – celem podstawowym, pierwszoplanowym jest modernizacja kolei, infrastruktury kolejowej, której z kolei celem zasadniczym jest właśnie poprawa bezpieczeństwa i komfortu Polaków podróżujących naszymi liniami kolejowymi. Państwo to wiecie, ale tylko dla porządku definicyjnego – rzetelność intelektualna wymagałaby tego rodzaju podsumowania.

Chcę powiedzieć, że od roku 2007, czyli po przejęciu władzy przez koalicję PO-PSL, wydatkowaliśmy łącznie prawie 12 mld zł na infrastrukturę kolejową. Nasi szacowni poprzednicy – rząd PiS, Samoobrony i LPR – wydatkował 3700 mln zł, rząd SLD – niecałe 2,5 mld zł.

*(Poseł Andrzej Adamczyk: Dobrze, będzie politycznie dzisiaj.)*

*(Poseł Anna Paluch: Skoro pan zaczyna, to będzie.)*

Jest to kwestia zestawienia pewnych danych, które...

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



**Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

(Poseł Anna Paluch: Jeszcze by je trzeba zinterpretować.)

...najlepiej obrazują stan infrastruktury (*Gwar na sali, dzwonek*) kolejowej, ale dotyczy to również inwestycji drogowych.

W ramach zapewnienia bezpieczeństwa w transporcie kolejowym podjęliśmy również działania natury legislacyjnej. Konsekwentnie przeprowadzane jest ujednolicanie i dostosowywanie do standardów europejskich przepisów dotyczących bezpieczeństwa w transporcie kolejowym, czyli m.in. opracowywane są wymogi dotyczące kryteriów uznawania jednostek szkoleniowych i egzaminatorów maszynistów zgodnie z dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady 2007/59/WE w sprawie przyznawania uprawnień maszynistom prowadzącym lokomotywy i pociągi w obrębie systemu kolejowego Wspólnoty, następuje konsekwentna certyfikacja podmiotów odpowiedzialnych za utrzymanie pojazdów kolejowych w zakresie wagonów towarowych, również zgodnie z przepisami naszej Wspólnoty, dokonuje się harmonizacja procedur dotyczących dopuszczania do eksploatacji podsystemów i składników interoperacyjności zgodnie z implementowaną dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/57/WE w sprawie interoperacyjności systemu kolei we Wspólnocie.

Nasz rząd konsekwentnie wspiera działania utrzymaniowo-naprawcze największego zarządcy infrastruktury kolejowej, jakim jest PKP Polskie Linie Kolejowe SA. To wsparcie ze środków publicznych, tj. z budżetu państwa i Funduszu Kolejowego, od 2007 r. konsekwentnie wzrasta i – tak jak powiedziałem – w 2007 r. wynosiło 392 mln zł, natomiast w 2011 r. wynosiło 1074 mln zł, czyli cztery razy więcej niż w 2007 r.

Pracujemy nad modernizacją i zakupem nowoczesnego taboru. Wiecie państwo o planowanym zakupie 20 składów zespolonych do realizacji dalekobieżnych przewozów pasażerskich typu Pendolino 2. Tabor będzie oferował wysoki komfort podróży dzięki ergonomicznym rozwiązaniom dotyczącym przestrzeni przeznaczonych dla pasażera oraz prędkości 200–230 km/h. Będzie również kompleksowo dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Przewidywane pełne wdrożenie taboru to rok 2015. Programowana wartość projektu to blisko 2 mld zł brutto. Projekt będzie finansowany ze środków PO IiŚ i środków własnych PKP InterCity. W ramach tej modernizacji prowadzona jest również konsekwentna modernizacja pod te pociągi linii E65 CMK, tak aby tabor ten mógł tam pojechać z fabryczną prędkością.

Priorytetem, który również postawiliśmy sobie na początku tej kadencji rządu, jest podniesienie standardu i zmodernizowanie istniejącego taboru PKP InterCity, tj. zmodernizowanie istniejących wagonów i zakup nowych elektrycznych zespołów trakcyjnych. Do końca 2015 r. chcielibyśmy w sumie zmodernizować

wać blisko 100% dzisiejszego taboru potrzebnego do całkowitego zapełnienia rozkładu jazdy.

Naszym celem – i tu konsekwentnie liczę również na współpracę partnerów społecznych – jest monitorowanie kompetencji pracowników zatrudnionych na stanowiskach bezpośrednio związanych z prowadzeniem i bezpieczeństwem ruchu kolejowego, w tym dyżurnych ruchu, maszynistów. Jak państwo wiecie, w centrum zainteresowania prokuratury i opinii publicznej, jak również Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych, jest teraz właśnie posterunek w Starzynach i praca dyżurnego ruchu na tym posterunku. Chcemy, aby w ramach konsolidacji spółek PKP, ale też podnoszenia pewnych kompetencji w ramach grupy PKP, zarządca infrastruktury, czyli PKP PLK SA, stał się głównym dostawcą usług szkoleniowych. Dlatego będziemy podnosić te kompetencje w ramach Polskich Linii Kolejowych poprzez zakup nowoczesnych symulatorów ruchu potrzebnych do szkolenia zarówno maszynistów, jak i dyżurnych ruchu. Będzie temu służyć przesunięcie centrum szkolenia do Polskich Linii Kolejowych.

Za chwilę do parlamentu trafi ustawa o zmianie ustawy o transporcie kolejowym, która z kolei otworzy drzwi do znowelizowania rozporządzenia ministra transportu, wypracowanego już ze stroną związkową, która będzie również konsekwentnie podnosiła standardy wyszkolenia maszynistów i dyżurnych ruchu. Dodatkowym programem, który stawiam sobie za cel w tej kadencji, a w zasadzie dwoma programami, poza programem inwestycji, tych wielkich inwestycji kolejowych, które prowadzimy w ramach wieloletniego planu inwestycji kolejowych do 2015 r., który jest dokumentem rządowym... Chcemy również przeprowadzić trzy duże programy rządowe.

Program rewitalizacji linii. Jest już gotowych 10 projektów rewitalizacyjnych, które dużo mniejszym nakładem środków pozwolą nam przywrócić zdolności techniczne najbardziej zapóźnionych odcinków linii kolejowych, co z kolei przełoży się na poprawę jakości połączenia między głównymi aglomeracjami miejskimi, tak żeby – pokazując to chociażby na jednym przykładzie – w 2014 r. czy 2015 r. móc pojechać z Warszawy do Wrocławia przez Koniecpol i Cęstochowę z prędkością miejscami nawet 160 km/h, a CMK – być może nawet 200 km/h, w 3,5 h.

Kolejnym programem rządowym będzie masowa wymiana rozjazdów kolejowych na nowoczesne. Tam, gdzie poza głównymi szlakami prowadzimy modernizację linii kolejowych i w ramach modernizacji są wymieniane rozjazdy kolejowe, chcemy, żeby na głównych wąskich gardłach również przeprowadzić wymianę rozjazdów kolejowych.

Kolejny program to podniesienie poziomu bezpieczeństwa na przejazdach kolejowych. Do końca kadencji chcemy objąć tym programem ponad 2 tys. przejazdów kolejowych, aby tam, gdzie mamy największą liczbę wypadków kolejowych, gdzie statystyka – tragiczna statystyka wypadków kolejowych w Polsce – zbiera największe żniwo, czyli na niestrzeżonych przejaz-

## **Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

dach kolejowych typu D, podnieść ten standard bezpieczeństwa do poziomu B, co bardzo wyraźnie ograniczyłoby wypadkowość na tych przejazdach. Jak państwo, którzy interesujecie się infrastrukturą, doskonale wiecie, te straszliwe statystyki, w których Polska przoduje w Europie, czyli liczba zabitych, w dużej, zdecydowanej mierze biorą się z liczby potrąceń osób postronnych na przejazdach i poza przejazdami, na torach w czasie ruchu pociągów. Jest to niestety straszliwe piętno polskich kolei. Co prawda ta statystyka spada, bo od 2006 r., kiedy było blisko tysiąc osób zabitych, spadła do 830 osób w 2011 r., ale to cały czas jest czarna statystyka, która będzie wymagała poprawy. Stąd program, nad którym pracuję, jest programem podwyższenia standardu bezpieczeństwa na przejazdach kolejowych.

Jeśli państwo pozwolicie, przejdziemy teraz do opóźnień inwestycji. Transport kolejowy jest w centrum zainteresowania naszego rządu i ministerstwa transportu, dlatego tak wiele uwagi poświęcamy tym zagadnieniom.

Infrastrukturalne projekty inwestycyjne PKP Polskie Linie Kolejowe SA ujęte są w przyjętym przez Radę Ministrów w dniu 7 listopada 2011 r. „Wieloletnim programie inwestycji kolejowych do roku 2013 z perspektywą do roku 2015”. Program ten obejmuje wszystkie inwestycje realizowane z wykorzystaniem środków finansowych, których dysponentem jest minister właściwy do spraw transportu, uwzględnia też inwestycje realizowane z wykorzystaniem innych źródeł, w tym środków własnych Polskich Linii Kolejowych.

W programie ujęto 118 inwestycji kolejowych, w tym: 32 inwestycje realizowane w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” w perspektywie 2007–2013, 25 inwestycji realizowanych w ramach regionalnych programów operacyjnych oraz 61 pozostałych inwestycji. Uzyskane i możliwe do uzyskania efekty realizacji WPIK wyrażone są w kilometrach zmodernizowanych linii kolejowych. W ramach inwestycji ujętych w tym wieloletnim programie inwestycji kolejowych, lecz rozpoczętych przed 2010 r. zmodernizowano do końca 2010 r. 712 km linii kolejowych. Na lata 2011–2013 zaplanowano oddanie do eksploatacji łącznie 2307 km linii kolejowych, z czego w roku 2011 zmodernizowano blisko 400 km. Na lata 2013–2015 planuje się modernizację 826 km linii kolejowych. Zrealizowane w 2011 r. 392 km modernizacji obejmują 200 km dla zadań realizowanych specjalnie w związku z turniejem Euro 2012 pomiędzy Gdańskiem, Poznaniem i Wrocławiem. Reasumując, jeśli państwo pozwolicie, inwestycje w toku w zakresie infrastruktury liniowej to jest ponad 3 tys. km linii i ponad 50 dworców.

Opóźnienia o charakterze systemowym wywołane są głównie przez długotrwały okres uzyskiwania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach oraz

zgód na realizację inwestycji (zmiany przepisów prawa w trakcie procesu inwestycyjnego oraz nieprzewidywalna długotrwałość przeprowadzania konsultacji społecznych). Mamy, niestety, do czynienia z dużą ilością protestów w czasie konsultacji społecznych. W latach 2007–2008 niezbędna okazała się zmiana ustawy Prawo ochrony środowiska, co również zmusiło nas do przeformatowania i przeprojektowania większości planowanych inwestycji. Kolejnym utrudnieniem, z którym borykamy się jako resort, ale również borykają się nasi wykonawcy i projektanci, są trudne w stosowaniu postanowienia ustawy Prawo zamówień publicznych, czasami brak precyzji w odniesieniu do ocen „rażąco niskiej ceny” oraz powiązanego z nimi niejednolitego orzecznictwa Krajowej Izby Odwoławczej. Na tego rodzaju utrudnienia skarżą się w dużej mierze wykonawcy. Doskonale państwo wiecie, że dzisiaj kryterium ceny, jako główne, każe nam wybierać wykonawców proponujących najniższą cenę, co potem nastrocza nam różnego rodzaju problemów, ale o tym będzie jeszcze mowa przy kwestiach dotyczących inwestycji drogowych. W związku z tym, że rynek inwestycji kolejowych rozkręca się od 2 lat de facto, mamy do czynienia również z niewystarczającą liczbą firm projektowych w zakresie infrastruktury kolejowej i firm wykonawczych.

Jeśli chodzi o znaczące opóźnienia w realizacji wieloletniego programu inwestycji kolejowych, dotyczą one dwóch głównych ciągów realizowanych w ramach PO IiŚ, to jest zadania pn. „Modernizacja linii kolejowej Warszawa – Łódź, etap II, LOT A – odcinek Warszawa Zachodnia – Miedniewice (Skierniewice)” PO IiŚ 7.1-24.1 oraz zadania pn. „Modernizacja linii kolejowej E30, etap II, odcinek Zabrze – Katowice – Kraków” PO IiŚ 7.1-11.1. Fragment modernizacji połączenia Łodzi z Warszawą miał być planowany ukończony w połowie bieżącego roku, niestety wskutek konieczności przeprojektowania i zmian aktualnie szacuje się, że prace zakończą się na początku 2014 r. Przyczynami opóźnień są trudności z uzyskiwaniem wszelkich potrzebnych decyzji administracyjnych, wywłaszczeń, jak również słaba jakość prac projektowych. Opóźnienia modernizacji połączenia Zabrze przez Katowice z Krakowem wynikają ze zmian wprowadzonych do projektu na żądania lokalnych społeczności, po uzyskaniu decyzji środowiskowych. Opóźnienie szacujemy na razie na pół roku, prace zakończą się w czerwcu 2015 r.

Istnieje realne zagrożenie terminowego wykonania prac związanych z realizacją zadania pn. „Modernizacja linii kolejowej E30/CE30 odcinek Kraków – Rzeszów, etap III” i zadania pn. „Modernizacja linii kolejowej E20/CE20 na odcinku Siedlce – Terespol, etap II”. W ramach modernizacji linii kolejowej łączącej Kraków z Rzeszowem wystąpiła konieczność weryfikacji badań środowiskowych. Odnosnie do wschodniego odcinka linii E20 nie uzyskano dotychczas zapewnienia finansowania, ale mam informację, że to jest kwestia dosłownie najbliższych tygodni.



**Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

W kontekście Euro 2012 najważniejszą inwestycją kolejową jest budowa połączenia międzynarodowego portu lotniczego na Okęciu z centrum Warszawy. Prace są zakończone i rozpoczęto odbiory, dlatego z bardzo dużym prawdopodobieństwem odcinek ten zostanie oddany do ruchu jeszcze przed mistrzostwami, a pociągi rozpisane w specjalnym rozkładzie jazdy od 1 czerwca bez wątpienia pojadą już na tej linii. Drugą kluczową inwestycją przed Euro 2012 jest modernizacja linii kolejowych między miastami gospodarzami. W roku ubiegłym wykonano konieczne prace rewitalizacyjne. W rezultacie czas podróży między miastami gospodarzami w grupie, czyli między Poznaniem a Gdańskiem, skrócony zostanie z 5 godzin do 3,5 godziny. Skrócony zostanie również czas podróży z Warszawy do Wrocławia do 4 godzin i 45 minut oraz z Warszawy do Poznania do 2 godzin i 30 minut. Uzyskane efekty są wynikiem niezbędnych robót wykonanych specjalnie w związku z Euro 2012, specjalnie wydatkowanych na ten cel środków budżetowych oraz realizacji w ramach PO IiŚ.

Jeśli chodzi o wielki program modernizacyjny związany z modernizacją dworców kolejowych, również w ramach przygotowań do Euro 2012, ale i nie tylko, bo przecież dworce będą służyły naszym obywatelom po Euro, obecnie w modernizacji jest 70 dworców kolejowych. Część z nich została już oddana do użytku, część jest obciążona niewielkim ryzykiem, ale zdecydowana większość tych, które są niezbędne w związku z Euro 2012, jak i tych, które były planowane, jest oddawana w terminie.

Jeśli chodzi o transport drogowy, w styczniu 2011 r. rząd po raz pierwszy uchwalił realny i wykonalny program drogowy, który spełnia wszystkie wymogi proceduralne. Przeprowadzona została dla niego strategiczna ocena oddziaływania na środowisko. Dzięki temu Komisja Europejska zaakceptowała program i wypłaciła środki z budżetu Unii Europejskiej na jego realizację. Z samego Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” otrzymaliśmy już ponad 18 mld zł refundacji. Całkowita wielkość finansowania zapewniona w ramach programu na realizację inwestycji wynosi blisko 83 mld zł. Jest to najwyższa skala wydatków pomimo trudnej sytuacji ogólnogospodarczej w Polsce i w Europie. Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, jak wielkim wysiłkiem dla polskich podatników jest finansowanie tych inwestycji w czasie ostrego kryzysu gospodarczego.

Jeśli chodzi o krótki przegląd prac resortu, to w latach 2007–2011 podpisano umowy na budowę 2140 km autostrad i dróg ekspresowych. To jest dorobek mojego szacownego poprzednika pana ministra Cezarego Grabarczyka. Dorobek pana ministra Polaczka to podpisane umowy na 294 km. Dorobek SLD, czyli pana ministra Pola i pana ministra Opawskiego, to są umowy na ponad 600 km. Jeśli chodzi

o drogi i autostrady oddane do ruchu, to koalicja lewicowa oddała do ruchu niecałe 200 km autostrad i 50 km dróg ekspresowych. Koalicja PiS, Samoobrony i LPR oddała do ruchu 100 km dróg, 106 km dróg ekspresowych, z czego koalicja PiS, Samoobrony i LPR rozpoczęła budowę niecałych 80 km dróg autostradowych. Koalicja PO–PSL od 2007 r. oddała 411 km autostrad i blisko 500 km dróg ekspresowych. W ciągu najbliższych dwóch lat oddamy dodatkowo 1410 km dróg ekspresowych i autostrad.

Jeśli chodzi o wydatki poszczególnych resortów, to w przypadku koalicji SLD i... Nie pamiętam już, kto jeszcze był w tej koalicji.

*(Głos z sali: PSL i Unia Pracy.)*

PSL i jeszcze po drodze Unia Pracy. Doceniamy również wkład naszego koalicjanta w te prace. W przypadku tej koalicji była to kwota 22 mld zł. W ramach koalicji PiS, Samoobrony i LPR było to niecałe 18 mld zł. W ramach koalicji PO–PSL do 2011 r., czyli do teraz, jest to blisko 80 mld zł.

*(Poseł Grzegorz Napieralski: A za Gierka ile było?)*

Spokojnie, rozumiem, że przypominają się patroni i dobre czasy, ale miejmy nadzieję, że one już nie powrócą i że ten standard dróg, który wtedy był wdrażany, już nigdy nie wróci. Mówiąc zupełnie poważnie, nie dając się wciągać tutaj w polajanki z sali... *(Gwar na sali)*

Nie przypominam sobie, byśmy byli na ty, ale możemy. *(Poruszenie na sali)*

*(Głos z sali: To tylko pytania, panie ministrze, i to grzeczne.)*

Wydatki na inwestycje w infrastrukturę drogową w latach 2004–2011, jeśli chodzi o wartość wkładu Unii Europejskiej, w 2008 r. wyniosły 0 zł. W 2009 r. jest to już 12,5 mld zł, w roku 2010 – blisko 17 mld zł, w roku 2011 – blisko 11 mld zł. Statystyka mówi wszystko, jeśli chodzi o nakłady, uwzględniając oczywiście implementację środków unijnych, ale warto mieć to w stosownej pamięci, jeśli chodzi o pewien porządek definicyjny i rzetelność intelektualną. To na rzecz dalszej debaty na tej sali.

„Program budowy dróg krajowych na lata 2011–2015”, który został uchwalony na początku 2011 r., zawiera załącznik nr 1 do programu, a jest to szczegółowa lista 79 zadań inwestycyjnych o łącznej długości 2 tys. km, w tym 642 km autostrad, 852 km dróg ekspresowych, 260 km obwodnic i 244 km wzmocnień i przebudów dróg. Blisko 20% tych zadań zostało już oddanych do ruchu, 73 jest na etapie prac budowlanych. Szereg z tych zadań jest kluczowy dla organizacji turnieju UEFA Euro 2012.

Masterplan opracowany przez ministra sportu i turystyki to harmonogram przedsięwzięć infrastrukturalnych związanych ze sprawną organizacją turnieju UEFA Euro 2012. Dokument zawiera 18 zadań drogowych, realizowanych przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, z podziałem na odcinki kluczowe, czyli autostradowe, oraz odcinki ważne, czyli drogi krajowe. Zgodnie z moimi wypowiedziami już sprzed paru miesięcy, w ramach tego



## **Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

masterplanu nie uda się zrealizować wszystkich zamierzonych realizacji autostradowych, ale o tym zaraz.

Obecny stan realizacji programu. Obecnie w budowie jest 85 odcinków realizacyjnych i tylko na 28 z nich wystąpiły opóźnienia. Średni czas opóźnienia to około 4,5 miesiąca, a najdłuższy, z powodu przebudowy linii energetycznej, wynosi 10 miesięcy i dotyczy zachodniej obwodnicy Poznania, etap I. Niemniej jednak, żeby być w pełni rzetelnym i uczciwym wobec opinii publicznej i Wysokiej Izby, konsekwentnie mówię o opóźnieniach, zwłaszcza na odcinkach autostradowych, o których już dzisiaj wiemy, że będą większe niż te przeze mnie przed chwilą wymienione. Podzieliłbym je na dwie kategorie: zależne od wykonawców i od wykonawców niezależne. Jeśli chodzi o zależnie od wykonawców, można byłoby powiedzieć, że mamy do czynienia z dwoma podtypami tych opóźnień. Po pierwsze, związanymi z organizacją pracy, po drugie, z płynnością finansową wykonawców. W obszarze organizacji pracy główną przyczyną opóźnień, z którą mamy do czynienia, jest brak wystarczającej mobilizacji po stronie wykonawcy na etapie realizacji zadania. Jeśli chodzi o płynność finansową, to wskutek kryzysu gospodarczego, pogorszenia się koniunktury, wykonawcy skarżą się na zachwianie tej płynności. Mamy do czynienia z zagrożeniami bankructwem i bankructwami niektórych wykonawców. Mamy również do czynienia z problemami z regulowaniem należności podwykonawcom, przy czym proszę pamiętać, że Skarb Państwa nie jest stroną w sporach między podwykonawcami a wykonawcami. Boleję nad sytuacją, w której dochodzi czasami do sporów, protestów podwykonawców, ale mają one charakter biznesowy i powinny być regulowane na drodze prawa między wykonawcą a podwykonawcą.

Zapewniam państwa, że z pełną troską podchodzimy do wszystkich problemów zgłaszanych przez podwykonawców i będziemy starali się pomóc wszystkim tym podwykonawcom, którym będziemy mogli pomóc, aby motywować wykonawców do płynnego regulowania swoich należności. Wiążemy to również z płynnym regulowaniem należności ze strony zamawiającego, czyli generalnej dyrekcji. Bardzo uczciwie stawiam tę sprawę na spotkaniu z wykonawcami: Będziemy płacić wam sprawnie i szybko za wykonaną rzetelnie pracę, pod warunkiem że wy będziecie sprawnie i rzetelnie płacić swoim podwykonawcom. A więc wszędzie tam, gdzie do takiej sprawnej płatności ma dochodzić, żądamy również potwierdzenia od wykonawców sprawnego regulowania należności podwykonawców. Natomiast strona publiczna, i to jest chyba dla każdego jasne, nie jest w stanie wniknąć w relację biznesową między podwykonawcą a wykonawcą. Strona publiczna nie jest w stanie rozstrząsać, czy mieliśmy do czynienia z odpowiednią ilością kruszywa i piasku przewiezonego przez podwyko-

nawcę na rzecz wykonawcy, czy nie. Boleję nad tym, że do takiej sytuacji nierzetelności w relacjach między przedsiębiorstwami może dochodzić, ale musimy to brać pod uwagę.

Jeśli chodzi o opóźnienia niezależne od wykonawców, to podzieliłbym je na dwa typy: opóźnienia związane z dokumentacją projektową i zdarzenia niezależne, losowe, jak archeologia, pogoda, powódź.

Jeśli chodzi o dokumentację projektową, na wielu odcinkach dochodzi do konieczności wprowadzenia zmian w projektach na etapie już realizacji. Dochodzi również do niezbędnych zmian w ramach projektów, jeśli chodzi o analizy geologiczne. Z taką sytuacją mamy do czynienia na niektórych odcinkach autostrady A4.

Jeśli chodzi o opóźnienia wynikłe z archeologii czy z pogody, mamy takie zdarzenia losowe, jak podtopienia, powodzie, warunki pogodowe, które uniemożliwiają prace. Są to roszczenia, które zamawiający w toku negocjacji i rozstrzygania musi uwzględniać.

Pozwólcie państwo, że wymienię główne inwestycje drogowe, z którymi związane są opóźnienia i na których odnotowujemy bardzo wysokie ryzyko poważnych opóźnień. To są odcinki autostradowe na autostradach A1, A2 i A4.

Rozpocznijmy od autostrady A1. Blisko 140 km odcinka od Torunia do Strykowa, umownie rzecz nazywając. Liderami konsorcjów, konsorcjantami są firmy SRB, PBG, Poldim, Sando, Bunte. Łączna wartość projektów to 4 234 303 tys. zł. Termin ukończenia kontraktowy, w zależności od poszczególnego odcinka, to najdalej wrzesień 2012 r. Akurat na tych odcinkach, na niektórych, zwłaszcza na tym pierwszym odcinku, mamy do czynienia z największym opóźnieniem i już wiemy, że tu opóźnienie będzie wynosiło kilka miesięcy.

Jeśli chodzi o przyczyny opóźnień, to zgodnie z tym podziałem, który państwu przed chwilą zaprezentowałem, w ramach organizacji pracy detekтуjemy przyczyny wynikające z braku odpowiedniej mobilizacji przez wykonawcę, czyli wykonawcy nie prowadzili robót na całym dostępnym froncie robót w godzinach kontraktowych, to jest od godz. 6 do godz. 22, brak wystarczającej ilości kadry i sprzętu, niezgodnie z harmonogramem prac. Tak jak powiedziałem, najmniejszą mobilizację na początku prac obserwowaliśmy na odcinku Czerniewice – Brzezie. Tam szacujemy to opóźnienie na 4 miesiące.

Jeśli chodzi o problemy związane z dokumentacją projektową, to na przed chwilą wspomnianym odcinku Czerniewice – Brzezie wykonawca opóźniał realizację górnej warstwy nasypu, dążąc do zmiany w zapisach specyfikacji technicznej. Wskutek uzgodnień rozpoczęto prace inwestycyjne.

Jeśli chodzi o czynniki niezależne od wykonawcy, tu zgadzamy się, że wpływ na termin wykonania miały intensywne opady deszczu jesienią 2010 r., które skutkowały dużymi rozlewiskami wodnymi na budowie, utrudniającymi dostęp do budowy i rozmywającymi nasypy.

**Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

Planowane i prowadzone przez zamawiającego działania to jest stały monitoring mobilizacji wykonawcy i wezwania do pracy, również zgodne z klauzulami FIDIC, stała obecność kierownika projektu na placu budowy, cykliczne wezwania do zwiększenia mobilizacji, nadrobienia zaistniałych opóźnień, spotkania z wykonawcami i mobilizacja, rozpatrywanie roszczeń wykonawców, sprawdzanie w pierwszej kolejności rozpatrywania stanu mobilizacji wykonawcy, spotkanie z zarządem wykonawcy celem mobilizacji, po drugie, analiza roszczeń wykonawców przez zamawiającego oraz ostateczne określenie w zakresie ewentualnych podstaw do przedłużenia czasu na ukończenie. W przypadku przekroczenia czasu na ukończenie strona publiczna naliczać będzie kary umowne.

Autostrada A2. Stryków – Konotopa, najbardziej zapóźniony i zagrożony odcinek C, odcinek po chińskiej firmie COVEC, który jesienią ubiegłego roku przejęło konsorcjum DSS, Boegl & Krysl. W ostatnich dniach wskutek kłopotów finansowych konsorcjanta, firmy DSS, liderem w konsorcjum został fundusz Boegl & Krysl. Wartość tego projektu to 756 050 tys. zł brutto. Termin realizacji projektu to październik 2012 r.

Przyczyny opóźnień inwestycji. Główną i zasadniczą przyczyną jest to, o czym państwu wspominałem, czyli wyrzucenie z budowy niesolidnego wykonawcy, jakim była firma COVEC, i przystąpienie do pilnego wyłonienia dostawców na odcinku A i C. Liderem na odcinku A jest francuska firma Eurovia, na odcinku C obecnie Boegl & Krysl. Na tym najbardziej zapóźnionym odcinku, który miał największe opóźnienia, wszystkie obiekty inżynierskie są dzisiaj wykonane, odbywa się już zaciąganie masy bitumicznej.

Jeśli chodzi o przyczyny opóźnień zgłaszanych przez wykonawcę, to są problemy z płynnością finansową. Tutaj detektujemy przede wszystkim brak środków własnych na finansowanie prac. Staramy się w miarę możliwości strony publicznej zgodnie z prawem szybko realizować niezbędne płatności i dzięki temu praca postępuje.

Jeśli chodzi o organizację pracy, wykonawcy od początku nie prowadzili prac na całym dostępnym froncie robót w godzinach kontraktowych, to jest 24 godziny na dobę, były braki w dostawach materiału, niewystarczająca ilość kadry i sprzętu, niezgodna z harmonogramem robót. Obecnie te przyczyny ustają.

Jeśli chodzi o działania strony publicznej, zamawiającego, które zostały podjęte, to jest przyspieszenie płatności, zgoda na factoring, cesja wierzytelności, bezpośrednie spotkania z podwykonawcami.

To jest ten najbardziej krytyczny odcinek, w odniesieniu do którego najwięcej protestów mamy również, jeśli chodzi o podwykonawców. Staramy się pomagać, jak powiedziałem, zgodnie z tą filozofią,

o której mówiłem, że w miarę możliwości strony publicznej trzeba pomagać podwykonawcom, i będziemy mobilizowali również obecnego lidera konsorcjum Boegl & Krysl do skutecznego regulowania należności.

Jeśli chodzi o odcinki autostrady A4, rozpoczną od 4-kilometrowego odcinka węzeł Rzeszów Zachód – węzeł Rzeszów Centralny. W tym przypadku mamy już do czynienia z przekroczeniem terminu realizacyjnego. Ten termin to był luty 2012 r. Liderem jest polska firma Radko. Wartość kontraktu to 444 659 tys. zł. Jakie są przyczyny opóźnień inwestycji? To po pierwsze, jeśli chodzi o płynność finansową, brak środków własnych na finansowanie prac. Środki pochodzą z bieżących płatności generalnej dyrekcji. Po drugie, to organizacja pracy. Wykonawcy nie prowadzili robót na całym dostępnym froncie w godzinach kontraktowych od godz. 6 do godz. 22. To również brak pracy dwuzmianowej, braki w dostawach materiału, niewystarczająca ilość kadry i sprzętu. Czynniki niezależne, które należy uznać, to intensywne opady deszczu wiosną 2010 r., powódź w tym rejonie utrudniająca realizację robót, liczne stanowiska archeologiczne. Z powodów archeologicznych i atmosferycznych uznano dodatkowo 86 dni na zakończenie prac. Jeśli chodzi o działania wdrożone przez stronę publiczną, to jest to m.in. przyspieszenie płatności za faktury. Zgodnie z kontraktem, co ważne, bo nie każdy kontrakt na to pozwala, zaliczkowano tutaj wykonawcę w wysokości 36 mln zł netto. Prowadzony jest też stały monitoring mobilizacji wykonawcy. Kierownik projektu jest stale obecny na placu budowy. Prowadzone są cykliczne wezwania do zwiększania mobilizacji. Przy rozpatrywaniu roszczeń wykonawcy w pierwszej kolejności rozpatrywane jest, czy wykonawca był wystarczająco zmobilizowany. Prowadzone są spotkania z zarządem wykonawcy w celu monitorowania sytuacji. Obecnie od pierwszych dni oczekujemy pełnego powrotu do pracy na tym odcinku firmy Radko.

Kolejny jest odcinek autostrady A4 węzeł Szarów – węzeł Brzesko, 23 km. Liderem jest firma Polimex-Mostostal. Wartość kontraktowa to 778 902 126 zł 78 gr. Termin realizacji – wrzesień 2012 r. Przyczyny opóźnień inwestycji są następujące. Czynniki niezależne, które należy uznać, to uplastycznienie się terenu w wyniku intensywnych opadów deszczu wiosną 2010 r. To także powódź. Spowodowało to konieczność wzmocnienia gruntu na odcinku 10 km, co było podstawą do przedłużenia czasu wykonawcy na ukończenie usankcjonowane już aneksem do umowy. Jeśli chodzi o przyczyny projektowe, wystąpiła konieczność wykonania dodatkowego projektu na wzmocnienie. Wymagało to dodatkowo czasu na realizację zamówienia projektowego. Działania strony zamawiającej obejmują zgodę na faktoring i przyspieszenie płatności oraz podpisanie aneksu sankcjonującego przedłużenie czasu na zakończenie kontraktu. Płatność zaliczki za materiały i urządzenia – zgodnie z kontraktem.



## **Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

Odcinek autostrady A4 węzeł Wierzchosławice – Tarnów (węzeł Krzyż), niecałe 13 km. Liderem jest hiszpańska firma Dragados. Wartość kontraktu to 542 800 tys. zł. Termin realizacji został już przekroczony, to styczeń 2012 r. W tym przypadku prawdopodobnie będziemy mieli opóźnienie w granicach 8–9 miesięcy. Jeśli chodzi o czynniki niezależne, proszę pamiętać, że cała ta autostrada A4 była intensywnie zniszczona w czasie powodzi, zatem tutaj występuje ten czynnik niezależny, podobnie jak w przypadku poprzednich odcinków autostradowych. Jeśli chodzi o wsparcie, którego wykonawcy dostarcza zamawiający, to jest przyspieszenie płatności, zgoda na faktoring, spotkania z przedstawicielami zarządu i właścicielami firm, stały monitoring mobilizacji wykonawcy.

Odcinek autostrady A5 od węzła Krzyż do węzła Dębica Pustynia, to blisko 35 km drogi. Liderem jest Hydrobudowa Polska. Wartość kontraktu to 1 763 600 tys. zł brutto. Termin realizacji – sierpień 2012 r. Podobnie jak w przypadku poprzednich odcinków czynniki niezależne wpływające na opóźnienie inwestycji to intensywne opady deszczu jesienią 2010 r. i niewystarczająca, w naszej ocenie, mobilizacja wykonawcy. Jeśli chodzi o wsparcie, którego zamawiający dostarcza wykonawcom, to możemy mówić o przyspieszeniu płatności, zgodzie na faktoring, spotkaniach z innymi zarządcami dróg, m.in. powiatami, w celu ułatwienia dostępu do placu budowy, wypłaceniu zaliczki, spotkaniach z zarządem wykonawcy, to także obecność na placu budowy kierownika projektu.

Kolejny odcinek autostrady A4 to węzeł Rzeszów Centralny – węzeł Rzeszów Wschód, blisko 7 km drogi. Liderem jest Mostostal Warszawa. Wartość kontraktu to 439 438 tys. zł. Termin realizacji – listopad 2011 r. Podobnie jak na poprzednich odcinkach mieliśmy do czynienia z poważnymi utrudnieniami wskutek powodzi i zniszczeniami nasypów uznanymi przez zamawiającego. Wsparcie, które dostarcza generalna dyrekcja wykonawcy, to jest przyspieszenie płatności, zgoda na faktoring, spotkania z innymi zarządcami dróg, bieżące spotkania z zarządem spółki, kierownik projektu stale obecny na budowie.

Kolejny odcinek autostrady A4 węzeł Rzeszów Wschód – to się państwu spodoba – Jarosław (węzeł Wierzbna). (*Wesołość na sali*) To 41 km drogi.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: A panu się nie podoba.)

Bardzo mi się podoba. Chciałem państwa jakoś zmotywować do słuchania, bo widać, że pani poseł nie jest zainteresowana, ale myślałem, że przynajmniej tym...

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Gdyby było trochę ciekawiej, to słuchalibyśmy uważniej.)

To jest bardzo ciekawe, tak mi się wydaje.

(*Posel Anna Paluch*: Ale pan się powtarza, panie ministrze.)

Państwu, jak widać, nawet Jarosław się nie podoba. No trudno. (*Wesołość na sali*)

Liderem odcinka A4 węzeł Rzeszów Wschód – Jarosław jest Polimex-Mostostal. Wartość kontraktu to 2 195 924 tys. zł. Termin ukończenia inwestycji – lipiec 2012 r. Podobnie jak w przypadku poprzednich odcinków autostradowych istotne utrudnienia związane były z powodzią w 2010 r. i niewystarczającą, w naszej ocenie, mobilizacją wykonawcy. Wsparcie, które dostarcza zamawiający, obejmuje przyspieszenie płatności, zgodę na faktoring, spotkanie z zarządem i regionalną dyрекcją ochrony środowiska oraz wypłatę zaliczki i współpracę z podwykonawcami.

Odcinek A4 Radymno – Korczowa. To ponad 21 km autostrady. Liderem jest J&P Avax. Wartość kontraktu to 825 065 tys. zł. Termin realizacji kontraktu – kwiecień 2012 r. Czynniki niezależne od wykonawcy to intensywne opady deszczu jesienią 2010 r., czyli powódź, istotne i uznane przez nas zastoiska wody na budowie utrudniające dostęp i uniemożliwiające rozpoczęcie pracy oraz dokumentacja projektowa, rozbieżności w dokumentacji geologiczno-inżynierskiej wskutek prac analitycznych wykonawcy w odróżnieniu od przedstawionej w dokumentacji projektowej. Wsparcie, jakiego dostarcza strona publiczna wykonawcy, to przyspieszone płatności, zgoda na faktoring, spotkania z zarządem spółki, zarządcami dróg lokalnych i władzami lokalnymi w celu ułatwienia dostępu do placu budowy. Przyspieszone płatności – jak powiedziałem – i płatności za realizowane wzmocnienia geologiczne są dokonywane na bieżąco.

Kolejny odcinek autostrady A4, odcinek od Jarosławia, węzeł Wierzbno do Radymna, blisko 26 km drogi. Liderem jest firma Budimex, wartość kontraktu 976 182 tys. zł. Termin realizacji kontraktu – kwiecień 2012 r. Czynniki niezależne – liczne stanowiska archeologiczne uznane przez stronę zamawiającą i doliczone dodatkowo 55 dni roboczych na ukończenie inwestycji oraz rozmytych nasypów latem 2011 r. Wsparcie ze strony zamawiającego dla wykonawcy, przyspieszone płatności, zgoda na faktoring, spotkania z zarządcami dróg lokalnych. Podobnie jak w poprzednich przypadkach mieliśmy tutaj do czynienia z utrudnionym dostępem do placu budowy przez władze lokalne, ale udało się to wszystko przezwyciężyć.

Kolejny odcinek autostrady A4, węzeł Dębica Pustynia, węzeł Rzeszów Zachód, 32 km drogi, blisko 33 km. Liderem jest firma Budimex, wartość kontraktu 1 730 461 tys. zł. Termin kontraktowy – czerwiec 2012 r. Przyczyny opóźnienia inwestycji niezależne od wykonawcy i uznane przez stronę publiczną, to liczne stanowiska archeologiczne, dodatkowo doliczonych zostało 120 dni roboczych na ukończenie inwestycji. Dodatkowe wsparcie, jakiego dostarcza strona publiczna wykonawcy, to przyspieszenie płatności, zgoda na faktoring, spotkania z wykonawcami dróg lokalnych w celu uzgodnienia tras dostępu do budowy.



**Minister Transportu, Budownictwa  
i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

Reasumując, szanowni państwo, przedstawiłem państwu pełną, rzetelną, precyzyjną informację na temat wszystkich inwestycji autostradowych zagrożonych w naszym kraju. To, na co zwracamy szczególną uwagę, co mówię, że jest kluczową sprawą, to jest również dostarczenie Wysokiej Izbie rzetelnej informacji na temat prowadzonych inwestycji autostradowych. Polska jest największym w Europie placem budowy. Wydajemy najwięcej w Europie środków na budowę nowych autostrad, dróg ekspresowych i obwodnic. Tak będzie również w kolejnej perspektywie, bo rządzimy dopiero od 2007 r.

*(Głos z sali: Co tak późno?)*

Gdybyśmy zarządzili wcześniej, byłoby szybciej.

To, co udało się już dokonać, szanowni państwo, to pełna mobilizacja wykonawców. Odbylem stosowne spotkania ze wszystkimi wykonawcami odcinków autostradowych na początku lutego. Mam obietnice od wszystkich wykonawców pełnej mobilizacji od pierwszych dni, kiedy będzie można wejść na budowę. Monitorujemy to, zachęcam również do odwiedzenia budowy, prace się toczą. Wszędzie tam, gdzie będzie to możliwe, przy pełnym wsparciu strony publicznej, będziemy nadganiali zapóźnione inwestycje. Warto jednak pamiętać o tym, że zdecydowana większość inwestycji drogowych i autostradowych jest prowadzona zgodnie z harmonogramem. Występują przyczyny, o których powiedziałem: prawdziwe przyczyny po stronie braku mobilizacji wykonawcy i prawdziwe przyczyny niezależne od wykonawcy – powódź, podmycia, spękania. *(Wesołość na sali)* To akurat niestety zależne od wykonawcy.

W związku ze spotkaniami również z zagranicznymi właścicielami tych firm, które wykonują u nas inwestycje, otrzymałem zapewnienie o pełnej mobilizacji. Od tego również będziemy uzależniali przychylność strony publicznej do tej elastyczności, jeśli chodzi o płatności. Ta elastyczność będzie również zależała od tego, jak sprawnie są regulowane płatności w stosunku do podwykonawców i na jaką skalę będziemy widzieli mobilizację wykonawców.

Wiem i mówimy to bardzo uczciwie – poprzedni minister infrastruktury i obecny minister mówią to bardzo uczciwie – mamy do czynienia z wieloma problemami, ale również dlatego, że mamy efekt wielkiej skali. Polska nie przeżywała takiego programu modernizacji od II wojny światowej. Nadganiamy wiele lat zapóźnień. Otrzymaliśmy je... już o tym państwu mówiłem, nie będę się pastwił nad opozycją, nad poprzednikami, ale nie otrzymaliśmy rozpedzonego placu budowy, otrzymaliśmy w spadku przepisy, które trzeba było gwałtownie i szybko poprawiać.

*(Głos z sali: Trzy miesiące temu.)*

I to dzięki panu ministrowi Grabarczykowi udało się to uporządkować. De facto rozpoczęliśmy od opcji zerowej, od zresetowania programu, urealnienia programu, który – przyjęty przez naszych poprzedników

– był absolutną fantasmagorią. Przypomnę bowiem, że już w 2006 r. nasi poprzednicy mówili o tym, że w 2010 r. ukończą całą sieć autostrad, nie mając jeszcze rozpoczętego żadnego przetargu ani żadnego projektu. W takie buty wszedł rząd koalicji PO-PSL.

*(Poseł Andrzej Adamczyk: Jest pan w stanie przez chwilę mówić prawdę?)*

Ja mówię wyłącznie prawdę, panie pośle, i wiecie to, i was to strasznie boli.

*(Głos z sali: Akurat.)*

Akurat pod tym względem i państwo, i opinia publiczna możecie na mnie liczyć w 100%. Mówię samą prawdę i tylko prawdę. Dlatego mówię, że są opóźnienia, będą i są opóźnienia na autostradzie A1 i A4, nie będzie na tych odcinkach przejezdności na Euro. Kto to powiedział? My to mówimy, bo my mamy odwagę nie tylko Polskę zmienić, ale mówić ludziom prawdę.

*(Poseł Andrzej Adamczyk: Po wyborach.)*

Nie, nieprawda, to akurat jest nieprawda.

*(Głos z sali: Będą wybory?)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Przepraszam, panie ministrze, bardzo proszę o zachowanie spokoju i umożliwienie...

**Minister Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Sławomir Nowak:**

Ale ja staram się... *(Wesołość na sali)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Ja nie mówię do pana ministra, tylko do sali, oczywiście.

**Minister Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Sławomir Nowak:**

Bardzo dziękuję, pani marszałek, że pani marszałek przyznała mi rację, iż zachowuję maksymalną wstrzeźliwość. Chcę państwu powiedzieć, że oprócz takiej bieżącej pracy w nadganianiu tych problemów przeglądamy procedury funkcjonowania również inżynierów projektów, na co skarżą się wykonawcy, bo to nie może być relacja wyłącznie w jedną stronę, że zamawiający ma wyłącznie oczekiwania w stosunku do wykonawcy. Chcemy też słuchać głosu wykonawców, bo nie traktujemy wykonawców jak wrogów. Traktujemy ich jak sojuszników w tym wielkim programie modernizacji naszego kraju, ale oni muszą również wykazywać rzetelność. Jeśli dochodzi do usterek na autostradach, to wykonawcy muszą je na swój koszt usunąć. Bez wywierania presji na stro-

**Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

nę publiczną, żeby zwiększać nakłady finansowe. I to jest nasza robota – poprzedniego ministra, obecnego ministra – póki my jesteśmy na tych urzędach, nie dopuścimy do nieuzasadnionego wyciągnięcia choćby złotówki z kieszeni polskiego podatnika na rzecz wykonawców, jeśli są to roszczenia nieuzasadnione. Tam, gdzie te roszczenia są uzasadnione, będziemy je szybko realizowali i najdalej do końca kwietnia wszystkie roszczenia wykonawców zostaną przejrane i podzielone na te, które muszą być rozstrzygnięte przez sąd, bo tu zgody nie będzie, i na te, które możemy załatwić od ręki. Również będziemy przeglądali procedury Urzędu Zamówień Publicznych związane z ogłaszaniem przetargami. Konieczne jest wprowadzenie większej elastyczności w klauzulach cenowych, również waloryzacji, bo prawdą jest – i tutaj trzeba przyznać rację wykonawcom – że jeżeli ceny asfaltu rosną o 75% w czasie trwania kontraktu, to mają oni problem z finansowaniem. Ale ja im zupełnie uczciwie mówię, że nie dołożymy im więcej do kontraktów, bo nam na to prawo nie pozwala. Nie będzie zatem dodatkowego finansowania.

To, co mogliśmy zrobić i co zostało zrobione, to szybkie regulowanie płatności tak, aby nie przetrzymywać faktur w szufladach generalnej dyrekcji, tylko maksymalnie ułatwiać wykonawcy płacenie również swoim podwykonawcom, o czym już wcześniej mówiłem. Również stale monitorujemy jakość polskich dróg – co mówię też konsekwentnie – wpisując się w działania mojego poprzednika, który bardzo wymiennie wsparł generalną dyрекcję poprzez finansowanie budowy specjalistycznych laboratoriów do badania nawierzchni drogowych.

Prowadzimy bieżące analizy...

(*Głos z sali:* Pan się powtarza.)

...i sprawdzanie dróg na wszystkich odcinkach autostradowych. Te feralne spekania, z którymi mieliśmy do czynienia, zostały wykryte przez inżynierów generalnej dyrekcji...

(*Posel Jerzy Polaczek:* Kiedy?)

...a nie wykonawców...

(*Posel Jerzy Polaczek:* A nie nadzoru?)

...nadzoru generalnej dyrekcji.

(*Posel Jerzy Polaczek:* Nadzoru inżyniera kontraktu.)

Inżyniera kontraktu, który przez kogo został wybrany?

(*Posel Jerzy Polaczek:* Przez dyrekcję.)

Właśnie. Właśnie.

(*Posel Jerzy Polaczek:* Właśnie.)

Inżynier projektu, panie ministrze, i pan powinien to wiedzieć... Przyznaję, że doświadczenia z wazszego budowania rzeczywiście są skromne...

(*Posel Anna Paluch:* Nie podaje nam pan precyzyjnych informacji.)

...w związku z czym możecie tego nie wiedzieć.

(*Posel Anna Paluch:* Na ty nie jesteśmy, panie ministrze.)

Inżynier projektu, który jest reprezentantem strony publicznej, reprezentuje interesy strony publicznej na kontrakcie i ten inżynier kontraktu zobowiązany jest reprezentować interes strony publicznej we współpracy z laboratoriami i inżynierami Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. To się dzieje i te plany naprawcze, które zostały przedstawione przez wykonawców, zostaną przez nas konsekwentnie wyegzekwowane i wdrożone. Nie ma zagrożenia dla jakości polskich autostrad. Nie będzie kompromisu z wykonawcami, jeśli chodzi o jakość polskich autostrad. Myślę, że bardzo jasno zostało to wyartykułowane i nie ma takiego przymusu, który wisiałby nad nami, żebyśmy zgodzili się na fuszerkę. Nawet za cenę przejezdności na Euro, o czym już mówiliśmy.

Jestem do pełnej dyspozycji Wysokiej Izby. Są ze mną ministrowie, moi zastępcy z Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, którzy są również do państwa dyspozycji, są prezesi spółek kolejowych, jest prezes Urzędu Transportu Kolejowego, jest generalny dyrektor dróg krajowych i autostrad. Wszyscy jesteśmy do państwa dyspozycji, bo – przed czym nisko chylę czoło – istotną funkcją naszego parlamentu jest funkcja kontrolna nad władzą wykonawczą.

Po to tu jesteśmy, aby przed państwem i przed opinią publiczną złożyć rzetelne, prawdziwe sprawozdanie z tego wielkiego placu budowy, jakim jest dzisiaj Polska, z efektów którego wspólnie, niezależnie od podziałów partyjnych, powinniśmy się cieszyć, z tej modernizacji, którą dzisiaj obserwujemy i z której prędzej czy później, z większymi i z mniejszymi problemami, ale wszyscy będziemy się cieszyli, bo czy ktoś jest działaczem PiS-u, SLD, PSL-u czy Platformy, tak samo pojedzie dobrą autostradą i drogą ekspresową bezpiecznie do celu, bo bezpieczeństwo i komfort to są nasze absolutne priorytety. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 20-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pierwszy zabierze głos pan poseł Stanisław Żmijan.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Stanisław Żmijan:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na początek chciałbym zwrócić się do Wysokiej Izby

**Posel Stanisław Żmijan**

z zapytaniem, czy ktoś z państwa dziś pamięta, że w Polsce funkcjonowała taka instytucja, która nazywała się Agencja Budowy i Eksploatacji Autostrad. Funkcjonowała przez ponad 10 lat. Czy Wysoka Izba wie, ile kilometrów autostrad wybudowała ta instytucja? Otóż ani jednego kilometra.

(*Posel Anna Paluch*: To dla waszej nieudolności nie jest żadnym wytłumaczeniem, panie pośle.)

To nie jest wytłumaczenie, to jest przypomnienie...

(*Posel Anna Paluch*: To dla waszej kompetencji nie jest żadne...)

...że za czasów rządu Platformy Obywatelskiej i PSL-u...

(*Głos z sali*: Proszę się nie asekurować.)

...nadaliśmy impuls budowie autostrad w Polsce. Dzisiaj, po zakończeniu zakontraktowanych odcinków autostrad, powstaje sieć od Świecka do Warszawy w ciągu A2, od Zgorzelca do Korczowej w ciągu A4, od Gdańska do Cieszyna w ciągu A1. To nie są puste słowa. To są fakty. I osiągnęliśmy to właśnie przez ostatnie 4 lata.

Dlaczego to było możliwe? To było możliwe dlatego, że także Wysoka Izba przyczyniła się do tego sukcesu, bo tak należy to określić. Uchwaliliśmy nową ustawę w zakresie ochrony środowiska, w zakresie decyzji środowiskowych. Dokonaliśmy zmiany ustawy o ochronie przyrody, kończąc proces tworzenia obszarów Natura 2000. Zmieniliśmy ustawę o ochronie środowiska. Usunęliśmy w ten sposób bariery, które naprawdę opóźniały proces przygotowania inwestycji, bo to był największy problem, jeżeli chodzi o budowę dróg w Polsce.

Dlaczego dzisiaj debatujemy o opóźnieniach?

(*Głos z sali*: Właśnie.)

Oczywiście wszyscy jesteśmy zniecierpliwieni, wiemy, że na świecie jest inaczej, ale świat zaczął budować autostrady znacznie wcześniej od nas. Chcemy mieć te autostrady jak najszybciej, ale przecież pan minister bardzo długo i wyczerpująco mówił, skąd wzięły się te opóźnienia. Przede wszystkim natura. Powódzie w maju i czerwcu 2010 r. Otóż na 85 odcinków, jak pan minister powiedział, mamy opóźnienia na 28 odcinkach. Powódź z maja i czerwca 2010 r. spowodowała opóźnienia na 22 odcinkach. A więc to był podstawowy powód, ale nie tylko.

Oczywiście procedury związane z badaniami archeologicznymi. Każdy odcinek na etapie przygotowania jest badany w tym zakresie. Niemniej jednak w czasie budowy pojawiają się stanowiska archeologiczne i te badania zgodnie z prawem absolutnie muszą być przeprowadzane.

Stan prawny w zakresie wyłaniania potencjalnych wykonawców. Przecież wiemy – nie oceniam tego, czy to jest dobrze, czy źle – że w drodze procedur przetargowych wyłaniamy najtańszego wykonawcę.

(*Posel Robert Biedroń*: Chińczyków.)

Także Chińczyków, bo takie mamy prawo.

(*Posel Robert Biedroń*: Już ich nie ma.)

Mamy problemy z tego tytułu.

Jeżeli do tego dodamy, że w ciągu roku niezależnie od nas wzrasta cena paliwa i cena asfaltu...

(*Głos z sali*: Co pan opowiada...)

...to pojawiają się kłopoty wykonawców, którzy mają kłopoty z płynnością finansową. Oczywiście następuje reakcja łańcuchowa, bo kłopoty mają też podwykonawcy. I niezależnie od starań zamawiającego, bo także w tej mierze zamawiający, czyli Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, stara się zapanować nad tymi relacjami między wykonawcami a podwykonawcami, kwalifikując tych podwykonawców, niejako gwarantując im zapłatę, nie zawsze jest możliwe, żeby te relacje były do końca pod kontrolą.

Dlatego, wracając do pierwszej myśli, niezależnie od tego, że będą opóźnienia w realizacji zadań drogowych, tych podstawowych, tych związanych z Euro 2012, ale i wszystkich pozostałych, niezależnie od tego, czy zakończymy tę budowę średnio po 4 czy 10 miesiącach, sukcesem Polski jest, że nareszcie zbudujemy autostrady, tę sieć autostrad. Marzenia nas wszystkich w tym zakresie po prostu się spełniają.

(*Posel Robert Biedroń*: Marzenia.)

Tak, to były marzenia. Nie bez kozery zacząłem od tego, że przez ponad 10 lat funkcjonowała Agencja Budowy i Eksploatacji Autostrad. Warto także powiedzieć, że zdała egzamin administracja drogowa. Otóż to nie jest banał, że Polska jest wielkim placem budowy. Te drogi, te autostrady buduje się, gdy odbywa się ruch, a jednak nie sparaliżowaliśmy kraju. Ruch odbywa się płynnie.

(*Głos z sali*: Kłamstwo.)

(*Posel Anna Paluch*: Wszystko przed wami.)

(*Głos z sali*: Kłamstwo.)

To nie są kłamstwa, to jest prawda. Prawdą jest oczywiście, że zarówno mieszkańcy tych miejscowości, jak i użytkownicy dróg wykazywali i wykazują się cierpliwością, ale wynika to właśnie z tego, że czekają, że nareszcie wjedziemy na autostradę w Polsce i będziemy mogli podróżować do Paryża i dalej.

(*Posel Anna Paluch*: Może by tak na wschodzie te autostrady rozbudować.)

(*Głos z sali*: Nie graj kaczora...)

(*Głos z sali*: Pan poseł się nie przygotował.)

Bardzo mi miło w związku z tą oceną.

Oczywiście pozostają zadania w zakresie dróg ekspresowych. To są zadania na przyszłość i oczywiście one będą realizowane w następnej perspektywie finansowej na lata 2014–2020. Jest także kwestia utrzymania całej nowej sieci drogowej. Zapowiedziana przez ministra Nowaka na posiedzeniu Komisji Infrastruktury nowelizacja ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym, oczywiście jeżeli ta inicjatywa znajdzie w tej Izbie zrozumienie, dająca możliwość finansowania także robót drogowych, bieżącego ich utrzymania z Krajo-



## Posel Stanisław Żmijan

wego Funduszu Drogowego jest dobrym prognostykiem także w tym zakresie.

Ponieważ podzieliliśmy czas na dwie części, ja wyczerpałem swój limit czasowy, jeżeli chodzi o część drogową. Dziękuję bardzo.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)*

## Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos zabierze pan poseł Zbigniew Rynasiewicz, również z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

## Posel Zbigniew Rynasiewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panno-  
wie Posłowie! Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że  
ocena sytuacji polskich kolei wymaga spojrzenia, które  
uwzględnia wszystkie za i przeciw, uwzględnia  
wszystkie czynniki powodujące sytuację, której się  
przyglądamy i od której zaczynamy dyskusję o stanie  
naszego bezpieczeństwa w transporcie polskimi ko-  
lejami.

Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że według infor-  
macji czy danych, którymi dysponuje ministerstwo  
infrastruktury i przede wszystkim PKP Polskie Li-  
nie Kolejowe, na dzień 31 grudnia ub.r. w 36% stan  
infrastruktury kolejowej jest dobry, w 35% jest do-  
stateczny, w 24% jest niezadowolający, a w 5% jest po-  
 prostu zły.

Taką mamy sytuację i teraz jest pytanie dlaczego.  
Odpowiedź tu padła. Pan minister wyraźnie o tym  
mówił. Oczywiście jest wiele uwarunkowań i słuszne  
są też te głosy, gdy państwo krzyczycie z sali, że były  
różne możliwości, bo były. Jesteśmy w takim okresie,  
kiedy możemy wydawać środki europejskie i unijne.  
Był taki moment, w którym inne rządy przed nami  
takiej możliwości nie miały, to też jest prawda i o tym  
trzeba wyraźnie powiedzieć. Nie jest winą naszego  
rządu, że stan Polskich Linii Kolejowych jest taki,  
a nie inny. *(Oklaski)* To nie jest wina tego rządu czy  
tej koalicji.

*(Głos z sali: Tylko poprzedniego. To jest wina tego  
poprzedniego rządu.)*

My zastaliśmy taką sytuację, że polskie tory wy-  
glądają tak, jak wyglądają, że mamy naprawę dużo  
do zrobienia. Właśnie w przypadku polskich torów  
najbardziej widać wszystkie inwestycje, najbardziej  
widać to, czego chcemy, ten ambitny plan skoku cy-  
wilizacyjnego, który musimy wykonać, co wszyscy  
powinniśmy wspierać, bez względu na to, w której  
części sali siedzimy. Można powtórzyć wszystkie

dane, które pokazują, ile środków inwestycyjnych  
poszczególne rządy przeznaczyły na modernizację,  
rewitalizację, przebudowę polskich torów czy moder-  
nizację linii kolejowych. Oczywiście wypadamy w tej  
klasyfikacji najkorzystniej, powiem tak: czas napra-  
wy polskich torów zaczął się dopiero za tych rządów.  
Mądra decyzja wejścia do Unii Europejskiej, mądra  
decyzja sięgnięcia po środki europejskie skutkuje te-  
raz tym, że możemy wreszcie inwestować w polską  
kolej i mówmy o tym na spokojnie.

*(Głos z sali: 1% przez 4 lata.)*

Nie używajmy tutaj sformułowań, które są po pro-  
stu nieprawdziwe, zresztą będziemy o tym jeszcze  
mówić. Ten rząd dostrzega konieczność poprawy bez-  
pieczeństwa transportu kolejowego, o czym wielo-  
krotnie mówił pan minister.

Po pierwsze, chodzi o ujednolicenie przepisów bez-  
pieczeństwa w transporcie kolejowym i dostosowanie  
ich do standardów europejskich. Jak państwo dosko-  
nale pamiętacie, w poprzedniej kadencji wspólnie  
pracowaliśmy nad przepisami, zmianą ustawy o trans-  
porcie kolejowym, implementacjami dyrektyw euro-  
pejskich, wreszcie nad zwiększeniem kompetencji  
Urzędu Transportu Kolejowego, i zrobiliśmy to do-  
brze. Ostatnie smutne wydarzenia przyczyniają się  
jak gdyby do podtrzymania dyskusji na temat tego,  
czy kompetencje regulatora kolejowego są takie, jakie  
powinny być. Wszyscy uważamy, oczywiście my też  
wielokrotnie o tym mówiliśmy, że pewnie pozycja  
regulatora kolejowego musi być jeszcze mocniejsza  
i silniejsza. Jest tu pełna zgoda, bo o tym mówił pan  
minister Nowak, wcześniej zauważał to minister  
Grabarczyk i zmieniliśmy odpowiednie zapisy. Pew-  
nie jeszcze trzeba będzie nad tym popracować.

Następna kwestia dotyczy wydatków, wsparcia  
działań utrzymaniowo-naprawczych największego  
zarządcy infrastruktury kolejowej, jakim jest PKP  
PLK. W tym przypadku też wszyscy powinniśmy się  
bić w piersi. W poprzedniej kadencji nastąpił wreszcie  
pozytywny ruch zmierzający do tego, aby Skarb Pań-  
stwa miał jeszcze więcej udziałów w tej spółce. Pa-  
miętajmy, że PKP PLK jest spółką córką PKP SA, że  
można powiedzieć, oczywiście w sposób pośredni, że  
Skarb Państwa ma pełną własność, ale tak napraw-  
dę nie jest pełnym właścicielem tej spółki. Dlatego  
gdy oceniamy działalność Generalnej Dyrekcji Dróg  
Krajowych i Autostrad i porównujemy jej osiągnięcia  
– słyszałem te głosy z sali – czyli to, że 90% środków  
w zasadzie jest już rozpisanych, jeżeli chodzi o inwe-  
stycje drogowe, z tym, że rozpisanych jest 36%, jeże-  
li chodzi o inwestycje kolejowe, to trudno to zrobić,  
dlatego że stan prawny PKP PLK SA jest inny. Jest  
im trudniej i było im trudniej, bo musieli pokonywać  
dodatkowe trudności, żeby nawet przystąpić do przy-  
gotowywania opracowania inwestycji z racji swojego  
statusu prawnego. Myślę, że wszyscy państwo świet-  
nie się w tym orientujecie. To też musimy zmienić.  
Ten model w przypadku kolei i dróg trzeba ujednoli-  
cić. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad,  
która w sposób sprawniejszy przygotowała i wykonu-

**Posel Zbigniew Rynasiewicz**

je inwestycje drogowe, jest pewnym wzorcem, do którego powinniśmy nawiązywać, jeżeli chodzi o organizację spółki, czyli PKP PLK.

Następna kwestia to wsparcie działań inwestycyjnych. W latach 2008–2011 wyniosło ono ponad 11 mld zł, i to jest właśnie ten postęp, który jest również wynikiem sprawniejszej działalności. Bo to nie są tylko środki pochodzące z budżetu europejskiego, ale są to także środki budżetowe, środki z krajowego Funduszu Kolejowego. Ten system zaczyna działać, funkcjonować. Myślę, że państwo też tak to ocenicie, bo ten system działa i funkcjonuje i to wyraźnie widać.

Następna kwestia, zakup nowoczesnego taboru. Mówimy o infrastrukturze. To jest kolejny element, który powoduje, że bezpieczeństwo na polskich kolejach może wzrosnąć. Mamy w tym duże zaległości, ale zwróćcie uwagę, że zostały uruchomione nie tylko te programy, które realizuje PKP PLK, nie tylko te, które realizuje minister transportu, ale również te, które realizują samorządy województw. I tak się dzieje w obszarze infrastruktury, tak się dzieje w obszarze m.in. zakupu taboru. W tej chwili w Polsce trwa bardzo mocno ożywiona i nacechowana pewnymi emocjami, jeżeli chodzi o stronę społeczną, dyskusja ze stroną samorządową, w której oczywiście bierze udział również minister transportu, na temat przyszłości Przewozów Regionalnych. Ale nie ma nic złego w tym, że w proces poprawy infrastruktury kolejowej, jak również w proces zakupu taboru, w cały ten system udało się włączyć, wprowadzić samorząd, który, jeśli chodzi o perspektywę finansową, bardzo mocno w to wszedł i, jak państwo doskonale wiecie, jest bardzo zainteresowany tym, aby w dalszym ciągu wspierać takie działania w przyszłej perspektywie finansowej, w której regiony będą miały jeszcze większe możliwości. Jak państwo wiecie, w tym kierunku zmierza rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

O przyczynach opóźnień pan minister Nowak mówił bardzo dokładnie. Ja powiem tak: jest kilka kwestii. Pierwsza sprawa, bardzo istotna, to procedury uzyskiwania uzgodnień, decyzji administracyjnych. Bardzo trudno było zmienić pewne zapisy dotyczące Prawa budowlanego. Pewne procesy udało się zamknąć w poprzednich latach, ale mamy tu jeszcze wiele do zrobienia. Bez wspólnego wysiłku, całej Izby – państwo doskonale to wiecie – bez dobrego kodeksu budowlanego czy dobrej ustawy Prawo budowlane tego po prostu się nie zrobi. Tu musi być pełna współpraca. Kolej, tak jak i drogi, nie jest polityczna.

(*Posel Andrzej Adamczyk: Święte słowa.*)

Ona jest dla wszystkich Polaków, bez względu na ich poglądy polityczne, dlatego czeka nas tutaj potężny wysiłek.

Następna kwestia to długotrwały proces pozyskiwania gruntów pod inwestycje. Dotyczy to dróg, dotyczy to również kolei. Szanowni państwo, mamy

tutaj pewne efekty, znaczne, bo uważam, że udało nam się wiele zrobić, ale ten proces wymaga jeszcze korekty i przyspieszenia. Myślę, że to nie ulega wątpliwości.

Procedury przetargowe. Słynne dyskusje o niższej cenie, o wielu kwestiach dotyczących rozstrzygnięć, odwołań, możliwości przedłużania wyboru wykonawcy, analizy specyfikacji. Państwo to doskonale znają, wszyscy ci, którzy funkcjonują w tym procesie inwestycyjnym.

Kolejna kwestia, która wymaga doprecyzowania i poprawienia. Pan minister mówił o tym bardzo wyraźnie i to jest prawda. Nie dziwny się, że po wielu, wielu latach zastoju, jeżeli chodzi o prowadzenie inwestycji kolejowych w Polsce (*Dzwonek*), w zasadzie nie istniał rynek i potencjał firm projektowych czy też rynek i potencjał firm wykonawczych. Tak się stało, dlatego mieliśmy z tym problem i mamy z tym problem. Kolejne kwestie dotyczące tego, że wykonawca nie płaci podwykonawcom, że są pewne zatory płatnicze i inne problemy związane z jakością wykonania, też z tego wynikają.

Szanowni państwo, klub Platformy Obywatelskiej uważa, że informacja, którą przedstawił pan minister Nowak, była pełna, zawierała wszystkie elementy, o które państwo prosiliście, o co wnosiliście do Prezydium Sejmu, i oczywiście jesteśmy jak najbardziej za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Krzysztof Tchórzewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szkoda, że nie stać pana na powagę po tak poważnym wypadku, po tak poważnej katastrofie. Pana dzisiejsze szyderstwa nie pasują do powagi tej debaty, która ma się skupić na wnioskach z katastrofy pod Szczekocinami i dotyczy bezpieczeństwa obywateli w transporcie kolejowym i opóźnień w inwestycjach.

Każdy poważny wypadek, każda katastrofa naturalnie wywołują pytania, czy państwo zapewniło możliwie najlepiej bezpieczeństwo obywateli. W efekcie pytania dotyczą różnych aspektów. Jako posłowie mamy prawo, ale i obowiązek, je zadawać.

Pierwsze: Czy organizacja pracy była właściwa? Czy zrobiono wszystko, aby zapobiec ewentualnym ułomnościom ludzkim, bo pomyłki, rozproszenie uwagi itp. sprawy nam, ludziom, zdarzają się? Odpowiednia organizacja pracy ma stworzyć, zapewnić pracownikom odpowiednie warunki i zmniejszyć te wszystkie zagrożenia. Czy te zadania państwo polskie spełniło w tym przypadku? Przecież PKP PLK to przedsiębiorstwo państwowe służące realizacji po-

## **Posel Krzysztof Tchórzewski**

lityki transportowej państwa i nie jest nastawione na maksymalizację zysku, bo nie może być. Wstępne informacje wskazują, że nie zostało to spełnione, bo rząd wymaga od tej firmy redukcji kosztów, zmniejszenia wydatków, bez zapewnienia właściwych środków na nowoczesne systemy zarządzania i nowoczesne systemy sterowania ruchem pociągów.

Na posiedzeniu sejmowej Komisji Infrastruktury pan minister był uprzejmy po raz drugi – pierwszy raz w mediach – zapewnić, że niecierpliwie czeka na decyzję Komisji Europejskiej i że potrafi te 1,2 mld euro, które przed ponad rokiem rząd zaproponował przesunąć i zabrać z inwestycji kolejowych, wykorzystać na inwestycje kolejowe. Jest to zdumiewające. Taka rozbieżność zdań w ramach tego samego rządu budzi niepokój. Pani minister Bieńkowska twierdzi, że jest tym zdumiona, bo według niej kolej nie jest w stanie zagospodarować tych pieniędzy. Prawdopodobnie właśnie na wniosek wtedy jeszcze Ministerstwa Infrastruktury wystąpiła do Unii Europejskiej o przesunięcie tych środków na drogi. Tymczasem pan minister Nowak twierdzi, że jest w stanie wykorzystać te środki, że można je wykorzystać, to znaczy że potwierdza, że kolej jest przygotowana do tego, aby wydać te środki na inwestycje. Skąd więc wniosek o przesunięcie? Jednocześnie jest poniżanie pracowników kolejowych. Skąd to traktowanie ich jako nieudaczników? Zdecydowanie protestuję przeciwko temu, bo jeśli można wykorzystać środki, jeśli są ku temu możliwości, to nie można mówić o ludziach, którzy nad tym pracują, że są nieudacznikami i że nie są w stanie wykorzystać tych pieniędzy. To właśnie rząd w ten sposób dyskryminuje kolej. W związku z tym rodzi się pytanie. Jeśli minister twierdzi, że można wykorzystać środki, to dlaczego nie występuje do Komisji Europejskiej, żeby wycofać pismo, wniosek o ich przesunięcie, i nie zaczyna ich wykorzystywać? Czy to nie jest jakieś wielkie matactwo? Czy to nie jest chęć, żeby te środki w ogóle nie były wykorzystywane, skoro nikt się nie stara? Jest możliwość ich wykorzystywania, a one leżą i nic się nie robi. To wszystko po prostu zdumiewa.

Kolejne pytanie: Dlaczego jest taki słaby nadzór nad przestrzeganiem bezpieczeństwa, o którym się teraz mówi? Chociaż wstępnie prokuratura twierdzi, że to nie jest podstawowa przyczyna tego wypadku. Dlaczego słabo jest kontrolowany stan urządzeń, stan taboru? Dlaczego Urząd Transportu Kolejowego od dłuższego czasu, od lat jest w tej dziedzinie tak niesprawną organizacją? W ciągu ostatnich pięciu lat rządów, właściwie w ciągu ostatnich trzech lat, jakość pracy UTK wyraźnie spadła, a kolejni prezesi odwoływani są za to, że informują najpierw ministra, a potem parlament, że nie są w stanie wykonywać swoich obowiązków z powodu braku środków finansowych. Maszerują po Sejmie z prośbą, żeby ktoś zwrócił na to uwagę. Właściwie przestają się nawet

bać ministra i odwołania, bardziej boją się skutków, odpowiedzialności, która ich czeka.

Czy nie było wiadomo już dużo wcześniej, że może być źle? Ci prezesi zbierali informacje od swoich zespołów, przychodzili i mówili: nie dajemy sobie rady, potrzeba nam 18, 15, 20 mln zł. I co? I nic. Związki zawodowe piszą do pana ministra. Infrastruktura kolejowa jest zdekapitalizowana przede wszystkim z powodu niewywiązywania się państwa z obowiązku należytego finansowania utrzymania torów, rozjazdów i urządzeń sterowania ruchem pociągów. Fatalny stan infrastruktury kolejowej został również wskazany przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Urząd Transportu Kolejowego, posiadający uprawnienia kontrolne, wystawiający świadectwa dopuszczenia, jeśli chodzi o urządzenia techniczne, jak i tabor, odpowiadający za stan bezpieczeństwa na kolei, jest organizacyjnie i personalnie niewydolny i nie spełnia ustawowych zadań, które na nim spoczywają. Czyżby podpisując się pod tym, pisząc takie pismo, związki zawodowe też otwarcie mówiły nieprawdę? (*Gwar na sali*)

Po trzecie. Jednak źle kierowany przez premiera rząd podjął decyzję. Z jednej strony jeden minister twierdzi, że nie można wykorzystać środków, skąd ta informacja, drugi odpowiedzialny za to mówi, że można wykorzystać środki. Przecież to także kompromituje nasz kraj. Mamy też taką sytuację, że to rząd podjął swoją uchwałą decyzję o liście projektów indywidualnych dla Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” na lata 2007–2013 i własnej uchwały nie realizuje. Przygotowane projekty, projekty z tej listy, leżą cztery, pięć miesięcy, bo czeka się na decyzję, czy będzie to finansowane, czy nie. Dlaczego? Bo minister finansów się nie zgadza. Cierpi na tym bezpieczeństwo ruchu kolejowego, bo miesiącami opóźnia się zabudowę europejskiego systemu sterowania ruchem pociągów. Czy za zaniebdanie bezpieczeństwa obywateli częściowo winy nie ponosi także rząd? Zamiast połajanek niech pan minister uderzy się w piersi i nie zrzuca winy jedynie na szeregowego, przepracowanego pracownika. Niech pan także pogada z ministrem finansów, dlaczego ta dyskryminacja transportu kolejowego ma miejsce. Panie ministrze, panie premierze, Polska na tym traci. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Teraz w ramach czasu klubowego wystąpi pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

## **Posel Andrzej Adamczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Panie ministrze, nas naprawdę nie intere-



**Posel Andrzej Adamczyk**

suje to, jakie relacje panują w kochającej się rodzinie Platformy Obywatelskiej, bardzo proszę nie sugerować nam, jakimi sympatiami i których swoich kolegów naszej partii mamy darzyć. Dzisiaj rozmawiamy o polskiej infrastrukturze i tylko o tym w tej Izbie powinien pan mówić.

Otóż szanowni państwo, pozostały trzy miesiące do największej imprezy w ostatnich latach, imprezy sportowej organizowanej w naszym kraju, Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej. W założeniu nas wszystkich miał to być ogromny impuls, niestety po 5 latach rządów obecnej ekipy musimy się bronić przed kompromitacją. Taka jest rzeczywistość.

Przecież w końcu obiecywane wcześniej drogi na Euro nie powstaną. Nie powstanie autostrada A1 Gdańsk – Łódź – Śląsk – południowa granica państwa. Nie powstanie autostrada A2 z Łodzi do Warszawy, autostrada łącząca Warszawę z systemem autostrad w zachodniej Europie. Nie powstanie autostrada A4, którą mieliśmy jechać na Ukrainę, która miała połączyć państwa organizatorów Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej. Nie powstanie droga S3 łącząca Szczecin z południową granicą państwa. Nie powstaną drogi S19, S8, S5, S7 na odcinku Gdańsk – Rabka, S7 przebiegająca przez Kraków, S7, której jak kania dżdżu potrzebuje między innymi Gdańsk.

Panie ministrze, pan powiedział, że wszystko, co pan nam tutaj przedstawił, to jest sama prawda. Na autostradzie A2 między Łodzią a Warszawą układa się nawierzchnię asfaltową.

*(Posel Andrzej Adamczyk pokazuje fotografie autostrady)*

To jest autostrada A2 w budowie dzisiaj rano. Proszę powiedzieć: Gdzie układana jest nawierzchnia i jak będzie wyglądała przejezdność tej autostrady? To jest autostrada A2, panie ministrze. Proszę powiedzieć, gdzie tutaj układana jest nawierzchnia asfaltowa. To jest ta sama autostrada dzisiaj rano w budowie. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Wirtualna.)*

Szanowni państwo, dlaczego pokazuję te fotografie? Bo oto pan minister mówi, że mówi tylko prawdę, prawdę i samą prawdę. A ta prawda jest sączona w informacjach rządu od czterech lat.

*(Posel Anna Paluch podchodzi do postów i przedstawicieli rządu i wręcza fotografie autostrad)*

Tak nazywacie rzeczywistość, czarujecie tę rzeczywistość. Ale co sprawiło, że tych dróg na Euro 2012 nie będzie? Należy wrócić do historii. Powiedział pan, że zresetowaliście na początku swoich rządów programy nierealne. A czyżby był to program, czym programem wyborczym w 2007 r. w czasie przedwczesnych wyborów było wybudowanie 1529 km autostrad, 4523 dróg ekspresowych, 141 obwodnic, 15 mostów na Wiśle? To program wyborczy Platformy Obywatelskiej, panie ministrze, to jest wasz program. Przejęliście „Program budowy dróg krajowych i autostrad”, cieszyliście się z tego. To są dokumenty,

które wydaliście nakładem setek tysięcy złotych. Cieszyliście się, chwaliliście się, że zrealizujecie ten program. Tak wyglądało resetowanie przez rząd Platformy Obywatelskiej programu Prawa i Sprawiedliwości. Proszę, wymienione są tu wszystkie inwestycje drogowe. Cieszymy się...

*(Głos z sali: Proszę to pokazać.)*

Nie dam tego panu, bo mi pan nie odda. To jest raport otwarcia rządu Platformy Obywatelskiej. Tak resetowaliście program: 3250 km dróg ekspresowych i autostrad. To jest realizacja „Programu budowy dróg krajowych” po analizie – 4 grudnia 2008 r. To jest wytwór rządu Platformy Obywatelskiej. Tutaj akceptujecie wszystkie warunki. Mało tego, wskazujecie zasady finansowania i sposób, jak to będzie realizowane.

Kiedy przebijały się informacje, że... Ale zanim powiem o tym, to jeszcze należy wrócić do roku 2008 i przyczyn tych opóźnień. Bo winą za opóźnienia nie leży po stronie deszczu, słońca, mrozu, podtopień, mocnych wiatrów, huraganów, Bóg wie, czego jeszcze, jakich klęsk żywiołowych. W 2008 r. w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad miała miejsce karuzela stanowisk. Pamiętacie państwo jeszcze dyrektora Kotlarka? Zarządzał Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych, za rządów Platformy także. Dyrektor Koper, dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, także za rządów Platformy, dyrektor Witecki w maju 2008 r. wreszcie przejął urzędowanie, podziękowano mu. Podziękowano wielu inżynierom, specjalistom pracującym w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Dominowało hasło: wreszcie drogi w Polsce budują ekonomiści i prawnicy. I co z tego wyszło? Co z tego wyszło, widzimy.

Na przełomie 2008/2009 zaczyna się odwoływanie przetargów. Słynna historia z przetargami na A2 między Łodzią a Warszawą, na ten odcinek, o którym dzisiaj mówimy. To przecież w tamtym czasie podzieliście odcinek między Łodzią a Warszawą na pięć odcinków. Eksperci mówili: wykonanie tego zadania jest nierealne.

*(Głos z sali: To będzie dopiero w 2016 r.)*

Nikt nie słyszał. Opozycja mówiła: nierealne jest wykonywanie tego zadania. Kpiliście z nas, szydziliście z nas, wyśmiewaliście opozycję. I oto zaczęliście bić się w piersi w zeszłym roku, kiedy COVEC oddał budowę, bo firma stchórzyła. Ale podpisaliście kontrakt na 50% wartości kosztorysowej inwestycji. Eksperci mówili: to nierealne, żeby za 50% wartości inwestycji wybudować autostradę. Mówicie, że jest to tylko przypadek firmy COVEC. Nie, to nie jest tylko przypadek firmy COVEC i tego odcinka, bo oto w 2009 r. na 36 podpisanych przetargów w siedemnastu przypadkach cena była niższa o 40% od ceny kosztorysowej, a w siedmiu o 50%. Skutki tego musiały wystąpić, i wystąpiły, i teraz je odczuwamy. *(Oklaski)* To nie wiatr, mróz, huragan, ostre słońce ani nierobstwo firm budowlanych.

Co zaczęło się później?

*(Posel Anna Paluch: Niekompetencja.)*

## Posel Andrzej Adamczyk

Później w 2010 r. zaczęliście państwo czarować rzeczywistość i podawać różne dziwne informacje. Oto kiedy pan mówi o resetowaniu programów, panie ministrze, to ja panu pokazę informację dla Sejmu, dla Komisji Infrastruktury na 1 sierpnia 2010 r. Wszystkie inwestycje drogowe, o których dzisiaj mówimy, że nie będą skończone, są wymienione w tym dokumencie, daty realizacji najwyżej do 2013 r. I co? I jedno wielkie bagno. Zakłamywaliście rzeczywistość. Na żądanie Komisji Infrastruktury przygotowano informację o stanie realizacji inwestycji drogowych zgodnie z „Programem budowy dróg krajowych i autostrad”. To są zafałszowane informacje. To podstawowy program, a w informacjach na temat częściowych realizacji znajdują się zafałszowane dane. Mówiliśmy o tym publicznie. *(Oklaski)*

Z drugiej strony za publiczne pieniądze w dodatku z 2010 r. do „Gazety Wyborczej” chęłpicie się, że wszystkie drogi na Euro zostaną oddane w 2010 r. *(Oklaski)* Wiedzieliśmy już – i wy wiedzieliście, i eksperci – że tych dróg nie będzie. Zacytuję z tego wydania: Dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad mówi, że kibice pojadą autostradą A1 z Gdańska przez Toruń, Łódź i Katowice do granicy z Czechami oraz A4 od Jędrzychowic przez Wrocław, Opole, Katowice, Kraków i Rzeszów do polsko-ukraińskiego przejścia w Korczowej.

*(Poseł Anna Paluch:* Bajeczki dla grzecznych dzieci, bo niegrzeczne nie uwierzą.)

To jest 2010 r. To jest wydane za publiczne pieniądze Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Szanowni państwo, obecnie powodem, dla którego te wszystkie inwestycje są opóźnione, jest brak dbałości państwa o właściwą ich realizację, także brak opieki nad podwykonawcami, którym nie wypłacono wynagrodzenia za budowę autostrad. *(Oklaski)* Są na galerii i słuchają nas przedsiębiorcy, którzy zostali wykiwani przez zamawiających *(Oklaski)*, którym nie wypłacono za realizację prac na odcinku autostrady A2. Na tym odcinku stoją zardzewiałe walce, panie ministrze. Szkoda, że pana tam nie zawieziono, kiedy pan wizytował A2. Niech pan tam pojedzie.

*(Poseł Anna Paluch:* Trzeba było nie wozic tam pracownikom, tylko samemu pojechać.)

Niech pan uwierzy tylko w to, co pan zobaczy osobiście.

Mamy nadzieję, liczymy na to, że grupie – to jest tylko cząstka, mała reprezentacja – tych oszukanych rząd Rzeczypospolitej pomoże. Dlaczego? Bo oni i inni, ci oszukani na A2, na A4, podpisywali umowy z generalnymi wykonawcami, których wyłonił rząd Rzeczypospolitej. Oni mieli prawo sądzić, że rząd sprawdził firmy wykonawcze *(Oklaski)*. Mieli prawo sądzić, że to nie są oszuści. Wy mieliście służby do tego, żeby te firmy sprawdzić. Nie zrobiliście tego. Dlatego prace na budowach autostrad zamarły, bo ci rzeczywiści podwykonawcy, którzy realizowali inwestycje, z nich

zeszli. I nie jest problemem mróz, wiatr, huragan, spiekota i powódzie.

Byłem w ubiegłym roku na autostradzie A4, zgłosiłem z mównicy sejmowej niedogodności, zauważone przeze mnie nieprawidłowości. Pies z kulawą nogą nie zainteresował się, nikt ze strony rządowej nie zapytał: Pośle Adamczyk, co ty tam zobaczyłeś? Tylko premier Donald Tusk zapytał, czy zgłosiłem to do prokuratury.

*(Poseł Jerzy Polaczek:* Powiedz, co się tam działo.)

Nikt z urzędników rządu Platformy Obywatelskiej...

*(Głos z sali:* Próbką gruntu.)

...nikt z urzędników rządu Donalda Tuska nie zapytał, co tam zobaczyłem. Tak interesujecie się tymi inwestycjami. *(Oklaski)*

*(Poseł Stanisław Żmijan:* Andrzej, a gdzie próbka gruntu?)

Reasumując, chciałoby się powiedzieć: nie bawcie się w PR, panowie, nie mydlcie oczu społeczeństwu *(Dzwonek)*, powiedzcie prawdę. Chcemy wam także pomóc w realizacji tych inwestycji, tylko mówcie wreszcie prawdę, nie kłamcie. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze...

*(Poseł Andrzej Adamczyk:* Przepraszam, panie marszałku, przez to zapomniałem...)

Proszę.

## Posel Andrzej Adamczyk:

W imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości chcę powiedzieć, iż w związku z tym, że informacja złożona przez pana ministra Nowaka nie jest pełna, nie wyczerpuje problemu, nie oddaje rzeczywistości zarówno w sektorze kolejowym, jak i w zakresie realizacji inwestycji drogowych, klub Prawa i Sprawiedliwości wnosi o odrzucenie tej informacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Bartłomiej Bodio, klub Ruch Palikota.

## Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nasz kraj jest w ciężkiej sytuacji finansowej, tak ciężkiej, że rząd próbuje zmuszać kobiety do pracy dłużej o 7 lat, a sześciolatki do wcześniejszego podejmowania nauki, ogranicza listę leków refundowanych

**Posel Bartłomiej Bodio**

– to wszystko w imię ratowania budżetu. Budżet spina się wielkim 35-miliardowym deficytem przy bardzo napiętej granicy prognozy ostrożnościowej. Mówię to wszystko w kontekście tego, że powinniśmy wydać 22 mld zł z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” na inwestycje kolejowe.

Pan minister przez 1,5 godz. opowiadał nam o opóźnieniach w realizacji inwestycji autostradowych. Pan minister był łaskaw powiedzieć, że deszcz pada, że wykonawcy się lenią. Panie ministrze, jeśli chodzi o kolej, to wszystko jest przed panem. Na dzisiaj 22 projekty z 35 objętych Programem Operacyjnym „Infrastruktura i środowisko” nie mają podpisanych umów na dofinansowanie z Centrum Unijnych Projektów Transportowych. Brakuje umów na sfinansowanie prac na kwotę 12 mld. Brakuje rozstrzygnięć przetargowych na kwotę 10 mld. Przypominam, że jesteśmy w 6. roku perspektywy, która kończy się w 2015 r. Czas realizacji inwestycji to od 30 do 36 miesięcy. Oznacza to, że bufor czasowy już nie istnieje, już nie ma pan więcej czasu i nie będzie pan go miał. Należy podjąć natychmiastowe działania w celu zamknięcia formalności, i to w najbliższych tygodniach. Unia Europejska będzie bardzo konsekwentna i nie zgodzi się na jakiegokolwiek przesunięcie terminów.

Rząd przedłożył projekt ustawy o przejezdności, zezwalający na niestosowanie prawa środowiskowego, na odstępstwa od projektów budowlanych. Jednym słowem, ustawowo nasze drogi będą przejezdne. Ale, panie ministrze, interoperacyjności w kolei pan ustawowo nie załatwi. Nie ma takiej możliwości. Sygnał zastępczy już się nie sprawdził.

W związku z tym, że drogi będą przejezdne, pani minister Bieńkowska złożyła wniosek o przeniesienie środków w wysokości 1,2 mld euro z inwestycji kolejowych na drogowe. Nie chcę skupiać się na fakcie, że środki w wysokości 5 mld zł są od jakiegoś roku w zawieszeniu. Nie są prowadzone negocjacje, nie zapewnia się finansowania, nie rozpisuje się przetargów, bo nie wiemy, czy one będą przeznaczone na kolej, czy na drogi. Nie wiemy tego dzisiaj, nie będziemy wiedzieli za tydzień, być może będziemy wiedzieli za miesiąc, może za dwa. Tylko jak się dowiemy, to czy zdążymy, panie ministrze?

Pani minister Bieńkowska – szkoda, że jej tu nie ma, bo to jest informacja rządu, a nie informacja ministra transportu – z rozbijającą szczerością oświadcza, że środki mają termin przydatności, nie możemy ryzykować, kolej nie zdąży. Kiedyś miałem nauczycielkę, która wyjątkowo nie lubiła jednego z kolegów i mówiła: Jasiu, ty nie zdasz. Jasiu, ty nie zdasz. No i Jasiu nie zdał.

Pytam pani minister Bieńkowskiej, dlaczego ona tak nie lubi kolejarzy. *(Oklaski)* W hipermarkecie, gdyby 67-letnia magazynierka nie dopilnowała terminu przydatności twarożku, to odjęliby jej od pensji. *(Oklaski)* Pani minister Bieńkowska, to pani jest od-

powiedzialna za dotrzymanie terminu przydatności tych środków, właśnie pani. To minister rozwoju regionalnego, minister transportu... Cieszę się, że się podobało. ...i minister finansów odpowiadają za realizację tych wszystkich projektów. Odpowiadają za doprowadzenie do kwalifikowalności środków z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”. Te trzy ministerstwa stworzyły swojego rodzaju trójkąt bermudzki. Na wierzchołka trójkąta trzy wielkie biurokratyczne wieże, z których ministrowie obrzucają kamieniami karawanę kolejarzy. *(Oklaski)* A kolejarze starają się za wszelką cenę dotrzeć do celu, a ten cel to 22 mld, 35 projektów PO LiŚ. Przypomnę, że dla realizacji właśnie tych projektów powołano Centrum Unijnych Projektów Transportowych. CUPPT to jest inwestycja, która w swoim zamierzeniu miała łamać bariery administracyjne, miała pomagać w przeprowadzeniu całego procesu inwestowania, a jak to zwykle bywa, stała się pierwszą przeszkodą, barierą administracyjną czepiającą się przecinków. Żeby było śmieszniej, to nawet gdyby CUPPT chciał się nie czepiać przecinków, to nie ma takiej możliwości, bo musiałby podpisywać umowy, musiałby zagwarantować finansowanie wkładu własnego, a nie ma zagwarantowanego tego finansowania przez Ministerstwo Finansów. Ministerstwo Finansów w ogóle nie przejmuje się tym, że inwestycje w tabor są na 20 lat, inwestycje w infrastrukturę są na 30 lat. Minister finansów cyka sobie dwunastomiesięczne budżety, zmieniając je w ostatniej chwili, bojąc się progów ostrożnościowych. W jaki sposób CUPPT ma podpisać umowę z inwestorem, np. ze spółką PKP Polskie Linie Kolejowe? Przecież PKP Polskie Linie Kolejowe, zarząd PLK działa w ramach Kodeksu spółek handlowych. Za wszystkie podpisane umowy odpowiadają pracownicy, członkowie zarządu. Nie mogą rozpiszć przetargu, nie mogą podpisać umowy z wykonawcą, jeśli nie wiedzą, jaki będą mieć budżet w przyszłym roku. To jest kryminał dla zarządcy, który podpisze taką umowę. Tym się nikt nie przejmuje, a to jest zadanie właśnie dla tych trzech ministrów, panie ministrze, żeby coś z tym zrobić, bo nie mamy teraz problemu, tak jak na drogach, że gdzieś pęka, że wykonawcy gdzieś nie pracują, my nawet nie mamy jeszcze zakontraktowanych tych środków.

Kolejna sprawa, spółki z grupy PKP. TK Telekom, PKP Informatyka są przygotowywane do prywatyzacji. Wpływy z tej prywatyzacji będą relatywnie bardzo niskie, a z całą pewnością w najbliższych latach kolej zostanie obciążona rynkowymi stawkami za przesył energii oraz za obsługę teleinformatyczną, nie wspominając już o innych. Na tych właśnie usługach zarobi nowy właściciel, który te spółki tanio kupi. Nie wspominając już o takich korzyściach, że nowy właściciel będzie posiadał jeden z najlepszych w Polsce szkieletów światłowodowych oraz szereg podstawic energetycznych. *(Oklaski)* Tylko nie rozumiem, jak ma to pomóc infrastrukturze kolejowej. To są wszystkie działania pomocnicze ministra transportu. Pan minister wzywa prezesów poszczególnych



## Posel Bartłomiej Bodio

spółek na cykliczne odprawy i zadaje im pytanie, ale nie pyta, jak pomóc, tylko pyta...

(*Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak: Jak to nie? A był pan?*)

Nie byłem. Pan minister pyta, ile ciepłych herbatk zostało wydanych pasażerom, bo to jest nośne medialnie. Tylko, panie ministrze, niech pan pomyśli, jak nośna medialnie będzie utrata kwalifikowalności 22 mld zł z PO IIŚ. Jaka to będzie medialnie nośna informacja? Wczoraj na posiedzeniu Komisji Infrastruktury powiedział pan kilka pięknych słów o derogacji, o interoperacyjności. Jedno jest pewne. Derogacji nie będzie, a interoperacyjność jest wysoce zagrożona. Wszyscy byli pod wrażeniem, zapewnił pan nas, że wszystkie środki zostaną skonsumowane. Panie ministrze, trzymam pana za słowo. Oprawie sobie w ramki stenogram z wczorajszego posiedzenia Komisji Infrastruktury.

(*Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak: Jest w Internecie.*)

Muszę powiedzieć, że to wielkie zobowiązanie z pana strony i bardzo się cieszę, że pan takie zobowiązanie złożył. Będziemy się bardzo mocno wszyscy przyglądać i kibicować, w jaki sposób to się rozstrzygnie.

Jest wielkie zagrożenie utraty kwalifikowalności funduszy unijnych. Można powiedzieć, że sytuacja jest kryzysowa. Potrzebujemy dzisiaj działań jak w kryzysie. Potrzebne są nadzwyczajne działania. Rząd mógł przygotować ustawę o przejeźdności w obrobie swojego wizerunku przed Euro, więc proszę pana ministra, przygotujcie taką ustawę, aby ratować kwalifikowalność pomocy unijnej, żeby te trzy ministerstwa mogły się dogadać. Potrzeba gwarancji finansowania wkładu własnego dla projektów operacyjnych „Infrastruktura i środowisko”. Potrzeba rozstrzygnięć w postępowaniach przetargowych. Przecież rząd może przyspieszyć decyzje administracyjne, decyzje lokalizacyjne, decyzje środowiskowe. To są wszystko decyzje na poziomie rządu, a tylko te decyzje blokują rozwój kolei i możliwość uzyskania kwalifikowalności tych środków.

Panie Ministrze Finansów! Pani Minister Rozwoju Regionalnego! Panie Ministrze Transportu! Weźcie w swoje ręce odpowiedzialność. Stwórzcie warunki, aby można było budować. Zaczniacie współpracować i przestańcie rzucać kamieniami w kolej. To jest kuriozalna sytuacja, że poseł opozycji, Ruchu Palikota, wzywa ministrów, aby współpracowali. Może nie osiągniemy 100% kwalifikowalności środków unijnych, ale musimy zrobić wszystko, aby wykorzystać ich jak najwięcej. To właśnie ministrowie tego rządu będą odpowiedzialni za utratę terminu przydatności tych środków. Tylko kto zapłaci 4 mld euro do kasy Unii? Co będzie, jak nam zabraknie tych pieniędzy w kolejnym budżecie? Będziemy musieli puścić pięciolatki do szkoły, a kobietom kazać pracować do 75. roku życia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

## Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pan poseł Andrzej Rozenek, Ruch Palikota.

## Posel Andrzej Rozenek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Usłyszeliśmy tutaj, że nic w infrastrukturze się nie udaje. Wszędzie są poważne opóźnienia. Część inwestycji nie wiadomo, czy w ogóle będzie, może kiedyś będzie. Bardzo doceniam pańską szczerą wypowiedź. To duża odwaga. Nie rozumiem tylko, czemu w czasie tej dyskusji jest panu tak wesoło, bo to wcale nie jest wesołe. Poznaliśmy też przyczyny infrastrukturalnej katastrofy. To leniwi robotnicy. Za mało pracują, szczególnie między godz. 6 a 22. No i deszcz, deszcz beczelnie pada, obficie, zbyt obficie i dlatego uniemożliwia dokończenie inwestycji. Panie ministrze, deszcz padał, pada i będzie padać, a drogi trzeba budować. Czy rządząca już od przeszło czterech lat Platforma nie ma sobie nic do zarzucenia? Musicie zwać na deszcz? Jesteście bez winy, jak rozumiem. To deszcz i leniwi robotnicy.

Natomiast chcę powiedzieć, że nie do końca jest tak, że to tylko ten rząd jest odpowiedzialny za katastrofę w infrastrukturze. Mamy za sobą przeszło 20 lat zaniechań, nicnierobienia, rozkradania PKP, rozkradania infrastruktury. Konkret. Modernizujemy ze środków Unii Europejskiej paneuropejski korytarz transportowy łączący regiony nadbałtyckie z obszarami położonymi nad Adriatykiem na odcinku E65 z Gdańska do Warszawy. Ładnie to brzmi. Pociąg pokonuje dzisiaj ten odcinek, 349 km, w jakieś 6 godz. z ogonkiem. Wynik, muszę powiedzieć, imponujący. Całość trasy kolejowej z Gdyni do Warszawy będzie oddana, uwaga: jak się uda, w 2015 r., a zaczęto ją modernizować w 2005 r. Iście ekspresowe tempo.

A teraz zagadka. Czy trasa E65, czyli ta trasa, o której mówię, między Warszawą a Trójmiastem, to nie jest jedna z ważniejszych linii dla kibiców na Euro 2012? Czy to przypadkiem nie tamtędy będą jechać ze Stadionu Narodowego na Arenę w Gdańsku? Ale się będą dziwić, 340 km w 6 godz. To jest niebywałe w Unii Europejskiej.

Piłka nożna to jest bardzo bliska panu dyscyplina, a jeszcze bardziej pańskiemu przełożonemu, więc nie bardzo rozumiem, dlaczego kompromitujecie Polskę, dlaczego chcecie narazić nas na ten wstyd, żeby kibice pełzli albo po wyrobach autostradopodobnych, po czymś, czego nie ma nigdzie w Unii Europejskiej, albo po wyrobach toropodobnych. To po prostu wstyd.

Tak jak mówiłem, za ten wstyd odpowiada nie tylko pański rząd, panie ministrze, ale i wszystkie poprzednie rządy od 1989 r. W latach 90. podzielono PKP na 50 spółek, a każda z tych spółek wygenero-

**Posel Andrzej Rozenek**

wała kolejne spółki córki. Ta pseudoreforma leży u zarania wszystkich kłopotów PKP. U zarania kłopotów PKP leżą też afery, które od dawna toczą tę instytucję. W 1999 r. media ujawniły aferę spółki kolejowej Viafer, nazywanej też przez złośliwych: pięć afer. Do dziś odpowiedzialni za to urzędnicy nie ponieśli żadnej kary, a były tam milionowe nieprawidłowości. Do dziś nie wyjaśniono, jak to się stało, coż to za cud spowodował, że główną osobą, trzęsącą rynkiem przewozów towarowych w Polsce, jest nikomu nieznany szeregowy austriacki kolejarz. Jak to się stało?

Mówił pan, panie ministrze, o planowanych zakupach wagonów. To piękne plany, naprawdę piękne plany. Wagony są kolei bardzo potrzebne. Byłyby one jednak piękniejsze, gdybyśmy kupili te wagony w polskiej fabryce Wagon w Ostrowie Wielkopolskim. Ale tam nie kupimy wagonów. Niestety fabryka ta została brutalnie zamordowana przy biernej postawie rządzących, nikt nie podał tej fabryce ręki, chociaż było wiadomo, że wagony wkrótce będą potrzebne. Wiem, panie ministrze, to akurat nie wasza wina. Wtedy rządy sprawowało SLD.

Koleje powinny być naszą dumą, powinny być oczkiem w głowie rządzących, wszystkich. Tymczasem od 20 lat są traktowane jak zbędna gałąź gospodarki. Panie ministrze, czas to zmienić. Czas na kolej, czas na drogi. Będziemy w tym panu kibicować. Ja naprawdę doceniam pana zapewnienia, tak jak mówił mój kolega, naprawdę odważne jest to, co pan powiedział, że jesteśmy w stanie wykorzystać te środki unijne. Będziemy się temu przyglądać.

Mimo wszystko ta informacja nas po prostu nie przekonała. Za dużo w tej informacji jest niemożności, za dużo w tej informacji jest braku perspektywy i przede wszystkim nie ma w tej informacji rozwiązania problemów, a te problemy trzeba będzie jakoś rozwiązać, albo trzeba się będzie przyznać do katastrofy i porażki. W związku z tym klub Ruchu Paliкота wnosi o odrzucenie informacji pana ministra. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pan poseł Janusz Piechociński, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

**Posel Janusz Piechociński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie czas i miejsce dzisiaj przerzucać się z taką łatwością odpowiedzialnością za procesy, które dotyczą istoty skuteczności funkcjonowania państwa, nie jakiegoś państwa obcego, ale naszego, które współtworzymy i którego jesteśmy nie tylko współwłaścicielami w ramach

wspólnoty obywatelskiej, ale za które ponosimy szczególną odpowiedzialność, ponieważ kształtujemy prawo, podejmujemy najważniejsze decyzje i wyznaczamy polityki nie tylko transportowe. Ale po kolei.

Przede wszystkim bezpieczeństwo, tak aby starcie o koleje, o drogi, o terminy, o jakość nie przysłoniło pierwszej części informacji rządu. Tak, powtórzę to raz jeszcze, mówiłem o tym przy okazji raportu o stanie dróg, powiem to samo, gdy mówimy o kolei, w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego, ale myślę, że także w imieniu całego społeczeństwa: bezpieczeństwo musi kosztować, bo brak bezpieczeństwa kosztuje więcej. Musi kosztować, bo wymaga troski, racjonalnych działań, weryfikowania odpowiednich procedur, systematycznej pracy, ciągle powtarzanej, odrabianej lekcji monitoringu, kontrolowania oraz wyciągania wniosków tak po stronie odpowiedzialnych za to agend, służb i instytucji, jak i tych, którzy na co dzień sprawują określone funkcje i wysyłają ludzi do służby czy do pracy na każdym stanowisku. A my w ramach tak szeroko pojętego bezpieczeństwa mamy zapewnić odpowiednio instrumentarium prawne, organizacyjne, kontrolne, techniczne, w końcu zapewnić to, co jest istotą, czyli racjonalnego, mądrego człowieka, który się czuje współodpowiedzialny za powierzony mu czyjś los, czyjeś mienie, czyjś majątek.

Dlatego też wnosimy do Wysokiej Izby i prosimy pana ministra, aby do przyjętego decyzją Wysokiej Izby zwyczaju prezentowania informacji o bezpieczeństwie w ruchu drogowym dołączyć po raz pierwszy do wiosennej informacji rządu w tej sprawie dodatkowe części: informację o bezpieczeństwie w transporcie kolejowym i w transporcie lotniczym. *(Oklaski)* Niech nas nie zwiedzie świetne lądowanie jednego z polskich kapitanów. Przypomnijmy sobie statystyki obrazujące, co dzieje się w lotnictwie lekkim i małych aparatów powietrznych. Liberalizacja rynku, ułatwienia dostępu, brak szkoleń, łatwość certyfikacji, dopuszczeń, także w ramach ujednolicania się rynku europejskiego, bo wielu polskich pilotów zdobywa licencje w sąsiednich krajach, to wszystko wpływa także na nasze szeroko pojmowane bezpieczeństwo. Warto myśleć wspólnymi kategoriami i pokazać także w obszarze bezpieczeństwa, choćby po to, żeby nie było tego rachunku krzywd i niejasności w statystykach pomiędzy drogami a koleją, że przejazdy kolejowe, wałęsanie się po torach, przekraczanie torów, dróg w niedozwolonym miejscu czy samobójstwa to jest wspólna sprawa polskiego transportu, polskiego rządu, polskiej opinii publicznej.

W związku z tym oczekujemy zdecydowanych działań i w imieniu Klubu Parlamentarnego PSL gwarantuję, że powinniśmy znaleźć na to czas, starannie na bieżąco to weryfikować i podejmować skuteczne działania, a także szukać partnerów społecznych, jak choćby w przypadku akcji „Bezpieczny przejazd”, stowarzyszeń i organizacji, które udzielają nam wsparcia, ludziom publicznej odpowiedzialności za stan bezpieczeństwa w transporcie poprzez działania ruchów i organizacji pozarządowych.



**Posel Janusz Piechociński**

Oczekujemy od rządu także tego, że jeszcze raz rozważy i rozstrzygnie kwestię podporządkowania Straży Ochrony Kolei. Otóż nie do przyjęcia jest fakt, że rynek kolejowy i ruch kolejowy płacą za zapewnienie bezpieczeństwa. To musi być rozwiązanie analogiczne do tego, jakie jest w przypadku Policji drogowej. Powinna to być wydzielona służba, kompetentne kadry, podległe jednemu ministrowi, nie zaś będące na garnuszku Polskich Linii Kolejowych i w ich kosztach. Niech Polskie Linie Kolejowe skoncentrują się na utrzymaniu, procesach inwestycyjnych, bezpieczeństwie rozumianym jako bezpieczeństwo ruchu. A tu skoordynowane służby i siły niech razem pod mocną ręką ministra właściwego do spraw bezpieczeństwa wewnętrznego podejmują określone działania. I uwaga, nie chodzi tu o kwestie emerytalne, mundurówki czy dołączenie sokistów. W poprzedniej kadencji wspólnymi siłami wypracowaliśmy projekt, o którym mówimy już od roku 2005. Warto do tego projektu wrócić, nanieść poprawki i ostatecznie to rozstrzygnąć. Przypomnę, że w poprzedniej kadencji rząd proponował stworzenie policji kolejowej.

Teraz przechodzę do tego, co nasunęło mi się w związku z tymi słowami, dykteryjkami. Przypomniało mi to, że mieliśmy tu Drużynę Pierścienia. Otóż, jak często w polskiej rzeczywistości, nie tylko w obszarze spraw transportowych, za które nie zawsze w pełni odpowiada minister właściwy do spraw infrastruktury czy transportu, mieliśmy Drużynę Pierścienia byłych i przyszłych wiceministrów i ministrów właściwych do tych spraw, którzy akurat krytykują, licytują się w negatywnej ocenie aktualnego ministra. Na tej sali w tym gronie wielokrotnie zamienialiśmy się miejscami, przynajmniej ci, którzy pracują w obszarze polskiej infrastruktury, w tym obszarze w polskim Sejmie od roku 2001, widzieli te nieoczekiwane i oczekiwane zmiany miejsc. Pamiętamy o tym, z jaką łatwością się zapowiada, deklaruje, rozlicza poprzedników, a z jaką pokorą trzeba się zderzyć z tą realnością.

Sprawa pierwsza to otoczenie polityczno-społeczne tych wielkich procesów, w których ujawnia się siła albo bezsilność państwa. Zwracam uwagę na jedno, infrastruktura nie tylko w polskich warunkach pierwsza płaci cenę załamania gospodarczego czy kłopotów budżetowych państwa. Na szeroko pojętą infrastrukturę transportową, energetyczną, telekomunikacyjną powinniśmy wydawać kilkanaście procent środków budżetowych. My wydajemy pojedyncze procenty. Od roku 2009 de facto zapewniamy tylko wkład do środków unijnych i obsługiwanie starych zobowiązań w obszarze Krajowego Funduszu Drogowego, Funduszu Kolejowego, który zamiast wspierać procesy modernizacyjne infrastruktury, utrzymywać bezpieczeństwo, spłaca stare długi po PKP SA. To jest wola tego rządu, to jest wola tego parlamentu, poprzednich rządów i poprzednich parla-

mentów. W związku z tym popatrzmy na to, co stało się z polską infrastrukturą, kiedy przyszło wywołane rosyjskim gospodarczym trzęsieniem ziemi spowolnienie w latach 1999–2001, z konsekwencjami. Popatrzmy na to po boomie drogowym, a przed zapowiadany boom kolejowy, który także będzie krótki, bo później będzie następna perspektywa unijna, o której skali i źródłach jeszcze będę mówił, z uwzględnieniem szans, wyzwań, ale także kurczącego się pola wyboru. Zwracam bowiem uwagę, że w nowej perspektywie unijnej VAT nie będzie już kosztem kwalifikowanym, w związku z tym potrzeby krajowe będą niewątpliwie większe, a makro gospodarcza stabilizacja, pilnowanie wydolności gospodarki, wypłacalności, ryzyk kursowych, stanu złotówki będzie równie ważne, a kto wie, czy nie ważniejsze. Kryzys europejski się nie zakończył, tylko trwa, i nie zmienia tego kolejny pakiet pomocowy uruchomiony dla Grecji czy wypłacenie przez bank centralny rekordowej puli pieniądza, który idzie do europejskiej gospodarki, ale przede wszystkim pokryje stare zobowiązania systemu bankowego i inwestycyjnego, a nie przerzuci się do realnej gospodarki.

Druga kwestia to polityka transportowa. Czy aby na pewno mamy w tej Izbie, poza suchymi deklaracjami i kolejnymi pomysłami, i licytowaniem się, która ekipa więcej robi, mniej robi, wyda itd., w tym złożonym cyklu podejmowania decyzji i odpowiedzialności, właściwą politykę transportową – ale nie taką zapisaną, tylko taką konsekwentnie realizowaną? Czy aby na pewno realizujemy tę strategię, którą wspólnie wypracowaliśmy w poprzednich kadencjach parlamentu, jeśli dotyczy rynku kolejowego? Czy rozstrzygnęliśmy kwestię budowy grupy infrastrukturalnej na bazie PLK? Chodzi o to, że wszystko to, co na torach i koło torów, co służy ruchowi i za co odpowiada państwo, ma być po wsze czasy własnością państwa i poprzez tanią, dostępną, racjonalną i bezpieczną usługę ma tworzyć warunki do rozwoju polskiej przedsiębiorczości, wzmacniać konkurencyjność naszej gospodarki, ale także umożliwiać skuteczne zaspokajanie określonych potrzeb społecznych. I uwaga: Czy aby na pewno w dotychczasowych strategiach, tych drogowych i tych kolejowych, uwzględniliśmy aspekt choćby węzłów kolejowych czy węzłów transportowych? Czy aby na pewno odblokowaliśmy racjonalnie porty? I czy aby na pewno jesteśmy gotowi do dyskusji w końcówce tej perspektywy unijnej i przy uruchamianiu nowej perspektywy unijnej, gdzie kierować środki, żeby każde euro czy każda złotówka zapewniały największą efektywność, tę gospodarczą, tę społeczną, tę właśnie, na której nam zależy? Czy też będziemy powtarzać te błędy, które popełniliśmy na początku, tuż po wejściu do Unii Europejskiej? Dlaczego robiliśmy odcinek od Wrocławia do granicy z Niemcami? Dlatego, że papiery były gotowe, a nie dlatego, że był najważniejszy. A dlaczego dzisiaj mamy problemy na najtrudniejszym odcinku?

Kolejna sprawa – zaszłości. Na ten wielki proces i dzisiejszą ocenę rzutują wielkie zaszłości. To jest



**Posel Janusz Piechociński**

stary dług PKP, to jest wyniszczająca wojna cenowa na rynku wykonawstwa i projektowania, to jest zmniejszenie się tego zaplecza i potencjału rynku, to jest w końcu w okresie boomu skonsumowanie go w pierwszych dwóch latach wzrostem cen, a później dramatycznym wzrostem konkurencyjności. To jest także spowodowane tym, że nie zadbałszyśmy o to, aby polski kapitał, małe i średnie firmy mogły w ramach rozwijającego się projektu inwestycyjnego obrosnąć tłuszczkiem, zwiększyć zatrudnienie, zwiększyć potencjał. W związku z tym to otwarcie się na inne wykonawstwo z racji rosnącego rynku na jednolitym rynku europejskim miało swoje określone dobre i złe strony. Między innymi takie, że ciągle kłócimy się – i mówię to w imieniu tych wszystkich parlamentarzystów sejmowej Komisji Infrastruktury, którzy schodzą na poziom operacyjny i spotykają się z generalną dyrekcją, i z okręgowymi dyrekcjami, i z ludźmi, dla których misją, szansą zawodową i wielką ambicją jest to, żeby robić dobrze, żeby robić w terminie – kiedy się spotykamy z tą rzeczywistością, to ciągle nie możemy uzgodnić, jaki jest rzeczywisty potencjał rynku. Nie deklarowany w odpowiedzi na zaproszenie do przetargu – są przetargi, gdzie zgłasza się już ponad 20 firm – ale rzeczywisty. Był taki czas w Polsce, że niektóre firmy, nawet jak nie uczestniczyły w przetargu, potrafiły skutecznie zaskarżać i opóźniać procedury. Czy wyciągnęliśmy z tego wnioski?

I sprawa kluczowa, powtarzam to – jest ona także na moim poselskim sumieniu – to oczywiście zagospodarowanie przestrzenne. Dzisiaj, i słusznie, zwracano uwagę na negatywne kryterium najniższej ceny. Ale czy w obiegu publicznym, a także często w naszym dialogu politycznym nie jest tak, że mówimy, że w Polsce buduje się najdrożej? A dlaczego się buduje tak drogo? A między innymi dlatego, że nie zabezpieczyliśmy przestrzeni. Wskutek nieracjonalności zachowań, pomiędzy brakiem planu centralnego a jego dominacją nad planem regionalnym i nad planami lokalnymi, doprowadziliśmy do sytuacji, że pasy infrastrukturalne wykupujemy po dużo większej cenie. Wcześniej je prywatyzowaliśmy, oddawaliśmy innym w ramach reprivatyzacji, mieliśmy grunty zamienne, nie skorzystaliśmy z tej prostej formy. Dlaczego? Dlatego, że kolejnym politykom, kolejnym urzędnikom zabrakło w tym obszarze wyobraźni, a nam wszystkim, parlamentowi, siły i woli, żeby kwestię trudnego prawa o zagospodarowaniu przestrzennym wreszcie rozstrzygnąć.

No i uwaga: Jest piąty miesiąc po wyborach. Były na finiszu określone prace i projekty wykonywane pod kierunkiem pana Olgierda Dziekońskiego. Apełowaliśmy wręcz o skierowanie nawet nie do końca doskonałego dokumentu do parlamentu, żebyśmy mogli wreszcie zacząć nad tym pracować. Jakże inaczej wyglądałby ten proces inwestycyjny, gdybyśmy nie tylko w przypadku południowej obwodnicy War-

szawy czy obwodnicy Raszyna mieli 10–15 lat temu zapewnione pasy. Mówię to z wielką pasją, bo jestem po serii spotkań z energetykami. I chcę powiedzieć, kierując to do nieobecnego tutaj wicepremiera ministra gospodarki, do premiera i do ministra finansów, że specustawa o korytarzach energetycznych czy infrastrukturalnych będzie kosztować jeszcze więcej niż specustawy drogowe i kolejowe i natrafi na jeszcze większy opór społeczny, bo ludzie już dzisiaj pytają: A kto za to zapłaci? Chodzi o to, że rozwiążemy stary problem tego, co się nazywa służebnością gruntową, i o to, jak go wycenimy. Mówimy o odszkodowaniu w tym projekcie ustawy, a zobaczcie państwo, pod jakim będziemy wielkim, także społecznym, ciśnieniem.

W związku z tym następna sprawa. Mówiłem o tych szaszościach, nie wszystkie wymieniałem. Przechodzę do planów inwestycyjnych, bo mimo że mamy 20 minut, to naprawdę potrzeba 20 godzin, żeby na spokojnie, po kolei, punkt po punkcie monitorować, kontrolować te procesy i wyciągać wnioski. Plany inwestycyjne od zawsze były naszym wielkim chęciem. Rysowane z wielką odwagą, często pod wpływem presji, niezapewniające czegoś. Czegoż się spodziewaliśmy? Rok 2007 – Polska i Ukraina dostają Euro 2012. Przez pierwsze pół roku na podstawie rachunku prawdopodobieństwa w Warszawie szukamy lokalizacji pod przyszły Stadion Narodowy. Ile ich wtedy wymienialiśmy? W ramach audiotele mieliśmy to wykonywać? W związku z tym to, co w przypadku Wembley przygotowywano parę lat – chodzi o koncepcję i parę lat budowy – my zrobiliśmy w krótkim okresie. I uwaga: Przestrzegam także na tej sali i poza nią przed taką łatwą, prostą, często irracjonalną, niepopartą wiedzą merytoryczną oceną, bo często jest tak, że ignorancja merytoryczna powoduje łatwość wydawania opinii na temat tych procesów, tego, co się dzieje. Przestrzegam. Jak to było ze Stadionem Narodowym? Nie odbył się mecz o superpuchar. Narodowa trauma, wielki dramat, załamanie. I gdyby nasi po trzech tygodniach strzelili bramkę, gdyby się piłka sama wtoczyła do bramki w meczu z Portugalią, byłaby narodowa euforia. A przecież to w dalszym ciągu jest ten Stadion Narodowy, który wymaga jeszcze określonych działań itd. W związku z tym wiele tych inwestycji i tych zadań wykonujemy pod presją, „na zapalenie płuc”, wielokrotnie o tym mówiłem. A więc jeśli chodzi o te plany, błędy zostały popełnione także i w roku 2005, i w roku 2006. Uczestniczę w tych procesach od roku 2001 i wiem, jakie wielkie nadzieje mieliśmy. Ale nie tak łatwo przechodzi się z totalnego niedoboru środków, małej wydolności służb publicznych do nowych wyzwań w zakresie nowego prawodawstwa, nowych instytucji, które w tym procesie, bardzo rozległym, dotyczą nie tylko służb ministra infrastruktury czy ministra właściwego do spraw transportu, bo tu ujawnia się to, o czym mówiłem – siła państwa. No więc odpowiadamy sobie na pytanie, czy nasze sądy i postępowanie administracyjne są racjonalne i właściwe dla

**Posel Janusz Piechociński**

nawet tych procesów, o których mówimy. Z jednej strony mamy specustawy, nakazujące szybkie decyzje i ich ostateczność, a jednocześnie z drugiej strony mamy problem często niekończących się, długich procedur, ba, różnego orzecznictwa w podobnych sprawach, ba, w wykonaniu tych samych sądów, ba, w wykonaniu tych samych sądów. W związku z tym to jest bardzo istotne.

Teraz przechodzę do tego, o czym już zacząłem mówić, do uwarunkowań instytucjonalnych. Jedno to są plany, decyzje polityczne, ale drugie to są wydolne instytucje, które potrafią ze sobą współpracować. Proszę zwrócić uwagę: Do pierwszego mojego raportu z 2007 r. wpisałem bardzo wyraźnie, że w obszarze środków unijnych i dużych projektów infrastrukturalnych jest potrzebne od samego początku silne, mocne centrum decyzyjne, coś, co ja nazywam sztabem zarządzania kryzysowego dużymi projektami. Cieszę się, że pan minister – chociaż nie znalazło to uznania, sądząc po szemraniu na sali – bardzo dokładnie wymieniał te kwestie, te uwarunkowania zależne, pogodowe, archeologiczne i inne. Jakbyśmy pogrzebali jeszcze głębiej, dla każdego projektu mielibyśmy jeszcze pełniejszy obraz. Powiem państwu tak: Udajemy, że się nic nie dzieje, co było także naszym udziałem w końcówce prac, bo były wybory, jedne, drugie, trzecie, i wtedy czarujemy się, mówimy, że dotąd nam nie idzie, ale niedługo będzie nam iść i przyspieszymy jakimiś specustawami, wymuszeniem terminów, szesnastogodzinną pracą na placu budowy, mimo że wiemy, iż wykonawcy są do tego nieprzygotowani, mimo że wiemy, iż brakuje środków, mimo że za chwilę się dowiemy, że PLK ma kilka ładnych projektów, które są, trwają. A czego będzie brakowało na rynku europejskim? Spawanych w specjalnym trybie długich szyn, bo okaże się, że i polskie wytwórnie, i wytwórnie w Czechach i w Niemczech de facto osiągnęły pełny potencjał, jeśli chodzi o wykorzystanie mocy produkcyjnych. A więc popatrzmy: ta infrastruktura, zaniedbywana przez lata, niedofinansowana, stworzyła także olbrzymie dysproporcje na zapleczu. Tak, to prawda. Jak się klepało przez lata węglarki zamiast oddawać do głębokiej modernizacji, to zakłady, nie tylko w Łapach, upadły i ograniczyliśmy potencjał. I cieszyć się trzeba, że dzięki determinacji załogi, menedżerów i dobremu zbiegowi okoliczności te nasze Newag i Pesa przetrwały i dzisiaj, nie tylko na krajowym rynku, coś dają. Popatrzmy na te procesy także w innym wymiarze. Proszę państwa, ostatnie dane za rok 2011 pokazują, że z tej infrastruktury żyje gospodarka: drugie miejsce międzynarodowego polskiego transportu drogowego, jesteśmy na drugim miejscu, jest potencjał. Ci ludzie naprawdę pracują nie tylko dla siebie i swoich rodzin, ci ludzie wytwarzają także wielką nadwyżkę w międzynarodowym handlu usługami. Docenmy to. Oczywiście pamiętajmy też, że zabrakło podobnego wsparcia, racjonalności, ela-

styczności na kolei. Za przepaść między transportem międzynarodowym a koleją odpowiada bardziej państwo niż sam transport. Za transport odpowiadają właściciele tych rozproszonych często firm, które bardzo elastycznie odnalazły się na rynku europejskim.

Uwaga – bo moglibyśmy tak bez końca – teraz uwarunkowania formalnoprawne tego procesu, w tym zamówienia publiczne. Tutaj oczekuję, panie ministrze, że nie będziemy już – nie ma tu prezesa Urzędu Zamówień Publicznych – kolejny raz rozpoczynać dyskusji, ale podejmiemy się jednego, i wnoszę o to, żebyśmy to rozpatrzyli w trybie maksymalnie pilnym po stronie rządu, a później, jeśli będzie taka zgoda, po stronie parlamentu: wprowadźmy do umów indeksowanie podstawowych surowców i materiałów. Indeksacja, waloryzacja – uwaga – w obie strony: jak tłuczeń taniej, to taniej. I tutaj dokonania lubelskiego oddziału GUS-u polecam zapleczu pana ministra, są to bardzo ciekawe dane – śledzą, monitorują ten rynek. Po drugie, skoro wiemy, że mechanizm usuwania najwyższej ceny w mechanizmie ponad 20 czy 15, czy 10 firm nie skutkuje, wydzielimy, uśredniając ceny podstawowych materiałów itd., to, co nie podlega tej ocenie, i wtedy konkurencyjność skurczy się do 20 czy 30% jakości firmy, jej zdolności. Po trzecie, nie przenośmy na wykonawców, którzy podjęli się wykonania zadania, ryzyka kursowego. Te skoki złotych w sytuacji zagrożeń, tąpnięć giełd mogą być bardzo dramatyczne. Naprawdę wróćmy do tego, aby przetargi w tych obszarach były rozstrzygane w oparciu o walutę krajową. To stabilizuje i daje większe szanse. Bez tego w mojej ocenie na nic ta ciągła dyskusja przy panującej jeszcze wielkiej nieufności, także instytucjonalnej, do ludzi, którzy potrafią działać na rynku i otwarcie rozmawiać, przy pewnej dominacji funkcji kontrolnych i powszechnym przekonaniu co do tego, że korupcja szerzy się wszędzie – a to często niestety ma potwierdzenie w faktach. To pokazuje, że proces wyłaniania wykonawców jest zbyt sztywny. Być może trzeba w prawie polskim wprowadzić kolejny etap – negocjacji poprzez dialog konkurencyjny, w ostatniej fazie, wybranej grupy firm. (Dzwonek)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Doszedłem tylko do połowy tych swoich punktów, a chciałbym jeszcze bardzo wiele uwag i informacji w tej sprawie Wysokiej Izbie, a przede wszystkim społeczeństwu przekazać. Nie tylko do prowadzenia wojny, jak mówił klasyk z przełomu XVIII i IX w., potrzebne są pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Jeśli nie zwiększymy finansowania krajowego na przygotowanie i realizację inwestycji, to te wyzwania, te oczekiwania, które stawiamy przed nowym ministrem transportu i przed całym rządem, będą po prostu niespełnione. I to też jest pole naszego politycznego wyboru: jak podzielimy środki unijne w nowej perspektywie unijnej i na co, co będzie prawdziwym priorytetem także w wymiarze społecznym, a także, co cały czas podkreślam – nie myślimy tylko kategoriami nowej

**Posel Janusz Piechociński**

infrastruktury, ale też kategoriami środków, ich zwiększenia, na utrzymanie tego, co jest, bo to będzie się degradować jeszcze szybciej i przyniesie nam dramatyczny wzrost poczucia niebezpieczeństwa, przez co wrócimy do punktu wyjścia kolejnych debat o braku bezpieczeństwa i wystawiania bardzo twardych opinii decydentom politycznym, nie tylko w tej kadencji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Teraz wystąpi pan poseł Witold Klepacz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Witold Klepacz:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak gwooli przypomnienia – to rząd Sojuszu Lewicy Demokratycznej, rząd pana premiera Leszka Millera wprowadził Polskę do Unii Europejskiej w 2004 r., a środki europejskie szerokim strumieniem zaczęły płynąć do Polski dopiero po roku 2005. Rząd SLD realizował inwestycje drogowe bez wsparcia ze środków europejskich, panie ministrze.

Dziś po wystąpieniu pana ministra Nowaka wiemy, że sztandarowe inwestycje drogowe to pasmo opóźnień z powodu wykopalisk i złej pogody, ale jeszcze w ubiegłym roku na posiedzeniach Komisji Infrastruktury dostawaliśmy dokumenty, o których mówił pan poseł Adamczyk, a pan minister Stępień z arogancją traktował posłów, którzy śmieli zwracać uwagę na opóźnienia w realizacji inwestycji drogowych i kolejowych. Dziś rząd próbuje przykryć opóźnienia buble m prawnym, jakim są przepisy warunkowo dopuszczające drogę w budowie do powszechnego użytku. To tak, jakby kazać komuś zamieszkać w domu bez okien i drzwi. Tymczasem bezpieczeństwo podróżujących po polskich drogach nie kończy się na przygotowaniach do Euro 2012.

Z raportów opublikowanych przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad wynika, że ponad 1/3 wszystkich dróg w Polsce wymaga różnego rodzaju remontów. Z najnowszego raportu Najwyższej Izby Kontroli z kolei wynika, o czym wszyscy wiemy, że polskie drogi nie są bezpieczne. Według NIK-u liczba ofiar śmiertelnych w wyniku wypadków drogowych wciąż utrzymuje się w Polsce na wysokim poziomie. Na 100 wypadków ginie średnio 11 osób, podczas gdy średnia w Unii Europejskiej to 5. Z danych Eurostatu wynika, że w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców więcej osób ginie tylko na drogach w Rumunii. NIK wskazuje, że polskie drogi są niebezpieczne ze względu na zły stan techniczny jezdni. Co zatrważające, niewystarczający poziom bezpieczeństwa stwier-

dzono nawet na niektórych odcinkach autostrad. Większość uczęszczanych w Polsce dróg ma liczne koleiny. W Europie Zachodniej takie jezdnie ze względu na bezpieczeństwo kierowców są wyłączane z użytkowania, a wprowadzenie takiego rozwiązania w Polsce doprowadziłoby do zamknięcia niemal połowy dróg. Co więcej, brak odpowiedniego dbania o bezpieczeństwo na drogach ma swoje przełożenie na sytuację gospodarczą. Jak wyliczyła Komisja Europejska, 1,5 mln wypadków na terenie całej Unii, w których zginęło około 35 tys. osób, kosztowało nas łącznie 130 mld euro. I nie chodzi tu tylko o straty materialne czy koszty leczenia rannych, ale w sumie tej zawierają się również straty, jakie ponosi gospodarka z tytułu ubytku na rynku rąk do pracy, co wpływa na obniżenie PKB. Przy zastosowaniu tej metodologii w przypadku Polski okazuje się, że przez wypadki cała nasza gospodarka traci nawet 30 mld zł rocznie. Jednak braki w inwestycjach w infrastrukturę mają również bardziej oczywiste konsekwencje gospodarcze. Rosnące koszty transportu to rosnące koszty towarów i usług. Działania rządu nie mogą polegać na dostosowaniu infrastruktury do aktualnych potrzeb. Myślenie o komunikacji przez pryzmat gospodarki musi być, panie ministrze, działaniem wyprzedzającym.

Przyjęty po poprzednim rządzie i zmodyfikowany wieloletni program budowy dróg krajowych i autostrad niestety nie wypalił albo, można powiedzieć, wręcz się rozsypał. Pan marszałek Cezary Grabarczyk w poprzedniej kadencji twierdził, że realizacja programu idzie zgodnie z planem, obecny minister – że z tymi inwestycjami nie zdążymy. Co chwila słyszemy o pęknięciach na nowo wybudowanych drogach, o wizji upadłości kolejnego wykonawcy A2. Do tej pory nie określono terminu budowy odcinka autostrady A1 z Pyrzowic do Częstochowy. Dziś, jeśli chodzi o program budowy dróg i autostrad w Polsce pod rządami Platformy Obywatelskiej, możemy to podzielić na drogi, które nie powstaną na Euro, na te, które w ogóle nie powstaną, i te, które powstały z pęknięciami. Dziś widać gołym okiem, że najbliższe lata to będzie zwijanie, a nie rozwijanie budowy nowych dróg. Pomimo zapowiedzi pana premiera Donalda Tuska sprzed czterech lat żadne miasto z areną piłkarską nie będzie połączone nowoczesną drogą na Euro. Mamy nadmiar stadionów, do których nie wybudowano dróg. Mimo zapowiedzi autostrada A1 i A2 nie będą przejezdne. Nie ma A1, ale, całe szczęście, panie ministrze, jest gierkówka – to świadczy o wyobraźni osób podejmujących decyzje 40 lat temu.

Transport to nie tylko drogi. Zrównoważone i wyprzedzające myślenie o inwestycjach w infrastrukturę musi mieć wyraźne przełożenie na rozwój kolei w Polsce. Jesteśmy aktualnie świeżo po katastrofie w miejscowości Chałupki koło Szczekocin. Dopiero to tragiczne wydarzenie wywołało tak potrzebną realną dyskusję na temat stanu polskich kolei. Do tej pory mydlono nam oczy obietnicami kolei dużych prędkości, zakupem Pendolino. Na przygotowanie koncepcji



## Posel Witold Klepacz

kolei dużych prędkości wydano 33 mln zł. Kto poniesie za to odpowiedzialność? Tymczasem podczas moich wielu spotkań z kolejarzami jednym z podstawowych postulatów jest przywrócenie w Polsce rangi kolei, ale tych normalnych prędkości. Rząd zbyt szybko zapędził się w marzeniach, zapominając, że dziś pośród 19 tys. km linii kolejowych zaledwie 1600 km nadaje się do jazdy z prędkością 160 km/h. Dla Polaków kolej nie jest wygodną alternatywą dla podróży samochodem, lecz najczęściej przykrą koniecznością.

Wczorajsze posiedzenie Komisji Infrastruktury pokazało stan zaniedbań i zaniechań oraz bałagan, chaos organizacyjny i pozorne oszczędności, które skutkują obniżeniem bezpieczeństwa na szlakach kolejowych. Taka sytuacja nie wzięła się z powietrza. Nakłady na infrastrukturę kolejową w Polsce należą do najniższych w Europie. W 2010 r. Ministerstwo Infrastruktury nie wykorzystało 4 mld zł z unijnych dotacji na modernizację kolei. W tym roku rząd chce przenieść 1,2 mld euro z unijnych funduszy przeznaczonych na inwestycje kolejowe na drogi. Argumentuje to stwierdzeniem, że kolej to branża najbardziej opornie wydająca unijne pieniądze. Tymczasem kolej to branża, która jak żadna inna potrzebuje mocnego zastrzyku inwestycyjnego i dodatkowych środków na poprawę bezpieczeństwa. Rolą rządu nie jest przeksięgowanie pieniędzy unijnych z konta jednego departamentu Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej na konto drugiego departamentu. Zadaniem rządu jest stworzenie warunków, w których kolej będzie w stanie wykorzystać w pełni środki europejskie. Nieudolność kolei w tym aspekcie jest po prostu nieudolnością rządu. A to rząd powinien stymulować rozwój kolei. Pozostaje mieć nadzieję, że Komisja Europejska ukróci te zapędy i te pieniądze wrócą do kolei. Może taka sytuacja skłoni ministerstwo do poszukiwania kompetentnych ludzi, którzy będą umieli wykorzystać szansę, jaką środki unijne dają polskiej kolei. Dziś wiemy też, że dodatkowych nakładów wymaga Urząd Transportu Kolejowego, aby mógł spełniać funkcje kontrolne.

Według ostatnich informacji kolej zakontraktowała tylko 7,2 mld zł z dostępnych dla niej 20 mld. Stanowi to tylko 36%. Jednak realne wydatki kolei nie przekraczają nawet 3%, a Komisja Europejska wypłaciła nam do końca 2011 r. tylko 1% dostępnej kwoty. W tej sytuacji rodzi się pytanie, dlaczego od wielu miesięcy w PKP PLK SA nie ma wiceprezesa odpowiedzialnego za inwestycje. Po części widać, że ministerstwo dostrzega potrzebę personalizacji kadry zarządzającej w spółkach kolejowych, jednak pomysł ominięcia ustawy kominowej zawarty w piśmie pana ministra skierowanym do Rady Nadzorczej PKP SA musi budzić sprzeciw, zwłaszcza po ostatnich przygodach ministerstwa sportu z kontraktem prezesa Narodowego Centrum Sportu.

Ale to nie wszystko. Kolej to bardzo szczególna branża. Wymaga dogłębnej znajomości jej specyfiki. Nie wystarczą dyplomy menadżerskie, żeby wyciągnąć polską kolej z zapaści. Zresztą przykład Stadionu Narodowego w Warszawie potwierdza, że wysokie wynagrodzenia zarządu nie gwarantują sprawnego przeprowadzenia inwestycji. Tak skandaliczne opóźnienia i „kwiatki budowlane”, jak na przykład pamiętne schody na Stadionie Narodowym, każą powątpiewać w sens płacenia rynkowych pakietów wynagrodzenia w PKP. PKP potrzebuje, panie ministrze, fachowców, ludzi znających tę branżę, a nie bankowców.

Jednak największym problemem kolei jest jej rozbiście na dziesiątki małych spółek. Obecnie funkcjonuje 60 zarządów. Rodzi to poważne utrudnienia inwestycyjne. W przeciwieństwie do kolei budowa dróg planowana w ramach prac Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad jest silnie podporządkowana ministerstwu infrastruktury. Tymczasem kolej jest niejako pozostawiona sama sobie. Za planowanie i realizację inwestycji od początku do końca odpowiedzialna jest spółka wydzielona ze struktur dawnych kolei państwowych – PKP Polskie Linie Kolejowe SA. Już sam ten fakt sprawia, że decyzje inwestycyjne zapadają w swoistym państwie kolejowym, jakim są mniej lub bardziej formalne zależności pomiędzy kolejarzami i prominentami. Państwo to rządzi się własnym, pisanim oraz zwyczajowym, prawem, ma własne, ukryte zarówno przed resortem infrastruktury, jak i opinią publiczną cele do zrealizowania i zazdrośnie strzeże swoich tajemnic. Państwo to decyduje, kto jest uprawniony do projektowania linii kolejowych oraz certyfikowania maszyn budowlanych używanych do ich budowy. Jaki to daje efekt? Ograniczona konkurencja na rynku usług w zakresie projektowania oraz wykonawstwa robót kolejowych, zawyżone ceny, wydłużone terminy realizacji. Remont trasy Warszawa – Gdańsk trwa już 6 lat. Końca nie widać. Czas podróży to prawie 8 godzin zamiast zapowiadanych 3 godzin. Ta trasa to jeden wielki plac budowy. Pociąg jedzie slalomem. To cud, że się to udaje.

Poważnego potraktowania i wyjaśnienia wymaga zabudowa na sieci PLK tysięcy sztuk napędów zwrotnic firmy Bombardier mimo olbrzymiej ilości usterek. Niemiecki urząd bezpieczeństwa kolei u siebie zabronił montażu tych urządzeń. Czekamy na poważne wyjaśnienia w tym zakresie.

Zdaniem ekspertów znaczący problem w rozwoju polskich kolei stanowi brak koordynacji działań na poziomie ministerialnym. Obecnie kolejność, w jakiej remontowane są tory lub drogi w poszczególnych regionach Polski, najczęściej zależy od siły przebiecia lokalnego lobby. Na pierwszy plan idą oczywiście inwestycje drogowe, których siła medialna i wartość wizerunkowa jest dla rządu nie do przecenienia. Tymczasem inwestycje w zrównoważony transport powinny zakładać rozwój w danym miejscu tej gałęzi transportu, która będzie najbardziej efektywna. Jak to stwierdzić? We współpracy z samorządami.

**Posel Witold Klepacz**

Powinno się stworzyć przepisy włączające samorządy w proces planowania inwestycji, a ponadto w proces zarządzania drogami krajowymi i liniami kolejowymi biegnącymi przez obszar, na których działają. Tylko wspólne planowanie działań kolejowych i drogowych, które będą wobec siebie komplementarne, zapewni rozwój infrastruktury w Polsce. Wydaje się, że dziś inwestycje w infrastrukturę mają jedynie ilościowy charakter. Rząd pragnie pochwalić się kolejnymi kilometrami dróg czy wyremontowanym dworcem. Słyszymy, że aby nie najeść się wstydu, kolejarze przed mistrzostwami odmalują zapuszczone przejścia podziemne i perony na kilku stołecznych dworcach. Estetyzacja to ostatnio ulubione słowo na kolei. Właśnie ogłoszono przetarg na estetyzację kilku dworców i przystanków na linii średnicowej. Prace mają być wykonane do końca maja. Jeśli nie zdążą, to będzie to kolejna kompromitacja.

Rozwój infrastruktury i zarządzania transportem potrzebuje, panie ministrze, rozwiązań systemowych. Bez zrównoważonego myślenia o transporcie każdy kolejny kilometr wyremontowanej drogi będzie tylko punktem w statystykach, na których głównie jest skupiona uwaga rządu. Potrzebne są szybkie decyzje kadrowe i program naprawy. Pan tego programu nie ma, panie ministrze, dlatego proponuję, aby zapoznał się pan z programem przygotowanym przez Sojusz Lewicy Demokratycznej. Ten program jest przygotowany przez najlepszych fachowców od kolejnictwa i drogownictwa, fachowców z wyobraźnią. Nie będziemy się żalić, jeżeli pan minister z tego programu skorzysta, bo myślę, że warto. Jeżeli pan się z nim zapozna, to na pewno dojdzie pan do takich samych wniosków. Zachęcam do tego pana bardzo, panie ministrze. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Kolejną część czasu na wystąpienie klubowe Sojuszu Lewicy Demokratycznej wykorzysta pan poseł Dariusz Joński, którego uprzejmie proszę o zabranie głosu.

**Posel Dariusz Joński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Niczego mi nie zabrakło w pana przemówieniu – nieprzerwane pasmo sukcesów, Polska w budowie, autostrady się budują, kolej również. Zabrakło mi chyba tylko jednego po przemówieniu: dwóch bukietów, dla pana i dla pana Cezarego Grabarczyka, który dziś

był, ale wyszedł. Ale to może znak, że pan jeszcze dostanie ten bukiet.

Otóż Euro 2012 mogło być dla nas, dla Polski, ogromną szansą. Być może największą szansą od kilkunastu ostatnich lat. Ale zamiast fiesty będziemy mieli drogową i kolejową kompromitację. I jakkolwiek i cokolwiek panu tutaj będzie mówił, jakichkolwiek pan PR-owców weźmie ze sobą, to prawda jest taka, że będziemy mieli drogową i kolejową kompromitację.

Pan powiedział, że na kilku odcinkach autostrad wystąpiły specjalne czynniki, które są od nikogo niezależne. Okazuje się, że takie czynniki niezależne wystąpiły na A1, na A4, na A2 i na wielu odcinkach dróg ekspresowych. Chciałbym pokazać, jak państwo budujecie autostradę A2, która miała być drogą sztandarową – miała być sukcesem rządu Platformy Obywatelskiej – prowadzącą z Łodzi do Warszawy. Tak na dobrą sprawę porównywalny odcinek ze Słubic do Berlina zmodernizowano w kilkanaście miesięcy. U nas podjęto decyzję w 2008 r. i ówczesny minister Cezary Grabarczyk powiedział, że ogłasza, iż zakończy budowę tej drogi w 2011 r., a wybuduje ją prywatna firma za własne pieniądze. Pod koniec lutego 2009 r. pan minister Grabarczyk już ogłosił, że to jest niemożliwe z różnych przyczyn, a jednak, to tak do końca nikt nie wiedział. Kilka dni później pan minister Grabarczyk ogłosił, iż podpiszemy umowy, ale przeprowadzamy nowy przetarg, który ma być ogłoszony jeszcze we wrześniu. Tym samym budowę tego odcinka ma sfinansować Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Wszyscy się znowu ucieszyli, gdyż to pieniądze z generalnej dyirekcji miały być przeznaczone na budowę 90-kilometrowego odcinka autostrady z Łodzi do Warszawy. Ogólny kosztorys generalnej dyirekcji zakładał koszt budowy na poziomie 5,7 mld zł. Po wyłonieniu wykonawców za budowę całej 90-kilometrowej autostrady generalna dyirekcja miała zapłacić 3,2 mld, a więc dużo mniej. Nikt specjalnie nie dociekał, jak to możliwe, by zbudować ten odcinek o 44% taniej, niż przewidziano w kosztorysie, którego chyba nie brano z sufitu. Przetarg na budowę, jak wiemy, w połowie wygrała firma COVEC. Chińczycy wygrali, bo chcieli wybudować to za najniższą kwotę. Zaoferowali budowę dwóch odcinków A2 za 1,3 mld. To była cena dużo, o połowę niższa od zapisanej w kosztorysie Generalnej Dyirekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Wystarczyło kilka tygodni, by Chińczycy przestali płacić rachunki i od razu zagrozili zerwaniem kontraktu. Największy plac budowy był, tylko bez maszyn, bez pracowników. A 16 maja 2011 r. COVEC wysłała podwykonawcom taki list: Szanowni państwo, chcielibyśmy serdecznie podziękować państwu za wsparcie i pomoc w pracy przy naszym odcinku. Z powodu braku rozliczeń z Generalną Dyirekcją Dróg Krajowych i Autostrad jesteśmy zmuszeni wstrzymać wszelkie prace związane z budową autostrady. Żeby uniknąć waszych strat finansowych, od dnia 18 maja 2011 r. rozwiązujemy umowę na wynajem sprzętu, transport oraz



## **Posel Dariusz Joński**

usługi związane z budową autostrady. Jeszcze raz dziękujemy za kooperację i mamy nadzieję, że w przyszłości będziemy mogli kontynuować naszą współpracę. Serdecznie dziękujemy COVEC. Kilkanaście firm oczywiście zbankrutowało, nie dostało swoich pieniędzy. Taki piękny list firma COVEC wysłała do przedsiębiorców. Nikt oczywiście nie sprawdził, co robiła wcześniej firma COVEC, tego, że do czasu skandalu w Polsce 99% problemów firmy COVEC dotyczyło m.in. tego, co robiła ona w Afryce, ale i poza tym kontynentem. Pracując nawet dla rządu Fidżi chiński koncern się nie popisał. Zobowiązał się do wybudowania do połowy 2005 r. autostrady, a w 2006 r., po prawie pięciu latach budowy, okazało się, że gotowych jest 35% inwestycji. Później władze Fidżi rozwiązały umowę. Kilka innych równie spektakularnych inwestycji miała firma COVEC w Angoli, gdzie zbudowała szpital, który po oddaniu do użytku zaczął się walić. *(Dzwonek)*

Tak czy inaczej, pan premier Donald Tusk przekazał informację, że Polska nie straci na budowie A2. Pan premier Donald Tusk 2 czerwca powiedział: Dziś już widzimy, że czasami Polacy potrafią wykonywać coś lepiej, taniej, solidniej niż najbardziej renomowani partnerzy. Takie informacje przekazał, kilka dni później podpisał umowę na budowę dwóch odcinków, m.in. z firmami zagranicznymi. Jak wiemy, jedna z nich już dzisiaj też zbankrutowała. Oczywiście Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad za budowę pierwszego odcinka musiała zapłacić 220 mln więcej niż firmie COVEC, a drugiego prawie 245 mln więcej niż firmie COVEC. Od pana ministra Nowaka dowiedzieliśmy się, że drogi na A1, A4 nie będą przejezdne i oczywiście na A2. Pan minister wpadł na pomysł, aby przedstawić nowy projekt ustawy, ustawy o przejezdności, który został przedłożony w komisji.

Cóż jeszcze mogło się wydarzyć na autostradzie A2, skoro jeszcze nie została wybudowana, skoro nie została oddana do użytku, skoro wiadomo, że jeszcze wykonawcy jej nie oddali. Oczywiście, popękała. Popękała, bo jak mogła nie popękać, skoro jeszcze żaden samochód po niej nie przejechał. Szczeliny głębokie na 8 cm. Okazało się, że nie tylko na A1, A2 i A4. Ale tego dowiedzieliśmy się z fachowego wystąpienia pana ministra Nowaka, który powiedział tak: Skala pęknięć na A1 i A2 jest poważna. Jeżeli mamy tę sytuację na A1 i A2, należy statystycznie założyć, że dotyczy to także A4 – mówił wczoraj Sławomir Nowak. Cytuję dokładnie ten tekst.

No cóż, mamy teraz przerzucanie się winą. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad twierdzi, że to wina firm, firmy mówią, że to wina Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Nie ma pana premiera. Wydawałoby się, że czas na pisanie listów ma, ale na poważną debatę go nie ma. A chcielibyśmy zapytać: Kto poniesie za to odpowiedzialność? Kto poniesie odpowiedzialność za to, że nie wybudowano na czas dróg, że będzie kompromitacja drogowa i ko-

lejowa na Euro 2012? Kto za to odpowiada? Samopoczucie poprzedni minister pan Grabarczyk ma bardzo dobre, pan minister obecny dzisiaj się uśmiecha i prawdopodobnie bukiet kwiatów jeszcze dostanie, ale zamiast fiesty będziemy mieli paraliż. Stąd też pytamy pana premiera: Kto za to odpowiada i kto poniesie tego konsekwencje? Obiecywaliście...

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

## **Posel Dariusz Joński:**

Już kończę, panie marszałku.

Platforma Obywatelska i Donald Tusk obiecali wybudowanie 3 tys. km dróg. Wiemy, że nawet połowy nie uda się wybudować. Chcemy wiedzieć, kto za to odpowie i kto poda się w tej sprawie do dymisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos zabierze w imieniu klubu Solidarna Polska pan poseł Piotr Szeliga.

Klub również postanowił podzielić czas. Kolejny w ramach tych 20 minut wystąpi pan poseł Patryk Jaki.

Panie pośle, uprzejmie proszę.

## **Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak wynika z ogólnie dostępnych materiałów i publikacji, stan bezpieczeństwa kolejowego w naszym kraju od wielu lat ulega systematycznemu pogorszeniu. Wydarzenia z ostatnich dni pokazują, jak opłakany jest stan polskiego transportu kolejowego. Mamy 30-letnie zaniedbania dotyczące inwestycji w infrastrukturę kolejową. Dodatkowo system sterowania ruchem kolejowym, praktycznie sprzed stu lat, różni się dzisiaj tylko tym, że kiedyś były urządzenia mechaniczne, dzisiaj są elektryczne. W lokomotywach zainstalowane są stare systemy tzw. samoczynnego hamowania pociągu. Zapóźnienia na polskiej kolei są ogromne. Mamy 19 tys. linii kolejowych, z czego tylko kilka procent nadaje się dzisiaj do jazdy z prędkością około 160 km na godzinę. W takich realiach skrócenie podróży pociągiem z Warszawy do Wrocławia z 5–6 godz. do 1,40 godz. wydaje się czystą abstrakcją. Kolejarze jednak przekonują, że byłoby to możliwe, o ile zostałaby zbudowana kolej dużych prędkości łącząca Warszawę, Łódź oraz Poznań i Wrocław.



**Posel Piotr Szeliga**

Polska kolej nie ma szczęścia do rządzących. Kolejne plany naprawcze, które w założeniu miały się przyczynić do lepszej jakości usług, nie skończyły się niczym dobrym. Widać to po statystykach, które wskazują, że chociażby przez pierwsze trzy kwartały ubiegłego roku z usług kolejowych przewoźników skorzystało niemal o 9% podróżnych mniej niż przed rokiem. Jednak to dzisiaj, panie ministrze, mamy środki unijne i te środki powinniśmy wykorzystywać. Łatwo jest porównywać się z poprzednimi rządami, ale podejźmy do tego realistycznie. Spójrzmy, kto jakimi finansami kiedyś dysponował i dzisiaj dysponuje. To, co się dzieje, to jest bez wątpienia efekt dwóch nieudanych reform, z 2001 r. i 2008 r. Najpierw rząd AWS podzielił PKP na 23 spółki. Każda była odpowiedzialna za wąską specjalizację, np. za tory, perony, megafony, kasy, dworce i energetykę. Doszło do wielu paradoksalnych sytuacji, jak na przykład w Bydgoszczy, gdzie jeden tunel pod dworcem należy do 3 firm, fragmenty pod budynkami należą do dworców kolejowych, pod torami – do Polskich Linii Kolejowych, a pod ulicą – do Zarządu Dróg Miejskich. Prawdziwe kłopoty zaczęły się jednak 2 lata temu. Wtedy obecny rząd „usamorządził” największą spółkę – Przewozy Regionalne – która trafiła w ręce marszałków województw, często nieprzygotowanych do tego od strony finansowej. Główną przyczyną obecnej sytuacji jest brak środków na modernizację infrastruktury linii kolejowych, zakup nowego taboru albo poprawę infrastruktury na dworcach. Dlatego propozycja rządu dotycząca dofinansowania projektów drogowych ze środków, które pierwotnie miała otrzymać kolej, wywołuje słuszną falę protestów.

Latem 2011 r. Polska złożyła wniosek do Komisji Europejskiej o przesunięcie 1200 mln euro z projektów kolejowych na projekty drogowe – w ramach funduszy Unii Europejskiej na rozwój infrastrukturalny. Komisja Europejska wstępnie odpowiedziała, że się nie zgodzi, gdyż środki powinny zostać w sektorze kolejowym i być wydane na przykład na projekty rewitalizacyjne. Jednak pani minister rozwoju regionalnego Elżbieta Bieńkowska 10 lutego 2012 r. w Brukseli na spotkaniu z polskimi dziennikarzami powiedziała: Jestem realistką i uważam, mając wszystkie dane z Polski, iż raport (który Komisja Europejska ma przygotować do końca lutego) nie pokaże, że jest w tym momencie potencjał projektów na kolei, które mogą zakończyć się do 2015 r.” Dodała, iż: resort ma informacje z Komisji Europejskiej, że jej raport w sprawie polskiego wniosku będzie gotowy do końca lutego, a w marcu będzie podjęta decyzja, oraz że liczy na to, iż to będzie przynajmniej częściowe przesunięcie, w przeciwnym razie za rok sytuacja będzie wyglądała tak samo i Polska znowu zwróci się o przesunięcie pieniędzy.

W dalszej wypowiedzi pani minister informuje: Nasze koleje mówią, że mają projekty rewitalizacyj-

ne, natomiast ja muszę zobaczyć te projekty w ministerstwie i wtedy mogę się o nich wypowiedzieć. Póki co przy pierwszym złożeniu projektów PKP PLK ani jednego projektu nie złożyła poprawnie, więc jak zobaczę te projekty, to wtedy będę mówić, że można je złożyć do Komisji do dofinansowania. Dodała, że dotąd nie widziała tych projektów pomimo wielomiesięcznego słuchania, że są. I tak mówi dobry minister? Rzecznik Komisji Europejskiej Helen Kearns przyznała w rozmowie z Polskim Radiem, że na złą sytuację w naszym kraju ma wpływ niedoinwestowanie kolei, na co Bruksela zwracała wiele razy uwagę. Dziś do Brukseli wpłynęły dodatkowe dokumenty w sprawie przesunięcia tych środków na drogi. Rząd tłumaczy się po raz kolejny, że nie zdąży wykorzystać tych pieniędzy do połowy 2015 r.

Podstawowym instrumentem wsparcia dużych inwestycji kolejowych jest obecnie Program Operacyjny „Infrastruktura i środowisko”. Jednak wspomniane wyżej problemy z realizacją niektórych dużych projektów nie świadczą o tym, że spółki kolejowe oraz przewoźnicy nie mają innych, dobrze przygotowanych inwestycji. Skoro nie będziemy modernizowali szybko linii i nie będziemy podróżować z prędkością 160 km/h, to może wymienimy tabor. Zaczniemy od tego, aby długie godziny spędzone były w nowoczesnym pociągu o wysokim komforcie. Dajmy szansę PKP PLK na załatanie dziur, czyli usunięcie tzw. wąskich gardeł i realizację projektów rewitalizacyjnych. Możemy również spróbować przeznaczyć część środków na dofinansowanie przewoźników towarowych. Zakończony w tym roku konkurs w ramach działania: Transport intermodalny spotkał się z dużym zainteresowaniem i obecnie część projektów znajduje się na liście rezerwowej ze względu na brak dostępnej alokacji.

Jak wynika z przedstawionych wyżej faktów, kolej cały czas stoi przed dużą szansą na rozwój. Istnieje możliwość dokonania odpowiednich przesunięć, które spowodują lepsze wykorzystanie środków przeznaczonych przez Unię Europejską na projekty kolejowe w Polsce. Jednak należy się spieszyć, gdyż pieniądze muszą być wydane do końca obecnej perspektywy finansowej. Ze względu na to należy jak najszybciej poczynić kroki w celu przeznaczenia dostępnej alokacji na projekty dobrze przygotowane, zanim szansa na pełne wykorzystanie przyznanych nam pieniędzy umknie bezpowrotnie.

Gdyby nie długoletnie zaniedbania dotyczące infrastruktury kolejowej być może ryzyko katastrof byłoby mniejsze. W różnych spółkach kolejowych lawinowo rośnie liczba zarządzających, a maleje liczba zwykłych pracowników, którym dodaje się kolejne obowiązki.

Pan minister w programie telewizyjnym powiedział: InterRegio nie powinno zajmować się przewozami między regionami. To zadanie należy do spółki państwowej, czyli PKP InterCity. To zadanie należy właśnie do tej spółki. Zatem pan minister wie o tym, ale nic z tym nie robi.

**Posel Piotr Szeliga**

W raporcie z 2010 r. Europejska Agencja Kolejowa wykazała, że polskie koleje były wtedy najbardziej niebezpieczne w całej Wspólnocie. Raport mówi, że w 2010 r. to właśnie w Polsce najczęściej dochodziło do wypadków kolejowych – było 449, w całej Unii – ponad 2400. Polska przodowała też w niechlubnych statystykach, jeśli chodzi o liczbę śmiertelnych wypadków na kolei. W naszym kraju doszło do 283 takich wypadków, w Niemczech – 146, w Rumunii – 139.

Przykładem opóźnień w inwestycjach na kolei jest zapowiedź przesunięcia do roku 2030 budowy kolei dużych prędkości, to jest linii, która miała rozpocząć swój bieg w Warszawie, a następnie przez Łódź prowadzić do Wrocławia. Samorządy, mieszkańcy są bardzo zaskoczeni tą decyzją. Ma ona strategiczne znaczenie między innymi dla Wrocławia, ale przede wszystkim dla Polski. Brak takiego połączenia, zważywszy na fakt, że obecnie dystans 350 km między Wrocławiem a Warszawą pokonuje się samochodem w czasie 7 godzin, a koleją około 10 godzin, stanowi rażące zaniedbanie infrastrukturalne, a utrzymanie tego stanu do 2030 r. jest perspektywą trudną do zaakceptowania dla mieszkańców. Obecnie z Wrocławia samochodem można znacząco szybciej dojechać do kilku innych stolic Europy: Pragi, Wiednia, Bratysławy, niż do Warszawy. Taki stan rzeczy jest nie do zaakceptowania, powoduje negatywne skutki dla rozwoju polskiej gospodarki.

Pan poseł prof. Jędrysek od lat zwraca uwagę na to, że region dolnośląski jest jednym z najbogatszych regionów w Polsce. Znajdują się tu największe w Unii Europejskiej zasoby geologiczne, mające wielkie znaczenie dla całego naszego kraju. Na terenie Dolnego Śląska znajduje się 60–70% zasobów (i ich wydobycia) najbardziej szlachetnego kruszywa łamanego (granit, bazalt, gnejs) niezbędnego do budowy autostrad i linii kolejowych. Bez rozbudowanej infrastruktury kolejowej i drogowej utrudnione będzie przewożenie tego surowca do innych części naszego kraju na place budowy. Budowę dróg i kolei powinniśmy zacząć właśnie od Dolnego Śląska, aby móc stąd sprawnie i tanio dystrybuować setki milionów ton kruszywa.

Kolej dużych prędkości powinna połączyć polskie metropolie i wpisywać się w sieć kolei europejskich. Kolej dużych prędkości jest cywilizacyjną koniecznością i szansą na konsolidujące kraj zbliżenie pomiędzy największymi polskimi miastami. Jest szansą dla Dolnego Śląska, województwa łódzkiego, Mazowsza, Wielkopolski, dla całej Polski. Ze względu na znaczenie tego projektu oraz ujęcie go na liście projektów kluczowych Unii Europejskiej na lata 2014–2020 ważne jest, aby był on realizowany zgodnie z wcześniej przyjętymi założeniami.

Dzięki rozbudowie kolei dużych prędkości odciążone zostaną normalne linie kolejowe i transport drogowy. Pozytywne aspekty tego przedsięwzięcia najszybciej odczują podróżni, którzy będą poruszać

się po mniej zatłoczonych i bezpieczniejszych drogach. Poprzez swoje decyzje pan minister uniemożliwił Polsce dokonanie ogromnego kroku cywilizacyjnego. Polska zajmująca centralną pozycję na mapie Europy potrzebuje nowoczesnej sieci kolejowej. Powinniśmy, kierując się przykładem innych krajów europejskich, zmierzać w takim kierunku, aby z każdego regionu w Polsce można było w szybki i komfortowy sposób dojechać do stolicy.

Innym przykładem błędnej polityki rządu jest linia kolejowa nr 7 łącząca między innymi Lublin z Warszawą. Stan torowiska od lat pogarsza się. Od wielu lat samorządy, posłowie, mieszkańcy zwracają się z apelami o inwestycje na kolejowej siódemce. Lubelszczyzna jest zaniedbywana przez rządzącą koalicję. Brakuje środków centralnych na inwestycje i modernizację trasy kolejowej Warszawa – Lublin – Dorohusk. Ciągłe brakuje środków na dokumentację techniczną. Bez pomocy rządu, samorządu i spółek kolejowych nigdy nie będzie jej stać na dokumentację i w przyszłości realizację tej inwestycji. Z jednej strony mówi się, że kolej będzie dysponowała kilkoma miliardami złotych dzięki oszczędności na przetargach, a z drugiej strony nie możemy wykorzystać tych środków, bo tak jak w tym przykładzie nie mamy nawet przygotowanej dokumentacji. Panie ministrze, pomyślny o Lubelszczyźnie i o dokumentacji dotyczącej siódemki. Proszę o to pana wszyscy: i mieszkańcy, i posłowie, niezależnie od opcji politycznej.

Warto także zwrócić uwagę na problemy związane z zagadnieniami bezpieczeństwa kolejowego. Głęboka liberalizacja rynku kolejowego, liczne spółki przyczyniły się do obniżenia poziomu bezpieczeństwa na kolei i do zamieszania. W Polsce brakuje organu, który zająłby się koordynacją bezpieczeństwa ruchu. Oczywiście taki organ musiałby być zabezpieczony finansowo, bo potrzebowałby odpowiedniej ilości inspektorów i sprzętu. Jednak na bezpieczeństwie nie możemy oszczędzać.

Innym pomysłem z racji tego, że drogi są w wielu częściach kraju, nazywając rzecz po imieniu, fatalne, jest to, że musimy po prostu zainwestować w tych miejscach w kolej i transport kolejowy. Należy przerzucić transport tirami na kolej. Za przykład podam tutaj rodzimy Biłgoraj, gdzie już teraz powinniśmy pomyśleć o budowie terminalu przeładunkowego. Mamy LHS, linię hutniczo-siarkową, a okoliczne drogi są w fatalnym stanie. Droga krajowa nr 74 ma dopuszczalny tonaż do 8 ton. Tiry niszczą wszystkie drogi. Wybudowanie takiego terminalu w Biłgoraju umożliwiłoby przeniesienie tirów na kolej. O takich inwestycjach, panie ministrze, powinniśmy myśleć już dzisiaj. To jest myślenie przyszłościowe. Niech pan pomyśli o tym terminalu, o innych terminalach w całej Polsce, o tym, byśmy mogli przesunąć tiry na tory.

Podsumowując, bez wątpienia klub Solidarna Polska domaga się od rządu przekazania wszystkich środków, które otrzymujemy w ramach pomocy z Unii



**Posel Piotr Szeliga**

Europejskiej, na kolej, sprawnego przeprowadzenia tych wszystkich inwestycji, modernizacji taboru i infrastruktury oraz dialogu ze związkami, które często wiedzą najlepiej, bo z praktyki, jak należy uzdrowić polskie koleje. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Piotrowi Szelidze.

Czas klubu Solidarna Polska, który pozostał, wykorzystaj jeszcze pan poseł Patryk Jaki.

**Posel Patryk Jaki:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pan minister, wchodząc na mównicę, zdążył już zrzuć winę za stan polskich kolei na wszystkich: SLD, Unię Pracy, Prawo i Sprawiedliwość, Samoobronę, a nawet tak się zapędził, że wpłatał w to wszystko swojego koalicjanta, czyli Polskie Stronnictwo Ludowe. Jednak pan minister zapomniał o jednym, to znaczy o tym, że od ponad czterech lat rządzi Platforma Obywatelska i to właśnie Platforma odpowiada za bezpieczeństwo na polskich drogach i bezpieczeństwo polskich kolei. Oczekiwałam więc od pana ministra bardziej rozliczenia ze swojej pracy i refleksji. Tymczasem pan minister rozpoczął od opowiadania nam o nowych programach, nowych analizach, czyli, jak Wysoka Izba ma rozumieć, sposobem na rozwiązanie widocznych problemów ma być powołanie zespołu ds. analiz, który przeanalizuje dotychczasowe analizy i wyda stosowną analizę łączącą powyższe analizy. Po tej deklaracji pana ministra jestem już spokojny o stan polskich kolei.

Wysoka Izbo! Ku memu zdziwieniu pan minister wstydlawe opóźnienia tłumaczy, uwaga, cytuję, trudnościami z decyzjami administracyjnymi. Panie ministrze, jeśli pan sam przyznaje, że rządzenie sprawia wam taką trudność, to dajcie sobie spokój. Ponadto pan minister był uprzejmy wspomnieć coś o tym, że, uwaga, nie wróć już czasy, kiedy za waszych rządów, jak rozumiem, prowadzono prace tak kiepskiej jakości. To dla pana, panie ministrze, dedykacja, artykuł prasowy z tego roku: „A2 niedokończona, ale już dziurawa”. Po ostatnich mrozach na budowie A2 między Łodzią a Warszawą pojawiły się szczeliny w asfaltowej podbudowie, ponad 50 poprzecznych pęknięć głębokich na 8 cm. No cóż, Polska w budowie, to rozumiem. Ale szczeliny są takie, że niedługo będzie tam można włożyć puszkę coca-coli i będzie ją mogli sobie tam zabierać. Przypominam, że autostrada nie jest jeszcze oddana do użytku. Gratuluję.

Wysoka Izbo! Wszyscy wiemy, jak dramatyczny jest stan polskich kolei i dróg. Od 2007 r. z funduszy przyznanych Polsce przez Komisję Europejską na remont trakcji, systemów, taboru wydano zaledwie

1% środków. Dlaczego? Ponieważ odpowiedzialni za to urzędnicy nie potrafili poradzić sobie z przygotowaniem dobrych projektów. I to właśnie rok 2007 przypomina przejęcie rządów przez Platformę Obywatelską, która nominowała dużą część wszystkich szefów spółek odpowiedzialnych za pozyskiwanie właśnie tych środków. Niestety, w dużej części osób niekompetentnych. Jak czytamy w prasie, tylko w ciągu kilku ostatnich miesięcy w samym Urzędzie Transportu Kolejowego duża rotacja na ważnych stanowiskach była związana niemalże wyłącznie z niezwykle niskimi kwalifikacjami polecanych tam osób. Jednocześnie minister rozwoju regionalnego chce przesunąć ponad 1 mld euro ze środków europejskich przeznaczonych na polską kolej na transport drogowy. Oto powód: szefowie kolei nie potrafili wydać tych środków. To ta nowa jakość w zatrudnianiu fachowców przez Platformę Obywatelską.

Pytania o odpowiedzialność. Obecnie nikt nie poczuwa się do odpowiedzialności za katastrofę kolejową, do której doszło w gminie Szczekociny i w której zginęło 16 osób, a kilkadziesiąt zostało rannych. Winę zrzuca się na prostego człowieka, na kalejdoskop historii polskich rządów – tu akurat specjalistą jest pan minister Nowak – czy na czynniki globalizacyjne. To dziwne, ponieważ w rzeczywistości ustawa o transporcie kolejowym jasno wskazuje odpowiedzialnego za bezpieczeństwo na kolei. To Urząd Transportu Kolejowego, którego prezes jest mianowany przez premiera Donalda Tuska, a nadzór nad nim sprawuje bezpośrednio – kto? – pan minister Sławomir Nowak. To w świetle ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym – rozdział 3 art. 10 pkt 4 – prezes UTK jest organem administracji rządowej właściwym m.in. w sprawach bezpieczeństwa. Na podstawie tych przepisów Solidarna Polska żąda pociągnięcia do odpowiedzialności kierownictwo Urzędu Transportu Kolejowego. Jeżeli, panie ministrze, spokojnie, jeżeli za każdym razem będziemy zajmowali stanowisko, że przecież polskie państwo działa dobrze, bo sprawnie zorganizowało pogrzeby, to nie dziwmy się, że do takich katastrof będzie dochodziło nadal. Albo szanujemy prawo, które sami uchwalamy, albo robimy sobie z niego żarty.

Panie ministrze Jarmuziewicz, gdyby pan był jednak uprzejmy...

Nasze prawo bardzo precyzyjnie wskazuje odpowiedzialnego za bezpieczeństwo na polskiej kolei i to jest m.in. minister transportu.

Wysoka Izbo! Dziś mówimy o bezpieczeństwie polskich obywateli, którzy podróżują koleją. Czy po informacji o tym, jak zarządzane są koleje, obywatele mogą czuć się bezpiecznie? Jak to się stało, że do tej pory nie stworzyliśmy systemu, który potrafiłby skutecznie zapobiec błędom człowieka? Jak to się dzieje, że kiedy człowiek kieruje pociąg na niewłaściwy tor, to 7 innych osób nie widzi tego na monitorach, nie pali im się czerwona lampka i nie naprawia tego błędu? Czy państwo nie poczuwa się do żadnej odpo-



## Posel Patryk Jaki

wiedzialności, jeśli jeden człowiek się pomyli? To polska kolej.

A teraz przejdę do dróg. Właśnie bezpieczeństwo na polskich drogach. Jesteśmy najbardziej niebezpiecznym krajem w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o sferę drogową. W traktowanej przez Komisję Europejską ze szczególną powagą statystyce zabitych – na 100 wypadków – wyprzedzamy nawet „słynącą” z wysokiej śmiertelności Litwę. W Polsce liczba ta wynosi 10,3, na Litwie 9,9, a w najgorszej w krajach starej Unii Grecji – 8,8. W tym kontekście współczynnik śmiertelności w takich krajach jak Niemcy, Wielka Brytania (1,4) czy Austria (1,7) może pokazywać tylko skalę naszego opóźnienia. Oczywiście można powiedzieć, że za ten tragiczny stan odpowiadają zaniedbania wielu lat. Ale to przecież za rządów partii miłości miało być lepiej. A więc okazja do kilku faktów. W 2011 r. w Polsce doszło do 40 065 wypadków drogowych, w których zginęło 4189 osób, a 49 501 zostało rannych. Policji zgłoszono 366 tys. kolizji. W porównaniu do 2010 r. nastąpił wzrost liczby wypadków o 1233, wzrost liczby zabitych o 282 osoby, a wzrost liczby rannych o 549 osób. Z liczbami nie ma co dyskutować.

Ponadto akcja rządu pod znamienym tytułem „Niedokończone, ale przejezdne drogi na Euro”. I mamy – przyjęcie ustawy o eksploatacji dróg mimo niewykonania wszystkich prac budowlanych na drogach.

Przejdę do konkluzji. Na Euro 2012 w Polsce miało być około 3 tys. km najlepszej jakości dróg – autostrad i dróg ekspresowych. 900 km autostrad (*Dzwonek*) miało zapewnić dobre połączenia między miastami gospodarzami Euro 2012 – Gdańskiem, Warszawą, Wrocławiem i Poznaniem. Miało też powstać 2100 km dróg ekspresowych. Tymczasem za rządów PO–PSL oddano do użytku zaledwie 443 km dróg ekspresowych, a niebezpieczeństwo na drogach – jak wskazałem wcześniej – wzrosło.

I na koniec, pan minister Nowak wspomniał coś o tzw. – zapamiętałem to sobie – efekcie wielkiej skali. Jak rozumiem, te sztandary optymizmu w przypadku niektórych posłów Platformy odniosły taki skutek, że co niektórzy moi przedmówcy zauważyli nawet, że autostradami w Polsce można przejechać niemal cały kraj, dojeżdżając do Paryża. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na fakt, że mówimy o transporcie lądowym, a nie lotniczym. Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie wnosil o odrzucenie sprawozdania. *Dziękuję. (Oklaski)*

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Przechodzimy już teraz, szanowni państwo, do pytań.

Do pytań zgłosiło się aż 60 posłów.

*(Głos z sali: 3 minuty.)*

*(Głos z sali: 2 minuty.)*

*(Głos z sali: 1 minuta.)*

*(Poseł Andrzej Adamczyk: 3 minuty. To jest poważna sprawa...)*

Proszę państwa, zaraz wyciągnę jakąś arytmetyczną średnią z tego koncertu życzeń...

*(Głos z sali: 1,5 minuty.)*

*(Poseł Andrzej Adamczyk: 3 minuty.)*

...i wówczas będziemy już wiedzieli, na czym stoimy, pan minister Nowak i jego współpracownicy też, ale teraz formalności musi stać się zadość, więc mimo...

*(Głos z sali: 1,5 minuty.)*

Chwileczkę, na razie rozmawiamy o czymś innym.

Kto z państwa chciałby jeszcze wpisać się na tę listę? Muszę o to zapytać.

Nie widzę chętnych, więc czym prędzej tę listę zamykam.

Pozostaje więc tylko 60 posłów. *(Oklaski)*

Teraz przystępujemy do negocjacji, jak długo powinno być zadawane pytanie. Ja proponowałbym minutę. Czy państwo się na to zgodzą? *(Oklaski)*

*(Głos z sali: 1,5 minuty.)*

Proszę państwa, usłyszałem jednak większy aplauz z różnych stron sali dla mojej propozycji, czyli minuta na zadanie pytania, i bardzo bym prosił, żebyśmy mogli się przyjaźnić podczas tej sekwencji, czyli żeby dotrzymywać ustalonego czasu.

Pierwsze pytanie zadawać będzie pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Uprzejmie proszę.

## Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zadać panu pytanie, czy pan na pewno wie, co się dzieje na tych budowanych autostradach, bo pokazują pana w telewizji, jak pan jedzie tą limuzyną z przyciemnionymi szybami wizytować tamte roboty...

*(Poseł Andrzej Adamczyk: Ale to jest prawda.)*

...a mam informacje, może pan je sprawdzić, że wtedy, kiedy pan jedzie na te budowy, przywożą tam panu robotników i specjalnie ustawiają maszyny. *(Wesołość na sali)* Tak, robią takie wsie potiomkinowskie albo tak jak za Edwarda Gierka malowali trawę, tak panu dokładnie malują tamte autostrady.

*(Poseł Andrzej Adamczyk: Ale to jest prawda, tak było.)*

Gdy pan zechce to sprawdzić, to pan zobaczy, że to jest prawda.

Teraz powiem, dlaczego wnioskuję, że pan jednak nie wie, co się dzieje. Trzy tygodnie temu mówił pan, że wszystkie płatności są realizowane w terminie, dzisiaj pan mówi, że te płatności nie są realizowane w terminie wobec podwykonawców, ale zawinili sami podwykonawcy, a ja panu powiem, że bardzo łatwo pan sprawdzi, czy tak jest naprawdę, bo ci podwykonawcy to w większości firmy transportowe, które

**Poseł Adam Abramowicz**

(*Dzwonek*) dokładnie wywiązały się ze swoich zobowiązań, wystawiły faktury. Gdyby pan chciał sprawdzić, to wiedziałby pan o tym, ale widocznie pana oszukują i pan o tym nie wie.

Dlatego mam do pana pytanie: Kiedy pan spotka się z tymi ludźmi, pomoże im w ich problemie i kiedy pan naprawdę zacznie się dowiadywać, co się tam dzieje, jak te prace są wykonywane, czy tam jest włożony piach, czy jest glina, itd., itd., jak jest asfalt kładziony?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, zmieściłby się pan w czasie, gdyby nie pytał pan o trawę malowaną na zielono.

**Poseł Adam Abramowicz:**

Bo będzie pan odpowiadał za te autostrady, które trzeba będzie remontować zaraz po ich otwarciu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę o większą dyscyplinę – minuta.

**Poseł Andrzej Adamczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Państwo! Panie ministrze, w swoim wystąpieniu w imieniu klubu nie odniosłem się do tej kwestii. Pan reklamował tutaj, że oto pański rząd przez ostatnie lata wydaje największe kwoty w historii na budowę autostrad. Dlaczego pan nie powiedział, ile pański rząd, ten rząd nie wydał na budowę autostrad, że było to najwięcej w historii? Dlaczego pan nie powiedział, że w 2008 r. pański rząd nie wydał 6 mld zł? Dlaczego pan nie powiedział, że w 2009 r. pański rząd nie wydał 9 mld zł? Dlaczego pan nie powiedział, że pański rząd w 2010 r. nie wydał około 7 mld zł? Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie na to pytanie.

Kolejne pytanie. Panie ministrze, głosem Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad ogłoszono, że to poprzez niechlujstwo wykonawców popękały autostrady w całej Polsce. Czy zgłosił pan do odpowiednich służb (*Dzwonek*) informację o znowie, aby niszczyć nawierzchnie polskich autostrad? Czy traktujecie nas wszystkich jak imbecyli i wmawiacie nam, że wykonawcy autostrad A1, A2, A3, wszystkich i dróg ekspresowych...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

**Poseł Andrzej Adamczyk:**

...zmówili się, aby one popękały?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Andrzej Adamczyk:**

Panie ministrze, proszę o odpowiedź na piśmie. Panie ministrze, kolejne pytanie...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, nie. Już nie zmieści się pan z kolejnym pytaniem.

**Poseł Andrzej Adamczyk:**

Już nie?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Andrzej Adamczyk:**

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość. Uprzejmie proszę.

**Poseł Marek Polak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Ogromne natężenie ruchu i korki na drodze krajowej nr 52 od Bielska-Białej do skrzyżowania z zakopianką, bliskie odległości pomiędzy miastami i duża wypadkowość z udziałem ofiar śmiertelnych stały się motywem dla lokalnych samorządów do podjęcia inicjatywy budowania jednej dużej obwodnicy pod nazwą Beskidzka Droga Integracyjna. Minister Polaczek w rządzie pana premiera

**Posel Marek Polak**

Jarosława Kaczyńskiego, zważywszy na te mankamenty i niski poziom bezpieczeństwa, podjął decyzję o realizacji tej inwestycji, zabezpieczając jednocześnie środki w budżecie na wstępne prace projektowe. Niestety z przykrością muszę powiedzieć, że po dojściu do władzy w 2007 r. rządu premiera Donalda Tuska do dnia dzisiejszego, pomimo zaangażowania już znacznych środków, realizacja tej inwestycji nie tylko nie drgnęła z miejsca (*Dzwonek*), ale nie znalazła się również w „Programie budowy dróg krajowych i autostrad”.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle. Dziękuję bardzo.

**Posel Marek Polak:**

Chciałbym tylko, panie marszałku, zwrócić się do pana ministra z pytaniem. (*Wesołość na sali*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Ale ten czas na zadanie pytania już był i pan go nie wykorzystał, panie pośle.

**Posel Marek Polak:**

Ja...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, dziękuję bardzo. (*Wesołość na sali, oklaski*)

O zabranie głosu proszę pana posła Zbigniewa Kuźmiuka, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę mu w locie podczas mijania przekazać pańskie pytanie, może zdąży je zadać dodatkowo. (*Wesołość na sali*)

Uprzejmie proszę, pan poseł Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Chciałbym poruszyć dwie kwestie. Zawsze potrzeby w zakresie budowy dróg były w Polsce olbrzymie. Przez długie lata brakowało odpowiedniego oprzyrządowania prawnego i środków finansowych. To oprzyrządowanie prawne pojawiło się w stosownym momen-

cie, pojawiły się także środki finansowe w dużym wymiarze, w tym także środki europejskie, a w dalszym ciągu z tym budowaniem nie jest najlepiej. Wystarczy wspomnieć, że mimo tego wielkiego zaangażowania finansowego, w dalszym ciągu nie ma połączenia szybkimi drogami naszej zachodniej granicy ze wschodnią, a północy z południem. Co jest, zdaniem pana ministra, problemem, skoro mamy i oprzyrządowanie prawne, i środki finansowe w zakresie budowania dróg?

Panie ministrze, druga kwestia. Dlaczego mimo stosowania ustawy o zamówieniach publicznych budujemy bardzo drogo? Zrealizowana została taka inwestycja, droga w Warszawie – 10 km drogi kosztowało 2200 mln zł, czyli kilometr kosztował 220 mln zł, ponad 50 mln euro. To jest oczywiście skrajny przykład, ale to pokazuje, że chyba nie zawsze wydajemy racjonalnie publiczne pieniądze. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

**Posel Jan Ziobro:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Koledzy posłowie nawiązują tutaj, abym zmieścił się w minucie. Mam pytanie do pana ministra związane przede wszystkim z osobami najbardziej, można powiedzieć, pokrzywdzonymi przez los. Chodzi mi tutaj o osoby niepełnosprawne. Czy uważa pan, że polskie dworce są dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych? Czy polski tabor jest również dostosowany do osób niepełnosprawnych? Jeżeli nie jest dostosowany, to co pan i pańscy poprzednicy zrobili ostatnimi czasy, przez ostatnie lata, by zmienić ten stan? Minęło 5 lat od objęcia rządów przez Platformę, jednak kiwacie państwo głowami, że nic się nie zmieniło.

Tak samo chciałbym tutaj zaznaczyć inną kwestię. Czy uważa pan, że polskie koleje, polskie dworce są przygotowane na przyjęcie kibiców z całej Europy, a przede wszystkim kibiców pochodzących ze wschodu Europy?

Kolejną kwestią są opóźnienia na autostradzie A4. Chciałbym, żeby pan wypowiedział się na ten temat. (*Dzwonek*) Chodzi mi o dwa odcinki: Szarów – Brzesko i Brzesko – Wierzchosławice. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.



**Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Jeśli chodzi o autostradę A1, A2, pan minister mówił w swoim wystąpieniu o opóźnieniach. Tylko dlaczego państwo w 2007 r. czy 2008 r. zapewniali społeczeństwo, że zdążymy na Euro, że będziemy jeździć tymi autostradami? Trzeba było od razu powiedzieć, że to będzie rok 2015 lub 2020. Tak na przyszłość: mówcie zawsze z wyprzedzeniem, bo Polska leży w takiej strefie klimatycznej, że są mrozy, opady, wichury i czasami zdarzają się, odpukać, powodzie. To jest przestroga dla was, żebyście o tym mówili. Przed wyborami samorządowymi mówiliście: zbudujemy i zrobimy. Nie udało się wam tego zrobić. Będą następne wybory, więc mówię wam: mówcie od razu, że wybudujecie na 2020 r. Tylko że już na pewno nie będziecie rządzić. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Głosy z sali: Ooo.)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pytanie zadawać będzie pan poseł Maciej Małecki, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Maciej Małecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd nie panuje nad budową dróg i autostrad, ale przede wszystkim rząd nie panuje nad Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad, która stała się państwem w państwie. Przykładem takiej patologii jest sprawa powiatu żyrdowskiego, gdzie generalna dyrekcja podczas budowy autostrady A2 i podczas budowy obwodnicy Żyrardowa dopuściła do zagrożenia bezpieczeństwa ujęcia wody dla Żyrardowa i gminy Wiskitki. Złamała decyzję środowiskową wójta gminy Wiskitki, żądała usunięcia dziennikarzy ze spotkania z samorządowcami, a samym samorządowcom próbowała zakazać nagrywania spotkania, a nawet protokolowania.

Panie ministrze, czy taka postawa jest standardem wśród pańskich urzędników? Panie ministrze, jak zamierza pan naprawić szkody wyrządzone gminom powiatu żyrdowskiego? Panie ministrze, czy może pan przyrzec, że taka sytuacja więcej się nie powtórzy? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wojciech Zubowski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Wojciech Zubowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak wszyscy słyszeli, udzielona informacja dotyczy opóźnień, a wiadomo, że co nagle, to po diable.

Proszę państwa, jaki jest kłopot? Mieszkańcy powiatów, przez które przebiegają budowane drogi, zgłaszają problemy związane z nieprawidłowościami dotyczącymi odszkodowań za przejmowane tereny. Wiąże się to też z odszkodowaniami za przejmowane lasy. Dla mieszkańców małych wsi często to są bardzo istotne środki, chociaż w skali kwot, o których tutaj mówił pan minister, te kwoty są znikome. Moje pytanie: W jaki sposób państwo monitorujecie nieprawidłowości czy też proces, to, jak przekształcane są te grunty? Jak państwo monitorujecie sprawy związane z wypłacaniem odszkodowań dla osób, których tereny są przejmowane? Ci rolnicy, mieszkańcy otrzymali informację, pisma od GDDKiA, że jeżeli zrzekną się roszczeń odszkodowawczych wyższych od tych, które im się zasugeruje – jeszcze nie określono ich wysokości – to dostaną te odszkodowania w wysokości większej o 5%. Proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Brawa dla niego.)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Konkretne pytania dotyczące inwestycji drogowych w regionie Podbeskidzia. Co dalej z inwestycją, drogą S1 Bielsko-Biała – Kosztowy w Mysłowicach? Czy ta inwestycja będzie kontynuowana? Przypomnę, że były uzgodnienia. Uzgodnienia środowiskowe zostały dokończone, niestety ten projekt został wyrzucony z programu i dzisiaj nie ma jego kontynuacji.

Druga sprawa związana jest z projektem drogi S69 Bielsko – Zwardoń. Dzisiaj pan minister powiedział, że odcinek Węgierskiej Górki, czyli króciutki odcinek na tej trasie, nie będzie dokończony. A więc będziemy mieć połączenie drogi ekspresowej Bielsko – Zwardoń – granica słowacka, a nie będziemy mieć krótkiego odcinka łączącego te autostrady.

Ostatnia sprawa, o której już mówił pan poseł Marek Polak, to jest połączenie Bielsko-Biała – Kraków, tzw. droga integracyjna, która miała omijać Kęty, Andrychów, Wadowice. To też nie zostało ujęte w planie.

Czy te trzy inwestycje, o które pytałem, mają szansę znaleźć się w programie budowy dróg i autostrad? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Jerzy Polaczek, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Jerzy Polaczek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Trzy krótkie pytania. Wspomniał pan w swoim wystąpieniu o tym, iż do Euro 2012 nie będą zapewnione warunki, jeśli chodzi o przejezdność, dla odcinków autostrady A1 oraz A4. Chciałbym, żeby pan uzupełnił informację o stanie przejezdności czy o wdrożeniu tego projektu rządowego na odcinku A2 od Strykowa do Konotopy. Pytanie: Czy podtrzymuje pan to, chodzi o projekt rządowy, w świetle zdjęć ujawnionych dzisiaj przez pana posła Adamczyka, wykonanych dzisiaj rano na odcinku autostrady A2?

Pytanie drugie, prosta odpowiedź. Jak to dziś wygląda, gdzie w planach i decyzjach rządu sytuuje się zakończenie realizacji budowy autostrady A1 od Gdańska do granicy z Czechami – w którym roku, a także A4 od węzła Szarów do granicy w Korczowie? Co z S19, jedynym projektem, który w realizacji tego zadania zakładał udział takich państw, jak Litwa, Słowacja i Węgry? (*Dzwonek*)

Ostatnie pytanie dotyczy stanu wyegzekwowania odszkodowań związanych z zejściem z tych odcinków A2 firmy COVEC. Co się dzieje, jeśli chodzi o zapowiadane...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

**Poseł Jerzy Polaczek:**

...740 mln zł, które mieliśmy odzyskać, oraz gwarancje?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Jerzy Polaczek:**

Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Kolejne pytanie zadawać będzie pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra dotyczące centralnej koordynacji budowy dróg w Polsce. Jako przykład podam odcinek drogi nr 835 Frampol – Wysokie. Wcześniejszy odcinek tej drogi, Biłgoraj – Frampol, został wykonany. Jeśli chodzi o ten kolejny odcinek, inwestycja jest w pełni przygotowana, jest dokumentacja, są wszystkie decyzje. Jednak oczywiście czeka to na łaskawe spojrzenie na to Sejmiku Województwa Lubelskiego, który w tej chwili rozpoczyna całkiem inną, nową inwestycję drogową, w pełni nieprzygotowaną. Dlaczego w ogóle robią to, zamiast zakończyć tę rozpoczętą inwestycję? Jaki jest tego sens? Przecież ta dokumentacja może utracić ważność, będzie to czyste marnotrawstwo.

Mam pytanie do pana ministra: Czy widzi pan w ogóle potrzebę istnienia takiej centralnej koordynacji budowania dróg w Polsce?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę pana posła Marka Rzęsę, Platforma Obywatelska.

**Poseł Marek Rzęsa:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najpierw dwie nagrody dla opozycji. Konia z rzędem temu, kto zobaczy tysiące portugalskich kibiców...

(*Głos z sali:* Nie zdąży pan zadać pytania.)

Zadaję, spokojnie. Kibiców, którzy z Portugalii będą jechać samochodami do Lwowa. Druga nagroda. Konia z rzędem temu, kto potrafił swoją własną małą kawalerkę wyremontować w takim czasie, jaki sobie założył, wydając tyle pieniędzy, ile założył, że wyda. To do tych, którzy ciągle mówią: późno lub – wcale.

Podkarpacie jest...

(*Poseł Anna Paluch:* Panie pośle, proszę się nie kompromitować.)

Podkarpacie jest jednym wielkim...

(*Poseł Anna Paluch:* Trzeba było mieć mniej arogancji trzy lata temu.)

Pani poseł, jestem nauczycielem...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pani poseł, proszę nie przerywać.

**Poseł Marek Rzęsa:**

...wychowania fizycznego. Proszę wybaczyć, mam wrażenie, że pani jest trochę nadpobudliwa, że jest to nadpobudliwość psychoruchowa. (*Wesołość na sali*)

Bardzo przepraszam, ale...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle...

**Poseł Marek Rząsa:**

Pytanie, panie marszałku.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, przerywam panu wystąpienie. Chciałbym, żeby pan nie popełnił recydywy. Mam na myśli ten nietakt, który przed chwilą pan popełnił.

**Poseł Marek Rząsa:**

Panie marszałku...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Proszę ze mną nie dyskutować, bo odbiorę panu głos. Proszę kończyć pytanie, nie podejmować dyskusji z salą, a tym bardziej dyskusji nietaktownej.

**Poseł Marek Rząsa:**

Panie marszałku...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Uprzejmie proszę nie dyskutować w tej sprawie. *(Oklaski)*

**Poseł Marek Rząsa:**

Chcę przyjąć uwagę...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Niech przyjmie to pan wewnętrznie. Proszę kończyć pytanie.

**Poseł Marek Rząsa:**

Chciałbym powiedzieć panu, panie marszałku, że cały czas ktoś mi przeszkadza, więc to dlatego.

Przepraszam, panie marszałku, panią poseł też przepraszam. *(Oklaski)*

Panie ministrze, mam w sprawie S19 konkretne pytanie, bo o tej drodze ekspresowej dużo się mówi, są różne, rozbieżne opinie. W związku z tym prosił-

bym o odpowiedź na pytanie: Czy budowa tej drogi będzie realizowana, czy nie, bo ma ona bardzo żywotne znaczenie dla Podkarpacia? *(Dzwonek)*

Dziękuję, panie marszałku i przepraszam. Pani poseł, przepraszam.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Za to słowo, za przepraszam, które pan wypowiedział, dostał pan należne oklaski.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

**Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie dotyczy linii kolejowej E30, ponieważ w ramach modernizacji planowane jest dostosowanie tej linii z Krakowa do Rzeszowa, o długości 138 km, do prędkości określonej dla pociągów pasażerskich na 160 km/h, dzięki czemu czas przejazdu na odcinku Kraków – Rzeszów ma skrócić się o ok. 71 minut. Koszt inwestycji to 4,7 mld zł.

Dziś, panie ministrze, wspomnieliśmy, że modernizacja tej linii kolejowej wymaga kolejnych badań środowiskowych. Moje pytanie jest takie: Jakie są zagrożenia, jeśli chodzi o dopełnienie kryterium kwalifikowalności dla kolejowego projektu unijnego na odcinku Kraków – Rzeszów na wspomnianej linii E30?

I druga sprawa, ponieważ mówiliśmy dzisiaj również o autostradach. Z 223 km autostrady A4 między Krakowem a Korczową przed Euro 2012 będzie gotowe tylko 19 km. Brawo.

Wspomniał pan, że w wielu przypadkach te opóźnienia są przez obfite deszcze, liczne stanowiska archeologiczne oraz brak mobilizacji wykonawcy. Ręce opadają. To znaczy, że... *(Dzwonek)* Kto wybierał tego wykonawcę, kto stawiał wymagania wykonawcy, że dziś dowiadujemy się, że nie było mobilizacji z jego strony? Prawda jest taka, że dokumenty przetargowe przygotowywane są na szybko, z poważnymi błędami. Projekty nie są sprawdzane pod względem merytorycznym przez urzędników generalnej dyrekcji.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Minuta to rzeczywiście niezbyt dużo czasu, panie pośle.

**Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:**

Na etapie realizacji brakuje decyzyjności urzędników w celu wprowadzenia racjonalnych rozwiązań wpływających na obniżenie kosztów, bezpieczeństwo, jakość i szybkość robót.



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle. Dziękuję bardzo. Dziękuję.

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio:**

Panie ministrze, jakie działania są planowane w celu wyeliminowania kolejnych błędów w dokumentacjach oraz w działaniu wykonawców, aby jakość budowanych autostrad spełniała podstawowe wymagania jej przypisane? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*  
*(Głos z sali: Brawo!)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Miał pan ułatwione zadanie, bo jak napisał pan sobie pytanie na kartce, to mógł pan zmierzyć czas z zegarkiem, czy będzie się to zgadzać.

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie będzie zadawać pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

**Posel Wojciech Penkalski:**

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Oczywiście Panie Marszałku!

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dobrze, że mnie pan zauważył. Dziękuję. *(Wesołość na sali)*

**Posel Wojciech Penkalski:**

Dobrze. Czas leci.

Panie ministrze, zwracam się do pana osobiście. Nie będę pana krytykował, bo ma pan to już w dniu dzisiejszym w standardzie. *(Wesołość na sali)*

*(Głos z sali: Niech pan się nie krępuje, panie pośle.)*

Chciałbym zapytać...

Ale ja się nie krępuje, naprawdę, tylko nie wiem, jakich nabożów użyć.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, proszę nie podejmować dyskusji, tylko pytać.

**Posel Wojciech Penkalski:**

W każdym razie chciałbym zadać panu pytanie. Chciałbym zadać panu pytanie...

Panie marszałku, chciałbym... No znowu...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie ministrze Jarmuziewicz, proszę nie konfudować pytającego.

**Posel Wojciech Penkalski:**

Panie ministrze...

*(Głos z sali: Zapomniał pan poseł...)*

Nie, nie zapomniałem. *(Wesołość na sali)*

Panie ministrze, we wtorek mam spotkanie z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad Oddział Olsztyn. Chodzi mi przede wszystkim o trasę S22 Grzechotki – Elbląg i te słynne MOP-y. Od czterech lat nic nie jest tam zrobione co do dokumentacji, a odcinek jest już dwa lata w użytku. Wiemy – Euro 2012. Uważam, że wysoce karygodna jest *(Dzwonek)* sama obsługa urzędników z generalnej dyrekcji, że nie potrafią takiego prostego tematu załatwić. Dlatego za pańskim pośrednictwem chciałbym, żeby pan troszeczkę przychylniej spojrział także na swój rejon. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak: Żałuję, że Elbląg nie jest w moim regionie.)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Zbigniew Dolata:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W kontekście Euro kluczową drogą jest droga ekspresowa, a właściwie mogła być droga ekspresowa S5. Mogła być, bo to jest prawdziwie znikająca droga. Kolejne lata rządów Platformy oznaczały znikanie kolejnych odcinków tej drogi, które nie są budowane.

*(Posel Romuald Ajchler: Kurczy się.)*

Kurczy się, tak. *(Wesołość na sali)* Ta droga jest drogą, która się systematycznie kurczy. Stąd moje pytanie. Panie ministrze, w realizacji są dwa odcinki tej drogi: odcinek, który jest obwodnicą Bojanowa, czyli Korzeńsko – Kaczkowo, i odcinek Poznań – Gniezno. O tym pierwszym już wiemy na pewno, że zostanie zrealizowany najwcześniej w 2013 r. A czy ten drugi, czyli Gniezno – Poznań, uda się jeszcze skończyć przed Euro? Panie ministrze, po tych stu dniach pana obecności w resorcie wiemy już jedno – minister Grabarczyk *(Dzwonek)* nie był najgorszym ministrem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Brawo!)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pytanie będzie zadawać pan poseł Marek Domaracki, Ruch Palikota.

**Poseł Marek Domaracki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ciemność po pana wystąpieniu widzę, wielką ciemność w pana resorcie, panie ministrze. I widzę też taką wielką czarną dziurę, która pochłania po prostu wszystko (*Wesołość na sali*), wie pan, a przede wszystkim rozwój drogownictwa w Polsce. To tak ogólnie, a teraz mam konkretne pytanie: Co dalej z obwodnicą Bełchatowa? Miała być wybudowana 2–3 lata temu po zmianie przebiegu drogi ekspresowej S8 na wariant łódzki. Niestety budowa do tej pory się nie rozpoczęła i nie wiadomo, kiedy się zacznie. 22-tysięczne Opoczno doczekało się obwodnicy w ciągu DK 12. Otwarto ją w styczniu 2012 r. A ponad 60-tysięczny Bełchatów nadal jest rozjeżdżany przez ciężarówki. Kiedy zostanie rozpoczęta budowa drogi ekspresowej S12 Piotrków Trybunalski – Sulejów? Mieszkańcy tego rejonu czekają na nią z wielką niecierpliwością, panie ministrze. Panie ministrze, proszę wziąć się do roboty. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Kazimierz Gołojuch:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrze! Chciałbym już po raz kolejny zapytać o obwodnicę Łańcuta. Mówiłem o tym wielokrotnie, dlaczego jeszcze raz? Dlatego że na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich z drogą krajową nr 4 giną ludzie. Z tą inwestycją nie można już dłużej czekać. Cierpliwość ludzi widzących zagrożenia, korzystających codziennie ze skrzyżowania, a szczególnie skrzyżowania drogi krajowej nr 4 z drogą wojewódzką nr 881... Widząc, jak tam giną ludzie, jak ta droga jest niebezpieczna, jak to skrzyżowanie jest niebezpieczne, jeszcze raz proszę i zwracam się o tę przebudowę, o to skrzyżowanie i o modernizację drogi krajowej nr 4 w kierunku Jarosławia.

Chciałbym zapytać o kolejną rzecz. Wykonawcy i podwykonawcy autostrad w Polsce, w tym autostrady A2 i A4, skarżą się na brak zapłaty za wykonane prace. Wiele firm utraciło płynność finansową. Pan minister mówił tutaj, że pieniądze zostaną wypłacone. Kiedy realnie wykonawcy i podwykonawcy autostrady mogą otrzymać należne pieniądze? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

**Poseł Jerzy Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zbliża się termin rozliczenia środków unijnych na inwestycje drogowe i kolejowe, więc mam do pana ministra dwa pytania techniczne dotyczące regionu.

Panie ministrze, na jakim etapie jest projekt ETCS na linii kolejowej na trasie Grodzisk Mazowiecki – Zawiercie? Czy ten projekt będzie zrealizowany zgodnie z planem? Drugie pytanie. Czy przy modernizacji tego projektu rzeczywiste koszty będą zgodne z planowanymi w budżecie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Artura Bramorę, Ruch Palikota.

**Poseł Artur Bramora:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na wstępie kilka faktów. W Polsce pociągi jeżdżą po jednym torze. Po autostradach jeździmy jednym pasem albo wcale. Teraz konkluzja pana dzisiejszego exposé. To nie nasza wina. To nie wina poprzedniego rządu. To wina deszczu, bo pada. To wina robotników, bo nie pracują 24 godz. na dobę. To wina firm, bo opóźniają prace.

Panie ministrze, nie pytam o S8, A1, A2. Zapytam: Czy potraficie pisać kontrakty z wykonawcami czy nie? Zapytam: Czy pan jeszcze nad tym wszystkim panuje czy już nie? Panie ministrze, gdybym był z PiS, żądałbym dla pana kary śmierci. Ja żądam tylko, żebyście się wzięli do roboty. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, nie ma zgody na tego rodzaju sformułowania. Jeśli ktoś będzie obrażał pana formację, będę reagował, ale proszę takich wulgarnych rzeczy nie opowiadać z tej trybuny. Po prostu nie ma na to zgody. (*Oklaski*)

Pan poseł Michał Tomasz Pacholski, Ruch Palikota.

### **Posel Michał Tomasz Pacholski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Obecny rząd zdołał już nas wszystkich przyzwyczaić do różnej maści opóźnień. O tym, że w kwestii planu budowy dróg i autostrad przed Euro 2012 są ogromne opóźnienia, przekonuje się codziennie każdy polski kierowca.

Chciałbym dziś zapytać o innego rodzaju opóźnienia nie w imieniu kierowców, którzy chcą wreszcie wjechać na obiecane autostrady, ale w imieniu właścicieli gruntów zajmowanych pod budowę dróg. Mieszkańcy województwa łódzkiego z niecierpliwością czekają na drogę ekspresową S8. Cieszymy się, że prace trwają. W gminie Pabianice i Lututów wywłaszczono właścicieli gruntów leżących na planowanej trasie przebiegu drogi S8. Prace ruszyły, wyburzono zabudowania i choć od czasu wywłaszczenia tych ludzi minęło kilka miesięcy, to nie dostali oni złotych odszkodowań. Nie oszacowano nawet wysokości tych odszkodowań. W przypadku osób, które straciły kawałek pola czy łąki, sytuacja ta jest do wytrzymania. Ale mieszkańcy gminy Pabianice alarmują mnie, że niektórym zburzono budynki gospodarcze i mieszkalne. Ci ludzie nadal nie dostali należnych im odszkodowań. Co mają ze sobą zrobić rodziny, które straciły dobytek życia? Dokąd mają pójść, jak mają planować swoją przyszłość? *(Dzwonek)* Jak mają planować zakup nowego mieszkania czy budowę domu, skoro nie wiedzą, na jakie odszkodowanie od państwa mogą liczyć? Tym bardziej że zostanie ono o naliczone jedynie na podstawie zdjęć, bo budynków już nie ma. Jak długo każecie tym ludziom żyć na walizkach? Mieszkańcy gminy Pabianice i Lututów nie kwestionują konieczności budowy dróg, ale ludzie, którzy są wywłaszczani, zasługują na godne i uczciwe traktowanie.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Czas już w zasadzie minął, panie pośle.

### **Posel Michał Tomasz Pacholski:**

Z czego wynika taka opieszałość w wyliczeniu i wypłacie odszkodowań?

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

### **Posel Michał Tomasz Pacholski:**

Kiedy właściciele przejętych gruntów otrzymają należne im pieniądze? *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota.

### **Posel Bartłomiej Bodio:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jako mieszkaniec powiatu wyszkowskiego chciałbym podziękować za przewspaniałą obwodnicę Wyszkową i Radzymina w ciągu drogi krajowej S8, wykonaną za kwotę 173 mln zł, która umożliwia mi dojechanie do domu w czasie krótszym niż mieszkańcom warszawskiego Ursusa. Wszystko byłoby bardzo fajnie, gdyby nie wiele lat wcześniej wydana decyzja, zakazująca wjazdu tirów do Warszawy, dzięki czemu cały ruch tranzytowy z Litwy, Białorusi do Niemiec, Francji i do Polski południowej odbywa się przez centrum Wyszkowa, ulicą Kościuszki, która już praktycznie ledwo dyszy, są w niej same dziury, popękał asfalt, nie ma odprowadzeń wody.

Chciałbym zapytać, kiedy Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wprowadzi projekt spięcia dawnej drogi krajowej nr 8 i drogi krajowej nr 62 do projektów kluczowych woj. mazowieckiego. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Marek Matuszewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Proszę mi powiedzieć, kiedy autostrada A1 z Torunia do Łodzi będzie wreszcie ukończona. Dlaczego w obrębie Łodzi za korzystanie z A2 nadal trzeba płacić? Kiedy ministrem był pan Grabarczyk, to powiedział, że niedługo te odcinki będą bezpłatne. Proszę mi powiedzieć, kiedy za odcinek A2 wokół Łodzi nie będziemy płacić. Co z drogami wokół budowanych autostrad, chociażby w gminach Stryków, Głowno i Piątek? Kiedy te drogi zostaną wyremontowane i kto za to zapłaci?

Panie ministrze Nowak, źle się stało, że został pan ministrem. Przecież pan nie ma pojęcia o budowie dróg, ale – co ważniejsze – nie ma pan też pojęcia, jak się nadzoruje osoby, które nadzorują budowę dróg. Myślę, że jest pan jednym z najbardziej nieszczęśliwych ministrów w rządzie Tuska, bo dotarło już do pana, że nic się panu nie uda, a przecież ambicje ma pan ogromne. Gdyby był pan człowiekiem, który umie podejmować szybkie decyzje, a takie są potrzebne, natychmiast rozliczyłby pan Generalną



**Posel Marek Matuszewski**

Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad z p.o. dyrektora na czele. (*Dzwonek*) Czy panu jest wstyd? Czy wierzy pan jeszcze w cud? Panie ministrze, w Japonii minister wiedziałby, co zrobić w takiej sytuacji. Dziękuję. (*Wesołość na sali, oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Mariusz Antoni Kamiński, Prawo i Sprawiedliwość.

Czy jest pan poseł? Czy jest pan poseł Mariusz Kamiński?

(*Głos z sali*: Nie ma.)

Pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jan Warzecha:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jest pan w niekomfortowej sytuacji, podobnie jak pana poprzednik. Dla każdego Polaka byłoby lepiej, gdyby na czele resortu transportu, budownictwa, a wcześniej infrastruktury, stał menedżer posiadający merytoryczne kwalifikacje. Zapewne trudno o prawdziwy szacunek i respekt wśród branżowców, budowlanców, gdy się nie jest inżynierem.

Nasi rodacy powszechnie uważają, że za opóźnienia w budowie autostrad powinni odpowiedzieć dyscyplinarnie rządowi urzędnicy, ale również finansowo niektórzy niesolidni wykonawcy. Natomiast wielu fachowców z branży uważa, że opóźnienia związane z budową dróg spowodowane są nie tylko brakiem kompetencji, nieudolnością niektórych urzędników, ale wynikają między innymi z niespójności przepisów i braku ich konsolidacji w jednej ustawie. Kwestie związane z budową autostrad po części znajdowały się co najmniej w sześciu resortach: w Ministerstwie Infrastruktury, w MSWiA, w Ministerstwie Finansów, w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, w Ministerstwie Środowiska i w Ministerstwie Gospodarki.

Panie ministrze, proszę powiedzieć, dlaczego odpowiednio wcześniej nie wprowadzono takich przepisów, które skróciłyby czas oczekiwania od momentu złożenia oferty do zakończenia budowy. Co rząd zamierza zrobić w tym względzie w przyszłości? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pana ministra, czy w przypadku budowy autostrad w Polsce nie mamy do czynienia z jakimś błędem systemowym. Przecież wiemy doskonale, że te firmy, które wygrały przetargi i budują autostrady, to są firmy, które nie pierwszy raz budują te autostrady. Wiemy, że mają dosyć dobre doświadczenie. Na pewno w tych procesach inwestycyjnych te firmy napotkały już niejedną żabę, niejedno stanowisko archeologiczne, nie takie mrozy i deszcze itd. A okazuje się, że autostrady pękają w Polsce. Wobec tego moje pytanie jest takie: Czy nie ma jakiegoś błędu systemowego w zakresie projektowania tych autostrad, co dzisiaj właśnie wychodzi podczas wykonawstwa i co się w ogóle nie sprawdza, gdy już kończą się pewne etapy czy odcinki tych autostrad?

Drugie pytanie jest takie: Ile na dzisiaj pozostało koncepcji budowy czy projektowanej budowy drogi S19? Było kiedyś 7 koncepcji. (*Dzwonek*) Chciałbym zapytać, ile jest dzisiaj.

I ostatnie pytanie: Co z linią kolejową Stróże – Jasło – Zagórz? Czy tu w najbliższym czasie możemy spodziewać się jakiejś rewitalizacji czy modernizacji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę pana posła Piotra Babinetza, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Babinetz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Są też opóźnienia wynikające z zaniechań rządu koalicji PO–PSL, z decyzji pogłębiających degradację między innymi Podkarpacia poprzez wieloletnią blokadę budowy drogi ekspresowej S19. Skoro pan minister mówi dziś, że cieszą nas inwestycje drogowe na Podkarpaciu, to dlaczego w pracach nad tegorocznym budżetem państwa Platforma Obywatelska odrzuciła poprawkę Prawa i Sprawiedliwości, która umożliwiłaby budowę wielokilometrowego odcinka S19 w centrum województwa podkarpackiego?

I kolejne pytania do pana ministra:

Czy rząd doprowadzi do wpisania budowy drogi ekspresowej S19 do transeuropejskiej sieci transportowej TNT? Przecież ta inwestycja jest bardzo ważna również dla państw bałtyckich, naszych południowych sąsiadów i krajów bałkańskich.

Czy i jakie działania, skuteczne działania, prowadzi rząd, aby w ramach perspektywy finansowej Unii Europejskiej 2014–2020 zabezpieczyć wystar-

### **Posel Piotr Babinetz**

czające środki na inwestycję S19, także na terenie Podkarpacia?

Kiedy rozpocznie się budowa południowego odcinka S19 Świlcza – Barwinek albo przynajmniej (*Dzwonek*) pododcinka Świlcza – Miejsce Piastowe, tak ważnego dla mieszkańców rejonu Krosna i Brzozowa, a także Jasła i Sanoka?

Proszę o odpowiedź także na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Stanisława Prządka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Stanisława Prządka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Krajowa droga S17 na odcinku Warszawa – Garwolin – Lublin – Hrebenne była ujęta w narodowym programie budowy dróg i autostrad i miała być oddana do użytku w 2012 r. przed Euro 2012. Przy zmianie programu droga została zaproponowana do realizacji po 2013 r. Odcinek od Warszawy do granic województwa mazowieckiego, jego przygotowanie do realizacji prowadziła, w sposób naturalny, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad oddział warszawski. Dzisiaj słyszymy, że została zmieniona koncepcja i że przekazano prowadzenie tego zadania zaprzyjaźnionemu oddziałowi w sąsiednim województwie lubelskim. Panie ministrze, proszę (*Dzwonek*) odpowiedzieć: Czy rzeczywiście doszło do takiej zmiany? Jeśli tak, to jakimi argumentami kierowano się, podejmując taką decyzję? Bo użytkownicy tej bardzo niebezpiecznej drogi wiedzą, że...

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

### **Posel Stanisława Prządka:**

...taką zmianę spowoduje dalsze opóźnienia w realizacji tego zadania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

### **Posel Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja mam, korzystając z okazji, pytanie typowo regionalne. Budowa autostrady A1 na odcinku Świerklany – Gorzyczki zlokalizowanym na terenie powiatu wodzisławskiego cieszy zarówno władze samorządowe, jak i mieszkańców naszego powiatu. Jednak zbliżający się termin zakończenia kontraktu budzi we władzach samorządowych naszego regionu pewne obawy, ponieważ do dnia dzisiejszego nie znamy jednoznacznego stanowiska Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w kwestii naprawy dróg powiatowych wykorzystywanych od 2008 r. do transportu materiałów budowlanych niezbędnych do realizacji wyżej wymienionej inwestycji. Zgodnie z informacjami, jakie były przekazane, obowiązki wykonawcy w związku z przedwczesnym rozwiązaniem kontraktu przejął na siebie inwestor, czyli Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Jednocześnie aktualny wykonawca robót na tym odcinku poinformował, że obowiązujący kontrakt przewiduje naprawę jedynie dróg gminnych, bez uwzględnienia dróg powiatowych. (*Dzwonek*) Proszę o jednoznaczne stanowisko co do tego, czy drogi powiatowe również będą naprawione, tym bardziej iż ruch pojazdów ciężkich od początku inwestycji odbywał się właśnie po drogach powiatowych i spowodował znaczną ich degradację. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Krzysztofa Gadowskiego, Platforma Obywatelska.

### **Posel Krzysztof Gadowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, moje pytanie dotyczy tego samego odcinka, który miał to szczęście czy nieszczęście, że już po raz drugi wygrała Alpine. Termin realizacji tego odcinka, od 2007 r., biegnie, w drugim etapie również Alpine go realizuje. Wyznaczony termin to teraz bodajże 31 marca br. Chciałbym zapytać, czy ten termin będzie dotrzymany. I druga kwestia, która wzbudza emocje wśród samorządowców: Czy nazewnictwo węzłów na tym odcinku zostało już ostatecznie ustalone? Jakie były kryteria co do wyboru tego nazewnictwa? Dzisiaj samorządy gmin podejmują uchwały, domagając się, żeby nazwy węzłów pochodziły albo od nazw gmin, na których terenie leżą, albo nazw sąsiednich gmin. Tak dzieje się na przykład w gminie, w mieście Jastrzębie-Zdrój, w gminie Godów, w gminie Mszana. Bardzo bym prosił o tę informację. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.  
Pytanie zadawać będzie pani poseł Anna Paluch,  
Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.  
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!  
Pan minister odpowiadał, mówiąc tu bardzo barwnie o przebudowie dworców kolejowych na Euro. Niestety wiele z nich będzie służyć już po Euro. Pytam więc o powody opóźnień przebudowy dworca kolejowego Wrocław Główny. Latem ubiegłego roku, przejeżdżając przez Wrocław, widziałam rozgrzebaną budowę, po pół roku, czyli przed miesiącem, widziałam dokładnie to samo. A co zobaczą kibice przyjeżdżający pociągiem do Wrocławia? Ano rozgrzebaną budowę. Dlaczego rząd Platformy Obywatelskiej naraża Polskę na taką kompromitację?

Kolejna sprawa. Panie ministrze, mówił pan tu o trudnościach z uzyskaniem oceny oddziaływania na środowisko, przygotowaniem dokumentacji. A czyż to nie rząd Platformy Obywatelskiej wydał kilkaset milionów złotych na powołanie nowych instytucji, generalnej dyrekcji i regionalnych dyrekcji ochrony środowiska, które miały przyspieszyć wykonywanie ocen oddziaływania? No, jaki koń jest, każdy widzi.

Następna sprawa. Co pan zrobił w ciągu pierwszych miesięcy swoich rządów, żeby przyspieszyć kontraktowanie pieniędzy z 7. priorytetu PO IiŚ, w którym zakontraktowano dopiero 17 projektów na sumę 7 mld (*Dzwonek*) – na dostępnych 20?

I ostatnie pytanie. Co pan robi, żeby nie zmarnowano środków wydanych na przygotowanie dokumentacji drogi S7 na 17-kilometrowym odcinku Lubień – Rabka, który półtora roku temu usunięto z programu budowy dróg krajowych?

Panie ministrze: Kiedy nareszcie skończy się ten festiwal niekompetencji i zamiast fundować Polakom PR-owskie spektakle, weźmiecie się wreszcie do pracy?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Adam Rogacki, Prawo i Sprawiedliwość.  
Nie ma pana posła.

A więc pytanie zadawać będzie pan poseł Jan Cedzyński, Ruch Palikota.

**Poseł Jan Cedzyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!  
Grupa PKP, panie ministrze, nie dba o swoich klientów i powierzchownie spełnia swoje funkcje. Chaos na kolei podczas zmiany rozkładów jazdy, koszmarnie warunki przewozów ludzi, opóźnienia, wypadki. Panie ministrze, jaką wizytówką dla obcokrajowców są dworce PKP, na przykład taki dworzec, jak w Kielcach? Kto odpowiada za taki stan rzeczy? Dlaczego brakuje pieniędzy na kolejnictwo? Trudno wskazać odpowiedzialnego spośród 350 osób, często o wątpliwych kwalifikacjach, które zasiadają w radach nadzorczych spółek Grupy PKP. Szokujące wynagrodzenia dla zarządów mogłyby być przecież wykorzystane na poprawę bezpieczeństwa, modernizację infrastruktury, dodatkowe etaty dla osób pracujących bezpośrednio na kolei. Wtedy być może udałoby się uniknąć katastrof, takich jak na przykład pod Szczekocinami.

Czy nie jest oczywisty brak efektywności i ekonomiczności tak rozdrobnionego tworu, jakim jest Grupa PKP? Panie ministrze, dlaczego rząd nie podejmuje starań w celu naprawy błędnego administrowania koleją? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Jacek Kwiatkowski, Ruch Palikota.

**Poseł Jacek Kwiatkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!  
Wszyscy pamiętamy wiersz Juliana Tuwima z 1938 r. pod tytułem „Lokomotywa”. Czytając go, można poznać realia lat przedwojennych. Zacytuję kilka fragmentów: „i pełno ludzi w każdym wagonie”, kolejny „siedzą i jedzą tłuste kiełbasy”, następny „a tych wagonów jest ze czterdzieści”. (*Wesołość na sali*) Minęło 75 lat, a od czasu wydania tego ważnego wiersza sytuacja w spółkach PKP zmierza w dziwnym kierunku i jest zbliżona do tego lub gorsza od tego, co opisywał Tuwim. Często ludzie na trasie Warszawa – Poznań jeżdżą, jak bydło, na stojąco. Sam ostatnio stałem przy ubikacji. O innych trasach nie wspominał, bo ta jest na głównym, flagowym szlaku. Brak często wagonu barowego, przez co podróż staje się uciążliwa, a przy większym opóźnieniu staje się katorgą.

Panie ministrze, czy pan jeszcze panuje nad tymi wszystkimi spółkami PKP? Kiedy pan stanie tutaj, na mównicy, i powie, że jest lepiej? Czy po mistrzostwach znowu spotkamy się tutaj i pośmiejemy z tej tragicznej sytuacji? Dziękuję. (*Oklaski*)



### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Mimo że pan poseł recytował, zmieścił się w czasie. Dziękuję bardzo.

*(Głos z sali: Brawo!)*

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Poseł Tadeusz Tomaszewski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Po katastrofie pod Szczekocinami przedstawiciele związków zawodowych, eksperci od kolejnictwa wyrażali opinię, że dyżurni ruchu są obciążani dodatkowo innymi pracami, niezwiązanymi z bezpieczeństwem na kolei. Ponadto przedstawiano zarzut, że w ostatnich latach został rozmontowany system szkolnictwa zawodowego i kształcenia kadr dla potrzeb PKP. Czy resort dokonał już analizy? Czy analizuje przyczyny tej katastrofy również pod kątem potrzeb kadr i kształcenia oraz doskonalenia kadr?

Poza tym chciałbym prosić pana ministra o odpowiedź na piśmie dotyczącą stanu realizacji inwestycji związanych z przygotowaniem do Euro, mianowicie stanu prac nad modernizacją Dworca Głównego PKP w Poznaniu, obwodnicy zachodniej Poznania oraz Portu Lotniczego Ławica jako inwestycji ważnych dla Euro 2012, między innymi w Poznaniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Poseł Dariusz Joński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pana ministra o zakupione przez PKP Przewozy Regionalne w 2007 r. pociągi ED74. Te pociągi zostały zakupione w 2007 r., 11 składów za blisko 170 mln. Środki zostały przekazane również przez urząd marszałkowski, prawie 100 mln zł w ciągu kilku lat zostało przekazane do tej spółki. Pociągi miały obsługiwać trasę Łódź – Warszawa, i obsługiwały – do 2009 r. Od 2009 r. obsługują Terespol, Kraków i Poznań. W związku z tym chciałbym zapytać, kiedy wróć, bo to wygląda naprawdę dość groteskowo na dworcu Warszawa Centralna, kiedy podjeżdżają te pociągi, a z boku tych wagonów jest informacja, że te pociągi również zostały zakupione ze środków europejskich i obsługują linię, trasę Łódź – Warszawa. A więc zostały zakupione, a obsługują inne trasy.

Drugie pytanie: Co dalej z koleją dużych prędkości? Czy to, co proponował pana poprzednik, jest *(Dzwonek)* aktualne, czy też nie? Chciałbym uzyskać

w tej sprawie dokładną informację, ponieważ słyszeliśmy z pana ust, że być może za 20, za 30 lat. Czy w tej sprawie są jakiegokolwiek zmiany i czy Łódź, Poznań i Wrocław mogą liczyć jeszcze na projekt kolei dużych prędkości? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Michał Wojtkiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie wiem, czy pan minister wie, że dzień wcześniej na tym samym odcinku, w tej samej nastawni doszło również do podobnej nieprawidłowości. Dlaczego nie wyciągnięto z tego od razu kategorycznych, ostrych wniosków? W następnym dniu nastąpiła ta katastrofa.

Następne pytanie: Kto jest odpowiedzialny za odbiór urządzeń sterowniczych na tym odcinku? Zdaje się, że to było oddawane w grudniu.

I teraz z serii pytań odnośnie do autostrady. Jeżdżę wzdłuż autostrady A4, będącej w budowie, na odcinku Tarnów – Kraków i widzę taką oto rzecz. Droga wychodzi z lasu o małym znaczeniu, a nad tą drogą buduje się wiadukt. Czy czasem nie lepiej by było zrobić tak, że autostrada biegnie normalnie, a nad nią buduje się wiadukt? Kto robił analizy ekonomiczne projektów? Panie ministrze, jeżeli pan nie potrafi odpowiedzieć na te pytania, to tak jak w poście – jest spowiedź i jest pokuta. Gdyby się pan przejechał kilka razy pociągami regionalnymi TLK i ekspresem, może by pan zrozumiał, co się dzieje na kolei. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O zabranie głosu proszę panią poseł Marię Zubę, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Maria Zuba:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W ciągu czterech lat poprzedniej kadencji ponad dziesięć razy interpelowałam do pana ministra w sprawie środków finansowych na realizację zadań inwestycyjnych w zakresie modernizacji linii kolejowej nr 8 i linii kolejowej nr 25. Wciąż otrzymywałam jedną odpowiedź: brak środków finansowych, w związku z tym nie możemy realizować modernizacji linii kolejowej nr 8, gdyż koszt w wysokości 3,7 mld zł zakładany przez rząd Prawa i Sprawiedliwości niestety

**Posel Maria Zuba**

wykracza poza zakres możliwości budżetowych obecnego rządu. I państwo wskazywaliście, że jedyna możliwa forma to jest rewitalizacja. Jak dotychczas, nic nie zostało zrobione na tej linii. (*Dzwonek*) Natomiast na linii kolejowej nr 25 prace zostały podjęte dzięki samorządom.

Mam pytanie: Dlaczego w ten sposób te inwestycje są traktowane i jak to się dzieje, że na to nie ma pieniędzy, a dzisiaj się dowiadujemy, że ten sam rząd czyni starania w Unii Europejskiej o przeniesienie środków z Funduszu Kolejowego na fundusz drogowy?

Występowałam również w swojej interpelacji z prośbą o wyjaśnienie, jakie są plany co do centrum obsługi pasażera w Kielcach. Otrzymałam lakoniczną odpowiedź.

Prosiłam także o odpowiedź na pytanie, kiedy rząd przedstawi nam, Wysokiej Izbie, plan naprawy kolei – to interpelacja, która była kierowana do pana ministra w 2010 r. – bo sygnały, jakie płynęły w zakresie braku bezpieczeństwa, były przerażające. Odpowiedź była lakoniczna. Dlaczego państwo nie widziecie tego niebezpieczeństwa i dlaczego państwo nie doceniacie sytuacji, jaka jest w regionach?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pani poseł, dziękuję bardzo.

Pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Michał Jach:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Województwo zachodniopomorskie bardzo słabo wiadać z Warszawy. Dotyczy to wielu rządów, poza rządem Jarosława Kaczyńskiego, który wpisał do Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” remont dwóch kolei, E59, C59, i budowę drogi S3 w ramach środkowoeuropejskiego korytarza transportowego. Po prawie 5 latach rządów Platformy Obywatelskiej efekt jest taki, że budowę drogi S3 zakończono w połowie, a na drogach kolejowych doszło tylko do obniżenia prędkości.

Panie ministrze, czy ministerstwo ma w planach w kolejnym jakimś rozdaniu w perspektywie finansowej przywrócenie skomunikowania województwa zachodniopomorskiego z Polską, czy też nie? A może już w dalekosiężnych planach ministerstwa region szczeciński to nie Polska, bo z Niemcami mamy bardzo dobre skomunikowanie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie będę krytykował tego, co państwo robicie, z bardzo prostego powodu. Od krytyki nie powstanie ani jeden kilometr drogi. Ale mam dwa konkretne krótkie pytania. Zresztą pan minister Jarmuziewicz z pewnością wie, o co będę pytał. A będę pytał o S11 i obwodnicę ujską, obwodnicę pilską i obwodnicę obornicką. Panie ministrze, skoro powiedział pan w tej sali, że będzie pan mówił tylko prawdę, to pytam: Kiedy państwo rozpoczęcie budowę tej obwodnicy? Uśmiecham się do mojego kolegi, ministra Jarmuziewicza, on zawsze mi odpowiada tak optymistycznie, i myślę, że również pan odpowie, ale z racji tej prawdy i zapewnienia, że będzie pan mówił prawdę, przywróci pan ten program, który już po raz kolejny zostanie modernizowany, i wreszcie ta obwodnica zostanie wybudowana.

Ostatnie pytanie dotyczy remontu dworca we Wronkach. Mógłbym już napisać książkę na temat dworca we Wronkach. (*Dzwonek*) Zresztą przekażę panu ministrowi różne odpowiedzi pana zastępców na ten temat. Przed wyborami bardzo szybko budowało się ten dworzec. Natychmiast po wyborach przesunięto termin. Ostatnio napisano, że rozpocznie się w II kwartale. II kwartał rozpoczyna się już za chwilę, a dokumentacji i pozwolenia na budowę jeszcze nie ma.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

**Posel Romuald Ajchler:**

Kiedy, panie ministrze, będzie wybudowany dworzec we Wronkach? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Artur Ostrowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Moje pytanie będzie dotyczyć województwa łódzkiego, miasta Radomska. Czy ministerstwo może przyspieszyć remont przejazdów kolejowych w tym mieście? Miastu Radomsku grozi bowiem paraliż komunikacyjny.

Drugie pytanie dotyczy remontów dworców. Został odremontowany, odrestaurowany dworzec w Radomsku, bardzo ładnie. Remontowany jest dworzec w Piotrkowie Trybunalskim. Problem polega na tym, że nie przewidziano budowy przejść pomiędzy peronami. Zadaję pytanie, dlaczego tak się dzieje. Pytam

### **Posel Artur Ostrowski**

też w imieniu, myślę, posła i marszałka Sejmu Cezarego Grabarczyka, który jeździ z Piotrkowa Trybunalskiego do Warszawy i musi przeskakiwać pomiędzy tymi peronami po torowisku. Grozi to zdrowiu i życiu pasażerów, w tym marszałka Cezarego Grabarczyka. Dobrze by było, żeby wybudowano takie przejście.

Trzecie pytanie dotyczy miasta Bełchatowa. Już ono padało. (*Dzwonek*) Czy pan minister może spotkać się ze starostą bełchatowskim czy z prezydentem miasta Bełchatowa w sprawie budowy obwodnicy tego miasta? Naprawdę oczekuje się takiego spotkania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pytanie będzie zadawać pan poseł Robert Biedroń, Ruch Palikota.

### **Posel Robert Biedroń:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przyznaję, że mam z panem problem, bo jest pan posłem z Pomorza i wiele pan obiecywał podczas kampanii, jeśli chodzi o rozwój transportu, infrastruktury pomorskiej. I co się okazuje? O wszystkim pan zapomniał. Kiedy trzeba przejść do konkretów, to nie tylko pan zapomniał, ale też pana koledzy z Platformy Obywatelskiej i koleżanki z regionu. Nie ma dzisiaj nikogo, a obiecaliście wiele. Pan przed wyborami mówił o OPAT, obwodnicy północnej aglomeracji trójmiejskiej.

(*Głos z sali:* O OPAT?)

Mówił pan, że OPAT przybliży Trójmiasto, cytuję, reszcie regionu. Przybliżyło pana bardziej do stołka ministerialnego niż do regionu. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Brawo!)

Co z OPAT? Nie ma, a obiecywał pan. Trasa kaszubska – 41 km. Posłowie z Gdyni obiecywali, że będzie trasa kaszubska, nie 4 miesiące temu, ale 4 lata temu. Trasy kaszubskiej nie ma do dzisiaj. Stawiam pytanie, gdzie jest trasa kaszubska i na jakim jest etapie rozwoju.

Sprawa SKM. Wiem, że pan już nie jeździ SKM, bo jeździ pan limuzyną (*Dzwonek*), ale SKM jest w stanie tragicznym. Czy są plany, żeby Ministerstwo Rozwoju Regionalnego przy pana wsparciu wsparło SKM, która jeździ już po prostu ostatnimi siłami? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, dziękuję.

O zadanie pytania proszę pana posła Kazimierza Ziobrę, Solidarna Polska.

### **Posel Kazimierz Ziobro:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na Podkarpaciu istotną inwestycją jest autostrada A4, modernizacja drogi, która zastępuje starą drogę, jak również międzynarodowej drogi E4. Jaki mamy problem? Otóż zbliża się Euro 2012, za granicą Lwów, gdzie będą odbywały się mecze, gdzie będą przeemieszczać się turyści, i mamy wąskie gardło. Tym wąskim gardłem jest m.in. Łańcut, budowa obwodnicy, jak również modernizacja drogi Jarosław – Radymno i pozostałej części w kierunku Korczowej. Stawiam pytanie, czy pan minister przypilnuje, żeby ta inwestycja została zrealizowana w bieżącym roku, bo taka obietnica padła ze strony posła Rynasiewicza w obecności pana ministra Stępnia – a jest sukcesja władzy – że w tym roku ta inwestycja będzie realizowana i być może zakończona. Chodzi konkretnie o obwodnicę miasta Łańcuta.

Drugie pytanie. Kto jest odpowiedzialny za niewypłacanie pieniędzy podwykonawcom? Co prawda pan się odzegał i stwierdził, że podmiotem, który odpowiada, jest wykonawca. Kto więc kłamie, jeśli chodzi o płynność finansową? Czy ci, którzy protestowali pod Sejmem, czy pan, panie ministrze? Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Maria Nowak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Od dłuższego już czasu pracownicy PKP i specjaliści zajmujący się problemami kolei bezskutecznie apelowali o zmiany. Na problemy, z jakimi boryka się kolej, wskazywał także NIK, i to niejednokrotnie. Dlatego proszę powiedzieć, dlaczego wnioski NIK z kontroli, które miały miejsce w ostatnich latach, nie są realizowane.

Następna sprawa. Panie ministrze, jakiego wsparcia merytorycznego udzieliło ministerstwo spółkom PKP w kwestii korzystania z funduszy unijnych? Gdzie tkwi przyczyna tak nieskutecznego aplikowania o środki unijne? Dlaczego spółki PKP nie potrafiły pozyskać odpowiednich środków na rewitalizację linii kolejowych z regionalnych programów operacyjnych? To są fakty. Zamiast remontować dworzec w Chorzowie, który jest zabytkiem, zamknięto go, proszę sprawdzić. (*Dzwonek*)

Jeszcze jedno krótkie pytanie. Panie ministrze, kiedy rozpocznie się budowa nowego śladu drogi z Katowic do Bytomia przez Chorzów? Proszę nie mówić, że jest to droga krajowa i w takim razie jest to w gestii...



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.

**Poseł Maria Nowak:**

...prezydenta miasta, bo pan...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Łukasz Krupa z Ruchu Palikota.

**Poseł Maria Nowak:**

...przewodniczący Tomczykiewicz obiecał...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Łukasz Krupa, zapraszam.

**Poseł Maria Nowak:**

Dosłownie kończę zdanie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Czy jest pan poseł Krupa?

**Poseł Maria Nowak:**

Pan przewodniczący obiecał rozpoczęcie...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pani zadała już pytanie.

Pan poseł Łukasz Krupa, uprzejmie proszę.

Pani poseł zadała pytanie w dodatkowym czasie, a później już to interpretowała, dlatego zaingerowałam. (Oklaski)

Uprzejmie proszę.

**Poseł Łukasz Krupa:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Słuchałem wystąpienia pana ministra i, szczerze mówiąc, jestem trochę przerażony. Jako jeden z powodów opóźnień realizacji inwestycji drogowych pan minister podał m.in. opóźnienia związane z dokumentacją projektową, problemy finansowe czy nawet bankructwa wykonawców i podwykonawców, niepro-

wadzenie przez nich prac w systemie pracy dwuzmianowej, brak wystarczającej kadry i odpowiedniej ilości sprzętu, a na końcu brak wystarczającej mobilizacji wykonawców.

Polska, dostając szansę organizacji Euro, otrzymała tym samym szansę dokonania skoku cywilizacyjnego w zakresie infrastruktury. Dostaliśmy pieniądze z Unii, ułatwiono znacząco proces przygotowania priorytetowych inwestycji, a wykonawcom, którym powierzono realizację tych jakże ważnych projektów, według pana ministra brakuje wystarczającej mobilizacji. W moim odczuciu takie firmy albo są niekompetentne, albo po prostu lekceważą swojego zleceniodawcę, mówiąc wprost, lekceważą polski rząd. Nie dość, że często jakość prac pozostawia wiele do życzenia, jak choćby w przypadku tych nieszczęsnych szczelin, to jeszcze nie są one wykonywane na czas. Czy w związku z tym ktoś poniesie odpowiedzialność za te opóźnienia? (Dzwonek)

Już skracam. Jakie konsekwencje wyciągnie ministerstwo wobec wykonawców? Czy nałoży na nich kary i jakie? Czy w związku z tymi opóźnieniami i brakiem zdolności do wyegzekwowania terminowości planowana jest jakaś reorganizacja Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad? Czy po kolejnym zderzeniu brutalnych realiów z nadmiernym optymizmem pana premiera i jego ministrów sprzed kilku lat, kiedy to dowiedzieliśmy się, że będziemy organizować Euro, nie należałoby zastanowić się nad zmianami w procesie wyłaniania wykonawców i egzekwowania od nich wywiązywania się z założeń? (Oklaski)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Poseł Michał Kabaciński:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania. Zarząd Powiatu Łukowskiego na Lubelszczyźnie chce przekazać inwestycję, jaką jest mała obwodnica Łukowa, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Powodem jest brak funduszy w kasie powiatu. Moje pytanie jest takie. Jak ministerstwo może się odnieść do takiej informacji i jak wygląda zabezpieczenie takich inwestycji?

Drugie pytanie. Na Lubelszczyźnie jest bardzo dużo linii kolejowych, tylko jest jeden problem. Większość z nich była modernizowana w latach 70. i 80. Proszę mi odpowiedzieć na piśmie, jak wygląda plan modernizacji linii kolejowych na Lubelszczyźnie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Grzegorz Schreiber:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Budowa dróg wymaga współpracy z samorządami terytorialnymi. To jest prawda oczywista i – wydawałoby się – niepodważalna, tymczasem – jak sędzę – urzędnikom podległym panu, panie ministrze, brakuje tej wyobraźni, brakuje tej wiedzy. Cóż bowiem, jeżeli nie brak tej współpracy, spowodowało, że nastąpiło odcięcie Grudziądza od zbudowanego odcinka A1? Co, jeżeli nie brak współpracy z samorządami lokalnymi, powoduje, że połączenie dwóch dróg krajowych – istniejącej drogi nr 14 z projektowaną, budowaną S8 – przebiegać będzie przez Zduńską Wolę? Kto jest odpowiedzialny za ten stan rzeczy, że przez środek Karsznice przebiegać będzie transfer tirów pomiędzy tymi dwiema krajowymi – podkreślam – krajowymi drogami? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Anna Grodzka, Ruch Palikota.

**Poseł Anna Grodzka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam następujące pytania. Dwa pytania w zasadzie już wyczerpał pan poseł Babinetz, ale chciałabym prosić o odpowiedź na te pytania na piśmie. Dotyczy to bowiem bardzo ważnego i już nabrzmiałego problemu, jakim jest droga S19, która budzi wielkie nadzieje, nie tylko w przypadku samego Krakowa, ale całego regionu i całej Polski. Kolejne pytanie dotyczy linii kolejowej nr 17. Jest to odcinek Łódź Widzew – Łódź Fabryczna. Jest to specjalny odcinek, gdyż prowadzi się tam budowę pod ziemią. Mamy już szósty rok perspektywy unijnej i termin rozliczenia to jest 2015 r., natomiast stan prac wskazuje na ogromne zagrożenie nie tylko możliwości wykonania tego odcinka, ale także pozyskania środków unijnych na ten cel i rozliczenia tego we właściwym terminie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Kazimierz Moskal:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania do pana ministra. Pierwsze pytanie, panie ministrze. Prosiłbym bardzo o podanie wiarygodnych terminów zakończenia budowy autostrady A4 na odcinkach Tarnów – Dębica – Rzeszów – Jarosław – Radymno i Korczowa oraz o podanie – podobnie – terminu zakończenia termomodernizacji kolei E30 od Krakowa po Medykę. To jest jedna kwestia. Kolejne pytanie dotyczy właściwej komunikacji autostrady z drogą krajową.

*(Głos z sali: Termomodernizacji?)*

Termomodernizacji, przepraszam, użyłem złego słowa. Widzę, że wywołało to może i zadowolenie. Natomiast chodzi o problem komunikacji drogi krajowej i autostrady A4. Kiedyś była propozycja Prawa i Sprawiedliwości, żeby ten łącznik był realizowany przez rząd. *(Dzwonek)* Czy wywiążecie się z tego, szanowni państwo?

I jeszcze jedno, panie ministrze. Myślę, że można być narcyzem, można megalomańsko patrzeć, ale...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, czas minął.

**Poseł Kazimierz Moskal:**

...też potrzeba trochę pokory i trochę prawdy.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Kazimierz Moskal:**

Natomiast też... Panie marszałku...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pani poseł... Nie, panie...

**Poseł Kazimierz Moskal:**

..jeszcze jedno zdanie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, panie pośle, ale to wówczas...

**Posel Kazimierz Moskal:**

Panie marszałku, bo to dotyczy...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Czy chce pan, żeby mówili o panu, że jest pan posłem uprzywilejowanym?

**Posel Kazimierz Moskal:**

Nie, nie chcę.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Tak, tak.)

Ale, panie marszałku, jedno zdanie.

(*Głos z sali*: Koniec.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Jedno zdanie, bardzo proszę.

**Posel Kazimierz Moskal:**

Jedno zdanie.

(*Głos z sali*: Koniec.)

Bardzo proszę pana przewodniczącego komisji edukacji o zastanowienie się nad tym, co powiedział. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jadwiga Wiśniewska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym zapytać o realizację odcinka autostrady Stryków – Pyrzowice. Wiem, że miało to być realizowane w partnerstwie publiczno-prywatnym, pewnie z tego niewiele wyszło po wycofaniu się koncesjonariusza hiszpańskiego, ale gdyby wreszcie coś z tego odcinka miało być realizowane, to chciałabym zwrócić uwagę na to, że przy ustaleniu harmonogramu budowy autostrady należy wziąć pod uwagę konieczność rozdzielenia ruchu tranzytowego przez Częstochowę północ – południe na nitkę DK1 Katowice – Cieszyn i A1 Gliwice – Gorzyczki, dlatego w pierwszej kolejności należy zrealizować węzeł Rząsawa – Pyrzowice. Dzięki temu nastąpi też polepszenie komunikowania z Międzynarodowym Portem Lotniczym w Pyrzowicach.

Druga rzecz: obwodnica Częstochowy. Mieszkańcy Częstochowy i gmin ościennych wnoszą, aby była ona bezpłatna dla ruchu lokalnego. Rozwiązanie to

jest możliwe poprzez budowę trzeciego pasa autostrady. (*Dzwonek*) Czy przy ustaleniu harmonogramu budowy autostrady A1 weźmiecie państwo pod uwagę w pierwszym etapie realizacji konieczność budowy odcinka Rząsawa – Pyrzowice? W kampanii obiecywaliście państwo bezpłatną...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

**Posel Jadwiga Wiśniewska:**

...obwodnicę Częstochowy. Jaka jest szansa na jej realizację?

Panie posle, chcę też powiedzieć, że cieszę się, że nie jestem w komisji edukacji. Wstyd mi za pana, pan jest z Częstochowy. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.

O zadanie pytania proszę pana posła Piotra Polaka, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W poprzedniej kadencji premier Tusk wielokrotnie deklarował, że budowa dróg i autostrad to jest priorytet jego rządu. Dzisiaj już wiemy, jak ten priorytet był realizowany, a tak naprawdę wstydzić to się będziemy za trzy miesiące, gdy wiele autostrad będzie nieprzejezdnych.

Dzisiaj pan, panie ministrze, nie mógł do końca pochwalić się oddanymi kilometrami dróg, więc chwalił się pan podpisanymi umowami na budowę dróg. Ale dlaczego pan milczy, panie ministrze, w temacie nowych przetargów? Czy po Euro nowe inwestycje drogowe już wyhamują na całe długie lata? Chyba tak się stanie, skoro dwa tygodnie temu zapowiedział pan, zresztą dzisiaj też mówił pan tutaj o tym Wysokiej Izbie, że priorytetem dla resortu będzie teraz kolej. Dlaczego wobec tego przesunął pan o 10 lat realizację projektu kolei dużych prędkości?

I pytanie ostatnie. Wobec tak nagłych zmian priorytetów (*Dzwonek*) chciałabym zapytać pana ministra o plan zrównoważonego rozwoju transportu. Czy takowy plan zrównoważonego rozwoju transportu istnieje w ministerstwie? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Wprawdzie pani poseł Jadwiga Wiśniewska nie wymieniła nazwiska, ale wiadomo, do kogo odnosiła



### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich**

swoje sformułowania. Warto skorzystać z trybu sprowotowania, bo wiem, co pan poseł Bramora chciał powiedzieć, i w tym trybie dopuszczam go do wypowiedzenia paru słów.

### **Poseł Artur Bramora:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Jeżeli kogokolwiek moimi słowami uraziłem, to najmocniej z całego serca przepraszam. Zamiar nie był taki, żeby kogokolwiek urazić, tylko ustosunkować się do sytuacji na polskich drogach, z którymi wszyscy na dzień dzisiejszy mamy na co dzień do czynienia. Jeszcze raz najmocniej i serdecznie przepraszam, jeżeli kogokolwiek uraziłem. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Tomasz Latos:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Cóż, wiemy już, że między Wrocławiem, Poznaniem a Gdańskiem drogą S5 na Euro 2012 nie pojedziemy. Niemniej jednak chciałbym zapytać pana ministra, kiedy będzie wybudowany odcinek kujawsko-pomorski tej drogi ekspresowej, niezwykle ważnej dla Polski, niezwykle ważnej dla regionu. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym zapytać o inną niespełnioną obietnicę, obietnicę pana premiera Tuska, pana prezydenta Komorowskiego. Chodzi o obwodnicę Inowrocławia. Też miała być gotowa. Podobno wszystkie decyzje zapadły. Jakos tej drogi nie widać.

Wreszcie chciałbym zapytać o remont dworca kolejowego w Bydgoszczy, a także o połączenie kolejowe między Bydgoszczą a Toruniem, bo jak jeżdżę do Warszawy, to mam wrażenie, poparte zresztą rozkładem jazdy, że z roku na rok jeżdżę coraz dłużej, a nie coraz krócej. *(Dzwonek)*

Poproszę, panie ministrze, o odpowiedź na piśmie na te pytania. Zadaję je również w imieniu Parlamentarnego Zespołu Miłośników Ziemi Bydgoskiej, ponieważ wielu posłów, którzy nie zadają teraz tutaj tego pytania, chciało o to pytać i prosiło mnie o to, abym zapytał w imieniu wszystkich. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

O zabranie głosu proszę pana posła Andrzeja Romanka, Solidarna Polska.

*(Głos z sali: Nie ma pana posła.)*

Nie ma pana posła, więc głos zabierze pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Solidarna Polska.

### **Poseł Mariusz Orion Jędrysek:**

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dolny Śląsk to jest 60–70% produkcji kruszywa łamanego, tego najważniejszego do budowy dróg, do budowy kolei. Niestety drogi z Dolnego Śląska nie pozwalają na to, żeby wywieźć to kruszywo, w związku z tym to uniemożliwia w dużym stopniu także sprawne budowanie i transport na inne place budowy w Polsce. Czy przewiduje pan jakąś zmianę, jeśli chodzi o kierunki, plany budowy dróg, tak aby wywieźć to kruszywo?

Drugie pytanie, może bardziej już żartobliwe. Proszę państwa, nie można się czeplić o to, że stoi na stacji lokomotywa. Po pierwsze, gdzie ma stać, jak nie na stacji, a po drugie, gdzie ma jechać, jak nie ma torów? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Waldemara Andzela, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kolej jest w stanie zapaści, wybudowano niewiele autostrad i dróg ekspresowych, a te, które są, w wielu miejscach pękają i sypią się. Co z budową autostrady A1, odcinka od Pyrzowic do Strykowa? Kiedyś Platforma obiecywała budowę do 2012 r., a nie ma kilometra autostrady. Blokujecie środki na modernizację kolei – są to miliardy złotych na budowę i modernizację – a kończy się to katastrofami na kolei i opóźnieniami w rozkładzie jazdy starych pociągów. A co z budową kolei szybkich prędkości, która miała powstać do 2020 r.? Tak zapewniała Platforma Obywatelska przed wyborami w 2011 r. Zamiast skonsolidowania dziesiątek spółek kolejowych spółki za waszych rządów pęcznią, dobrze tam zarabiają prezesi i członkowie zarządów. Czy nie rozważa pan dymisji, ministrze Nowak, za to, co pan robi? Piłkarzowi Sławomirowi Nowakowi, panu na pewno należy się czerwona kartka za to, co pan wyprawia z infrastrukturą drogową i kolejową. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pytanie zadawać będzie pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Marek Balt:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dla pana kolej to priorytet, ja chciałbym podać tylko kilka danych. 28 kwietnia 2011 r. – katastrofa kolejowa w Mostach, w której zginęły dwie osoby, 25 osób zostało rannych. 26 lipca 2011 r. – katastrofa kolejowa w Zwierzynie, w której zginęły 3 osoby. 12 sierpnia 2011 r. – katastrofa kolejowa w Babach, w której zginęły dwie osoby, a 80 zostało rannych. 3 marca 2012 r. – katastrofa kolejowa w Szczekocinach. To wynik działań rządu, panie ministrze, to wynik oszczędności, to wynik przesuwania pieniędzy z Unii Europejskiej na drogi, a nie na remontowanie kolei. Jakie podjęto działania, panie ministrze, jakie działania podjęło ministerstwo, żeby już nikt nie zginął na kolei? Czy polscy pasażerowie PKP są bezpieczni? Czy goście, którzy przyjadą do nas na Euro kolejną, będą bezpieczni? Proszę odpowiedzieć na te pytania. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Mieczysław Golba, Solidarna Polska.

**Posel Mieczysław Golba:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Chciałbym powiedzieć przede wszystkim, że każda droga jest bardzo ważna, a w szczególności ta, która ma bardzo duże znaczenie. Jeśli chodzi o obwodnice Łańcuta, Przeworska, wiemy, że one nie zostaną wybudowane do mistrzostw Euro 2012, więc ważna jest modernizacja. Chciałbym zapytać, panie ministrze, czy zdążymy z modernizacją drogi z Łańcuta do przejścia granicznego, do Korczowej? Czy w ogóle jest taki plan, bo może nawet takiego planu nie ma? Chciałbym spytać również o linię kolejową, bo pan minister Nowak dużo mówił dzisiaj o Jarosławiu. Chcę powiedzieć, panie ministrze, że autostrada od Jarosławia nie będzie wykonana, do Jarosławia też nie będzie wykonana, obwodnicą jarosławską prawdopodobnie też nie pojedziemy na Euro 2012, bo nie zdążymy. Ale chodzi mi o jedną bardzo ważną drogę, S19, drogę szybkiego ruchu. To jest ważna droga, która ma bardzo duże znaczenie strategiczne. Już nie chodzi mi o Euro 2012, bo wiele rozwiązań zmierza do Euro 2012, ale chodzi mi przede wszystkim o S19. To jest droga, która dałaby miejsca pracy, która przede wszystkim dałaby wzrost gospodarczy, która pozwoliłaby odżyć regionowi. Ona dotyczy tzw. ścian wschodniej. Ta inwestycja powinna być jak najszybciej rozpoczęta i jak najszybciej zakończona. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Andrzej Duda, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Andrzej Duda:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Trzy krótkie pytania. Pierwsze pytanie: Panie ministrze, co z rozporządzeniem, które zostało przygotowane w ministerstwie, dotyczącym zwolnienia z opłat za autostradę na odcinkach aglomeracji miejskich, czyli, krótko mówiąc, na obwodnicach miast? Była taka obietnica. Czy te opłaty będą, czy też nie, tak jak kiedyś jako rząd Platformy Obywatelskiej państwo obiecywaliście? To pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Panie ministrze, przejeżdżałem ostatnio autostradą Kraków – Katowice. 60 km, opłata wzrosła ostatnio do 18 zł. Bramki pod Wrocławiem, na trasie z Krakowa, są już w tej chwili gotowe, przypuszczam, że w najbliższym czasie będą otwarte. Chciałbym, żeby pan bardzo jasno i wyraźnie powiedział: Ile będzie kosztował przejazd autostradą płatną z Krakowa do Wrocławia? Jaka to będzie łączna kwota?

Trzecia sprawa. Czy znajdą się pieniądze na budowę wschodniej części obwodnicy Krakowa, które już wielokrotnie były obiecywane, jeszcze przez pana ministra Grabarczyka? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Zakończyliśmy sekwencję pytań.

O zabranie głosu proszę ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej pana Sławomira Nowaka.

*(Poseł Jacek Kwiatkowski: Ciepłe przyjęcie.)*

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Minister Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Sławomir Nowak:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Bardzo dziękuję za to ciepłe przyjęcie *(Wesołość na sali)*, bogatą debatę, liczne pytania. Miejscami niewiele miała ona wspólnego z merytoryczną rozmową o bezpieczeństwie na kolei, o inwestycjach. Rozumiem, że każdy wykorzystuje swój czas, aby zapytać o sprawy lokalne. Rozumiem. To nie jest przytyk, broń Boże.

Postaram się odnieść do państwa pytań. Pan poseł Adamczyk pytał o podwykonawców. Mam wrażenie, że już o tym mówiłem. Będziemy szukali z generalną dyrekcją możliwości, by wspierać wszystkich tych podwykonawców, którzy mają uzasadnione i udo-

**Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

kumentowane roszczenia. Powiedziałem to bardzo uczciwie. Gdyby pan poseł był na moim miejscu, byłby zapewne w takiej samej sytuacji. Strona publiczna nie bierze odpowiedzialności za podwykonawców. Za wykonawców tak. Reguluje należności z wykonawcą, nie z podwykonawcami. Ale są sytuacje, w których, tak jak w przypadku DSS-u, generalna dyrekcja bezpośrednio regulowała część należności na rzecz podwykonawców z pominięciem wykonawcy, bo uznaliśmy, że były uzasadnione podejrzenia, że są tam kłopoty, mówiąc wprost.

Każdy przypadek staramy się rozpatrywać indywidualnie i pochyłać się rzeczywiście z troską nad problemami tych ludzi. Natomiast są sytuacje, w których nawet nie jesteśmy w stanie wnikać w materię, rozważyć, czy naprawdę pojechało 50 ciężarówek, czy tylko 45, bo często te spory między wykonawcą i podwykonawcą mają tego rodzaju charakter, o czym pan poseł zapewne doskonale wie. Ale nie uchylamy się od rozmowy i generalna dyrekcja, na moją prośbę, tego rodzaju rozmowy i interwencje też podejmuje. Natomiast nie jesteśmy w stanie w pewnych sytuacjach zastąpić sądu. Sąd będzie musiał rozważyć i rozstrzygnąć, kto w takich skrajnych sytuacjach ma rację: czy podwykonawca, czy wykonawca.

Przewijał się tutaj bardzo często wątek przesunięcia 1,2 mld euro z kolei na drogi. Od pierwszych dni mówiłem, także wczoraj na posiedzeniu Komisji Infrastruktury, że kiedy rozmawiałem z komisarzem do spraw transportu i eurodeputowanymi, również z komisji TRAN, z panem przewodniczącym Simsonem i wszystkimi, którzy byli tym zainteresowani, od początku mówiłem, że jesteśmy w takiej sytuacji, że czekamy na jak najpilniejszą odpowiedź Komisji w tej kwestii, czy będzie przesunięcie, czy nie będzie. Chcemy to jak najszybciej wiedzieć. Decyzja jest po stronie Komisji Europejskiej. Wiem, że pojawiają się głosy, że Komisja wyrażała stanowisko negatywne. My czekamy na stanowisko formalne, bo jako rząd Polski możemy odnieść się wyłącznie do formalnych decyzji Komisji Europejskiej i na takie pilnie oczekujemy. Jeżeli mówię o tym, że chcemy pilnie tej decyzji i wiemy, jak spożytkować te środki, jeśli miałyby być przesunięte, to również dlatego, że czekamy i zwróciliśmy się do Komisji Europejskiej o potwierdzenie możliwości realizowania tych czterech programów, o których mówiłem, programu modernizacji taboru i zakupu nowych EZT-ów dla PKP InterCity. Od razu tu odpowiadam, bo pojawiały się też te pytania, czy aby polski tabor będzie budowany i kupowany w polskich fabrykach: Tak, intencją takiego programu byłoby, żeby to było w polskich fabrykach, ale oczywiście, jeżeli jest to przetarg ze środków europejskich, musi on być otwarty, konkurencyjny dla całej Unii Europejskiej. Wierzę jednak w polski przemysł wytwórczy, że będzie w stanie konkurować ceną i wygra te przetargi. Tak

więc możemy mówić o programie taborowym, programie rozjazdowym, mówiąc umownie, czyli modernizacji i wymianie, programie zakupowym, wymianie jeden do jednego rozjazdów w przypadku najbardziej potrzebujących linii kolejowych, które nie są z kolei objęte tym wielkim programem modernizacji, który prowadzimy. To również program przejazdowy, mówiłem już o tym, to jeden z tych trzech. Czwarty program to program rewitalizacyjny. Czekamy na opinię Komisji Europejskiej, czy pozwolą nam to realizować ze środków europejskich. Liczę, że tak. Żałuję, i to też jest miejsce, nie żeby komuś robić przytyk, ale byłoby dużo łatwiej, gdybyśmy, kiedy był jeszcze na to czas, kiedy były negocjacje nad PO IiŚ, nad nową perspektywą, wynegocjowali z Komisją Europejską zgodę na realizację programów rewitalizacyjnych, a nie tylko wielkich modernizacji, jeśli chodzi o koleje. Niestety, w PO IiŚ mamy wpisana dzisiaj wyłącznie modernizację. Staramy się o zmianę tego programu operacyjnego, tak aby móc realizować programy rewitalizacyjne. Wierzę, że Komisja nam w tym pomoże, jeśli prawdziwe są również ich deklaracje o tym, że zależy im na rozwoju polskich kolei. Nam na pewno na tym zależy.

Często pojawiał się ten wątek, że naszym zdaniem...

Na zdrowie.

(*Głos z sali:* Dziękuję, panie ministrze.)

Proszę, panie ministrze.

...że naszym zdaniem w budowaniu przeszkadza deszcz. Rozumiem, to albo efekt późnej pory, albo złych intencji. Ja raczej wolę wierzyć, że to zła pora każe państwu opowiadać tutaj tego rodzaju dyktetyki. Mówiłem bardzo poważnie – powódź to jest poważne zdarzenie losowe. Kiedy trzeba ludziom nieść pomoc, niesiemy pomoc. Kiedy trzeba uwzględnić roszczenia wykonawców, bo zmyło nasypy, to trzeba się nad tym pochylić z troską, a nie, tak jak tutaj, udajecie, że tego nie rozumiecie. A może tego nie rozumiecie? Jeśli tak, to to jest problem. Mówiłem bardzo wyraźnie o tym, że kiedy są uzasadnione roszczenia, to my je przyjmujemy. A takim uzasadnionym roszczeniem była powódź na południu kraju, która opóźniła w niektórych wypadkach o rok budowę autostrady A4. Żałuję, że czasami mam do czynienia, wydawałoby się... Dobrze, nieważne.

Pan poseł Piechociński odniósł się do mojej wypowiedzi, w której rzeczywiście mówiłem, że mamy kłopot z tą zasadą w polskich zamówieniach publicznych, że najniższa cena ma największą wagę. Chcę państwu powiedzieć, że już w przypadku przetargu na most Grota w Warszawie wprowadziliśmy klauzule waloryzacyjne, czekamy na akceptację ministra finansów, oczywiście z górną granicą waloryzacyjną, bo to też nie może być tak, że to jest furka do otwierania roszczeń cenowych w nieskończoność. Jeżeli będą uzasadnione, to te klauzule waloryzacyjne będą mogły być stosowane. Będziemy to już ćwiczyli na przykładzie przetargu dotyczącego mostu Grota. Chcielibyśmy, aby



**Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

te klauzule waloryzacyjne – jeżeli uzyskamy zgodę wewnątrz kraju, jak również zgodę Komisji Europejskiej – obowiązywały również w nowej perspektywie budżetowej, którą przygotowujemy.

Pan poseł Klepacz mówił o wypadkach – odniosę się do drugiej części – o wysokiej wypadkowości. Marną pociechą jest to, że konsekwentnie od wielu lat spada liczba wypadków na polskich drogach. Rok 2011 pod tym względem ma lekką tendencję wzrostową, ale pierwsze miesiące roku 2012 pokazują powrót do tendencji spadkowej. Dlaczego mówię, że cieszę się, że dziękuję za to pytanie? Dlatego że jednym z priorytetów również naszego resortu jest przygotowanie narodowego programu bezpieczeństwa ruchu drogowego opartego na zasadzie 4 razy E. Nie będę już do tego wracał. Opowiadałem, mówiłem o tym na posiedzeniu Komisji Infrastruktury. Naprawdę wierzymy w to, że musimy zbudować system w oparciu o cztery zasady: inżynierię, czyli poprawę jakości dróg, opiekę medyczną, już nie będę używał tych angielskich słów, które opisują tę strategię 4 razy E, szybką opiekę medyczną na miejscu wypadków, edukację, czyli aby uczyć bezpieczeństwa ruchu drogowego już najmłodszych naszych obywateli, i czwarte E, czyli zbudowanie takiego systemu przepisów, które będą z jednej strony budowały kulturę ruchu na drodze, a z drugiej strony penalizowały nieprawidłowe zachowania na drodze. Czy się to komuś podoba czy nie, jednym z pierwszych elementów tego czwartego E, budowania tego systemu penalizacji wykroczeń na drogach, są fotoradary. Jak pokazują przykłady europejskie, nie ma lepszej metody zmniejszania wypadkowości na drogach, jak właśnie ustawianie fotoradarów tam, gdzie mamy do czynienia z największą liczbą wypadków. Fotoradary nie są stawiane bez idei, bez pomysłu. Są stawiane tam, gdzie giną ludzie. Bardzo często używacie państwo w debacie publicznej demagogicznego hasła, że państwo chce zarabiać na fotoradarach. Nie, stawianie fotoradarów w miejscach, gdzie giną ludzie, jest podyktowane wyłącznie intencją niezarabiania, dlatego że jeżeli będą stały tam fotoradary, ludzie nie będą łamali przepisów i budżet państwa nie będzie na tym zarabiał, o to chodzi. Na końcu chodzi, przede wszystkim chodzi o to, żeby nie ginęli ludzie, bo nie ma rzeczy ważniejszej niż bezpieczeństwo na drogach i ofiary śmiertelne.

Wracam do pytania pana posła Adamczyka, oczywiście udzielę odpowiedzi na piśmie, dlaczego w latach 2008–2009 nie były wykorzystane wszystkie środki z alokacji unijnej. Przypomnę tylko, pan poseł powinien to dobrze pamiętać, że w 2008 r. napotkaliśmy czy musieliśmy zmierzyć się z problemem, który nam zostawiliście. To jest Rospuda, gdzie skutek braku inwentaryzacji i więcej, zastrzeżeń, ostrzeżeń, zakazów słanych do Polski z Brukseli brnęliśmy w ślepy tunel. Podpisaliście umowę na Rospudę bez

żadnej inwentaryzacji środowiskowej. Dlatego po przyjeździe musieliśmy, o tym mówiłem już w swoim wystąpieniu początkowym, zmienić prawo ochrony środowiska, stworzyć Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska, usprawnić procesy, ale tak, żeby nikt nie mógł w Brukseli zakwestionować realizowanych przez nas inwestycji drogowych. Stąd zaplanowane alokacje na lata 2008, 2009 i 2010 były nieco mniejsze. Dzisiaj to wykorzystanie jest dużo, dużo większe.

Pan poseł Adamczyk był łaskaw pokazać nam zdjęcie z autostrady A2. Poprosiłem generalną dyrekcję, żeby sprawdziła. Panie pośle, chętnie zabiorę pana posła, żeby pokazać, jak jest budowana autostrada A2. Pan pokazał zapewne MOP, który jest w budowie. W naszej ocenie jest to Baranów z niezbudowaną jeszcze kładką dla pieszych, z przejściem na zewnątrz. Zgodnie z kontraktami do końca roku 2012 wykonawcy mają obowiązek zbudować te MOP-y. W związku z tym mogą być sytuacje, że przy budowanym odcinku autostrady są budowane MOP-y i to nie jest żadna nadzwyczajna sytuacja i pan jako człowiek, który zna się przecież na infrastrukturze, doskonale to wie.

Pan poseł Kuźmiuk pytał, dlaczego S8 jest taka droga. Nie ma pana posła Kuźmiuka, ale odsyłam do kolegów z własnego klubu parlamentarnego, bo to Prawo i Sprawiedliwość podpisało tamten kontrakt, skandalicznie drogi, którym zresztą interesuje się prokuratura, i pewnie to nie jest ostatnie słowo w tych sprawach.

Pan poseł Polaczek, pan minister Polaczek pytał o przejezdność na odcinku Stryków – Konotopa. Tak, cały czas jest szansa na przejezdność. Projekt ustawy, który państwo procedujecie w Sejmie, nie jest projektem, jak to niektórzy mówią, który ma być tylko dla jednego odcinka autostrady. Nie. Przejezdność jest niczym innym, jak wprowadzeniem do polskiego systemu prawnego możliwości uruchomienia drogi przed wykończeniem wszystkich elementów tej drogi, np. przed zasianiem trawy na poboczu, przed pomalowaniem ekranów akustycznych, przed zrobieniem tego, co się robi na samym końcu.

Faktem jest – i to też zupełnie uczciwie mówimy – że jeśli będą takie sytuacje, jak np. w przypadku tych spóźnionych odcinków na A2, że droga będzie gotowa i ona będzie... Też nie powtarzajcie bez zrozumienia różnego rodzaju wypowiedzi lobbystów, którzy używają zgrabnych, wydawałoby się, określeń typu: wyrób autostradopodobny. Nie ma nic bardziej niemądrego niż powtarzanie tego rodzaju rzeczy. Zgodnie z polskimi przepisami, zgodnie z zasadami nadzoru budowlanego, zgodnie z decyzją Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, bo to ona będzie występowała o pozwolenie na użytkowanie, nie może być dopuszczony do ruchu odcinek, który byłby zagrażał bezpieczeństwu ruchu drogowego. To będą pełnowartościowe drogi, bez wykończonych niektórych elementów inwestycyjnych. W tym przypadku mówimy, że będzie tak do końca czerwca. Naprawdę proszę was o zrozumienie, żebyście chcieli pomóc,

## **Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

a nie wyłącznie przeszkadzać w tej sprawie, bo może być taka sytuacja, że do końca czerwca nie zostaną postawione na całej A2 np. ekrany akustyczne.

*(Głos z sali: Jeszcze pięć lat.)*

Chcemy wykorzystać tę sytuację, żeby móc puścić tamtędy ruch, ruch po normalnej autostradzie, a w tym czasie stawiać ekrany akustyczne. Ja naprawdę nie widzę w tym nic nadzwyczajnego, a ktoś najwyraźniej powtarza pewne informacje bez zrozumienia. Mogę nad tym wyłącznie boleć.

Dalej. Pan minister Polaczek pytał, kiedy będzie cała autostrada A1, północ – południe. Ten wątek się zresztą pojawiał kilka razy. Ja odpowiem na to pytanie przy okazji pytań pana ministra Polaczka. Oczywiście jest brakujący odcinek od Piotrkowa na południe do Pyrzowic i w tej perspektywie budżetowej raczej nie rozpoczniemy tej inwestycji. Są inwestycje na etapie zaawansowanym albo na ukończeniu i do końca tego roku będzie cała autostrada A1 do Strykowa, a w dalszym ciągu, do Piotrkowa, czyli do Tuszyna, mówiąc umownie, Stryków – Piotrków będzie w 2013 r.

*(Głos z sali: A kiedy?)*

W 2013 r. Jeśli zaś chodzi o odcinek od Piotrkowa do Pyrzowic, to obecnie prowadzimy rozmowy z Eurostatem i czekamy na jego decyzję w tej sprawie, czy potencjalne partnerstwo publiczno-prywatne – ja wiem, że nie jesteście entuzjastami tego rozwiązania – w każdym razie czekamy na rozstrzygnięcie Eurostatu, czy partnerstwo publiczno-prywatne należy zaliczyć do długu publicznego, czy nie. Jeżeli będzie trzeba zaliczyć całą tę inwestycję do długu publicznego, to nam się po prostu nie będzie opłacało tego robić na zasadach partnerstwa publiczno-prywatnego i trzeba będzie czekać na nową perspektywę, żeby zrobić to w systemie tradycyjnym. To jest chyba zrozumiałe.

*(Poseł Jadwiga Wiśniewska: ...Częstochowy?)*

Oczywiście w ciągu tej nowej autostrady A1 jest obwodnica Częstochowy.

*(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Płatna?)*

Zgodnie z ustawą w Polsce autostrady są płatne. Pracujemy nad rozwiązaniem – to też się pojawiało w pytaniach, a skoro pani poseł Wiśniewska wywołuje mnie w tej kwestii, to oczywiście z przyjemnością odpowiem – które odroczy wprowadzenie systemu odpłatności. Musimy to bardzo... To nie jest kwestia przeciągania się z państwem, jeśli chodzi o odpowiedź. Mamy przygotowany wariant obniżki opłat na autostradach i liczymy w związku z tym efektywność, jeśli chodzi o powstanie luki finansowej w projektach unijnych, versus odsunięcie w czasie pobierania opłat na niektórych odcinkach autostradowych oraz obniżenie opłat. To jest temat pewnie na inną rozmowę, musielibyśmy się, że tak powiem... Nie wiem, czy to jest miejsce i czas. Oczywiście mogę opowiedzieć o tym dokładniej, ale, po pierwsze, na razie na obwod-

nicy Częstochowy nie grozi wprowadzenie odpłatności, bo jej nie ma. Po drugie...

*(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Bo jej nie ma.)*

Po drugie, tam gdzie prowadzimy przystosowanie, już rozbudowujemy place poboru opłat do wdrożenia, albo cena za przejazd autostradami będzie obniżona, albo będzie to realnie i bardzo wydatnie odsunięte jeszcze w czasie.

Kiedy będzie autostrada A4 w całości, pyta pan minister Polaczek. Do końca 2013 r. będzie w całości.

Sprawa odszkodowań od COVEC. Zapewne pan minister doskonale wie, ale rozumiem, że należy na to pytanie odpowiedzieć. Odzyskaliśmy część gwarancji bankowej, z jednego z banków zachodnieuropejskich, który wypłacił nam natychmiast odszkodowanie. Banki chińskie, które gwarantowały te transakcje, zablokowały gwarancje. Jesteśmy w sporze i z tymi bankami, i z COVEC. Uczciwie mówię, że to na pewno jest sprawa, która będzie jeszcze długo trwała, ale Prokuratura Generalna, która reprezentuje Skarb Państwa w tym sporze, będzie dochodziła interesu Skarbu Państwa. Na pewno nie odstępimy od odszkodowania od tego niesolidnego wykonawcy.

*(Głos z sali: Konsekwencje personalne.)*

Pan poseł Rząsa pytał o S19, to się oczywiście pojawiało w wielu pytaniach państwa. Będziemy rozważali budowę tego odcinka drogi ekspresowej w nowej perspektywie budżetowej.

Pan poseł Dolata pytał o S5, zresztą kwestia S5 też pojawiała się wielokrotnie w państwa pytaniach, odcinek Poznań – Wrocław. Ta inwestycja nawet przez generalnego dyrektora z czasów poprzedniej koalicji rządzącej została określona jako nierealna i jako projekt czysto polityczny. Pan Kotlarek, który podał się w 2008 r. do dymisji, powiedział w jednym z wywiadów, że był to od początku projekt nierealny, wpisanie tego projektu do krajowego planu budowy dróg był to projekt czysto polityczny, w domyśle – należy się domyślić – prawdopodobnie dlatego, że pani premier Gilowska startowała wówczas z Poznania i ten projekt był potrzebny jako projekt polityczny do pokazania opinii publicznej, że coś w tym względzie się będzie działo. Nie był przygotowany, w związku z tym nie mógł być dalej realizowany.

Pan poseł Borkowski z Ruchu Palikota, jeśli...

*(Poseł Jerzy Borkowski: Tak.)*

...zadał bardzo merytoryczne i dobre pytanie, za co chciałbym mu serdecznie podziękować, bo jako jeden z nielicznych zapytał o sprawy kolejowe, zapytał o wdrożenie ETCS na odcinku Zawiercie – Grodzisk, czy będzie w terminie. Nie mamy informacji o zagrożeniu wdrożenia tego projektu. Obecnie prowadzone są testy ETCS na tym odcinku. Do 2015 r. zostanie wdrożony na całym odcinku CMK i dalej na północ na E65 do Gdańska. A w planach mamy do 2020 r. na wszystkich głównych szlakach komunikacyjnych kolejowych w Polsce wprowadzenie ETCS. Chodzi też o to, żebyśmy jako Polacy nie mieli kompleksu pod tym względem. Długo rozmawiałem z ekspertami kolejowymi na ten temat. Polska nie jest w ogo-



**Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

nie wdrażania ETCS w Europie. Ten projekt wdrażany jest bardzo opornie w całej Europie. Ale będziemy go realizowali, jak powiedziałem, zakreśliłem państwu bardzo konkretne horyzonty czasowe. Ten elektroniczny system sterowania ruchem będzie w Polsce konsekwentnie wdrażany, bo jest normą europejską i takie jest również oczekiwanie Brukseli. Będziemy także oczekiwali przy negocjowaniu kolejnych pakietów kolejowych, żeby inni operatorzy, inni zarządcy infrastruktury w Europie się do tych zaleceń europejskich dostosowywali. Ci, którzy znają rynek kolejowy europejski, wiedzą, kogo mam na myśli jako głównego hamulcowego, jeśli chodzi o wdrażanie ETCS jako standardu europejskiego.

Pan poseł Pacholski pytał o wypłatę odszkodowań za wyłączenia. Zgodnie z polskim prawem są robione operaty finansowe i za odszkodowania za wyłączenia odpowiedzialny jest wojewoda, ma na to 30 dni – na podjęcie decyzji. Premia, o której była tutaj mowa, pięcioprocentowa, jest zgodna z polskim prawem i jest premią za szybkie opuszczenie nieruchomości, w ciągu 30 dni. Wówczas jest wypłacana tego rodzaju ekstrapremia. Natomiast ja zdaję sobie sprawę z tego problemu, który dotyczy wielu naszych obywateli, że często te wypłaty są realizowane nieterminowo, że czasami mamy do czynienia z dramatycznymi sytuacjami, jak na węźle Marsa w Warszawie, ale, zgodnie również z polskim prawem, strony mają prawo wnosić odwołania. My jako ministerstwo transportu te odwołania rozpatrujemy. Musimy, zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego, wysłuchać stron i potem podejmować decyzje odwoławcze. Czasami ten proces się przedłuża, ale będę rozmawiał z ministrem Bonim na temat usprawnienia pracy wojewodów – tam, gdzie tego rodzaju odwołań nie ma – żeby pomóc wojewodom w szybkim wypłacaniu odszkodowań.

Pan poseł Zawadzki z Platformy Obywatelskiej pytał o Gorzyczki – Świerklany i drogi powiatowe. Ja to zbadam i oczywiście udzielię odpowiedzi szczegółowej na to pytanie. W wielu miejscach jest tak, że budujący autostrady wykonawca oczywiście ma obowiązek naprawić szkody drogowe, które powstały wskutek ruchu pojazdów ciężkich dowożących kruszywa chociażby. Zbadam i udzielię panu posłowi odpowiedzi.

Pan poseł Gadowski pytał o nazwy poszczególnych węzłów. Podzielał pański pogląd w tej sprawie, trzeba będzie się tym zająć, rzeczywiście te nazwy węzłów powinny być bardziej związane z nazwami miejscowości, gmin okolicznych, a są czasami „od czapki”.

Pani poseł Prządka pytała, dlaczego S17 przesunięto z oddziału warszawskiego do Lublina. Jest to pytanie bardzo szczegółowe, w związku z tym pytałem generalną dyrekcję. Tego rodzaju decyzję podjęto właśnie po to, żeby usprawnić pracę oddziału war-

szawskiego. Oddział warszawski jest bardzo obłożony pracą ze względu na prace drogowe wokół Warszawy – za chwilę, mam nadzieję, również Janki. W związku z tym S17 przesunięto do oddziału w Lublinie, ale z podobnymi sytuacjami mamy do czynienia też na innych eskach: S7 – do Olsztyna czy S8 – do oddziału w Białymstoku.

Pan poseł Joński zadał bardzo ciekawe pytanie o nowe składy, dlaczego obsługują inne połączenia zamiast połączenie Łódź – Warszawa. No, też byłbym ciekaw, panie pośle. Chętnie bym się dowiedział, chętnie się podpiszę pod pańskim pytaniem, które proponuję skierować do Przewozów Regionalnych, bo, jak sam pan powiedział...

(Poseł Dariusz Joński: To spółka InterCity obsługuje.)

...InterRegio obsługuje to połączenie – jeżdżą na innych połączeniach.

Pan poseł Wojtkiewicz pytał o wypadek w Starzynach w kontekście tego, iż dzień wcześniej zdarzył się tam również incydent skierowania pociągu w kierunku Psar, a nie Częstochowy. Rzeczywiście, według badania Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych do takiego incydentu miało tam dojść. Sprawa jest badana przez komisję i proponuję w związku z tym, żebyśmy poczekali na wyjaśnienia Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych. Oczywiście jeśli doszło do takiego błędu, do tego incydentu, to jest to niewybaczalny błąd i konsekwencje będą wyciągnięte bardzo surowe. Wiem, że chociażby drużyna z pociągu, który w ten sposób został skierowany, a potem cofany, została już zawieszona i wszyscy inni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Pan poseł Ajchler pytał między innymi o dworzec we Wronkach. To chyba dobra wiadomość. W tym roku rozpocznie się budowa, remont tego dworca. Za jakiś czas, państwo we Wronkach, będziecie mogli cieszyć się kolejnym bardzo ładnym dworcem, a my wszyscy kolejnym wyremontowanym dworcem PKP.

Pan poseł Biedroń miał pecha, bo trafił na mnie, akurat jeśli chodzi o pytania dotyczące Pomorskiego.

(Głos z sali: Z premedytacją.)

Zakładam, że w związku z tym że posłem z Pomorza nie jest długo. W ogóle nie jest długo posłem, a z Pomorza jeszcze krócej, można powiedzieć.

A więc jeśli chodzi o drogę S6 do Lęborka, jesteśmy po wybraniu wariantu jej przebiegu. Droga S6 powinna być realizowana i będzie realizowana w nowej perspektywie budżetowej, podobnie jak obwodnica metropolitalna. Na ukończeniu mamy obwodnicę południową Gdańska i węzeł Karczemki, który łączy Trasę W-Z, inwestycję miejską, z istniejącą obwodnicą Trójmiasta. Jest to imponująca inwestycja, zapraszam państwa do jej obejrzenia. Będzie to, jeśli nie największy, to bez wątpienia jeden z największych w Polsce węzłów komunikacyjnych, drogowych. Myślę, że jest to imponująca inwestycja.

Było również pytanie o Szybką Kolej Miejską w Gdańsku, tu też pan poseł nie wykazał się znajomością tematu. W tym roku będzie rozstrzygnięty



## Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak

przetarg na zakup taboru. SKM akurat w Trójmieście jest nie dość że kultowym środkiem komunikacji, to jest rzeczywiście świetnie funkcjonującym przedsiębiorstwem i świetnie funkcjonującym środkiem komunikacji. Poprzez rozbudowę Pomorskiej Kolei Metropolitalnej, też wielkiej inwestycji, którą zakończymy do 2015 r. – będzie to zbudowane wspólnie z samorządem województwa pomorskiego – wszystko się skomunikuje na dworcu we Wrzeszczu. Dzięki temu zbudujemy bardzo dobrze skomunikowany system kolejowy na Pomorzu. PKM w przyszłości będzie wychodziła również dalej, w kierunku Kaszub, Gdyń, na północ, a więc ta inwestycja dla innych samorządów będzie na pewno obiektem godnym pozazdroszczenia. Liczę również, że w nowej perspektywie budżetowej będzie źródłem natchnienia dla innych samorządów. Chodzi o to, żeby inne województwa, inne samorządy wojewódzkie również chciały w ramach swoich RPO, przy wsparciu środków unijnych budować to, prowadzić tego rodzaju inwestycje, bo naprawdę warto. Gdańska inwestycja będzie imponująca.

Było pytanie o S5 Poznań – Gniezno. Obecnie w realizacji są dwa odcinki Gniezno – Czachurki oraz Czachurki – Kleszczewo. Nie mam informacji, aby ten projekt był zagrożony, prace są bardzo zaawansowane. W kontrakcie nie ma wpisanej przejezdności, w związku z tym wykonawca nie ma obowiązku udostępnienia tej drogi przed Euro, ale będziemy jeszcze rozmawiali z wykonawcami, czy do takiej możliwości dojdzie.

Pani poseł Grodzka pytała o Widzew – Łódź Fabryczną. Mamy tam do czynienia z rozpoczęciem inwestycji dworcowej. Obecny dworzec został rozebrany. Rozpoczynamy też imponującą, wielką modernizację całego węzła komunikacyjnego w Łodzi, z budową nowego dworca wielopoziomowego, z całym węzłem komunikacji, również miejskiej. Myślę, że to też porządna i bardzo potrzebna Łodzi inwestycja.

I na koniec, choć nie najmniej ważne oczywiście, było pytanie pani poseł Wiśniewskiej, ale mam wrażenie, że odpowiedziałem już pani poseł. Zresztą nie ma pani poseł. A pytanie dotyczyło autostrady A1 Stryków – Pyrzowice i obwodnicy Częstochowy. Na to pytanie więc chyba już udzieliłem odpowiedzi. Zastanawiam się, czy jeszcze jest coś...

*(Poseł Marek Balt: Czy pasażerowie są bezpieczni?)*

Pasażerowie są bezpieczni, proszę pana. Jeśli pan tak się dopomina – nie kojarzę pana z wcześniejszych kadencji – to chcę panu powiedzieć...

*(Poseł Marek Balt: Ale niech pan nie obraża posła.)*

Nie, broń Boże.

Ja też kiedyś byłem posłem pierwszą kadencję i powiem panu, że czasami warto zastanowić się nad tym, czy coś się powie z mównicy, niż po prostu wychodzić i nabijać sobie statystykę, bo istotniejsze jest to, czy się mówi mądrze, niż to, czy się w ogóle mówi. A więc jeże-

li pan pyta o odpowiedzialność, wymienia pan ofiary katastrofy, to najpierw zalecałbym panu, żeby pan kiedykolwiek zjawiał się na miejscu katastrofy, zobaczył jej ofiary, a potem pytał o odpowiedzialność. Bo jest czymś głęboko nieprzyzwoitym stać tutaj, w tym miejscu, w parlamencie polskim...

*(Poseł Marek Balt: Niech pan to powie rodzinom.)*

...wylizować ofiary i wykorzystywać to wyłącznie do celów politycznych.

*(Poseł Marek Balt: Pan to powie rodzinom.)*

Wie pan co, powiem panu zupełnie szczerze: jest mi za pana wstyd, a powinno być...

*(Poseł Marek Balt: Niech pan się poda do dymisji.)*

...wstyd za pana klubowym kolegom pana. Bardzo dziękuję.

*(Poseł Marek Balt: ...jak zrobił minister...)*

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowni państwo, bardzo proszę... *(Gwar na sali)*

*(Głos z sali: Panie ministrze...)*

...o niewszczywanie debaty i nieodkrzykiwanie. To nie ten czas.

Dziękuję serdecznie panu ministrowi Sławomirowi Nowakowi za udzielenie tych...

*(Głos z sali: Żądamy odpowiedzi na piśmie.)*

...wyjaśnień.

*(Poseł Andrzej Adamczyk: W trybie sprostowania.)*

Słucham, panie pośle?

*(Poseł Andrzej Adamczyk: W trybie sprostowania. Wydaje mi się, że niezbyt jasno i precyzyjnie się wyraziłem, przez co pan minister nie mógł zrozumieć mojej wypowiedzi.)*

Nie, panie pośle, bobyśmy rozpoczęli ponowną debatę.

*(Poseł Andrzej Adamczyk: Panie marszałku, pan minister przywołał moje nazwisko kilkakrotnie.)*

*(Głos z sali: Dajmy spokój.)*

*(Poseł Andrzej Adamczyk: Chciałbym sprostować.)*

*(Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak: Wyłącznie z szacunku, panie pośle.)*

*(Poseł Andrzej Adamczyk: Ależ bardzo dziękuję, panie ministrze. Doceniam to.)*

*(Poseł Waldemar Andzel: Panie ministrze, prosimy o odpowiedź na piśmie.)*

Chęć...

*(Poseł Marek Balt: Ja też bym chciał!)*

Czy jest pan poseł Joński?

*(Głos z sali: Dlatego będzie to trudne.)*

Szanowni panowie...

*(Poseł Marek Matuszewski: Ja też mam...)*

Spróbujemy uporządkować te wnioski, uwagi i prośby państwa.

Jako pierwszy chęć sprostowania wyraził pan poseł Dariusz Joński, później pan poseł.

**Posel Dariusz Joński:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pociągi ED74 zakupione przez PKP Przewozy Regionalne zostały przejęte przez PKP InterCity. Chętnie przygotuję interpelację w tej sprawie i poproszę pana ministra o odpowiedź. Chętnie złożymy ją do ministra infrastruktury, żeby odpowiedział, co się z tym stało. Ale tak już poważnie rzecz biorąc, my też nie rozumiemy, dlaczego pieniądze z województwa łódzkiego m.in. na zakup tego taboru, i to niemałe środki, 170 mln, zostały przekazane, a dzisiaj InterCity obsługuje m.in. Kraków, Poznań i Terespol. To jest niezrozumiałe, tym bardziej że dzisiaj m.in. linię Łódź – Warszawa obsługuje tabor trzydziestoletni, co prawda, po modernizacji, ale w żadnym wypadku nie można porównać tych składów do najnowocześniejszych pociągów wyprodukowanych przez bydgoską PESA. A więc jeszcze raz apeluję do pana ministra o sprawdzenie tego i przywrócenie być może na trasę Łódź – Warszawa tych składów. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

I w trybie sprostowania pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Andrzej Adamczyk:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! To jest tak, że w trakcie wystąpienia mamy limitowany czas, a konieczność przedstawiania syntetycznych sformułowań powoduje, że często nie są one do końca zrozumiałe dla ich adresatów. Rozumiem to, panie ministrze. Otóż, pierwsza rzecz: dla mnie w tym wszystkim jedna z najważniejszych spraw, do czego pan na początku swojej wypowiedzi, odpowiadając na pytania, wrócił, dotyczy podwykonawców i to tych podwykonawców, którzy mają najczęściej status tzw. dostawców. Oni nie są rejestrowani u generalnego wykonawcy. I to nie jest tylko problem – chciałbym, żeby pan i państwo doskonale to zrozumieli – DSS, odcinka C, objętego po Covecu przez konsorcjum. To jest problem innych odcinków autostrad, innych dróg ekspresowych. To jest nagminnie stosowany proceder. Padają przedsiębiorstwa, padają firmy.

*(Głos z sali: 15 sekund.)*

Człowiek, który przekazał mi informację w ubiegłym roku o sytuacji na budowie odcinka autostrady A4 na Podkarpaciu, pan Jacek Szewczyk, to też przedsiębiorca, który został puszczony praktycznie w skarpetkach przez zamawiającego, przez podwykonawcę, ale tego, który był zarejestrowany już u...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, nadużywa pan trybu sprostowania.

**Posel Andrzej Adamczyk:**

Dobrze.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

To jest dodatkowa wypowiedź.

Panie pośle, ostatnie zdanie, proszę, bo na pewno nie było tak, żeby aż tylu rzeczy pan nie dopowiedział, które opacznie, pańskim zdaniem, zrozumiałby pan minister. Na pewno tak nie było.

Ostatnie zdanie, proszę.

**Posel Andrzej Adamczyk:**

Mogę powiedzieć tak: W odniesieniu do tych fotografii, panie ministrze, deklaruje, mam nadzieję, że w poniedziałek *(Dzwonek)* się spotykamy, zgodnie z pismem, które wysłał pan do klubu, przygotowujemy marszrutę, przygotowujemy propozycję, ażeby z nami pan tam pojechał i zobaczył *(Okłaski)*, jak wygląda realizacja m.in. autostrady A2. A zapraszamy także na A4.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

I już. Dziękuję, panie pośle.

**Posel Andrzej Adamczyk:**

Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Już dziękuję, panie pośle.

W trybie sprostowania pan poseł Marek Balt.

Bardzo proszę.

I proszę, tak jak się umówiliśmy, panie pośle, o... *(Głos z sali: Nic tu nie było wymieniane.)*

**Posel Marek Balt:**

Zwracał się pan do mnie i jasno to odebrałem, że pan do mnie mówił.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, dwa, trzy zdania proszę, nie więcej.

**Posel Marek Balt:**

Panie Ministrze! Kiedy po prywatyzacji kolei w Anglii doszło do katastrof i zginęło kilkadziesiąt osób, w tamtym parlamencie rozegrała się ostra debata. Nikt nie ukrywał, że to wynikało z cięć w budżetach kolei. *(Poruszenie na sali)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

No i to byłoby tyle.

**Posel Marek Balt:**

Zostały podjęte decyzje personalne. Ministrowie podjęli odpowiednie decyzje, bo mieli honor.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, dziękuję.

**Posel Marek Balt:**

Pan po prostu nie zrozumiał tego, co mówiłem. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chciałby jeszcze po tym sprostowaniu coś wyjaśnić?

*(Posel Marek Matuszewski: Jedno zdanie w kwestii formalnej.)*

W kwestii formalnej.

Zobaczmy, czy utrzyma się pan w tym trybie.

**Posel Marek Matuszewski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Oczywiście bardzo spokojnie w kwestii formalnej. Panie ministrze, bardzo prosilibyśmy, aby pan odpowiedział na piśmie...

*(Głos z sali: Na wszystkie pytania.)*

...na wszystkie pytania, bo pan tak po prostu „przejechał” co dziesiąte, a chcielibyśmy uzyskać odpowiedzi na wszystkie. Czy mamy zapewnienie?

*(Głos z sali: Na wszystkie pytania proszę odpowiedzieć na piśmie.)*

*(Głos z sali: Odpowiedziałem, pan nie słuchał.)*

Nie, nie, słuchałem uważnie, panie ministrze.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle...

**Posel Marek Matuszewski:**

Proszę pana marszałka, żeby zobowiązał pana ministra.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, panie pośle, dziękuję bardzo.

**Posel Marek Matuszewski:**

Będzie odpowiedź na piśmie?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Proszę dać mi szansę prowadzenia obrad *(Oklaski)*, a zaraz wszystkiego pan się dowie i okaże się, że po raz wtóry. Pan minister sam zaproponował udzielenie odpowiedzi na piśmie na te pytania, które wymagają szczegółowych wyjaśnień. Skoro pan minister się zobowiązał, to na pewno dotrzyma słowa. Proszę się tego po raz wtóry nie dopominać. Proszę też nie mieć pretensji, że pan minister nie odpowiedział na te pytania tak, jak wielu posłów czy wielu mówców by sobie tego życzyło, bo na tym polega debata, że zawsze pozostaje w pewnych obszarach protokołów rozbieżności.

Na tym zakończylibyśmy ten punkt, zamykam dyskusję.

Raz jeszcze dziękuję panu ministrowi Sławomirowi Nowakowi i jego współpracownikom za uczestnictwo w tym punkcie porządku obrad. *(Oklaski)*

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionej informacji.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

Dziękuję bardzo.

A teraz część ostatnia, choć ponad wszelkie wyobrażenia obszerna, bo do wygłoszenia oświadczeń poselskich zapisało się bardzo wielu posłów.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze uzupełnić tę listę? *(Poruszenie na sali)*

Pan poseł Cezary Olejniczak uspokaja, że nie będzie się już dopisywał, więc zamykam tę listę czym prędzej.

Wygłaszać oświadczenie będzie 22 posłów.

Jako pierwszy oświadczenie z trybuny sejmowej wygłosi pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Szymon Giżyński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Coraz więcej polskich patriotów: zarówno uczonych, publicystów, jak i, co może nawet ważniejsze, najwykleszych zdroworoządkowych postrzegaczy rzeczywistości, widzi złowrogą analogię między naszymi czasami



**Posel Szymon Giżyński**

a epoką drugiej połowy XVIII w., kiedy Polska traciła niepodległość. Premier Donald Tusk, przeganiając upiory i zaklinając rzeczywistość, używa między innymi takiego argumentu, iż nie dzieje się tak naprawdę nic złego, skoro dzisiejsi Polacy, w samozadowoleniu, tak spokojnie i syto grillują. Zobaczmy zatem, za pozwoleniem Karola Zbyszewskiego, autora tyleż dowcipnego, co przygnębiającego dzieła „Niemcewicz od przodu i tyłu”, jak „grillowali” nasi przodkowie za czasów ostatniego polskiego króla. Zajrzyjmy na książęcy dwór Radziwiłłów do Białej, dzisiaj Podlaskiej, wówczas – w 1779 r. – Białej Radziwiłłowskiej, i zobaczmy – choćby tylko – jak wyglądały pierwsze dwie godziny każdego dnia każdego spośród nieprzebranej rzeszy domowników czy gości Radziwiłłowskiego domu, czyli typowego polskiego szlachcica. Oto cytat z opartej na źródłach z epoki książki Zbyszewskiego.

„(...) Wstawano późno, koło 11-tej, wnet biegono na śniadanie. Normalny szlachcic posuwał sobie: łokieć suchej kielbasy, półmisek zrazów z kaszą, dwa kapłony, zalewał to czterema butelkami wina węgierskiego i – dość! do obiadu nic już nie brał do ust. Obiad (Tu proszę państwa o uwagę i niewszczynanie tumultu.) zaczynał się o 12-tej (...). (I w tym miejscu raz jeszcze proszę państwa o spokój.) (...) Wszyscy czuli się prawie na czczo, więc w milczeniu pałaszowano; na początek szła wazka barszczu z rurą, potem micha schabu z grochem, rynienka kapusty ze sztukamięsą (...). Zaspokoiwszy nieco pierwszy głód, zwalniano tempo, urządzano atrakcje wesołe a dowcipne (...).”

Tyle Karol Zbyszewski na podstawie pamiętników z czasów panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. I chociaż tamte czasy oznaczały schyłek i upadek I Rzeczypospolitej, a dzisiejsze stanowią schyłek i upadek III Rzeczypospolitej, to konteksty żałośnie się różnią: rozmachem, fantazją, brawurą, klasą. Za panowania bowiem pana premiera Donalda Tuska dzisiejszy „normalny szlachcic”, czyli wyborca koalicji PO–PSL, „posuwa sobie” raz na tydzień, w weekend, ćwierć łokcia kielbasy grillowej i plastikowy talerzyk kaszany z grilla. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

**Posel Anna Nemś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Senat Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 lutego podjął uchwałę w sprawie ustanowienia bieżącego roku Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Za przyjęciem uchwały głosowało 78 senatorów, nikt nie był przeciw, nikt się

nie wstrzymał od głosu. Patronat honorowy nad obchodami objęła pierwsza dama RP pani Anna Komorowska. Obchody zainaugurowane zostaną 19 marca, kiedy to w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbędzie się I Kongres Uniwersytetów Trzeciego Wieku z udziałem ich liderów, naukowców, polityków, parlamentarzystów i dyskutantów. Podjęcie uchwały o ustanowieniu Roku Uniwersytetów Trzeciego Wieku to szczególna nobilitacja dla działających w Polsce tego rodzaju organizacji oraz wielkie święto dla zrzeszonych w nich słuchaczy seniorów.

Pierwszy w Polsce uniwersytet trzeciego wieku założyła w Warszawie w 1975 r. prof. Halina Szwarc. Obecnie na terenie naszego kraju działa prawie 360 tego typu organizacji skupiających ponad 100 tys. słuchaczy. Powstałe w Polsce uniwersytety trzeciego wieku działają w przeróżnych formach organizacyjno-prawnych: jako stowarzyszenia samodzielne, w ramach struktur samorządowych lub uczelni wyższych. Niezależnie od formy prawnej większość z nich objęta jest patronatem naukowym konkretnej uczelni wyższej, która dba o poziom merytoryczno-naukowy realizowanego programu.

Nikt nie powinien mieć najmniejszych wątpliwości, że uniwersytety trzeciego wieku poprzez wyjątkową interdyscyplinarność swojej działalności odgrywają ogromną rolę w dynamicznym rozwoju społeczno-kulturalnym środowisk lokalnych. Uniwersytety to bardzo ważne ośrodki profilaktyki, które przeciwdziałają wykluczeniu społecznemu osób starszych i utrzymują je w świetnej kondycji psychofizycznej. Seniorzy aktywizują się i inspirują pod względem edukacyjnym, społecznym, kulturalnym oraz fizycznym, pracując z dziećmi i młodzieżą, realizują się na polu współpracy międzypokoleniowej, biorą udział w wielu projektach artystycznych. Uniwersytety trzeciego wieku prowadzą również bardzo ważną misję uświadamiania swoich słuchaczy pod względem przysługujących im praw, np. praw obywatelskich i praw pacjenta, zaś poprzez pomoc psychologiczną, wolontariat i działające grupy wsparcia przygotowują seniorów do okresu tzw. wieku czwartego, to znaczy czasu wzmagającej się niesamodzielności, wymagającego pomocy ze strony rodziny bądź osób trzecich.

Za przykład niezwykle prężnie działającej i rozwijającej się organizacji tego typu niech posłuży działający w mojej rodzinnej miejscowości Zawierciański Uniwersytet Trzeciego Wieku. W jego składzie jest już prawie 600 osób. Uniwersytet działa od 5 lat i dzięki ogromnemu zaangażowaniu i zapałowi zarządu, rady programowej oraz oczywiście samych słuchaczy wzorcowo realizuje swoje cele statutowe. Seniorzy mogą korzystać z bogatej i różnorodnej oferty wykładowej. Mają okazję uczestniczyć w tematycznych zajęciach seminaryjnych, konferencjach naukowych, kursach językowych i komputerowych. Specjalnie dla nich organizowane są wyjazdy do okolicznych teatrów, oper, filharmonii. Wszyscy miłośnicy poezji mają szansę cyklicznego spotykania się w Kawiarence Literackiej. W ramach uniwersytetu powstały

**Posel Anna Nemś**

sekcje plastyczne oraz chór. Już od dwóch lat działa Estrada Poetycka, w ramach której utalentowani pod względem aktorskim seniorzy przygotowują dla mieszkańców miasta autorskie przedstawienia.

Członkowie uniwersytetu szczególny nacisk kładą na dbałość o swoją dobrą kondycję fizyczną. Stąd wielka popularność zajęć typu nordic walking, aerobik, joga, pływanie, wykładów z zakresu medycyny naturalnej propagujących zdrowy styl życia oraz wycieczek krajoznawczych organizowanych w ramach sekcji turystycznej. Tacy właśnie są polscy seniorzy i tacy są słuchacze uniwersytetów trzeciego wieku. To osoby z ogromnym potencjałem, podejmujące się ciągle nowych wyzwań, potrafiące zadziwiać młode pokolenia niezwykle konsekwencją oraz bogactwem swoich talentów i zainteresowań. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Piotra Polaka, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wątpliwy prezent, czyli precedens w Unii Europejskiej. Dzisiaj, tj. 15 marca, przypada narodowe święto Węgier – dzień upamiętniający wybuch rewolucji węgierskiej lat 1848 i 1949 – kraju, z którym łączą nas wielowiekowe więzi przyjaźnie. Kraju, w którym prawie dwa lata temu obywatele zaufali po ośmiu latach nieudolnych rządów socjalistów Victorowi Orbanowi i prawicowej partii Fidesz. Po wyborach ambitny Victor Orban rozpoczął reformowanie kraju. Wprowadzono szereg często niepopularnych decyzji politycznych, ekonomicznych czy społeczno-gospodarczych, które pozwalają Węgrom uporządkować i naprawić katastrofalny stan państwa zastany po poprzednim rządzie.

Niestety te decyzje i reformy nie spodobały się Unii Europejskiej. Parlament Europejski przyjął rezolucję grożącą Węgrom zawieszeniem prawa głosu lub nawet zamrożeniem ich członkostwa w Unii ze względu na uchwalone ustawy, które mają rzekomo zagrozić demokracji i wolności obywatelskiej. Ale inicjatywę tę przebili ministrowie finansów Unii Europejskiej, którzy we wtorek, 13 marca, zdecydowali o częściowym zawieszeniu unijnych funduszy spójności na 2013 rok dla Węgier. Ma to być kara za niewystarczające obniżenie deficytu finansów publicznych. Kara wejdzie w życie, jeśli rząd nie dokona trwałego ograniczenia deficytu budżetowego poniżej wymaganych w kryterium z Maastricht 3% PKB. Tylko dlaczego ministrowie i Komisja Europejska nie wierzą Węgrom? Z oficjalnego rządowego dokumentu

Węgier wynika, że w 2011 r. deficyt ten spadł poniżej 3% PKB. Tak też ma być w roku 2012. O co więc chodzi z tym karaniem? Dobrze chociaż, że nie wszyscy ministrowie finansów Unii Europejskiej głosowali za tymi kontrowersyjnymi sankcjami. Polski minister finansów wstrzymał się od głosu. Tylko dlaczego się wstrzymał, a nie był przeciw? Przecież tak niskiego deficytu jak Węgry nie ma nawet Polska, nie wspominając o Hiszpanii czy Grecji. Dlaczego się wstrzymał, skoro premier Tusk deklarował wcześniej pomoc Węgrom, ażeby – jak mówił – kara dla Węgier nie była za ostra? W ten sposób na dwa dni przed narodowym świętem Węgrzy otrzymali od Unii Europejskiej „prezent” w postaci zawieszenia prawie 500 mln euro.

W ten sposób jesteśmy świadkami precedensu, który wcześniej nie miał miejsca, a Unia Europejska, zamiast wspierać i pomagać w ramach Funduszu Spójności państwu, które tej pomocy potrzebuje, tę tak potrzebną pomoc blokuje, mając jednocześnie dla innych potrzebujących państw miliardy euro na ratowanie ich gospodarek. Tylko jak to się ma do jednej z podstawowych zasad ustrojowych Unii Europejskiej – subsydiarności, czyli pomocniczości?

Węgrom zaś w dniu ich święta życzę wytrwałości i powodzenia w realizacji wytyczonych przez rząd Victora Orbana celów. Niech Bóg błogosławi Węgrom w dniu ich narodowego święta i przez cały czas. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Przygotuje się pan poseł Ziobro, jeśli jest. Jest pan poseł.

**Posel Krzysztof Gadowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze oświadczenie chciałbym poświęcić miastu, które w tym roku obchodzi jubileusz 15-lecia odzyskania samorządności; oczywiście jubileusz bardzo ważny dla jego mieszkańców. Radlin to 18-tysięczne górnicze miasto w województwie śląskim. Prawa miejskie otrzymało 11 sierpnia 1954 r. na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów, stając się samodzielnym miastem. I tak funkcjonowało przez 21 lat, aż do momentu, kiedy to w 1975 r. na skutek reformy administracyjnej zostało włączone jako dzielnica do Wodzisławia Śląskiego. Jednak wraz ze zmianą systemową po 1989 r. w Radlinie zaczęło odradzać się poczucie lokalnego patriotyzmu oraz społeczna potrzeba samorządności. Potrzeba samostanowienia i gotowości wzięcia odpowiedzialności za losy swojej małej ojczyzny.

W wyniku aktywności lokalnych działaczy w 1995 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach złożony zostaje wniosek o odłączenie Radlina od Wodzisławia

**Posel Krzysztof Gadowski**

Śląskiego. Rok później Rada Ministrów wydała rozporządzenie, które reaktywowało miasto Radlin. Od 1 stycznia 1997 r. ponownie na mapie kraju pojawia się miasto Radlin. Miasto wspaniałych śląskich tradycji, wybitnych osiągnięć sportowych.

Chciałbym podkreślić, że Radlin w całej swojej historii wychował 20 polskich olimpijczyków, w tym tego najsłynniejszego – Leszka Blanika, dziś posła Platformy Obywatelskiej. Jest to także rodzinna miejscowość kardynała Bolesława Kominka, inicjatora polsko-niemieckiego pojednania.

Radlin to doskonały przykład, jak skuteczną drogą do rozwoju jest stawianie na samorządność i rozwijanie poczucia tożsamości lokalnej. Miasto obchodzące w tym roku swe 15-lecie na każdym kroku stara się udowodnić, że warto było podjąć ten trud i ryzyko. Z zapomnianej robotniczej dzielnicy Wodzisławia Śląskiego po 15 latach pracy samorządu Radlin stał się dziś jedną z najciekawszych miejscowości regionu wodzisławsko-rybnickiego, z dalekosiężnymi planami rozwojowymi, ze sportowym doświadczeniem w pozyskiwaniu środków zewnętrznych, bogatą ofertą sportowo-rekreacyjną i wykwalifikowaną kadrą pedagogiczną.

Patrząc na przykłady miast takich jak Radlin, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że na naszych oczach urzeczywistnia się ideał pierwszej „Solidarności” nakreślony tytułem samorządnej Rzeczypospolitej. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

**Posel Jan Ziobro:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zwracam się do państwa w sprawie planowanego przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej ograniczenia liczby kapelanów w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego.

Ordynariat Polowy został utworzony w Wojsku Polskim w 1919 r. przez papieża Benedykta XV jako Polowa Kuria Biskupia. Ordynariat Polowy został powołany do istnienia 90 lat temu, jednak w czasach komunizmu jego działalność była zawieszona. Diecezję wojskową przywrócono dopiero w 1991 r. Jest to diecezja wojskowa, która obejmuje swym zasięgiem terytorium całego kraju oraz polskie kontyngenty wojskowe rozsiane po niemal całym świecie.

Po roku 1945 władze komunistyczne nie zezwoliły na odtworzenie biskupstwa polowego. Nie zdecydowały się jednak na całkowitą likwidację duszpasterstwa wojskowego. Polska jako jedyny kraj bloku

komunistycznego zachowała instytucję kapelanów wojskowych.

Po 50-letniej przerwie sytuacja polityczna Polski po upadku komunizmu umożliwiła przywrócenie Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. 21 stycznia 1991 r. papież Jan Paweł II wydał dekret przywracający diecezję wojskową oraz bullę w sprawie nominacji księdza prałata doktora Sławoja Leszka Głódzia na biskupa polowego.

Rząd Rzeczypospolitej zapowiedział ostatnio zmniejszenie liczby kapelanów w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego. Nie uwzględnia się natomiast roli kapelanów w Wojsku Polskim i ich znaczenia dla polskich żołnierzy. Księża służący w Wojsku Polskim służą żołnierzom w kraju i na misjach zagranicznych. Pomoc duchowa dla żołnierzy, szczególnie walczących, jest bardzo ważna. Polscy żołnierze na misjach pozbawieni są kontaktu z rodziną. Może powodować to problemy psychiczne i duchowe. Kontakt z księżmi pozwala żołnierzom na chwilę odciąć się od okrucieństwa misji zagranicznych, wojny i samotności.

Należy też pamiętać o księżach sprawujących służbę w jednostkach wojskowych na terenie kraju. Żołnierze służący w Polsce także potrzebują opieki ordynariatu wojskowego, którego obecność w miejscu ich służby pozwala im pielęgnować ich wiarę i mieć kontakt z Kościołem. Utrzymanie ordynariatu Wojska Polskiego jest tym ważniejsze, iż zdecydowana większość żołnierzy deklaruje wyznawanie wiary chrześcijańskiej. Duszpasterską opieką objęte zostały także rodziny wojskowych oraz liczne grupy kombatanów i emerytów.

Nie możemy się dzisiaj zgodzić na ograniczenie liczby kapelanów w Wojsku Polskim. W ciężkich chwilach wojny księża służący w Wojsku Polskim wspierali polskich żołnierzy. To dzięki nim morale polskiego żołnierza utrzymywało się na wysokim poziomie nawet w sytuacjach tragicznych.

Mając na uwadze zasługi ordynariatu Wojska Polskiego oraz bardzo ważną rolę, jaką spełnia on w dzisiejszym wojsku, nie można dopuścić do ograniczenia liczby kapelanów wojskowych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Oświadczenie wygłaszać będzie pani poseł Dorota Niedziela, Platforma Obywatelska.

Nie ma pani poseł.

Zapraszam pana posła Andrzeja Lewandowskiego, Ruch Palikota.

**Posel Andrzej Lewandowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Swoje dzisiejsze oświadczenie kieruję do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Droga krajowa nr 37 stanowi ważny szlak komunikacyjny, łączący



**Posel Andrzej Lewandowski**

port w Darłowie z drogą krajową nr 6. Stanowi również najkrótsze połączenie miasta Darłowa ze wskazaną drogą krajową nr 6. Jest ona szczególnie uczęszczana w sezonie letnim.

W październiku 2011 r. wykonano remont części odcinka drogi krajowej nr 37. Remont polegał na położeniu nowej nawierzchni bitumicznej na odcinku ok. 4 km między miejscowościami Rusko i Domasłowice. W dalszym ciągu niewyremontowany pozostaje odcinek 10 km pomiędzy miejscowościami Domasłowice i Karwice, do skrzyżowania z drogą krajową nr 6. Z uwagi na pofałdowanie, pęknięcia i liczne ubytki w nawierzchni oraz katastrofalny stan pobocza przejazd tym odcinkiem drogi jest bardzo niebezpieczny. Remonty częściowe, polegające na uzupełnianiu ubytków, nie rozwiązują problemu, ponieważ droga jest uczęszczana również przez samochody ciężarowe, które szybko ją dewastują. Konieczne jest pilne przeprowadzenie remontu polegającego na położeniu nowej nawierzchni bitumicznej na pozostałym odcinku drogi krajowej nr 37 pomiędzy miejscowością Domasłowice a skrzyżowaniem z drogą krajową nr 6.

Mając powyższe na uwadze, w imieniu mieszkańców ziemi darłowskiej i mieszkańców powiatu sławieńskiego zwracam się do pana ministra z prośbą o pilną interwencję w sprawie wykonania kapitalnego remontu drogi krajowej nr 37. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Leszek Blanik, Platforma Obywatelska.

Proszę o wcześniejsze podchodzenie, widzicie państwo nazwiska, które są wyświetlane.

**Posel Leszek Blanik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zabrać głos na temat wychowania fizycznego na pierwszym etapie edukacyjnym. Warsztat pracy nauczyciela wychowania fizycznego jest rozwijany przez minimum 3, a najczęściej 5 lat studiów, w przeciwieństwie do warsztatu nauczycieli wychowania wczesnoszkolnego w tym zakresie, którzy ze szkolną rzeczywistością zderzają się już po 30 godzinach zajęć metodyki wychowania fizycznego prowadzonych przez jeden semestr. Ponadto student kierunku wychowanie fizyczne doświadcza empirycznie różnych form aktywności ruchowej.

Badania przeprowadzone wśród nauczycieli wychowania fizycznego i nauczania wczesnoszkolnego pokazały, że ci pierwsi nadają wyższą rangę wartościom witalnym powiązanym ze zdrowiem i sprawnością fizyczną, co ma wpływ na zwiększenie aktyw-

ności fizycznej dziecka oraz intensywności zajęć, co z kolei ma wpływ na rozwój koncepcji zdrowotnej i poziomu wydolności fizycznej.

Dla młodego ucznia nauczyciel jest wzorem do naśladowania. Dziecko chce wyglądać, w cudzysłowie, jak jego pani. Jak ma więc naśladować nauczyciela w trakcie zajęć ruchowych, gdy ten jest do nich często nieprzygotowany?

Z obserwacji oraz rozmów z rodzicami wynika, iż bardzo często nauczyciele nauczania zintegrowanego, prowadząc zajęcia wychowania fizycznego i edukacji zdrowotnej, nie zmieniają stroju i obuwia. Niechęć nauczycieli wychowania wczesnoszkolnego do opuszczania, często małej, sali lekcyjnej powoduje, że dziecko nie otrzymuje odpowiednich bodźców do stymulacji rozwoju psychofizycznego.

Lekcje wychowania fizycznego prowadzone przez nauczycieli z odpowiednim przygotowaniem kierunkowym odbywają się częściej we właściwych warunkach. Ponadto nauczyciel wychowania fizycznego potrafi zoptymalizować skutki prowadzenia zajęć w niesprzyjających warunkach dzięki przygotowaniu merytorycznemu do prowadzenia zajęć ruchowych na wszystkich czterech etapach edukacyjnych, świadomości zmieniającego się rozwoju ontogenetycznego z pierwszym apogeum motoryczności i potrzebami ruchowymi, a także potrzebą rozwijania zainteresowań sportowo-zdrowotnych. Nauczyciele wychowania fizycznego prowadzą racjonalny, higieniczny tryb życia. Utrzymują zadowalający poziom sprawności fizycznej, podejmują aktywność fizyczną w celach zdrowotnych, sprawnościowych i wypoczynkowych. Są również promotorami aktywności fizycznej, która jest częścią promocji zdrowia. Przedstawiają znaczenie ruchu dla zdrowia, zachęcają do podjęcia wysiłku fizycznego i jego kontynuowania w celu utrzymania lub poprawy psychofizycznej kondycji zdrowotnej. Z perspektywy zdrowia publicznego program wychowania fizycznego powinien eksponować nauczanie różnych umiejętności ruchowych i kształtować różne zdolności motoryczne, również na pierwszym etapie edukacyjnym. Ważnym celem uczelni kształcących nauczycieli wychowania fizycznego jest rozwijanie kompetencji, aby umieli oni swoją wiedzą przyrodniczo-humanistyczną i umiejętnościami oraz przykładem przekonać i zachęcić młodego człowieka do prowadzenia zdrowego stylu życia.

Kontakt dziecka nie jest ograniczony tylko do jednego nauczyciela na pierwszym etapie edukacyjnym. Nie możemy zapomnieć, że od pierwszej klasy szkoły podstawowej takie przedmioty jak informatyka, religia i język angielski są prowadzone przez wyspecjalizowaną kadrę pedagogiczną. Dlatego też wydaje się właściwe, aby również na początku drogi edukacyjnej zajęcia ruchowe prowadzone były przez przygotowanych i świadomych swojej roli nauczycieli wychowania fizycznego.

Zgodnie z założeniami „Narodowego programu zdrowia na lata 2007–2015” głównym celem jest po-

**Posel Leszek Blanik**

prawa zdrowia i związanej z nim jakości życia ludności oraz zmniejszenie nierówności w zdrowiu, co ma być osiągnięte przez kształtowanie prozdrowotnego stylu życia społeczeństwa, tworzenie środowiska życia, pracy i nauki sprzyjającego zdrowiu, aktywizowanie jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych do działań na rzecz zdrowia.

Argumenty przemawiające za prowadzeniem lekcji wychowania fizycznego przez wykwalifikowanych nauczycieli w zakresie wychowania fizycznego w tak szczególnym wieku rozwojowym dziecka są następujące. Po pierwsze, zajęcia wychowania fizycznego ze względu na dużą dawkę aktywności fizycznej wymagają od nauczyciela bardzo specyficznych umiejętności metodycznych. Nauczyciele kształcenia zintegrowanego bez problemu organizacyjnie poradzą sobie nie tylko na lekcjach fizyki, ale również na lekcjach historii, jednak nie poradzą sobie na lekcjach wychowania fizycznego. Ich zazwyczaj niskie kompetencje w tym konkretnym zakresie sprawiają, iż w trakcie organizowanych przez nich zajęć ruchowych aktywność fizyczna dzieci jest mało efektywna oraz rośnie ryzyko wypadku. Zresztą z obawy przed wypadkiem, urazem dziecka, nie potrafiąc dobrze ich zaplanować i zorganizować, nauczyciele celowo lub podświadomie drastycznie ograniczają aktywność fizyczną dzieci. Po drugie, niskie kompetencje nauczycieli wczesnej edukacji w zakresie metodyki wychowania fizycznego wynikają z bardzo ograniczonego kształcenia w tym zakresie w czasie studiów na kierunku pedagogika i specjalności wczesna edukacja. Uczelnie kształcące nauczycieli wczesnej edukacji w planach studiów umieszczają zazwyczaj około 30 godzin wszelkich zajęć związanych z metodyką wychowania fizycznego. Taka liczba nie wystarczy ani na zdobycie przez studentów podstawowych umiejętności wynikających z podstawy programowej wychowania fizycznego, ani na zdobycie umiejętności metodycznych niezbędnych do prowadzenia tego typu zajęć.

Konkludując, utrzymanie aktualnego stanu będzie utrzymywało sytuację, w której szkoła będzie lekceważyć rozwojowe potrzeby dzieci, wśród których w tym wieku aktywność fizyczna jest wciąż jednym z istotniejszych bodźców i doświadczeń. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Tomasza Szymańskiego, Platforma Obywatelska.

**Posel Tomasz Szymański:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W nowym okresie budżetowym Komisja Europejska wprowadza odrębną miejską politykę spójności. Po raz pierwszy pula

środków unijnych będzie przeznaczona wyłącznie na rozwój najważniejszych ośrodków miejskich, czyli metropolii. Komisja przyjmie w drodze aktów wykonawczych wykaz miast będących uczestnikami platformy sporządzony na podstawie wykazów ustanowionych w umowach partnerskich. Wykaz zawiera maksymalnie 300 miast, przy czym maksymalna liczba miast dla każdego państwa członkowskiego wynosi 20. Miasta te będą wybierane według określonych kryteriów.

Z kolei jednym z głównych sześciu celów „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju 2030” jest podwyższenie konkurencyjności głównych ośrodków miejskich Polski w przestrzeni europejskiej poprzez ich integrację funkcjonalną, przy zachowaniu policentrycznej struktury systemu osadniczego sprzyjającej spójności. Najważniejsze działania polegać mają na wspieraniu rozwoju funkcji metropolitalnych wybranych, głównych ośrodków miejskich.

Główne ośrodki miejskie, ośrodki metropolitarne i wszystkie ośrodki wojewódzkie są miejscem koncentracji funkcji gospodarczych, politycznych, administracyjnych, społecznych oraz kulturalnych. Są też one obszarami najbardziej intensywnej działalności gospodarczej. Ze względu na swoją atrakcyjność jako miejsca pracy i koncentrację różnych usług wyższego rzędu są także ośrodkami dojazdów do pracy oraz migracji o charakterze czasowym i stałym, w dużej mierze nierejestrowanych, z obszarów mniej rozwiniętych, a także z zagranicy. Największe ośrodki miejskie koncentrują najwięcej funkcji metropolitalnych, skupiają działalność i pełnią funkcje, które wpływają na poziom oraz tempo rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego całego regionu, a także poszczególnych regionów.

Posiadanie międzynarodowej rangi przez takie ośrodki jest istotnym miernikiem ogólnej pozycji kraju w skali kontynentu i w skali globalnej. Pod tym względem polskie miasta w znacznej mierze ustępują miastom innych krajów Unii Europejskiej, zwłaszcza zachodniej i północnej Europy. W porównaniu z nimi największe ośrodki miejskie Polski cechuje niedostatek rozwoju funkcji metropolitalnych, zwłaszcza w zakresie funkcji kontrolnych, w sferze zarządzania gospodarczego, funkcji transportowych, badawczo-rozwojowych, w pewnym stopniu także funkcji symbolicznych. Ich cechą charakterystyczną jest niski poziom innowacyjności oraz niewielki udział gospodarki opartej na wiedzy, w tym zwłaszcza przemysłu zaawansowanych technologii. Pod względem funkcjonalnym wyraźnie na tle polskich miast wyróżnia się tylko Warszawa, zakwalifikowana jako potencjalna metropolia europejska.

Z tego miejsca jako poseł pochodzący z województwa kujawsko-pomorskiego chciałbym zwrócić uwagę na wielki potencjał bydgosko-toruńskiego obszaru metropolitalnego, który obejmowałby miasto Bydgoszcz, miasto Toruń oraz osiem gmin powiatu bydgoskiego i dziewięć gmin powiatu toruńskiego. Województwo kujawsko-pomorskie podzielone by było

**Posel Tomasz Szymański**

na trzy podregiony: bydgosko-toruński, grudziądzki oraz włocławski. Bydgosko-toruński obszar metropolitalny to duży potencjał powierzchniowy i ludnościowy oraz gospodarczy, w którym zarejestrowanych jest ponad 88 tys. podmiotów.

Za powstaniem bydgosko-toruńskiego obszaru metropolitalnego przemawia szereg argumentów, które ja jako poseł popieram. Pozwolę sobie kilka wymienić: występowanie silnie zurbanizowanej strefy podmiejskiej, strefa intensywnego rozwoju społeczno-gospodarczego, obecność wyspecjalizowanych instytucji o znaczeniu regionalnym i krajowym, duży potencjał usług wyższego rzędu o znaczeniu regionalnym i ponadregionalnym. Działalności, które generują przepływy między metropoliami a innymi obszarami, z których ludność przybywa do metropolii, by z tych funkcji skorzystać, jak szkolnictwo wyższe, nauka, sektor badawczo-rozwojowy.

Bydgoszcz i Toruń w zakresie niektórych działalności uzupełniają się, na przykład Bydgoszcz posiada port lotniczy, a Toruń dogodny dostęp do autostrady. W zakresie innych wzajemnie wzmacniają swój potencjał, na przykład w ofercie kierunków kształcenia oraz instytucji kulturalnych. Obydwa miasta są dużymi ośrodkami przemysłowymi, dużymi węzłami komunikacji kolejowej i drogowej, centrami administracji publicznej, ośrodkami sportowymi oraz ośrodkami wystawienniczo-targowymi.

Idealne centralne położenie w strukturze województwa i rzeczywiste oddziaływanie na pozostałe obszary – a więc dostępność usług metropolitalnych dla mieszkańców całego województwa będzie bardzo dobra.

Moim zdaniem bydgosko-toruński obszar metropolitalny to jedyna, najbardziej słuszna decyzja. Kryteria wydzielenia obszarów metropolitalnych to nie tylko liczba ludności, ale to także liczba studentów, liczba szkół wyższych czy podmiotów gospodarczych. Zawsze potencjał uniwersytecki Bydgoszczy i Torunia będzie większy od potencjału samej Bydgoszczy. Myślenie, że Bydgoszcz sama może tworzyć metropolię, jest błędnym myśleniem i jest podcinaniem gałęzi, na której siedzimy wszyscy. Na obszar metropolitalny trzeba patrzeć przez pryzmat konkurencyjności w zakresie i w kontekście całej Unii Europejskiej. Sama Bydgoszcz nie ma szans na znalezienie się w elicie dwudziestu miast Polski, wcześniej wspomnianych, tworzących główne ośrodki miejskie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pani poseł Aleksandra Trybuś, Platforma Obywatelska.

**Posel Aleksandra Trybuś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z okazji niedawno obchodzonego dnia kobiet każda z nas na pewno otrzymała życzenia, kwiaty, prezenty. Był to pretekst do świętowania. Poprzez moje oświadczenie pragnę zaapelować do polskich kobiet: Z okazji 8 marca – podarujmy sobie zdrowie!

Wiele instytucji, stowarzyszeń podejmuje działania skierowane do kobiet na rzecz propagowania zasad stosowania profilaktyki w dziedzinie zachorowań na nowotwory, w tym również na nowotwory piersi. Są to kluby amatek, firmy farmaceutyczne, kosmetyczne, samorządy lokalne. Wydają ulotki informacyjne, organizują różnego rodzaju akcje. Mimo to każdego roku na raka piersi zapada kilkanaście tysięcy polskich kobiet, jedna trzecia z nich umiera z powodu późno postawionej diagnozy. Statystycznie co szesnasta z nas zachoruje na raka piersi.

Właśnie dlatego tak wiele jest do zrobienia, aby kobiety z różnych środowisk, w różnym wieku dobrze rozumiały, że wczesna profilaktyka pozwala uchronić się przed chorobą i niejednokrotnie ocalić życie. Profilaktyka to między innymi regularne wizyty u lekarza, w tym lekarza ginekologa, cykliczne badania mammograficzne czy systematyczne samobadanie piersi.

Mam nadzieję, że przekazywanie jak największej ilości wiedzy oraz ciągle poruszanie tego tematu odczaruje tabu i przyczyni się do wzrostu świadomości Polek, ich znajomości zasad profilaktyki zdrowotnej. Jak ważna jest profilaktyka zdrowotna, powinna wiedzieć każda z nas. Jednak czy na pewno dokładamy wszelkich starań, aby wykonywać regularne badania? Dlaczego w krajach Europy Zachodniej wykrywalność, a tym samym wyleczalność, kobiecych chorób jest wyższa? Naszym sąsiadkom zza zachodniej granicy nie trzeba przypominać o poddawaniu się regularnym badaniom cytologicznym. Niemki wykonując takie badanie w każde urodziny, traktując własne zdrowie jako największą wartość. Mają pewność, że jest ono wykonywane tak często, jak zalecają lekarze na całym świecie, czyli raz w roku. Ponadto większość Francuzek w nowy rok chce wejść z białą kartą. Oznacza to, że już na początku roku zapisują się na badania profilaktyczne, aby przez cały rok cieszyć się zdrowiem i skupić się na przyjemnościach. Holenderki i Szwedki dzięki regularnym badaniom przesiewowym dożywają średnio dziewięćdziesiątki. Dla nich badania profilaktyczne są częścią zdrowego trybu życia. Oprócz wizyty na siłowni czy na basenie do kalendarza wpisują daty kolejnych badań profilaktycznych oraz wyniki poprzednich, traktując własne zdrowie jako największą wartość.

W Polsce zgłaszalność kobiet na badania mammograficzne w ramach programu profilaktyki wczesnego wykrywania raka piersi wynosi 25–45%, w zależności od województwa. Zgłaszalność rekomendowana przez Unię Europejską powinna wynosić 75%, a w krajach skandynawskich jest nawet wyższa i wynosi 80%.



**Posel Aleksandra Trybuś**

Profilaktyka zdrowotna to działania mające na celu zapobieganie chorobom poprzez ich wczesne wykrycie i leczenie. Niezmiernie istotne jest utrwalenie prawidłowych wzorców zdrowego stylu życia nie tylko u siebie, ale również u najbliższych. Nie warto odkładać wizyty u lekarza na później, tłumacząc się brakiem czasu, zapracowaniem czy brakiem dolegliwości. Na badanie profilaktyczne zawsze trzeba znaleźć czas. Tak naprawdę jest to prezent zarówno dla nas, jak i dla naszej rodziny. Zdrowie jest najważniejsze i tylko w pełni zdrowia możemy czuć się szczęśliwe, dbać o nasze rodziny, realizować się w pracy i spełniać wszystkie marzenia. Bardzo często Polki mają sceptyczne podejście do profilaktyki. Dlatego też mój apel: bierzmy przykład z kobiet krajów Europy Zachodniej, gdzie profilaktyka jest jednym z nieodłącznych elementów dbania o siebie i swoją rodzinę. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze oświadczenie jest związane z omawianą informacją rządu na temat powodów opóźniających się inwestycji kolejowych i drogowych.

Gdyby zastanowić się, co kieruje pasażerem przy wyborze środka komunikacji, na pewno będzie to komfort, ale również czasami, coraz częściej jest to czas przejazdu. W sobotę, kiedy doszło do katastrofy pod Szczekocinami, byłem jeszcze w Warszawie, miałem wracać do domu, zastanawiałem się nad wyjazdem, nad tym, czy jechać pociągiem, czy jechać autobusem. Informacja PKP, że pociąg z Warszawy do Rzeszowa jedzie siedem godzin, zniechęciła mnie totalnie i pojechałem bussem, którym podróż trwała trzy godziny krócej.

Dziś chciałbym opowiedzieć o dwóch liniach kolejowych, które będą podlegać modernizacji lub nowemu wybudowaniu. Jedną z nich to linia kolejowa tzw. E30, należąca do paneuropejskiego korytarza transportowego łączącego Niemcy, Polskę i Ukrainę. Polski odcinek tej linii o długości 677 km łączy najważniejsze centra i regiony ekonomiczne: Dolny Śląsk, Górny Śląsk, Małopolskę i Podkarpacie. Przez Polskę linia przebiega na trasie od granicy państwa z Niemcami przez Zgorzelec, Legnicę, Wrocław, Opole, Kędzierzyn-Koźle, Zabrze, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów do granicy z Ukrainą w Medyce. Trasa ma spełniać parametry głównych międzynarodowych linii kolejowych i głównych międzynarodowych linii

kolejowych transportu kombinowanego, czyli zapewnić prędkość do 160 km/h dla pociągów pasażerskich. Termin zakończenia inwestycji przewidywany jest na 2015 r. Prace modernizacyjne obejmują liczący 138 km odcinek Kraków – Rzeszów. Koszt inwestycji to 4700 mln zł. Podróż ma skrócić się o 71 minut, co oznacza, że na jedną minutę przypada 65,8 mln zł. Oprócz modernizacji samych torów, przebudowanych zostanie kilkadziesiąt stacji i przystanków kolejowych, a jeden wybudowany od podstaw. Powstanie również 138 wiaduktów, mostów i estakad. Inwestycja obejmie również wymianę sieci trakcyjnej i urządzeń sterowania ruchem, modernizację przejazdów kolejowych, stworzenie przejść dla zwierząt i montaż ekranów akustycznych.

Koszty modernizacji linii kolejowej Kraków – Rzeszów i płynące z niej zyski warto rozpatrzyć w kontekście wypowiedzi ministra Nowaka, który zapowiedział rezygnację z programu budowy szybkiej kolei do 2030 r. Wyceniana na ok. 20 mld linia Y łącząca Warszawę z Wrocławiem i Poznaniem to zdaniem ministra kosztowne marzenia. Minister przekonywał, że w najbliższych latach priorytetem będzie modernizacja i rewitalizacja istniejących linii. Czy jednak budowa linii kolei wysokiej prędkości rzeczywiście wychodzi tak drogo, skoro modernizacja niezbyt długiego odcinka, 138 km, łączącego dwa miasta wojewódzkie na południu Polski, pochłonie ponad 4,5 mld zł?

Obecnie z Warszawy do Wrocławia najszybszym pociągiem jedzie się 5 godz. 31 min., a do Poznania 2 godz. 46 min. Według danych PKP dzięki szybkiej kolei czas jazdy z Warszawy do Wrocławia skróciłby się o 3 godz. 51 min., a do Poznania o 1 godz. 11 min. Po zsumowaniu oznacza to 302 min. zaoszczędzone na połączeniu pomiędzy największymi miastami Polski. Łatwo obliczyć, że koszt zaoszczędzonej minuty na linii Y prezentuje się bardzo podobnie, jak w przypadku linii E30, i wynosi 66 mln zł, tylko 1% drożej, a mówimy tu o budowanych od podstaw torach nowej generacji, określanych niekiedy jako projekt cywilizacyjny. Również w przeliczeniu na kilometr oddanych torów budowa szybkiej kolei nie jest dużo droższa od modernizacji istniejących torów. W przypadku liczącej 470 km linii Y koszt budowy 1 km wyniósłby 42 mln zł, a modernizacja odcinka Kraków – Rzeszów zakłada koszty na poziomie 33 mln zł za 1 km, czyli ok. 20% taniej.

Wydaje się zatem, że pospieszne rezygnowanie z kolei wysokich prędkości jako zbyt kosztownej inwestycji jest nieuzasadnione. Modernizacja starych linii nie jest wcale dużo tańsza, a uzyskane efekty byłyby dużo lepsze. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Łukasza Zbonikowskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Łukasz Zbonikowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę wygłosić oświadczenie w sprawie przedsiębiorców zobowiązanych do nadpłacania nienależnych składek do ZUS.

Premier Donald Tusk składał obywatelom liczne obietnice. Jak pokazało życie, nie zostały one spełnione. Obecnie trudno wskazać grupę społeczną, która nie ucierpiała przez chybione decyzje i niezrealizowane zapewnienia szefa rządu. Jedną z tych grup są właściciele małych i średnich przedsiębiorstw.

Na mocy ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych z dnia 13 października 1998 r. przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą oraz pracujący na podstawie umów zlecenia i umów nakładczych mieli możliwość opłacania niższych składek rentowo-emerytalnych poprzez odprowadzanie tylko jednej składki z kilku tytułów ubezpieczeń społecznych. Wraz z dniem 1 listopada 2005 r. oraz z dniem 1 marca 2009 r. rzezona ustawa została zmodyfikowana, przez co przedsiębiorcy tę możliwość utracili. Mimo iż prawo nie działa wstecz, obecnie Zakład Ubezpieczeń Społecznych narzuca przedsiębiorcom wprowadzenie korekt do deklaracji i konieczność uiszczenia składek w pełnych wysokościach za lata poprzednie wraz z odsetkami.

Problem ten dotyczy około 500 tys. osób. Jest to zatem bardzo szeroka grupa poszkodowanych. Kilkuletnie zaległości oznaczają dla tych osób kwoty od kilkudziesięciu nawet do 100 tys. zł, przez co małe i średnie przedsiębiorstwa, wytwarzające ponad 40% PKB, są doprowadzane do bankructwa.

W związku z zaistniałym problemem powołany został rządowy zespół pod przewodnictwem ministra administracji i cyfryzacji Michała Boniego, w którym przedstawicielstwo mieli także poszkodowani przedsiębiorcy. Niestety po wyborach parlamentarnych rozmowy z samozatrudnionymi zostały zerwane. Nie przedstawiono też żadnych wyników prac zespołu, które miały zostać zaprezentowane do końca roku 2011, ani żadnych informacji o dalszym losie ustawy umorzeniowej. Poszkodowani przedsiębiorcy zostali zatem pozostawieni z problemem sami sobie, a rząd najwyraźniej zapomniał o tym, czym są prawa obywatelskie. Taka postawa rządu wskazuje, że stworzono jedynie pozory dialogu społecznego, będące niczym innym, jak zwykłą grą przedwyborczą. Ponadto sytuację przedsiębiorców pogarszają wyroki sądów podtrzymujące decyzje Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i wydawane niemal zaocznie.

Zaistniały stan rzeczy pokazuje smutną rzeczywistość, do jakiej doprowadziły rządy gabinetu Donalda Tuska, rzeczywistość, w której instytucje państwowe prowadzą działania niezgodne z prawem, małe i średnie przedsiębiorstwa w dobie wysokiego poziomu bezrobocia są doprowadzane do bankructwa, a prawo działa wstecz. Jesteśmy świadkami sytuacji, w której rząd dopuszcza się eliminowania

rodzimej przedsiębiorczości na rzecz pozyskania różnych wpływów do budżetu państwa. Gabinet Donalda Tuska desperacko szuka tego typu oszczędności, podczas gdy premier wykorzystuje rządowy odzutowiec do weekendowych wypadów do domu, za nie mając kolosalne koszty generowane przez te osławione już podróże. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

I oświadczenie wygłosi pan poseł Artur Bramora, Ruch Palikota.

**Posel Artur Bramora:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Treść mojego dzisiejszego oświadczenia jest efektem moich przemysleń dotyczących postępowania koalicji rządzącej w stosunku do procedowanych projektów ustaw dotyczących oświaty.

Po analizie stanowisk klubów parlamentarnych nasuwają się następujące stwierdzenia. Jest wysoce prawdopodobne, że tylko przedstawiciele rządu w przeciwieństwie do parlamentarzystów twierdzą, że polska edukacja jest w dobrej kondycji. Jest wysoce prawdopodobne, że jedynie parlamentarzyści stanowiący opozycję w przeciwieństwie do rządu chcą, aby rozwój polskiej edukacji szedł we właściwym kierunku. Panie premierze, to da się zrobić, da się wypracować wspólnie dobre rozwiązania. Jest tylko jeden problem: trzeba chcieć, a pan nie chce. I tu jest problem, z którym opozycja sama sobie nie poradzi. Proszę jednak mieć świadomość, że za pana decyzje zapłacimy wszyscy, a ucierpią ci, o których powinniśmy się wszyscy zatroszczyć – najmłodsi uczniowie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Bogdana Rzońcę, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym złożyć oświadczenie w sprawie drastycznego ograniczenia nauczania historii w liceach ogólnokształcących.

Polacy to grupa etniczna czy naród? To pytanie jest dzisiaj ważne, ważne w obliczu tego, co dzieje się w polskiej oświacie. Od 1 września 2012 r. nauczyciele historii w liceach ogólnokształcących będą mieć na cykl trzyletni, w którym będą uczyć historii, 60 jednostek lekcyjnych. Była minister edukacji narodowej

**Posel Bogdan Rzońca**

pani Katarzyna Hall drastycznie ograniczyła liczbę godzin historii w liceach i technikach. Nauczyciele historii są załamani i o pospiesznie wprowadzonej reformie mówią krótko: zgroza, wielkie nieporozumienie. To działalność antynarodowa, zagrożenie dla świadomości zbiorowej społeczeństwa. Nauczyciele nie wierzą, że jest to działanie przypadkowe, gdy rządzi grupa historyków: prezydent Komorowski – historyk, premier Tusk – historyk, marszałek Senatu Bogdan Borusewicz – historyk. To świadome oderwanie młodego pokolenia od tego, co jest dziedzictwem narodowym i państwowym. Tym samym pokoleniem nieznającym historii będzie łatwiej manipulować. Wszystko zmierza do tego, aby historię narodu polskiego traktować jako nieważną. Odcinanie się od niej jest wyrazem głębokiej niewdzięczności wobec tych, którzy walczyli o nasze dziś. W ten sposób może się spełnić ponura prognoza, że naród, który traci pamięć, traci swą tożsamość i przestaje być narodem.

Stąd pytanie postawione na początku jest aktualne. Czy będą powstawać prace na temat Polski jako narodu, czy grupy etnicznej w Europie? Czy będziemy w Europie narodem, czy tylko grupą etniczną? Już dzisiaj w wielu mediach można zaobserwować tendencję, żeby zamiast pojęcia „naród” używać słowa czy pojęcia „społeczeństwo”, próbować wmawiać ludziom, że patriotyzm jest prawie tak samo niebezpieczny, jak faszyzm, a nawet żeby obarczać Polaków winą za Holocaust. Modne jest też mówienie o sobie, że jest się Europejczykiem, a nie Polakiem. Nietrudno przewidzieć, w jakim kierunku rozwiną się te trendy, kiedy historia w szkołach średnich dla większości uczniów będzie dostępna tylko w klasie pierwszej, i to w śladowych ilościach. Za parę lat w dorosłe życie wejdzie pokolenie pozbawione tożsamości narodowej.

Rządy pani minister Katarzyny Hall to był czas nieustannej destrukcji polskiej oświaty. Po jej przejściu przez resort edukacji trudno będzie to wszystko odbudować, ale nie traćmy ducha. Nowa reforma edukacji, i nie tylko edukacji, musi zacząć się od odsunięcia armii bezmyślnych edukatorów od władzy i wpływu na polską rację stanu. Myślę, że to moje przesłanie dotrze do umysłów jeśli nie większości, to przynajmniej wielu rozsądnych ludzi. Wielu nas w kraju jeszcze pozostało. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Waldemara Andzela, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 15 marca na Węgrzech obchodzone jest święto narodowe, jest to

dzień upamiętniający wybuch rewolucji węgierskiej w 1848 r. Właśnie tego dnia Sándor Petőfi, przywódca pokolenia młodych poetów i pisarzy romantycznych, opublikował manifest, w którym domagał się przede wszystkim zniesienia cenzury, powołania niezależnego rządu węgierskiego, równości wobec prawa dla wszystkich obywateli oraz likwidacji pańszczyzny. Manifest entuzjastycznie poparli mieszkańcy Pesztu i innych miast na Węgrzech.

17 marca cesarz Ferdynand I zgodził się na powołanie parlamentu i niezależnego od Austrii rządu. Jednak po zajęciu Pesztu przez wojska austriackie, ogłoszono włączenie Węgier do Austrii. W odpowiedzi na to parlament węgierski zdeponował cesarza, któremu oficjalnie przysługiwał tytuł króla Węgier. Wojska węgierskie stanęły po stronie parlamentu i rozpoczęły walkę z wojskami austriackimi. Walki zakończyły się jednak porażką wojsk powstańczych 9 sierpnia 1849 r. Generalicja podjęła decyzję o kapitulacji 13 sierpnia 1849 r. Rewolucję węgierską poparł polski rząd narodowy na emigracji, a w walkach po stronie węgierskiej walczył trzytysięczny legion polski pod wodzą generała Józefa Wysockiego. W lutym 1849 r. naczelnym dowódcą wojsk węgierskich został mianowany generał Henryk Dembiński. Najśłynniejszym natomiast Polakiem biorącym udział w rewolucji węgierskiej był generał Józef Bem, który dowodził w Siedmiogrodzie i Banacie wojskami węgierskimi.

15 marca jest dla Węgrów rocznicą narodzin nowoczesnego parlamentaryzmu. W tym dniu odbywają się liczne uroczystości państwowe mające upamiętnić krew bohaterów, którzy zginęli w walkach o wolność. Na pamiątkę wywalczonej na krótko niepodległości Węgrzy przypinają do ubrania kokardki w narodowych barwach – czerwono-biało-zielony. Prawie w każdej miejscowości w całym kraju odbywają się uroczystości i często osoby biorące w nich udział ubrane są w stroje z epoki. W tym roku również nasi rodacy postanowili zsolidaryzować się z zaprzyjaźnionym narodem węgierskim i pojechali na Węgry, żeby osobiście wziąć udział w obchodach ich święta narodowego. Jest to bowiem nasza wspólna walka o godne jutro, o chrześcijańskie wartości, o tożsamość narodową.

Dzisiaj także delegacja posłów Prawa i Sprawiedliwości z prezesem Jarosławem Kaczyńskim złożyła w Warszawie biało-czerwony wieniec pod tablicą upamiętniającą pomoc Węgrów narodowi polskiemu w walce z bolszewikami w 1920 r., solidaryzując się tym samym z narodem węgierskim. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.



**Posel Maria Nowak:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W ubiegłym tygodniu premier Donald Tusk podjął decyzję, która będzie na długo zapamiętana na Górnym Śląsku. Otóż ustami ministra Boniego oświadczył, że nie ma mowy o utworzeniu metropolii na Śląsku. To jest cios dla aspiracji i marzeń wielomilionowej ludności aglomeracji. Cios szczególnie perfidny, bo ostentacyjnie burzący zapowiedzi i obietnice wyborcze, obietnice sprzed zaledwie kilku miesięcy.

We wrześniu ubiegłego roku, tuż przed wyborami, przewodniczący regionalnej struktury Platformy Obywatelskiej, a także przewodniczący Klubu Parlamentarnego PO poseł Tomasz Tomczykiewicz oświadczył, że jeśli jego partia zdobędzie w Sejmie większość, to będzie potrzebowała tylko stu dni na uchwalenie i wprowadzenie ustawy metropolitarnej. Zapowiadał, że jest już prawie gotowy projekt ustawy. Kiedy Platforma wygrała wybory i ponownie zawiązała koalicję z PSL, wydawać się mogło, że nic nie szkodzi na przeszkodzie w realizacji zapowiedzi. Jeszcze kilkanaście dni temu poseł Tomczykiewicz deklarował dziennikarzom, że ustawa metropolitarna jest gotowa do przedstawienia w Sejmie, a projekt zyskał poparcie PSL. Rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Po raz kolejny PO oszukała i okłamała wyborców.

Dlaczego ten projekt jest dla mieszkańców aglomeracji śląskiej tak ważny? W poprzedniej kadencji Sejmu z tego miejsca trzykrotnie zabierałam głos w sprawie ustawy metropolitarnej. Miała ona przede wszystkim umożliwić ściślejszą współpracę bliskim sobie terytorialnie miastom. Dla dużych ośrodków miejskich, które już dziś ze sobą ściśle współpracują, miała stworzyć takie uwarunkowania prawne, które by pozwalały na pogłębienie tej współpracy. Była to podstawowa, a zarazem ważna przesłanka powołania metropolii. Przypomnę, że nie czekając na ustawę metropolitalną, na Śląsku prezydenci czternastu miast zaproponowali powołanie dobrowolnego związku międzygminnego. Decyzję w tej sprawie podjęli już w 2005 r., a dwa lata później utworzony został Górnośląski Związek Metropolitalny. Śląsk jest regionem najlepiej przygotowanym do wdrożenia ustawy i tam też największa jest potrzeba szybkiego jej wprowadzenia. Przyjęcie specjalnej, oddzielnej ustawy dla aglomeracji śląskiej nie byłoby niczym nadzwyczajnym w polskim prawodawstwie samorządowym. Przypominam, że istnieje specjalna ustawa dotycząca miasta stołecznego Warszawy. Specjalne rozwiązania są także znane w Europie. Wskazywałam już wcześniej na rozwiązania dla Zagłębia Rury, bardzo podobnego do Śląska ze względu na strukturę przemysłową oraz układ urbanistyczny. Jego status został uregulowany w 2004 r. właśnie odrębną ustawą.

Od kilku dni wiemy, że zdanie ekspertów, wielomiesięczna praca specjalistów, społeczne oczekiwania zdały się na nic. Mało tego, odnoszę wrażenie, że, podejmując tę decyzję, premier Donald Tusk pokazał, że nie liczy się z nikim – nie liczy się z obywatelami,

ale nie liczy się także z posłami swojego klubu, czyli Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Na Śląsku jeszcze kilkanaście dni temu wśród członków PO trwały gorączkowe dyskusje, konsultacje i przekazywanie prasie zapowiedzi na temat projektu ustawy mającego lada dzień znaleźć się w Sejmie. Od początku zresztą autorzy tego projektu nie chcieli konsultować się ze śląskimi posłami z innych klubów parlamentarnych, uznając go za własny, autorski, mający im dać samodzielny sukces i uznanie w oczach wyborców. Tymczasem na nic zdały się spory, przygotowania, cała ta praca, skoro premier krótkim, brutalnym, jednoznacznym stwierdzeniem, wysłał ją na śmietnik. Tym samym wysłał na śmietnik oczekiwania mieszkańców aglomeracji. Premier pokazał Ślązakom jeszcze raz, gdzie jest ich miejsce. Nie wiemy, czy kiedykolwiek rozpoczną się dalsze prace nad ustawą metropolitalną dla całego kraju. Doświadczenie uczy, że nieprędka to nastąpi. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Ewa Malik:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie ministrze – zwracam się w swoim oświadczeniu do ministra infrastruktury w rządzie PO-PSL – dniu wczorajszym uczestniczyłam w posiedzeniu Komisji Infrastruktury poświęconym kwestii bezpieczeństwa ruchu kolejowego. Usłyszałam tam wiele opinii na temat kompletnego bezładu organizacyjnego na kolei, złego zarządzania majątkiem PKP oraz braku koordynacji pomiędzy różnymi kolejowymi spółkami. Podnoszono tam również kwestię notorycznego niedoinwestowania kolei.

Panie ministrze, skoro sytuacja w PKP jest tak dramatyczna, że w każdej chwili może się zdarzyć wypadek kolejowy, to dlaczego nie reaguje pan na słuszne postulaty pracowników kolei, które bez przerwy podobno składane są na pana ręce, do resortu infrastruktury? Dlaczego natychmiast nie powoła pan w ramach Urzędu Transportu Kolejowego organu, który bezpośrednio będzie odpowiadał, w ramach przyznanych mu kompetencji, za stan organizacji i bezpieczeństwa ruchu kolejowego? Dlaczego nie przedstawił pan dotąd, a 100 dni działania rządu za nami, planu strategicznego dla kolei, który uwzględniłby w pierwszym rządzie wysoki poziom bezpieczeństwa w ruchu kolejowym? Czy to prawda, że osoba stojąca na czele Urzędu Transportu Kolejowego odeszła z tego stanowiska, przewidując słusznie, że przy takim stanie kolei i wobec braku pomocy ze strony ministerstwa stanie się wkrótce współodpowiedzialna za fatalny stan na kolei?

**Posel Ewa Malik**

Muszę nadmienić, że wyszłam z posiedzenia tej komisji wstrząśnięta katastrofalnym stanem PKP, z przeświadczeniem, że jeżeli obecny minister nie uczyni nic w kwestii uruchomienia środków na inwestycje w nową infrastrukturę kolejową, nowy tabor, a ponadto jeżeli nie przywróci ładu organizacyjnego poprzez między innymi zmiany regulacji dotyczących sfery nadzoru nad bezpieczeństwem ruchu kolejowego w Polsce, to takich wypadków jak ten pod Szczecocinami czeka nas więcej. Apeluję także do prezesa Rady Ministrów: panie premierze, niech pan wreszcie zareaguje w zdecydowany sposób i położy kres tej fatalnej sytuacji na kolei. Niech pan wreszcie zrobi właściwy użytek z kompetencji szefa rządu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Tadeusz Dziuba:**

Niedawno, 4 marca tego roku, odbyły się w Poznaniu, po raz 19, uroczystości ku czci św. Kazimierza Królewicza, patrona Polski i Litwy. Nawiązanie do wileńskiego „Kaziuka” – tak bowiem nazywają się te uroczystości – i jego ponad 400-letniej tradycji sprawiło, że przez poznański Stary Rynek i odbywający się tam Jarmark Kaziukowy przewinęły się wielotysięczne tłumy Wielkopolan oraz turystów z kraju i z zagranicy. Swarzędzka Orkiestra Flażoletowa wprowadziła odpowiedni nastrój. Na loggiach ratusza pojawiły się zespoły z Litwy i Polski, a przede wszystkim grupa rekonstrukcyjna dynastii Jagiellonów na czele ze św. Kazimierzem, wnukiem Władysława Jagiełły, synem Kazimierza Jagiellończyka, a bratem Aleksandra, Olbrachta i Zygmunta Starego. Wszystko na tle wizerunków królów z tej dynastii uwiecznionych na fasadzie ratusza. Trębacz odegrał hejnał poznański i wileński (ten ostatni autorstwa Stanisława Moniuszki).

Po raz dwunasty została przyznana nagroda „Żurawina”. Laureatem tegorocznej nagrody został Aleksander Kołyszko, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej i wydawca czasopisma „Ziemia Lidzka” (na Białorusi).

Organizatorom „Kaziuka”, czyli poznańskiemu oddziałowi Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, udało się zbudować odpowiednią atmosferę, w której czuło się duchowość, przychylność i szacunek do polskości, litewskości i wielkopolskiego regionu. Udział we mszy świętej, wielobarwny tłum z palmami, muzyka, tańce, tłumy kupujących i bawiących się to obraz, który zostaje w pamięci.

Zgodnie z uchwałą Sejmu rok 2012 został uznany rokiem Józefa Ignacego Kraszewskiego. W ramach tegorocznych obchodów „Kaziuka” zaprezentowano wystawę z cyklu „Kresy w fotografii Wielkopolan” zatytułowaną „Obrazy z życia i podróży w 200. rocznicę urodzin J. I. Kraszewskiego”, ukazując związki wileńsko-poznańskie. Wyświetlono film i przedstawiono pokaz multimedialny. Udostępniono liczne zbiory i pamiątki pisarza. Wzorem okresu międzywojennego została wydana kolejna karta pocztowa, w tym roku poświęcona pisarzowi, a stoisko Poczty Polskiej pieczętowało ją okolicznościowym datownikiem. Doskonale wypadł Zespół Pieśni i Tańca Wielkopole oraz Polski Artystyczny Zespół Pieśni i Tańca Wilia z Wilna, który na koncercie galowym wzbużył powszechny aplauz.

Nasuwa się myśl, by to piękne święto polsko-litewskie wykorzystać dla poprawy stosunków między naszymi narodami. Wiąza nas wspólne i piękne karty historii. Budować trzeba na tych wartościach, zjednując ludzi z otwartymi głowami. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Zapraszam pana posła Jacka Kwiatkowskiego, Ruch Palikota.

Uprzejmie proszę.

**Posel Jacek Kwiatkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Marszałku Województwa Wielkopolskiego! Panie Premierze! Do tego oświadczenia zmusiła mnie bardzo trudna sytuacja części pracowników Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Koninie. Panie marszałku województwa wielkopolskiego – dla przypomnienia podam, że jest nim Marek Woźniak, członek Platformy Obywatelskiej – apeluję, by jak najszybciej rozwiązał pan problem strajku głodowego. Czy nie jest panu wstyd, że dziewięć osób głoduje, a pana przedstawiciel zaczyna negocjacje po ośmiu dniach od chwili rozpoczęcia strajku głodowego? Obecnie w strajku głodowym bierze udział ponad czterdzieści osób. Kiedy pan przyjedzie do Konina i spojrzy tym ludziom w oczy. Przypomnę, że przy oddawaniu oddziałów chętnie pan bywał w Koninie i pisał pan do zdjęć, które do dzisiaj widnieją na stronach konińskiej Platformy Obywatelskiej. Ciekawy jest fakt, że reszta osób z tych zdjęć też unika strajkujących. Gdzie jest ta polityczna odpowiedzialność? Jeśli nie ma pan pomysłu na rozwiązanie tego problemu, proponuję, żeby podał się pan do dymisji.

Apeluję z tej mównicy do pana premiera Donalda Tuska, by osobiście zainteresował się tą sprawą, ponieważ to jego drużyna partyjna pozowała do owych zdjęć w chwilach glorii, ale przy problemie nie ma nikogo. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Ewę Kołodziej, Platforma Obywatelska.

**Poseł Ewa Kołodziej:**

Szanowny Panie Marszałku! Drogie Koleżanki i Koledzy Posłowie! Sytuacja na Białorusi od lat napawa niepokojem. Media regularnie donoszą, że prawa człowieka u naszego sąsiada nie dość, że nie są przestrzegane, to jeszcze wręcz nagminnie łamane. Wielu obywateli tego kraju znajduje się w więzieniach za udział w pokojowych akcjach i manifestacjach zorganizowanych często w obronie swoich wolności. Dodatkowo od pewnego czasu obserwujemy również tendencję zasądzania przez sądy coraz surowszych wyroków w sprawach politycznych. Ostatnią praktyką reżimu są przypadki nękania obywateli krótkimi aresztami za każdy przejaw postaw opozycyjnych. Aresztem grozi posiadanie biało-czerwono-białej flagi białoruskiej, nieuznawanej przez władze reżimu, oraz ulotek opozycyjnych.

Przykładem dobrze ilustrującym obecną sytuację jest głośny przypadek Ivana Shyli, białoruskiego opozycjonisty, lidera Młodego Frontu oraz studenta Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, który 4 marca 2012 r. wyszedł na wolność po 19 dniach aresztu. Powodem jego zatrzymania była decyzja sądu, który nałożył na Ivana 22 dni aresztu za ubiegłoroczną akcję solidarności z Dmitrijem Daszkiewiczem przed kolonią karną w Gorkach, a także za udział w akcji protestu w Soligorsku.

Całości obrazu sytuacji politycznej na Białorusi dopełnia powszechnie znany fakt braku demokratycznych wyborów. W ostatnim czasie władze białoruskie zażądały też wyjazdu polskiego ambasadora oraz ambasadora Unii Europejskiej. Dyplomaci opuścili Białoruś, natomiast swoich ambasadorów odwołali w celu konsultacji również członkowie innych krajów Unii Europejskiej. Jedynym efektem tej napiętej sytuacji politycznej ze strony reżimu było wspólne oświadczenie wydane 24 lutego br. przez prezydenta Aleksandra Łukaszenkę oraz prezydenta Rosji Dmitrija Miedwiediewa, w którym określili sankcje gospodarcze Zachodu wobec Mińska jako niedopuszczalne. Ostrzegli również, że wprowadzenie kolejnych sankcji „będzie mieć negatywne konsekwencje przede wszystkim dla wszystkich obywateli”.

W tym momencie rodzi się pytanie, co tak naprawdę może zabić Aleksandra Łukaszenkę i zmusić go do liberalizacji polityki. Powszechnie wiadomo, że dyktator Łukaszenka kocha hokej. Znany brytyjski dziennikarz specjalizujący się w tematyce Europy Wschodniej Edward Lucas ostatnio wydarzenia skomentował wprost słowami: Luka nie dba o ambasady, on kocha sport. Podążając za tą logiką, skoro wszelkie sankcje nigdy nie dosięgną dyktatora, jestem

przekonana, że należy podjąć działania, które wreszcie odczuje Aleksander Łukaszenka, a takim działaniem z pewnością może być akcja przeciw organizacji w 2014 r. Mistrzostw Świata w Hokeju na Lodzie na Białorusi.

W kontekście głównych idei sportu, takich jak idea otwartości na przyszłość dla wszystkich ras, narodów, kultur i światopoglądów, oraz mając na uwadze cel najwyższy – pokój i szczęście człowieka, dziwi fakt, że już z początkiem roku, 5 stycznia, szef federacji hokeja René Fasel poinformował, że podtrzymuje decyzję o mistrzostwach w Mińsku, pomimo faktu, iż ponad rok temu prof. Jerzy Buzek wysłał do Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie apel, w którym wnosi o odebranie Białorusi prestiżowej imprezy. W apelu tym wyraźnie zaznaczył, że nie jest to jedynie stanowisko jego jako przewodniczącego, lecz całego Parlamentu Europejskiego, który przyjął taki postulat w rezolucji. Podobne stanowisko wyraził również Kongres Stanów Zjednoczonych uchwałą podpisaną przez prezydenta Baracka Obamę. W uchwale tej wiodący jest postulat o zawieszeniu decyzji o mistrzostwach do czasu zwolnienia więźniów politycznych na Białorusi. W ciągu ostatnich tygodni również dwaj posłowie do Parlamentu Europejskiego Peter Štastný, który w latach 80. i 90. ubiegłego wieku był gwiazdą czechosłowackiego hokeja oraz grał w lidze NHL, oraz Marek Migalski rozpoczęli podobną akcję pod tytułem „Zostawmy dyktatora na lodzie”. W konsekwencji coraz więcej państw ogłasza plan bojkotu mistrzostw.

W świetle przedstawionych faktów ja jako parlamentarzystka polska, której sport jest bliski, a zasady fair play oraz idee sportu przyświecają mi na co dzień, zwracam się z propozycją o wystosowanie przez Sejm RP rezolucji do Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie, która spowoduje odebranie Białorusi organizacji Mistrzostw Świata w 2014 r. Jestem przekonana, że rezolucja taka wzmocni lobby przeciwne organizacji tak prestiżowych mistrzostw w kraju, którego władze kierują się ideami będącymi w sprzeczności z tymi, które przyświecają ideom sportu. Rezolucja taka mogłaby również dopomóc Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie, aby na najbliższym kongresie, który odbędzie się 17 maja 2012 r. (*Dzwonek*), podjąć decyzję o odebraniu – już kończąc – Białorusi organizacji mistrzostw lub o zawieszeniu decyzji o organizacji do czasu zwolnienia więźniów politycznych. Dziękuję pięknie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.



**Posel Marek Rząsa:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niniejsze oświadczenie jest konsekwencją mojego dzisiejszego, a w zasadzie wczorajszego chyba wystąpienia podczas debaty nad informacją rządu na temat stanu bezpieczeństwa obywateli w transporcie kolejowym oraz powodów opóźniających się inwestycji drogowych i kolejowych. Od samego początku mojej wypowiedzi, ograniczonej decyzją pana marszałka do minuty, mimo że nie zwracałem się do nikogo personalnie, posłowie opozycji kilkakrotnie mi przerywali. W tym chórze głosów zdecydowanie wyróżniała się pani poseł Anna Paluch. W tej debacie, w której miałem przyjemność uczestniczyć od samego początku, pani poseł notorycznie przerywała i komentowała wypowiedzi przedstawicieli Platformy Obywatelskiej. W żadnym razie nie było moim zamiarem nikogo obrażać. Moja zbyt emocjonalna uwaga pod adresem pani poseł była konsekwencją jej zachowania. Nie pozwoliłbym sobie na jakiegokolwiek uszczypliwości, gdyby pani poseł nie dała mi ku temu powodu. Niemniej jednak uważałem za stosowne werbalnie i osobiście przeprosić panią poseł. Cieszę się, bo mam takie wrażenie – mam nadzieję, że pan marszałek też ma takie wrażenie – że pani poseł Anna Paluch moje przeprosiny przyjęła. Ubolewam nad zaistniałą sytuacją, ale proszę o wybaczenie, panie marszałku, tego, co teraz powiem, jesteśmy bowiem sami na sali, więc zwrócę się jak mężczyzna do mężczyzny. Panie marszałku, w tym incydencie jest też troszkę pańskiej winy, gdyż w trakcie mojej wypowiedzi nie reagował pan na notoryczne przerywanie mojego głosu. Nie miałem również możliwości oświadczyć, że z pokorą przyjmuję pańską uwagę i nie mam zamiaru z panem polemizować, ponieważ nie dopuścił mnie pan do głosu, mimo że nie wiedział pan, co chciałem powiedzieć. Niniejszym jeszcze raz podkreślam, że nie chciałem polemizować z panem marszałkiem, tylko z pokorą uwagę przyjąć. Uprzejmie więc proszę pana marszałka, aby na przyszłość chronił pan marszałek również posłów, którzy biorą udział w dyskusji, a którym inni posłowie notorycznie przeszkadzają, dekoncentrują ich i uniemożliwiają swobodną wypowiedź. Dziękuję, panie marszałku.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Oczywiście ja swoją część winy, jeśli pan tak to widział, również biorę na siebie. Będzie sprawiedliwie, jeśli tą winą obdzielimy się wspólnie. Kto jest bez grzechu... i tak dalej, i tak dalej.

**Posel Marek Rząsa:**

Mam nadzieję, że sprawa miała charakter incydentalny. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle, raz jeszcze.

Wygłaszanie oświadczeń kończyć będzie pan poseł Lucjan Marek Pietrzczyk z Platformy Obywatelskiej.

**Posel Lucjan Marek Pietrzczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Styczeń, luty, marze i kwiecień każdego roku to miesiące naszych rozliczeń podatkowych, to miesiące, kiedy możemy organizacjom pożytku publicznego przekazać 1% swojego podatku, co jest bezdyskusyjnie absolutnie pozytywne. Dzisiaj chcę powiedzieć kilka zdań o tych, którzy dzięki tym środkom mają szansę czynić wiele dobra, czyli o wolontariuszach.

Ostatnimi czasy miałem wiele spotkań i kontaktów z osobami, które podejmują bezpłatne, dobrowolne, świadome działanie na rzecz innych, wykraczające poza więzi rodzinno-koleżeńsko-przyjacielskie, bo taka jest właśnie definicja wolontariatu. Możliwości pracy jako wolontariusz jest bez liku. Oto wiemy, że jest wolontariat jednorazowy, indywidualny, grupowy, okresowy, bezterminowy, krótkoterminowy. I należy się cieszyć, że coraz więcej ludzi, zwłaszcza młodych, podejmuje trud bycia wolontariuszem. Mam głębokie przekonanie, że my wszyscy parlamentarzyści mamy dla wolontariuszy pełne, zasłużone uznanie i szacunek, a ja jestem tylko skromnym wyrazicielem tego uznania, szacunku i wszystkich dobrych słów.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W drugiej części swojego oświadczenia, korzystając z możliwości jego wygłoszenia, chciałbym znowu zrealizować jego część w klimacie charakterystycznym przynajmniej dla części oświadczeń poselskich. Mówię o tej części oświadczeń, bardzo przecież osobistych, które zwracają się w swoich emocjach ku małym ojczyznom: miastom, miasteczkom, wsiom. I znowu chciałbym wypowiedzieć kilka zdań w tymże klimacie.

Otóż w dniu 25 stycznia br. mówiłem z tego miejsca, że mam przyjemność, co jest prawdą, mieszkać w gminie Morawica w województwie świętokrzyskim. 25 stycznia 2012 r. gminę tę zamieszkiwało 14 592 mieszkańców i chciałem ich wszystkich w kolejności alfabetycznej pozdrowić, ale z powodu ram czasowych wygłaszania oświadczeń pozdrowiłem tylko reprezentantów gminnej społeczności – tylko reprezentantów, ale nie wymieniłem żadnej reprezentantki mojej gminy, co zostało mi boleśnie wypomniane.

**Posel Lucjan Marek Pietrzczyk**

Teraz, panie marszałku, Wysoka Izbo, chciałbym się do tego błędu przyznać i – co normalne w takiej sytuacji – błąd naprawić. A przecież od tego czasu wiele się zmieniło. Gminę Morawica zamieszkuje już 14 633 mieszkańców, czyli o 41 osób więcej, z czego 7311 osób, czyli niemal idealnie połowa, to panie. Ja w tej chwili wszystkie 7311 wspaniałych mieszkank mojej małej gminnej ojczyzny, wszystkie mieszkanki gminy Morawica bardzo, ale to bardzo pozdrawiam. Żałuję tylko, że ramy czasowe i zapewne wytrzymałość pana marszałka nie pozwolą mi uczynić tego poprzez wymienienie ich wszystkich po kolei. Ale może kiedyś... Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, dziękuję bardzo panu posłowi Pietrzczykowi.

Panie pośle, ja też pozdrawiam 7311 mieszkank Morawicy. Mógł pan spróbować wymieniać wszystkie panie z imienia i nazwiska. Gdyby pan zaczął, może bym panu nie przerwał. Sam pan tak postanowił, więc niech tak zostanie, że zbiorowo pozdrawiamy wszystkie panie.

Szanowni Państwo! Miałem zakończyć obrady i powiedzieć, że do zobaczenia jutro, ale to już dzisiaj, więc zarządzam przerwę w posiedzeniu do dzisiaj, do godz. 9 rano\*).

---

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

*(Przerwa w posiedzeniu o godz. 0 min 16)*





## **Teksty wystąpień niewyłoszonych**

### **Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty**

– punkt 5. porządku dziennego

**Posel Piotr Paweł Bauć**

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Pani Minister! Samorządy, wykorzystując sytuację braku wiążącego weta nadzoru pedagogicznego do decyzji o likwidacji szkół, niestety kierują się jedynie kryterium ekonomicznym, podejmując ww. decyzje, nie uwzględniając kosztów społecznych wynikających z likwidacji szkół.

Zwracam się zatem z następującym pytaniem.

Czy kierowane przez panią ministerstwo rozpocznie monitoring przyczyn likwidacji szkół, dla których samorządy podejmują decyzje likwidacyjne, oraz czy możemy liczyć, że w wyniku tego monitoringu zostanie uruchomiony proces racjonalizujący ten proces, uwzględniając poza czynnikami ekonomicznymi również aspekty kosztów społecznych takich jak obniżenie jakości dydaktyki, spowodowanych „przeludnieniem” klas, opieką świetlicową w zatłoczonych pomieszczeniach, wydłużeniem czasu dotarcia i powrotu dzieci i młodzieży do i ze szkoły itp.?

### **Raport Rady Ministrów o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 roku wraz ze stanowiskiem Komisji Gospodarki**

– punkt 9. porządku dziennego

**Posel Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W „Raporcie o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 r.” przedstawiono m.in. formy pomocy udzielonej samorządom.

W punkcie „Naprawa szkód wyrządzonych przez klęski żywiołowe lub inne nadzwyczajne wydarzenia” podano, że udzielono starostom powiatów refundacji na kwotę 6,3 mln zł. Proszę o udzielenie odpowiedzi, które powiaty otrzymały największe kwoty refundacji i jakie były przyjęte kryteria podziału tych refundacji.

W punkcie „Pomoc regionalna” podano, że marszałkowie województw uzyskali w 2010 r. pomoc w wysokości ponad 4,5 mld zł, z czego refundacje to kwota blisko 2,4 mld zł, a dotacje to blisko 2,2 mld zł. Według jakich kryteriów rozdzielono tę formę pomocy i które województwa otrzymały największą pomoc?

### **Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw**

– punkt 11. porządku dziennego

**Posel Andrzej Bętkowski**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nawiązując do omawianego projektu ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw, pragnę odnieść się do treści zmian proponowanych przez projektodawców w art. 2 projektu, a dotyczących nowelizacji ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o zbiorcach publicznych (zmiany brzmienia art. 5 ustawy) – i zapytać: Czy projektodawcy nie powinni zastanowić się nad zasadnością wskazania w nowelizowanej treści art. 5 ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o zbiorcach publicznych upoważnienia ministra właściwego do spraw administracji publicznej do określenia w drodze rozporządzenia jednolitego wzoru (formularza) wniosku o uzyskanie pozwolenia na przeprowadzanie zbiorczy publicznej?

Aktualnie katalog spraw przekazany do realizacji przez ministra właściwego do spraw administracji publicznej oczywiście uszczegóławia postępowanie w ww. sprawie poprzez wyliczenie egzemplaryczne, jednakże wypracowanie przez ministra przedmiotowego wniosku uznałbym za wielce pożądane.

### **Oświadczenia poselskie**

**Posel Jerzy Borkowski**

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dzisiejszym oświadczeniu chciałbym poruszyć sprawę rent dla wdów po górnikach, którzy zginęli podczas pracy

w kopalniach na Śląsku. Dożywotnia renta powinna przysługiwać wszystkim wdowom i wdowcom, niezależnie od zawodu. Ale wdowy górnicze powinniśmy potraktować wyjątkowo, ponieważ podczas ostatniej reformy systemu emerytalnego niesłusznie zniesiono ten ich przywilej. Ich dzieci są pełnoletnie, a one mają po czterdzieści kilka lat – o kilka lat za mało, by w myśl nowych przepisów nadal dostawać świadczenie po zmarłym mężu, za dużo, by znaleźć godziwą pracę i wypracować sobie jakąkolwiek sensowną emeryturę.

Precyzyjnej liczby wdów, których mężowie zginęli w pracy i które nie mają prawa do renty rodzinnej, nie zna nikt. Nawet Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który renty przyznaje, nie prowadzi statystyk na temat złożonych i odrzuconych wniosków. Urzędnicy wiedzą jedynie, że w 2009 r. przyznali 577 świadczeń rodzinnych należących się osobom, których najbliżsi ponieśli śmierć na skutek wypadku w pracy. Dane za 2010 r. nie zostały jeszcze zebrane. Wdowy próbują liczyć się same, zwłaszcza te, których mężowie pracowali w górnictwie lub służbach mundurowych. Im jest łatwiej niż np. wdowom po pracownikach budowlanki, w ich branżach działają prężnie związki zawodowe.

Rentę od ZUS mogą otrzymywać wdowy, które w chwili śmierci męża skończyły 50 lat, były niezdolne do pracy lub wychowywały dziecko. Prawo do renty mają także te wdowy, które pięćdziesiątkę przekroczyły w ciągu pięciu lat od śmierci męża lub od osiągnięcia pełnoletniości przez dzieci. Większość z nich te wymagania spełnia, są jednak takie, które do otrzymania świadczenia nie kwalifikują się.

Nie tylko wdowy po górnikach walczą o swoje prawa. Organizują się też wdowy po policjantach, którzy zginęli na służbie. Od momentu powstania Policji w 1990 r. było ich ponad 120. ZUS traktuje je tak samo jak wszystkich ubiegających się o renty rodzinne. Muszą przejść przez tzw. sito kwalifikacyjne. Podobnie jest z wdowami po strażakach, ratownikach górskich czy pracownikach BOR-u. One również chciałyby otrzymywać renty rodzinne niezależnie od wieku, z mocy prawa, a nie z litości.

W tragicznych wypadkach w kopalniach giną górnicy. Tylko w zeszłym tygodniu zmarł 26-letni ciężko ranny górnik w wyniku silnego wstrząsu, do którego doszło 8 marca w kopalni Marcel w Radlinie na Śląsku.

Wdowy bez świadczeń po zmarłych górnikach to nie jest duża grupa osób – w tej chwili to około 70 pań, może więcej. Jakie państwo polskie zostawia te osoby bez żadnej pomocy? Górnicy, rozpoczynając pracę w tym zawodzie, ciężką ryzykowną pracę pod ziemią, zgadzają się na to, że ryzykują własne życie, ale nie zgadzają się na to, że ich rodziny pozbawione będą środków do życia.

Prawo jest wadliwe i należy je zmienić, dlatego wspólnie ze związkiem zawodowym „Sierpień 80” postanowiliśmy złożyć do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie niezgodności z konstytucją

przepisów z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Dotyczy to właśnie górniczych wdów. W tej sprawie również złożymy projekt noweli ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, zakładający m.in., że wdowy po górnikach będą mogły pobierać rentę rodzinną bez względu na wiek i stan zdrowia, ponieważ według mnie aktualny stan prawny pozbawił część wdów po górnikach rent rodzinnych i jest to niesprawiedliwe, aspołeczne i krzywdzące.

### **Posel Piotr Chmielowski**

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Szanowna Wysoka Izbo! Na skutek zmian ustawowych wiele podmiotów leczniczych znalazło się w bardzo niezręcznej finansowo sytuacji. Od połowy tego roku nie będą mogły korzystać z 1% odpisu od podatku dochodowego od osób fizycznych. Utracą to prawo, ponieważ zgodnie z niefortunnym zapisem ustawy o lecznictwie stają się przedsiębiorstwami, a nie organizacjami pożytku publicznego. Wyeliminuje to z możliwości utrzymywania i finansowania kilkadziesiąt podmiotów na terenie całego kraju. Mam nadzieję, że rząd stanie na wysokości zadania i szybko zmieni przepisy dotyczące przekazywania 1% podatku dla podmiotów zajmujących się hospicjami. Chodzi głównie o te, które korzystają z systemu refundacyjnego NFZ. Dziękuję.

### **Posel Józef Rojek**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zdarzyła się tragedia, zginęło 16 osób, a dziesiątki ludzi zostało ciężko rannych. Wszyscy jesteśmy pogrążeni w żałobie, współczujemy najbliższym, ale jednocześnie zadajemy sobie pytanie: Jak to jest możliwe, że w XXI w. dwa rozpędzone pociągi jechały po jednym torze wprost na siebie? Czy zawiodła elektronika, czy może procedury okazały się źle opracowane albo już od jakiegoś czasu nie były przestrzegane? A może po prostu człowiek był niewyspany, przemęczony i przepracowany?

Mam nadzieję, że na te wszystkie pytania już wkrótce zostaną udzielone wyczerpujące odpowiedzi, jednak na razie, niejako przy okazji tego tragicznego wypadku, zupełnie nieoczekiwanie na temat warunków pracy na kolei zaczęli głośno mówić do mediów jej pracownicy. I dzięki temu mogliśmy na przykład się dowiedzieć, że: dyżurni ruchu są obciążeni pracą i dodatkowo im się jej dokłada, np. likwidując w ramach oszczędności stanowiska dwuosobowe na obciążonych ruchem liniach czy nie obsadzając dodatkowych stanowisk z powodu inwestycji na szlakach. Ponadto okazuje się, że maszynistów nie szkolono od ponad 10 lat, a po re-

strukturyzacji na kolei jest dziś „zapaść pokoleniowa”. Szkolenie powinno trwać co najmniej 1,5 roku, tymczasem są sygnały, że są spółki, które chcą ich szkolić trzy miesiące.

Te informacje są bardzo cenne; to dobrze, że ludzie zaczynają odważnie mówić o sytuacji w spółkach kolejowych. To dobry sygnał, bo najwyraźniej nadszedł czas, żeby panującym tam warunkom pracy i sprawom bezpieczeństwa przyjrzeć się uważniej i zweryfikować to, co o nich mówią pracownicy.

Jest jeszcze jeden problem, który dotyczy bezpieczeństwa w wielu sferach naszego życia, a uwydatnił się przy okazji ostatniej katastrofy. Ten rząd z uporem maniaka chce naszemu społeczeństwu zafundować późniejsze emerytury. Gdy czytam te uwagi zatrudnionych na kolei czy słucham informacji na temat pracy w innych sektorach, gdzie wskutek oszczędności niejednokrotnie jedna osoba musi pracować za dwie, to zadaję sobie pytanie: Jak to wszystko będzie wyglądać, gdy samochodami, autobusami, lokomotywami, gdy ich ruchem będą kierować starsi, przemęczeni pracą ponad siły ludzie?

### **Poseł Krystyna Sibińska**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzień Kobiet to dzień, w którym jeszcze nie tak dawno mogłyśmy się spodziewać symbolicznego goździka czy tulipana, a do kwiatów z życzeniami były dołączone rajstopy czy słodycze. W Lubuskiem ten szczególnie dzień obchodzony jest w odmienny sposób. W Filharmonii Gorzowskiej 8 marca odbyła się konferencja pod nazwą „Kobieta zdrowa, mądra i piękna”. Pojawiły się panie w różnym wieku, od najmłodszych po słuchaczki Uniwersytetu Trzeciego Wieku, chyba po raz pierwszy sala tej instytucji zanotowała nadkomplet. Na widowni zasiedli także mężczyźni, ale tym razem byli zdecydowanie w mniejszości.

Na uczestników czekało wiele atrakcji, m.in. przy wejściu do filharmonii każdy dostawał molekularnego bezalkoholowego drinka. Głównymi punktami konferencji były panele dyskusyjne, które dotyczyły menopauzy, stanów przednowotworowych i nowotworów szyjki macicy, medycyny estetycznej, kuchni molekularnej oraz aktywnych kobiet po 50. roku życia. Można było obejrzeć wernisaż wystawy malarzkiej „Kobieta – kobietom – o kobietach”. Nie mogło zabraknąć występu Gorzowskiej Orkiestry Kameralnej oraz specjalnie z tej okazji przygotowanego pokazu mody w wykonaniu uczennic Zespołu Szkół Odzieżowych im. Krzysztofa Kieślowskiego w Gorzowie Wielkopolskim.

Ciężki jest los współczesnej kobiety. Musi ubierać się jak chłopak, wyglądać jak dziewczyna, myśleć jak mężczyzna i pracować jak koń. Drogie panie! Nie ma dziś w regionie lubuskim drugiego tak energetycznego miejsca. Moc jest z nami! Tylko sercem widzimy dobrze, a najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.

Kobiety to potrafią. Kobiety są ważne dla Polski. Kobiety są ważne dla regionu lubuskiego – tak mówiła marszałek Elżbieta Polak.

Rząd poprzez działania organizacyjne i ustawodawcze wspiera kobiety – zapewnił wojewoda lubuski Marcin Jabłoński. Kiedy kobieta będzie zdrowa, to będzie też piękna i mądra – uznała inicjatorka konferencji, wiceprzewodnicząca gorzowskiej Rady Miasta Grażyna Wojciechowska. Niektórzy mają wielkie marzenia, inni mniejsze, a ja chciałam, aby doszło do konferencji, w której wezmą udział reprezentacje kobiet wszystkich regionów naszego województwa – dodała.

Panie wychodzące z konferencji były bardzo zadowolone. Nareszcie mnie doceniono, było coś dla mnie, nauczyłam się czegoś nowego i dowiedziałam się wielu nowych rzeczy – zapewniały.

W przyszłym roku po raz pierwszy będzie to konferencja międzynarodowa, zaproszenie otrzymają także kobiety z drugiej strony Odry, z Niemiec.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako posłanka i Lubuszanka pragnę serdecznie podziękować organizatorom konferencji. Jej uczestniczki nareszcie poczuły, iż nie są tłem dla obchodów święta kobiet, ale ich najważniejszym elementem.

### **Poseł Marek Stolarski**

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić uwagę na problem otwarcia polskiego rynku na uprawy GMO. Postulat skutecznego wprowadzenia zakazu upraw roślin GMO jest głęboko uzasadniony i wychodzi naprzeciw oczekiwaniom zdecydowanej większości Polaków, którzy sprzeciwiają się stosowaniu niedoskonałych odmian obecnej generacji roślin transgenicznych w otwartych uprawach polowych oraz żywieniu ludzi i zwierząt. Rosnąca liczba naukowych doniesień wskazuje na poważne zagrożenie dla zdrowia i nieodwracalne zniszczenie środowiska, jakie może spowodować stosowanie GMO w systemach otwartych. Dziewięć krajów europejskich, takich jak Niemcy, Austria, Węgry, Grecja, Luksemburg, Bułgaria, Włochy i Francja, zakazało zasiewów GMO, chroniąc w ten sposób swoje zasoby naturalne i zwracając się ponownie w stronę rozwoju rolnictwa konwencjonalnego, tradycyjnego oraz ekologicznych metod produkcji żywności.

Od 10 lat rośnie komercyjna uprawa roślin GMO w USA. Głównie są to rośliny odporne na syntetyczny środek ochrony roślin herbicyd Roundup, roślin typu Bt, tzn. roślin produkujących własny pestycyd przeciwko pewnym owadom. Po 10 latach upraw roślin GMO okazuje się, że tego typu rośliny nie sprawdzają się. Uprawy roślin GMO zwiększają zużycie środków chemicznych, brak wzrostu plonów, rosnącą odporność szkodników. To jest tylko kilka z wielu problemów powodowanych uprawą roślin transgenicznych.



Badania dowodzą, że uprawa roślin odpornych na Roundup tak naprawdę zwiększyła zużycie herbicydów w USA i Argentynie. Soja transgeniczna jest tak zmieniona, aby przeżyć kilkukrotne opryski Roundupem. W USA uprawa roślin GMO doprowadziła do zwiększenia zużycia pestycydów o 63 mln kg.

Od czasu wprowadzenia roślin transgenicznych obiecywano, że soja transgeniczna przyniesie większe plony niż naturalna. Badania przeprowadzone przez uniwersytety w USA dowiodły czegoś innego: soja prowadzi do 4-procentowej utraty plonów. Inne opublikowane wyniki mówią nawet o utracie 10% plonów. Wynika z nich niezbicie, że winnym temu jest wprowadzony gen Roundup Ready.

Naukowcy odkrywają nowe cechy soi GMO. Niezależne badania naukowe potwierdzają, że części naturalnej struktury DNA soi uległy w wyniku manipulacji uszkodzeniu, gorzej, tego typu soja zawiera odcinki DNA, których naukowcy nie są w stanie zidentyfikować.

Rośliny transgeniczne powstają poprzez wstawienie w ich kod genetyczny innego, obcego genu. Rośliny produkują własną truciznę i mają w ten sposób niszczyć owady. Ten rodzaj ochrony powoduje, że owady mają z nią stały kontakt. Z biegiem czasu może to doprowadzić do uodpornienia się owadów i wyeliminowania naturalnego środka przeciwko szkodnikom, stosowanego od lat przez rolników. W USA żąda się w związku z tym tworzenia stref buforowych między areałami roślin transgenicznych, mających na celu spowolnienie uodpornienia się szkodników. W przypadku mocno rozdrobnionego polskiego rolnictwa trudno wyobrazić sobie tworzenie takich stref.

Nasze dzisiejsze rośliny użytkowe zostały wyhodowane z ich dzikich przodków w okresie dziesiątków tysięcy lat. Różnorodność roślinnego materiału genetycznego jest dla rolnictwa nieodzowna – bez niej trudno jest wyhodować odmiany dopasowane do warunków klimatycznych, szkodników, chorób i szeregu innych czynników środowiskowych.

W Kanadzie więcej niż połowa upraw rzepaku to rzepak modyfikowany genetycznie. Rzekak GMO dalej szerzy się w tamtejszym rolnictwie poprzez materiał siewny i w drodze zapylenia. Dla kanadyjskich ekorolników uprawa rzepaku wolnego od GMO przestała być w ten sposób możliwa. Oznaczało to całkowitą rezygnację z upraw rzepaku. Utracili oni w ten sposób nie tylko rynki zbytu, lecz także bardzo ważną dla płodozmianu roślinę. Również konwencjonalni producenci rzepaku, eksportujący do Europy i Japonii, muszą się liczyć ze skażeniem.

Na niekontrolowane szerzenie się rzepaku GMO w Kanadzie zaczęli reagować przeciwnie europejscy konsumenci. Przeprowadzone przez Greenpeace i Oeko-test badania rynku odkryły na niemieckim rynku kanadyjskie miody z domieszkami GMO. W efekcie konsumenci nie chcą kupować tego miodu.

Tak naprawdę przy produkcji roślin transgenicznych zyskują jedynie koncerny.

Szczególnie lukratywne dla przemysłu są najbardziej rozprzestrzenione w tej chwili na świecie rośliny herbicydoodporne. Ponieważ firmy produkujące nasiona są jednocześnie producentami herbicydu, np. Bayer, DuPont, Monsanto, rolnicy mogą nabywać tylko dopasowane do herbicydu nasiona: na rośliny Roundup Ready firmy Monsanto potrzebny jest herbicyd Roundup Ready, do LibertyLink firmy Bayer pasuje środek antyroślinny Liberty. Ponadto rolnicy chcący siać nasiona GMO danego koncernu zobowiązani są umowami do zakupu herbicydu tego właśnie koncernu. Pozbawia się ich możliwości wyboru tańszych środków. Koncern gwarantuje sobie podwójne zyski i uzależnia rolników od własnej palety produkcyjnej.

Podaję tu jedynie kilka drobnych przykładów. Mam jednak nadzieję, że tak istotny problem jak GMO zostanie poddany szczegółowej analizie w całym spektrum. Polacy mają prawo do pełnej wiedzy o zagrożeniach płynących z wprowadzenia genetycznie modyfikowanych organizmów.

### **Posel Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dzisiejsze oświadczenie poselskie pragnę poświęcić obchodom 93. rocznicy śmierci pułkownika Leopolda Lisa-Kuli, rzeszowskiego bohatera narodowego.

Leopold Lis-Kula urodził się 11 listopada 1896 r. w Kosinie k. Łańcuta. Uczęszczał do szkoły powszechnej w Rzeszowie, gdzie w 1907 r. rozpoczął naukę w II Gimnazjum. Rozpoczął wówczas działalność w organizacji niepodległościowej „Promień” oraz w skautingu, w zastępie „Lisów”. W 1912 r. wstąpił do Związku Strzeleckiego, a latem 1913 r. odbył kurs w szkole oficerskiej, uzyskując stopień oficerski. Został szybko dowódcą plutonu, a następnie zastępcą komendanta okręgu rzeszowskiego Związku Strzeleckiego.

Po wybuchu I wojny światowej kierował mobilizacją organizacji rzeszowskiej. 5 sierpnia 1914 r. odjechał na czele 1. kompanii Związku Strzeleckiego do Krakowa. W październiku 1914 r. został mianowany podporucznikiem Legionów i dowódcą kompanii złożonej z ochotników, która przeszła chrzest bojowy pod Krzywopłotami. W grudniu 1914 r. objął dowództwo 3. kompanii w VI batalionie. W 1915 r. przeszedł cały szlak bojowy I Brygady od Nidy po Polesie. Za wielki talent wojskowy został odznaczony niemieckim Krzyżem Żelaznym. Pod koniec 1916 r. skierowany został do Warszawy, gdzie wykładał taktykę na kursie oficerskim, będąc już kapitanem. Po kryzysie przysięgowym został wcielony do armii austriackiej i skierowany na front włoski, gdzie został ciężko ranny. W lutym 1918 r. został skierowany na Ukrainę, gdzie miał zorganizować struktury Polskiej Organizacji Wojskowej. W lipcu 1918 r. został mianowany

komendantem POW na Ukrainie, a w listopadzie trafił do więzienia ukraińskiego.

Po wydostaniu się na wolność przedarł się do kraju i wstąpił do Wojska Polskiego. W grudniu 1919 r. objął w stopniu majora dowództwo batalionu w Lublinie. Na początku 1919 r. walczył na froncie ukraińskim. 7 marca 1919 r. został ciężko ranny na froncie wołyńskim pod Torczynem. W wyniku odniesionych ran zmarł. Został uroczystie pochowany na cmentarzu Pobitno w Rzeszowie, awansowany pośmiertnie na podpułkownika. Jego imię nosi wiele ulic i szkół w Polsce. W 1932 r. na placu Farnym w Rzeszowie został odsłonięty jego pomnik, który został zniszczony przez Niemców w czasie II wojny światowej. Mieszkańcy Rzeszowa pamiętali o swoim bohaterze i w 1992 r. wybudowali ponownie jego pomnik. Pod tym pomnikiem odbywają się najważniejsze święta narodowe w Rzeszowie oraz uroczystości związane z rocznicą śmierci Leopolda Lisa-Kuli.

Ostatnie uroczystości były powiązane z jubileuszem 100-lecia Rzeszowskiego Związku Strzeleckiego „Strzelec”. 7 marca została odprawiona uroczysta msza święta koncelebrowana pod przewodnictwem Jego Eminencji księdza biskupa Józefa Guzdkę, biskupa polowego WP, i księdza biskupa Kazimierza Górnegę, ordynariusza rzeszowskiego. Przed pomnikiem zostały złożone przyrzeczenia strzeleckie grupy ok. 250 dziewcząt i chłopców z jednostek strzeleckich Rzeszowa i Leżajska. Następnie odbyła się piękna defilada pododdziałów strzeleckich oraz złożono wieńce i kwiaty przed pomnikiem Leopolda Lisa-Kuli.

### **Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze oświadczenie poselskie pragnę poświęcić wieloletniemu zawodnikowi klubu Wisłoka Dębica Kazimierzowi Lipie-

niowi – wielkiemu sportowcowi, jednemu z najsłynniejszych polskich zapaśników stylu klasycznego, wielokrotnemu medalistcie igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata, Europy i kraju.

Urodził się 6 lutego 1949 r. w Jaczkowie koło Kamiennej Góry w woj. dolnośląskim.

Był pierwszym polskim złotym medalistą w zapasach. Starszy od swojego brata bliźniaka Józefa o 15 minut, wraz z nim rozślawiał w latach 70. i 80. ubiegłego wieku polski sport na matach całego świata.

Kazimierz Lipień największe sukcesy odnosił w wadze piórkowej. Dwa razy stanął na podium olimpijskim. W Monachium w 1972 r. wywalczył brązowy medal, a cztery lata później w Montrealu wysłuchał Mazurka Dąbrowskiego. W trzecim olimpijskim starcie, w Moskwie, był szósty.

Dwa razy, w 1973 r. i 1974 r., zdobył złoty medal mistrzostw świata, a czterokrotnie srebrny (1971 r., 1975 r., 1977 r. i 1978 r.). Z mistrzostw Europy przywiózł trzy tytuły mistrzowskie (1975 r., 1976 r. i 1978 r.), srebrny medal w 1973 r. i dwa brązowe (1972 r. i 1979 r.). Trzykrotnie był mistrzem Polski w stylu klasycznym w wagach koguciej, piórkowej i lekkiej. Reprezentował barwy Karkonoszy Jelenia Góra i Wisłoki Dębica.

Po zakończeniu kariery sportowej w Polsce w 1981 r. wyjechał do Szwecji, gdzie nadal uprawiał zapasy. Zdobyl trzy tytuły mistrza Szwecji, dwa razy w stylu klasycznym i raz w stylu wolnym. Zajmował się też pracą szkoleniową.

Za sportowe zasługi uhonorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Złotym Pierścieniem Polskiego Związku Zapaśniczego.

Kazimierz Lipień zmarł wieku 56 lat w Nowym Jorku. Pozostawił żonę Antoninę oraz synów Piotra i Jakuba.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

